ORMIAŃSKA WARSZAWA

ՀԱՅՈՑ ՎԱՐՇԱՒԱՆ

ARMENIAN WARSAW

ORMIAŃSKA
WARSZAWA

ՀԱՅՈՑ
ՎԱՐՇԱՒԱՆ

ARMENIAN
WARSAW

ORMIAŃSKA WARSZAWA

Հ Ա Յ Ո Ց ՎԱՐՇԱՒԱՆ

ARMENIAN WARSAW

Krzysztof Stopka Andrzej A. Zięba Armen Artwich Monika Agopsowicz

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich
Warszawa 2012

Autorzy tekstów: Armen Artwich, Krzysztof Stopka, Andrzej A. Zięba

Współpraca: Jadwiga Chruszczyńska, Ewa Mianowska, Piruz Mnacakanian, Romana Obrocka, Katarzyna Połujan, Maria Sierocka-Pośpiech, Franciszek Wasyl

Redakcja naukowa: dr hab. Krzysztof Stopka, prof. UJ; dr hab. Andrzej A. Zięba

Redakcja językowa i korekta: Andrzej A. Zięba, Ewa Wojtowicz-Topiłko

Tłumaczenia: Piruz Mnacakanian, Marek Sutryk

Konsultacja armenistyczna: prof. dr hab. Andrzej Pisowicz

Konsultacja anglistyczna: Jayne Freeman-Zołoteńki

Projekt graficzny i redakcja techniczna: Monika Sutryk

Redakcja całości: Monika Agopsowicz, Armen Artwich

Fotografie: Basia Golas, Sławomir Kubala, Władysław Deńca

Ornamenty graficzne: Hrajr Baze Chatczerian, Armen Kiurkczian, *Armenian Ornamental Art*, Erywań 2010

Druk: Drukarnia AKCYDENS Zakład Poligraficzny Sp. j.
ul. Pocztowa 5, 05-080 Laski

rok zał. 1982 ® AKCYDENS s.j. Zakład Poligraficzny

© Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich 2012
ISBN 978-83-926645-1-2

Projekt współfinansują: Fundacja Teresy Sahakian, m.st. Warszawa i Uniwersytet Jagielloński.

Projekt współfinansuje MIASTO STOŁECZNE WARSZAWA

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI W KRAKOWIE

Patronat: Dom Spotkań z Historią, Narodowe Archiwum Cyfrowe

dsh Dom Spotkań z Historią | instytucja kultury m.st. Warszawy

NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Wydrukowano na papierach Antalis: okładka – papier Pop'Set Poppy 170g; wyklejka – papier Pop'Set; Urban Grey 170g; środek – papier Rives Tradition Kukurydziany 100g

antalis | map

Spis treści

Wstęp **7**
Ներածական խօսք **10**
Introduction **13**

ORMIANIE W WARSZAWIE: PIĘĆ WIEKÓW OBECNOŚCI **16**

Pierwsze spotkania **19**
W rezydencjalnym mieście polskich królów, wieki XVI i XVII **20**
Piękny i zwodniczy wiek XVIII **34**
Znoje i zarobki 35
„Szerszeń w społeczności ludzkiej": bankier Maciej Łyszkiewicz 39
Handel w czasach zmagań patriotycznych: warszawski dom kupiecki Manugiewiczów 41
Błyskawiczna kariera imigranta: Aruthiun worti Hagopi, czyli Paschalis Jakubowicz 43
Niewiasta przedsiębiorcza: Urszula z Nikorowiczów Łazarowiczowa 46
W służbie Kościoła 48
W służbie muz 52
Uczony poeta: kanonik Józef Epifaniusz Minasowicz 57
Patriotyczny reformator: ksiądz Grzegorz Piramowicz 58
Niedoszły konsul i wielka diwa: Miklasiewiczowie 60
W społeczeństwie 62
Pobożni i bogobojni 66
Kurdesz nad kurdeszami 67
Dama wieku oświeconego: Teresa Rafałowiczówna 68
Wiek XIX: starzy i nowi Ormianie **80**
W Warszawie książęcej i kongresowej 80
W cieniu rosyjskiego despotyzmu 93
„Ormiański" kościół w Pruszkowie 96
Zmierzch tradycji 96
Nowi przybysze 98
Na przełomie wieków 105
Wiek XX: wojny, wypędzenia i odrodzenie **106**
W Warszawie niepodległej 106
Ormiański akcent w symbolice Grobu Nieznanego Żołnierza 108
Rafał Lemkin 112
Robert Piradoff 113
Georg i Teresa Sahakianowie: twórcy słynnej kolekcji wschodnich kobierców, eksponowanej obecnie w warszawskim pałacu Pod Blachą 114
Handel orientalny Ormian warszawskich w okresie międzywojennym 115
Wojna 117
Ormianie w Powstaniu Warszawskim 117
Profesor Franciszek Abgarowicz (1901–1979) 120
Ostatnie dekady 120

WARSZAWSCY ORMIANIE W OBIEKTYWIE SŁAWOMIRA KUBALI **124**

ŻAMATUN 132

Ormianie warszawscy jako wspólnota etniczna 134
Ormiańscy dostojnicy w staropolskiej Warszawie 136
Warszawska kariera cudownego jabłka z sadu Ormian lwowskich 137
Warszawskie echa batalii o unię kościelną Ormian polskich 138
Duszpasterstwo rytu ormiańskiego w dawnej Warszawie 142
W poszukiwaniu korzeni: warszawianin Józef Epifaniusz Minasowicz jako dziejopis Ormian polskich 146
Miodowa 16 147
Komitet Ormiański w międzywojennej Warszawie 151
Archidiecezjalny Związek Ormian 152
Ormianie w kulturze Warszawy międzywojennej 153
Ormiański Legion 154
Ormianie w Armii Czerwonej 157
Komitet Ormiański w Warszawie podczas okupacji niemieckiej 158
Ormiański nestor – prof. Leon Ter-Oganjan 160
Kościół ormiański we współczesnej Warszawie 163
Powojenne starania o zorganizowanie Ormian warszawskich 167
Koło Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie 168
Ambasada niepodległej Armenii 169
Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych 170
Pamięć o ludobójstwie Ormian 171
„Wielki Zapomniany" – abp Józef Teodorowicz 173
Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich 174
Warszawa ormiańska – dziś 176
Ormiański duch w muzycznej Warszawie 178
Transkontynentalna Wyższa Szkoła Gotowania Potraw Ormiańskich 180

SKARBIEC ORMIAN 182

Skarby piśmiennictwa polskich Ormian w Warszawie 185
Archiwum Polskich Ormian 185
Biblioteka Narodowa w Warszawie 188
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego 192
Archiwum Główne Akt Dawnych 192
Biblioteka Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego 195
Niezwykłe przypadki Ewangeliarza ze Skewry 195
Materiały dotyczące dziejów polskich Ormian w Archiwum Głównym Akt Dawnych 202
Zbiory Fundacji Teresy Sahakian i inne armenika w Zamku Królewskim w Warszawie 209
Armenika w Muzeum Narodowym w Warszawie 214
Archiwum Polskich Ormian 216
Metryki parafialne w zasobie
Archiwum Polskich Ormian 222

Bibliografia 224

Skorowidz 231

© Historic Cities Research Project. Courtesy of Ozgur Tufekci

Widok Warszawy u schyłku XVI w., rycina z dzieła Georga Brauna i Franza Hogenberga, *Civitates orbis terrarum*, Kolonia 1618

Wstęp

Już piąty wiek Ormianie są obecni w Warszawie. Wcześniej, od drugiej połowy wieku XIV, kupcy warszawscy i ormiańscy spotykali się na rynkach miast ruskich, zwłaszcza we Lwowie, stopniowo przyłączanych w tym czasie do Polski. Ta zmiana polityczna intensyfikowała migrację Ormian, bo wytwarzała atrakcyjną przestrzeń ekonomiczną. Jednak do roku 1526 Warszawa była tylko stolicą Mazowsza, prowincji peryferyjnej i czasowo niezależnej. Dopiero po ponownym jej zjednoczeniu z Polską nastąpiło włączenie miasta do tej przestrzeni. Od początku XVII do schyłku XVIII wieku stało się ono rezydencją królewską i centrum politycznym państwa. Obecność Ormian w Warszawie uległa wtedy intensyfikacji. Zaopatrywali dwór i elitę w produkty Orientu tureckiego, perskiego i indyjskiego, przewozili tranzytem hurtowe ilości towarów do i z portu bałtyckiego w Gdańsku, prowadzili magazyny zaopatrujące armię polską, ubocznie świadczyli usługi translatorskie i kurierskie dla dyplomacji polskiej na dworach orientalnych. Początkowo na stałe osiedlali się w Warszawie tylko nieliczni Ormianie. Preferowali miasta na południowym wschodzie Polski.

Gdy w 1672 roku Turcja przejściowo zajęła tamten region (Podole), uciekli między innymi do Warszawy. Tu szybko zachodziła ich adaptacja: spokrewniali się z miejscowymi rodzinami, kupowali kamienice (także w najbardziej prestiżowym Rynku Starej Warszawy), byli wybierani do władz miejskich, uczestniczyli w życiu towarzyskim i religijnym jako katolicy. Kilka rodów ormiańskich odegrało ważną rolę w procesach emancypacji mieszczaństwa polskiego pod koniec wieku XVIII. Niektórzy zbili wtedy fortuny na bankowości (Maciej Łyszkiewicz), przemyśle manufakturowym (Paschalis Jakubowicz, Jędrzej i Stanisław Rafałowiczowie), handlu (Manugiewiczowie, Nikorowiczowie) i wyspecjalizowanych usługach (modniarstwo Urszuli Łazarowiczowej). Otrzymywali nobilitacje, czyli włączenie do uprzywilejowanego stanu szlacheckiego. Inni, najczęściej duchowni katoliccy, aktywizowali się jako literaci i pedagodzy (Józef Epifaniusz Minasowicz, Grzegorz Piramowicz). Zaangażowanie w życie polskie wzrosło w czasach rozbiorów Polski, jakie potem nastąpiły. Towarzyszyła temu dalsza asymilacja. Nastąpiła zmiana statusu społecznego (profesje inteligenckie, ziemiaństwo) i pierwsze kariery parlamentarne (deputowany Paschalis Jakubowicz, 1809; senator Mikołaj Jan Manugiewicz, 1825) oraz duchowne (biskupi rzymskokatoliccy Grzegorz Zachariasiewicz, 1809; Mikołaj Jan Manugiewicz, 1825).

W wieku XIX, zwłaszcza pod jego koniec, oraz po pierwszej wojnie światowej, gdy Warszawa stała się stolicą odrodzonej Polski, napłynęły nowe fale imigrantów ormiańskich. Pierwszą stanowili żołnierze i oficerowie rosyjscy, rzemieślnicy i drobni kupcy. W drugiej – było sporo inteligentów, a jej szczególnie egzotyczny element to handlarze dywanami orientalnymi. Między dwoma wojnami światowymi w Warszawie potomkowie dawnych Armeno-Polaków odgrywali wybitne role w polskiej kulturze, nauce i polityce (abp Józef Teodorowicz, duszpasterz i parlamentarzysta), a nowi przybysze byli głównie ludźmi biznesu (Stefan Asłanoff, Robert Piradoff, Georg Sahakian, Sarkis Panosjan, Apraham der Aprahamian, Aram Dabaghian).

W kataklizmie drugiej wojny część warszawskich Ormian straciła życie, inni rozproszyli się po świecie, a na ich miejsce przyjechali wychodźcy z utraconych przez Polskę ziem wschodnich. Kolejna fala imigracji Ormian do Warszawy przypada na lata 90. XX wieku. Szła z Armenii dotkniętej trzęsieniem ziemi (1988), wojną i kryzysem ekonomicznym, niekiedy również z Gruzji i innych republik byłego Związku Sowieckiego. Współczesna ormiańska społeczność Warszawy przedstawia barwny konglomerat potomków dawnych rodów ormiańskich, młodszych stażem imigrantów, ale już warszawian w drugim i trzecim pokoleniu, oraz tymczasowych wędrowców. Mimo że liczebność Ormian warszawskich nigdy nie była duża (od kilkuset do kilku tysięcy), odcisnęli silny ślad w historii miasta.

Poza aktywnością Ormian w społeczeństwie polskim, również dzieje kultury ormiańskiej w Warszawie mają już wiele interesujących kart. Pierwszą stanowi ormiański lobbing na sejmie i dworze polskim z jego najbardziej spektakularnym epizodem, jakim była wizyta katolikosa eczmiadzyńskiego Melchizedeka (1598). W wieku XVII toczyła się tu batalia o unię kościelną Ormian polskich z papiestwem i przyjeżdżał często jej główny animator, Mikołaj Torosowicz, ormiański arcybiskup lwowski. Duszpasterstwo rytu ormiańskiego rozpoczyna praca księdza Gabriela Józefa Mysyrowicza (1681), ale wygasło ono w wieku XVIII. Wtedy jednak pojawił się intelektualista o korzeniach ormiańskich zafascynowany dziejami Armenii i Ormian polskich, kanonik Józef Epifaniusz Minasowicz († 1796), autor dzieł na ten temat. W 1919 roku arcybp Józef Teodorowicz ze Lwowa odbudował na krótko duszpasterstwo ormiańskokatolickie. W okresie międzywojennym pojawiły się pierwsze organizacje etniczne (Komitet Ormiański, 1920; delegatura Archidiecezjalnego Związku Ormian ze Lwowa, 1932), w czasie drugiej wojny światowej powstał nowy Komitet Ormiański (prezesi: Włodzimierz Ter-Gazarow, Paweł Korganow), a pod Warszawą tworzony był Legion Ormiański, w związku z czym przyjeżdżali tu gen. Drastamat Kanajan i prof. Ardaszes Abeghian. Po przerwie w okresie rządów komunistycznych, ideę odrodzenia ormiańskiego realizował od lat 80. Leon Ter-Oganjan. Od 1998 roku istnieje ambasada niepodległej Armenii. Dziś działa w Warszawie wiele organizacji ormiańskich, duszpasterstwa w dwóch rytach oraz kwitnie życie kulturalne, nauczany jest język ormiański i trwają wysiłki nad podtrzymaniem dziedzictwa Ormian polskich oraz zbliżeniem między Polską a Armenią.

Warszawa, stolica państwa, jest też siedzibą najważniejszych instytucji gromadzących skarby kultury narodowej, w tym dziedzictwa Ormian zamieszkujących Polskę. Dlatego nieprzypadkowo właśnie tutaj znajdują się największe zbiory armeników, czyli zabytków kultury materialnej polskich Ormian. Armenika w swoich zasobach posiadają instytucje publiczne, takie jak Archiwum Główne Akt Dawnych, Muzeum Narodowe, Biblioteka Narodowa, Narodowe Archiwum Cyfrowe, a także instytucje niepubliczne, wśród których na szczególną uwagę zasługuje Archiwum Polskich Ormian, prowadzone przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, czy Fundacja Teresy Sahakian. Zbiory te trafiały do Warszawy różnymi, nieraz bardzo krętymi drogami. I tak spuścizna ormiańska, własność Kościoła ormiańskokatolickiego, nad którą pieczę sprawuje Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, przyjechała do Polski w jej nowych granicach po II wojnie światowej, razem z przymusowo przesiedlającymi się ludźmi. Niektóre armenika pochodzą jeszcze z archiwum dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej (jak choćby nadane Ormianom przywileje królewskie lub akta procesów sądowych, w których stronami byli Ormianie), inne – z pozostałych archiwów państwowych, zbiorów kościelnych i kolekcji prywatnych przejętych przez państwo lub powierzonych instytucjom pozarządowym. Równie duża rozmaitość panuje wśród samych armeników. Składają się bowiem na nie różnojęzyczne rękopisy (w tym nawet XII-wieczne pergaminy), stare druki, księgi metrykalne z parafii ormiańskokatolickich na Kresach Wschodnich, dawne fotografie, książki, gazety i czasopisma, obrazy, paramenty i stroje liturgiczne, archiwa prywatne znanych Ormian, nagrania filmowe i dźwiękowe oraz wiele innych.

Ta bogata ormiańska karta w dziejach Warszawy pozostaje właściwie nieznana. Podobnie przesłonięte jest współczesne ormiańskie oblicze stolicy – piękne i ciekawe. Autorzy albumu pragną odkryć przed Czytelnikami ten fascynujący świat, dostępny na wyciągnięcie ręki. Podkreślić dumne, wieloetniczne tradycje Warszawy i przywrócić pamięć o niewielkiej, ale dzielnej społeczności polskich Ormian, która wnosiła i nadal wnosi nieproporcjonalnie wielki, w stosunku do swej liczebności, wkład w kulturę i rozwój Warszawy i Polski.

Ormiańska Warszawa ma charakter pionierski, a wiele spośród zaprezentowanych na tych kartach dokumentów źródłowych i faktów nie było nigdy wcześniej publikowanych. Problematyka ormiańskiej obecności w Warszawie nie doczekała się też jak dotąd szerszego opracowania. Wyjątkiem jest książka niestrudzonego prof. Edwarda Tryjarskiego, pt. *Ormianie w Warszawie. Materiały do dziejów*, która nieraz służyła jako drogowskaz wyznaczający kierunek badań.

Skala i rozmach aktywności ormiańskiej w Warszawie nierzadko zaskakiwały autorów. W dotychczasowych opracowaniach poświęconych historii polskich Ormian, punkt ciężkości zdecydowanie był położony na Lwów, w pewnej mierze również na Stanisławów i Pokucie. Warszawa jawiła się jako miejsce z punktu widzenia osadnictwa ormiańskiego zdecydowanie peryferyjne. W świetle badań, których wyniki są opisane na kartach albumu, należy ten pogląd zweryfikować. Nie ulega

wątpliwości, że Warszawa stanowiła magnes przyciągający najbardziej przedsiębiorczych i utalentowanych Ormian, tak z terytorium Rzeczypospolitej, jak i spoza niego.

Struktura albumu jest trójdzielna. Na część pierwszą, zatytułowaną *Ormianie w Warszawie: pięć wieków obecności*, składa się opis Ormian w tkance miejskiej Warszawy, widzianej z wielu perspektyw – stolicy państwa, samorządnego miasta, znaczącego ośrodka kulturalnego, miejsca karier zawodowych i życia prywatnego. Część druga nosi tytuł *Żamatun*. To ormiańskie słowo oznacza charakterystyczną dla ormiańskiej architektury budowlę towarzyszącą kościołom i klasztorom, niekiedy znacznie od nich większą, a służącą życiu społeczności. Pełniły więc żamatuny także funkcje sal zebrań i modlitw. Nasz *Żamatun* również ma służyć ukazaniu wewnątrzwspólnotowego życia warszawskich Ormian. Trzecia część, *Skarbiec*, mieści zabytki kultury ormiańskiej znajdujące się w Warszawie. Ich liczba i różnorodność może zaskakiwać, jednak dotąd o ich istnieniu wiedzieli nieliczni.

Inspiracją do przygotowania albumu było stworzenie strony internetowej Wiki.Ormianie.pl . Biogramy Ormian z Warszawy i Mazowsza były pierwszymi, które się na tej stronie znalazły.

Istotnym problemem, przed którym stanęli autorzy albumu, jest pisownia nazw i nazwisk ormiańskich. W celu ujednolicenia tej kwestii zdecydowano się, za radą prof. Andrzeja Pisowicza, na zapis w transkrypcji polskiej. Autorzy uważają bowiem, że ważne, aby polskojęzyczni Czytelnicy wiedzieli, jak prawidłowo przeczytać daną nazwę lub nazwisko. Natomiast transliterację angielską, używaną siłą rzeczy m.in. w ormiańskich paszportach (obok zapisu w alfabecie ormiańskim), zaś językowi polskiemu zupełnie obcą, utrzymano wyłącznie w podpisach do portretów fotograficznych współczesnych Ormian mieszkających w Warszawie, ale i tam towarzyszy jej transkrypcja polska.
W 2012 roku mija 500 lat od wydania w Wenecji pierwszej drukowanej książki w języku ormiańskim. Rok ten ogłoszony został przez UNESCO Rokiem Książki Ormiańskiej. Nawiązując do starej i bogatej tradycji, *Ormiańska Warszawa* odwołuje się do klasycznego druku na szlachetnym, celulozowym, trwałym papierze i do stonowanych, zharmonizowanych barw.

Muzycznym wymiarem albumu jest *Ormiański tryptyk*, na który składają się fragmenty trzech utworów w opracowaniu Stanisława Śmiełowskiego, według materiałów podanych przez Zbigniewa Kościowa, w wykonaniu Chóru Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium" i solisty Bogdana Makala, pod dyrekcją Alana Urbanka.

Album nie zastąpi obcowania z autentykiem – ma być zachętą do obejrzenia kobierców z warsztatów ormiańskich w pałacu Pod Blachą, armeników w Muzeum Narodowym, czy wreszcie eksponatów ormiańskich na czasowych wystawach. Podobną zachętą niech będą dołączone plany: Cmentarza Powązkowskiego i Starego Miasta, z zaznaczonymi nań niektórymi miejscami wspominanymi w albumie.

Autorzy

ՆԵՐԱԾԱԿԱՆ ԽՕՍՔ

Շուրջ հինգ դար է հաշոււում հայերի ներկայութիւնը Վարշաւայում: Սկսած 14-րդ դարի երկրորդ կէսից վարշաւացի և հայ առեւտրականների ուղիները հատուել են ռուսական քաղաքների շուկաներում՝ յատկապէս Լվովում, որը ժամանակի ընթացքում Լեհաստանի մաս դարձաւ: Քաղաքական այդ փոփոխութիւնը նպաստում էր հայերի միգրացիային, ստեղծւում էր տնտեսական գործունէութեան ծաւալման համար գրաւիչ տիրոյթ: Մինչ 1526 թ. Վարշաւան ծայրամասային նահանգ հանդիսացող և ժամանակաւորապէս անկախ համարւող Մազովշեի մայրաքաղաքն էր: Միայն Լեհաստանի հետ նրա միացումից յետոյ տեղի ունեցաւ քաղաքի ընդգրկումը այդ տիրոյթում: 17-րդ դարի սկզբներից մինչև ուշ 18-րդ դարը այն դարձաւ արքայական նստավայրն ու տէրութեան քաղաքական կենտրոնը: Հայերի ներկայութիւնը Վարշաւայում այսուհետեւ աւելի ուժեղացաւ: Նրանք արևելեան՝ թուրքական, պարսկական և հնդկական ապրանքներ էին մատակարարում արքունիքն ու վերնախաւը, մեծ քանակներով տարանցիկ ճանապարհներով Բալթիկ ծովի Գդանսկի նավահանգիստ էին փոխադրում և արտահանում ապրանքներ, տնօրինում էին պահեստներ, որոնք մատակարարում էին լեհական բանակը: Բացի այդ, արևելեան արքունիքներին կից լեհական դիւանագիտութեանը մատուցում էին թարգմանչական և սուրհանդակային ծառայութիւններ: Սկզբում Վարշաւայում մշտական բնակութիւն հաստատող հայերը սակավաթիւ էին: Նրանք նախապատուութիւնը տալիս էին Լեհաստանի հարաւ-արեւելեան քաղաքներին:

1672 թ.,երբ այդ շրջանները (Պոդոլիան) աստիճանաբար նվաճուեցին Թուրքիայի կողմից, հայերը գաղթեցին այդ թւում նաև Վարշաւա: Այստեղ արագ ենթարկւում էին ուծացմանը՝ խնամիանում էին տեղի ընտանիքների հետ, դառնում էին քարաշէն տների սեփականատէրեր (այդ թւում Վարշաւայի ամենահեղինակաւոր՝ Հին շուկայի հրապարակում), ընտրւում էին որպէս քաղաքային իշխանութեան ներկայացուցիչներ, մասնակցում էին երկրի ընկերային եւ որպէս կաթոլիկներ՝ կրօնական կեանքին: Որոշ հայ ընտանիքներ կարեւոր դեր են խաղացել 18-րդ դարում Լեհաստանում քաղաքային բնակչութեան իրաւունքների հաւասարութեան գործընթացում: Ոմանք հարստութիւններ կուտակեցին բանկային ոլորտում (Մաչիեյ Լիշկեւիչ) մանուֆակտուրայի (Պասխալիս Եակուբովիչ, Ենդժեյ և Ստանիսլավ Ռաֆալովիչներ), առևտրի (Մանուգևիչներ, Նիկորովիչներ) եւ մասնագիտացուած այլ ծառայութիւնների (Ուրսուլա Լազարովիչի հագուստի սրահը) ոլորտներում: Հայերը ձեռք էին բերում ազնուական տիտղոսներ՝ ընդգրկուելով արտօնեալ շլեախտայի շարքերը: Միւսներն էլ, առաւելապէս կաթողիկե հոգևորականները, հանդէս էին գալիս որպէս գրական գործիչներ և մանկավարժներ (Եուզեֆ Էպիֆանիուշ Մինասովիչ, Գժեգոժ Պիրամովիչ): Հետագայում տեղ գտած Լեհաստանի բաժանումների ժամանակ էլ աւելի է աճում հայերի ներգրաւուածութիւնը լեհական իրականութեան մէջ: Սա նպաստեց հետագայ ձուլմանը: Տեղի ունեցաւ սոցիալական կարգավիճակի (մտաւոր գործունեութիւն, կալուածատիրութիւն) փոփոխութիւն, հետևեցին խորհրդարանական (պատգամաւոր Պասխալիս Եակուբովիչը, 1809 , սենատոր Միկոլայ Եան Մանուգեւիչը, 1825) և եկեղեցական (հռոմէակաթոլիկե եպիսկոպոսներ Գժեգոժ Ձախարիաշեւիչը, 1809, Միկոլայ Եան Մանուգեւիչը, 1825) առաջին պաշտօնները: 19-րդ դարում և յատկապէս վերջում, ինչպէս նաև առաջին աշխարհամարտի ժամանակ, երբ Վարշաւան հռչակուեց վերածնուած Լեհաստանի մայրաքաղաքը, առաջացաւ հայ գաղթականների մի նոր ալիք: Առաջինը ռուսական բանակի հայազգի զինուորներն ու սպաներն էին, արհեստաւորներն ու մանր առեւտրականները: Երկրորդ խմբում մեծ թիւ էին կազմում մտաւորականները, որոնց առաւել իւրայատուկ խումբը հանդիսանում էին արեւելեան գործերի առևտրականները: Վարշաւայում լեհահայերի ժառանգները համաշխարհային երկու պատերազմների շրջանում նշանակալի դեր էին խաղում լեհական մշակոյթի, գիտութեան եւ քաղաքականութեան բնագաւառներում (հոգևոր առաջնորդ և քաղաքական գործիչ Եուզեֆ արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչը), իսկ նորեկները հիմնականում ձեռներէցներ էին (Ստեֆան Ալանով, Ռոբերտ Պիրադով, Գևորգ Սահակեան, Սարգիս Փանոսեան, Աբրահամ Տէր Աբրահամեան, Արամ Դաբաղեան): Երկրորդ աշխարհամարտի թոհուբոհում զոհուեցին վարշաւահայերի մի մասը, մինչդեռ միւսները ցրուեցին աշխարհով մէկ, իսկ նրանց փոխարէն եկան Լեհաստանի արևելեան կորցրած շրջանների գաղթականները: Հայերի՝ դէպի Վարշաւա յաջորդ հոսքը տեղի ունեցաւ 20-րդ դարի 90-ականներին, որը գոյացել էր երկրաշարժից (1988), պատերազմից եւ տնտեսական ճգնաժամից տուժած Հայաստանից, ժամանակ առ ժամանակ նաեւ Վրաստանից եւ Խորհրդային Միութեան այլ հանրապետութիւններից: Վարշաւայի ժամանակակից հայ համայնքը ներկայացնում է հին հայկական ընտանիքների ժառանգների, գաղթականների կրտսեր սերնդի, բայց արդեն երկրորդ և երրորդ սերնդի վարշաւացիներ համարուողների եւ ժամանակաւոր բնակուողների մի գունապնակ: Չնայած վարշաւահայերի թուաքանակը երբէք զգալի չի եղել (մի քանի հարիւրից մինչեւ մի քանի հազար), նրանք խորը հետք են թողել քաղաքի պատմութեան մէջ:

Բացի հայերի՝ լեհ հասարակութեան մէջ ակտիւ գործունէութեան՝ շատ հետաքրքիր է նաեւ Վարշաւայում հայ համայնքի պատմութիւնը: Առաջինը հայկական լոբբինգն է՝ ներկայացուած լեհական խորհրդարանում եւ արքունիքում՝ նրա առաւել դիտարժան դրուագով, որը խորհրդանշուեց Էջմիածնի Մելքիսեդեկ կաթողիկոսի այցով (1598): Իսկ 17-րդ դարում այստեղ ընթանում էր լեհահայոց՝Հռոմի եկեղեցու հետ միութեան պայքարը եւ հաճախ էր այստեղ ժամանում այդ միութեան գլխաւոր կազմակերպիչը՝ Լվովի հայ արքեպիսկոպոս Միկոլայ Թորոսովիչը: Հայ ծիսակարգով հովուական իր գործունէութիւնն է սկսում Տէր Գաբրիէլ Եուզեֆ Մսրովիչը (1681), բայց այն ընդհատւում է 18-րդ դարում: Ապա ասպարէզ է գալիս Հայաստանի եւ լեհահայերի պատմութեամբ ոգեշնչուած, հայկական արմատներով մի գործիչ՝ կանոնիկոս Եուզեֆ Էպիֆանիուշ Մինասովիչը († 1796), որը տուեալ թեմայով աշխատանքների հեղինակ էր: 1919 թ. Լվովի Եուզեֆ արքեպ. Թէոդորովիչը կարճ ժամանակով վերականգնեց հայ կաթողիկէ թեմը: Մինչ պատերազմական շրջանում ի յայտ են գալիս էթնիկ առաջին կազմակերպութիւնները (Հայկական Կոմիտէ, 1920, Լվովի Հայերի Արքիթեմական միութեան պատուիրակութիւն, 1932): Երկրորդ աշխարհամարտի ժամանակ ստեղծուեց նոր Հայկական Կոմիտէն (նախագահներ՝ Վլոձիմեժ Տէր-Ղազարով, Պավել Կորգանով), իսկ Վարշաւայի մերձակայքում՝ Հայկական Լեգիոնը, և այդ առիթով այստեղ են ժամանել գեն. Դրաստամատ Կանաեանը և պրոֆ. Արտաշէս Աբեղեանը: Որոշ դադարից յետոյ՝ 80-ականներին՝ կոմունիստական կառավարման շրջանում, հայկական վերածննդի գաղափարը իրականացրեց Լէոն Տէր-Օգանեանը: 1998 թ. գործում է անկախ Հայաստանի դեսպանութիւնը: Այսօր Վարշաւայում գործում են հայկական բազում կազմակերպութիւններ, երկու ծիսակարգով հովուութիւններ, ծաղկում է ապրում մշակութային կեանքը, ուսուցանւում է հայոց լեզուն և ջանքեր են գործադրւում պահպանելու լեհահայոց ժառանգութիւնը եւ նպաստելու Լեհաստանի եւ Հայաստանի մերձեցմանը:

Լեհաստանի մայրաքաղաք Վարշաւան ազգային մշակութային հարստութիւններ ամբարած խոշորագոյն հաստատութիւնների կենտրոնն է: Այստեղ է պահւում այդ թւում նաեւ լեհահայերից ժառանգած մշակութային հարստութիւնը: Ուստի պատահական չէ, որ հենց այստեղ են մեկտեղուած հայագիտական ամենամեծ հաւաքածուները, այն է՝ լեհահայոց նիւթական և մշակութային ժառանգութիւնը:

Հայագիտական նիւթեր են պահպանւում հասարակական այնպիսի հաստատութիւնների պահոցներում, ինչպիսիք են՝ Հին Փաստաթղթերի Կենտրոնական դիւանը, Ազգային թանգարանը, Ազգային գրադարանը, Թուայնացման Ազգային դիւանը: Նմանատիպ նիւթերի առկայութեամբ աչքի են ընկնում նաեւ ոչ հասարակական հաստատութիւններ, ի թիւս որոնց առանձնայատուկ ուշադրութեան են արժանի Լեհահայոց Մշակոյթի և ժառանգութեան հիմնարկութիւնը տնօրինող Լեհահայոց դիւանը, Թերեզա Սահակեանի հիմնարկութիւնը, ինչպէս նաև Վարշավայի արքիթեմական թանգարանը:

Տարաբնոյթ, երբեմն էլ բաւականին ոլորապտոյտ ճամփաներով են Վարշավայում հանգրուանել վերոյիշեալ հաւաքածուները: Որոշ նիւթերի ծագումը վերագրւում է երբեմնի Ռեչ Պոսպոլիտայի, այն է՝ լեհ-լիտուական պետութեան դիւաններին (այդ թւում արքայական արտօնութիւնները, դատական ակտերը, որոնց հանդէս եկող կողմերը հայեր էին), միւսներն էլ ծագում են պետական այլ դիւաններից, եկեղեցական և անհատական հաւաքածուներից, որոնք յանձնուել են պետական հոգածութեան կամ վստահուել ոչ կառավարական կազմակերպութիւններին:

Նմանապէս բազմաբնոյթ են նաև բուն հայագիտական նիւթերը: Դրանք բաղկացած են բազմալեզու (այդ թւում նաև 12-րդ դարի մագաղաթեայ) ձեռագրերից, հնատիպ գրքերից, Արևելեան Կրեսների հայ կաթողիկէ եկեղեցիների ծխական մատեաններից, հին լուսանկարներից, գրքերից, թերթերից ու պարբերականներից, նկարներից, ծիսական գործածութեան իրերից ու հանդերձանքից, անուանի հայերի անհատական դիւանից, տեսա- և ձայնագրութիւններից, ինչպէս նաեւ այլ կարգի նիւթերից:

Վարշաւայի պատմութեան մէջ այս հարուստ հայկական էջը մնում է հիմնականում չբացահայտուած: Նմանապէս մշուշոտ է քաղաքի ժամանակակից հայկական դիմագիծը՝ գեղեցիկ և հետաքրքիր: Սոյն ալբոմի հեղինակները ցանկանում են ընթերցողի առջև բացայայտել այս հետաքրքրաշարժ, ձեռքը պարզելու չափ մօտ աշխարհը: Ցանկանում ենք շեշտել Վարշաւայի հարուստ, բազմամշակութային աւանդոյթները եւ վերականգնել լեհահայոց փոքրաթիւ, սակայն ժրաջան համայնքի մասին յիշողութիւնը, որն ունեցել է եւ շարունակում է ունենալ իր թուաքանակի համեմատ անչափ մեծ դերակատարում Վարշաւայի և Լեհաստանի զարգացման և մշակոյթի բնագաւառում:

Հայոց Վարշավան իր տեսակի մէջ եզակի է, եւ այստեղ ներկայացուած աղբիւրային շատ փաստաթղթեր եւ փաստեր նախկինում երբեւէ չեն հրատարակուել: Վարշաւայում հայկական ներկայութեան հարցը մինչ օրս չի ենթարկուել լայն ուսումնասիրման, բացառութեամբ պրոֆ. Էդվարդ Տրիյարսկու «Հայերը Վարշաւայում. պատմական նիւթեր» հիմնարար աշխատութեան, որը բազմիցս ծառայել է որպէս հետազօտութիւնների ուղենիշ:

Վարշաւայում հայկական գործունէութեան մասշտաբներն ու չափերը յաճախ զարմացնում էին հեղինակներին: Լեհահայերի պատմութեանը նուիրուած մինչ օրս գոյութիւն ունեցող ուսումնասիրութիւններում կշեռքի նժարը թեքուած էր Լվովի, ինչ որ չափով նաև Ստանիսլավի և Պոկուտիայի կողմը: Բնակութիւն հաստատելու տեսանկիւնից Վարշաւան հայերի համար անշուշտ ընկալւում էր որպէս ծայրամաս: Սակայն ուսումնասիրութիւնների լոյսի ներքոյ, որոնց արդիւնքները ներկայացուած են սոյն ալբոմում, անհրաժեշտութիւն է առաջանում վերանայել այս տեսակէտը: Կասկած չկայ, որ Վարշաւան իւրօրինակ մագնէս էր, որը ձգում էր առաւել նախաձեռնող եւ տաղանդաւոր հայերին ինչպէս Ռեչ Պոսպոլիտայից, այնպէս էլ նրա սահմաններից դուրս:

Ալբոմը բաղկացած է երեք բաժիններից: «Հայերը Վարշավայում. հինգդարեայ ներկայութիւն» խորագրով առաջին մասում ներկայացուած է դերակատարումը Վարշաւայի քաղաքային հիւսուածքում՝ դիտարկուած մի քանի տեսանկիւններից՝ պետութեան մայրաքաղաքի, ինքնավար քաղաքի, խոշոր մշակութային կենտրոնի, գործնական առաջադիմութեան և անձնական կեանքի: Երկրորդ մասը կրում է «Ժամատուն» խորագիրը: Հայերէն այս բառը բնութագրում է հայ ճարտարապետութեանը բնորոշ մի կառոյց, որը կցուած էր եկեղեցիներին ու վանքերին: Այն երբեմն իր չափերով գերազանցում էր նրանց և ծառայում էր համայնքի կեանքին: Ժամատները միաժամանակ ծառայում էին որպէս հաւաքատեղի և աղօթքների վայր: Մեր «Ժամատունը» ևս կոչուած է ներկայացնելու վարշաւեան հայերի ներհամայնքային կեանքը: «Գանձարան» վերնագրուած երրորդ հատուածը ընդգրկում է Վարշաւայում գտնուող հայկական մշակութային ժառանգութիւնը: Դրանց թիւը եւ բազմազանութիւնը կարող է զարմանք յարուցել, սակայն մինչ այժմ քչերն են տեղեակ դրանց գոյութեան մասին:

Ալբոմի պատրաստման համար ոգեշնչման աղբիւր է ծառայել Wiki.Ormianie.pl.
Էլեկտրոնային կայքի ստեղծումը: Վարշաւայի եւ Մազովշեի հայերի կենսագրութիւնները առաջիններից էին, որ տեղ գտան այս կայքում: Ալբոմի հեղինակների առջև լուրջ խնդիր է ծառացել կապուած հայկական անուն ազգանունների ուղղագրութեան հետ: Այս խնդրի համակարգման համար պրոֆ. Անդժեյ Պիսովիչի խորհրդով, որոշուեց հետևել լեհական ձայնաշրջութեանը: Հեղինակներն, այսպիսով, կարևորում են այն հանգամանքը, որ լեհ ընթերցողը գիտենայ՝ ինչպէս ճիշտ արտասանել տուեալ անունը կամ ազգանունը: Անգլերէն տառադարձութիւնը, որը պարտադիր կիրառւում է այդ թւում նաև հայկական անձնագրերում (հայատառ գրութեան կողքին) և որը խորթ է լեհերէնին, պահպանուել է միայն Վարշաւայում բնակուող ներկայիս հայերի լուսանկարչական դիմանկարների տակ կից գրութիւններում: Այստեղ էլ սակայն հետևում է լեհական ձայնաշրջութիւնը:

2012 թ. լրանում է Վենետիկում հրատարակուած հայերէն առաջին տպագիր գրքի 500-ամեակը: ԵՈՒՆԵՍԿՕ–ի կողմից տարին յայտարարուել է Հայկական գրքի տարի: Հետևելով հին եւ հարուստ աւանդոյթներին՝ Հայոց Վարշաւան ընդօրինակել է դասական հնատիպ գիրքը՝ կազմուած լինելով ցելիւլոզէ ամուր թղթից՝ ներդաշնակ երանգաւորումներով:

Ալբոմի երաժշտական մասը Հայկական տրիպտիխն է, որը կազմուած է Ստանիսլավ Շմիելովսկու երեք մասից բաղկացած ստեղծագործութիւնից՝ ըստ Զբիգնիև Կոշչուվի տրամադրած նիւթերի: Կատարում է Վրոցլաւի համալսարանի «Gaudium» երգչախումբը, մենակատար՝ Բոգդան Մակալա, դիրիժոր Ալան Ուրբանեկի ղեկավարութեամբ:

Ալբոմն անշուշտ չի փոխարինի ընդօրինակը, այն միայն կնպաստի դիտելու «Պղնձէ տանիք» պալատի

Introduction

Armenians have been present in Warsaw for five centuries. Before that, since the second half of the 14th century, traders from Warsaw and Armenia would meet at Russian marketplaces, mainly in Lvov, which gradually became part of Poland. Political changes created an interesting economic locality which increased the migration of Armenians to Poland. However, before the year 1526 Warsaw was only the capital city of Mazovia, an outlying and temporarily independent province. The city was joined to Poland after reunification. From the early 17th century until the end of the 18th it became the residence of kings and the political centre of the country. It was from this time that the presence of Armenians in Warsaw started to grow. Armenians supplied the Royal Castle with oriental products imported from Turkey, Persia and India; they transported large batches of products to and from the port of Gdansk; they had stores supplying the Polish army and, furthermore, they were translators and messengers for the Polish diplomacy operating in oriental locations.

Initially, only a few Armenians decided to settle in Warsaw. They preferred cities in the south-east of the country. When in 1672 the Turks took over that region (Podolia), the Armenians fled mainly to Warsaw. They adapted to life here very quickly: they developed relations with local families, they bought property (even at prestigious locations such as the Market Place of old Warsaw), they were elected to local authorities and took part in social and religious life as Catholics. Several Armenian families participated in trials concerning the emancipation of the Polish middle class in the late 18th century. Some of them made a fortune in banking (e.g. Maciej Łyszkiewicz), in the manufacturing industry (e.g. Paschalis Jakubowicz, Jędrzej and Stanisław Rafałowicz), in trading (e.g. the Manugiewicz's and the Nikorewicz's) and in specialized services like clothes making (e.g.Urszula Łazareczowa). Some had nobility bestowed upon them and others, usually Catholic clericals, were active writers and teachers (e.g. Józef Epifaniusz Minasowicz, Grzegorz Piramowicz).

Their involvement in country matters increased during the later partition of Poland. Some soon saw changes in their social status (as they entered into intellectual professions and the nobility). There were also the first parliamentary representatives (deputy Paschalis Jakubowicz, 1809; senator Mikołaj Jan Manugiewicz, 1825) and clerical careers (Roman Catholic bishops Grzegorz Zachariasiewicz, 1809; Mikołaj Jan Manugiewicz, 1825).

New waves of Armenian immigrants came to Poland in the late 19th century, and after World War I, when Warsaw became the capital city of the re-established Poland. The first wave were soldiers, Russian officers, craftsmen and small-scale traders. The second wave consisted of mainly intelligentsia and particularly exotic, oriental carpet traders. Between the two World Wars the descendants of Armenian-Poles were notable figures in Polish culture, science and politics (for instance, Archbishop Józef Teodorowicz, priest and parliamentarian) and newcomers were usually businessmen (e.g. Stefan Asłanoff, Robert Piradoff, Georg Sahakian, Sarkis Panosjan, Apraham Der Aprahamian and Aram Dabaghian). In the cataclysm of World War II many Armenians who lived in Warsaw lost their lives, others found themselves scattered around the world and in their places came expatriates from the lost eastern lands of Poland. The next wave of Armenian immigrants came to Warsaw in the 1990's because of the earthquake (1988), war and economic crisis in Armenia. They also came from Georgia and other republics of the former Soviet Union. Contemporary Armenian society presents a colourful conglomerate of descendents of Armenian families, second and third generation Warsaw residents of Armenian origin and temporary wanderers. Despite the fact that the population of Armenians in Warsaw was never big, they have left a noticeable imprint in the city's history.

Besides the activity of Armenians in Polish society, the history of Armenian society in Warsaw also has many interesting pages. The first spectacular episode is that of the Armenian lobbying of the Polish parliament and royal court and the visit of Echmiadzinian Catholicos Melchizedek (1598). In the 17th century a battle for the union of the Armenian Church and the papacy took place, which involved frequent visits from its main protagonist, Mikołaj Torosowicz, Armenian Archbishop from Lvov. The Armenian priesthood was founded by Father Gabriel Józef Mysyrowicz (1681), but became extinct in the 18th century. Then an intellectualist of Armenian roots appeared, Canon Józef Epifaniusz Minasowicz († 1796), who was fascinated by the history of Armenia and Polish Armenians and the author of a number of works on this subject. In 1919 Archbishop Józef Teodorowicz from Lvov reinstated the Armenian-catholic priesthood for a short time. During the interwar period the first ethnical organisations started to appear (The Armenian Committee, 1920; The Delegation of the Lvov's Archdiocese Association of Armenians, 1932) and during World War II a new Armenian Committee was established (chairmen: Włodzimierz Ter-Gazarow, Paweł Korganow). Additionally, due to the formation of an Armenian Legion outside Warsaw there were visitations by Gen. Drastamat Kanajan and Prof. Ardaszes Abeghian. After the break from the commu-

nist government in the 1980's, Leon Ter-Oganjan spoke of the notion of the re-emergence of an Armenian state. Indeed, the Embassy of an independent Armenia has existed in the Polish capital since 1998. Right now in Warsaw there are many Armenian organisations, a priesthood practising in two rites and a blooming cultural life. Much effort is being made to sustain the heritage of Polish Armenians, teach the Armenian language and tighten relations between Poland and Armenia.

Warsaw is also where the most important institutions that gather national cultural treasures are located, including those of the heritage of Armenians living in Poland. It is not coincidental that the greatest collections of armenicas - Polish Armenian relics – are located in this city. Armenicas can be found in public institutions, such as the Central Archives of Historical Records, the National Museum, the National Library, and the National Digital Archive. They can also be found in private institutions such as the Archive of Polish Armenians run by the Foundation of Culture and Heritage of Polish Armenians or the Teresa Sahakian Foundation, which, among others, deserves particular attention. These collections got to Warsaw in various, sometimes very winding, ways. The Armenian legacy and the possessions of the Armenian-catholic church are currently in the safekeeping of the Foundation of Culture and Heritage of Polish Armenians. After World War II they found their way to Poland in its new borders along with the people who were forced to migrate. Some relics come from the archives of the Polish-Lithuanian Union (such as the royal privileges granted to Armenians or the court cases involving Armenians). Others come from national archives, church collections and private possessions acquired by the country or given to non-governmental institutions. There is also diversity in the armenicas themselves. These are mainly manuscripts (parchments from as far back as the 12th century) written in various languages, old prints, birth registers from Armenian-Catholic parishes located in Kresy (the Eastern Borderlands), old pictures, books, newspapers and journals, paintings, paraments and liturgical garments, private archives of notable Armenians, film and sound recordings and many others.

That rich page of Warsaw's Armenian history stays virtually unknown, similar to the unnoticed, contemporary, Armenian face of the city: - both beautiful and interesting. The authors of this album wish to reveal to its readers this fascinating world which is there for the asking. They would like to underline Warsaw's proud, multicultural traditions and to remind the reader of the small yet brave community of Polish Armenians that made, and still makes, a disproportionately large contribution to the culture and development of Warsaw and Poland.

Armenian Warsaw has a groundbreaking character, and many of the sources and facts presented on these pages have never been published. The problematic aspects of the presence of Armenians in Warsaw have never been widely covered in any publication. An exception is the book *Armenians in Warsaw/ Ormianie w Warszawie. Materiały do dziejów* written by the tireless Prof. Edward Tryjarski, which often enough has been used as a tool in research.

The scale of Armenian activity in Warsaw has frequently surprised the authors. The existing works dedicated to the history of Polish Armenians are mainly focused on Lvov and to some extent on Stanisławów and Pokuttya. Warsaw would usually be referred to as a peripheral location in the matter of Armenian settling. The research results presented in this album show that this should be verified. Without doubt, Warsaw was a magnet attracting the most resourceful and talented Armenians, not only from within the Polish Republic but also from countries further afield.

The album structure is divided into three parts. The first, *Armenians in Warsaw: 5 centuries of presence*, contains the description of Armenians in the urban tissue of Warsaw presented from many points of view – the country's capital, a self-governing city, a meaningful cultural centre, a place for professional careers and for private life. The second part is titled *Zhamatun*. This Armenian word describes a building adjacent to an Armenian church or cloister, which is sometimes significantly bigger than the place of worship, and is used by the community on social occasions. Therefore, the zhamatuns were also used as places for gatherings and prayers. Our *Zhamatun* is also supposed to present the inside-community life of Warsaw's Armenians. The third and final part is the *Treasury*, containing the relics of Armenian culture in Warsaw. The number of objects and their diversity may come as a surprise because not many people know of their existence.

The inspiration for preparing this album was the creation of the website Wiki.Ormianie.pl. The biographies of the Armenians from Warsaw and Mazovia were the first to be presented on the website. A significant problem encountered was the spelling of Armenian names. For clarity in this matter, it has been decided to use Polish transcription following the advice of Prof. Andrzej Pisowicz. The authors believe that it is important that Polish readers should know how to pronounce particular names properly. The English transliteration was used i.a. in Armenian passports (next to the entries written in the Armenian alphabet) but stayed completely unknown in the Polish language, used only to describe photos of contemporary Armenians living in Warsaw, but even there it is next to the Polish transcription.

The year 2012 marks the 500th anniversary of the printing in Venice of the first book written in Armenian. This year has been declared by UNESCO as the Year of the Armenian Book. In recognition of that old and rich tradition, *Armenian Warsaw* has invoked classical print on precious, durable, cellulose paper using harmonised colours.

The musical aspect of the album is the *Armenian triptych* which contains fragments of three songs worked on by Stanisław Śmiełowki, based on the materials presented by Zbigniew Kościow and performed by Wrocław's University Choir "Gaudium" and the soloist Bogdan Makal, directed by Alan Urbanek.

The album will not replace the actual contact with the originals – its purpose is to encourage the reader to see the tapestries from the Armenian workshops displayed in the The Copper-Roof Palace, the armenicas in the National Museum, as well as the Armenian exhibits presented in temporary exhibitions. Similar encouragement is given to the reader to visit some of the additional places mentioned in this album such as the Powązki Cemetery and Warsaw's Old Town.

The Authors

Szaraknoc (zbiór hymnów religijnych), Amsterdam 1692 – starodruk
przechowywany w Archiwum Polskich Ormian (APO)
przy Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie

Strona Barssa Rynku Starego Miasta. Kamieniczki Starej Warszawy były zamieszkiwane przez rodziny ormiańskie | Fot. Basia Golas

ORMIANIE W WARSZAWIE: PIĘĆ WIEKÓW OBECNOŚCI

Opowieść o warszawskich Ormianach niech rozpoczną słowa jednego z nich, Józefa Epifaniusza Minasowicza. Są one wyznaniem warszawskiego patriotyzmu, zakorzenionego w polskim. Pochodzą z czasów, gdy Warszawa u schyłku wieku XVIII przeżywała glorię swej staropolskiej świetności, a jednocześnie mobilizowała się do obrony zagrożonego państwa.

„Pytasz, czemu miecz w jedną rękę, w drugą wziena
Tarczę herbowną miasta Warszawy syrena?
Wiedzże, iż Sprawiedliwość, w jej ręce swe znaki
Złożywszy, z swym jej obraz mieć chciała jednaki.
Stąd wnieść łacno, co znaczą te w ręku znamiona:
Miecz – karą winnych. Tarcza – niewinnych obrona".

Autor tej i wielu innych strof o Warszawie, oddany twórca jej kultury XVIII stulecia, nie ma w tym mieście ulicy swego imienia, podobnie jak nie ma takiego dowodu pamięci i uznania cała ta pracowita, wierna Polsce, oryginalna kulturowo społeczność, z której się wywodził – Ormianie polscy, *Armeno-Poloni*, jak ich nazywał, *Lehahajer* po ormiańsku. Mylilibyśmy się, uznając za Ormian tych tylko mieszkańców Warszawy i Mazowsza, którzy nosili nazwiska zwane dziś potocznie „ormiańskimi". W dosyć powszechnym mniemaniu są to te, które powstały poprzez dodanie sufiksu -owicz/-ewicz do imion orientalnych, ruskich lub polskich. Mówiono o nich „nazwiska z kalendarza". Nasza opowieść przywoła wiele z nich. Zacznijmy od tych, które pojawiły się w Warszawie do XVIII stulecia: Abdelmissyanowicz, Abrahamowicz/Abramowicz, Amirowicz, Augustynowicz, Awedykowicz/Awedyk, Balcerowicz, Balewicz, Bogdanowicz/Bohdanowicz, Chodykiewicz, Chodzienkowicz, Derbiedroszowicz, Dersymonowicz, Ferencowicz, Iwanowicz, Jakubowicz, Jędrzejewicz/Jędrzejowicz, Kitkiewicz, Lalewicz, Łazarowicz, Łukaszewicz, Łyszkiewicz, Makarowicz, Maksutowicz, Manugiewicz, Matyasiewicz/Matjasewicz, Merdomowicz, Mergierdyszowicz, Michnowicz, Miklasiewicz, Milkiewicz, Minasowicz/Minaszowicz/Minasiewicz, Muradowicz/Muratowicz, Mysyrowicz, Nikorowicz, Ohanowicz/Ochanowicz, Rafałowicz, Steczkowicz, Symonowicz/Szymonowicz, Szeferowicz, Tobiaszowicz, Zacharyasiewicz.

Pamiętajmy jednak, że w ten sam sposób tworzono wiele nazwisk mieszczańskich bez względu na korzenie etniczne ich posiadaczy. Dlatego takie same lub podobne nosić mogli także mieszkańcy Warszawy należący do innych grup etnicznych – Rusini, Tatarzy, Żydzi. Oczywiście, także rdzenni Polacy. W obu warszawskich miastach doby staropolskiej – w Starej i Nowej Warszawie – byli z kolei tacy Ormianie, których trudno byłoby rozpoznać poprzez nazwisko, bo wołano na nich: Baranowicz, Bogdański, Byczkowski, Głowacki, Muratowski, Popowicz, Przybyłowski, Ryplański, Witernicki.

Przypomina nam ta nazwiskowa nieregularność o tym, że o narodowości lub etniczności nie przesądzają ani nazwiska, ani odległe korzenie rodzinne, ani okazjonalne deklaracje. Ważne jest tu natomiast wspólne przeżycie historii, intymna znajomość i trwałe uczestnictwo w kulturze, solidarność poświadczona czynem. Dlatego badacz przeszłości Ormian warszawskich nie może apodyktycznie przyporządkować kogokolwiek do tej społeczności etnicznej, nawet jeżeli zna odległe koligacje danej osoby. Może tylko opowiedzieć o warszawianach, którzy sami uznawali się za Ormian i żyli w społeczeństwie polskim jako Ormianie. Przez pięć wieków swej obecności w Warszawie ich potomkowie zmieniali się z pokolenia na pokolenie, tworzyli wspólne rodziny z innymi Polkami i Polakami, a – w miarę tych mariaży – autentyczni Ormianie stanowili coraz mniejszą cząstkę ogółu ich antenatów. Nosząc nadal „ormiańskie" nazwiska, tracili kulturową odmienność. Trafnie ujął ten fenomen jeden z XX-wiecznych mieszkańców Warszawy, Jan Manugiewicz, zastanawiając się w roku 1974 nad swoim prawem do organizowania środowiska ormiańskiego w stolicy: „Co do mnie – uważam się za Ormianina z ekspresją w nazwisku, lecz krwi już nadto odbarwionej, aby się angażować, natomiast chętnie pomogę we wszystkim, co będzie potrzebne". O trwaniu ormiańskości w kulturze Warszawy przez wieki decydował przede wszystkim napływ nowych Ormian, reprezentujących bogatą, żywą i dynamiczną tożsamość narodową. Potomkowie przybyszy asymilowali się całkowicie. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach mamy do czynienia z nowym zjawiskiem, jakim jest renesans etniczności ormiańskiej wśród Polaków, którzy odwołują się do swych rodowodów.

Dokument wystawiony przez króla Władysława Jagiełłę w 1388 r., zatwierdzający dyplom wydany we Lwowie przez króla Kazimierza Wielkiego w 1367 r., zezwalający biskupowi ormiańskiemu Grzegorzowi na utworzenie biskupstwa we Lwowie, Archiwum Polskich Ormian (APO) | Fot. Basia Golas

Pierwsze spotkania

Krzysztof Stopka

Przywykliśmy postrzegać Ormian jako ludzi ruchliwych, odwiecznych migrantów, którzy przed wiekami przywędrowali ze swoich wschodnich ojczyzn – z Kaukazu, Azji Mniejszej, znad Morza Czarnego – aby osiedlić się w miastach dawnej Polski. Dlatego pierwszych spotkań warszawian, lub szerzej Mazurów, i Ormian doszukiwalibyśmy się wtedy, gdy po raz pierwszy stopa Ormianina dotknęła ziemi mazowieckiej. A tymczasem było inaczej, bo w tym wypadku swój trafił na swego. Mazurzy, tak jak Ormianie, byli w średniowieczu ludźmi ruchliwymi i skłonnymi do wędrówek. Chętnie opuszczali nadwiślańskie brzegi i szukali lepszego losu, wędrując po całej ówczesnej Polsce oraz krajach sąsiednich. Wskutek tego do spotkania mazursko-ormiańskiego doszło we Lwowie, na Rusi Halickiej, a nastąpiło to w XIV wieku. Ostatni udzielny władca tej krainy, książę Jerzy II Bolesław, pochodził z rodu Piastów mazowieckich, a jego otwartość dla kupców ze Wschodu i Zachodu była znana. Gdy Lwów po jego śmierci przeszedł pod polskie panowanie, bramy tego grodu otworzyły się jeszcze szerzej przed jednymi i drugimi.

W 1387 roku odbyła się rozprawa w miejskim sądzie lwowskim. Chodziło o długi zaciągnięte a niespłacone przez kupców ormiańskich. Za stołem sędziowskim zasiedli między innymi dwaj Mazurzy – Jeszko i Miczko *de Mazovia* – – oraz jeden Ormianin – Herbyt (Garabed) *de Vladimiria* (Włodzimierz Wołyński). Było w tym coś symbolicznego, bo Lwów odtąd przez wiele wieków grał istotną rolę w relacjach między Ormianami a Warszawą.

Warszawie w tym czasie daleko było jeszcze do rangi, którą już posiadał Lwów. Owszem, leżała na skrzyżowaniu ważnych dróg handlowych między tym miastem a portami bałtyckimi – Gdańskiem i Elblągiem, oraz między innym ruskim grodem – Włodzimierzem a Wrocławiem. Być może Ormianie jeździli wtedy przez Warszawę, ale na stałe się nie osiedlali. Ich osadnictwo postępowało w XV wieku ku Mazowszu, w miarę, jak kolejne miasta leżące na tych szlakach obejmowała swymi granicami Polska: Włodzimierz, Łuck, Bełz. Gdy w 1526 roku Warszawa wraz z Mazowszem została również inkorporowana z powrotem do Polski, pojawił się i tam rój ormiańskich kupców i zaczęły kwitnąć ich wspólne interesy z mieszczanami warszawskimi.

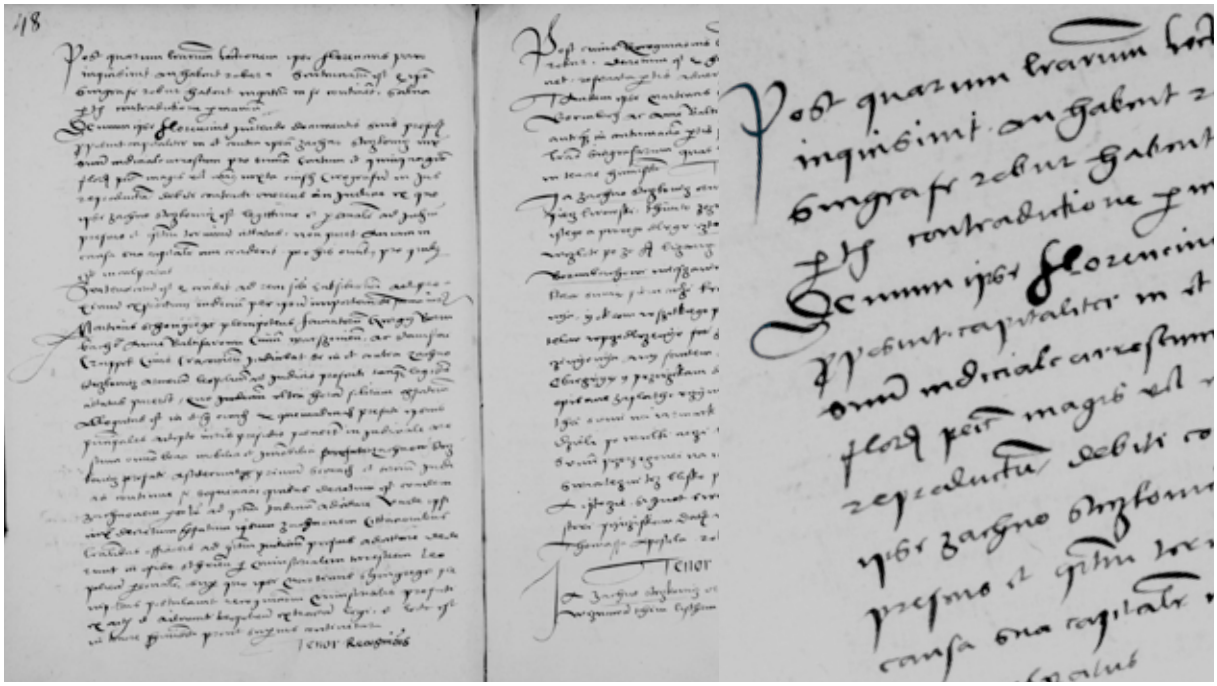

Zapis w aktach sądu miejskiego ormiańskiego we Lwowie o wystawieniu w Warszawie 20 grudnia 1537 r. weksla przez kupca ormiańskiego Zachna Steczkowica: „Ja, Zachno Steczkowic, ormienin, mieszczanin, a kupiec lwowski, tym to zeznawam listem, żem winien istego a prawego długu czterysta i półtrzecianaście złotych, w złotym po 30 groszy licząc, sławnemu panu Jordze Bormbachowi mieszczaninowi i rajcy warszowskiemu, którą sumę pieniędzy, krom której trudności przedłużenia, i okrom wszytkiego prawa, i owszem żadnych fortelów w przedłużeniu zapłaty nie wynajdując uczynienia ani fantem, ale gotowymi pieniędzmi obiecuję i przyrzekam dobrym słowem na czasy niżej opisane zapłatę uczynić skuteczną, to jest połowicę tej sumy na jarmark tu warszowski we dwie niedziele po Wielkiejnocy blisko przyszłej, a ostatek sumy przerzeczonej na jarmark lubelski, na święto świąteczne tuż blisko przyszłe. I ku większej wierze a istocie sygnet swój, którego używam temu listowi przyciskam. *Datum* [w] Warszowie w wigilię świętego Tomasza Apostoła roku Bożego 1537", księgi sądu ormiańskiego miasta Lwowa z XVI w., Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (CDIAUL)

W rezydencjalnym mieście polskich królów, wieki XVI i XVII

Krzysztof Stopka

To były lata przełomowe dla rozwoju Warszawy. Pierwsze orientalne nazwiska ormiańskie pojawiają się tu w latach trzydziestych XVI wieku: Zadyk Michnowic, Zachno Steczkowic, Głuszko i Iwaszko Chodzenkowicowie, Stepan Popowic. Wszyscy byli mieszkańcami Lwowa. Także ich rodacy z Łucka prowadzili „znakomity handel" w Warszawie – jak wspomina ksiądz Sadok Barącz, dziejopisarz Ormian polskich. W czasie jarmarków warszawskich, odbywających się kilka razy do roku, zjawiali się bogaci nabywcy z całego Mazowsza, których można było zainteresować importowanymi towarami „tureckiego handlu" – tkaninami, kołdrami, kobiercami, namiotami, bronią, ozdobami, przyprawami, także końmi. Z kolei spółki z warszawskimi kupcami i rajcami – Janem Baryczką, Jorgą Bormbachem, Anną Baltazarową Bormbachową, Jorgą Firlangiem i niejakim Gotardem – zapewniały kapitał na ponowne zakupy w Turcji, Persji, Indiach i Egipcie.

W wieku XVI Warszawa, wtedy stolica tylko jednej prowincji, stała się ważnym miejscem w życiu politycznym państwa. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zaczęły się tu odbywać sejmy walne i elekcyjne. Zamek dawnych książąt mazowieckich był czasową rezydencją królów i innych członków dynastii. Tu pomieszkiwał król Zygmunt August, potem jego siostra, królowa wdowa Anna Jagiellonka. Ich siostrzeniec i następca, Zygmunt III Waza, zaczął rozbudowywać zamek. Monarcha nadawał przywileje. Bez względu na to, gdzie się mieszkało, aby je sobie wyjednać, trzeba było pojawić się tam, gdzie on przebywał. I tak w Warszawie, na sejmie walnym w 1569 roku, bracia Jurko i Zachariasz Iwaszkowicowie ze Lwowa uzyskali od króla Zygmunta Augusta przywilej wyłączający ich dom w rodzinnym mieście od jakichkolwiek kwaterunków na rzecz miasta i państwa. Tam też gdzie był król, sprawowano sądy zwane zadwornymi. Były one instancją apelacyjną od wyroków wszystkich sądów miejskich, w tym także gminnych ormiańskich. Pierwsze znane nam orzeczenie sądu zadwornego w sprawie ormiańskiej, które wydano w Warszawie, gdzie akurat przebywał król Stefan Batory, pochodzi z 28 kwietnia 1577 roku. Monarcha nakazał trzem ormiańskim kupcom ze Lwowa – Tomanowi Juchnowicowi oraz braciom Aksentowi i Iwanisowi Kiwirejowiczom – natychmiastowy zwrot kredytu gotówkowego szlachcicowi Michałowi Szembergowi. Odtąd nie było prawie roku, żeby jakiś wyrok nie zapadł w Warszawie – a to w sprawie pożyczek lub kredytów, a to w kwestii

wian lub spadków. Rozstrzygano w sądzie zadwornym spory między samymi Ormianami, między Ormianami a łacinnikami, Grekami, Turkami, Żydami, a także szlachcicami polskimi i zagranicznymi. Z czasem, w skład tego sądu, jako asesorzy, zaczęli być powoływani także Ormianie.

Ormianie obsługiwali dwór królewski jeszcze w okresie, gdy znajdował się w Krakowie. Byli faktorami, czyli dostawcami gotówki i towarów, czasami też specjalistami oferującymi rzadkie usługi. Przy okazji zabiegali też u króla o indywidualne i wspólnotowe interesy swoich ziomków. Sefer Muratowicz, kupiec pochodzący z Karahisar w Azji Mniejszej, nazywany był nawet z tego powodu „naczelnikiem wszystkich Ormian w Polsce". Jego rola przy dworze przypadła na okres przenosin królewskich do Warszawy. W latach 1601–1602 z polecenia Zygmunta III Wazy odbył wyprawę do Persji, skąd przywiózł sześć jedwabnych, zdobionych złotem kobierców utkanych w Kaszanie na specjalne zamówienie, w tym dwa z herbami Polski, a także namioty, chusty i ozdoby. Jeszcze w Krakowie król nadał mu w nagrodę przywilej swobodnego importu towarów orientalnych pod warunkiem oferowania ich najpierw do sprzedania dworowi. W latach 1607–1610 Muratowicz notowany był w aktach lwowskich już jako obywatel warszawski. Był więc jednym z pierwszych Ormian, którzy otrzymali ten status.

Pisemna relacja Sefera Muratowicza z podróży została przez kogoś spisana po polsku. Opowiadała o intrygach Rosji na dworze szacha Abbasa I, przedstawianiu tam królów polskich jako lenników cara, więzieniu poselstw

Prawie trzysta lat po tym, jak król Stefan Batory nakazał w Warszawie ormiańskim kupcom ze Lwowa zwrot kredytu gotówkowego, Jan Matejko namalował obraz *Batory pod Pskowem*, pokazywany dziś w Zamku Królewskim w Warszawie. Ciekawostką jest fakt, że do postaci króla pozował Matejce Ormianin, Józef Hasso Agopsowicz. Zabawna, a zapewne i ubarwiona opowieść o tym zdarzeniu uwieczniona została przez literata Abgara Sołtana, który zmienił imię i nazwisko modela na Teodor Tuhanowicz, Muzeum Narodowe w Warszawie (MNW) | Fot. Sławomir Kubala

Jeden z kilimów zakupionych w Persji dla króla polskiego przez Sefera Muratowicza. Wywiozła je z Polski jako swój posag królewna Anna, córka Zygmunta III, wydana za palatyna reńskiego w 1642 r.

wysyłanych przez Persję do Polski. To ważne źródło dotyczące dziejów stosunków polsko-perskich spopularyzowała edycja wykonana na podstawie rękopisu przez innego Ormianina warszawskiego, Józefa Epifaniusza Minasowicza, w Warszawie w 1777 roku.

Dwór był przede wszystkim ośrodkiem polityki. I ta jego funkcja przyczyniła się do napływu Ormian do Warszawy. Zmierzały tu poselstwa tureckie i tatarskie, którym już w Kamieńcu bądź we Lwowie przydzielano tak zwanych przystawów, czyli przewodników i tłumaczy. W tej roli w styczniu 1620 roku w Warszawie znalazł się na przykład Axent, syn Der (czyli księdza) Kirkora (Grzegorza) z Kamieńca. Skrybowie, sekretarze i asesorzy znający Orient i jego języki stawali się na stałe potrzebni przy królu i centralnych instytucjach państwa. Na dworze Zygmunta III karierę zrobił Krzysztof Serebkowicz, Ormianin lwowski, tłumacz księcia Krzysztofa Zbaraskiego w czasie jego poselstwa do Turcji po wojnie chocimskiej, następnie samodzielny agent dyplomatyczny, który w 1623 roku uzyskał w kancelarii sułtańskiej zmianę treści polsko-tureckiego traktatu pokojowego na korzystniejszą dla Polski, a potem złożył relację z przebiegu własnego poselstwa, spisaną w języku polskim.

RELACYA
SEFERA
MURATOWICZA
OBYWATELA WARSZAWSKIEGO
OD
ZYGMUNTA III.
KROLA POLSKIEGO
dla sprawowania rzeczy
wysłanego do Persyi w roku 1602.
Z
RZECZ z STAREGO RĘKOPISMA
WYBRANA,
Y TERAZ DOPIERO DO DRUKU
PODANA.
w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzpltey
Mitzlerowskiey 1777.

Relacya Sefera Muratowicza, Warszawa 1777

Nieco później, w 1639 roku, notowany jest Grzegorz Muratowicz, tłumacz Władysława IV. Krzysztof Zachnowicz, kupiec i senior Ormian lwowskich, bywał w Warszawie w sprawach zarówno handlowych, jak i politycznych. Po udanych pertraktacjach przeprowadzonych w imieniu miasta Lwowa z buntowniczym hetmanem kozackim, Bohdanem Chmielnickim, król Jan Kazimierz korzystał z jego pomocy podczas negocjacji z tymże oraz z Tatarami.

W podobnych okolicznościach w tym samym czasie w Warszawie osiedlili się Hankiewiczowie. Wywodzili się od Hanka (Jana) Augustynowica, pierwszego znanego nam Ormianina studenta Uniwersytetu Krakowskiego, który przyjaźnił się z Janem Gizą, synem patrycjusza warszawskiego. Obaj próbowali swych sił w twórczości poetyckiej, czego efektem były opublikowane w Krakowie w 1588 roku epigramaty Hanka wraz z pieśniami Gizy ku czci Anny Jagiellonki i jej męża, Stefana Batorego. Syn lub wnuk Hanka, Stefan Hankiewicz, został w połowie XVII wieku metrykantem w kancelarii wielkiej koronnej. Funkcję tę nazywano oficjalnie: *notarius decretorum Curiae Regni*. Otrzymał też honorowe tytuły sekretarza królewskiego i wójta kijowskiego (miasto to nie było już wtedy w granicach Polski). Przez kolejne małżeństwa spokrewnił się z pierwszymi rodzinami Starej Warszawy. Pierwsza żona, Anna, była córką aptekarza Łukasza Drewny, głośnego burmistrza czasów zarazy (1620–1621). Ponieważ teść zmarł w dniu ich ślubu, Hankiewiczowie z miejsca odziedziczyli wielką fortunę. Druga żona, Joanna, była córką też zamożnego obywatela, rajcy Mikołaja Perota. W 1657 roku Hankiewicz został gminnym w radzie miejskiej, potem kolejno ławnikiem i rajcą, administratorem ceł wodnych (1658), wójtem (1659), skarbnikiem miejskim (1663), prowizorem kolegiaty św. Jana (1664). To pierwsza kariera samorządowa Ormianina w Warszawie.

Relacja Krzysztofa Serebkowicza z poselstwa do Turcji, złożona królowi Zygmuntowi III Wazie, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW)

Kamienicę przy ul. Nowomiejskiej (nr hipoteczny 174), zasobną w marmurowe stoły i rzeźby, oraz bibliotekę, Hankiewicz dostał w posagu po Drewnównie. *Regestr rewizyjej gospód miasta Starey Warszawy* z roku 1669 opisuje ją tak: „izb 5, sklepów 2, piwnic 2, kramnica, kuchnia", a z wcześniejszej *Exakcyji pogłównego* (1658) dowiadujemy się, że Hankiewicz mieszkał tam „sam z małżonką, czeladnikiem, chłopcem, służebnymi 2, parobkami 2". Przebudował ją, upiększył i uzyskał libertację, to jest zwolnienie od kwaterunku na rzecz państwa. Poza tym posiadał jeszcze dworek przy ul. Długiej i dwór przy ul. Miodowej.

Inną jeszcze osobistością ormiańską, barwną i niestereotypową, pojawiającą się w Warszawie w służbie monarszej, był Tadeusz Daniel Babonabek (Baubonaubik), rodem z Persji. Za młodu zaciągnął się do gwardii królewskiej i pod Stefanem Czarnieckim odznaczył się w wielu wojnach przeciw Szwedom, Węgrom, Kozakom i Moskwie. W nagrodę został nobilitowany w 1662 roku, a król Jan Kazimierz kilkakrotnie powierzał mu formowanie chorągwi jazdy lekkiej. Dnia 26 października 1671 roku w kolegiacie warszawskiej św. Jana rotmistrz Babonabek wziął ślub ze szlachcianką Katarzyną Anną z Pęczelic Pęczelską. Ormian takich jak on nazywano często z uwagi na pochodzenie Persami. Prawdopodobnie więc, Ormianinem był jeszcze jeden żołnierz z przybocznej lekkiej jazdy królewskiej, figurujący jako „Pers Jędrzej, kozak królewski" z żoną „Persową, kozaczką" w spisie właścicieli domów warszawskich w latach 1656 i 1659. Takie postacie to jednak wyjątki, bo olbrzymia większość Ormian warszawskich parała się handlem.

W pierwszej połowie wieku XVII obecność kupców ormiańskich stała się trwałym elementem życia ekonomicznego i krajobrazu kulturowego Warszawy. Nie oznacza to, że weszli oni od razu do grona pełnoprawnych obywateli. Prawa miejskie trudno było uzyskać przybyszom, jeżeli nie wyznawali religii katolickiej. Tymczasem Ormianie polscy, jako chrześcijanie skupieni w swym Kościele narodowym, stanowili wtedy jeszcze osobną grupę

Zasługi Stefana Hankiewicza dla kancelarii państwa zostały upamiętnione nadaniem jego imienia ulicy, przy której mieści się dziś Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Narodowe Archiwum Cyfrowe | Fot. Monika Agopsowicz

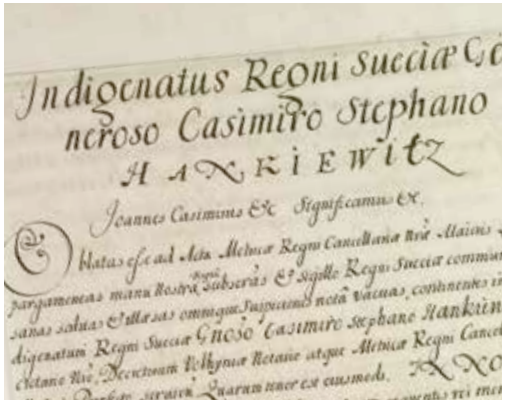

Dyplom indygenatu dla Stefana Kazimierza Hankiewicza z 1655 r., Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD). Stefan Hankiewicz otrzymał właściwie dwie nobilitacje: w 1665 r. – szwedzką od króla Jana Kazimierza Wazy, a w 1673 r. – polską za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego

Kamienica Stefana Hankiewicza przy ul. Nowomiejskiej 11/13 | Fot. Basia Golas

wyznaniową. Poza tym, dla importerów i eksporterów towarów luksusowych, a takimi byli, osiedlenie na stałe w mieście jeszcze małym i pozbawionym stałej klienteli nie zawsze się opłacało. Dwór królewski przyciągał magnatów, a polityka i kultura ożywiały z kolei handel, ale początki tego procesu nie były stabilne. Gdy dwór opuszczał miasto, klienci na zbytkowny asortyment Ormian znikali, a pozostawali jedynie skromnie żyjący mieszczanie oraz raczej uboga szlachta mazowiecka. O tym, jak zachowywali się wtedy kupcy, czytamy w okolicznościowym wierszyku *Pieśń o wyjaździe warszawskim*:

„Skoro dwór się ruszy
Za dworem się musi
Na grzyby rozbiegnąć
Co żywo wybiegnąć
z Warszawy
Kupiec rozmaity
Swój towar obfity
Co prędzej rozbiera
W inszą się wybiera
krainę".

Dla wielu kupców Warszawa nadal była tylko punktem tranzytowym. Ormianie lwowscy, kamienieccy, brodzcy i zamojscy przewozili tędy towary orientalne, zboże, popiół (potaż) w masowych ilościach, kierując się dalej na północ i zachód. Na przykład handlujący bursztynem Grzegorz Piotrowicz Głuszkowicz ze Lwowa miał dworek do swej dyspozycji, w którym zatrzymywał się w drodze do Gdańska. Podczas jednego z takich pobytów zachorował i w tym dworku zmarł w 1638 roku. Inni zatrzymywali się na dłużej. Rodziły się konflikty z lokalnymi producentami i handlarzami. Cech kuśnierzy warszawskich skarżył się na swą „szkodę, od kiedy ci panowie Ormianie, Szkoci, kramarze, przekupniowie, czapnicy, nie będąc w rzemiośle kuśnierskim, towary różne, cechowi kuśnierskiemu służące, przedają". Domagał się, aby „takim wszelki towar, a osobliwie sobole, ogonki, gronostaje, popielice i insze konfiskować [było] wolno".

W zasadzie jednak Ormianie łatwo integrowali się z mieszkańcami obu Warszaw – Starej i Nowej. Różnice religijne raczej nie odgrywały większego znaczenia w życiu codziennym. Polonizacja tej grupy przybyszy w każdym aspekcie, a zwłaszcza językowym i obyczajowym, była bowiem bardzo zaawansowana. Pod koniec XVI wieku we wspomnieniach gdańszczanina Martina Grunewega znajdujemy ciekawy obrazek, który dobrze ilustruje zjawisko przeobrażania się obyczajów Ormian polskich. Gruneweg spotkał u bram Warszawy trzech kupców jadących do Gdańska – Włocha, Niemca i Ormianina. Włoch był ubrany z włoska, Niemiec z niemiecka, zaś Ormianin – z polska.

Przeciwnie niż Żydzi, Ormianie byli w murach miejskich tolerowani i przyjmowani jako podnajemcy mieszkań i kramnic w domach patrycjuszowskich, o czym świadczą rejestry poboru różnych opłat i podatków od miasta. W roku 1640 płacili je: niejaki Andrzej Ormianin, może protoplasta Andrychiewiczów

lub Jędrzejewiczów, a także Wojciech Minaszewicz (Minasowicz), którego nazwisko będzie się odtąd powtarzać w kolejnych stuleciach dziejów Warszawy, aż do dziś. Przyjeżdżali: Jakub Mergierdyszowicz, „obywatel Konstantynopola", który ustanowił swym plenipotentem Sewera Asłanowicza (1666), Jan Tobiaszowicz, Michał Iwanowicz, Astendel, Szafer Jakubowicz, Zachariasz Abramowicz (Abrahamowicz) i wielu innych.

O interesach jednego z takich przyjezdnych kupców, Piotra Baranowicza – *nationis Armenicae de Tataria* – zachowało się nieco więcej danych. Może był tym samym Baranowiczem, który w 1656 roku miał spichlerz przy ul. Mostowej i dom przy ul. Długiej? Przede wszystkim, do spółki z partnerem prowadził skład haftowanych namiotów, „któreśmy – jak pisał w testamencie – tu z Indiej przyprowadzili". Jego tryb życia można uznać za do pewnego stopnia typowy dla ówczesnych Ormian w Warszawie. Sezonowość osiedlenia się i status lokatorski sprawiał, że nie sprowadzali tu rodzin. Towarzyszyli im pomocnicy lub nawet niewolnicy, trzymani obyczajem orientalnym. Baranowicz żonę Szefer i dziatki, Ignacego i Nanę, pozostawił w rodzinnej Kaffie na Krymie, a w Warszawie zadowalał się usługami „niewolniczki Anusi". Byłażby to jakaś Rusinka wykupiona z tatarskiego jasyru? Pewnego dnia Baranowicz spadł z wozu, wdała się gangrena. W testamencie spisanym 13 maja 1672 roku w obliczu śmierci i zarejestrowanym w aktach miejskich Warszawy, niewolnicę tę, czy może nałożnicę, uczynił wolną. „Mam też niewolnika w domu w Kaffie od 24 lat, z Polski go było wzięto tam za Ormianina przyjęty, teraz aptekarstwem się bawi, imię jemu Szadym; tego ja cale uwalniam i za syna przywłaszczam i cokolwiek on ma, to jego jest wszystko" – wyznawał. Na koniec kazał się pochować w kościele dominikanów przy ul. Freta. Jest to pierwszy znany nam ormiański pochówek w tej świątyni.

Baranowicz nie był jedynym, który z wyroków losu był zmuszony czynić w Warszawie przedśmiertne wyznanie. Inny kupiec ormiański, Izaj Gregorowicz, *natione Persa* a obywatel Zamościa, oświadczył w sądzie warszawskim, że w 1665 roku zapisał cały swój majątek synowi Calowi Izajowiczowi, unieważnia jednak ten zapis, ponieważ syn jego przeszedł na mahometanizm.

O tym, jaki asortyment był wtedy ormiańską specjalizacją w Warszawie, czytamy w księgach ratuszowych, notujących ceny poszczególnych towarów w XVII wieku: „Ormianie Tureckie miewali towary: u nich para Kobierców pstrych i purpurowych po 100 Zło[tych], Kilimów czerwonych przednich, gładkich lub w prążki 42 do 50, Perskich na łokci siedm wzdłuż 40 do 42, zawoiów Portugalskich przednich 70 Złotych, Tureckich 30–40, Atłasu Perskiego Alapskiego [to jest z Aleppo] różnych kolorów łokci 10 za 45, Tureckiego 25 do 26, Musułbasu czerwonego, wiśniowego lub czarnego 12 do 14, Kyndiaku wysokiego lub niższego koloru 12 lub 11, Płócienka przedniego na łóżka na zawoie 15 do 25, Kołdry z Atłasu Tureckiego przeszywane 30 do 36, z płócienek Tureckich 24 do 34, Pasy iedwabne mukadynowe, Kaftan z kitayki Tureckiey, atłasu, musulbasu, kindiaku Złotych 17 do 40, Haby białey sztuczka Złotych 12, Opończa z tegoż 12, sztuczka pstrey kitayki Daray zwaney 38 do 40, Chustka szyta Turecka z ciągnionem złotem Czerwonych Złotych dwa lub trzy, Chustka pstra Surundży Złotych 2 i gro[szy] 20, z czerwonemi kraiami Złotych 2, nóż Turecki 18 do 30, bunt Skór Tureckich tekin i żołtych 47 do 57, Soczawskich 30, Deka na konia 36 do 40".

Jeszcze innym poza Starą Warszawą miejscem, gdzie prawdopodobnie usadowili się kupcy ormiańscy, była jurydyka – obszar wyłączony z prawodawstwa miasta – zwana Pragą Biskupią, założona przez rzymskokatolickich biskupów kamienieckich, a obdarzona osobnym prawem miejskim w 1648 roku. Tam najłatwiej było zatrzymać się kupcom z Kamieńca Podolskiego. Inni znaleźli dla siebie miejsce w jurydyce Leszno, założonej w 1648 roku przez magnacki ród Leszczyńskich i potocznie kojarzonej dziś tylko z osadnictwem ewangelickim. Niesłusznie, bo znajdował się na jej terenie też bogaty bazar ormiański, usytuowany tuż za pałacem podskarbiego wielkiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego. Swój towar oferowali tam kupcy lwowscy, zamojscy, lubelscy oraz „perskiego rodu", czyli Ormianie z Persji.

Obecność Ormian na Lesznie była związana z jeszcze jedną ważną usługą świadczoną pośrednio państwu polskiemu, bardzo zyskowną, choć – jak się miało okazać – ryzykowną. Dynastia Wazów prowadziła wiele wojen na północnych i północno-wschodnich krańcach państwa, a – jak pisze jeden z uczestników tych zmagań, szlachcic Jakub Łoś – – kupcy ormiańscy spełniali w nich rolę prywatnej intendentury. „Skarb [to jest magazyn wojskowy] trzymali arędą, dając towarzystwu, czego kto potrzebował z towarów *ad rationem* zasług [to jest na poczet żołdu]". Chodziło tu zwłaszcza o kosztowne wyposażenie ochotników szlacheckich wstępujących do jazdy, którzy często nie mieli grosza przy duszy. Z tego „skarbu" dawano im na kredyt konie, rynsztunek, suknie „i czego kto tylko potrzebował". Zapewne takie same usługi świadczyli Ormianie podczas walk z Turcją na kresach południowo-wschodnich, a w XVII stuleciu z uwagi na przesunięcie się frontów założyli swe składy wojskowe pod Warszawą. Pod koniec wojny zwanej szwedzkim potopem, w roku 1656 roku, proceder ten załamał się w gwałtownych okolicznościach.

Klamra pasa, dwuczęściowa – blacha ładownicy przypisywana warsztatowi ormiańskiemu ze Lwowa, II poł. XVII w., srebro, złoto, rubin; złocenie, rytowanie, niello, MNW | Fot. Piotr Ligier

W dobie inwazji szwedzkiej Ormianie przemieszkiwali i handlowali aż w jedenastu kamienicach przy Rynku Starej Warszawy: u Jabskiej i Naymanowej, Rongiusza, Kleinpoldtowej, dwóch Baryczków, Kacpra Waltera, Jana Ziembowicza, Jakuba Dzianottiego, Jerzego Szymonowicza, Gizów, Wachnyców. Wśród tych ormiańskich komorników (lokatorów) widnieją takie imiona: Kurył Abra(h)amowicz, Stefan (pewnie Altonowic), Felicjan, Jan Łazarewicz, Antoni Derbiedroszowicz, Bedrosz, Jan (Owanisz) Balcerowicz, drugi Bedroz, Bohdan Assundur (Aswadur), Jan Derbisz, Kirchoł (Kirkor) „namiotnik" i jego żona „namiotniczka", Mikołaj hafciarz i jeszcze jeden Mikołaj. Być może uciekli ze Lwowa, unikając udziału w okupie dla wojsk Chmielnickiego, które nieco wcześniej oblegały to miasto, ale źle trafili, bo w Warszawie musieli wszyscy opłacić się Szwedom, dając floreny albo towar: kilimy, kobierce, zawoje i inne orientalne tekstylia o dziś już nieczytelnych, ale w tamtych czasach dobrze znanych nazwach, takich jak muchajer czy muszelber.

Wśród władz miejskich pertraktujących w 1655 roku o poddanie miasta szwedzkiemu królowi Karolowi Gustawowi zwracają uwagę dwie osoby: rajca Marcin Łukaszewicz i gminny Jan Andrychowicz. Pierwszy z nich był wcześniej pisarzem miejskim, wynagradzanym za pilność sutą pensją, dzierżawą miejskich kramów, a potem urzędem syndyka: „człek godny, cnotliwy, dobry, a miastu temu bardzo potrzebny", zmarł w czasie zarazy we wrześniu następnego roku i pochowany został w kościele św. Jana, czego śladem była marmurowa tablica nagrobna. Ten drugi, aptekarz, mieszkał w kamienicy Orsettiego przy ul. Nowomiejskiej, potem został burmistrzem. Ich nazwiska mogą wskazywać na ormiańską tożsamość etniczną.
Król Jan Kazimierz w celu pokonania okupantów sięgnął po nadzwyczajne środki. Zwerbowano wielu ludzi różnej konduity, spragnionych przede wszystkim łupów na wrogu. Dnia 1 lipca, w trakcie odbijania Warszawy, rozbudzone apetyty oddziałów ochotniczych nie zostały zaspokojone, ponieważ u wroga nie znaleziono spodziewanych skarbów. Gdy delegacja żołnierzy wróciła od króla bez nagrody, rzucono się na Leszno, choć było to w najbliższym sąsiedztwie kwatery monarszej. „Ciurowie zaś, obaczywszy, że się na Warszawie nie dopuszczono im pożywić, Ormianów i bazar zrabowali. Uczyniono wtedy szkody Ormianom na dwakroć sto tysięcy i od tego czasu prawie zniszczeli w towary tureckie" – zapisał w pamiętnikach Łoś. Według innej relacji, obrabowano „kilkadziesiąt Ormian, w koszulach ich prawie tylko zostawiwszy i na sto tysięcy jakie szkody uczyniwszy". Ofiarą tumultu padł również ów „skarb", czyli prywatne magazyny wojskowe, czyniąc wielką niewygodę rycerstwu. Zamieszki, rozszerzające się na inne okolice miasta, uśmierzyła dopiero interwencja kilku chorągwi jazdy i regimentu gwardii, wysłanych na rozkaz monarchy. Echo tych wydarzeń znajdujemy w anonimowym utworze pod tytułem *Początek wojny ze Szwedami Polaków*:

„Że im *ex nunc* [natychmiast] nie dano, tumult uczynili,
Między sobą takiego mądrego nabyli,
Rzekł ten: Ormianie tu są, tymi płaćmy sobie,
Towarami, zarazem skoczyli w tej dobie,
Poszarpali chudaków, którym na tysięcy sto
Szkody uczynili, lecz pono więcej".

Handel był przedsięwzięciem ryzykownym, bo pieniądze i dobra kupców przyciągały zawsze pożądliwość rozbójników i kryminalistów. W aktach samorządu ormiańskiego Lwowa czytamy na przykład zapiskę z 1666 roku o wystosowaniu skargi „w sprawie porabowania pod Warszawą". Na pewno nie był to jedyny przypadek, ale bilans zysków i strat musiał być dodatni, gdyż pojawiają się wtedy w Warszawie pierwsi ormiańscy właściciele nieruchomości. W roku 1659 Daniel Zacharowic (Zachariasiewicz) miał jeszcze niezabudowany plac przy ul. Świętojerskiej, a w dziesięć lat potem stał tam już jego dom. Wtedy Andryszowicz posiadał ogród ogrodzony na Nowym Mieście, a Zachariasz Ormianin, zapewne protoplasta warszawskich Zachariasiewiczów zwanych też Witernickimi, dom przy ul. Długiej.

Na Mazowszu atrakcyjny dla Ormian jako ośrodek handlu był jeszcze Łowicz, a to ze względu na odbywający się tam jarmark koński na św. Mateusza. Docierali na niego ormiańscy handlarze aż z Wołoszczyzny i Siedmiogrodu. Z roku 1700 mamy poświadczoną bardzo oryginalną transakcję Ormianina Ferencowicza. Sprzedał on konia podwarszawskiemu szlachcicowi Grzybowskiemu, a razem z koniem – chłopca „kozaczka" (pewnie Rusina) „w litkupie", to znaczy na dobicie targu.

Rynek Starej Warszawy
Strona Barssa – pierzeja wschodnia między Celną a Kamiennymi Schodkami

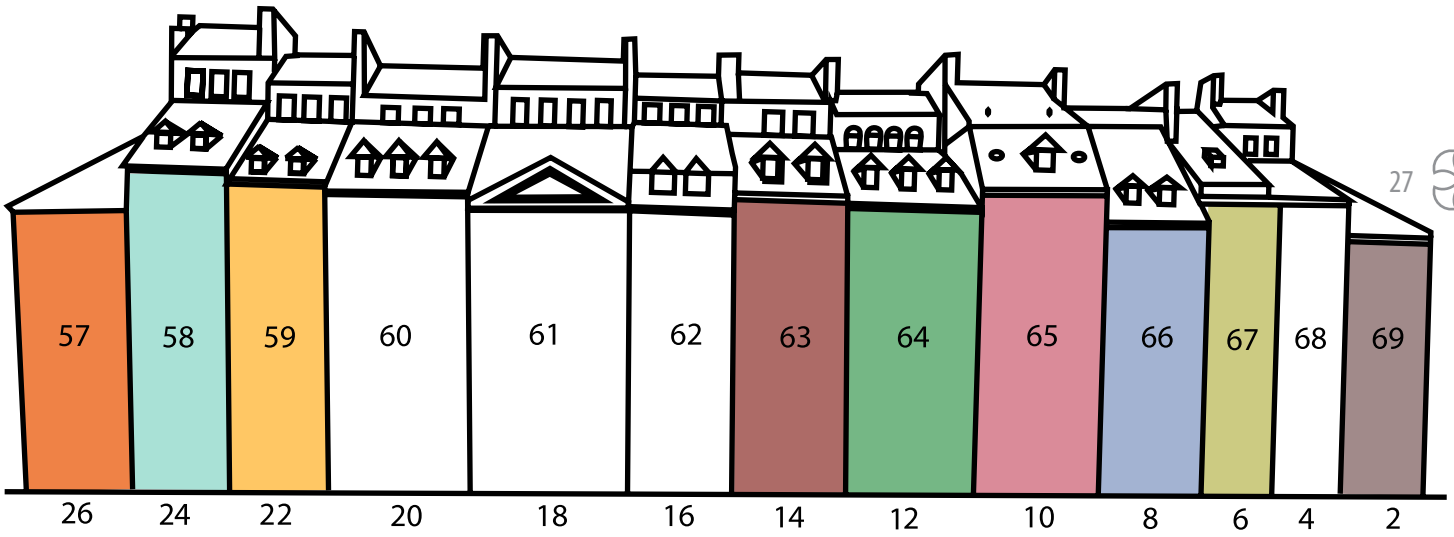

1656 r. – kamienica Kacpra Waltera; Stefan Altonowic
1743 r. – kamienica Mikołaja Jędrzejowicza
1754 r. – kamienica wdowy Mikołajowej Jędrzejowiczowej

1656 r. – kamienica Busserowska Jana Ziembowicza; Kirchoł namiotnik, Ormianin Jan Łazarowicz

1656 r. – kamienica pod Fortuną rajcy Jakuba Dzianota; Antoni Derbiedroszowicz

1754 r. – kamienica sukcesorów Kolińskich; Stefan Łyszkiewicz, kupiec, Grzegorz Łyszkiewicz, pisarz komory solnej
1797 r. – kamienica Macieja Łyszkiewicza
1819 r. – kamienica Macieja Łyszkiewicza

1743 r. – kamienca Minaszewicza
1754 r. – kamienica Minasowicza (wtedy tu też Minasiewicz kanonik warszawski)

1754 r. – kamienica Świdzińskich; Łazarz Bogdanowicz, Michał Nitkiewicz

1695 r. – kamienica Gabriela Maxutowicza, kupca
1699 r. – kamienica Augustynowiczów
1743 r. – kamienica Jaszkiewiczów (Jaśkiewiczów)
1754 r. – kamienica Augustynowiczów; Stefan Jaśkiewicz, starszy ławnik

1656 r. – kamienica sukcesorów Wachnyca; Mikołaj haftarz
1754 r. – kamienica wdowy Gielerowej; Amirowiczowa, wdowa
1797 r. – kamienica Łukaszewiczów
1819 r. – kamienica Łukasiewiczowej

1656 r. – kamienica Jabskiej i Naymanowej; Mikołaj Ormianin

Ormiańscy podnajemcy lokali (komornicy) i właścicieli kamienic Rynku Starej Warszawy wymienieni na podstawie kilku spisów od połowy XVII do początku XIX wieku. Strona Kołłątajowska, zachodnia, nie została uwzględniona, ponieważ nie notowano tam Ormian. Numery na kamienicach – dawne, czyli hipoteczne; pod spodem – współczesne | Rys. Agnieszka Stachowicz

W drugiej połowie XVII wieku, na skutek zaakceptowania przez Ormian unii ich Kościoła w Polsce z Kościołem katolickim, znikła zupełnie formalna przeszkoda w nabywaniu obywatelstwa miejskiego w Warszawie. W tym czasie miasto stawało się przytuliskiem ludzi z różnych części państwa, zwłaszcza zasobnych w bogactwa doczesne. Pisał o tym nieco ironicznie Daniel Bratkowski, szlachcic prawosławny z Wołynia:

„Samem doświadczył, że ta ona Warszawa
Dalszym przychodniom jest to matka prawa.
Z Litwy li będziesz, czyli od Kijowa
Będziesz miał w mieszku, chętnie Matka schowa".
(*Świat po części przejrzany*, 1691)

Momentem zwrotnym, jeśli chodzi o napływ Ormian, stały się wydarzenia roku 1672, zaszłe na południowo-wschodnich kresach państwa. W wojnie z imperium osmańskim Polska utraciła Podole. Padł Kamieniec, wielka warownia i ważny ośrodek miejski tuż przy granicy polsko-tureckiej, i inne mniejsze miasta, jak Jazłowiec; zagrożony był Lwów i Jarosław. Ich ludność, w tym Ormianie, którzy w Kamieńcu byli drugą pod względem wielkości nacją,

Strona Dekerta – pierzeja północna między Nowomiejską a Krzywym Kołem

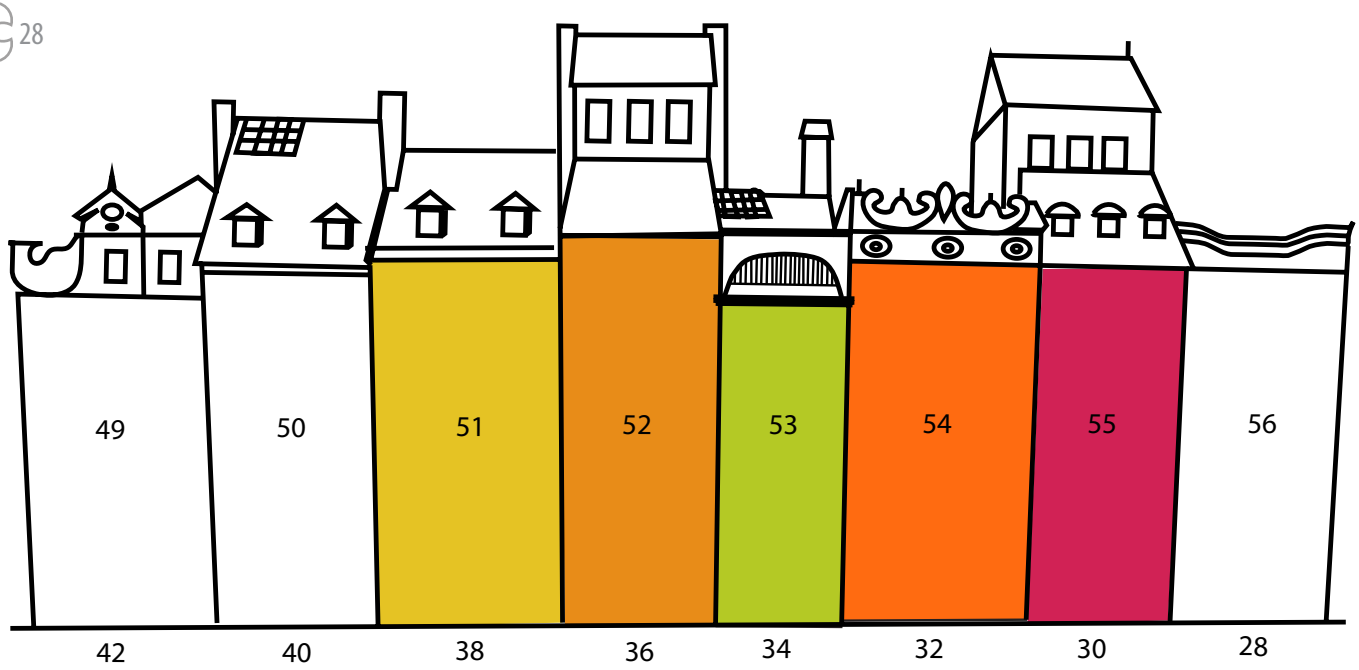

1656 r. – kamienica Rongiuszowska (ławnika Rongiusa) – Felicjan i inni Ormianie

1754 r. – kamienica Teodora Jędrzejowicza – Deodat Bogdanowicz, kupiec, Szymon Derszymonowicz
1784 r. – kamienica Jędrzejowicza

1656 r. – kamienica wdowy po Erardzie Kleinpoldcie – Ormianin

1656 r. – kamienica Stanisława Baryczki – „Ormienie tak w przodku, jako i w tyle" Owanisz Balcerowicz, Bedrosz Ormienin
1743 r. – kamienica Minasowiczów
1754 r. – kamienica wdowy Minasowiczowej
1797 r. – kamienica Minasowiczów

1656 r. – kamienica sukcesorów Mateusza Baryczki – Jan Derwisz Ormienin, Bogdan Asundor [Aswadur], Bedroz Ormianin

a w Jazłowcu pełnili równie ważną rolę, uciekała w głąb państwa. Kto mógł, szukał schronienia w miejscach bezpiecznych, bo odległych od gorejącej granicy, takich jak Kraków, Lublin, Poznań, Płock, Piotrków, Toruń, Gdańsk i Warszawa.

Widzimy już wtedy wśród obywateli Starej Warszawy wielu kolejnych Ormian, po Seferze Muratowiczu i Stefanie Hankiewiczu. Miał taki status Kirkor (Grzegorz) Łazarowicz. Pojawili się kolejni Minasowiczowie, Jakub z żoną Marianną, potomkowie Minasa Syrinowicza z Jazłowca. Ich synowie: Szymon, Florian, Jan i Marcin uzyskali obywatelstwo warszawskie w 1685 roku. W 1689 roku dostał je Mikołaj Jan Augustynowicz, syn Grzegorza, starszego Ormian lwowskich, i Anny Bernatowiczówny, wywodzącej się z najbogatszej wtedy rodziny ormiańskiej w całej Polsce. Jego brat, ksiądz Jan Tobiasz Augustynowicz, to późniejszy arcybiskup Ormian we Lwowie, a siostra, Konstancja, została żoną jednego z warszawskich Minasowiczów – Floriana, asesora sądu zadwornego**.** Otrzymali też obywatelstwo warszawskie uciekinierzy z Jazłowca: Krzysztof Chodykiewicz w 1681, Gabriel Maksutowicz w 1679, Mikołaj Milkiewicz w 1681, Szymon Merdomowicz w 1685 roku, emigrant z Persji Gabriel Bogdanowicz w 1672 roku, wychodźcy z Kamieńca Podolskiego: Zachariasz Bogdanowicz w 1685 i Bartłomiej Szeferowicz, a także lwowianie: Daniel, Teodor i Piotr Zachariasiewiczowie, odpowiednio w 1672, 1678 i 1682 roku.

Strona Zakrzewskiego – pierzeja południowa między Świętojańską a Jezuicką

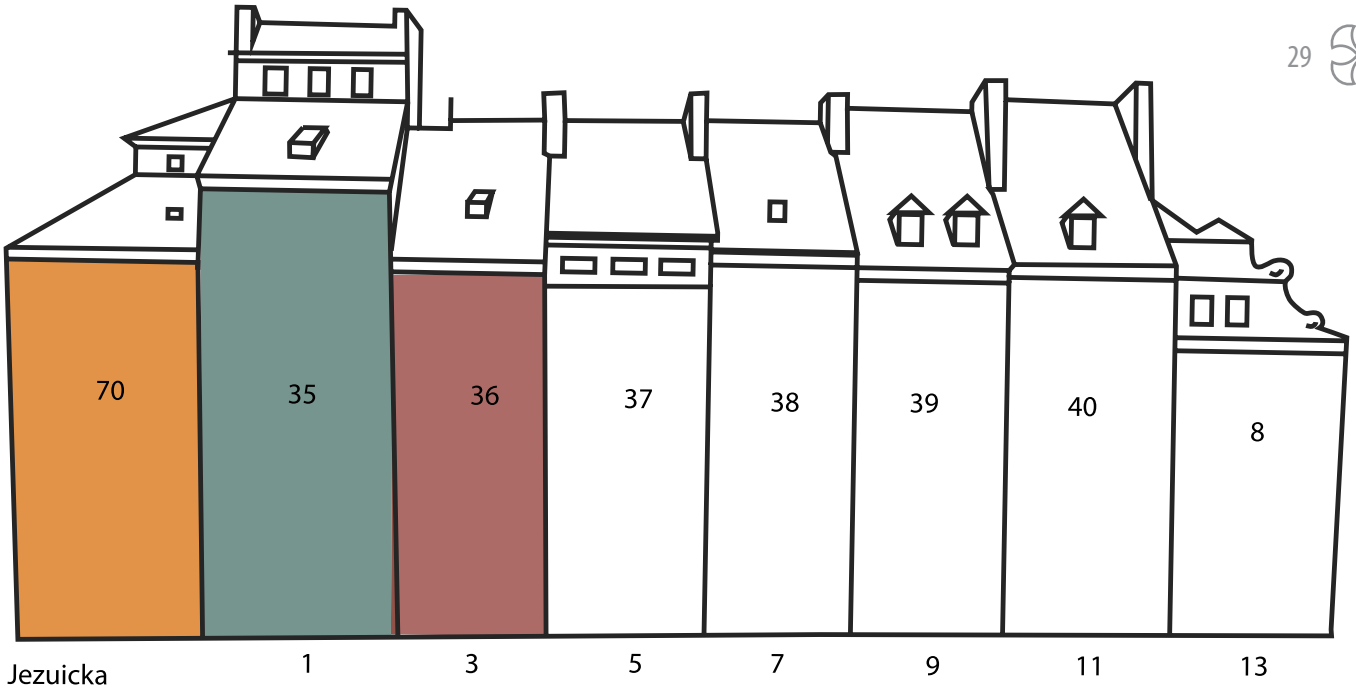

1754 r. – kamienica wdowy Dupontowej – Jakub Muradowicz, kupiec

1656 r. – kamienica spadkobierców Wojciecha Gysse – Kurył [Kirkor] Abra[h]amowicz

1754 r. – kamienica Józefa Miklasiewicza, metrykanta

Kamienica w Rynku Starego Miasta nr 8, remontowana ok. 1695 r. przez kolejnego właściciela Gabriela Maksutowicza, kupca. W roku 1699 własność Augustynowiczów | Fot. Basia Golas

Obecność i aktywność ormiańska w Warszawie przybrała wtedy nowe i wielorakie formy. Daniel Zachariasiewicz w roku 1690 dzierżawił od miasta za 120 złotych pobór tak zwanego sejmowego, czyli opłaty, którą Żydzi świadczyli za prawo pobytu w mieście w czasie trwania sejmu. Z kolei Zachnowicz był dzierżawcą Solczyka, jurydyki założonej wzorem magnatów przez magistrat Starej Warszawy nad brzegiem Wisły na południe od Solca. Była to intratna arenda, dająca dochody z karczmy, wiatraku, młyna końskiego i folwarku. Zachariasz Witernicki, sądząc z brzmienia nazwiska, handlował witerunkami albo inaczej przywiatrami, to jest tłustościami o mocnej woni, używanymi do przynęcania zwierząt drapieżnych – lisów, wydr, wilków. Córa innego jeszcze rodu ormiańskiego, Jadwiga Rafałowiczówna, obyta towarzysko i znająca język francuski, znalazła zatrudnienie w dworach magnackich, być może Sobieskich, a na pewno Denhoffów i Lubomirskich. Na starość osiadła jako zamożna rezydentka u wizytek warszawskich i pełniła rolę kogoś w rodzaju agentki informacyjnej swych dawnych magnackich pracodawców. Pozostała po niej obfita korespondencja pełna wieści i plotek z Warszawy, przesyłana głównie Elżbiecie z Lubomirskich Sieniawskiej, kobiecie o wielkich ambicjach politycznych. O Ormianach warszawskich wspominała w nich dosyć często.

Pojawiają się w Warszawie nadal Ormianie świadczący posługi monarchom polskim. Zwłaszcza jeden z nich to barwna i tajemnicza postać, Salomon albo Soliman de Syri, po uzyskaniu nobilitacji polskiej zwący się Zgórskim. Podawał się za wychowanka dworu portugalskiego, a często przebywał w otoczeniu króla Jana III Sobieskiego, w którego imieniu posłował do Konstantynopola, Moskwy i Persji. Dwór polski był bardzo zadowolony z jego usług. Mógł być krewnym warszawskich Minasowiczów, którzy też wywodzili się od niejakiego Syrina, przodka, być może, wspólnego z panem „de Syri". Już bez wątpienia powinowatym Minasowiczów był Jakub Nurkiewicz, który w imieniu Augusta II posłował w latach 1697–1699 do Persji na dwór szacha Husejna. Przywiózł stamtąd, obok ustaleń politycznych, wspaniałe dary, egzotyczne zwierzęta: lwy, lamparty, tygrysy i orientalne ptaki. W tym miejscu warto sprostować błędną opinię na temat rzekomego pochodzenia ormiańskiego Jerzego Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego, malarza w służbie Jana III Sobieskiego, pracującego przez pewien czas w Warszawie. Skrupulatne badania genealogiczne przeprowadzone przez Wołodymyra Aleksandrowycza wykazały, że wywodził się on z rodziny prawosławnej.

Niektórzy egzulanci (wychodźcy) spod zagrożenia tureckiego powrócili w stare strony po odzyskaniu Kamieńca w 1699 roku. Inni pozostali już na stałe w Warszawie. Ci drudzy, gdy na początku XVIII wieku Warszawa stała się obiektem wojny zwanej północną, z udziałem Szwecji, Rosji i Saksonii, mogli powiedzieć, że trafili z deszczu pod rynnę.

Odchodzące pod koniec 1704 roku z Warszawy do Wielkopolski okupacyjne wojska szwedzkie obeszły się brutalnie z mieszczaństwem warszawskim. Generalny komisarz wojskowy, Jöran

Florian Minasowicz, syn Jakuba i Marianny z Szymonowiczów przypuszczalnie pędzla Jana Klemensa Minsowicza, prawnuka jego brata, ze zbiorów rodziny Minasowiczów | Fot. Marek Łodyga

Adlersteen, na rozkaz króla Karola XII organizator rabunku finansowego Polski, sam syn kupiecki i bankier z zawodu, aresztował magistrat „*et despotice* traktował", nałożył kontrybucję ciężką na miasto, a najbardziej dał się we znaki kupcom ormiańskim. Nocą z 1 na 2 listopada „siedmiu panów ormianów kupców, między niemi pana [Mikołaja] Augustynowicza i pana Teodora Minaszewicza, gminnego, pobrano z domów, dlatego, żeby towar safian turecki, we Lwowie wzięty, od Szwedów [od]kupili, a ten safian częścią tu w Warszawie, częścią w Lublinie Szwedzi deponowany [składowany] mieli". Nie ma najmniejszej wątpliwości, że ów safian był we Lwowie zarekwirowany innym Ormianom, a teraz ich ziomkowie warszawscy musieli za niego raz jeszcze zapłacić. Widać nie chcieli, bądź nie mieli czym okupić się Szwedom, bo komisarz, opuszczając miasto wieczorem 3 listopada, zabrał ich jako zakładników.

Tak zaczęła się gehenna najbogatszych Ormian warszawskich, o której czytamy w uchwałach magistratu Starej Warszawy. Dnia 5 stycznia 1705 roku gremium to obradowało nad listem nadesłanym z Malborka jeszcze poprzedniego roku, w którym Szwedzi obłudnie skarżyli się, iż Ormianie „w niewoli zostający wykupić się i zapłacić szafianu nie chcą". Żądali, aby miasto za Ormian „ów szafian" zapłaciło, „grożąc *executione militari* [egzekucją wojskową]". Rajcy magistraccy tłumaczyli się, że żądania zgłaszane są pod niesłusznym adresem, „albowiem J[aśnie] P[an] generał Adlersteen będąc *praesens* [obecny] w Warszawie sam z nimi, nie z miastem o ten safian traktował i sam ten towar im oddał, miasto tych PP [Panów] Kupców nie rekomendowało, ani na nich instygowało [podjudzało], aby ich wzięto". Prosili, aby „o ten safian miasto uwolnione zostało", odgrażając się, że w przeciwnym razie miasto „i do samego Króla

List Jadwigi Rafałowiczówny do jednego z jej arystokratycznych korespondentów, Henryka Denhoffa, starosty urzędowskiego, opatrzony pieczęcią z monogramem herbowym autorki, 10 września 1695 r., AGAD

J[ego] M[oś]ci *recursum* [odwołanie] uczynić by musiało". Nie tak łatwo jednak było pozbyć się szwedzkiej chciwości. W lipcu 1705 roku armia Karola XII znów była pod Warszawą. Tym razem generał Magnus Stenbock, ten sam, który łupił Kraków, Lwów, a tam katedrę ormiańską, zażądał w liście „za PP Ormiany pisanego, który safian u Szwedów kupić musieli, póki go nie wyprzedadzą, aby żaden kupiec w Warszawie nie ważył się safianu sprzedawać". Kupcy, widać, zostali na powrót przywleczeni do Warszawy, bo Szwed nałożył na nich obowiązek intensywnego zabiegania o sprzedaż safianu, a także złożenia u prezydenta miasta indywidualnych rejestrów stanu jego posiadania.

Cała ta historia działa się w czasach dla miasta wyjątkowo ciężkich, bo oprócz łupiestw dokonywanych przez wojska szwedzkie, musiało ono ponosić ciężary związane z obecnością innych jeszcze armii. We władzach miasta, które starały się z nimi uporać, spotykamy ormiańskich mieszczan: ławnika Mikołaja Augustynowicza, oraz gminnych [Krzysztofa] Chodykiewicza i Teodora Minaszowicza. Zlecano im pobór sum potrzebnych na zaopatrzenie wojsk lub kontrybucje wśród obywateli miasta.

Koronacja szwedzkiego nominata Stanisława Leszczyńskiego i jego żony Katarzyny, która odbyła się w kolegiacie warszawskiej 4 października 1705 roku, sprowadziła na miasto kolejne nieszczęście. Jako pretekst wykorzystano kłopoty finansowe innego tutejszego Ormianina, Jana Minaszewicza. Perfidia intrygi polegała na tym, że szwedzki generał Karl von Nieroth ogłosił się opiekunem sierot po nieboszczyku niejakim Uriewskim, u którego Minaszewicz podobno zaciągnął dług w wysokości aż 29 tys. złotych polskich. Szwed żądał, aby miasto ten dług zapłaciło „a potem od niego [to jest Minaszewicza] odebrało, bo obecnie nie może zapłacić, a te pieniądze dla króla Stanisława być mają". Odwołania od tej uzurpacji nie było, gdyż razem z listem generał zarządził egzekucję roszczeń na burmistrzu i rajcach. Polegała ona na ulokowaniu żołnierzy po domach dostojników miejskich, których musieli oni żywić i znosić. Gdy mimo to miasto zwlekało, Nieroth liczbę tych przymusowych lokatorów zwiększał. W styczniu następnego roku sprawą zajął się wojewoda kijowski Józef Potocki, obdarzony przez Leszczyńskiego godnością hetmana wielkiego koronnego. Wezwał on władze miejskie i Minaszewicza do pałacu, w którym rezydował, i zagroził, że ich wyda Szwedom, a ci ich za sobą pociągną, jak to się stało z Ormianami dwa lata wcześniej. Biedni zakładnicy zostali na mrozie wyprowadzeni za Wisłę, wepchnięci do jakiejś glinianki, i tam trzymani, aż miasto żądań tych nie spełniło. Nie było to nic innego, jak zwykłe porwanie za okupem.

Wir wydarzeń politycznych wciągał także mieszczan. Konfederacja sandomierska, zawarta w maju 1704 roku pod przewodem Stanisława Ernesta Denhoffa, skupiła przeciwników szwedzkiej

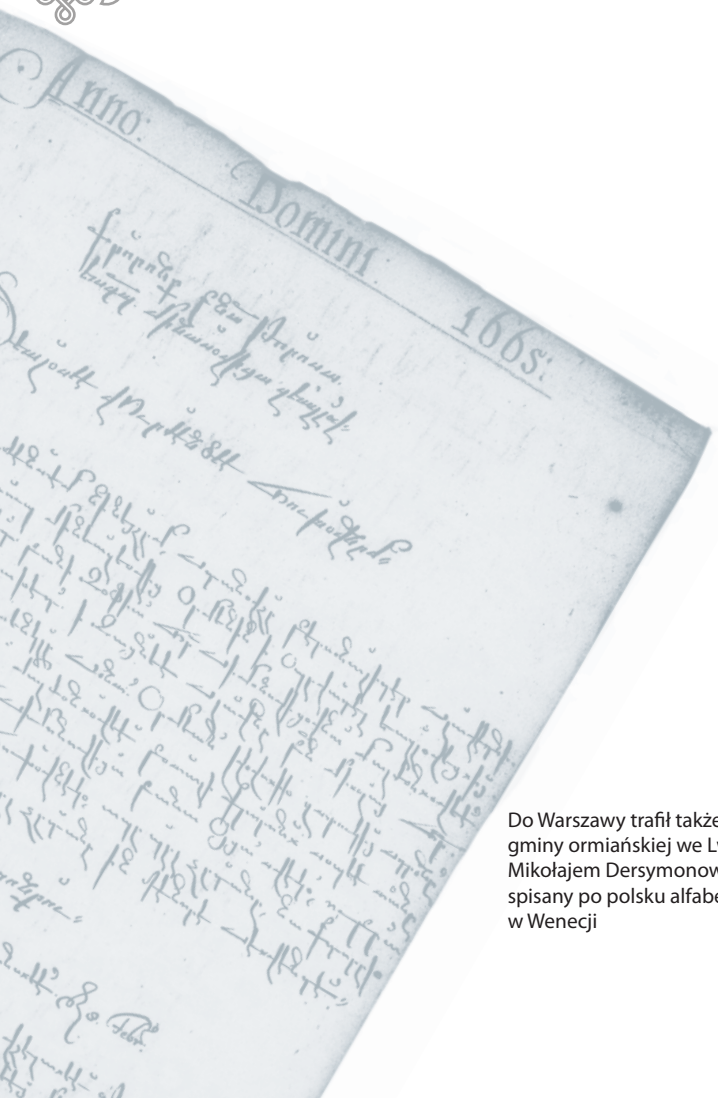

Do Warszawy trafił także Teodor (Toros) Minasowicz, chyba najstarszy z synów Jakuba. W aktach gminy ormiańskiej we Lwowie zachował się kroronk (umowa przedślubna) między nim a teściem Mikołajem Dersymonowiczem, seniorem Ormian lwowskich, którego córkę Zofię pojął za żonę, spisany po polsku alfabetem ormiańskim 2 marca 1665 r. Biblioteka Klasztoru Mechitarystów w Wenecji

polityki w Polsce i obrońców praw królewskich zdetronizowanego Augusta II Wettina. Działała głównie w Małopolsce, ale jeden z warszawskich Ormian, Mikołaj Milkiewicz, był kurierem jej Wielkiej Rady Lwowskiej do Turcji (1707).

W warunkach bezustannej wojny wszelkie interesy kupieckie i dzierżawy nie przynosiły dochodów. Wśród mieszczan proszących władze z tego powodu o tzw. defalki (ulgi w opłatach) widzimy też i Ormian warszawskich: Zachnowicza, który nie mógł spłacić czynszu „względem arendy Szolczyka" i Mikołaja Augustynowicza, który z powodu kilkumiesięcznej niewoli u Szwedów nie miał żadnych zasobów na spłacenie udziału w kontrybucji dla króla Leszczyńskiego. Nad Augustynowiczem miasto się zlitowało. „Zlecano tedy JJPP [Jaśnie Panom] deputatom mieć przy rachunkach na niego respekt i w retentach defalkę uczynić". Zachniewicz groził rezygnacją z dzierżawy jurydyki Solczyk, ale tu nie chciano popuścić. Jakby mało było nieszczęść, oficjał warszawski ekskomunikował burmistrza Warszawy. W deputacji zabiegającej o jej cofnięcie widzimy jednego z Minaszewiczów. W marcu 1707 roku Teodor Minaszewicz wyznaczony został do poufnej misji zaopatrzenia „chlebem, piwem i winem" przechodzących w pobliżu Warszawy chorągwi polskich wojewody krakowskiego, „które dyskrecji potrzebują".

Życie prywatne rodzin ormiańskich w Warszawie w tym czasie bywało w zasadzie stateczne. Sensacje zdarzały się rzadko. Z drugiej połowy XVII wieku pochodzi zapis w aktach Starej Warszawy, zawierający protestację przeciwko Kirkorowi Łazarowiczowi. Zgłosił ją jego własny szwagier, Krzysztof Zachariaszowic Zachnowicz. Przyjechał w jakichś interesach ze Lwowa, dał się zaprosić na wieczerzę do siostry i szwagra, ale podczas biesiadowania doszło do sporu o niewypłacony od lat posag należny pani Łazarowiczowej. W rezultacie gospodarz gościa „słowy i czynem zobelżył".

Jadwiga Rafałowiczówna opisuje dwa inne epizody natury obyczajowej z początku kolejnego stulecia:
„17 Augusta [Sierpnia] 1713. [...] Kilku tu Węgrzinów [Węgrów] osądzono na śmierć i przywołano z Łowicza kata na executią [wykonanie] sprawiedliwości, która koniec wziąć miała w piątek, na co kat czekając, wydał tymczasem w niedzielę córkę swoją za jednego Ormianina. Z rana ślub im dano, a wieczór ociec zięcia zabił i sam się gdzieś ukrył, że go nie mogą znaleźć. Powiadają, że zięć sam wpadł na sztylet trafunkiem, ale córka na ojca – kata za męża instyguje [oskarża], lecz i ci Węgrzynowie dekretowani [skazani] zostają w oczekiwaniu".

„25 January [Styczeń] 1720. [...] Dwóch Ormian starało się o córkę jednego korzennika i zwadzili się ze sobą i tarmosili. Panna ich rozwadzała. Ten, który nie znał jej afektu [nie cieszył się względami] ugryzł jej w tym rozwadzaniu mały palec. Tak tedy tę sprawę osądził Jegomość pan marszałek, aby oba wieżą [w wieży] siedzieli i grzywny płacili. A w tę niedzielę przyszłą ślub panna będzie brać, choć bez palca, z tym, któremu sprzyjała i dla którego obrony wdała się w rozerwanie".

Z safianu, którym handlowali Ormianie, wyrabiano m.in. buty. Wyrabiali je także rzemieślnicy ormiańscy. Być może te buty safianowe księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734–1823) pochodziły z takiego właśnie warsztatu, Fundacja XX. Czartoryskich

Piękny i zwodniczy wiek XVIII

Krzysztof Stopka

Dnia 7 kwietnia 1718 roku w kamienicy Baryczkowskiej przy Rynku Starego Miasta, Anna Minasowiczowa, młoda żona Mikołaja, starszego już wiekiem kupca i tytularnego sekretarza królewskiego, urodziła kolejne dziecko – syna, któremu dano na chrzcie imię Józef Epifaniusz. Gdy dorósł, stał się on jedną z najciekawszych postaci Warszawy tej doby i jedynym literatem polskim naprawdę przywiązanym do swych ormiańskich tradycji. Choć daleko mu było do najbogatszych ludzi tego miasta i tej krwi, i choć nie zrobił kariery publicznej ani majątku, może być jednak uznany za osobistość symboliczną dla losów Ormian warszawskich w wieku XVIII. Opowieść o nich w tym czasie bogata jest w wiele wydarzeń i nazwisk, ale – jak zobaczymy – jego postać pojawia się najczęściej, a całość tego szczególnego stulecia zamyka się niemal zupełnie w ramach jego życia.

Kamienica Baryczkowska w Rynku Starego Miasta nr 32, miejsce urodzin Józefa Epifaniusza Minasowicza | Fot. Basia Golas

Właśnie wtedy, gdy Józef Epifaniusz Minasowicz przyszedł na świat, rysowały się szanse na stabilizację bytu mieszczan w Polsce po zawirowaniach wywołanych przez wojnę północną. Mimo że nadal nie brakowało napięć, zaczynały się lepsze czasy dla handlu, kredytu i wszelkich interesów. Dla Ormian warszawskich to najpiękniejszy okres w ich dziejach. Zbliżało się apogeum ich znaczenia, a natychmiast potem, u schyłku wieku – gwałtowny koniec prosperity, spowodowany upadkiem Polski i Warszawy. Wiek XVIII wiele obiecywał, ale też wielu zwiódł.

Liczbę mieszkańców Warszawy pochodzenia ormiańskiego w tym czasie trudno określić. Istniało przekonanie, że w drugiej połowie XVIII stulecia niemal zanikli. „Lecz w 1780 roku już zaledwie pięciu gospodarzów ormiańskich było w Warszawie" – uważał ksiądz Sadok Barącz. Gdyby pomnożyć te pięć gospodarstw domowych przez sześć do ośmiu osób na przeciętną trójpokoleniową rodzinę, oznaczałoby to mniej niż 50 osób. Paradoksalnie, właśnie wtedy dzieje ekonomiczne, polityczne i kulturalne Warszawy były intensywnie nasycone nazwiskami ormiańskimi. Być może, księdzu Barączowi chodziło o takich Ormian, którzy przynależeli do obrządku ormiańskokatolickiego. Bo bez wątpienia mnożą się wtedy potomkowie rodów pochodzenia ormiańskiego, tyle że rzymskokatolickich. Wciąż jeszcze pamiętali o swych korzeniach, utrzymywali kontakty z ormiańskim Lwowem i Kamieńcem i – z paroma wyjątkami – żyli razem pod względem rodzinno-towarzyskim, nie ma więc powodu jeszcze wtedy odmawiać im miana polskich Ormian. Takich można byłoby doliczyć się pewnie ze stu. To znaczy, że i tak stanowili najmniejszą grupą etniczną Warszawy. Byli mniej liczni niż ewangelicy i żydzi, których rachowano po kilka tysięcy, i nie dorównywali kilkusetosobowym zbiorowościom unitów oraz prawosławnych Rusinów i Greków. Dodać dla porównania należy, że na przełomie XVIII i XIX wieku Warszawa miała około 100 tys. mieszkańców.

Ormianinem miał być podobno Grzegorz Abramowicz (Abrahamowicz), kupiec ze Lwowa handlujący w Warszawie winem. W 1770 r. posiadał dom przy ul. Szymanowskiej, a około 1780 r. zbudował sobie okazałą kamienicę przy Nowym Świecie nr hipoteczny 1249. W 1790 r. otrzymał nobilitację. W tym samym roku urodził się jego najstarszy wnuk, Ignacy, który potem został inżynierem wojskowym, kapitanem artylerii konnej Królestwa Polskiego, walczył w powstaniu listopadowym, a gdy zmarł 25 września 1874 r., pochowano go na cmentarzu św. Rocha w Skierniewicach. W 1928 r., w 10 rocznicę odzyskania niepodległości Polski, pomnik Ignacego Abramowicza odrestaurowano sumptem 18. pułku piechoty i 26. pułku artylerii polowej „ku uczczeniu pamięci symbolu ideologii walk o niepodległość, powstania 1831 r.". Kamienica Grzegorza Abramowicza została odbudowana po zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej i nosi dziś nr 59

W XVIII wieku większość Ormian warszawskich była już tu urodzona. Nowi rzadko przybywali z zagranicy i tylko ze strony tureckiej – z Wołoszczyzny (Jan Zachariasiewicz, 1704) i Tokatu (Paschalis Jakubowicz, 1773). Liczniejsi wśród przybyszy byli lwowianie (Stefan Łyszkiewicz, 1705; Józef Abrahamowicz / Abramowicz, 1710; Grzegorz Abramowicz / Abrahamowicz, 1766; Michał Łazarowicz, 1784) i kamienieczanie (Józef Michał Łukaszewicz, 1761; Grzegorz Manugiewicz, 1782; Michał Ochanowicz, 1783; Teodor Manugiewicz, 1784; bracia Stanisław, Kajetan i Witalis Przybyłowscy). Pojedyncze przypadki to mieszkańcy Złoczowa (Jakub Nikorowicz, 1772), Lublina (Franciszek Ksawery Makarowicz, 1785, Antonina Miklasiewiczówna) i, być może, Kańczugi, z której przybył Antoni Łazarowicz (1774). Z Płocka, gdzie prawdopodobnie osiedliło się kilka rodzin ormiańskich u schyłku XVII wieku, przeprowadziła się do Warszawy część rodziny Jędrzejewiczów.

Pod koniec wieku XVIII rozpoczął się też odpływ, najczęściej na wieś (zakupioną lub dzierżawioną), rzadziej do innego miasta, w związku z wykonywaniem zawodów inteligenckich i obejmowaniem tam posad.

Znoje i zarobki

W marcu 1718 roku do Warszawy na dwór króla Augusta II zjechał poseł turecki kapydży pasza Mustafa Thaliaczy Bej. Omawiał między innymi kwestię żywotnie interesującą kupców ormiańskich, to jest handel między Polską a Turcją. Jadwiga Rafałowiczówna relacjonowała hetmanowej Sieniawskiej: „Jegomość pan poseł w sobotę był znowu na bankiecie u burmistrza warszawskiego, który to teraz jest Ormianin, zowie się Augustonowicz, tak tedy wszyscy Ormianie bywają u tego posła".

Handel ormiański wymagał zachodów wokół dyplomatów, bo był nadal procederem międzynarodowym i orientalnym. Jednak zanim zagłębimy się w tradycyjne zachwyty nad jego transnarodowością, barwnością i dochodowością, posłuchajmy jeszcze dwóch innych opowieści panny Rafałowiczówny, pokazujących realistycznie drugą stronę tego zajęcia: nieprzewidywalne ryzyko strat i niebezpieczeństw. W sierpniu 1719 roku donosiła ona z Warszawy: „Tu teraz u nas jako była wielka ostrożność z początku, tak coraz większej przezorności panu prezydentowi [miasta] przybywa, bo ten gwardią na różnych drogach ordynował [nakazał rozstawić] i na Pradze, aby z żadnej strony nikt nie przyszedł do Warszawy z niebezpiecznym powietrzem [zarazą]. Ormianin ze Lwowa jechał z towarami do Warszawy, tego na drodze zatrzymano, budę mu postawiono i żonie kazano z Warszawy iść do męża, aby go w budzie prowidowała [opiekowała się] przez czterdzieści dni swoim prowiantem razem wziętym". W liście z początku czerwca 1719 roku czytamy z kolei: „W Radomiu bardzo siła [dużo] domów pogorzała [spaliła się] i jeden, nazwiskiem Andrechiewicz, kupiec warszawski, z towarami swemi pojechał na zjazd do Radomia, gdzie mu ogień na 50 tys. w popiół obrócił". Nawet w Warszawie nie zawsze było bezpiecznie handlować. Gazetka pisana – popularna w wieku XVIII forma kolportowania wieści – donosiła 4 grudnia 1755 roku, że w Warszawie „okradziono w nocy sklepy Ormian".

Handel, usługi, rzemiosło, wolne zawody, urzędy, dzierżawy, rolnictwo – wcale obszerna była lista sposobów zarobkowania Ormian warszawskich. Wielkie ożywienie ekonomiczne w drugiej połowie wieku – ułatwione dzięki umowom handlowym Polski z państwami sąsiednimi, otwarciu wybrzeży Morza Czarnego, naprawie starych i budowie nowych traktów handlowych, przekopaniu kanałów spławnych i stworzeniu świetnie działającej poczty – doprowadziło do pojawienia się jeszcze innych, dających krociowe zyski, przedsięwzięć: manufaktur i banków.

W stosunku do wieku XVII zmieniło się przede wszystkim jedno. Teraz handel ormiański w Warszawie mieścił się już nie w podnajmowanych sklepikach, ale we własnych kamienicach. Inne rzeczy pozostawały te same: nadal koncentrował się przy Rynku Starej Warszawy i oferował orientalne towary pochodzące z importu. Kronikarz Warszawy z końca wieku XVIII, Antoni Magier, opisał to lakoniczne: „Tytuń, niewiele używany, znajdował się po sklepach

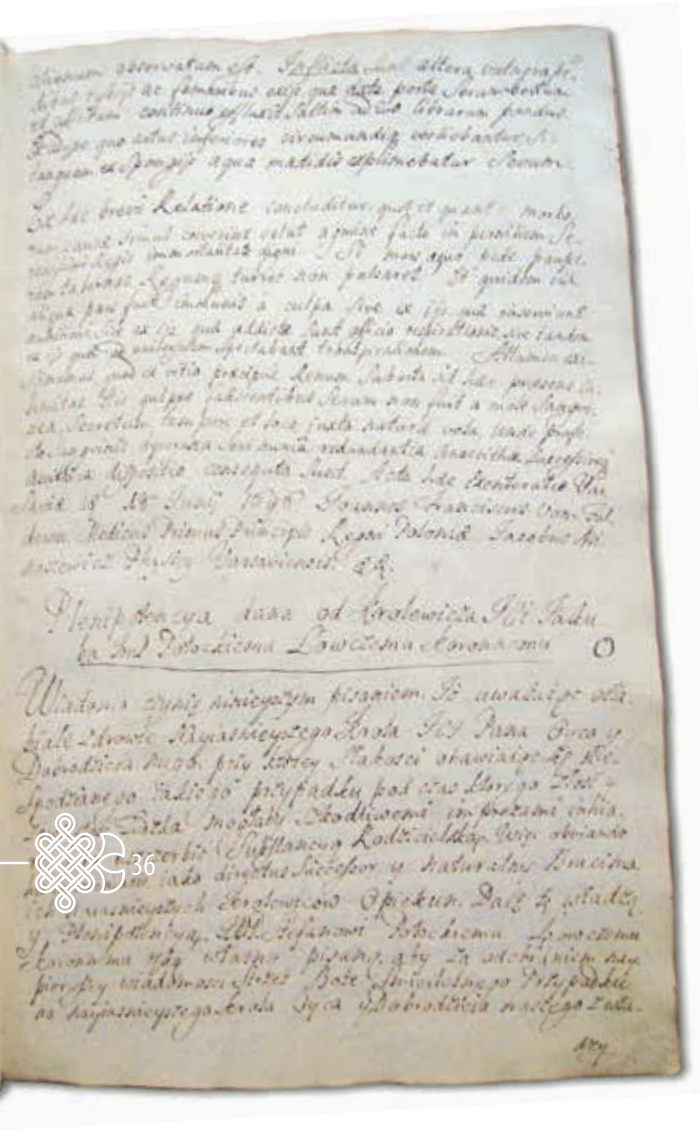

Tej samej nocy z 18 na 19 czerwca 1696 r., w którą skonał w Wilanowie król Jana III Sobieski, przewieziono jego ciało do Warszawy, gdzie natychmiast o godz. 3 dokonano sekcji w obecności kilku dostojników państwa. Protokół z niej sporządzony został w dwóch kopiach i podpisany przez czterech medyków, w tym Jakuba Minasowicza, wtedy jeszcze u progu kariery zawodowej. *Relacyja pp. doktorów o exenteracyji ciała Najj[aśniejszego] Jana III*, Biblioteka XX. Czartoryskich

Ormianów otaczających Rynek Starego Miasta, gdzie turecki i ostyńdzki towar bywał w znacznym zapasie".

Wypisy źródłowe Władysława Smoleńskiego, uzupełnione innymi danymi, pozwalają nam uszczegółowić i spersonifikować ormiańską ofertę handlową tego czasu. Okazuje się, że im dalej w wiek XVIII, tym mniej była ona już tylko orientalna. Sklep galanteryjny prowadził Jan Rafałowicz, sklepy tureckie – Teodor Manugiewicz, Grzegorz Szymon Nikorowicz, Piotr Abdelmissyanowicz, Józef Michał Łukaszewicz, Deodat i Adam Bogdanowiczowie oraz Paschalis Jakubowicz, towary kolonialne oferował Stanisław Rafałowicz, zaś brabanckie – Jakub Muradowicz i jego syn Kazimierz, Grzegorz Manugiewicz i bracia Przybyłowscy. Handel bławatny stanowił domenę braci Alojzego i Stanisława Jędrzejewiczów oraz Jakuba Rafałowicza. Wielu kupców ormiańskich zajęło się alkoholami, sprzedażą win i browarnictwem: Szymon Dersymonowicz, Józef Michał Łukaszewicz, Franciszek Ksawery Makarowicz, Ignacy Krzysztofowicz, Jan Rafałowicz, Grzegorz Abramowicz (Abrahamowicz). Tytoniem, futrami i pomarańczami handlował Paschalis Jakubowicz. Sklepy korzenne mieli Teodor z Janem Kazimierzem Jędrzejowiczowie i Jędrzej Rafałowicz, a ten ostatni prowadził też magazyn żelazny i dzierżawił od miasta sprzedaż prochu. Syn podróżnika do Persji, Gabriel Nurkiewicz, noszący tytuły komisarza i stypendysty królewskiego, handlował sztuką jako agent artystyczny, czyli importer na służbie magnatów polskich (Józefa Franciszka Sapiehy). Pozostali kupcy to: Baltazar i Wojciech Muradowiczowie, Mikołaj Jan Augustynowicz, Grzegorz, Franciszek, Jan i Marcin Krzysztofowiczowie, Seweryn Boosowicz (Bohosiewicz?), Jan Budachewicz (Butachowicz), Grzegorz Garabit (Garabied), Michał Głowacki, Stefan i Aleksander Zachariasiewiczowie, Krzysztof Zachniewicz i Grzegorz Zarengowicz, „tandyciarz".

O pozawarszawskich interesach tych kupców wiemy mniej; większość z nich zapewne prosperowała w ramach sieci spółek rodzinnych, które działały w różnych miastach, uzupełniając się nawzajem terytorialnie. Samodzielnie i to daleko na wschód (Smyrna, Konstantynopol) i zachód (Lyon) sięgał Paschalis Jakubowicz, Minasowiczowie pojawiają się w Gdańsku i Królewcu, Jędrzejewiczowie i Antoni Muradowicz jeździli do Poznania na „transakcje świętojańskie".

Rzemiosło było mniej popularne, trudniej też zidentyfikować Ormian wśród warszawskich rzemieślników, gdyż mogli oni nosić nazwiska niekojarzone z onomastyką ormiańsko-polską. Mamy Marcina Augustynowicza – bednarza, i Antoniego Łazarowicza – krawca. W 1754 roku występują: Jakub Awakowicz, złotnik, pracujący w warsztacie w kamienicy Jana Graybena przy Podwalu, Franciszek Bernatowicz, szmuklerz w kamienicy Oziemskich przy ul. św. Jana, Franciszek Kitkiewicz, podkówcarz z kamienicy Machcyńskich przy ul. Dunaj. Byli i tacy, którzy żyli z ogrodnictwa, jak Wojciech Augustynowicz, posiadający w 1754 roku ogród o włókę od miasta (okolice ul. Chłodnej i Żelaznej).

Dynamiczne przemiany Warszawy przyciągnęły z Płocka aptekarsko-medyczną rodzinę Andrychowiczów, reprezentujących

niespotykaną dotąd wśród Ormian warszawskich profesję. Czy jednak była ona pochodzenia ormiańskiego, jak to pisze historyk Władysław Smoleński? Nawet jeżeli, to tak już spolonizowaną przez polskie żony i matki, że w drugiej połowie XVIII wieku trudno ją zaliczyć do Ormian. Niewątpliwie Ormianinem był natomiast inny warszawski medyk, Jakub Minasowicz, lekarz szpitalny i królewski, ożeniony z aptekarzówną, od 1771 roku konsyliarz dworu. Jego kariera zawodowa rozpoczęła się od niecodziennego przypadku: przeprowadzał sekcję zwłok króla Jana III Sobieskiego i był jednym z sygnatariuszy jej protokołu. Nowością wśród zawodów obieranych przez Ormian były profesje: geometry (ksiądz Franciszek Mateusz Balewicz), oraz prawników (Antoni Balewicz i Walenty Lalewicz).

Tak, jak kiedyś posesjonaci warszawscy wynajmowali kramy Ormianom, tak teraz ci drudzy czerpali często spore dochody z tego źródła. Wynajmowano też mieszkania. Niektórzy z lokatorów i podnajemców to postacie bardzo interesujące. Na przykład u kanonika Ignacego Piotra Minasowicza król Stanisław August polecił zakwaterować słynnego malarza Bellotta. Chodziło tu prawdopodobnie o mieszkanie przy Kanonii. Dzięki temu, że płaciła za to kasa królewska, znamy dochód kanonika z tego tytułu – 1675 złotych. Dobrze też znany jest rezultat artystyczny – wspaniałe obrazy ilustrujące życie Warszawy. Z kolei u Józefa Michała Łukaszewicza w Rynku nr 67 wynajęto mieszkanie dla Friedricha Antona Lohrmanna, także malarza Warszawy i także na służbie królewskiej.

Jako przykład najskrajniejszy, wręcz przypominający późniejsze kamienice czynszowe, trzeba tu podać dom Stanisława Rafałowicza przy Bramie Krakowskiej od strony zamku. W roku 1754 mieszkali tam: Piotr Momfrel, dwie wdowy: kapitanowa Potocka i doktorowa Gienterowa, kupcy Filip Gordonowicz i Stefan Zachariasiewicz, krawiec Jan Blikier („dysydent", czyli protestant), i niejaki „Schmid z kolegami z kasy Jego Królewskiej Mości". Pod sam koniec wieku Minasowiczowie wynajmowali część kamienicy przy Rynku 54 na szkołę prywatną Karola Müllera.

Etaty urzędnicze to także nowość, zawdzięczana zrównaniu całkowitemu statusu religijnego Ormian z rzymskimi katolikami, wskutek unii kościelnej. W sądownictwie dla mieszczan najwyższą karierą było objęcie stanowiska asesora w sądach zadwornych, najwyższej instancji dla miast. Takimi sędziami byli: Józef Stetkiewicz, Jan Krzysztofowicz, Jakub Minasowicz, Florian Minasowicz, Ignacy Piotr Minasowicz i Jan Minasowicz. Za awansami tej rodziny stał bp Józef Andrzej Załuski, który podobną funkcję proponował jeszcze Mikołajowi Minasowiczowi, ojcu Józefa Epifaniusza, ale ten „skromnie odmówił" – jak pisze syn. Widać nie chciał przekształcenia sądu zadwornego w familijny. W dobie intensywnego rozwoju poczty łączącej Warszawę ze wszystkimi ważniejszymi miejscowościami w kraju i handlowymi centrami Europy, do ważnych należała posada sekretarza Poczty Warszawskiej, która dostała się Grzegorzowi Zachariasiewiczowi. Przy państwowych urzędach pracowali: Jan Minasowicz, pisarz komory celnej, komisarz do lustracji królewszczyzn i regent kancelarii dekretowej, Michał Łyszkiewicz, pisarz przy komorze solnej, Józef Miklasiewicz, metrykant litewski, Ignacy Manugiewicz, „tłumacz pism ruskich", Tomasz Kitkiewicz, w kancelarii Metryki Koronnej. Urzędy miejskie to kolejne oferty pracy. Nie tak łatwo było je uzyskać. Do niektórych trzeba było mieć poparcie, a inne wymagały wręcz zainwestowania. Gdy Ignacy Krzysztofowicz obejmował posadę kasjera miejskiego, wadium za niego, i to niebagatelne, wpłacił Paschalis Jakubowicz. Pod koniec wieku na posadach aplikantów kancelarii miejskiej spotykamy Jana Abramowicza (Abrahamowicza) i Andrzeja Kajetana Mysyrowicza.

Najwyżej zaszedł Walenty Lalewicz, wieloletni pracownik magistratu Starej Warszawy, kolejno: sekretarz miasta (1789), regent archiwum ogólnego (1793), wreszcie syndyk (1793).

Żołd żołnierski nie pociągał synów ormiańskich w tej części kraju. Pierwszym (1733) i długo jedynym oficerem pochodzenia ormiańskiego a urodzenia warszawskiego był Jan Minasowicz, który po nobilitacji dosłużył się stopnia kapitana (1783). Potem w artylerii koronnej służył Teodor de Symonowicz, a w artylerii litewskiej jego brat Baltazar, obaj byli synami nobilitowanego kupca Szymona de Symonowicza.

Operacje bankowe w formie prostej (kredyty i lokaty) uprawiali kupcy tradycyjnie. Spośród Ormian warszawskich robili to zwłaszcza Franciszek Ksawery Makarowicz (jeszcze w Lublinie), Grzegorz Łyszkiewicz, Paschalis Jakubowicz, a nawet Jakub Minasowicz, lekarz, i Urszula Łazarowiczowa, modniarka. Jakub, Jędrzej i Stanisław Rafałowiczowie oraz Maciej Łyszkiewicz przeszli do wyższej ligi, tworząc banki nowoczesne, które tym się odznaczały, że nie tylko oferowały lokaty i pożyczki na masową skalę, ale i chętniej bankrutowały. Jakub Rafałowicz był licytowany przez kupców lionskich, Jędrzej przeszedł krach dwukrotnie – w latach 1790 i 1793. Za pierwszym razem licytowano mu niemal wszystko: kamienice, dworki, ogrody, oranżerię, wina węgierskie w beczkach, jedwabie w balach, porcelanę, kopersztychy, meble, nawet bieliznę. O trzech bankructwach Macieja Łyszkiewicza opowiemy osobno.

Andrzej Kajetan Mysyrowicz, ze zbiorów Małgorzaty Niezabitowskiej

Firm o zasięgu krajowym w rękach warszawskich Ormian było pod koniec wieku kilka. Manufaktury posiadali Paschalis Jakubowicz (pasów kontuszowych) i Jan Rafałowicz (kart francuskich i polskich). Ojciec tego drugiego, Jędrzej, był udziałowcem manufaktur wyrobów wełnianych i płóciennych braci Poniatowskich – króla i prymasa, których fundusz wynosił pół miliona. Przez dwanaście lat, aż do swego bankructwa, prowadził też z Janem Dekertem i Piotrem Blankiem kompanię tabaczną, dzierżawiącą od państwa monopol tytoniowy. W celu jego uzyskania wspólnicy najpierw podzielili się dochodami z wpływowym kasztelanem Jackiem Jezierskim, a potem oddali połowę z nich królowi. Inwestycja tytoniowa (skup i import surowca, 6 fabryk, 26 magazynów) kosztowała ich milion złotych, a o wielkości dochodów daje wyobrażenie wpłata dzierżawnego do skarbu państwa tylko za dwa lata – 1,7 miliona. Ponadto, wielki magazyn handlowy utworzyli Manugiewiczowie, a Urszula Łazarowiczowa – nowoczesną firmę projektującą i wykonującą stroje kobiece.

Głos naprędce – satyra na nobilitacje mieszczan z 1790 roku – ostrzegał przed finansowymi katastrofami chętnych na tak niestosownie dla kupców udostojnienie, grożąc że „będą musieli opuścić handel i inny sposób życia w miastach, a szukać wiosek i nie umiejąc się z nimi sprawiać [...] mogą stracić fortunę!". Niemniej, nabywanie, dzierżawienie i gospodarowanie na ziemi jako sposób zarobkowania zaczął się upowszechniać w tych sferach i objął też mieszczaństwo ormiańskie. Nobilitacje, aby się upełnomocnić, wymagały nabycia dóbr ziemskich. Ale i nienobilitowani starali się o specjalne zezwolenia lub obywatelstwa miasta, którym przysługiwał przywilej posiadania folwarków, na przykład Krakowa. Kilku „sławetnym" obywatelom Warszawy i ich sukcesorom „dóbr w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim nabywać pozwolono" na mocy osobnych konstytucji, czyli decyzji sejmowych, na przykład Jędrzejowi Rafałowiczowi w 1775 roku.

I tak, Szymon de Symonowicz ze swoich browarów uzbierał na wsie Mściów, Doraz i Kamieniec w województwie sandomierskim, Grzegorz Zachariasiewicz na poczcie zarobił na wioskę Nosy w ziemi warszawskiej, Maciej Michał Łyszkiewicz za swe bankructwa kupił dóbr wiele, a jego stryj Maciej Grzegorz, który nie wpadł na pomysł zbankrutowania, zaledwie dzierżawił, i to jedną tylko wieś, Nieszków. Rafałowiczowie w różnych okresach swej aktywności ekonomicznej posiadali Bakuty w powiecie garwolińskim, Mistów i Czarną, Kamionkę na Wołyniu, Pilipki na Kijowszczyźnie. Andrzej Kajetan Mysyrowicz w posagu żony wziął majątek w Woli Kurczewskiej w powiecie grójeckim, wreszcie Michał Ochanowicz innym jeszcze sposobem osiadł w dobrach Czaplin Większy w Czerskiem. Imigrant Paschalis Jakubowicz trzymał przez sześć lat miasteczko Głowno za długi i wybierał intratę na ich pokrycie w sposób skuteczniejszy niż jego szlachecki właściciel. Wszedłszy w posiadanie obywatelstwa krakowskiego, nabył na własne imię parę folwarków tuż pod Warszawą.

„Szerszeń w społeczności ludzkiej": bankier Maciej Łyszkiewicz

Krzysztof Stopka

Kamienica przy ul. Freta widoczna z prawej strony, zaprojektowana przez Szymona Bogumiła Zuga, powstała z połączenia w 1790 r. dwóch domów dla Macieja Łyszkiewicza

Już Grzegorz Rafał Łyszkiewicz prowadził dom bankierski w Warszawie, ciągnąc z pożyczek znaczne procenty. W opinii przekazanej przez kronikarza Antoniego Magiera – jego syn Maciej Michał (1754–1824) po przejęciu biznesu ojca postawił na bardzo szybki wzrost zysków, co oznaczało kredyty ryzykowne i na wielką skalę: „objąwszy majątek po ojcu nie więcej jak tylko starał się go powiększyć, łakomy na pieniądze, był to szerszeń w społeczności ludzkiej". Maciej angażował się też w inne interesy – z Paschalisem Jakubowiczem i kupcem hamburskim Dietrichem Rode importował futra, zakupił akcje manufaktury płóciennej w Łowiczu, założonej przez króla Stanisława Augusta i jego brata prymasa Michała Poniatowskiego i obsługiwał ją finansowo, podobnie jak drugą prymasowską, sukienną, w Skierniewicach.

Pomnożywszy majątek, żył na stopie magnackiej. Oprócz ojcowskiej kamienicy przy Rynku, miał dom przy ul. Freta, kamienicę Pod Okrętem przy ul. Świętojańskiej i dwa pałacyki – jeden przy ul. Długiej, a drugi przy ul. Czujnej na Żoliborzu, odziedziczony po bezdzietnym stryju Michale. Ta ostatnia rezydencja była szczególnie luksusowa. Zaprojektowana przez Efraima Schroegera w formie jednopiętrowej willi ozdobionej kolumnami, została otoczona przepysznym ogrodem kwiatowym, w którym malowniczo usytuowano staw pełen ryb. Łyszkiewicz kolekcjonował też dzieła sztuki. Obyczaj oświeconych libertynów, tak typowy dla Polski stanisławowskiej, odbił się na jego życiu osobistym. Utrzymywał metresy pochodzące z tak zwanych lepszych sfer establishmentu warszawskiego. Ze związku z Magdaleną Fontaną miał syna, Antoniego Łączyńskiego, zaś wdowa po Stanisławie Rafałowiczu, Barbara, urodziła mu córkę Anielę Paulinę.

W dobie Sejmu Wielkiego (1788–1792) Maciej Łyszkiewicz zaangażował się w politykę miejską jako ławnik, rajca i członek różnych komisji. Szedł w słynnej czarnej procesji delegatów miast i podpisał ich memoriał złożony królowi i sejmowi. Pod koniec 1790 roku uzyskał szlachectwo i to od razu pełnoprawne, w formie nie nobilitacji, ale przywrócenia, gdyż skutecznymi sposobami przekonał sejm, że wywodzi się z ubogiej rodziny szlacheckiej na Litwie o tym samym nazwisku, a jego przodkowie utracili klejnot, gdyż zajęli się handlem. W tym samym roku sejm uchwalił zaciągnięcie pożyczki zagranicznej na rozbudowę wojska. Pertraktacje prowadził w Holandii poseł Michał Kleofas Ogiński, a w skład delegacji, która pojechała do Amsterdamu, wszedł Łyszkiewicz obok arystokratów Czackiego i Tyszkiewicza. Pośredniczyć w przekazaniu 10 milionów złotych miały banki warszawskie wytypowane przez sejm, wśród nich bank Łyszkiewicza. Poznanemu bliżej przy tej okazji Ogińskiemu sprzedał potem pałacyk przy ul. Czujnej. W tym czasie jego majątek oceniany był na 6–8 milionów złotych.

Rok 1793 był pierwszym przełomem w interesach Łyszkiewicza. Zbankrutował jak inne wielkie domy bankierskie w Warszawie, tyle że jako ostatni, dopiero w listopadzie. Oznaczało to katastrofę wierzycieli i zajęcie aktywów. W drodze wyjątku, Komisja Bankowa zwróciła mu księgi handlowe, co umożliwiło sanację interesów poprzez ułożenie się z dłużnikami. Pewnie nie było rzeczą przypadku, że w komisji tej zasiadał Stanisław Rafałowicz, wtedy jeszcze mąż Barbary. Postawa w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej dowodzi, że Łyszkiewicz był uczuciem mocno związany z Polską. W dwa lata po katastrofie trzeciego rozbioru zbankrutował ponownie. Na mocy konwencji zawartej 26 stycznia 1797 roku pomiędzy zaborcami, powstała Komisja Wspólna Trzech Dworów do spraw Sześciu Upadłych Banków Wyznaczona, w tym banku Łyszkiewicza. I znów się podniósł i ugodził z wierzycielami. Trzecie bankructwo ogłosił w 1806 roku. Sprzedał wtedy kamienicę przy ul. Freta i zakupił od Jana Potockiego obszerne dobra w powiecie lubartowskim za 600 tys. złotych, składające się z Sernik, Woli Sernickiej, Czerniejowa, Marysina, Chlewisk, Podpałecznicy i Ruskiej Woli.

Odtąd Łyszkiewicz pędził życie wiejskiego sybaryty, zabawiając się sprawowaniem lokalnej funkcji sędziego pokoju, ale sporo czasu spędzał nadal w Warszawie, zasięgając porad u tutejszych lekarzy i tocząc procesy w sprawach finansowych. W 1804 roku wylegitymował się ze szlachectwa w Galicji, a w 1806 roku otrzymał uznanie poddaństwa rosyjskiego jako posiadacz dóbr Łucice, Siryki, Baki, Dziadkowce, Tartak Cudnowski, Nieborówka i Lutaje w guberni żytomierskiej. Po przedwczesnej śmierci nieślubnego syna (1810) doszło do głośnego, skandalicznego i długiego (10 lat) sporu sądowego z jego matką. Łyszkiewicz pożałował, że oddał dawnej kochance rodową siedzibę przy Rynku Starej Warszawy i chciał ją odzyskać. Niestety, bezskutecznie. Z drugą ze swych partnerek też pozostawał w bezustannych kłótniach na tle wychowania i zamążpójścia ich wspólnej córki. Łyszkiewicz tak stanowczo odrzucał wszystkich kolejnych kandydatów, że musiała tuż przed ślubem z Leonem Popławskim, szlachcicem i urzędnikiem, wyrzec się jego nazwiska i przybrać matczyne.

W tym czasie w finansjerze warszawskiej miejsce takich ludzi jak on zajęli już nowi liweranci, zwłaszcza Judyta Jakubowiczowa, wdowa po głośnym Szmulu Zbytkowerze. Wbrew pozorom, ich interesy nie były tak imponujące, jak poprzedników w Polsce niepodległej. Świadczy o tym porównanie masy spadkowej, którą po sobie pozostawili. Majątek po zmarłej w 1829 roku Jakubowiczowej oceniono na 2,5 miliona złotych. Gdy Maciej Łyszkiewicz umarł nagle 20 kwietnia 1824 roku w Warszawie, spadek oszacowano na ponad 5 milionów 600 tysięcy złotych.

Większość majątku miała przypaść nieślubnej córce, Annie Paulinie, ale wśród Ormian zawrzało. Zaprotestowali liczni krewni zmarłego: Łyszkiewiczówna, Bernatowiczówna, troje Nikorowiczów i jeden Muradowicz. O olbrzymią fortunę trzykrotnego «bankruta» stoczono trzyletnią i bardzo kosztowną walkę w kilku instancjach, aż do najwyższego sądu królewskiego włącznie. Zainteresowanie opinii publicznej było olbrzymie, każda rozprawa gromadziła taki tłum, że nie mieścił się w sali sądowej. Adwokaci stron ogłosili aż 10 drukowanych polemik, wertując genealogie kilku ormiańskich rodzin warszawskich. Najważniejsza dla sądu okazała się wymowa listów od ojca do Anny Pauliny, świadczących o traktowaniu jej jak rodzonej. Na koniec, decyzją króla Polski Mikołaja (I Romanowa), nieślubna córka, wtedy już żona referendarza Królestwa Polskiego, dostała ¾ ojcowskiej fortuny.

Handel w czasach zmagań patriotycznych: warszawski dom kupiecki Manugiewiczów

Krzysztof Stopka

Sklepy Manugiewiczów w Warszawie były najpierw dwa i należały do dwóch braci pochodzących z Kamieńca Podolskiego: Teodora i Grzegorza, jeden brabancki, drugi turecki. Z czasem wyrósł z tego nowoczesny dom handlowy, zaliczany do największych w mieście. Po pierwszym rozbiorze Polski, gdy związki handlowe ze Lwowem zostały utrudnione, tamtejsze kontrakty przeniesiono na Wołyń, do Dubna, miasta prywatnego książąt Lubomirskich, do którego zjeżdżało się ziemiaństwo i magnateria polska ze wszystkich stron kraju i obu sąsiednich zaborów – rosyjskiego i austriackiego. W tym czasie Warszawa handlowa, bankowa i rozrywkowa również się tam przenosiła. Ulice były iluminowane, gości zabawiał teatr Bogusławskiego, na zamku książęcym wydawano bale i uczty. Pojawiali się wielcy kupcy z Wiednia, Lipska, Królewca, Stambułu i Moskwy, oferując w tym czasie „bogactwo strojów, sprzętów, powozów, ksiąg, narzędzi muzycznych, malarskich przyborów, wreszcie do wygody, a nawet do zbytku służących przedmiotów" – czytamy we wspomnieniach Antoniego Andrzejewskiego. Pośród sześciu największych magazynów otwieranych w tym czasie w Dubnie, trzy były ormiańskie z Warszawy – Jakubowicza, Łazarowiczowej i Manugiewiczów właśnie. Rozbiory i wojny nie służyły jednak interesom handlowym. Manugiewiczowie nie uniknęli zaangażowania politycznego. *Spis osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki* wymienia „Manugiewicza, zamożnego mieszczanina warszawskiego, żołnierza w wojsku municypalnym". Z innych akt insurekcji dowiadujemy się, że Grzegorz Manugiewicz, obok kanonika Muradowicza i jeszcze trzech mieszkańców Warszawy, wszedł w skład Deputacji Dozorczej. Po kolejnych wstrząsach politycznych z domu handlowego Manugiewiczów pozostały tylko wspomnienia. Jan Duklan Ochocki, wołyński szlachcic oglądający Warszawę ponapoleońską, relacjonuje: „Domy możne kupieckie Jarzewicza, Dawidsona, Gasla, Herynga, Manugiewicza wszystkie albo powymierały lub poupadały i powynosiły się. Ogromne owe magazyny, za moich czasów zarzucone towarami, stały puste [...] Żydzi tylko włóczyli się hurmami, atakowali przechodzących, nachodzili ich mieszkania, żeby coś sprzedać".

W opisie nieruchomości Warszawy z roku 1819 odnajdujemy ślady dawnego centrum sklepowego Manugiewicza przy zbiegu ulic Książęcej i Nowy Świat (numer hipoteczny 1752): „dom od frontu drewniany, w tyle dziedzińca dom drewniany z facjatką, po lewej ręce sklepów 9, od ulicy Nowy Świat dom drewniany, obok wozownia i stajnia drewniana". Ten stan szybko się zmienił, gdyż już wtedy właściciel posesji, Szymon Manugiewicz, żonaty z Marianną Sierakowską, zamówił u znanego architekta Fryderyka Alberta Lessela projekt i wykonanie murowanej kamienicy narożnej. Stanęła budowla jednopiętrowa, usytuowana frontonem do Nowego Światu, z trzyosiowym ryzalitem, czterema monumentalnymi przyściennymi kolumnami, zwieńczona attyką. Zapewne już w tej wygodnej rezydencji nowego pokolenia Manugiewiczów odbyło się w roku 1834 wesele ich córki, Eleonory, po ślubie zawartym w kościele św. Aleksandra z lekarzem Wilhelmem Ludwikiem Asmundem Hirschbergiem. W kilka dekad potem budowla została podniesiona o jedno piętro i podbudowana arkadami korynckiego portyku. To dziś jedyny ślad po kupieckiej familii ormiańskiej Manugiewiczów warszawskich.

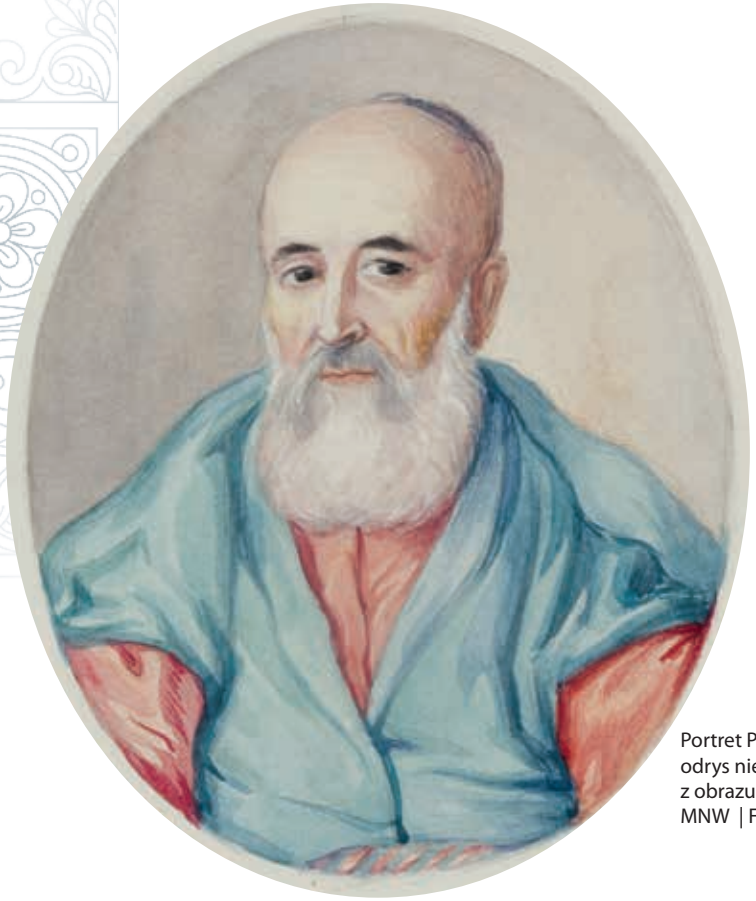

Portret Paschalisa Jakubowicza, odrys nieznanego autora z obrazu olejnego ok. 1915 r., MNW | Fot. Piotr Ligier

Marianna z Muradowiczów Jakubowiczowa (ok. 1753–1815), żona Paschalisa Jakubowicza, ok. 1790 r., ze zbiorów Piotra Paschalisa-Jakubowicza

Błyskawiczna kariera imigranta: Aruthiun worti Hagopi, czyli Paschalis Jakubowicz

Krzysztof Stopka,
współpraca Jadwiga Chruszczyńska

Paschalis Jakubowicz przybył do Warszawy wprost z Tokatu w tureckiej Anatolii w 1761 roku, a nieco później sprowadził jeszcze stamtąd starszego brata Jana i siostrę Elżbietę. Handlował towarami orientalnymi, pomarańczami, tytoniem, futrami, pożyczał, inwestował, a gdy po pierwszym rozbiorze pozbył się konkurencji lwowskich Nikorowiczów, opanował rynek warszawski. Kupowali u niego wszyscy, łącznie z królem. Obywatelstwo miejskie uzyskał w roku 1773. Ożenił się w 1776 roku z miejscową Ormianką, Marianną z Muradowiczów, pasierbicą prezydenta Warszawy, Łukaszewicza, i szwagierką Ignacego Manugiewicza, cenionego urzędnika w centralnych urzędach państwowych. W 1788 roku kupił kamienicę przy Krakowskim Przedmieściu pod numerem 450 za ponad 6 tysięcy dukatów. Miał jeszcze dworek na Mariensztacie i inne nieruchomości warszawskie oraz domy w Brodach i Krakowie. Równolegle drogą kariery samorządowej. Wykazał się wielką energią w polityce jako działacz ruchu mieszczańskiego w czasie Sejmu Wielkiego. Miał też tytuł sekretarza królewskiego, a w roku 1790 otrzymał nobilitację polską. Szybko zorientował się, że sprytniejsi Ormianie warszawscy, jak Minasowiczowie i Łyszkiewiczowie, zamiast o nobilitację zabiegają o «rehabilitację» szlachectwa pod pozorem, że ich przodkowie je tylko utracili. Nobilitacja bowiem dopiero wnukom nobilitowanego dawała pełnię praw szlacheckich. Mógł jednak tylko powołać się na rzekomą tradycję rodzinną, zapewne opracowaną przez kogoś kompetentnego w historii Polski, jakoby wywodził się od polskiego rycerza Rafała, walczącego pod Grunwaldem w 1410 roku, który wyemigrował do Tokatu, gdzie pojął za żonę Ormiankę. I tak powstała legenda, o której czytamy w herbarzu Niesieckiego i Wielądka, że „gdy ojcu swemu podówczas jeszcze żyjącemu o swej nobilitacji doniósł, dopiero został od ojca swego zainformowany, tedy nie omieszkał słusznie żądać od stanów sejmujących rehabilitacji, lecz nie nobilitacji".

Jakubowicz zasłynął jako producent pasów kontuszowych – niezbędnego elementu tradycyjnego polskiego stroju męskiego. Nie tylko korzystał z nawrotu mody staropolskiej u schyłku wieku, ale poprzez agresywną reklamę w prasie pokonał liczną konkurencję i pobudził styl narodowy, skutecznie pomniejszając wpływy kosmopolitycznej cudzoziemszczyzny. Najpierw importował pasy z warsztatów w Lyonie, przed 1787 rokiem zlecał ich wyrób w Krakowie, posyłając tam swoje wzory. Zaraz po tym roku założył w Warszawie pracownie paśnicze i niemal

Akt nobilitacji Pachalisa Jakubowicza nadany przez króla Stanisława Augusta, 5 marca 1791 r., MNW | Fot. Piotr Ligier

Tablica fundacyjna kościoła w Lipkowie, zbudowanego sumptem Paschalisa Jakubowicza w 1792 r. | Fot. Władysław Deńca

jednocześnie zbudował manufakturę w Lipkowie pod Warszawą, do której przeniósł warsztaty warszawskie. Kierował nią początkowo Franciszek Solimand z Francji, a potem Eliasz Bluciński. Persjarnia lipkowska miała filie w Smyrnie i Konstantynopolu, produkowała także inne tkaniny ozdobne, a odwiedził ją sam król Stanisław August. Działała tam ponadto pralnia cennych tkanin i używanych pasów. Sprzedaż produktów zapewniały dwa sklepy w Warszawie: Jakubowicza przy Krakowskim Przedmieściu nr 450 i jego wspólnika, Antoniego Kriegera, w Bramie Krakowskiej nr 297 (w kamienicy Ormianki, Urszuli Łazarowiczowej). Dobra lipkowskie z folwarkami Zielonki i Prusy Jakubowicz zakupił, pobudował tam dwór, kościół, domy dla swych pracowników, założył park angielski.

Pasy z persjarni Jakubowicza odznaczały się dużą różnorodnością: od bogatych tzw. sutych, litych złotą lub srebrną nicią, szerokich, gęsto tkanych i barwnych, do skromnych, jedwabnych, luźno tkanych, wiotkich o niewielkiej skali barwnej. Na ogół charakteryzowała je wyważona kolorystyka i duża dekoracyjność, ale zdarzają się, zwłaszcza wśród jedwabnych, pasy o rysunku ornamentu bardzo uproszczonym i schematycznym. Produkty Jakubowicza były zawsze sygnowane. Sygnatury znajdowały się w narożnikach każdej z głów pasa. Pasy, które powstały przed nobilitacją (do 1790 roku) sygnowano imieniem lub imieniem i nazwiskiem. Natomiast pasy wytkane w latach 1791–1794 sygnowano herbem: barankiem paschalnym oraz inicjałami P.I. Pasy wykonane w manufakturach lyońskich na zlecenie Jaku-

Kościół lipkowski fundowany przez Paschalisa Jakubowicza | Fot. Władysław Deńca

bowicza były sygnowane tylko inicjałami P.I. Pod pozorem, że na rynku pojawiły się podróbki pasów lipkowskich, Paschalis Jakubowicz zamieścił w prasie ogłoszenie, że tak znaczone produkty nie pochodzą z jego persjarni i spowodował stwierdzenie tego przez urzędową komisję. Był to prawdopodobnie sprytnie pomyślany zabieg reklamowy wzmacniający renomę jego produktów. Podczas Insurekcji Kościuszkowskiej manufaktura lipkowska została zniszczona przez Rosjan, ale pod zaborczą władzą pruską nadal działała. W 24 warsztatach pracowało 300 robotników, a srebrny i złoty surowiec sprowadzano z Berlina.

Jakubowicz miał silną osobowość, a w Polsce zdobył fortunę i prestiż. Był założycielem istniejącego do dziś rodu Paschalisów-Jakubowiczów. Dzieci, świetnie uposażone, pożenił i wydał za mąż wyłącznie w rodzinach szlacheckich i ustosunkowanych na dworze. Synowie dostali bogate (po 200 tys. złotych posagu) żony z domu Ryxów, krewne Franciszka Ryxa, kamerdynera i tajnego konsyliarza króla Stanisława Augusta. Małżonkiem jednej z córek został Karol Zambrzycki, osobisty sekretarz królewski, zaś drugiej – pułkownik Józef Czarnowski, sędzia i urzędnik ziemski. Na kilka lat przed śmiercią Jakubowicz – imigrant w pierwszym pokoleniu – został obrany posłem na sejm Księstwa Warszawskiego.

Epitafium Marianny z Muradowiczów Jakubowiczowej w katakumbach warszawskich Powązek | Fot. Basia Golas

Na dole strony: fragment pasa kontuszowego z warsztatu Paschalisa Jakubowicza, Zamek Królewski w Warszawie | Fot. Sławomir Kubala

Urszula z Nikorowiczów Łazarowiczowa, miniatura pędzla Wincentego de Lesseur, w okresie międzywojennym własność Emericha Ullmanna w Wiedniu, mylnie identyfikowana wtedy jako portret Madame de Staël pędzla Soirona, i jako taka prezentowana w Nationalbibliothek w Wiedniu na wystawie *Das gemalte Kleinporträt* w 1931 roku. W roku 2006 została sprzedana w Londynie przez dom aukcyjny Christie's za 8400 funtów, już z właściwą identyfikacją osoby sportretowanej, ale bez określenia autora, jako dzieło ze szkoły szwajcarskiej

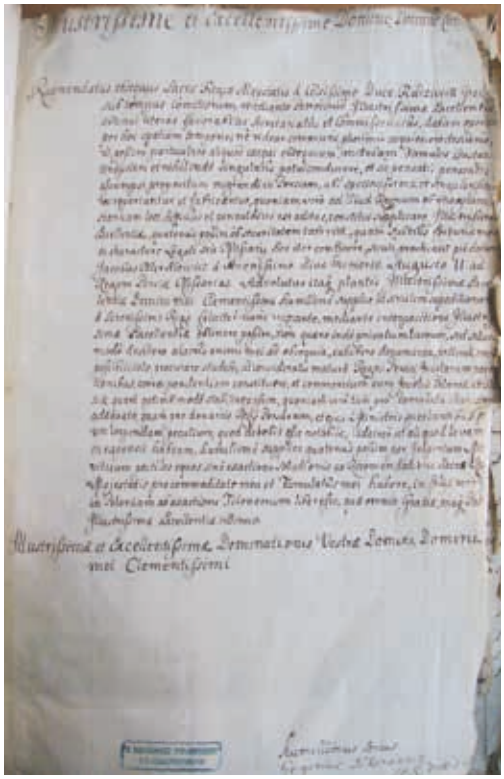

List Grzegorza Szymona Nikorowicza do króla Augusta III, Biblioteka XX. Czartoryskich

Niewiasta przedsiębiorcza: Urszula z Nikorowiczów Łazarowiczowa

Krzysztof Stopka

Pod koniec wieku XVIII słynny był warszawski magazyn mód kobiecych Urszuli z Nikorowiczów Łazarowiczowej. Przez matkę spokrewniona z Bernatowiczami, pochodziła z ruchliwych i zamożnych rodzin lwowskich. Nikorowiczowie od pokoleń mieli kontakty z dworem warszawskim, handlowali dywanami, pasami kontuszowymi i szablami. Brat Urszuli, Grzegorz Szymon, w połowie XVIII wieku zabiegał o wsparcie dworu dla idei ponownego przetarcia drogi handlowej do Persji, jeden ze swych sklepów otworzył w Warszawie, gdzie miał dom przy ul. św. Jana nr 297, i obsługiwał tak wybrednych klientów, jak król czy książęta Radziwiłłowie. Drugi brat, Dominik, otrzymał od Augusta III tytuł sekretarza królewskiego. Bratanek Jan, pracownik ambasady polskiej w Konstantynopolu, był szambelanem Stanisława Augusta.

W związku z warszawskimi interesami rodziny przeprowadzili się tu ze Lwowa najpierw Urszula z mężem, Michałem Łazarowiczem, który w roku 1768 wystarał się o obywatelstwo miejskie. Nieco później pojawili się kolejni krewni: za kupca Jędrzejowicza z kamienicy przy Rynku Starego Miasta wyszła córka Grzegorza Nikorowicza, jego imiennik i siostrzeniec, ksiądz Piramowicz, objął urząd państwowy, a kuzyn Jakub ze Złoczowa osiadł tu w 1772 roku. Główne interesy Nikorowiczów pozostały we Lwowie już austriackim, tamtejsi bracia Urszuli i ich synowie szukali koneksji w Wiedniu, organizowali ormiańską kolonizację Bukowiny, otrzymali nobilitację, godności, nabyli dobra ziemskie.

Dorównująca w przedsiębiorczości braciom Urszula Łazarowiczowa po owdowieniu dysponowała w Warszawie własnymi nieruchomościami. W kamienicy w Bramie Krakowskiej pod nr 297 podjęła samodzielny biznes, ze względów prawnych asystowana przez syna, Grzegorza Łazarowicza. Dodatkowo zarabiała na wynajmie lokali, udzielaniu kredytów i pośrednictwie handlowym, wykazując się w tych przedsięwzięciach uczciwością. Akuratnie wywiązywała się ze wszystkich powierzonych jej interesów. To jednak modniarstwo stało się jej głównym zajęciem i zapewniło wręcz kultową pozycję w tamtych czasach. Nie tylko dorównała, ale przewyższyła popularnością Paschalisa Jakubowicza. Przy czym, o ile tamten obsługiwał męskie sfery gustujące w stroju staropolskim, ona postawiła na nowinki paryskie i odniosła sukces w modzie kobiecej. Przeglądając pamiętniki z tamtych czasów i XIX-wieczne powieści obyczajowe, widzimy, jaką była potęgą, bożyszczem i wyrocznią w oczach bogatych kobiet polskich od Warszawy po najdalsze Kresy Wschodnie. Bez niej życie polskiej elegantki wydawało się wprost niemożliwe. Jej wyroby były bardzo drogie, ale to było wręcz zaletą dla tego typu klientek, jakie miała. Zatrudniała w swej pracowni 17 szwaczek i pięciu krawców. Wzory i gotowe wyroby sprowadzała z Paryża i Londynu. Miała wyczucie tego, co modne. Sama ubierała się z niezwykłym gustem i smakiem, dając przykład, gdzie i jak „kwiatek, wstęgę, piórko" przypiąć.

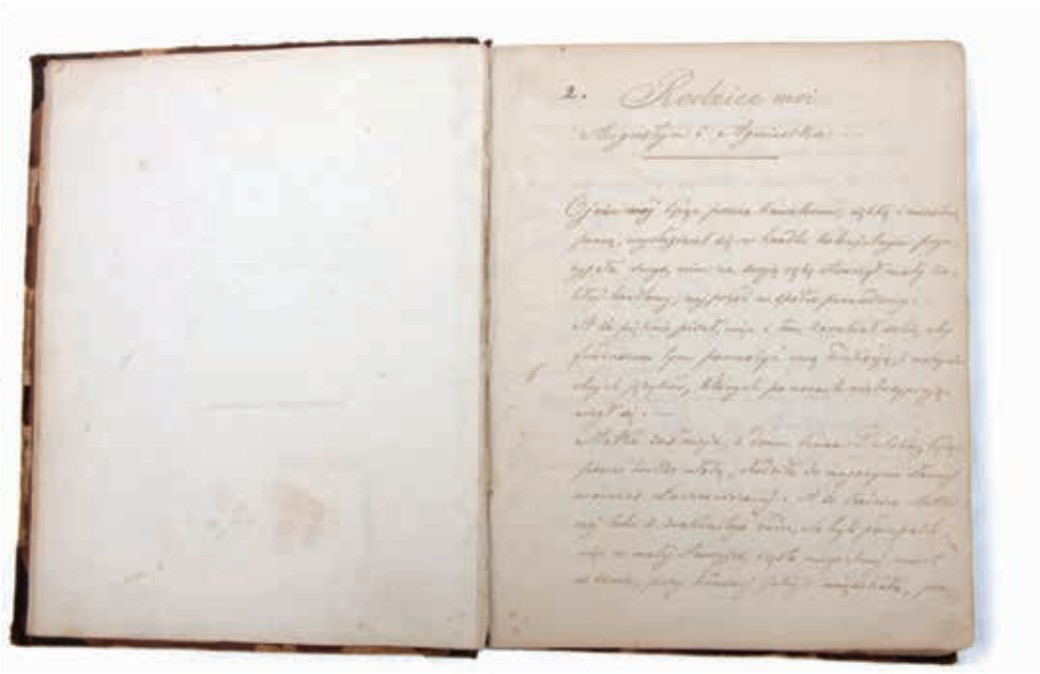

O magazynie „sławnej wówczas Łazarewiczowej" wspomniał Tomasz Minasowicz w swym pamiętniku z 1874 r.
Ze zbiorów rodziny Minasowiczów | Fot. Marek Łodyga

Rozrzutne strojnisie warszawskie miały do niej dostęp najłatwiejszy i codzienny. Damy z prowincji, gdy przyjechały do Warszawy, nie ośmielały się pokazać na salonach bez skonsultowania strojów w jej pracowni. Wspomina Henrietta z Błędowskich Działyńska, arystokratka polska z Wołynia: „Stanąwszy w Warszawie, w Blanka pałacu na Senatorskiej ulicy najęłyśmy mieszkanie. Po odświeżeniu strojów, które nam zawsze dostarczała pani Łazarowicz, a później jej elewa pani Zejdel, głowy nasze poszły pod urządzenie pana Szymanowskiego, fryzjera, po czym zaczęłyśmy obieg salonów warszawskich i rzuciłyśmy się w wielki świat". Bogatsze posesjonatki po Łazarowiczową po prostu posyłały. Zajechawszy do ich pałaców czy dworów wraz ze swymi szwaczkami, rozpakowywała swój modniarski warsztat, projektowała najmodniejsze suknie, szyła i przymierzała dzień i noc, aż garderoba klientki zapełniła się stosownie do jej fortuny. U niej ubierały się goszczące w Warszawie wielkości towarzyskie. Anna von Medem-Biron, rozrzutna księżna Kurlandii, wydała u Łazarowiczowej na suknie dla siebie i dam dworskich tysiące dukatów. Korzystała z jej usług bratanica króla Ludwika XVIII. Szczególny rozmach miały jej pokazy i oferty na kontraktach w Dubnie. W rezultacie, zwłaszcza wychodzące za mąż panny z bogatych domów nie wyobrażały sobie ślubu bez wyprawy przyszykowanej przez „pierwszą modniarkę Warszawy" – jak ją nazywa pamiętnikarz Andrzejewski. W jego opisie wesela wojewodzianki Walewskiej czytamy: „zwłaszcza czepek u niej szyty sprowadzał specjalnie pan młody na oczepiny dla swej żony [...], z drogich koronek, z różowymi wstążkami i kwiatami". Przysyłany w pudle, ukryty do chwili obrzędu, był najpierw prezentowany damom, czekającym w wielkiej emocji na tę chwilę, i, oczywiście, wzbudzał ich zachwyt.

Tak rosła legenda Łazarowiczowej. Zrobiwszy fortunę na formowaniu gustów kobiecych, kupiła rozkoszny pałacyk Szymona de Symonowicza z ogrodami na Solcu. Po jej śmierci, przy sprzedaży w roku 1819 przez córkę Łucję Dahlenową i wnuczkę – imienniczkę, wyceniono go na prawie 90 tys. złotych. Wielkości fortuny, jaką pozostawiła w gotowiźnie, lokatach oraz posiadłościach ziemskich, nie znamy.

Postać Łazarowiczowej zawędrowała do poczytnej literatury obyczajowej jako charakterystyczna dla epoki. Seweryn Rzewuski wspomina ją w *Pamiętniku Bartłomieja Michałowskiego*. Józef Ignacy Kraszewski upodobał ją sobie szczególnie, portretując społeczeństwo doby stanisławowskiej w powieściach *Barani kożuszek*, *Kawał literata* i *Czasy kościuszkowskie*. Władysław S. Reymont wprowadził ją do narracji historycznej *Rok 1794*, Stanisław Wasylewski do gawęd *Przypadki króla jegomości*, a Hanna Muszyńska-Hoffmanowa do opowieści *O paniach z krainy szczęścia*. Niedawno jej sylwetka pojawiła się w leksykonie „101 kobiet polskich". Dobrze, że ta piękna i wyrafinowana dama, której wizerunek podziwiamy na obrazku oprawnym w złoto, nie dożyła tego ostatniego upamiętnienia. W jej czasach, w czasach niewiast, słowo *kobieta* znaczyło mniej więcej tyle, co ordynarna wiejska baba.

Obecny widok na kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, zwany „Res Sacra Miser" | Fot. Basia Golas

Widok Krakowskiego Przedmieścia w kierunku placu Zamkowego według obrazu Bernardo Belotta zwanego Canaletto. Po prawej – kościół Niepokalanego Poczęcia NMP, który był częścią klasztoru warszawskich karmelitanek bosych; w klasztorze tym modliło się i pracowało kilka Ormianek warszawskich

W służbie Kościoła

Ormianie w klasztorach i parafiach łacińskich, to przejaw procesu integracji, zrazu w społeczności miejskiej i jej kulturze religijnej. „Obojga rodziców narodu ormiańskiego, także warszawianka" – opowiada o swej współsiostrze, Magdalenie, w życiu świeckim Barbarze Minasowiczównie, autorka XVII-wiecznej kroniki karmelitanek bosych w Warszawie. Owi rodzice to Szymon i Zuzanna ze Spendowskich, rodu dopiero co uszlachconego. Zakonne losy siostry Magdaleny były tragiczne; zatruła się rtęcią w aptece klasztornej i zmarła. Bardzo dużo Ormianek warszawskich wybierało, tak jak ona, służbę Bogu i zakonny model życia.

U karmelitanek – w kontemplacyjnym zakonie o surowej regule – habit i zakonne imię Agnieszki Hieronimy przyjęła w 1723 roku Anna Łyszkiewiczówna, córka kupca Stefana i Anny Minasowiczówny. Nie udało się natomiast wstąpić tu jej kuzynce, Urszuli. Młodziutka Ormianka tuż przed obłóczynami, które miały się odbyć w marcu 1708 roku, złamała najpierw jedną, a zaraz potem drugą nogę. Przełożona nakazała ją natychmiast odesłać do rodziny i nie zmieniła decyzji mimo gróźb miotanych pod jej adresem przez krewkich rodzicieli, Teodora Minasowicza i Zofię z Wartanów.

Jeszcze bardziej popularne wśród warszawskich Ormianek były szarytki w domu na Tamce, ufundowanym przez królową Marię Ludwikę, które opiekowały się chorymi dziećmi. Tam wstąpiły między innymi dwie rodzone siostry Minasowiczówny, córki doktora Jakuba, Zofia i Marianna, pełniąca w zakonie funkcję dyrektorki seminarium, bardzo zasłużona, a także Zofia Kirkorowiczówna aż z Kamieńca Podolskiego i Rypsyma Kajetana Owanesowiczówna, która – opiekując się chorymi podczas epidemii dżumy w Warszawie – zaraziła się i zmarła w styczniu 1756 roku. W warszawskich konwentach widzimy w XVIII wieku jeszcze Franciszkę Kunegundę i Teresę Martę Łyszkiewczówny – – u benedyktynek-sakramentek, oraz Agatę Minasewiczównę – u bernardynek. Benedyktynki-sakramentki warszawskie otrzymały w 1754 roku duży zapis od braci Grzegorza i Michała Łyszkiewiczów, gdyż dwie ich siostry wstąpiły do tego zakonu. Z kolei Zofia Minasowiczówna poszła do benedyktynek-sakramentek, ale we Lwowie, zaś Helena Deodata Minasowiczówna, córka kupca warszawskiego Deodata, oraz Flory ze Sztyczów, wybrała klasztor karmelitański w Krakowie. Dwie inne Minasowiczówny, Flora Róża i Zofia, poszły do brygidek w Gdańsku. Ich kuzynka Dominika, ukształtowana przez o. Stanisława Papczyńskiego, pijara warszawskiego znanego jako doskonały spowiednik, dziś błogosławionego, wybrała dominikanki w Nowej Jerozolimie (obecnie Góra Kalwaria) pod Warszawą, bo tam jej przewodnik duchowy osiadł w założonym przez siebie klasztorze marianów.

Warszawscy duchowni rzymskokatoliccy pochodzenia ormiańskiego byli również liczni. Pierwsi z nich to alumni ormiańskiego seminarium we Lwowie, przysłani na praktykę do nuncjatury. Nie wszyscy powracali do diecezji ormiańskiej. Niektórzy, nawiązawszy w Warszawie kontakty, obejmowali stanowiska w miejscowych parafiach łacińskich. Długa jest ta galeria łacińskich prałatów, zakonników i teologów pochodzenia ormiańskiego, związanych z Warszawą.

Wśród zakonników wymieńmy tu choćby paulina Jakuba Bohdanowicza, przeora konwentu warszawskiego na początku XVIII wieku, dominikanina Wojciecha Ochanowicza, prowincjała tego zakonu, karmelitę bosego Marcjana Augustynowicza, który został obłożony ekskomuniką za „apostazję" (może była to samowolna zmiana obrządku), zdjętą przez nuncjusza w 1696 roku. Najznamienitszym w tym gatunku był Mikołaj Krzysztof Augustynowicz (1682–1767), lwowianin, który wstąpił do zakonu misjonarzy w Warszawie. Po przyjęciu święceń kapłańskich pracował w wielu klasztorach w Polsce południowej, zwłaszcza tam, gdzie zakon realizował inwestycje budowlane, ponieważ był „doświadczony w architekturze cywilnej" (J. E. Minasowicz), i dopiero w roku 1739 powrócił do klasztoru warszawskiego. Był tu kaznodzieją, promotorem Bractwa św. Rocha i, aż do śmierci, zarządcą banku pobożnego.

Poczet duchownych diecezjalnych rozpoczyna Mikołaj Mateusz Zachniewicz (1688–1735). Był on przez siedemnaście lat proboszczem parafii pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi przy Rynku Nowego Miasta. Na swój koszt odbudował i upiększył malowidłami tamtejszy kościół, zwany bazyliką książęcą z racji ufundowania przez książąt mazowieckich, zwłaszcza kaplicę św. Barbary, odnowił też dom proboszcza. Pełnił w Warszawie funkcję sędziego-surogata (zastępcy) diecezji poznańskiej pod rządami trzech kolejnych ordynariuszy i dlatego był czynny przy procesie beatyfikacyjnym patrona Warszawy, Władysława z Gielniowa. Uhonorowany został tytułem kanonika warszawskiego. Brał chętnie udział w dyskusjach scholastycznych, wygłaszał kazania do ludu. Pozostały po nim adnotacje cenzorskie (tak zwane imprimatur) w księgach, na których druk w imieniu biskupa zezwalał, oraz teksty homilii, wydane drukiem. Marmurowy pomnik nagrobny, wzniesiony w kościele parafialnym, nie przetrwał zniszczenia Warszawy w 1944 roku, ale epitafium z niego spisał Józef Epifaniusz Minasowicz, poszukując w wieku XVIII śladów ormiańskich w Warszawie.

Kolejny kanonik ormiański przy kolegiacie św. Jana to Michał Antonowicz. Urodzony we Lwowie około roku 1683 i wykształcony w tamtejszym kolegium papieskim dla Ormian, był znawcą prawa kanonicznego. Przysłany przez teatynów do Warszawy w celu wykładania w ich tutejszym kolegium, zmienił obrządek. Potem pracował jako wychowawca synów Michała Bielińskiego, wojewody chełmińskiego. Z czasem został kanonikiem honorowym warszawskim, a także pułtuskim oraz proboszczem w Osieku i Garwolinie.

Ciekawą osobowością był Ignacy Piotr Minasowicz (1690––1776). O jego życiu nieco szczegółów poznajemy z łacińskich i polskich strof, które poświęcił mu jego stryjeczny brat Józef Epifaniusz Minasowicz w utworach *Mantissa, Onomastica* i *Próba pióra kaznodziejskiego*. Należał do tego pokolenia, które rodziło się już w Warszawie. Otrzymał dobre wykształcenie i doktorat obojga praw. Na księdza został wyświęcony w 1715 roku, a prymicje odprawił „w sam dzień św. Rocha i przed jego ołtarzem w warszawskim kościele parafialnym

Kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie na Nowym Mieście, drzeworyt Michała Starkmana w: Julian Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855

Dzisiejsze wnętrze kościoła klasztornego z ołtarzem, przed którym odbywały się obłóczyny zakonnic, a współcześnie sprawowana jest sporadycznie liturgia w obrządku ormiańskim. W 2000 r. mszę św. odprawił ksiądz Cezary Annusewicz z Gdańska
| Fot. Monika Agopsowicz

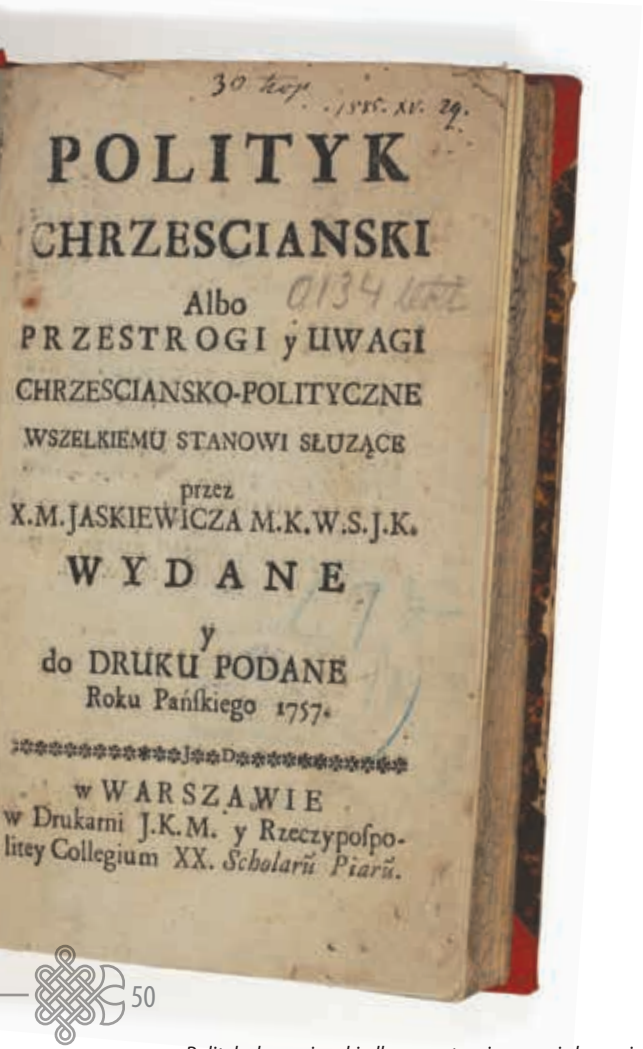
30 kop. 1886. XV. 29.

POLITYK
CHRZESCIANSKI
Albo
PRZESTROGI y UWAGI
CHRZESCIANSKO-POLITYCZNE
WSZELKIEMU STANOWI SŁUZĄCE
przez
X.M. JASKIEWICZA M.K.W.S.J.K.
WYDANE
y
do DRUKU PODANE
Roku Pańskiego 1757.
w WARSZAWIE
w Drukarni J.K.M. y Rzeczypospolitey Collegium XX. Scholarũ Piarũ.

Polityk chrzescianski albo przestrogi y uwagi chrzescianskopolityczne wszelkiemu stanowi służące – dziełko księdza Mikołaja Jaśkiewicza z 1757 r.

WW. XX Misjonarzów w obecności biskupa poznańskiego Bartłomieja Tarły". Bliskie stosunki wiązały go także z innymi biskupami z tej rodziny – Piotrem i Janem, oraz z bp Krzysztofem Szembekiem, z którym podróżował za granicę. Stanisław Hozjusz, biskup poznański, a więc ordynariusz Warszawy, „wypróbowaną [...] w życiu swym cnotę, śmierci świadectwem potwierdził", bo mianował go w roku 1738 wykonawcą swego testamentu. Ksiądz Minasowicz cieszył się uznaniem królowej Marii Józefy, która „dzieliła się z nim myślami" – może był jej spowiednikiem? Sprawował w Warszawie urzędy asesora i referendarza sądów zadwornych oraz otrzymał kanonikat przy kolegiacie św. Jana. Potem osiadł na probostwie św. Rocha w Wielkim Brochowie, gdzie obchodził w roku 1765 złoty jubileusz kapłaństwa. Scenę jego pogrzebu uwiecznił XIX-wieczny literat Józef Korzeniowski w komedii *Wąsy i peruka*. Jedna z jej postaci, pan Brzechwa, mówi:
„Mnie zawsze jakoś niemiło spotkać się z katafalkiem. Ale mniejsza tam o to. Ten był wspaniały. Ksiądz biskup Cieciszowski *pontificaliter* Mszą świętą odprawiał, a w trumnie, jak dowiedziałem się, leżał ksiądz Minasowicz, kanonik warszawski. Zmówiłem *Requiem* za duszę księdza proboszcza brochowskiego, któregom dawniej u naszego pana wojewody widywał, i obejrzałem się po kościele. Ludu ćma, wszystko to modliło się. Państwa w ławkach dosyć, ale wszystko to szwargotało między sobą. Z kwadrans mospanie przysłuchiwałem się jednej parze, która przede mną w ławce siedziała. Cóż Waszeć powiesz? Zabij mnie, nie wiem, o czym gadali".

Mikołaj Jaśkiewicz, wychowywany w latach 1715–1719 w papieskim kolegium we Lwowie na księdza ormiańskiego, osiadł jednak w Warszawie, gdzie uzyskał zgodę nuncjusza na birytualizm i został mansjonarzem (pomocniczym duchownym) kolegiaty św. Jana. Z czasem do tytułu kanonika warszawskiego dołączył jeszcze kanonie kijowską, chełmską i łowicką oraz probostwa w Tarchominie i Łowiczu. Mimo że słabego zdrowia, „w lekarstwach nieustannych ratunku szukający", był zaangażowanym kaznodzieją i polemistą religijnym. Sporo jego kazań pozostało w rękopisie (*Meditationes de passione Salvatoris nostri*, *Sermones*), drukiem wyszły przekłady i dziełka o charakterze katechetycznym. Ostatnią publikację, *Wyprawa duszy na drogę wieczności*, rozdawał bezpłatnie z obowiązkiem odprawienia lub zamówienia jednej mszy św. za duszę autora. Zmarł w Łowiczu 23 lutego 1779 roku.

Jakub Minasowicz (1746–1800) był kolejno altarystą kaplicy św. Stanisława, podkustoszem i kanonikiem przy kolegiacie św. Jana. Do kapituły warszawskiej należała parafia św. Jana Chrzciciela w Sadownem na Podlasiu i tam ulokowano go jako proboszcza w latach 1789–1800. Mikołaj Muratowicz przy kolegiacie był prokuratorem mansjonarzy, potem koadiutorem proboszcza w Ujazdowie i kanonikiem chełmskim. Na stanowisku prokuratora mansjonarzy kolegiackich widzimy też Józefa Minasowicza. I jeszcze jeden Ormianin w klerze kolegiackim św. Jana, Stefan Bogdanowicz, prokurator mansjonarzy, brat kupca warszawskiego Adama. Jest on chyba tożsamy

ze Szczepanem, autorem panegiryków imieninowych dla Piotra Teppera, wielkiego bankiera warszawskiego, z 1790 i 1791 roku.

Szczególną pozycję zdobył w Warszawie Kajetan Muratowicz (1723–1791) z racji sprawowania funkcji kapelana na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego. Proboszczami na Mazowszu byli: w Piasecznie – Józef Jędrzejewicz, w Garwolinie – Feliks de Symonowicz, kanonik inflancki, w Żbikowie – Franciszek Mateusz Balewicz, w Wilanowie – Michał Awedyk, kanonik inflancki. W 1784 roku probostwo w Kaskach otrzymał od króla za protekcją rodziny Szymanowskich, u których był nauczycielem domowym, Mikołaj Jan Manugiewicz, Ormianin podolski, zdolny doktor Akademii Zamojskiej i przez parę lat jej wykładowca, który edukację uzupełniał w Rzymie.

Z rodziny Zachariasiewiczów wśród duchowieństwa warszawskiego stał się znany zwłaszcza Grzegorz (1740–1814), „urodzony w stołecznym niegdyś mieście Rusi Polskiej, Lwowie, gniazdowym siedlisku wielu sławnych dowcipami Polaków" – jak napisano w pośmiertnym wspomnieniu na łamach „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego". Homiletyka była prawdziwym jego powołaniem. Sporo swych kazań wydrukował. To on prowadził pokutne misje dwutygodniowe u warszawskich jezuitów w 1771 roku, uświetniał swym autorstwem konsekrację bpa Macieja Garnysza w 1776 roku, żegnał kazaniami pogrzebowymi w sierpniu 1773 roku w kościele pijarów księdza Stanisława Konarskiego, wielkiego reformatora polskiej edukacji i świadomości narodowej, oraz w listopadzie 1784 roku w Skierniewicach – prymasa Antoniego Ostrowskiego. O jego kaznodziejstwie pamiętano w Warszawie długo: „Żyje jeszcze znaczna część mieszkańców tej stolicy, którzy go w niniejszym kościele katedralnym przez wiele lat każącego z pociechą i zbudowaniem odsłuchiwać się nie mogli. Żyją i tacy, którzy w czasie misji przez niego sprawowanych, piorunem prawd wiecznych w ustach jego zapalonym, z letargu obłąkania swego przecudzeni, truchleją jeszcze nad tą przepaścią, od której ich jeden głos posłannika Bożego szczęśliwie zawściągnął". Początkowo jezuita, po kasacie zakonu pracował w parafiach i na urzędach diecezjalnych. Był misjonarzem ludowym w Kobyłce, tej samej, w której usadowiła się persjarnia konkurencyjna wobec Paschalisa Jakubowicza, proboszczem w Inowłodzu, Rawie, Chruślinie, Skierniewicach, w kurii – kanclerzem (regentem) przy czterech kolejnych prymasach. Dostąpił wielu zaszczytów. Był kanonikiem gnieźnieńskim, inflanckim, łowickim, poznańskim i kamieńskim.

Ksiądz Kajetan Muratowicz, kapelan królewski – sylwetka tuszem w: Mieczysław Treter, *Sylwetki portretowe z czasów Stanisława Augusta,* Lwów 1923

Ekslibris Biblioteki Załuskich w Warszawie autorstwa Jana Józefa Filipowicza, ok. 1747 r.

W służbie muz

Uczoność, literatura, dziennikarstwo, edukacja i sztuki piękne to te dziedziny aktywności zawodowej, które początkowo nie przyciągały wielu Ormian polskich. Wiek XVIII zmienił w tym względzie preferencje tej praktycznej nacji. W rytm ogólnych zmian kulturowych ujawniać się zaczęły coraz liczniejsze ormiańskie talenty, realizowane już nie tylko w obrębie ormiańskiej uliczki, ale na większej scenie kultury polskiej. Ponieważ zarobki literatów czy nauczycieli nigdy nie były imponujące, łączono tego typu zajęcia z innym – najczęściej księdza lub zakonnika. Był to czas aktywizacji kulturalnej, zwłaszcza literackiej, mieszczaństwa w Polsce w ogóle, a – jak zauważył wybitny znawca kultury polskiej, Aleksander Brückner – właśnie Ormianie potwierdzali tę tendencję szczególnie.

Ormian warszawskich widzimy w dwóch kręgach twórczych, prezentujących odmienne estetyki i wrażliwości. Jeden był chronologicznie starszy i w tym czasie, w którym oba współistniały – narażony na wzgardę młodszego. Trzeba przyznać, że Ormianie gustowali raczej w pierwszym z nich.

Ten pierwszy, zwany przez niektórych muzą saską, to środowisko literacko-erudycyjne z pogranicza estetyk baroku i oświecenia. Jego ośrodek stanowiła biblioteka ufundowana w 1747 roku, jeszcze za panowania Wettinów, przez braci biskupów Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Załuskich. Mieściła się w Pałacu Daniłowiczowskim i była pierwszą publiczną książnicą Warszawy, pierwszą polską biblioteką narodową, ale przede wszystkim miejscem, w którym spotykali się lub z którym pozostawali w kontakcie korespondencyjnym najaktywniejsi intelektualiści ówczesnej

Polski. Kilku z nich było pochodzenia ormiańskiego: Ignacy Piotr i Józef Epifaniusz Minasowiczowie, Konstanty Awedyk, Mikołaj Jaśkiewicz, Franciszek i Wacław Muratowiczowie, Michał Antonowicz i Jakub Stefan Augustynowicz, któremu zresztą Andrzej Załuski udzielał sakry biskupiej w katedrze ormiańskokatolickiej we Lwowie w maju 1737 roku. Wszyscy oni wychwalali znaczenie biblioteki dla kultury religijnej i narodowej. Ksiądz Wacław Muratowicz pisał o niej, że służy „wiecznej Przenajświętszego Imienia i królestwa naszego pamięci oraz wykształconych wygodzie". Józef Epifaniusz Minasowicz opiewał ją wierszem:

„Warszawa wielorakiem wsławiona zaszczytem,
Gdzie kosztem dwóch Załuskich stoi znamienitem
Dom Mądrości, zabawa rozumnego człowieka
Wyniósłszy niebotyczny wierzch – Biblijoteka".

Drugi krąg wytworzył się za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego, a jego głównymi instytucjami były: sam dwór królewski oraz Komisja Edukacji Narodowej. Dominowała w nich ideologia i gusta oświeceniowe, a literaci saskiej muzy nie byli cenieni. Znamienne, że nieliczni Ormianie do tego środowiska przylgnęli, a poza jednym, Grzegorzem Piramowiczem, żaden nie odegrał roli ważniejszej. Gdzieś na drugim czy nawet trzecim planie widzimy tu księdza Kajetana Muratowicza, tłumacza Ignacego Manugiewicza i śpiewaczkę Antoninę Miklasiewiczównę. Dlaczego tak niewielu i tak mało znaczących? Dwór stanisławowski, nie pomniejszając jego zasług dla kultury narodowej, nie wyzbył się snobistycznych upodobań, cenił herbowość i cudzoziemskość. Obu tych cech w Ormianach polskich było jak na lekarstwo.

Przegląd Ormian w kulturze Warszawy XVIII-wiecznej zacznijmy od Gabriela Nurkiewicza. Świadectwem jego związków z saskim dworem królewskim pozostała wydana tuż przed śmiercią *Genealogia directae lineae Augustae domus Saxonicae*, ukazująca pokrewieństwo Wettinów z Jagiellonami. Michał Matyasewicz, sekretarz królewski, wydał w Warszawie *Zbiór krótki rymów polskich* swego ojca, Jakuba, obywatela lwowskiego, zwanego na karcie tytułowej „patrycjuszem". Większej wartości literackiej nie miały, ich autora bolała głównie przykra konkurencja żydowska.

Ksiądz Mikołaj Jaśkiewicz miał Voltaire'a i Rousseau za „dwie jadowite zarazy". Warszawy też chyba nie lubił, choć w inny sposób, i jako proboszcz w Tarchominie napisał *Szczęśliwość wiejskiego żywota* – antyurbanistyczny poemat apoteozujący wieś w opozycji do miasta, jako to miejsce, gdzie dopiero można poznać Boga i pokochać ojczyznę. W okresie łowickim swego życia napisał dziełko wydane w Warszawie z rękopisu przez Józefa Epifaniusza Minasowicza, już pośmiertnie, w roku 1779 – *Skarb w ziemi ukryty*. Oba utwory napisane były pod wpływem poezji Alexandra Pope'a, którego Jaśkiewicz tłumaczył. Było tych prac literackich więcej, Józef Epifaniusz Minasowicz wymienia jeszcze „uczone wiersze polskie". Ksiądz Michał Antonowicz spolszczył satyry Aulusa Persjusza Flakkusa (1751) i epigramaty Marka Waleriusza Marcjalisa (1759). Ksiądz Grzegorz Zachariasiewicz przekładał za pośrednictwem tłumaczeń francuskich myśli starożytnych i chińskich filozofów, głównie w celach polemicznych, jako antidotum na „gorszące teraźniejszego wieku zdania", to jest ateizm i materializm. Obok Teofrasta, Cycerona i Epikteta, dał polskiemu czytelnikowi sentencje Konfucjusza.

Ksiądz Franciszek Alojzy Muratowicz, uhonorowany tytułem sekretarza królewskiego, zmarł młodo, ale warszawscy przyjaciele: Mikołaj Jaśkiewicz (wykonawca testamentu) i Józef Epifaniusz Minasowicz, zadbali o wydanie zbioru jego barokowych wierszy pot tytułem *Próżnowanie nie próżnujące* (1759), w którym pomieszczono panegiryki dedykowane możnym panom i paniom Warszawy tej epoki: Czartoryskim, Lubomirskim, Rzewuskim, Zamoyskim, Potockim, Sanguszkom, Poniatowskim, w formie powinszowań z okazji imienin, ślubów, urodzin, orderów, a wśród tych hołdów dla wielkości, także „nadgrobek" skromnego alumna ormiańskiego we Lwowie, zapewne przyjaciela, Mikołaja Antonowicza, „w powietrze [to jest w czasie zarazy] zmarłego". Drugiego Muratowicza, Wacława z zakonu bożogrobców, za życia z Warszawą wiele nie łączyło, ale ta sama ormiańska «mafia» bpa Załuskiego podjęła próbę

Widok biblioteki Załuskich, akwarela z 1801 r., Zygmunt Vogel.
Obecny adres: ul. Hipoteczna 2, róg Daniłowiczowskiej

Malatury Adama Byczkowskiego z 1806 r. w Gabinecie Pompejańskim pałacu w Korczewie pod Siedlcami

wypromowania go w Europie jako autora ambitnej historii Grobu Pańskiego i zakonu bożogrobców. Praca była faktycznie erudycyjna, ale poza Polską warszawski wydawca sprzedał zaledwie trzy egzemplarze, resztę księgarze odesłali mu z powrotem.

Rodzina Minasowiczów, bez wątpienia, była najbardziej ochocza do służby muzom, wtedy i w następnym stuleciu. Ze wszystkich rodzin ormiańskich w Warszawie jedyni Minasowiczowie doczekali się wierszowanych panegiryków, niczym magnacka rodzina, a to dzięki najwybitniejszemu z nich – Józefowi Epifaniuszowi, który poświęcił swym najbliższym – ojcu Mikołajowi, matce Annie, stryjowi Florianowi i stryjecznemu bratu Ignacemu – strofy dziełka *Carminum variorum manipulus*. Drugi literat wśród Minasowiczów, nieporównywalnie mniej płodny niż Józef Epifaniusz, to augustianin Izydor, autor zbiorku wierszy.

Ignacy Manugiewicz – jedyny w tym gronie literat świecki – przekładał z języka rosyjskiego. Najpierw był *Zbiór ciekawych wiadomości od początku wynalezienia nowych krajów w Rosji*, dziełko brytyjskiego historyka Williama Coxe'a, samo w sobie będące przeróbką pracy niemieckiej. Potem opis Pekinu niemieckiego geografa Johanna Gotthelfa Strittera, wreszcie tłumaczenie prozą ody *Czas* Eliasa Skerleta, które Franciszek Makulski przerobił na wiersze (1790). Natomiast brat rodzony tłumacza, ksiądz Mikołaj Jan Manugiewicz, autor wierszowanej tragedii *Józef Niewinny*, którą wystawili jego koledzy – studenci Akademii Zamojskiej w 1773 roku, osiadłszy pod Warszawą, literaturą się już nie parał.

Sporą popularność w dobie stanisławowskiej w malarstwie ściennym zdobył Adam Byczkowski, dekorator. Opisujący te czasy Antoni Magier, ich świadek za młodu i kronikarz na starość, twierdzi, że był to „Ormianin, który słynął w oddaniu ślicznych arabesek". Miał się kształcić u Vincenza Brenny, znanego w Europie dekoratora, współpracował z Antoniem Tombarim i innymi włoskimi artystami, a nawet z Bernardem Bellottem. Sztuka włoska była głównym źródłem jego inspiracji. Malował *al fresco* groteski, arabeski i kwiaty po różnych pałacach (Radziejowice, Sterdynia, Mała Wieś, Wolsztyn, Korczewo), polichromie kościelne, także obrazy olejne (znajdować się miały w klasztorze kapucynów w Warszawie). Jak czytamy w *Kalendarzu domowym E. Gałęzowskiego* na rok 1832 „był lubiany dla zręczności w tego rodzaju robotach". Jego głównym mecenasem był Stanisław Kostka Potocki, dla którego zdobił pałac w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu, Wilanów (może Świątynię Diany), Bażantarnię (dziś Natolin, tzw. Pokoiki Wiejskie). Dekorację kamienicy przy ul. Świętojańskiej wykonał według projektu Zygmunta Vogla. Był autorem iluzjonistycznych malatur w farze w Wolsztynie, ukończonych w 1778 roku.

Jan Rustem uwielbiał malować autoportrety podkreślające jego orientalne rysy, był – jak to określił Mieczysław Wallis – „opętany swą powierzchownością"

Między 1792 a 1798 rokiem przebywał w Warszawie młody protegowany książąt Czartoryskich, Jan Rustem, urodzony w Perze, chrześcijańskiej dzielnicy Konstantynopola. Protokół rewizji miasta Warszawy z 1792 roku wymienia go jako mieszkańca domu nr 657 na Lesznie. W Warszawie uczył się malarstwa u Jana Piotra Norblina i Marcelego Bacciarallego, potem związał się z Wilnem, gdzie był wziętym portrecistą i pedagogiem. Uczył po polsku, ale w aktach Uniwersytetu Wileńskiego podał, że jego ojcem był kupiec ormiański Franciszek. Etniczność Jana Rustema jest kwestią sporną, niektórzy badacze przyjmują, że był Turkiem, Grekiem lub miał francuską matkę. Imię Jan może być dodatkiem z czasów polskich, malarz nigdy nie używał jego ormiańskiej formy, sztucznie dopisanej mu dziś w hasłach encyklopedycznych. Imię oryginalne, Rustem, z którym przyjechał, prawdopodobnie przyjęło w Polsce funkcję nazwiska, gdyż nie kojarzyło się z imieniem chrzestnym. Nosił je bohater jednego ze starych perskich mitów, było w użyciu w Turcji, także wśród tamtejszych Ormian, ale nie Greków, i do dziś występuje w onomastyce ormiańskiej jako rdzeń nazwiska Rustemjan (po polsku: Rustemowicz).

Portret tak często przewijającego się przez karty tego albumu Józefa Epifaniusza Minasowicza, przypuszczalnie pędzla Jana Klemensa Minasowicza, wnuka jego brata, ze zbiorów rodziny Minasowiczów | Fot. Marek Łodyga

Uczony poeta: kanonik Józef Epifaniusz Minasowicz

Krzysztof Stopka

Przyszły poeta, po studiach w Krakowie, pobycie we Lwowie u rodziny, i chyba też w Rzymie, gdyż we wrześniu 1752 roku dedykował wiersz kardynałowi Angelo Marii Quirino, prefektowi Biblioteki Watykańskiej, powrócił do rodzinnego miasta. Z miejsca związał się z kręgiem bpa Józefa Załuskiego, który go bardzo polubił i nadał tytuł kanonika kijowskiego. Objęcie kanonii wymagało przyjęcia święceń duchownych, przynajmniej niższych. Trafił więc Józef Epifaniusz Minasowicz do seminarium duchownego, czego śladem pozostał wiersz zadedykowany Józefowi Szaniawskiemu, potem kanonikowi krakowskiemu, opatowi koadiutorowi wąchockiemu i jego „współbursarzowi w seminarium diecezjalnym warszawskim (*die natali suo 19 Mart. 1764*)". O Załuskim, który nazywał go w swych wierszach «drużbą», Minasowicz pisał wielokrotnie i zawsze, za życia swego dobrodzieja i po jego śmierci, z najwyższym szacunkiem i uznaniem. Przede wszystkim chwalił go za ufundowanie biblioteki. Chwalił prozą: „Ową kosztowną nie przebraney mądrości Skarbnicę: Bibliotekę, mowię, Warszawską na usługę Rzeczypospolitey, na honor Narodu, na pożytek Patryotów od ciebie poświęconą: w ktorey wybornych Xiąg i manuskryptow kosztownych sowity dostatek, wiele zagranicznych swą sławę przepisał Bibliotek, koszt zaś nie porownany krolewskich nakładow dosadził wspaniałości". I chwalił wierszem:

„Słyszę, iak daley swym wodzi tonem,
Krom siedmiu cudow, Cud pod siedmtryonem
Twoie pamiętne Dzieło w poźne wieki
Pyszny Warszawskiey gmach BIBLIOTHEKI
Na ktory z kosztem nie lituiąc pracy
Chcesz, by w nim skarby czerpali Polacy".

Po śmierci swego patrona porządkował jego spuściznę, przygotowywał ją do druku, dbał o uczczenie jego pamięci. Drugim po bp Załuskim protektorem i pracodawcą Minasowicza był nuncjusz Angelo Mario Durini. Poeta przez czas jakiś mieszkał w jego warszawskim pałacu, dedykował mu wiele ze swych utworów, pomagał w pracach literackich, przełożył na język polski wybór jego wierszy.

Przez wiele lat pracowitego życia pochłaniały Minasowicza działania literackie w Academia Mariana, stowarzyszeniu powołanym przez Załuskiego, prace naukowe i bibliograficzne w Bibliotece, a przede wszystkim pisanie. Jego twórczość literacka była dwujęzyczna, polska i łacińska, charakterystyczna dla czasu i środowiska, w jakim działał. Pisał szybko i dużo, drukował po kilka dziełek rocznie, wszystko na koszt Załuskiego. Przekładał literaturę włoską, łacińską, francuską, rymował na tematy religijne, historyczne, panegiryczne i satyryczne. Podjął się też obowiązków edytorskich i korektorskich w wydawnictwie Wawrzyńca Mitzlera de Kolofa, przy książkach, antologiach i periodykach („Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczone", „Patriota Polski", „Monitor", „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne"). Był krytyczny względem niektórych produktów oświeconej Francji, zwłaszcza względem libertynizmu i deizmu. Polemice z tymi poglądami poświęcił kilka publikacji, w tym dwie satyry *List diabła do Jego Mości Pana Woltera* i *Satyra przeciw bożnikom*, ukazujące nihilistyczne konsekwencje supozycji:

„Jeżeli śmierć wszystko kończy, ieżeli Człek machiną
W którym dusza nie duszą iest, ale sprężyną".

Do ostatniego z tych utworów bp Józef Załuski dodał żartobliwe i wierszowane podziękowania dla autora:

„Bog zapłać, że za honor uymuiąc się Boski,
Fałszywe o nim tłumisz deistów pogłoski".

Pisał też na lżejsze tematy. Opiewał wierszem smak pierników:

„Kto nie pija gorzałki
i od niej umyka
ten słodkiego nie godzien
kosztować piernika".

Propagował rozkosze picia kawy, którą miał za „zwyczajny tymi czasy i przyjemny zwłaszcza płci białej posiłek, a niektórym z niej i skuteczne według mniemania przynajmniej na spazmy i wapory lekarstwo". Tak pisał we wstępie do wydanej przez siebie monografii o kawie, pierwszej w języku polskim, której autorem był jezuicki misjonarz orientalny, Tadeusz Krusiński. Wydał ją w dwóch wersjach językowych, kolumna obok kolumny, tłumacząc makaroniczną mowę autora na czystą polszczyznę drugiej połowy XVIII wieku.

Portret Grzegorza Piramowicza, proboszcza z Kurowa. St. Wiśniowski, Kraków, zakład reprodukcyjny 1880 r., MNW | Fot. Piotr Ligier

Patriotyczny reformator: ksiądz Grzegorz Piramowicz

Krzysztof Stopka

Charakterystyka księdza Piramowicza, którą czytamy w pamiętnikach Juliana Ursyna Niemcewicza, ziemianina, estety i polityka, dowodzi fascynacji szczególną osobowością tego polskiego Ormianina – kapłana, intelektualisty i reformatora:

„Mało co na cztery stopy wysoki, krępy, gruby, z niezmierną głową i krótkimi nogami, prawie ślepy, niemile uderzający postacią, lecz w obcowaniu, w mowie jak przyjemny, jak wzbudzający szacunek, przychylność, przyjaźń. [...] w potocznym towarzystwie był on pożądanym, przyjemnym, dowcipnym, wesołym [...], przykładem rozsądnej pobożności, ozdobą towarzystwa [...], jego rzadki dowcip, niewinna wesołość czyniły go wszystkim drogim i lubym".

Piramowicz był potomkiem rodziny lwowskiej, krewnym warszawskich Symonowiczów, Nikorowiczów i Jędrzejewiczów. Z dziesięciorga rodzeństwa, jeszcze trzech jego braci znalazło się w stanie duchownym, przeszli przy tym do obrządku łacińskiego. On sam wstąpił do zakonu jezuitów, ale z macierzystym Kościołem więzi nie stracił, bo pamiętano go tam potem, zwłaszcza w klasztorze ormiańskich benedyktynek we Lwowie. Pierwsze dziesięciolecie po wyświęceniu na księdza spędził daleko od Warszawy, w kolegiach jezuickich Polski południowo-wschodniej, w podróży edukacyjnej z synami rodziny Potockich po Francji i Włoszech. Dopiero po pierwszym rozbiorze zdecydował się przenieść ze Lwowa, zajętego przez Austriaków, do Warszawy. Zaraz po tym nastąpiła kasata zakonu jezuitów.

Wierszował od młodości, układał panegiryki dla zaprzyjaźnionych osób, zwłaszcza Rzewuskich i Potockich, tłumaczył, uprawiał publicystykę. Jako literat od sierpnia 1773 roku bywał zapraszany na czwartkowe «obiady uczone» króla Stanisława Augusta, drukował w czasopiśmie tego grona „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne", a jego portret zamówiony przez króla zawisł w sali tych zebrań na Zamku. Głównym jego zajęciem warszawskim była praca dla Komisji Edukacji Narodowej, której celem było zbudowanie w Polsce nowego systemu oświaty wszystkich szczebli. Doradzał jej młodemu komisarzowi i sekretarzowi Ignacemu Potockiemu, z którym zaprzyjaźnił się jeszcze w Rzymie. Należał też do Towarzystwa Nauk Fizycznych. Miał zostać wykładowcą Akademii Warszawskiej, którą Komisja planowała założyć, a gdy do tego nie doszło, objął funkcję sekretarza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, kierowanego przez Potockiego. Praca nad prospektami, programami, podręcznikami i wizytacjami szkolnym pochłonęła go bez reszty. Współtworzył system, który nie miał równego sobie w tym czasie w Europie. Oparł go na przekonaniu, że „fundament instrukcyi młodego Polaka na chrześciańskiej i moralney nauce" się opiera, a edukacja jest „nierozdzielnie zawsze idąca z nauką języka polskiego, to iest z uważnym xiąg i pism polskich czytaniem, ćwiczeniem się w pisaniu polskim, i wykształceniem wymowy oyczystej". Jego dzieło *Powinności nauczyciela* (1786) jest uważane za szczytowe osiągnięcie polskiej myśli pedagogicznej wieku XVIII. W połowie lat siedemdziesiątych ksiądz Piramowicz dostał dwie parafie pod Puławami – Kurów i Końskąwolę, dokąd sprowadził ze Lwowa matkę i część rodzeństwa. Po 1788 roku już tam głównie przebywał. Został uhonorowany tytułem kanonika kamienieckiego.

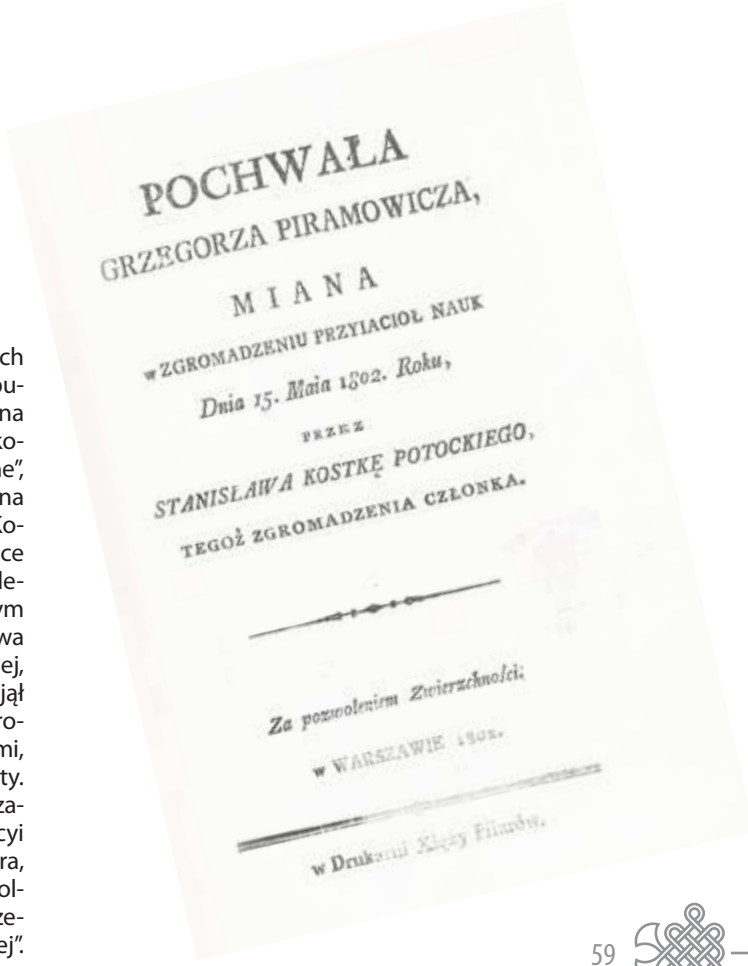
POCHWAŁA
GRZEGORZA PIRAMOWICZA,
MIANA
W ZGROMADZENIU PRZYIACIOŁ NAUK
Dnia 15. Maia 1802. Roku,
PRZEZ
STANISŁAWA KOSTKĘ POTOCKIEGO,
TEGOŻ ZGROMADZENIA CZŁONKA.
Za pozwoleniem Zwierzchności.
W WARSZAWIE 1802.
W Drukarni Xięży Filmbr.

Stanisława Kostki Potockiego *Pochwała Grzegorza Piramowicza*... z 1802 r.

Przez całe dorosłe życie jedną z najbliższych Piramowiczowi osób pozostawał Ignacy Potocki, który na starość opowiadał o swym przyjacielu szczególną historię, zapisaną przez młodego kuzyna, Leona Potockiego:
„Wiadomo wam, że co umiem, a tém samém czém jestem, winienem księdzu Piramowiczowi. Póki był proboszczem w Kurowie, dla bliskości Klementowic, albo on mnie, albo ja u niego codziennie byłem gościem, ale gdy otrzymał międzyrzeckie probostwo i tam się przeniósł, a na zdrowiu zapadać zaczął, prosiłem go, aby jeżeliby prędzéj ode mnie umarł, a istnieje jakikolwiek związek między tamtym a tym światem, zjawił mi się po śmierci, ale w postaci przyjemnéj, dajmy na to – ptaszka. Było to w jesiennéj porze, pisałem przy stoliku, wtém spostrzegam małego kanarka za oknem: otwieram szybę, wlatuje kanarek, siada na moim stole, trzepie skrzydełkami, poczém tą sama szybą odlatuje i znika – w parę dni późniéj dowiedziałem się, że w ten sam dzień, o tej samej godzinie, w której się zjawił u mnie kanarek, ksiądz Grzegorz Piramowicz umarł w Międzyrzeczu".

Był to 14 listopada 1801 roku. *Post scriptum* do żywota księdza dopisała Izabela Czartoryska, każąc wyryć na wielkim kamieniu ustawionym w parku puławskim dwuwiersz z Olivera Goldsmitha:

„Nie straszył gniewnym Panem, mówił o łaskawém
Kréslił Boga, jakiego nosił w sercu prawém".

Kamienica Juchtowska w Rynku Starego Miasta była przejściowo w XVIII wieku własnością Ormianina, Józefa Miklasiewicza

Detal kamienicy Pod Murzynkiem | Fot. Basia Golas

Niedoszły konsul i wielka diwa: Miklasiewiczowie

Krzysztof Stopka

Kamienica Juchtowska, w Rynku Starego Miasta (wtedy nr 36, dziś 3), przeszła z rąk Marcina Gintera w posiadanie Ormianina, Józefa Miklasiewicza, metrykanta Wielkiego Księstwa Litewskiego, osobistości powszechnie znanej w Warszawie. Miklasiewicz miał jeszcze po żonie Agnieszce dział w kamienicy przy ul. Świętojańskiej 19. Jego teść, kupiec warszawski Loupia był *natione Gallus* i spokrewnienie się z nim oznaczało świetne koneksje w mieście. Szwagrami Miklasiewicza byli Józef Benedykt Loupia, prezydent i wójt Starej Warszawy, oraz bogaty kupiec Hieronim Ghislanzoni, a powinowatymi Schindler, de Baudouin, Mainone, Albertrandi, Hiż i Chęcki, kupcy, oficerowie, księża – ważni w głównym mieście Polski, a rozmaitego pochodzenia etnicznego. Słowem – Europa w warszawskiej rodzinie. Józef Miklasiewicz, piastując urząd metrykanta litewskiego, pozował na szlachcica też litewskiego. Choć nie miał, rzecz jasna, odpowiednich dokumentów, właściciele przywileju szlacheckiego o tym samym nazwisku, rodzina z odległej Witebszczyzny, nie miała większych szans, aby się o tym choćby dowiedzieć. Dopiero w roku 1755 pojawili się w Warszawie jacyś ich bliscy czy znajomi z Litwy, Szemiotowie, i naganili urzędowo uzurpację. Musiał Miklasiewicz podjąć legalne starania o nobilitację, którą uzyskał na sejmie 1762 roku.

Na przeciw mieszkania Miklasiewiczów, pod środkowym oknem też rynkowej kamienicy Jędrzejowiczów, innej rodziny ormiańskiej, znajdowała się rzeźbiona w kamieniu głowa murzyna. Czy to ona rozbudziła wyobraźnię chłopca od Miklasiewiczów do tego stopnia, że ruszył za morza i dotarł aż do Ameryki, kraju wolności dla białych osadników i zniewolenia miejscowych Indian oraz czarnych z Afryki? Nie wiemy jak się to stało, ale w latach 80. wieku XVIII widzimy młodego Feliksa Miklasiewicza (Miklaszewicza), już jako kapra rejestrującego swoje okręty w porcie bostońskim. Najgłośniejszym z nich był statek «Prince Radziwill», na którym Miklasiewicz walczył z flotą brytyjską w służbie zbuntowanych kolonii amerykańskich. Potem osiadł jako kupiec w Savannah. W publikacjach wzmiankujących tę postać wysuwane są rozmaite hipotezy na temat jego pochodzenia. Jedna łączy go ze szlachtą witebską tegoż nazwiska. Jest to nieświadome nawiązanie do identycznej mistyfikacji, której dopuścił się właściciel kamienicy Juchtowskiej. W 1789 roku w Warszawie kanonik Jan Albertrandi, erudyta, redaktor czasopism i lektor królewski, zwrócił się do Stanisława Augusta z propozycją mianowania szwagra swego, Miklasiewicza z Warszawy, polskim konsulem w Ameryce. Uważa się, że projekt dotyczył właśnie Feliksa, jednak nie został zrealizowany. Król nie czuł potrzeby tak szeroko i przyszłościowo zakrojonej dyplomacji, a poza tym po stronie amerykańskiej walczyli głównie jego niedawni wrogowie, konfederaci barscy. Przypuszcza się, że i Miklasiewicz był wcześniej konfederatą.

Feliks Miklasiewicz, mal. Artur Szyk, barwna pocztówka z serii *Obrazy z chlubnych dni braterstwa polsko-amerykańskiego*, Kraków 1939

Tymczasem Warszawę podbijała Antonina Miklasiewiczówna, córka lubelskiego kapelmistrza kościelnego Józefa i Tekli ze Słowikowskich. Debiutowała na otwarciu dorocznej sesji Trybunału Koronnego w Lublinie. Wspomina Kajetan Koźmian: „Podczas mszy w przysionku grała cala orkiestra lubelska pobożne symfonie przy głosach śpiewaczek. Za mojej pamięci śpiewała młoda siedemnastoletnia dziewica Miklasiewiczówna". Potem, jak to często bywa w świecie opery, debiutantka młodniała i w późniejszych jej biogramach można przeczytać, że miała podczas lubelskiego występu zaledwie 12 lat. W roku 1788 została nadworną śpiewaczką w operze włoskiej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i dzięki temu mogła podjąć naukę w królewskiej szkole śpiewu. Dysponowała niezwykłymi warunkami: trzyoktawową skalą głosu, od altowego *g* do wysokiego *f*. Po 1790 roku Miklasiewiczówna przeprowadziła się do Pragi, gdzie zaśpiewała partię sopranową Servilii w jednym z ostatnich dzieł Mozarta *Łaskawość Tytusa*, kończonym pospiesznie, bo z okazji koronacji Leopolda II na króla Czech. Prapremiera odbyła się w Ständetheater dnia 6 września tego roku, a kompozytor dedykował tę rolę specjalnie dla „Sig[no]ra Antonini[a]". W roku następnym Miklasiewiczówna wyszła za basistę Gaetano Campi, który też występował w prapremierze *Łaskawości Tytusa* i już jako Antonia Campi stała się sławna w Europie. Od 1801 śpiewała w Wiedniu jako primadonna opery cesarskiej. Szczególne uznanie zdobyła za wykonania partii w operach Mozarta: Hrabiny w *Weselu Figara*, Donny Anny w *Don Giovannim*, Królowej Nocy w *Zaczarowanym Flecie* i Konstancji w *Uprowadzeniu z seraju*.

Specjalnie dla Antonii Campi parmeńczyk Ferdinando Paer, jeden z najpopularniejszych kompozytorów włoskich tamtej doby, napisał w Wiedniu operę *Sardzino: niewolnik miłości.* Campi śpiewała w niej tytułową rolę męską. Z tego powodu Wojciech Bogusławski wystawiając dzieło w Warszawie pisał: „opera ta pochlebną dla naszego narodu pamiątkę stanowić powinna" i dodawał: „ulubiony powszechnie dwuśpiew w pierwszym akcie umyślnie przez kompozytora [...] na tempo polskiego tańca ułożony". Jako gwiazda odbyła Campi w latach 1817 i 1820 tournée po Europie. Występowała też wtedy w Warszawie. Nie wszystkim się już podobała, ale tylko z uwagi na wiek. Niemiecki kompozytor, Carl Friedrich Zelter, który słyszał ją w 1819 roku w Wiedniu, dowcipkował brzydko na ten temat w relacji dla przyjaciela, Johana Wolfganga Goethego: „Campi musiała być wspaniała w swej młodości, teraz jednak wygląda jakby była stara już w łonie matki". Gdy w 1821 roku powtórnie był na jej występie w Berlinie, zanotował oprócz podobnej złośliwości jeszcze i to, że śpiewała przy pustej sali. Ale jednak Karl Eduard von Holtei, poeta romantyczny i reżyser teatralny, po spektaklu we Wrocławiu napisał o niej wiersz *Antonia Campi*, opublikowany tegoż roku w „Breslauer Zeitung". Tak zapadła mu w pamięć, że przywołał raz jeszcze jej śpiew w innym wierszu, napisanym w 1869 roku. Antonia Campi, obok Włoszki Angeliki Catalani, uważana była za jedną z najwybitniejszych śpiewaczek operowych swego czasu w Europie. Do dziś chyba żadna z polskich diw nie dorównała jej sławą. Była niezwykła nie tylko jako śpiewaczka. Urodziła 17 dzieci, w tym cztery pary bliźniąt i raz trojaczki. Jedenaście ciąż nie przeszkodziło jej w karierze i nie umniejszyło piękna jej głosu, który zachowała do końca życia. W tym też współczesne śpiewaczki nie potrafiłyby jej naśladować. Zmarła w Monachium w 1822 roku, mając, jak niektórzy wierzą, 49 lat.

Losy warszawsko-lubelskiej rodziny Miklasiewiczów wydają się nie mieć ograniczeń geograficznych. Ich potomkowie rozeszli się daleko. Córka metrykanta Józefa, Marianna, poślubiła Josepha du Hamela, osobistego sekretarza Stanisława Augusta, opiekuna jego zbiorów artystycznych i szambelana, a wnuk Miklasiewicza po niej, Aleksander Duhamel, był członkiem rosyjskiej Rady Państwa i generał-gubernatorem Syberii Zachodniej. Inny z Miklasiewiczów, Mateusz, ożenił się w drugiej połowie XVIII wieku z córką saskiego barona Freyberga, w dobie rozbiorów osiadł w Saksonii, a potem w Galicji. Jeden z siedmiorga jego wnuków galicyjsko-bukowińskich, Józef († 1907), został konsulem austro-węgierskim w Imperium Osmańskimi założył libańską linię rodu. Jego z kolei syn, Władysław, także konsul i przemysłowiec w Libanie, ożenił się z Ormianką egipską Anną Artinov, panną z domu Gulbenkianów, słynnych handlarzy ropą naftową.

W społeczeństwie

Więź

Mentalność gettowa obca była Ormianom warszawskim. Z jednej strony cenili swe więzi rodzinne, z drugiej manifestowali otwartość wobec kultury polskiej. I otóż, ta postawa zyskiwała pełną aprobatę Warszawy dla... ormiańskości. W połowie wieku XVIII opiewał tę otwartość Warszawy na nowych przybyszy wierszokleta Józef Dulski:

„Jam jest sarmackich miast wolna królowa,
[...]
Do mnie się Niemiec z swym domem przynosi,
Do mnie się garną z swej ojczyzny Włosi,
U mnie Anglicy, Czesi, paryżanie
Wolne znajdują dla siebie mieszkanie.
Słowem, i sama mi to Zazdrość przyzna,
Żem jest powszechna dla wszystkich ojczyzna".
(*Do Franciszka Bielińskiego, marszałka nadwornego koronnego*)

Jak widzieliśmy, jeszcze przed unią kościelną przeprowadzoną we Lwowie w połowie XVII wieku, i oczywiście po niej, żeniono, bawiono, pracowano i modlono się razem – Ormianie z resztą Warszawy. Dziwiło to niepomiernie, a czasem budziło niezadowolenie niektórych nowych przybyszy ze Wschodu, przyzwyczajonych do troskliwej ochrony wartości rodzimych przed zagrożeniami ze strony społeczeństw islamu. Poniekąd mieli rację, gdyż w warszawskiej sytuacji wszelkie odmienności szybko blakły. Etniczność, nawet postrzegana wyraźnie przez otoczenie, nie była jedynym miernikiem swojskości lub obcości w tym czasie – zauważa badaczka dworskiej kultury warszawskiej Bożena Fabiani. A Władysław Smoleński, wybitny znawca przeszłości Warszawy, pisze: „treść polską, treść narodową Warszawy tworzyły, łącznie z ludnością autochtoniczną, rodziny polsko-ormiańskie". W tym względzie Ormianie warszawscy wyprzedzili podobne zjawisko na kresach południowo-wschodnich, gdzie analogiczny splot wzmocni polskość miast i prowincji w XIX i pierwszej połowie XX wieku.

Ta integracja budowała warszawski patriotyzm Ormian. Oddajmy głos ponownie Józefowi Epifaniuszowi Minasowiczowi. Tłumacząc współczesnym, dlaczego Warszawa jest taka szczególna w skali całej Polski nawet w porównaniu z Krakowem, nadal formalną stolicą państwa, dawał gorący wyraz swego oddania dla miasta rodzinnego:

„Nie dopiero wiem, ni to rzeczą dla mnie nową,
Że Warszawa królestwa sercem, Kraków głową,
A z tych, jak się domyślam, czy przyczyn, czy znaków
Są, którzy nad Warszawę wyżej kładą Kraków,
Gdyż i Natura, w swoich dziełach doskonała,
Wyższe Głowie, a niższe Sercu miejsce dała.
Wiem i to, że do Głowy rząd należy, ale
Wiem też i to, że Miłość ma Serce w podziale.
Ta, gdy się wda, rozejmie spór zgodą gotową,
Kraków będzie miast Królem, Warszawa – Królową".
(*Kraków i Warszawa. Paralellon*)

Rodzina

Łoże małżeńskie stwarzało najsilniejsze więzy międzyludzkie. Na kartach ksiąg małżeństw parafii warszawskich św. Jana, czy św. Krzyża widać, jak te więzi się zadzierzgnęły. W wielu zapisanych tu małżeństwach Ormian warszawskich współmałżonek należał do familii nieormiańskiej. I tak Wawrzyniec Hankiewicz ożenił się z Cielińską, Jan Szeferowicz z Goździewiczówną, Grzegorz Zachariaszowicz z Cieszkowską, Aleksander Muradowicz z Piorunowską, Stefan Łazarowicz z Kępińską. Nawet wnuk Minasowiczów, upamiętnionych ormiańską inskrypcją u oo. dominikanów, doktor Jakub, ożenił się z panną Katarzyną Łazińską. Listę tę można by ciągnąć jeszcze bardzo długo.

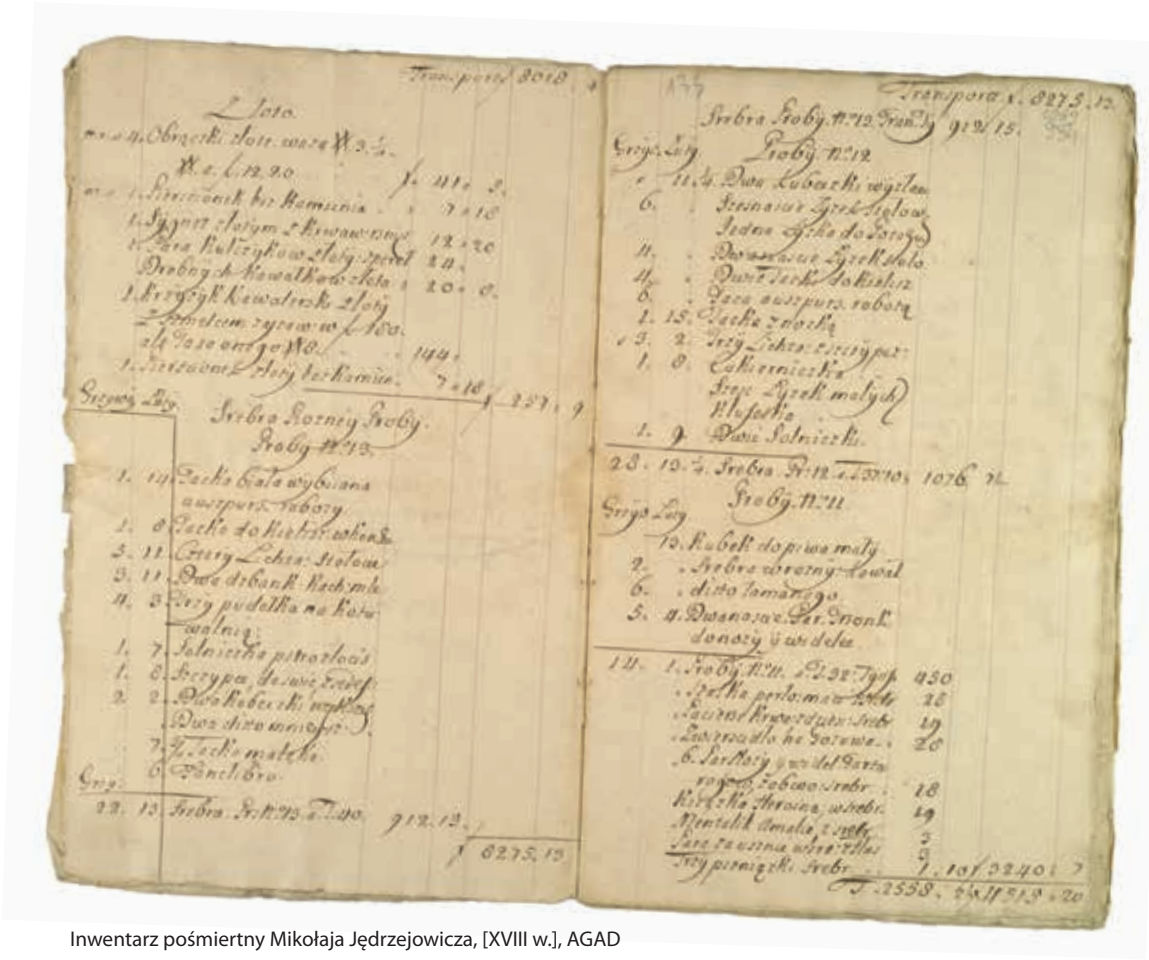

Inwentarz pośmiertny Mikołaja Jędrzejowicza, [XVIII w.], AGAD

Były to głównie małżeństwa mieszczańskie, ale zdarzały się też ze szlachtą: Rafałowiczównej z generałem Miączyńskim, a potem – z hrabią Ossolińskim, jej bratanicy z szambelanem Jerzmanowskim, Symonowiczówny ze starostą Niedziałkowskim, jej brata Teodora kolejno z dwoma pannami z rodziny Straszewskich, dziedziców w Krakowskiem, a ich z kolei syna, Kazimierza, z Wielogłowską, córką stolnika rawsko-mazowieckiego, Krzysztofowicza z łowczanką Axamitowską, Jakubowiczównej ze stolnikowiczem Zambrzyckim. Przykłady te pokazują nam, że strategia rodzinna Ormian warszawskich kierowała się nieco innymi względami niż ich pobratymców we Lwowie czy Kamieńcu, była bardziej nastawiona na integrację. To był trend zasadniczy. Obok niego widzimy dwie tendencje, które go uzupełniały.

Jedna kontynuowała stary i sprawdzony gdzie indziej model wspólnoty klanowej, łączącej poprzez małżeństwa po kilka rodzin ormiańskich. Tak było w przypadku Jakuba i Katarzyny Muradowiczów, kupców bławatnych. Sama pani Katarzyna była z Augustynowiczów warszawsko-lwowskich, a po owdowieniu wyszła za Łukaszewicza. Jedną z jej córek z pierwszego małżeństwa poślubił Ignacy Manugiewicz, tłumacz, a drugą – Paschalis Jakubowicz. Inny przykład to Stanisław i Róża Jędrzejewiczowie. I tu wdowa poślubiła Ormianina – Makarowicza z Lublina, zaś córka – Krzysztofowicza. Ponadto, za innego Krzysztofowicza wyszła siostra Jędrzejowicza, jego brat wziął sobie za żonę pannę także z tego domu, a kolejne siostry związały zamążpójściami swój klan z Balewiczami, Muradowiczami i Zachariasiewiczami.

Druga uzupełniająca tendencja to związki z rodzinami cudzoziemskimi, osiadłymi w Warszawie. Mamy tu element niemiecki (Schmidt, Heyne, Schindler, Preysl, Berhan, Delitz), trochę włoskiego (Fontana, Fridrici), ale przede wszystkim francuski (Loupia, Duhamel, Richard, Bernaux, Ransonett, Ollier, Tyrre, Latour, Le Brun). W kosmopolitycznych małżeństwach gustowali przede wszystkim Rafałowiczowie.

Śluby – zupełnie tak samo jak we Lwowie – łączyły często dojrzałych mężczyzn po czterdziestce z młodymi pannami przed dwudziestym rokiem życia. O rozwodach – pladze życia rodzinnego Polski stanisławowskiej – słyszymy z rzadka: Piotr Abdelmissyanowicz rozwiódł się z Budnowską, Rafałowiczównę porzucił Miączyński, a Jędrzejowiczówna – Krzysztofowicza. Reszta małżeństw trwała dozgonnie i niezwykle rzadko ujawniały się zdrady. Przypadków pogardy dla stanu małżeńskiego także często źródła nie notują, poza jednym notorycznym zwolennikiem związków nieformalnych – Maciejem Łyszkiewiczem. Więcej już jest braci – starych kawalerów i sióstr – starych panien, którzy, żyjąc przy rodzinie, pozostawiali jej materialny urobek swego trudu. W zasadzie jednak ci, którzy nie zakładali rodziny, szli do stanu duchownego, zdarzało się, że nawet po kilkoro z rodzeństwa.

Z zakładaniem rodziny wiązały się kwestie pieniężne, regulowane intercyzami i testamentami. Za Rafałowiczównę adwokat Barss podobno wziął 30 tysięcy złotych posagu, córka Paschalisa Jakubowicza dostała dużo więcej, bo 150 tysięcy. Rafałowicz, żeniąc się z panną Ollier, zastrzegł w intercyzie, że rezygnuje z posagu i ewentualnego spadku, a przeciwnie – zapisuje jej na wypadek swej śmierci 60 tys. złotych, ale nic nie dostała, bo zbankrutował. Róża Jędrzejewiczowa i Franciszek Ksawery Makarowicz, wiążąc się drugim dla obojga ślubem, swe spore majątki spisali dokładnie i też złączyli. Aż do XX wieku jako drogą sercu pamiątkę przechowywali ormiańscy krewni Stefanii Sempołowskiej pięknie zachowaną księgę, własnoręcznie spisaną przez Antoniego Makarowicza, mieszczanina warszawskiego, w której

Portret Teresy Rafałowiczowej (XVIII w.), nieokreślony malarz, 3 ćwierć XVIII w., Muzeum Historyczne m.st. Warszawy (MHW). Wiele wskazuje, że to żona jednego z warszawskich Rafałowiczów, mająca takie samo imię, jak Rafałowiczówna, opisywana tu dalej bohaterka historii miłosnej

zawarty był opis posagów dla córek. Testamenty rodzinne, rzecz jasna, powodowały spory, jak na przykład testament Alojzego Jędrzejewicza, bezpotomnego kawalera, który faworyzował brata Stanisława, kosztem pozostałego rodzeństwa.

Szkoła

Integracyjny wpływ szkół polskich sygnalizują nam dwie zachowane oracje szkolne, napisane przez dwóch młodych Minasowiczów warszawskich – Stefana i Deodata (Bogdana), które ich szkoła – kolegium oo. pijarów, postarała się nawet wydrukować. Nabywali tam elokwencji i swady w kulturze polsko-łacińskiej, kształtowali gusta i po prostu zawierali przyjaźnie z polskimi kolegami. Mowa Deodata poświęcona jest właśnie pamięci zmarłego kolegi – Krzysztofa Bełczyńskiego. Ci nawet, którzy trafiali do szkół zagranicznych, co zresztą nie było częste, trzymali także z polską nacją. Inna latorośl warszawskich Minasowiczów, wspomniany już Jakub, powędrował aż do Włoch po stopień uniwersytecki w naukach medycznych. W Padwie, dokąd dotarł w 1690 roku, został obrany asesorem i bibliotekarzem polskiej korporacji studenckiej, nazywanej nacją. Podobny efekt integracyjny miały studia w Akademii Zamojskiej i Akademii Krakowskiej. W tej drugiej uczyło się w XVIII wieku między innymi trzech Minasowiczów (Jan, syn Floriana, Józef, syn wyżej wspomnianego Jakuba, i Józef Epifaniusz, syn Mikołaja), a także Ignacy Kitkiewicz i Franciszek Muratowicz.

Obyczaje, style życia

Styl życia i obyczaj mógł jeszcze w początkach wieku wyróżniać w największym polskim mieście Ormian rodem z prowincjonalnego Jazłowca, Złoczowa, Kamieńca czy nawet Lwowa, prawdziwego Orientu perskiego i tureckiego nie wspominając. Potem stawał się, co najwyżej, przyczyną spowolnienia tych samych zmian, jakim ulegała cała ludność metropolii, miejsca z natury swej łatwo ulegającego prądom i modom epok. Ten rytm zresztą zależał w pewnej mierze od usytuowania społecznego. Nawet stosunkowo zamożne kupieckie rodziny nie tak łatwo ulegały zagranicznym nowinkom i ceniły tradycyjny model życia. Józef Epifaniusz Minasowicz, wierszując nagrobek swym rodzicom, chwalił ich, że

„ ...starym na świecie żyli obyczajem
Przez dwadzieścia lat cztery, w miłości i zgodzie,
Zgoła tym trybem jaki już przestał być w modzie".

Minasowicz przeciwstawiał salonowej swobodzie obyczajowej wzory norm etycznych „człowieka poczciwego", oparte na chrześcijaństwie i mające na celu podtrzymanie stabilnych więzi społecznych.

To był jeden model obyczajowy, istnienie odmiennego sygnalizuje wiersz znacznie bardziej popularny, wręcz słynny. Chodzi tu o biesiadny hymn staropolski, przejęty chętnie przez kolejne pokolenia – *Kurdesz nad kurdeszami*, pióra Franciszka Bohomolca. Opiewał on styl życia rodziny ormiańskiej i bardzo bogatej, lubiącej użyć życia, choć nadal na sposób tradycyjny – Łyszkiewiczów.

Pałacyk Szymona Dersymonowicza, zwanego baronem de Symonowiczem. Napis na zabytku mówi: „Pałac Symonowiczów. Zbud. ok. 1762 r. dla kupca Simona de Symonowicza. Późnobarokowy znany z legendy o Anusi z Powiśla i «domu schadzek» z końca XIX w." | Fot. Basia Golas

Nie było to używanie na skalę magnacka, ale obfitowało w różne dobra sprzyjające wygodnemu i miłemu życiu: kamienice, dworki, ogrody, meble, kosztowności, futra, obrazy.

Nowy styl życia pojawił się z wielkimi pieniędzmi, a symbolizują go opisane już przypadki osobiste syna Łyszkiewiczów, bankiera Macieja: pałacowe rezydencje, piękne ogrody, wystawne życie, swobodne stosunki seksualne. Historyk Aleksander Wejnert, opowiadając o „ogrodach najpiękniejszych" w Warszawie, gdzie rosły „kilkuwiekowe dęby, sosny, modrzewie i tym podobne drzewa wysokopienne", wymienia dwie rezydencje Ormian – Łyszkiewicza i Rafałowicza. Położone były na obszarze późniejszego Żoliborza (Fawory), gdzie w XIX wieku Rosjanie zbudowali cytadelę. Podobnie rozkoszne było na poły wiejskie lokum «barona» de Symonowicza na Solcu, usytuowane tuż obok posiadłości książąt Sanguszków. Ormianie wzbogaceni na handlach lub urzędach nabywali chętnie wsie i zaczynali żyć zgodnie z obyczajem szlacheckim. Był to przeciwstawny obyczajom poczciwych mieszczan Minasowiczów kraniec spektrum. Podyktowany modą arystokracji, wkradał się w rozmaitych odmiankach i przemieniał niektórych Ormian warszawskich, zwłaszcza damy. Gdzieś z tej strony mieściły się przypadki takie, jak Teresy Rafałowiczówny, prawdziwej heroiny wieku oświeconego.

Zdarzały się między tymi przeciwstawnościami zaskakujące połączenia, co świetnie widać w tym specyficznym przejawie obyczajowości warszawskiej drugiej połowy XVIII wieku, jaką była obrzędowość masońska. Nie każdemu się podobała tajemnicza i cudzoziemska zabawa towarzyska i jej podejrzana ideologiczna tendencja, stąd wiedziano w „zacnym braterstwie", że „wolnych mularzy związek zawsze na celu będzie złej potwarzy". W propagowaniu masonerii na terenie Polski odegrała pewną rolę polemizująca z tymi obawami poetycka apologia, przełożona na język polski i wydana w 1756 roku przez nikogo innego, jak tylko Józefa Epifaniusza Minasowicza, wielkiego zwolennika swojskości i pobożności. Nie całkiem zgodnie z poglądem wyrażonym parę lat wcześniej w bulli papieża Klemensa XII, twierdził w niej Minasowicz, że mason to:

„Cny dobry obywatel, Ojczyźnie życzliwy,
O honor pana swego poddany gorliwy,
Wierny Koronie, Rzeczypospolitej,
Przyjaciel prawy, to jego zaszczyty
Swoboda u nas panią, swoboda królową,
Smakujem słodkie rozkosze, na które
Wesoło Niebo patrzy nieponure".

Niewiele dało to wierszowanie, gdy chodzi o popularność nowego obyczaju wśród Ormian warszawskich. Zaledwie kilku z nich widzimy jako adeptów młotka, kielni i fartuszka. Być może przyczyna była prosta – nieznajomość języka francuskiego, używanego w rytuałach i spotkaniach masońskich. Jeden z braci Łyszkiewiczów, Michał, był «inicjowany» w 1766 roku. Chętni okazali się też Rafałowiczowie, zapewne wskutek swych francuskich mariaży i spółek handlowych; do utworzonej w 1778 roku loży «Parfait Silence», programowo otwartej na mieszczan, należeli bracia Stanisław i Jakub.

Kościół św. Ducha ojców paulinów, obecnie przy ul. Długiej 3, drzeworyt Michała Starkmana w: Julian Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym* Warszawa 1855

Pobożni i bogobojni

Krzysztof Stopka

Wspólnota pobożności jednoczyła ponad etnicznością, bowiem religijność Ormian warszawskich kierowała się ku kościołom łacińskim. Pięknym tego zjawiska przykładem jest historia rodziny Zachariasiewiczów z parafii św. Ducha. Kościół pauliński św. Ducha przy ul. Nowomiejskiej był od końca wieku XVII jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się parafii miasta. Gdy przeorem był tu Ormianin, Jakub Bohdanowicz, znaczącą rolę odegrała w niej rodzina Zachariasza Witernickiego. Podczas budowy nowego kościoła (w 1707 roku) wraz z synami, Janem i Jakubem Zachariasiewiczami, ofiarował materiały budowlane i konie. Ale przede wszystkim, parafianie byli pod wrażeniem ich zaangażowania w przykościelnym Bractwie Pięciu Ran Chrystusa. Oto, jak opowiada o tym dziejopis Warszawy, Julian Bartoszewicz: „Miało bractwo w gronie swojem kilku muzyków, którzy na chwałę Najwyższego całem sercem pracowali. [...] Przewyższył [wszystkich] zasługą na tem polu Zacharyjasz Witernicki, ormijanin, który od wprowadzenia bractwa (1699) był zawsze najgorliwszym jego zwolennikiem i dobrodziejem, gdyż dom nawet mu zapisał. Nie tylko sam Witernicki śpiewał koronki i zdobił wotywy wdzięcznym głosem, ale jeszcze i dzieci do chwały Bożej zapędzał, córki do klawikordów i spinetów, synów do lutni i skrzypców. Szczególniej, gdy Boże Narodzenie nadeszło, cała ta rodzina grała i śpiewała w kościele; ojciec na lutni, synowie na skrzypcach, córki na spinecie. Wtedy na kolendę zapraszał do siebie cały konwent paulinów, częstował ich Wieczerzą Pańską, śpiewał z niemi u stołu nabożne pieśni i na różnych instrumentach przygrywał. Toż samo na Grób Pański; muzyka Witernickich brzmiała wtedy tak żałośnie, że łzy z oczu słuchających wydobywała. Nie na tem jednem polu odznaczył się zacny ormijanin. Jeżeli bractwo żądało jakiej po nim wysługi, cały był dla niego wylany, niczego albowiem nie szczędził, żeby je wynieść albo wywyższyć. Na processye z żoną i dziećmi stroił obrazy, ubierał aniołków. To też, kiedy umarł [4 marca 1723] całe miasto zwaliło się do kościoła po-paulińskiego na pogrzeb; oznaki publiczne żalu były widoczne, bractwo zakupiło za niego msze i dało światło, zagrzane przykładem swojego przeora Jakóba Bohdanowicza, a umiejący czytać bracia pięciorańscy, śpiewali na jego cześć rekwiem alternatą [na zmianę] z trębaczami; artystę chowano po artystowsku, kościół zaś przez wzgląd na zasługi jego, w grobach zakonnych złożył ciało".

Podobny epizod rzymskokatolickiej pobożnosci ormiańskiej zamyka wiek XVIII, a dotyczy kupca Antoniego Minasowicza, brata Józefa Epifaniusza. Był on przez wiele lat przeorem Arcybractwa Różańca Świętego przy dominikanach warszawskich. Gdy zmarł w 1799 roku, współbracia – pod przewodem kapelana Wojciecha Sochowicza – urządzili poranne egzekwie w jego intencji, „zawdzięczając duszy jego za podjęte w życiu jego około tegoż bractwa fatygi".

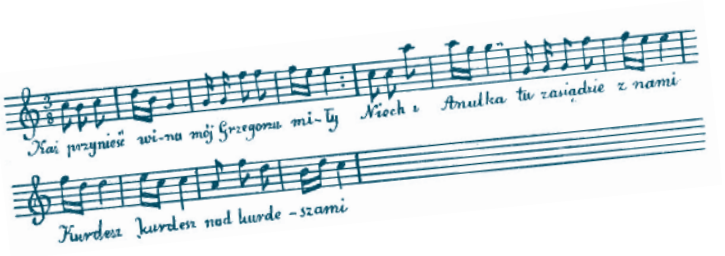

„Piosnka kurdeszowa" – ilustracja do trzeciego tomu Encyklopedii staropolskiej, Wikimedia

Kurdesz nad kurdeszami

Krzysztof Stopka

Łyszkiewiczów ze Lwowa sprowadził do Warszawy ożenek jednego z nich, Stefana, z zamożną wdową po królewskim wysłanniku do Persji, Anną z Minasowiczów Nurkiewiczową. Zrodzone z tego związku potomstwo było liczne, jednak córki poszły do klasztorów, jeden z synów wybrał służbę na dworze magnackim i wziął potem dzierżawę ziemską, a drugi dorobiwszy się majątku na handlu, umarł bezpotomny. Rodzinną fortunę pomnożył handlem i spekulacjami bankowymi trzeci z braci, Grzegorz. Późno, jak to było w tradycjach ormiańskich kupców, ale za to bardzo dobrze ożenił się z panną z bogatego domu lwowskiego, Anną Bernatowiczówną. Przy nim ostała się rodzinna rezydencja w Rynku Starej Warszawy nr 63, między kamienicami Celną a Kamiennymi Schodkami. Cieszył się przy tym autorytetem i zasiadał na wielu urzędach miejskich aż po prezydenturę (dwukrotną) włącznie.

Grzegorz Łyszkiewicz, poza tym, że był bogaty i wpływowy, jeszcze „miał dobre piwnice" i lubił gości. To zdecydowało, że trafił do kulturowego mitu. Do jego mieszkania zaglądał często pewien były jezuita, lubiący dobrze zjeść, wypić, zabawić się, zabiegać o łaski silnych i kpić ze słabych – Franciszek Bohomolec; „obydwa często rozkosznie bawili się przy flaszce". Z tych zabaw u Grzegorza, zwanego poufale Grzelem, w życzliwym towarzystwie jego małżonki Anny, zwanej pieszczotliwie Anulką, i przy raczej niechętnej obecności ich jedynaka, Maciusia, zrodził się pod koniec lat siedemdziesiątych hymn opiewający uroki beztroskiej biesiady przy winie, *Kurdesz nad kurdeszami*.

Już w ciągu kilku następnych dni piosenkę znała cała Warszawa. Trudno znaleźć drugi przykład tak szybkiej kariery tekstu literackiego. Od gór na południu, po kresy północno-wschodnie *Kurdesz nad kurdeszami* stał się hasłem wesołego bratania się. Tak podobno podobał się samemu królowi Stanisławowi Poniatowskiemu, że jej autor „do stołu pańskiego został powołany". Wydana wkrótce drukiem w formie ulotki, miała wiele przedruków, znalazła anonimowego autora muzyki i miejsce w sercach wielu Polaków. Pieśń ku czci «urodzonych» Ormian warszawskich, dziś bardzo powszechnie uważana jest za symbol sarmackiej kultury szlacheckiej. Nikt też nie dostrzegł, że słowo *kurdesz*, oznaczające dobrego przyjaciela i towarzysza biesiady, choć było już oswojone w języku polskim, trafiło tam, jak się wydaje, za pośrednictwem dawnego języka Ormian polskich – kipczackiego. W dokumentach Ormian lwowskich, spisywanych tym etnolektem, słowo *chardasz* (brat), *chardaszlar* (bracia) pojawia się bardzo często.

„Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły,
Bodaj się troski nigdy nam nie śniły,
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami.
Skoro się przytknie ręka do butelki,
Znika natychmiast smutek serca wszelki,
Wołajmyż wtedy, dzwoniąc kieliszkami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami.
Niezłe to wino, do ciebie mój Grzelu!
Cieszmy się, póki możem, przyjacielu
Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Patrzcie, jak dzielny skutek tego wina:
Już się me serce weselić poczyna,
Pod stół kieliszki – pijmy szklenicami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
I ty Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela,
Nie folguj sobie, chciej wypić z nami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Już po butelce, niech tu stanie flasza,
Wiwat ta cała kompanija nasza,
Wiwat z Maciusiem i przyjaciołami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Maciuś jest partacz – pić nie lubi wina,
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,
Dajmyż mu pokój, pijmy sobie sami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami.
Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
Precz stąd śklenice, naczynia ułomne,
Po staroświecku pijmy pucharami!
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Już też to, Grzelu, przenaszasz nas wiekiem,
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,
Chliśnij, a będziesz śpiewał z młodzikami
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!".

Portrety Józefa Ossolińskiego i jego żony, Teresy z Rafałowiczów, z początku XIX w., przypisywane Jacques-Louisowi Davidowi, obecnie nieodnalezione, reprod. w: August Sokołowski, *Dzieje porozbiorowe narodu polskiego*, Warszawa 1904

Dama wieku oświeconego: Teresa Rafałowiczówna

Krzysztof Stopka

Niezwykle stylowe były losy Teresy Rafałowiczówny (1760–1843), eleganckie i romantyczne. Nic tego nie zapowiadało, gdyż panna ta urodziła się jako córka zwykłej mieszczańskiej pary – Stanisława i Zofii ze Ścisłów. Ale była też siostrą bogatych spekulantów – Jakuba, Stanisława i Jędrzeja, a to już mogło stać się przyczyną wydarzeń niestereotypowych. Rafałowiczówna wychodząc za mąż za arystokratę, choć na pewno pierwsza nie była, zdobyła rozgłos jako symbol przełamania barier społecznych, bo epoka, w której żyła takiego przełamywania była spragniona. Zaczęło się od skupowania dóbr ziemskich przez braciszka Jędrzeja od pewnego hulaszczego generała, który popadał bezustannie w długi. Gdy już miasteczko Kamionka w województwie wołyńskim i dobra Pilipki w województwie kijowskim były w ręku Rafałowiczów, wtedy ów hulaka, generał Kajetan Miączyński, otrzymał kuszącą propozycję poślubienia ich siostry, której posagiem miały być utracone majątki. Miączyński, za młodu uczestniczący w rewolcie barskiej przeciw królowi i Rosji, za nic miał wszelkie normy, nie dbał o zdanie rodziców, nie zważał na opinię swej sfery. I tak mieszczka poślubiła syna księżniczki Woronieckiej i brata księżnej Radziwiłłowej. Ślub był głośny i stał się poniekąd wzorem stawianym do naśladowania. „Cóż wysokiej generała Miączyńskiego zacności na parafiach i na wielkim świecie dziś szkodzi żona z miejskiej Rafałowiczów kondycji?" – pisał metropolita Jazon Smogorzewski perswadując pewnemu magnatowi, aby zgodził się na ślub syna z inną mieszczką. Rzecz tylko w tym, że generał zacny nie był, przeciwnie – karciarz i skandalista. Słynne były jego „msze szulerskie" – wygrane w karty od pewnego kanonika. Zajęty wielką polityką i mega-szulerką, ogrywając na setki tysięcy swych partnerów przy zielonym stoliku, a następnie tracąc wygraną na zabawy, awantury i egzotyczne eskapady w towarzystwie takich jak on pań i panów, szybko skonsumował posag, spłodził trójkę dzieci, znów zaczął sprzedawać dobra, wreszcie porzucił małżonkę i wyjechał do Włoch. Tam stał się bohaterem skandalu romansowego, uwiódł żonę bankiera Grozziego w Neapolu, ona okradła męża, razem uciekli gonieni listem policyjnym i na koniec trafili do kryminału. Po czymś takim rozwód nastąpił szybko, a generał Miączyński ożenił się z księżniczką Teklą Jabłonowską.

Gdzieś właśnie w trakcie tych burzliwych perypetii, w roku 1791, młody adwokat i szlachcic wołyński, Jan Duklan Ochocki, jechał z Warszawy do domu. Posłuchajmy: „Zajeżdżam na stację pocztową w Piaskach pod Lublinem dosyć rano, widzę kariolkę, a za nią wózek szmirgeltowy, na który przepakowują rzeczy z drugiej pocztowej bryczki, wchodzę do gościnnego pokoju i zastają damę młodą jeszcze, przystojną, dość pięknie i starannie, choć po podróżnemu ubraną, pijącą czekoladę. Ja także, choć w drodze, nieźle wyglądałem, bom zawsze lubił koło siebie pokaźność i porządek [...] Była to generałowa M..., Rafałowiczówna z domu". Przypadkowe spotkanie wkrótce przerodziło się w picie czekolady z zapasów generałowej, grzeczną, ale ożywioną rozmowę i dalsze wspólne podróżowanie ową kariolką, w której w przeciwieństwie do bryczki Ochockiego można było spuścić daszek, „a czas był śliczny, ciepło jak w maju". Urok damy był tak wielki, że mimo wcześniejszych planów, adwokat trafił za nią do Lwowa. Było to tak

przedziwne, że nawet po latach czuł się zmuszony wytłumaczyć: „Bom się w pani generałowej kochać nie myślał, ale mnie przywiązała rozmową, układem i wdziękiem nieopisanym, umiejąc zawsze utrzymać z daleka i winne tylko wzbudzając uszanowanie. Takt w tym miała niepospolity, a towarzystwo jej nadzwyczaj było przyjemne".

Do Lwowa jeździła Rafałowiczówna na kontrakty, korzystała wtedy z gościny swych krewnych Tumanowiczów, których brat był arcybiskupem ormiańskim. W ich ogromnej kamienicy przy Rynku lwowskim miała swój osobny, czteropokojowy apartament, gdzie przyjmowała swoich gości. Tak czarująca, ale dbała o reputację dama, zapewne nie myślała o powtórnym zamążpójściu. Wiele wskazuje na to, że czuła się nadal związana ślubami, mimo drugiego małżeństwa męża. Jednak spotkała na swej drodze kogoś wyjątkowego – Józefa Kajetana Ossolińskiego, potomka staropolskiego rodu magnackiego, byłego kasztelana podlaskiego i od niedawna hrabiego pruskiego. On też był po przejściach i nieudanym pierwszym małżeństwie. Rozpoczął się szalony romans, obfitujący w różne wydarzenia. Wiele o nim opowiadano. Wreszcie, gdy pierwszy mąż zmarł, około roku 1802, Rafałowiczówna wyszła za Ossolińskiego. Zamieszkali w stolicy, gdyż żona wniosła drugiemu mężowi rozległy kompleks zabudowań w Warszawie, zwany pałacem na Tłumackiem, dawną jurydykę, zakupiony ze schedy po bankierze Szulcu. Tam Ossoliński przeniósł swoją galerię obrazów, po części rodzicielskich, po części wniesionych przez żonę, wreszcie zakupionych między innymi ze spuścizny po Stanisławie Auguście. Otwarta dla zwiedzających w czerwcu 1814 roku, była pierwszą publiczną galerią malarstwa w dziejach Warszawy.

Teresa przeżyła nie tylko swych braci, ale też obu mężów. „Kurier Warszawski" z 29 kwietnia 1843 roku doniósł: „Onegdaj przeniosła się do wieczności ś.p. Teresa Hrabina na Tęczynie Ossolińska z pierwszego małżeństwa Miączyńska, po niegdy Józefie Hrabi Ossolińskim kasztelanie podlaskim pozostała wdowa. Żyła lat 94. Z pierwszego małżeństwa doczekała się prawnucząt, w drugiem nie miała potomstwa". Jedyny syn, który ją przeżył, Stanisław Miączyński, za młodu był adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego i pułkownikiem wojsk Księstwa Warszawskiego. Poprzez jego potomnych ta ormiańska dama z Warszawy o bogatym życiu uczuciowym jest prapraprababką Matyldy, księżnej Brabantu, żony belgijskiego następcy tronu, księcia Filipa.

KURJER WARSZAWSKI

D. 29. Kwietnia. — Rok 1843. Sobota. № 112. Jutro, Ś. Katarzyna Seneńs

W kościele XX. *Dominikanów* intro obchodzona będzie uroczystość Ś. WINCENTEGO Ferecjusza, Wyznawcy Zakonu Kaznodziejskiego, z wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami, Procesjami i Odpustem zupełnym. W następujący Piątek zaczyna się SIEDMINA na cześć tegoż Świętego. Po Różańcu Msza będzie śpiewana przed ołtarzem Jego. Takaż uroczystość odbywać się będzie intro w Kościele XX. *Karmelitów* na Krakow:-Przedmieściu. W kościele XX. *Franciszkanów* intro odbywać się będzie uroczystość S. WITALISA Męczennika, z Odpustem zupełnym, wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami i Procesjami.

D. 19go b. m. Rada Administ: udzieliła JP. Alex: *Zabierzowskiemu*, patent na wolno-praktykującego Budowniczego kl. II, w całem Królestwie Polskiem. — Onegdaj przeniosła się do wieczności, ś. p. Teresa Hrabina na Tęczynie *Ossolińska*, z pierwszego małżeństwa *Miączyńska*, po niegdy Józefie Hrabi *Ossolińskim* Kasztelanie *Podlaskim* pozostała W dowa. Żyła lat 94. Z pierwszego małżeństwa doczekała się Prawnucząt, w żem nie miała potomstwa. — Norbert *Obuch Woszczatyński*, b. Podpułkownik b. Wojsk Polskich, Orderów: Krzyża Wojskowego i Legji honorowej Kawaler, onegdaj zszedł z tego świata w 73cim roku życia. Pogrążona w smutku Żona, zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok Jego dziś o godz: 5tej po połud: z domu przy ulicy Tłomackie pod Nr 600 lit: C, na cmentarz Powązkowski, oraz na żałobne Nabożeństwo w Kościele OO. Reformatów poiutrze o godzinie 10tej z rana odbyć się mające. [illegible] Lachowskich *Kobyłecka* po przeży-

rzystwa w r. 1842, przez J. *Lebla*: O śm[illegible] ności dzieci w pierwszych latach ich życia A. *Janikowskiego*; O elektryczności jako lekarskim, przez Alfon: *Bendtkowskiego*; chorych leczonych roku 1841 w oddziale wewnętrznych Szpitalu izraelickiego w War przez D. *Rosenthala*; Wyciągi z pism zag Wiadomości o nowych dziełach, spis C Towarzystwa Lekars: Warsz: i wiadomos dowe. Znajduje się ten Pamiętnik w Księ Senenewalda, Spiessa i Zawadzkiego i go. Sekretarz Towarzystwa Lekar: Wars — Już *Sieroty* pod opieką Towarzystwa czynności zostające, rozpoczęły w *Saxk[illegible]* dzie miły obowiązek usługiwania Pub rozdawaniem wody; polecają się łask mięci osób dobroczynnych od których zależy pomyślność niniejszego przedsięw Zwykle z upragnieniem są oczekiwane dni Maja; Mieszkańcy Warszawy spiesz sto dla użycia przyiemnego świeżego Między innemi zdolnemi do tej przyiemn scami, polecamy *Wierzbno*, gdzie na t czas przygotowano tak co do upięknie w ogólności, iako też dla udogodnienia odbywających kuracje i używających ty nej pory rozkosze, oraz założenie dogod dnej restauracji, do której przyięto ku Kuchark Wiedeńską, a zasłaniając Pub wszelakiego zdzierstwa, najprzezornie ją i służbę urządzaiąc; w restauracji czasu wszelkiego gatunku pokarmów i stać będzie można; utrzymuiący restau[illegible] będą potraw i trunków, umiarkowaną

Pierwsza strona „Kuriera Warszawskiego" donosiła o śmierci Teresy z Rafałowczów 1° voto Miączyńskiej, 2° voto Ossolińskiej

Portret Józefa Michała Łukaszewicza z 4 ćwierci XVIII w. pędzla nieznanego malarza, MHW

Samorządność

Zadomowienie się w Warszawie oznaczało udział w zarządzaniu sprawami domowymi tego miasta. Prężni, ambitni i zamożni kupcy ormiańscy dosyć szybko zaczęli pełnić istotną rolę w samorządzie warszawskim. Społeczność ormiańska wspierała się nawzajem, ale była zbyt nieliczna, aby to wystarczyło podczas wyborów do rady miejskiej. Jeżeli jacyś Ormianie robili kariery samorządowe to najczęściej z racji wyrobienia sobie osobistej pozycji w całej społeczności miejskiej. Zdarzały się oczywiście i przypadki nepotyzmu. Lecz zażyłość i zasiedzenie rodziny miało raczej drugorzędne znaczenie. Kariery, i to błyskawiczne, robili niejednokrotnie ludzie, którzy dopiero w wieku dojrzałym przenosili się z innych miast. Warunkiem było posiadanie obywatelstwa i nieruchomości w Warszawie oraz prowadzenie tu interesów.

Wstępem do funkcji miejskich było członkostwo w Konfraterni Kupieckiej, organizacji zawodowej, dbającej o interesy kupców warszawskich. Ormianie niejednokrotnie sprawowali w niej urząd starszego. Pierwszym był Jan Łukaszewicz w 1683 roku, potem kolejno: w 1699 – Jan Minaszewicz, w 1703 oraz od 1708 do 1710 – Mikołaj Augustynowicz, w 1715 i 1718 – Stefan Łyszkiewicz, w 1734 – Teodor Jędrzejowicz, w 1763 – Grzegorz Krzysztofowicz, od 1767 do 1782 – – Jędrzej Rafałowicz, w 1783, 1786 i 1787 – Józef Łukaszewicz, w 1788 – Stanisław Rafałowicz, w 1789 i 1808 – Paschalis Jakubowicz, w 1791 i 1792 – Antoni Muradowicz.

Hierarchia samorządowców była trójstopniowa: gminni, ławnicy i rajcy. Te stopnie trzeba było pokonywać po kolei. Urzędy miejskie to: prowizorzy, czyli zarządcy majątków różnych instytucji, skarbnicy, poborcy podatków (kwestorzy), sędziowie, wójtowie i wreszcie prezydenci (burmistrzowie). Ormianie mieszkali głównie w Starej Warszawie i tam już od początku wieku XVIII obejmowali stanowiska nawet najwyższe.

W latach 1713–1714 prezydentem był Mikołaj Jan Augustynowicz, syn seniora gminy ormiańskiej we Lwowie i brat arcybiskupa ormiańskiego. Jakub Minasowicz, zdobywszy uznanie jako lekarz, został w 1720 roku rajcą i miejskim kwestorem (*urbani questoris munus*). Odbudował ratusz miejski po pożarze, który wybuchł w sierpniu 1728 roku, pokrył go dachem ołowianym, ogrodził kratami żelaznymi, ozdobił zegarem i dzwonem spiżowym, oczywiście za pieniądze publiczne. Świadectwem tych osiągnięć była tablica marmurowa z inskrypcją i gmerkiem rodowym Minasowiczów, wmurowana w ścianę ratusza od strony kamienicy, która niegdyś nazywano Baryczkowską, ale teraz już była Minasowiczowska. Bliżej połowy wieku aktywni był Teodor Jędrzejowicz, rajca w latach 1743–1754, a potem Stanisław Jędrzejewicz, ławnik. Awanse Grzegorza Łyszkiewicza wyglądały następująco: rok 1750 – prezydent, 1760 – skarbnik, 1766 – wójt, 1767 – sędzia, 1766 i 1769 – wójt, 1772 – prezydent, 1778 – podskarbi, 1780 – znów prezydent. Jego syn, Maciej, to w roku 1780 – ławnik, a w 1790 – rajca.

Stanisław Rafałowicz starszy dotarł do szczebla rajcy, a wszyscy jego synowie też działali w samorządzie. Stanisław Rafałowicz młodszy był prowizorem szpitala św. Łazarza, w roku 1769 kandydował na gminnego, ale został wybrany dopiero w 1784. Wtedy też wszedł w skład delegacji z postulatami miasta na sejm, w której zasiadał także jego brat Jędrzej. Od października 1793 roku był rajcą. Jędrzej został obrany gminnym (1766), ale wbrew woli ówczesnego

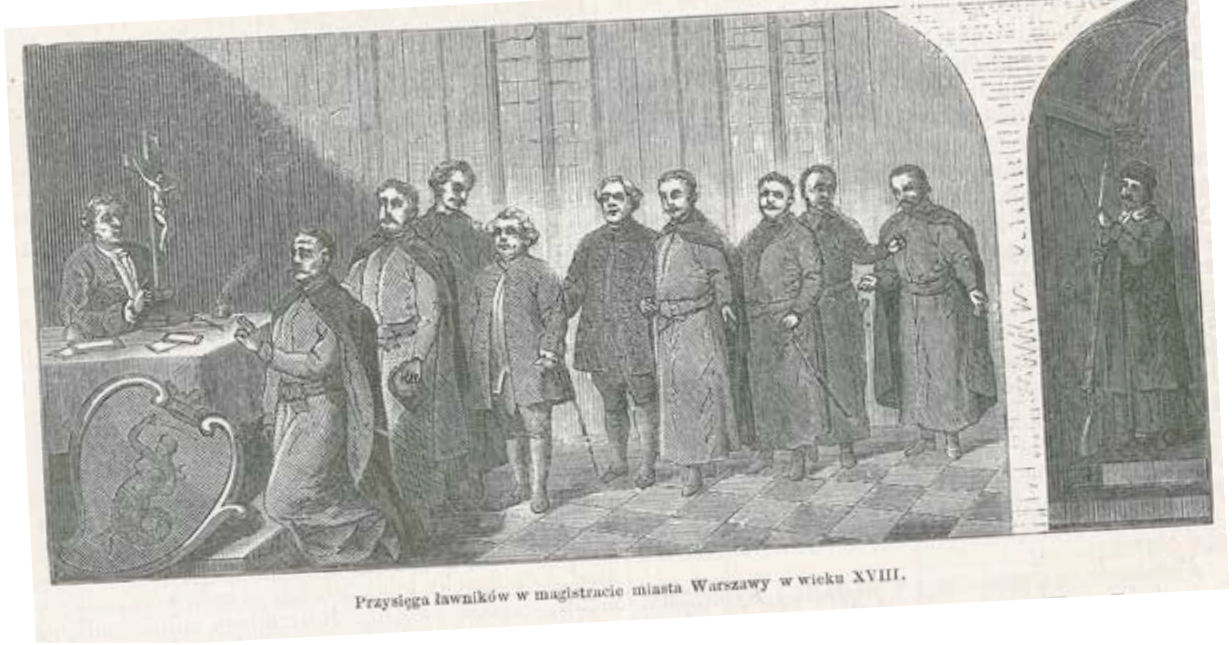

Przysięga ławników magistratu m. Warszawy w wieku XVIII w: Jan Jaworski *Kalendarz ilustrowany na rok 1876*...

prezydenta Michała Sacresa. Rozgniewany, że tej godność nie otrzymał jego syn, odmówił wręcz wydania kluczy do szafki, gdzie był przechowywany tekst przysięgi, którą zobowiązany był złożyć każdy nowy samorządowiec. Dopiero zbiorowa perswazja pozostałych starszych odwiodła go od uporu. Jędrzej Rafałowicz został z czasem ławnikiem (1768) i rajcą. Wchodził w skład delegacji miasta na sejmy w latach 1773, 1784 i 1786. W latach 1775–1776 reprezentował interesy miasta w sporze o osadę dla Żydów wybudowaną przez Augusta Sułkowskiego, marszałka Rady Nieustającej, tuż pod okopem miejskim. Po bankructwie odsunął się od polityki miejskiej, ale wrócił ponownie do rady w 1792 roku i już w następnym został wybrany prezydentem Warszawy. Sprawował ten urząd do początku sierpnia 1796 roku z przerwą w okresie insurekcji kościuszkowskiej, a potem wspólnie z Józefem Łukaszewiczem. Jego syn Jan był gminnym w latach 90.

Józef Michał Łukaszewicz przeniósł się z Kamieńca Podolskiego i uzyskał obywatelstwo Starej Warszawy w roku 1761. W osiem lat potem został wybrany gminnym, w 1780 roku – ławnikiem, w 1786 – starszym ławnikiem, w 1789 – rajcą. Był sekretarzem urzędu ekonomicznego (1772) i wielokrotnym deputatem do komisji przygotowującej postulaty na sejmy. W październiku 1790 roku obrano go prezydentem Starej Warszawy, a w kwietniu następnego roku – wiceprezydentem Warszawy scalonej. Powrócił na poprzednie stanowisko w sierpniu 1792 roku, od marca kolejnego roku był radnym i wójtem, w 1794 znów wiceprezydentem, a wreszcie wraz z Jędrzejem Rafałowiczem – ostatnim prezydentem, formalnie do początku sierpnia 1796 roku.

W 1786 roku rozpoczął działalność samorządową w Starej Warszawie Franciszek Ksawery Makarowicz, przybysz z Lublina, były burmistrz tego miasta. Nie było to zgodne z prawem miejskim, bo posiadał obywatelstwo warszawskie zbyt krótko, zaledwie miesiąc. Mimo protestów gminnych i starszych cechów, został od razu ławnikiem, przeskakując stopień gminnego. Protegował go Józef Łukaszewicz, wtedy ławnik. Od kwietnia 1792 roku Makarowicz był rajcą, w 1794 – wójtem. Również pod koniec wieku Paschalis Jakubowicz był ławnikiem, Antoni Muratowicz od 1793 – rajcą i Kajetan Przybyłowski – ławnikiem. Natomiast rajcą Nowej Warszawy był w 1778 roku Antoni Minasowicz.

Polityka

Bezpośredni udział w polityce był w dawnej Polsce zastrzeżony dla szlachty. Ormianie, przynależąc do stanu mieszczańskiego, na sprawy polityczne mieli najwyżej wpływ zakulisowy, nieformalny. Przyznawany niektórym z nich tytuł sekretarzy królewskich sugerował pełnienie jakiejś roli na dworze, ale

XIX-wieczny portret Franciszka Ksawerego Makarowicza pędzla Piotra Le Bruna, kopia portretu nieznanego malarza z kręgu Marcelego Bacciarellego, MHW

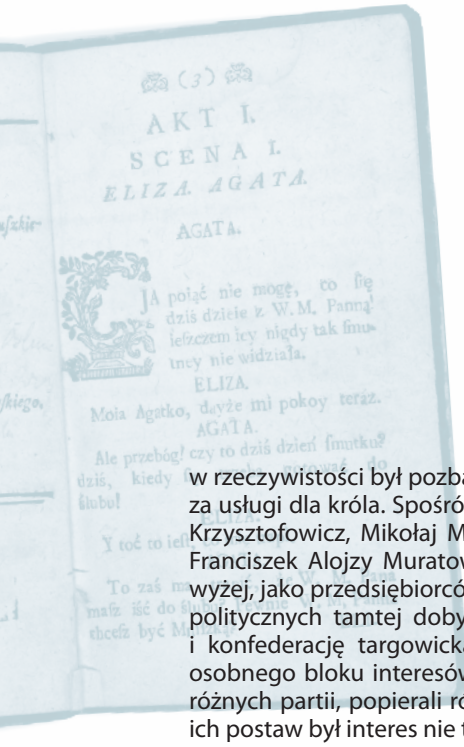
(3)
AKT I.
SCENA I.
ELIZA. AGATA.
AGATA.
JA pojąć nie mogę, co się dziś dzieie z W.M. Panną! ieszczem icy nigdy tak smutney nie widziała.
ELIZA.
Moia Agatko, dayże mi pokoy teraz.
AGATA.
Ale przebóg! czy to dziś dzień smutku?
dziś, kiedy
ślubu!
Y toć to ie
To zaś
maſz iść do
chcesz być

w rzeczywistości był pozbawiony znaczenia politycznego lub urzędowego. Było to tylko honorowe wynagrodzenie za usługi dla króla. Spośród Ormian warszawskich otrzymali go: Grzegorz Zachariasiewicz, Jan Kanty Balewicz, Jan Krzysztofowicz, Mikołaj Minasowicz, Jan Butachowicz, Jakub Minasowicz, Paschalis Jakubowicz, Jan Rafałowicz, Franciszek Alojzy Muratowicz. Mimo tego stanu rzeczy, większość z osób, których sylwetki zaprezentowaliśmy wyżej, jako przedsiębiorców, dygnitarzy miejskich, księży i erudytów, pojawiła się w najważniejszych wydarzeniach politycznych tamtej doby, od elekcji królewskiej w roku 1764, poprzez konfederację barską, Sejm Czteroletni i konfederację targowicką, aż po Insurekcję Kościuszkowską. W polityce Ormianie warszawscy nie stanowili osobnego bloku interesów etnicznych, ale podobnie jak reszta społeczeństwa polskiego pojawiali się po stronie różnych partii, popierali różne programy, różne przy tym ujawniając poglądy i charaktery. Zasadniczą motywacją ich postaw był interes nie tyle Ormian, co elit mieszczańskich. Gdy chodzi o sprawy ogólnonarodowe, najbliżej było im do sprawujących władzę, ale nie tylko w sensie siły rządzącej państwem, lecz także rządu dusz. Bliska im była dynastia saska, zwłaszcza za ulubionego przez rzesze szlacheckie Augusta III, oraz obóz patriotów od barszczan począwszy po twórców Konstytucji 3 Maja. Nie pociągała ich kosmopolityczna Familia.

Opowieść o politycznych przygodach Ormian warszawskich wypada zacząć od prezentacji dziełka teoretycznego z roku 1757, pióra księdza Mikołaja Jaśkiewicza, którego ambicją było wypromowanie właściwych postaw etycznych w działalności politycznej. Pouczenie o wzorcu polityka chrześcijańskiego autor ten dedykował Józefowi Ossolińskiemu, wojewodzie wołyńskiemu i filarowi stronnictwa patriotycznego. Miało być „wszelkiemu stanowi służące", a więc adresował je nie tylko do uprzywilejowanej politycznie szlachty. Józef Epifaniusz Minasowicz, wielki admirator myśli kanonika Jaśkiewicza, takimi wierszami rekomendował to dzieło:

„Więc kto Machiawela zarażony jadem
I siebie struł, i drugich z tym chce truć przykładem,
Niech się tu uda, niechaj tu lekarstwa szuka
Chory umysł uzdrowi w nim ta zdrowa nauka".

Polityka mimo to pozostała terenem grząskim, a autor powyższego wierszyka sam się o tym przekonał. Rodzina Minasowiczów, poprzez swego wybitnego członka, kanonika Piotra Ignacego, była związana z dworem Augusta III. Dzięki tym koneksjom młody Józef Epifaniusz został tam około 1756 roku usadowiony, obdarzony tytułem sekretarza królewskiego i przydzielony do pracy w gabinecie pierwszego ministra Henryka von Brühla. Niestety,„błaha na pozór okoliczność pozbawiła go nawet nadziei lepszego powodzenia w oddalonej przyszłości" – opowiada jego biograf. Z okien pięknego pałacu ministra w Warszawie Minasowicz zobaczył jakiegoś eleganta przeskakującego z kamienia na kamień nad ulicznymi kałużami i bez zastanowienia ukuł i wypowiedział głośno literacką metaforę do polityki saskiej, faktycznie bardzo zmiennej w tym czasie: *Voila un electeur de Saxe!* Król wziął to jednak za przytyk do jego osobistego upodobania w nienagannych strojach i fryzurach. Kariera publiczna młodego Ormianina została przez ten dowcip nieodwołalnie zgruchotana. Warto tu dodać, że Minasowiczowie szturmowali dwór wettiński śmiało. Nawet w dalekim Dreźnie ulokowała się jedna z Minasowiczówien jako guwernantka dzieci królewskich.

Sasi przemijali, obóz Familii szykował się do przejęcia władzy. Mieszczaństwo, a do tego stanu zaliczali się przecież Ormianie, nie miało formalnych powodów, aby interesować się wolnymi elekcjami. Jako nie szlachta, nie posiadali praw wyborczych. Co innego jednak litera prawa, a co innego realia. Mimo że elekcja po śmierci Augusta III przebiegała pod kontrolą Rosji, zwalczający się kandydaci i tak sporo wydawali na drukowaną i trunkową propagandę wyborczą, która wymagała pieniędzy. W interesie Stanisława Poniatowskiego zwrócono się w tej sprawie między innymi do Szymona Der Symonowicza. Był bogaty, żył w ostentacyjnym luksusie i miał aspiracje do szlachectwa, czego przejawem była zamiana ormiańskiej partykuły *Der* przed nazwiskiem, oznaczającej pochodzenie od kapłana, na francuską *de*, oznaczającą pochodzenie arystokratyczne. Już nawet uzyskał nobilitację od cesarza Franciszka I Lotaryńskiego i obnosił się z tytułem barona, zrodzonym na drodze swobodnej interpretacji terminu o tym samym brzmieniu, który w języku ormiańskim oznacza po prostu – pan. Marzył się mu indygenat, czyli zatwierdzenie szlachectwa zagranicznego w Polsce. Jednak, zamiast skorzystać z propozycji i rzucić swe zasoby w wir wielkiej polityki, Der Symonowicz odmówił. Prawdopodobnie był zwolennikiem kandydatury saskiej.

Gdy dysponujący łaską carycy Katarzyny stolnik Poniatowski przeobraził się w króla Stanisława Augusta, «barona» de Symonowicza czekały odwetowe despekty. Najpierw odmówiono mu indygenatu, mimo że na sejmie koronacyjnym „nobilitowano osób rozmaitych do czterech set przeszło, jednych za pieniądze, drugich z łaski, za zainteresowaniem się jakiego magnata lub wielomownego posła, [a] w takich hojnym szafunku klejnotu szlacheckiego, nietrudno było

wcisnąć się do nobilitacji ostatniemu motłochowi" – jak pisze pamiętnikarz Jędrzej Kitowicz. Na tym nie koniec. Znany nam już literat Bohomolec, chcący się za wszelką cenę dostać na dwór królewski, napisał komedię polityczną pod tytułem *Małżeństwo z kalendarza*, którą 4 marca 1766 roku wystawił Teatr Narodowy w Warszawie. Sztuka uchodzi dziś za najlepszą i najczęściej grywaną z całego dorobku scenicznego tego autora, miała jednak charakter płytki i paszkwilancki, bo była pomyślana jako doraźny oręż w walce z przeciwnikami nowego króla. Przeznaczona dla raczej prymitywnej publiki, wyśmiewała obawy społeczne wywołane napływem zagranicznych «specjalistów», działalnością kredytową cudzoziemskich kupców, tolerancją religijną, ambicjami mieszczan. Po premierze Johan Heyne, agent księcia Ksawerego Wettina, pretendenta do tronu Polski, doniósł swemu zleceniodawcy, że i Der Symonowicz został w komedii ośmieszony pod postacią Anzelma, „kupca staruszka", który myśli wyłącznie o pomnażaniu swoich pieniędzy. Aby nikt nie miał wątpliwości, o kogo tu chodzi, w pewnym momencie akcji Anzelm zostaje określony czytelnie dekonspirującym pierwowzór nazwiskiem Der Anzelmowicz.

Wspomniany pan Heyne, niezwykle dobrze poinformowany i zadomowiony w Warszawie, swe szczegółowe rewelacje nawet z odległego, pogranicznego Kamieńca Podolskiego zawdzięczał spowinowaceniu się z Ormianami. To oni byli jego świadomymi lub nieświadomymi informatorami. Dysponowali koneksjami na dworze na różnych szczeblach, od kapelana królewskiego (Kajetan Muratowicz) po frotera gabinetowego (Michał Minasewicz, który zresztą po latach będzie się procesował ze spadkobiercami króla). Józef Minasowicz przez wiele lat (1765–1782) sporządzał dla Heynego ręcznie pisane gazetki, wysyłane między innymi do Paryża. Określany przez Heynego w raportach jako „uczony kanonik, krewny mojej żony", Józef Epifaniusz Minasowicz akurat w tych latach znów zetknął się z polityką, podejmując się korekty „Monitora", tygodnika wydawanego pod auspicjami nowego króla. To właśnie Minasowicz ujawnił Heynemu, kto stoi za inicjatywą wydawania tego periodyku. Słusznie, jak widać, nie darzono go na dworze zaufaniem, nie zapraszano na salony królewskie i początkowo nie dopuszczono do współautorstwa w „Monitorze". Dopiero, gdy zależało uzależnienie polityczne tego czasopisma do stronnictwa królewskiego, czyli w latach 1769–1778, Minasowicz mógł zaistnieć jako jego redaktor (z przerwami) i autor. Bywały lata, gdy dostarczał do niego najwięcej tekstów. Zadbał wtedy o pozbawienie „Monitora" charakteru doraźnie politycznego i nadanie mu tonu bardziej intelektualnego. Usunął też natrętną ideologizację, wystrojoną w kostium «postępu». Redagowanie trudne było zwłaszcza w latach konfederacji barskiej, wobec której Minasowicz, podobnie jak inni Ormianie polscy, szczególnie na Podolu, nie pozostał obojętny.

Zanim w Barze, na pograniczu południowo-wschodnim Polski, ogłoszono akt konfederacji przeciw królowi, miał miejsce na sejmie warszawskim w lutym 1768 roku znamienny epizod. Obrady, prowadzone pod dyktando rosyjskiego ambasadora w atmosferze powszechnego zastraszenia wywołanego porwaniem kilku

MONITOR
Na R. P. 1766.
Nro. LVI.
d. 12. Lipca

Nos ſic fugimus ulti
Ut nihil omnino guſtaremus, velut illis
Canidia afflaſſet peior ſerpentibus afris.
Horat: Serm.

Méi Panie MONITOR

DOtrzymuiąc W. M. Panu przyrzeczoney z mieyſca, w ktorym ſię teraz znayduię, korreſpondencyi, zaczynam od ſkarg, z źle Hhh bar-

Karta tytułowa gazety „Monitor" redagowanej przez Józefa Epifaniusza Minasowicza, który do współpracy wciągnął Mikołaja Jaśkiewicza

NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ,
STANISŁAW AUGUST
z Bożey Łaski KROL Polski, Wielki Xiąże
Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki,
Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflanc-
ki, Smoleński, Siewierski y Czerniechowski.
Wszystkiem czyniemy wszystkim teraźniey-
szego y przyszłego wieku ludziom, ni-
niejszy List Przywiley Nasz Dyplomaty-
czny widzącym, czytaiącym, lub o nim sły-
szącym. Zwyczayną iest rządzących Naro-
dami Monarchow maxymą, sławie Panowanie
swoie, nie tylko Sprawiedliwością, ale też łaskami y dobrodzie-
stwy Ludowi Rządom swoim od BOGA powierzonemu. Podo-
bnym trybem y My sobie postępuiąc: sławę y ukontentowa-
nie Nasze w tym zakładamy sprawiedliwie podług Prawa.
Po-
stanowiemy, wszystkiemi wolnościami, uczestnictwem,
Przywileiami, Prerogatywami, któremi się Stan Szlachecki
Krolestwa tego zaszczyca, pomienionemu Urodzonemu Szymo-
nowi de Symonowiczowi y Potomstwu jego zaszczycać się y
onych używać według przepisu Konstytucyi porwalamy.
Aby zaś dobroczynności Naszey y Rzeczypospolitey trwała, y
wieczna pamięć była, Onego y Potomstwa jego przy nadanym w Ro-
ku Tysiącznym siedmietnym Sześćdziesiątym trzecim od Nay-
iaśnieyszego y Niezwyciężonego FRANCISZKA PIERWSZEGO Ce-
SARZA RZYMSKIEGO przez Diploma na Szlachectwo Imperii-
herbie, tak iak tu
iest
wymalowany, dla zaszczy-
tu y używania zoltu
wuiemy,
mianczamy, daiemy,
y między Herby
Sza
checkie policzamy.
którego to herbu
we wszystkich,
sprawowaniach
y odprawowa-
niach, na Tar-
czach, Chorą-
gwiach, Mało-
waniach, Do-
mach, Propor-
cach, Grobach,
Pieczęciach
w każdym ca-
nie Pokoiu y Woy-
y, tak, iako inni
Szlachta Korony
Polskiey y Wielkiego
Xięstwa Litewskiego
używaią, zaszczycać
się y używać wiecznemi czasy porwalamy Jemu y Jego Po-
tomstwu obuley Płci. Przykazuiemy zatym wszystkim y każde-
mu z osobna, tak Duchownym iako y Świeckim Krolestwa
Naszego Stanom y Osobom, do których to należy, aby po-
mienionego Urodzonego SZYMONA de SYMONOWICZA,
z Potomstwem iego obuley Płci wieczyście za prawdziwego
Szla

Dyplom poświadczający nobilitację Szymona de Symonowicza, wystawiony w 1774 r., AGAD

senatorów i wywiezieniem ich do Rosji, przebiegały bez sprzeciwu posłów. Tylko jeden z nich, Józef Wybicki, młody repezentant Pomorza, odważył się zaprotestować wobec narzucania Polsce woli mocarstw sąsiednich. Wiedząc, co go może za to czekać, natychmiast potem wyszedł z sali posiedzeń, aby znaleźć gdzieś w mieście bezpieczne schronienie. Jednak wszyscy się od niego odsuwali, krewni wypierali się jego uczynku, nawet zakonnicy z płaczem prosili, aby wyszedł z ich klasztoru, gdyż bali się zemsty Rosjan. Była już noc – wspominał potem Wybicki: „Wynoszę się zatem, jak stałem [...], skrytą furtą i idę do pałacu Bielińskich, do mieszkania nuncjusza, do kanonika kijowskiego, którego – nie bez żalu – imię drogie mojemu sercu zapomniałem; najcnotliwszy obywatel i kapłan poznał mnie jako posła w bibliotece Załuskiego i skoro mnie w swej izbie obaczył, rzucił się na mnie i łzami oblał, pozwolił przytułku, z przełożeniem jednak, iż lękał się aby dom publiczny nuncjusza od przemocy moskiewskiej nie doznał gwałtu. Ledwom się przespał i dnia doczekał, nuncjusz, dowiedziawszy się o mnie jakimś przypadkiem, pełen furii i mnie wyganiać każe i wyrzuca mego przyjaciela, kanonika. Wierzę, iż jako poseł musiał to czynić, mógł przecie przyzwoitsze do tego wziąć środki. Ale zaciągam na to zasłonę, powiem, iż głosem nieszczęśliwego przyjaciela poruszony, znowu się na pielgrzymkę [...] wybrałem i zaszedłem do misjonarzy. Tam nowe sceny, nowe trudności....".

Bez większego kłopotu możemy uzupełnić pamięć XVIII-wiecznego patrioty. Owym kanonikiem kijowskim, współpracownikiem bpa Załuskiego i nuncjusza Duriniego, był Józef Epifaniusz Minasowicz. Widać, podzielał gorąco poglądy Wybickiego w sprawach publicznych, tym bardziej, że jednym z wywiezionych przez Rosjan senatorów był sam bp Załuski. Zresztą i nuncjusz, po pierwszym ataku strachu na widok opozycjonisty w swym domu, zmienił postawę i wsparł ze wszystkich sił konfederację, co było bardzo niedyplomatyczne i po naciskach Rosji spowodowało jego odwołanie. Być może, na ewolucję poglądów nuncjusza wpływ jakiś miał Minasowicz.

Nie brakowało jednak wśród warszawskich Ormian zwolenników pogardzanego przez konfederatów króla. Na tym samym sejmie, który był sceną protestu Wybickiego, szczodrze posypały się dla nich nobilitacje. Wreszcie doczekał się jej Szymon de Symonowicz, a także Mikołaj, Wincenty i Piotr Piramowiczowie, Jakub i Wawrzyniec Bernatowiczowie, Grzegorz Zachariasiewicz (poczmistrz), Ludwik Steckiewicz i Jan Minasowicz. W roku następnym Izydor Minasowicz wydał pochwałę monarchy z okazji „dnia aniwersaryjnego" koronacji, która doczekała się repliki ze strony konfederatów w formie druku *Krytyka na panegiryk księdza Izydora Minasiewicza, augustianina, teologa królewskiego*. Również kanonik Mikołaj Jaśkiewicz barzan nie popierał, choć był zagorzałym polemistą w stosunku do dysydentów, których równouprawnienia narzuconego przez Prusy i Rosję konfederacja sobie nie życzyła. W listopadzie 1771 roku, po głośnym porwaniu króla przez konfederatów, ksiądz Grzegorz Zachariasiewicz wygłosił w kościele jezuickim w Warszawie *Kazanie o powinności uszanowania króla*, w którym dał popis swej erudycji na temat tyranobójstwa i stanowczo je potępił, wychwalając przymioty monarchy polskiego. We Lwowie, gdzie doszło do skandalu, bo na sumie wotywnej za uwolnienie króla jezuita Antoni Janiszewski powiedział kazanie antykrólewskie, urządzono powtórne nabożeństwo, rolę kaznodziei powierzając jezuicie ormiańskiego pochodzenia, Grzegorzowi Piramowiczowi. Swe kazanie przesłał on potem na dwór i na koszt króla zostało wydrukowane w Warszawie. Piramowicz napisał jeszcze wtedy kilka ód ku czci króla.

Wejście do klasy politycznej poprzez nobilitację stawało się dla Ormian z każdą dekadą łatwiejsze. Nobilitacje sejmu 1775 roku objęły Wojciecha Faruchowicza i Balewicza. W tym czasie istotną rolę jako pilny pracownik

na niwie interesów państwa odgrywać zaczął Ignacy Manugiewicz. Jego zasługi wiązały się z wydarzeniami na kresach ukrainnych. Jednym ze sposobów Rosji poradzenia sobie z opozycją polityczną w Polsce w dobie konfederacji barskiej było wywołanie tam buntów chłopskich, zwanych koliszczyzną. Doszło do okrutnej rzezi ludności Humania – księży katolickich, uczniów kolegium bazyliańskiego, szlachty, mieszczan żydowskich i ormiańskich. Powołana do zbadania tych wypadków komisja sejmowa w Warszawie przesłuchała potem dziesiątki świadków i przestudiowała wiele raportów. Ponieważ zeznania i dokumenty były częstokroć w języku ruskim, zasadniczą rolę w śledztwie odegrał właśnie Manugiewicz, jako „tłumacz pism ruskich" w kancelarii koronnej. Po utworzeniu Rady Nieustającej został na polecenie królewskie wyznaczony przy niej tłumaczem „do ekspedycyi rossyiskiey". Manugiewicz, patriota, ale z racji swego zawodu świadom potęgi wschodniego sąsiada, chciał widzieć w królu naśladowcę wielkich władców Rosji – Piotra i Katarzyny. Charakterystycznym przejawem jego poglądów politycznych była dedykacja dla króla, zamieszczona w przekładzie dzieła Coxe'a o Rosji: „Skutkiem to iest dobrych rządow, że Rossya w nieupłynnionym ieszcze wieku, stopniami przyszła do tey świetności, słusznie zatym y Oyczyzna nasza wrożyć ma prawo, że pod mądrym panowaniem Waszej Krolewskiej Mości do upragnionego doydzie szczęścia. Przyidzie czas, że pomimo przeciwności zawistnego losu, cieszyć się będziesz Nayiaśniejszy Panie z prac swoich dla uszczęśliwienia Narodu podiętych, a potomność (ktora bez przesądu o rzeczach sądzi) wiekopomnym i nieśmiertelnym przed światem Cię nazwie. Zrządzi to Naywyższy, że Wasza Krolewska Mość dożyiesz lat naypoźnieyszych, y za swego ieszcze życia, Naród zupełnie przekonasz, że iesteś y Wielkim Krolem i Oycem Oyczyzny". W złą godzinę wypowiedział Ignacy Manugiewicz tę prognozę polityczną.

Ostatnia dekada historii politycznej Warszawy za czasów staropolskich przebiegła pod znakiem szczególnego udziału sfer ormiańskich w emancypacyjnych dążeniach mieszczaństwa polskiego. W październiku 1788 roku, zaraz po inauguracji obrad sejmu, który stanie się potem znany jako wielki lub czteroletni, magistrat wyznaczył delegację do czuwania nad interesami miasta. Znalazł się w niej Jędrzej Rafałowicz. Do różnych funkcji szczegółowych przydano delegatom w roku następnym Paschalisa Jakubowicza i Walentego Lalewicza. Z nich wszystkich Rafałowiczowi, pewnie z uwagi na kilkupokoleniowe już powiązania ze szlachtą i magnatami oraz siostrę generałową, powierzono urządzenie na koszt miasta obiadów dla ministrów, senatorów i posłów. Wydatkował na to ponad 2 300 zł, nie licząc wina. Kluczową postacią zmagań o prawa miast był Jan Dekert, obrany w lutym 1789 roku prezydentem Starej Warszawy. Wśród jego najbliższych współpracowników znaleźli się Józef Michał Łukaszewicz, Jędrzej Rafałowicz i Paschalis Jakubowicz. W grupie tej wyróżniał się też zięć Rafałowicza, Franciszek Barss, młody adwokat z urzędu (tak zwany patron ubogich), broniący też interesów miejskich w sądach marszałkowskich, oraz Antoni Muratowicz, starszy konfraterni kupieckiej. Trzeba było przeprowadzić rozległą propagandę w innych miastach, odbyć bezlik konferencji z ich delegatami, przekonywać ważne dla sprawy osobistości świata polityki, zwalczać równoległy lobbing konkurencyjnych interesów żydowskich. W tym wszystkim działacze pochodzenia ormiańskiego uczestniczyli z wielkim zaangażowaniem. Największe uznanie zdobył Łukaszewicz, który odprawiał konferencje na ratuszu. Król uhonorował jego syna, Józefa Kazimierza, tytułem swego konsyliarza. W tym samym czasie potomek innej jeszcze rodziny ormiańskiej, Tomasz Kitkiewicz, uznany ekspert w zakresie paleografii, wyszukiwał stare przywileje miejskie w kancelarii Metryki Koronnej, wspomagany w ich kopiowaniu przez Jana Abramowicza (Abrahamowicza) i Andrzeja Kajetana Mysyrowicza, zięcia Łukaszewicza. W listopadzie i grudniu tego roku, z ich udziałem rodził się fundamentalny memoriał miast królewskich do sejmu i odbyła się głośna demonstracja na ulicach Warszawy, zwana czarną procesją. Oprócz wzmiankowanych wyżej, szedł w niej także Maciej Łyszkiewicz. Ponieważ delegaci innych miast musieli wracać do domów, spośród mieszczaństwa warszawskiego wybierali sobie plenipotentów. Rafałowicz został jednym z takich plenipotentów dla miast wielkopolskich, Łukaszewicz – plenipotentem generalnym tejże prowincji, Łyszkiewicz – plenipotentem miast małopolskich, nieormiański zięć Krzysztofowiczów, prawnik Szymon Sapalski – plenipotentem Sandomierza, a Barss zgodził się być delegatem Gniezna. Gdy w październiku 1790 roku Dekert zmarł, Józef Michał Łukaszewicz został obrany prezydentem subdelegatem (to jest pełniącym obowiązki) Warszawy.

Jednym z tradycyjnych problemów miasta był bezustanny napływ ludności żydowskiej, która stanowiła konkurencję dla jego obywateli. Zwłaszcza uboższa ludność chrześcijańska była oburzona preferowaniem usług i towarów żydowskich przez szlachtę i system zamówień wojskowych. Dnia 16 maja 1790 roku doszło do tumultu na posesjach magnackich, zamieszkiwanych przez ludność żydowską wbrew prawom miejskim. Potem sprawcy musieli ponieść przykre konsekwencje karne przed sądem marszałkowskim. Groziły one też Antoniemu Muratowiczowi, bo dał się ponieść nastrojom tłumu, choć członkowie establishmentu miejskiego nie zwykli uczestniczyć w burdach ulicznych. Wobec zarzutów postawionych przez instygatora bezpieczeństwa publicznego tłumaczył się w piśmie ulotnym *Replika ze strony szlachetnego Muratowicza, kupca i obywatela warszawskiego*, wywodząc, iż szedł sobie spokojnie

na przedstawienie teatralne, gdy go doszła wieść o zabiciu krawca Fusa przez Żydów i poruszony tym wplątał się w zajścia. Maciej Łyszkiewicz zasiadł w komisji miejskiej powołanej dla rozpatrzenia ich przebiegu i wszedł też w skład deputacji dla spraw żydowskich, która pracowała nad sejmową reformą statusu prawnego Żydów w Polsce (styczeń 1792).

W dobie Sejmu Wielkiego miasta przybliżyły się wydatnie do realizacji swych celów, ale szlacheckie sfery polityczne próbowały osłabić determinację ich elit poprzez nadawanie najaktywniejszym działaczom miejskim praw szlacheckich. Tą drogą chciano zaspokoić ambicje osobiste. W listopadzie i grudniu 1790 roku udzielono ponad 422 nobilitacji, w tym 227 dla osób cywilnych. Stał za tym głównie król, nie bez korzyści dla swojej kasy. Spośród Ormian uszlachceni zostali warszawianie: Ignacy Manugiewicz, Paschalis Jakubowicz, Walenty Lalewicz, Jan Rafałowicz, Grzegorz Abramowicz (Abrahamowicz) a spoza Warszawy jeszcze: Teodor Łukasiewicz, Florian Szadbey, Grzegorz Kasper Czaykowski i Leon Madżarski. «Przywrócono» szlachectwo Łyszkiewiczom i Minasowiczom (tym z powołaniem się na nobilitację Jana de Owak Minasa z 1605 roku). Wśród nobilitowanych znajdowali się też obecni i przyszli zięciowie Ormian warszawskich: Barss, Dahlen, Bernaux, Burkard, Zeydel i wielu innych.

Podczas debaty sejmowej nad tą sprawą najpiękniej wypadł Manugiewicz. Chwalił go poseł Mateusz Butrymowicz, że „niepospolitą ukazał w dochowaniu sekretu dla Oyczyzny naszej wierność", a komisja do spraw koliszczyzny w raporcie ze swych prac stwierdzała: „od lat siedmiu służąc kraiowi, lubo szczupłą pensyą opatrzony, przestayąc atoli do czasu, w którym Rzplta szczęśliwsza podnosić wiernych swoich pomyślność będzie sposobna, chce tylko być bliższym zasług i bardziej Oyczyźnie obowiązanym". Pochwały te uzasadniały nagrodzenie Manugiewicza nobilitacją na wyjątkowo dogodnych warunkach, bo od razu z pełnią praw politycznych i za zwolnieniem z kosztów wystawienia dyplomu. Bezpośrednim powodem jego nobilitacji było przyjęcie zasady, aby „tłumacz języka ruskiego z szlachty tylko rodowej wiary rzymskokatolickiej nominowany był".

Jednak kilku ważnym członkom społeczności ormiańskiej nie udało się uzyskać nobilitacji. Kandydatury braci Rafałowiczów, zgłoszonych przez Jacka Jezierskiego, kasztelana łukowskiego i ich wspólnika biznesowego, spotkały się ze stanowczym sprzeciwem między innymi kasztelana żarnowskiego Szydłowskiego, bo po swym bankructwie winni byli znaczne sumy szlacheckim wierzycielom. Rzewuski, poseł podolski, wybronił tylko Jana Rafałowicza, syna Jędrzeja, przekonawszy izbę sejmową, że „syn za ojca odpowiadać nie ma", tym bardziej, że „oddał ojczyźnie usługę, zakładając fabrykę kart, bo któż nie wie, jak wiele za karty wychodzi za granicę pieniędzy". Gdy przyszła kolej na nobilitacje doktorów, nauczycieli i inżynierów, przepadł Grzegorz Piramowicz, choć Komisja Edukacji Narodowej umieściła jego nazwisko na pierwszym miejscu na liście osób rekomendowanych za zasługi dla ojczyzny „przez edukację publiczną". Pomimo tej osobistej porażki, ksiądz Piramowicz zaangażował się bardzo gorliwie w reformy przeprowadzane przez sejm. W propagandzie reformatorów spożytkowano jego drukowane kazanie o konieczności pomnożenia wojska, które wygłosił w obozie wojskowym. Cytował w nim o. Piotra Skargę i proroków starotestamentowych, a wspominano je jeszcze po jego śmierci: „Pamiętną iest iego do obozu pod Gołębiem odezwa przy świętym obrządku poświęcania chorągwi, która łzy wycisnęła z oczu woyska, kiedy mu tkliwy obraz żołnierza obywatela wystawił".

Dalsza batalia o prawo miejskie trwała pod kierownictwem nowego prezydenta Starej Warszawy. Został nim Łukaszewicz, wybrany 22 lutego 1791 roku. U jego boku Maciej Łyszkiewicz przekonywał mieszczan krakowskich do wsparcia tych wysiłków, a na zorganizowanym w kwietniu warszawskim zjeździe delegatów miast wolnych pojawili się w imieniu Kamieńca Podolskiego kolejni Ormianie – Bohdanowiczowie, Ryplańscy i inni. Po uchwaleniu przez sejm upragnionej ustawy miejskiej odbyły się wielkie uroczystości. Łukaszewicz przemawiał do króla 19 kwietnia 1791 roku, a w 10 dni potem podejmował marszałka sejmu Stanisława Małachowskiego. Potem zgodnie z ustawą odbyły się wybory do zreformowanych władz scalonej Warszawy. Jej pierwszym prezydentem został szlachcic, Ignacy Wyssogota Zakrzewski, bo takie rozwiązanie uznano za bardziej polityczne, ale funkcję wiceprezydenta i właściwego kierownika prac magistratu powierzono Łukaszewiczowi (7 kwietniu 1792).

Klęska Polski w wojnie z Rosją o reformy sejmu czteroletniego sprowadziła na Warszawę rządy jej popleczników zgrupowanych w konfederacji targowickiej. Oznaczało to likwidację skutków ustawy z poprzedniego roku. Miasto znów podzielono na dwa osobne, przywrócono Łukaszewicza do funkcji prezydenta Starej Warszawy i zarządzono nowe wybory na zasadach sprzed reformy. Jednak dla tutejszych Ormian nic niemal się nie zmieniło, znów w zarządzie byli ci sami, tyle że na innych nieco stanowiskach: obrany ponownie (sierpień 1792) na prezydenta Łukaszewicz, rajcy – Franciszek Ksawery Makarowicz, Jędrzej Rafałowicz, Stanisław Rafałowicz, Kajetan Przybyłowski. Nowe władze

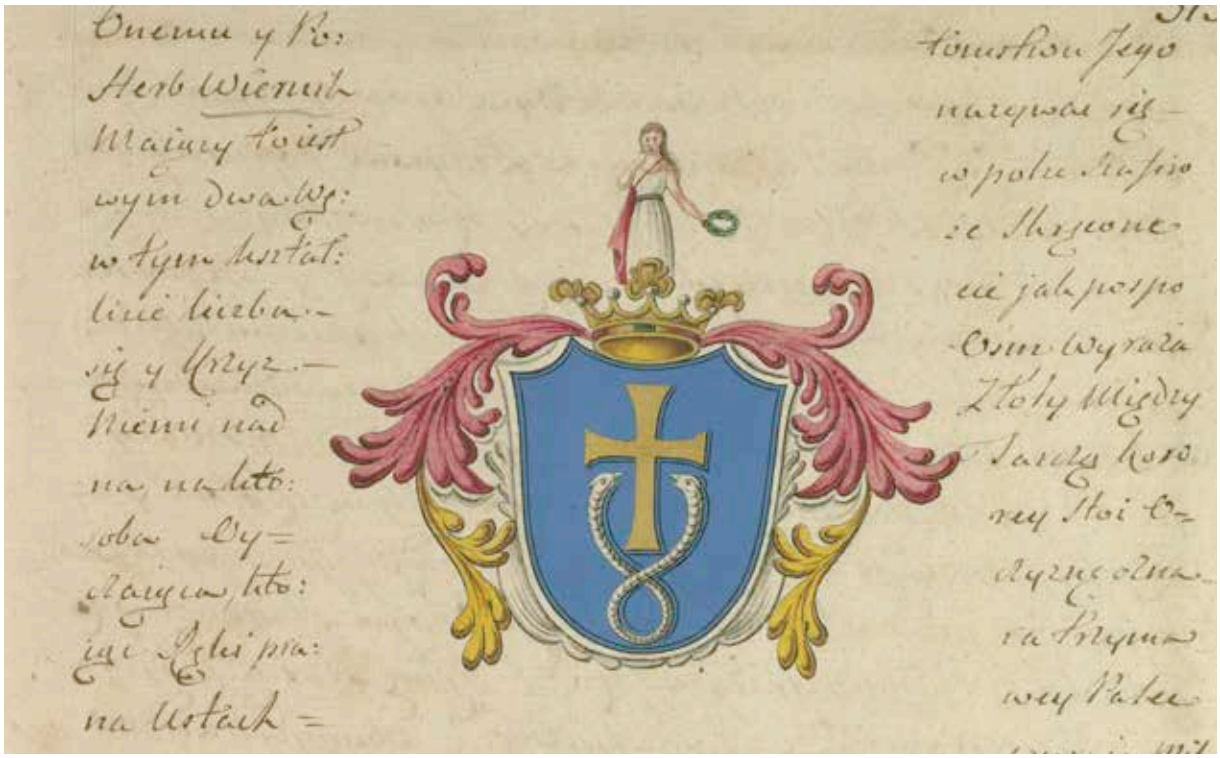

Dyplom nobilitacji Ignacego Manugiewicza z 31 marca 1790 r., wystawiony w Warszawie 13 lipca 1792 r., AGAD

miejskie miały złożyć Targowicy przysięgę wierności, a do odebrania podobnej od pospólstwa miejskiego wyznaczono Łukaszewicza i Jędrzeja Rafałowicza. Nie wszyscy chcieli przysięgać, choć na otwarty bunt się nie odważyli. Jan Rafałowicz wyjechał z miasta, Maciej Łyszkiewicz i Paschalis Jakubowicz oświadczyli, że jako nobilitowani nie mogą w świetle przywróconych starych praw nadal sprawować funkcji miejskich, więc przysięgać nie mają powodu. Z grona ormiańskiego wystąpił otwarcie przeciw Targowicy w pismach i odezwach tylko ksiądz Piramowicz. Pozostali działali na warunkach dyktowanych przez targowiczan. Jeździli na sejmy do Grodna, w tym sejm rozbiorowy, w ich poniżającej atmosferze zabiegali o interesy Warszawy, dokonywali kolejnych zmian władz miejskich, zgodnie z uchwałami sejmowymi. Kolejno w marcu 1793 i ponownie w 1794 roku prezydentem obierano Jędrzeja Rafałowicza, wyrastającego na osobę zaufania Targowicy i Rosjan. Łukaszewicz przeszedł na stanowisko wójta.

Po drugim wyborze, prezydent i wójt pospieszyli do kolegiaty św. Jana na egzekwie za duszę francuskiego króla Ludwika XVI, zgilotynowanego w czasie rewolucji paryskiej. Jeszcze w tym samym roku także Warszawę ogarnęła rewolucja, czyli Insurekcja Kościuszkowska. Przyszedł wtedy na obu dostojników, tyle razy zmieniających barwy polityczne, moment dramatyczny. Tłum chciał się z nimi rozliczyć. Rafałowicz zabarykadował się w ratuszu, a potem z resztą rady miejskiej uciekł na Zamek. Łukaszewicz też był uważany „za przyjaciela moskiewskiego". Przywódca insurekcji w Warszawie, szewc Jan Kiliński, zarzucał mu oportunizm i tchórzostwo i opisywał we wspomnieniach, jak to były prezydent „schował się do piwnicy, gdzie miał wina, ale go wywlekli i chcieli powiesić". Płacz żony i dzieci uratował go od losu zdrajców. Nic dziwnego, że zaraz potem obaj Ormianie złożyli akces do powstania. Insurekcja zniosła władzę Rafałowicza, który jednak spadł tylko trochę niżej, to jest objął stanowisko burmistrza cyrkułu pierwszego. Na powszechne domaganie, do władzy powrócił prezydent Zakrzewski. Ustanowiono Tymczasową Radę Zastępczą miasta wolnego Warszawy, a w niej znaleźli się między innymi Stanisław Rafałowicz i Franciszek Ksawery Makarowicz. Rada z kolei ustanowiła Komisję Porządkową Księstwa Mazowieckiego, w której zasiadł Jędrzej Rafałowicz. Miejskie instancje sądownicze przytuliły z kolei Łukaszewicza. Nieco późniejsze odtworzenie składu władz miasta sprzed Targowicy przywróciło na dawne stanowiska wiceprezydenta Łukaszewicza, rajców Makarowicza, Antoniego Muradowicza i Antoniego Minasowicza. Najwyraźniej te nazwiska w polityce warszawskiej tamtej doby nie miały alternatywy.

Rzeczywiste rozmiary zaangażowania Ormian warszawskich w kościuszkowski zryw niepodległościowy trudno ocenić. Formalnie udzielali się wszyscy, zwłaszcza persony funkcyjne: Łukaszewicz, Przybyłowski, Muradowicz, Makarowicz. Nie cieszyli się jednak zaufaniem naczelnika Tadeusza Kościuszki, zwłaszcza ten ostatni, uważany za człowieka króla. Bogaci dawali pieniądze, jak Paschalis Jakubowicz (asygnaty na 5 400 złotych) i Urszula Łazarowiczowa (3 tys. złotych). Ta ostatnia zakupiła też 50 mundsztuków, 50 par butów i 50 koszul dla żołnierzy. Prawdziwymi zwolennikami insurekcji okazało się być zaledwie kilku Ormian. Maciej Łyszkiewicz zasiadał we władzach powstańczych jako członek Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego oraz naczelnik Departamentu Żywności i Furażu Komisariatu Wojskowego Rady Zastępczej Tymczasowej, a potem Wydziału Potrzeb Wojskowych Rady Najwyższej Narodowej. Andrzej Kajetan Mysyrowicz był członkiem Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego i otrzymał tytularny stopień porucznika

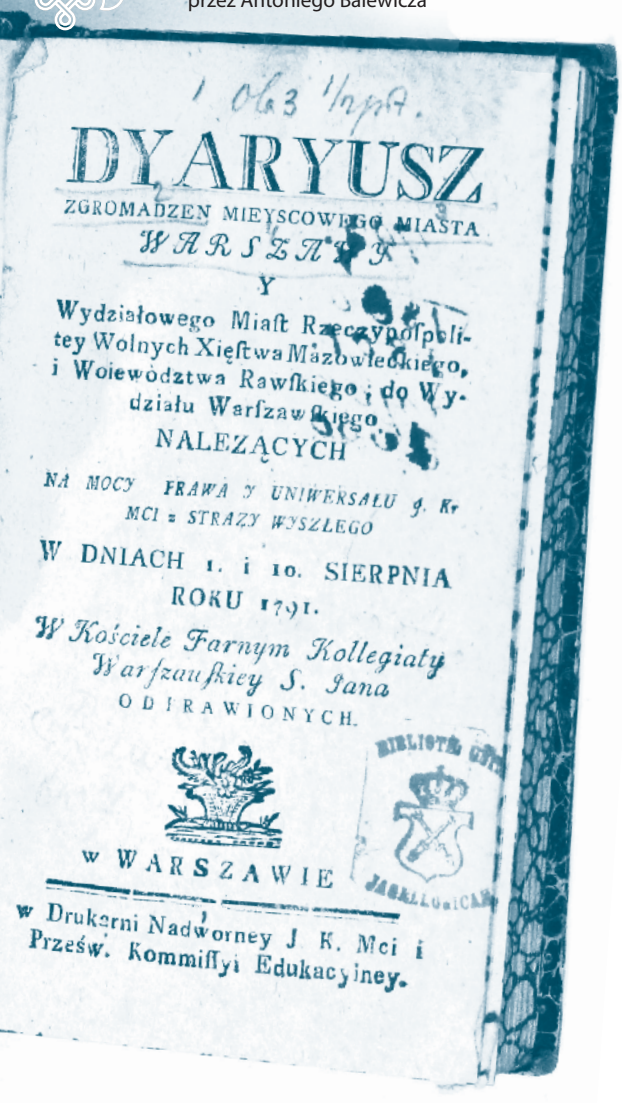
DYARYUSZ
ZGROMADZEN MIEYSCOWEGO MIASTA
WARSZAWY
Y
Wydziałowego Miaſt Rzeczypoſpolitey Wolnych Xięſtwa Mazowieckiego, i Woiewództwa Rawſkiego; do Wydziału Warſzawſkiego
NALEZĄCYCH
NA MOCY PRAWA Y UNIWERSAŁU J. Kr MCI z STRAZY WYSZŁEGO
W DNIACH 1. i 10. SIERPNIA ROKU 1791.
W Kościele Farnym Kollegiaty Warſzauſkiey S. Jana
ODPRAWIONYCH.
w WARSZAWIE
w Drukarni Nadworney J. K. Mci i Prześw. Kommiſſyi Edukacyiney.

Dyariusz zgromadzeń mieyscowego miasta warszawy y wydziałowego miast Rzeczypospolitej wolnych Xięstwa Mazowieckiego i Wojewodztwa Rawskiego, 1791, spisany przez Antoniego Balewicza

kawalerii narodowej. Jan Rafałowicz, prezydentowicz, stanął na czele ochotniczego batalionu piechoty, wystawionego przez miasto. Nominację oficerską dla niego podpisał sam Kościuszko. Walczył na Litwie, pod Terespolem i Maciejowicami. Augustyn Minasowicz, bratanek Józefa Epifaniusza a syn rajcy Antoniego, zaangażował się w Deputacji Indagacyjnej i przy poborze podatku narodowego. Brat Kajetana Przybyłowskiego, Witalis, wysłany został przez władze insurekcyjne z misją polityczną do Turcji. Ci po klęsce insurekcji w listopadzie 1794 roku i okrutnej rzezi Pragi musieli uciekać z Warszawy.

Łyszkiewicz postanowił wtedy schronić się w austriackiej Galicji i tak się przedziwnie złożyło, że przy tej okazji odegrał istotną rolę w kolejnym epizodzie patriotycznych zmagań Józefa Wybickiego, tak jak niegdyś Józef Epifaniusz Minasowicz przy ich inicjacji w 1768 roku. Wybicki uciekał do Zamościa, gdzie przebywała wtedy jego rodzina. Znajdował się w głębokiej depresji po upadku Polski. „Dla siebie sto razy śmierć wzywałem o pomoc, ale ta nie przyszła, przepędzałem dzień w milczeniu, noc w bezsenności" – pisał potem w pamiętniku. „W tym obłąkaniu spotykam p. Łyszkiewicza, bankiera, który równie Warszawę porzucił i do Galicji przez Pilicę się przedzierał. Był to dobrze mi życzący obywatel i radził, abym bez stracenia czasu razem z nim jechał, zaręczając, że przez swe znajomości przeprowadzi mnie do Zamościa. [...] Poznałem w mym przyjacielu anioła Opatrzności, który się niespodziewanie zjawił, aby mnie z rąk nieprzyjaciela wyrwał! Skłoniłem się więc z nim jechać. Przeprawiliśmy się przez Pilicę pod Białobrzegiem. [...] Gdy mnie okropne trawiły myśli, mój anioł Łyszkiewicz ucierał się z Kroatami [chorwackimi oddziałami austriackiej straży granicznej] nad Wisłą, co nas wpuścić nie chcieli do Galicji, wzywał pomocy Żydów z Kazimierza, którzy go znali, i już o milę od Zamościa mnie w bezpieczeństwie postawiwszy, sam do Lwowa pojechał". Tak oto w roku 1796, „szerszeń w społeczności ludzkiej" i postać z piosenki biesiadnej, swą trzeźwą i przyziemną zapobiegliwością ocalił przyszłego autora *Mazurka Dąbrowskiego*, hymnu niepodległych Polaków.

Tymczasem w Warszawie pierwsze miesiące po upadku Polski to czas scen nieprzystających do naszego wyobrażenia o mieście heroicznym. Szczerzy polscy patrioci cierpieli lub szli na emigrację, zaś ci taktyczni z miejsca zapominali o ideałach Sejmu Wielkiego i Insurekcji Kościuszkowskiej i pchali się na wyścigi zabiegać o łaski zaborców. Obie te postawy można było spotkać i wśród Ormian.

Po kapitulacji insurekcji, w trzyosobowej delegacji miasta na pertraktacje z rosyjskim generałem Suworowem znalazł się Makarowicz, po czym solidnie policzył sobie ze skarbu miejskiego „za fatygę". Gdy Suworow wjeżdżał konno do Warszawy, cały magistrat stanął przy moście na Wiśle, aby witać rzeźnika Pragi. Do podania kluczy, chleba i soli wydelegowano Rafałowicza, Łukaszewicza i Makarowicza. Trzeba przy tym odnotować, że to Łukaszewicz z Rafałowiczem wyjednali uwolnienie bohaterskiego szewca Kilińskiego. Władzę gubernatorską nad miastem powierzono w tym czasie generałowi Fiodorowi Buxhövdenowi.

Wiedział on, że sprawuje ją przejściowo, bo miasto zgodnie z planami rozbioru Polski miało przypaść Prusom. Nie zależało mu więc na niczym. W tej sytuacji Rafałowicz z Łukaszewiczem profitowali. Oto jak opisuje te chwile ich świadek, ksiądz Jędrzej Kitowicz: „Pryncypałowie warszawscy tworzyli projekta sądowe, skarbowe i policyjne, [Buxhövden zaś] nie suszył sobie głowy [nimi], wszystkie przyjmował, imieniem swoim podpisywał i do egzekucji tymże osobom zwracał. A takim sposobem rząd prowadzony od kilku osób nad całym krajem, naturalnie uważając, musiał smakować tym pierwszym osobom, które po zgasłej przez wojnę nieszczęśliwą Rzeczypospolitej Polskiej nie mogąc nic uczynić dla dobra publicznego, czyniły, co mogły dla siebie, rządząc i rozpościerając władzę swoją nad bracią swymi za pozwoleniem Buxvedena, podatki na podległych swej władzy zwalając, a siebie od nich ochraniając i jeszcze za takowe urzędów sprawowanie pensje znaczne biorąc. Tak, iż powszechna urosła opinia, że Buxveden – król, Łukaszewicz i Rafałowicz, dwaj burmistrzowie najstarsi – Rzeczpospolita". W stosunkach z okupantami obaj Ormianie stosowali metodę przekupstwa, pochlebstwa i podarków. Pokonanych patriotów bezlitośnie i dodatkowo dręczono w prywatnych sprawach. Rafałowicz – Hugona Kołłątaja, pozwami o zwrot długów, Łazarowiczowa – walecznego a teraz więzionego przez Rosjan mieszczanina Kriegera – o zaległe komorne.

Potem Warszawę przejęły Prusy. Ten sam pamiętnikarz pisze, że miasto „pogrążone zostało w smutku". Myliłby się jednak ten, kto smutek ów łączyć chciałby z rozpaczą po utracie niepodległości. Żałość miała inną przyczynę – elita mieszczaństwa poczuła się wzgardzona przez nowych panów. Otóż, w wydanym drukiem programie uroczystego homagium, jakie 6 lipca 1796 roku mieli składać polscy poddani nowemu władcy na ręce jego reprezentantów na Zamku Królewskim, napisano, iż mieszczanie będą przysięgać na dziedzińcu wraz z chłopami. Sprzeczne to było z obietnicą uczynioną prezydentowi Rafałowiczowi i syndykowi Lalewiczowi, że dostąpią tego zaszczytu w izbie senatorskiej wraz ze szlachtą. Gdy jednak ostatecznie Rafałowicz na owe salony został zaproszony, „źle zasłynął za to u wszystkich innych miast", które „na tę łaskę, Warszawie jedynie udzieloną, krzywo patrzyły".

Gorliwość i tak zdała się na nic, podobnie jak starania o utrzymanie języka polskiego i zmniejszenie kontrybucji. Gdy Rafałowicz i Łukaszewicz wraz z całym magistratem warszawskim przybyli na ratusz 25 lipca, aby uroczyście oddać Prusakom klucze do miasta, ci po prostu ich wyrzucili. Dnia 28 lipca 1796 roku Rafałowicz złożył podpis pod ostatnim dokumentem samorządu miasta Warszawy. Wraz z jego rozwiązaniem, kończyło się znaczenie ekonomiczne patrycjatu pochodzenia ormiańskiego. Ostatni prezydent miał jeszcze do spełnienia najohydniejszy rozdział w swojej karierze publicznej. Prusacy narzucili ludności podbitego państwa ponad dwukrotny wzrost podatku. Jego egzekucję w Warszawie przeprowadzał Rafałowicz w asyście trzech podoficerów pruskich. Skarb miasta także zrabowano, drenaż finansowy ludności był niemiłosierny, miasto upadało. Historyk tych wydarzeń, Władysław Smoleński, wystawił negatywną ocenę rządom Ormian w Warszawie, uznając, że Rafałowicz i Łukaszewicz nie dorośli do kierownictwa w okolicznościach najtrudniejszych: „Patrycjatowi ormiańskiemu narzucona została rewolucja przez wojsko i pospólstwo. I musiał jej służyć tak samo, jak wspierać wojnę z 1792 roku. Po katastrofie nie zdobył się na postawę odpowiadająca tragizmowi stosunków".

W tym samym roku chyliło się ku końcowi pracowite życie Józefa Epifaniusza Minasowicza. Ostatnie lata były dla niego gorzkie. Ominęła go kanonia warszawska po bracie stryjecznym Ignacym Piotrze, nie chciał mu przyznać zaopatrzenia Stanisław August, zaniedbała rodzina. Wspomagali go trochę biskupi: prymas Poniatowski i biskup Ignacy Krasicki. Przeżył niemal całą historię Polski i Warszawy XVIII stulecia, aż po najbardziej dramatyczne i heroiczne wypadki lat dziewięćdziesiątych. W katakumbach cmentarza Powązkowskiego upamiętniła go marmurowa tablica. Napis na niej głosił:

„D.O.M.
Józef Epifaniusz Minasowicz,
sekretarz Jego Królewskiej Mości,
kanonik katedry kijowskiej.
Umarł dnia 16 października 1796 roku".

Dziś płyty tej nie ma, została skradziona. Odszedł świadek epoki, znikło materialne świadectwo o nim, ale pozostała pamięć.

Wiek XIX: starzy i nowi Ormianie

Andrzej A. Zięba

Historie ormiańskie w Warszawie wieku XIX posiadają bardzo personalistyczny charakter. Nie są to dzieje grupy etnicznej, ale sagi kilkunastu rodzin, pulsujące własnym rytmem, czasem splatające się ze sobą, a wszystkie razem związane węzłami losów Polski. Dopiero pod sam koniec tego okresu pojawiły się w nich nowe wątki, związane z kolejną falą migracji Ormian na ziemie polskie.

W Warszawie książęcej i kongresowej

Warszawa porozbiorowa opustoszała i uległa zubożeniu. Podupadły interesy kupieckie, w tym ormiańskie – Manugiewiczów, Jakubowiczów, Krzysztofowiczów. Zaborca pruski likwidował urzędy państwowe i instytucje samorządowe, znikały więc posady i godności sprawowane przez członków rodzin patrycjuszy warszawskich *gente Armeni*. Bogatsi z nich przenosili się na wieś, bardziej patriotyczni – na emigrację.

O Rafałowiczach emigranci polscy w Dreźnie, Rzymie i Paryżu mówili, że to rodzina zaprzedana Rosji. Zdanie to stanowiło refleks prowadzenia się Jędrzeja Rafałowicza w ostatnich latach istnienia Polski. Jego dzieci zrobiły wiele, aby zaprzeczyć tej opinii, syn Jan czynem wojskowym w kraju podczas Insurekcji Kościuszkowskiej, córki – Ludwika i Teresa zaangażowaniem patriotycznym na emigracji. Ludwika Franciszkowa Barssowa od 1794 roku towarzyszyła mężowi w jego misji paryskiej. Reprezentował on tam oficjalnie Polskę insurekcyjną, a potem skupiał w tak zwanej Agencji emigrantów o poglądach umiarkowanych, zwolenników odtworzenia wojska polskiego u boku Francji. W domu Barssowej bywał często Wybicki, a przez ponad rok mieszkał Tadeusz Kościuszko po powrocie z Ameryki w 1798 roku. Eks-naczelnik insurekcji platonicznie adorował piękną gospodynię, dopóki mu nie zbrzydło bujne życie towarzyskie, kwitnące w jej salonie. Zasoby finansowe Barssów wyczerpywały się. W 1801 roku, pod pozorem spraw rodzinnych, Ludwika wróciła do Warszawy, ale niemal natychmiast zakomunikowano jej rozkaz króla Prus nakazujący opuszczenie granic jego państwa. Na nic zdały się argumenty, że się tu urodziła i posiada dom po przodkach, silniejsza była obawa zaborcy przed jej powiązaniami politycznymi. Zdążyła tylko zaobserwować nastroje panujące w mieście pod pruskim panowaniem.

W czasach paryskich klan Rafałowiczów i Barssów związał się szczególnie z Jerzmanowskimi, ziemiańską rodziną z Kujaw. Najmłodsza córka Jędrzeja Rafałowicza, Teresa – imienniczka znanej ciotki – wyszła w 1801 roku za mąż za Wiktora Jerzmanowskiego,

Epitafium kupca Stanisława Rafałowicza (1743–1798), brata Teresy Miączyńskiej-Ossolińskiej, Jakuba, prezydenta warszawskiego Jędrzeja, Ludwiki Barssowej i Teresy Jerzmanowskiej, w katakumbach na warszawskich Powązkach | Fot. Władysław Deńca

byłego szambelana króla Stanisława Augusta oraz oficera Insurekcji Kościuszkowskiej. Innego Jerzmanowskiego, Jana Pawła, poślubiła z kolei córka Barssów. Związały się ze sobą dwie tradycje rodowe: ormiańsko-mieszczańska i szlachecko-republikańska. Seniorem rodu Jerzmanowskich był Franciszek, głośny poseł sejmowy ziemi łęczyckiej, odważnie i nieraz gwałtownie protestujący przeciw rozbiorom. Tę nieugiętość odziedziczył jego syn, Jan Paweł, oficer Napoleona, jeden z najwierniejszych wśród Polaków, potem nagrodzony krzyżem Virtuti Militari oraz tytułem barona, towarzyszący cesarzowi aż po Waterloo. Barssówna nie dożyła jednak tych czynów i zaszczytów męża. Zaraz po jej przedwczesnej śmierci drogi jej rodziców rozeszły się. Franciszek Barss przeniósł się do Włoch, a Ludwika wróciła do Warszawy z drugą córką, wydaną potem za podkomorzyca Franciszka Potkańskiego z Potworowa. Z emigracji do kraju przyjechała także druga Rafałowiczówna, Teresa Wiktorowa Jerzmanowska, i osiadła w podwarszawskim majątku Słupno. W 1806 roku nazwisko Ludwiki Barssowej pojawiło się w akcie sprzedaży kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu. Ciekawą sylwetkę tej patriotki z domu Rafałowiczów odmalował Władysław Stanisław Reymont w powieści *Rok 1791. Nil desperandum*. Franciszek Barss jest dziś patronem jednej czterech stron Rynku Starego Miasta.

Wśród patriotyczno-emigracyjnych historii Ormian warszawskich na uwagę zasługuje jeszcze jedna, bo ujawniła się w niej ich dawna specyfika powiązań orientalnych. Dotyczy rodziny Przybyłowskich, trzech braci – współwłaścicieli firmy kupieckiej w Warszawie i Kamieńcu Podolskim: Kajetana, Stanisława i Witalisa. Kajetan, wspomniany już ławnik warszawski, żonaty z Marianną Bogdanowiczówną, był za Insurekcji Kościuszkowskiej członkiem warszawskiej komisji porządkowej. Witalis, rajca kamieniecki, z nich wszystkich najwięcej poświęcił majątku i sił w zmaganiach patriotycznych. Po insurekcji, w której walczył w Warszawie w stopniu porucznika, został na początku 1796 roku upełnomocniony przez konspiracyjne warszawskie Zgromadzenie Centralne jako emisariusz w Turcji. Władał językiem tego kraju, więc mógł towarzyszyć emigracyjnym działaczom polskim w Stambule i Bukareszcie, Ksaweremu Dąbrowskiemu i Joachimowi Denisce, snującym plany wywołania kolejnego poruszenia na ziemiach polskich, od Lwowa i Krakowa po Warszawę. Zapewniał kontakty wśród mołdawskich Ormian, był przewodnikiem i tłumaczem. Po klęsce oddziału Deniski na pograniczu bukowińsko-galicyjskim, dał się omamić agentowi rosyjskiemu i wydał mu kompromitujące emigrantów rewelacje. Uznany za zdrajcę, zdaje się, że zginął kilka lat potem w więzieniu stambulskim. Bracia Witalisa pozostali w Warszawie, gdzie posiadali dworek drewniany przy ul. Kłopot i dom przy Chłodnej. Córka Kajetana Przybyłowskiego, Joanna, wyszła za mąż za Antoniego Gautiera, radcę stanu i szefa Komisji Wojny Królestwa Polskiego, syna bogatej kupieckiej rodziny warszawskiej, której przodkowie przybyli z pogranicza francusko-niemieckiego.

Wojny napoleońskie i ich rezultat – Księstwo Warszawskie (1807––1815), odnowiły dynamikę życia Warszawy. Sprowadziły też wielu nowych Ormian polskich z Galicji, którzy wstępowali do wojska

Porucznik Dawid Torosiewicz, rys. Bronisław Gembarzewski, 1934, wg portretu olejnego, stanowiącego własność jego praprawnuczki, Ireny z Kamockich Łoguckiej

polskiego. Takim właśnie ochotnikiem był Dawid Torosiewicz. Zaciągnął się do huzarów Księstwa Warszawskiego utworzonych dekretem cesarza Napoleona i z dnia 4 marca 1807 roku, a pół roku później, już jako porucznik, przeszedł po rozwiązaniu tego pułku do legionu polsko-włoskiego. Na portrecie olejnym z tego czasu stoi dumny w huzarskim mundurze, prezentując „dołman granatowy z wypustką karmazynową na kołnierzu i przy zapięciu na piersi, szamerowania srebrne z pięcioma rzędami guzików, każde szamerowanie zakończone srebrnym chwaścikiem, pas ładownicy srebrny, gładki, łańcuszki przymocowane u góry do lwiej paszczy, przetyczki w tarczy srebrnej z literą N i spodnie szare".

Grzegorz Mikołaj Jędrzejowicz należał do tej linii rodu, która posiadała niegdyś kamienicę Pod Murzynkiem w Rynku Starego Miasta. Jako jedyny z wszystkich dzieci kupca Jana Kazimierza, urodził się w Galicji, tam bowiem przenieśli się jeszcze po pierwszym rozbiorze jego rodzice, nabywając dobra ziemskie. Posłano go do austriackiej szkoły oficerskiej w Wiener Neustadt. Przez 10 lat szkolenia zagubił świadomość swego pochodzenia. W trakcie wojny Austrii z Księstwem Warszawskim (1809), jadąc z przydziałem do pułku w Czerniowcach, trafił przypadkowo w drodze na patrol polski. Od jego dowódcy usłyszał, że jest Polakiem i natychmiast zaciągnął się pod sztandary Księstwa. Za odwagę okazaną w kampanii rosyjskiej 1812 roku, gdy kierował artylerią swego pułku w bitwie pod Możajskiem, dostał Złoty Krzyż Virtuti Militari, przechowywany jak relikwia przez pokolenia jego potomków. Służył jeszcze w Warszawie do 1816 roku, po czym wrócił do Galicji.

Do armii Księstwa poszli też dwaj synowie Ignacego Manugiewicza herbu Wiernik, byłego tłumacza języka rosyjskiego za rządów polskich – Ignacy i Michał. Obaj wstąpili do pułku Szwoleżerów Gwardii i walczyli z Rosją w 1812 roku. Opowiadano, że do końca życia stawali na baczność, ilekroć była mowa o cesarzu Francuzów. Odziedziczone po nich pamiątki z wielkiej wojny czcili potomkowie Michała, wywodzący się od jego córki, Emilii Gierszt-Drużbackiej, właściciele dóbr ziemskich Zameczek Opoczyński w Królestwie Polskim.

Uniesienie patriotyczne tamtych dni dobrze oddaje historia Antoniego Jakubowicza. Był to syn ormiańskiego kupca z Warszawy, handlującego w Turcji, urodzony w 1786 roku na okręcie pod Stambułem. Utraciwszy wcześnie rodziców, wychował się w przytułku Dzieciątka Jezus w Warszawie. Podczas nauki w szkole pijarów zarabiał na siebie udzielając korepetycji, a stary znajomy rodziców wyjednał mu pokoik na poddaszu w kamienicy swego pracodawcy, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, znanego działacza politycznego, literata, a przy tym eks-pijara. Syn Dmochowskiego, Franciszek Salezy, potem także znany literat, wspomina z podziwem, jak tuż przed wybuchem wojny z Austrią Jakubowicz postanowił zaciągnąć się do artylerii Księstwa, bo „maleńki wzrost jego nie dozwalał mu wstępu do innej broni". Walczył w wojnie z Rosją, bił się pod Smoleńskiem, a pod Możajskiem został wzięty do niewoli. Spędził ją jako tłumacz języków obcych w kancelarii

Epitafium Felixa Paschalisa-Jakubowicza w katakumbach na warszawskich Powązkach | Fot. Basia Golas

Trzy banknoty okresu Księstwa Warszawskiego z podpisem Piramowicza

miasta Saratów. Po powrocie wykorzystał z kolei nabytą tam znajomość rosyjskiego, tłumacząc podręczniki wojskowe na język polski, zaś po rozwiązaniu Wojska Polskiego w 1831 roku, podejmując pracę tłumacza w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Gdy zmarł (1842) i licytowano jego kilkutysięczną bibliotekę, znaleziono w niej imponującą ilość słowników, dowód wierności starej ormiańskiej specjalizacji translatorskiej.

W wojsku Księstwa służył także kapitan Feliks Paschalis-Jakubowicz, syn fabrykanta, odznaczony za kampanię 1809 roku Krzyżem Virtuti Militari i zmarły w 1812 (z ran?). Z rodziny Jędrzejewiczów walczyli Adam, z linii płockiej, i pułkownik Józef Adam, syn warszawskiego ławnika Stanisława a pasierb Franciszka Makarowicza, a z tychże Makarowiczów służył Antoni Erazm.

Awans społeczny mieszczaństwa i liberalizacja ustawodawstwa otworzyły w tym czasie Ormianom warszawskim drogę do bezpośredniej działalności politycznej. W styczniu 1809 roku w wyborach do sejmu Księstwa Warszawskiego deputowanym z gminy pierwszej Warszawy obrano Paschalisa-Jakubowicza, sędziwego już imigranta z dalekiego Tokatu. To pierwszy polski parlamentarzysta pochodzenia ormiańskiego. Zasiadał we wszystkich trzech sejmach Księstwa. Także w Warszawie w gminie ósmej mandat deputowanego sprawował w roku 1809 Walenty Lalewicz, były syndyk miejski, aktualnie adwokat, zajmujący stanowiska w skarbowości Księstwa. W latach 1811 i 1812 deputowanym z okręgu pułtuskiego i wyszogrodzkiego był Tomasz Jędrzejewicz (z linii płockiej).

Podobna zmiana nastąpiła w Kościele, likwidując przed synami mieszczańskimi barierę uniemożliwiającą dotąd awans na godności biskupie. Już od lat na barkach księdza Grzegorza Zachariasiewicza spoczywały obowiązki administracyjne w archidiecezji gnieźnieńskiej, zwłaszcza po trzecim rozbiorze. Za Księstwa, w roku 1809, został biskupem tytularnym Corycus (niegdyś diecezji w Armenii cylicyjskiej) i sufraganem w Łowiczu. Naturalną koleją rzeczy objął zarząd diecezją warszawską, utworzoną jeszcze za rządów pruskich, której formalnym zwierzchnikiem (administratorem apostolskim) był Ignacy Raczyński, abp gnieźnieński. Praktycznie to bp Zachariasiewicz miał największy wpływ na stosunki kościelne w Księstwie. Wszystkie te funkcje kurialne potrafił pogodzić z działalnością społeczno-kulturalną. Był między innymi członkiem założonego w roku 1800 Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na kilka lat przed śmiercią powrócił do zakonu jezuitów, którzy mimo kasaty utrzymali się w prowincji białoruskiej. Jego zgon 17 maja 1814 roku poruszył społeczeństwo Warszawy.

W krótkiej, zaledwie kilkuletniej historii Księstwa, Ormianie pozostawili jeszcze więcej śladów. Najbardziej widoczny był wtedy jeden zwłaszcza – podpis Mariana Piramowicza na wszystkich banknotach, czyli wedle ówczesnej nomenklatury – „kassowych billetach", wypuszczonych w obieg przez skarb książęcy, a drukowanych w Dreźnie. Każdy z nich był opatrzony dwoma faksymilowymi podpisami: któregoś z komisarzy, a było ich kilku, oraz kontrolera Komisji do Dyrekcji Kasowych Biletów. Tym ostatnim zawsze

Augustyn Minasowicz, ojciec wspominanych: Józefa Dionizego, Tomasza, Izabelli, Marii, Praksedy i autora tego portretu, Jana Klemensa, ze zbiorów rodziny Minasowiczów | Fot. Marek Łodyga

był Piramowicz. Samych tylko 2-talarowych biletów wydrukowano aż 250 tys. sztuk wedle wzoru zgodnego z dekretem królewskim z 1 grudnia 1810 roku. Co prawda, nie cieszyły się specjalnym zaufaniem ludności i krótko były w obiegu, bo tylko do upadku Napoleona w 1813 roku.

Było to ukoronowanie kariery Mariana Piramowicza. Zaczął ją jako major gwardii litewskiej. Po upadku Polski był podskarbim i kasjerem na dworze puławskim książąt Czartoryskich, polecony zapewne przez stryjecznych braci, księży Grzegorza i Andrzeja Piramowiczów, proboszczów w pobliskim Kurowie. W Księstwie powierzono mu dodatkowo obowiązki komisarza do obrachunków galicyjskich. Były to chyba prace dochodowe, bo w trakcie likwidacji agend urzędowych Księstwa, w 1813 roku, Piramowicz zakupił dobra Puchaczów w Lubelskiem od Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej za 600 tys. złotych. Mieszkał w nich wraz z rodzeństwem i dalszymi krewnymi aż do śmierci w 1832 roku. Odziedziczyły je potem jego siostra Magdalena i bratanica Marianna, małżonki dwóch braci rodzonych, Grzegorza i Jakuba Bogdanowiczów. Spotykamy tu przykład polityki małżeńskiej typowej dla Ormian polskich, bo Bogdanowiczowie, pochodzący z rodziny lwowskiej herbu Łada, byli synami innej jeszcze Piramowiczówny – Zofii, siostry stryjecznej Mariana a rodzonej księdza Grzegorza.

Wśród warszawian pochodzenia ormiańskiego aktywnych w tej dobie nadal ważne miejsce zajmowała rodzina Minasowiczów. Antoni, brat Józefa Epifaniusza, w unikalny sposób zapisał się w dziejach Warszawy, gdyż ręcznie pisana klepsydra z grudnia 1799 roku, powiadamiająca o jego śmierci, była (do czasów drugiej wojny światowej) najstarszym warszawskim okazem tego rodzaju dokumentów literatury cmentarnej. Syn Antoniego, Augustyn Minasowicz, poświęciwszy się profesji kupieckiej, za Księstwa Warszawskiego sprawował funkcje wiceprezesa Trybunału Handlowego województwa mazowieckiego, sędziego pokoju powiatu warszawskiego i prezesa Rady Municypalnej. O jego dzieciach z małżeństwa zawartego w roku 1791 ze szlachcianką podolską, Agnieszką Dulską, można powiedzieć, że zostały „okute w powiciu", bo wszystkie rodziły się u schyłku niepodległości bądź już w pierwszych latach niewoli. Najstarsze, syn Józef Dionizy, od 1810 roku studiował w Lipsku. Widział tam finał wojny toczonej przez Polaków pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego u boku Napoleona i w 1814 roku napisał *Elegię na pobojowisko pod Lipskiem*, sławiąc imię poległego wodza:

„Gdzież my tułacze
Stawim Ci pomnik godny,
Gdzie laur
Znajdziem trwały...".

Kończyły się bowiem krótkie dzieje Księstwa Warszawskiego. W 1815 roku Warszawa została stolicą Królestwa Polskiego, powołanego do życia na kongresie wiedeńskim. Augustyn Minasowicz, stojąc u boku prezydenta Warszawy Stanisława Węgrzeckiego, witał chlebem i solą wjeżdżającego do miasta cara Aleksandra, pierwszego monarchę Królestwa z dynastii rosyjskiej. Niemal równocześnie Józef Dionizy Minasowicz w *Dumie włościan Jabłonny* żegnał marzenia swojego pokolenia o niepodległości:

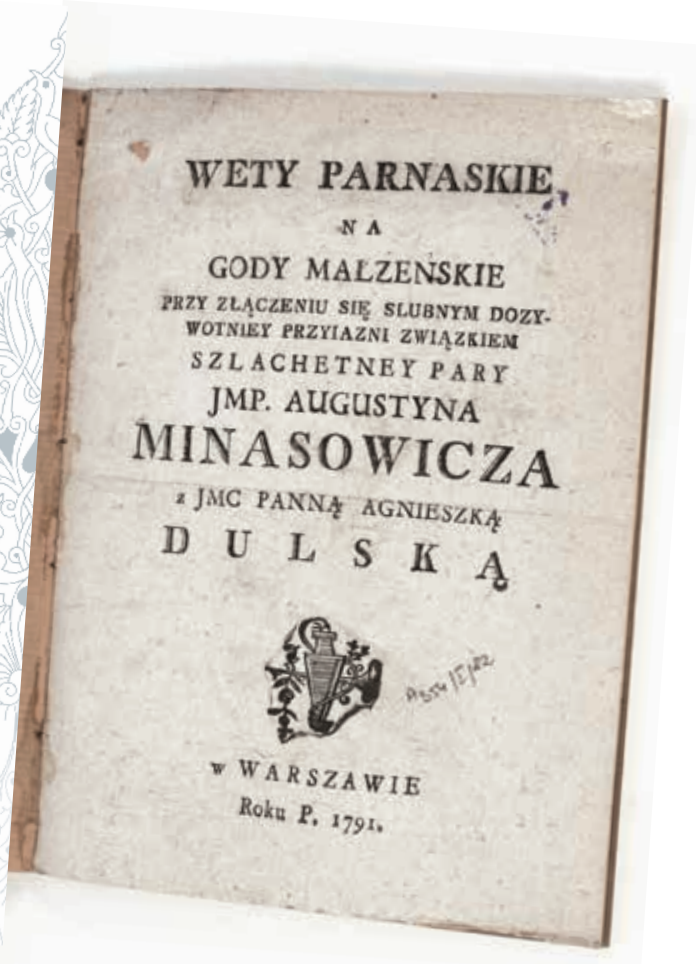
WETY PARNASKIE,
NA
GODY MAŁZEŃSKIE
PRZY ZŁĄCZENIU SIĘ ŚLUBNYM DOZY-
WOTNIEY PRZYIAZNI ZWIĄZKIEM
SZLACHETNEY PARY
JMP. AUGUSTYNA
MINASOWICZA
z JMC PANNĄ AGNIESZKĄ
DULSKĄ
w WARSZAWIE
Roku P. 1791.

Karta tytułowa panegiryku Walentego Kościewy *Wety parnaskie na gody małżeńskie przy złączeniu się ślubnym dożywotniey przyjaźni związkiem szlachetney pary JMP Augustyna Minasowicza z JMC Panną Agnieszką Dulską*, Warszawa 1791

„Snadniej siać w płaczu,
By choć żąć w radości.
Lecz schodzą lata i zimy,
A my siew naszą robimy w gorzkości,
A z płaczem snopki nosimy.
Bo przeszła pora i nie wróci ona,
I próżno wołać: A czemu?
Choć rośnie niwa, kłosem ozłocona,
Nie rośnie Panu swojemu!".

Ten kolejny rozdział w życiu miasta i jego ormiańskich familii przebiegał zrazu pod znakiem małej stabilizacji. Establishment Królestwa chciał trwania złudnej, bo połowicznej, suwerenności. Rodziny pochodzenia ormiańskiego, których losy śledzimy, należały do establishmentu i tak samo jak za ostatnich lat istnienia Polski niepodległej odnajdywały się w interesach i przekonaniach tej warstwy społecznej. Józef Dionizy Minasowicz, tak jak jego rówieśnicy, bynajmniej nie wyzbył się patriotycznych uczuć polskich, o czym świadczy choćby rozprawka *O polskim Orderze Białego Orła*, ogłoszona w *Nowym kalendarzu politycznym na rok 1821*. Jednak w kilka lat po swych smutnych westchnieniach ponapoleońskich, pogodzony z nowymi porządkami, czcił koronację kolejnego króla z dynastii rosyjskiej, Mikołaja, polską wersją brytyjskiego hymnu państwowego *God save the King*:

„Kto się Polakiem zwie,
W kim prawe serce tchnie,
Ten społem ozwie się:
Niech żyje Król!".

Autor tych strof godnie kontynuował tradycje stryjecznego dziada. Literaturę uważał za swe powołanie, choć z zawodu był urzędnikiem. Bolał nad tym losem, wzdychając na starość: „O! Gdyby jak drudzy szczęśliwsi mógł był pójść za popędem ducha wrodzonym [...] Ale nie [...] musiał potłumić w sobie wszelkie wyższe dążenie, sposobić się do przyszłego stanu swojego i odłogiem puścić to pole, które właśnie najżywiej się do niego uśmiechało". Te „stosunki życia", które „wołały coraz natarczywiej", i „służba", która „godziny zabierała" wyglądały wcale nieporywająco, ale zapewniały dostatek. Od roku 1814 aż do śmierci w 1849, Józef Dionizy Minasowicz piął się żmudnie po kolejnych szczeblach kariery biurokratycznej w Królestwie Polskim. Od aplikantury przy Trybunale Cywilnym departamentu warszawskiego, poprzez funkcje inkwirenta przy Sądzie Policji Poprawczej obwodu warszawskiego, aplikanta honorowego przy Rządzie Tymczasowym, sekretarza-tłumacza z języków obcych w Prokuratorii, urzędnika w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, referendarza stanu w Wydziale Przychodów i Skarbu Rady Stanu, aż po członkostwo Senatu Rządzącego. Wykonywał ważne misje. Układał i realizował konwencję polsko-pruską w sprawie kapitałów, uczestniczył w reformie kodeksu cywilnego, pracował nad stosunkami wiejskimi i żydowskimi, współorganizował Towarzystwo Rolnicze, wydawał „Pamiętnik Rolniczy Warszawski", wykładał prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Nagradzany był orderami, podwyżkami i pochwałami. Prawdziwe pasje realizował poza urzędem. Był gwiazdą w salonach

Pieczęcie Minasowiczów, ze zbiorów rodziny Minasowiczów | Fot. Marek Łodyga

Epitafium Jana Klemensa Minasowicza w katakumbach na warszawskich Powązkach | Fot. Monika Agopsowicz

Portret Józefa Dionizego Minasowicza, litografia z tomu I jego *Tworów*

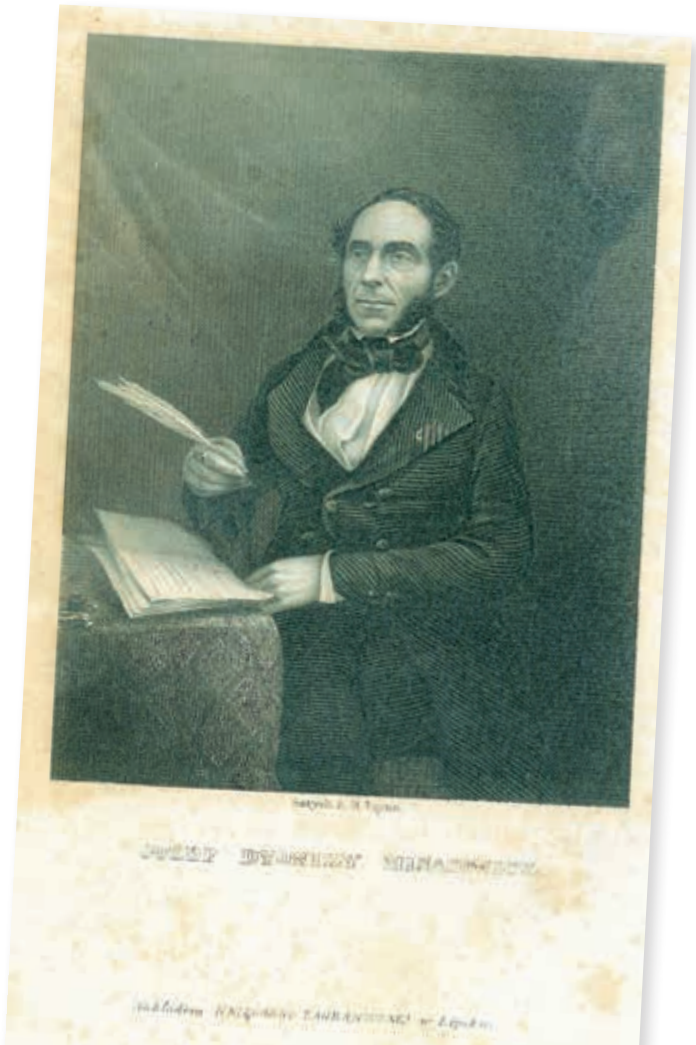

literacko-artystycznych, między innymi gen. Wincentego Krasińskiego (ojca poety Zygmunta) oraz Niny i Wacława Łuszczewskich. Córeczka tych ostatnich, słynna potem improwizatorka Deotyma, zapamiętała go tak: „szpetny jak strach, ale podbijający wszystkich swoim zapałem do ideału i poezji". Jego własny salon też uważano za „ognisko myślącej wówczas społeczności warszawskiej" – jak to określił Franciszek Salezy Dmochowski. Prowadziła go wraz z nim żona, Ludwika z Anthoninów, córa znanej rodziny kupców korzennych, ale przede wszystkim szwagierka samego Piotra Steinkellera, najbogatszego w Warszawie kapitalisty o europejskim rozmachu. Przyjaciół miał zwłaszcza w świecie muzyki – Fryderyka Chopina, Henryka Wieniawskiego, Karola Kurpińskiego – bo muzyka była pasją jego życia. Pisał sporo w „Tygodniku Muzycznym", wiele z jego wierszy powstało jako teksty do muzyki Kurpińskiego, zwłaszcza *Pieśni nabożne*, wykonywane na koncertach w kościołach pijarów i kanoniczek w Warszawie. Dużą popularność zdobył *Chanson Polonaise*, zrodzony z wiersza Minasowicza dedykowanego Ludwice Turno, do którego muzykę dopisał Wieniawski. Rewelacyjne i nowatorskie były dokonane przez Minasowicza przekłady librett operowych dla sceny narodowej – *Precjozy* Webera, *Otella* Rossiniego, *Niemej z Portici* Aubera, oraz chorały do muzyki Beethovena. Z kolei z języka polskiego na niemiecki przełożył *Krakowiaków i górali* Kurpińskiego na zamówienie księcia Karola pruskiego. Uważał się za specjalistę w tym zakresie i sformułował ciekawe porady dla tłumaczy i autorów tekstów muzycznych.

Tylko niektórzy uważali Minasowicza za genialnego poetę, bo trzeba przyznać, że świecił głównie światłem odbitym. Sporo tłumaczył z niemieckiego, trochę także z łaciny. Był zwłaszcza zakochany w Friedrichu Schillerze. Podczas studiów lipskich wprost wielbił ziemię, po której chodził ten wielki poeta romantyzmu niemieckiego. Wspominał ten epizod, pisząc znów o sobie w trzeciej osobie: „W pobliżu Lipska, w wioseczce Golis, gdzie Szyller hymn do radości wyśpiewał, zajął on skromną izdebkę ocienioną jaworem i lilakami, i wyszukując [...] ścieżek stopami Boskiego wieszcza deptanych, pijąc powietrze, którem on kiedyś oddychał, trzeźwił się w martwości powołania swojego".

Józef Dionizy Minasowicz nie odczuwał sentymentów do swych etnicznych korzeni, takich jak te, które żywił jego stryjeczny dziad. Ani jednego wersu w swej bogatej twórczości nie poświęcił sprawom ormiańskim. Identyfikował się wyłącznie z etosem polskiego twórcy narodowego. Widział swoje miejsce w „dziejach literatury ojczystej", w długim szeregu twórców: „kapłanów wszelkich zakonów, książąt i szlachty i nauczycieli, najszczytniejszych krainy polskich poetów". W wierszu *Na łodzi* wołał:

„Niech brzmi lechickich piewców chór, niech uczy stare cnoty czcić
[...]
To nie powiedzą kiedyś tam: był kraj, a wieszczów brakło mu".

Niewątpliwie, takim piewcą w chórze był, ale nie sprostał sławie wieszczów romantyzmu polskiego. Nawet jego przekład *Ody do radości* Schillera wyparły dziś inne.

W jednej tylko rzeczy, gdy chodzi o tematykę twórczości, poszedł śladem dziada. Tak jak utwór o masonach Józefa Epifaniusza Minasowicza wiązał się z inicjacją tego ruchu w Polsce, tak prace literackie Józefa Dionizego towarzyszyły jego rozrostowi a potem chwilowemu upadkowi. Dnia 8 grudnia 1816 roku, podczas obrzędowego otwarcia loży «Astrea» Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego wystawiono muzyczną inscenizację alegorycznego utworu Friedricha Pfaffa o masonerii, z muzyką Antoniego Weinerta i w tłumaczeniu właśnie Józefa Dionizego Minasowicza. Pisał znacznie więcej śpiewów lożowych, godząc to harmonijnie z twórczością religijną o charakterze jak najbardziej kościelnym. Osiągnął wysoki stopień kawalera Wschodu i należał do kilku jeszcze lóż poza «Astreą»: wileńskiej «Doskonałej Jedności», nieświeskiego «Szczęśliwego Oswobodzenia», warszawskich «Rycerzy Gwiazdy» i «Braci Zjednoczonych». W tym czasie w lożach pojawili się jeszcze inni potomkowie Ormian warszawskich: Ignacy Muradowicz («Izis»), inspektor miar i wag Marcin Jędrzejewicz, kupiec Mikołaj Przybyłowski («Bouclier du Nord»), adwokat Dawid Torosiewicz («Zur Halle der Beständigkeit»), kasjer miasta Płocka Adam Jędrzejewicz. Po likwidacji masonerii na rozkaz cara Aleksandra I, tajne służby przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Józefa Dionizego Minasowicza, podejrzewanego o ukrywanie archiwów Wielkiego Wschodu (1822). Gdy w Petersburgu doszło do śledztwa w sprawie dekabrystów (1826/1827), przesłuchiwany był z kolei Muradowicz.

Do legend warszawskich trafił jeden z młodszych braci Józefa Dionizego Minasowicza – malarz Jan Klemens (1797–1854), który w przeciwieństwie do brata poszedł „za popędem ducha wrodzonym" i nie starał się „potłumić w sobie wszelkie wyższe dążenie". Od młodości dziwak i lekkoduch, na koszt ojca studiował sztuki piękne w Warszawie oraz bawił się malarstwem w Paryżu, Neapolu i Rzymie. Próbując potem pozyskać rosyjskie władze Królestwa jako swego kolejnego sponsora, deklarował prawomyślność i przywiązanie do monarchy, czyli cara Mikołaja I. Wciąż szukał stałej posady, ale wszystko bez większych sukcesów, bo wyższe dążenia nie wystarczyły, trzeba było mieć jeszcze większy niż inni talent. W Warszawie mieszkał samotnie, przyjmował zamówienia na wszelkiego rodzaju obrazy i obrazki, tworzył poezje religijne, uczył rysunku. Na każdą niemal wystawę publiczną zanosił swe pejzaże, sceny religijne, widoki wnętrz, a zwłaszcza portrety. Cyprian Kamil Norwid, potem wielki poeta, ale wtedy „wdzięczny uczeń" Minasowicza i jak to młodzi bezkrytyczny w uwielbieniu nauczyciela, pisał ze zgorszeniem, że tego posiadacza „arcyszerokiego umysłu" uważano „w stolicy ojczyzny za półobłąkanego". Działo się tak dlatego, że artysta kolekcjonował dowody ulotności życia w formie klepsydr pogrzebowych i ślady nieprzemijalności materii w postaci suchych bułek, a także recytował, dyrygował, muzykował i praktykował religijnie bez szacunku dla gustów społeczeństwa. Przede wszystkim jednak na opinii o nim, zwłaszcza wśród potomnych, zaważyły opowieści, po części wymyślane, po części podbarwione. Wedle najstraszniejszej z nich, miał rzekomo w młodości odciąć głowę zmarłej ukochanej, dać do zabalsamowania, obwozić po całej Europie, a następnie trzymać w swoim domu. Do dziś różni domorośli mitotwórcy opowiadają o tym, za każdym razem z coraz bardziej fantastycznymi szczegółami. Kolekcję klepsydr Minasowicza wykorzystał z pożytkiem Kazimierz W. Wójcicki w monografii cmentarza Powązkowskiego.

Pozostałe rodzeństwo Józefa Dionizego Minasowicza nie odegrało porównywalnej roli w kulturze Warszawy. Maria, żona Jana Tańskiego, który prowadził sklep w kamienicy Minasowiczów, powiązała ich rodzinnie z jedną z najwybitniejszych kobiet polskich tamtej doby i prawdziwym symbolem emancypacji. Jej szwagierką była Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, słynna działaczka społeczna i patriotyczna, literatka dla młodzieży, do dziś czytana, organizatorka szkolnictwa dla dziewcząt w Królestwie Polskim. Tomasz Minasowicz został oddany do korpusu kadetów kaliskich, potem był oficerem w pułku strzelców konnych, a następnie osiadł w dobrach Wola Mystkowska i Marynin. I on próbował sił w poezji „dla dziatek różnego wieku". Prakseda Minasowiczówna wyszła za mąż za kupca warszawskiego Karola Thugutta, wdowca po Teresie Jakubowiczównie. Zmarła w 1889 roku, mając 81 lat. Wśród jej wnuków byli Stanisław August Thugutt, polityk ludowy, poseł na sejm, minister i wicepremier polski w okresie międzywojennym, oraz Stanisław Józef Thugutt, wybitny mineralog, profesor Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej. Życie osobiste ostatniej z sióstr Minasowiczówien, Izabelli, nie ułożyło się już tak pomyślnie. Jej pierwszy mąż, Stanisław Dzierożyński, naczelnik Komory Konsumpcyjnej w Płocku, zmarł młodo, osierocając trojkę dzieci. Car przyznał wdowie roczną pensję. Kolejne małżeństwo, z Franciszkiem Choromańskim, zakończyło się szybko po urodzeniu synka, jej z kolei śmiercią w 1843 roku. Na żądanie opiekunów czworga sierot rejent przeprowadził licytację osobistego majątku Izabelli: „srebra, złota, kosztowności, mebli, szkła, porcelany, fajansu, miedzi, bielizny, pościeli, garderoby, futer i innych przedmiotów".

Drugą znaczącą rodziną warszawską, nadal w pierwszej połowie XIX wieku identyfikowaną z ormiańskim pochodzeniem, byli Manugiewiczowie, zaś wśród nich niekwestionowanym autorytetem cieszył się znany nam już ksiądz Mikołaj Jan. To właśnie jego arcybiskup warszawski Szczepan Hołowczyc przybrał za pierwszego w krótkiej historii archidiecezji warszawskiej biskupa pomocniczego. Manugiewicz już nie był wtedy tylko skromnym proboszczem w Kaskach pod Błoniem. Od czasów przedrozbiorowych kariera kościelna ormiańskiego Podolanina znacznie postąpiła,

Mikołaj Jan Manugiewicz (1754–1834), litografia Seweryna Oleszczyńskiego, 1833 r., Muzeum Narodowe w Krakowie

a zawdzięczał to protekcji rodaka, bpa Grzegorza Zachariasiewicza. Z parafii w Kaskach, położonej zresztą na terenie łowickiej sufraganii Zachariasiewicza, postąpił na kanonikat i prałaturę przy kolegiacie św. Jana w Warszawie (1809) i uzyskał honorowy doktorat teologii w Wilnie. Już po śmierci swego protektora otrzymał kanonikat gnieźnieński i stanowisko referenta w Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego. Konsekracja Manugiewicza na biskupa odbyła się 10 listopada 1821 roku. W cztery lata potem mianowano go ordynariuszem diecezji augustowskiej z siedzibą w Sejnach. Przez ponad dziesięć lat sprawowania tej funkcji nie potrafił opuścić Warszawy, gdyż – jak stanowczo twierdził nagabywany o przeniesienie się – nie służył mu klimat sejneński. Dnia 16 maja 1825 roku, w dwa miesiące po nominacji na ordynariusza, został senatorem Królestwa Polskiego, pierwszym dostojnikiem tej rangi pochodzenia ormiańskiego. Bibliofil o zamiłowaniach filologicznych, był w Warszawie osobą popularną i znaną z życzliwości do ludzi. To przez niego poeta-romantyk Antoni Malczewski usiłował umierając uzyskać rozwód dla swej ukochanej, aby mogli zalegalizować swój związek. Litość bpa Manugiewicza kochankowie zdobyli, ale ówczesny arcybiskup warszawski pozostał głuchy nawet na jego wstawiennictwo.

W pierwszej połowie XIX wieku Manugiewiczowie warszawscy wtopili się już w polskie rodziny. Eleonora Manugiewiczówna została żoną doktora Wilhelma Hirschberga, znanego lekarza, a jej córka weszła w ziemiańską rodzinę Wilkońskich. Anna Manugiewiczówna poślubiła Stanisława Błociszewskiego, syna generał-majora wojsk koronnych, oficera napoleońskiego, potem organizatora powstania listopadowego w Łęczyckiem, i była matką Kazimierza i Tadeusza, znanych patriotów, uczestników powstania wielkopolskiego 1848 roku, potem emigrantów we Francji, gdzie drugi z nich wykładał na Uniwersytecie Paryskim. Julianna Manugiewiczówna († 1847) wyszła za Adama Szczygielskiego, asesora kolegialnego i ławnika miasta Warszawy. Emilia Manugiewiczówna († 1877) poślubiła Ignacego Gierszta-Drużbackiego, ziemianina spod Opoczna, była prababką majora Henryka Hubala-Dobrzańskiego, bohaterskiego partyzanta z czasów okupacji niemieckiej. Tradycje ormiańskie zachowali tylko ci z Manugiewiczów, którzy przenieśli się do Galicji, w środowisko utrzymujące jeszcze swą odrębność w formie osobnego obrządku w Kościele katolickim. Dnia 27 stycznia 1814 roku w katedrze ormiańskokatolickiej we Lwowie ksiądz Samuel Stefanowicz, późniejszy arcybiskup, udzielił ślubu warszawiance Joannie Manugiewiczównej († 1885), bratanicy biskupa augustowskiego, i galicyjskiemu ziemianinowi Walerianowi Krzeczunowiczowi. Z tego małżeństwa urodził się w roku następnym Kornel Krzeczunowicz, potem znany i wybitny polityk polski w Galicji. Przez całe swoje długie życie spędzone głównie we Lwowie, «babcia Żańca», jak ją nazywano, wywierała silny wpływ na losy swych licznych potomnych, twardą ręką «matriarszą» organizując życie i trwanie wpływowego ormiańskiego klanu. Odmalowana została bardzo wyraziście w ich wspomnieniach.

W palestrze Królestwa Polskiego wybiła się nowa w Warszawie rodzina Torosiewiczów. Dawid Torosiewicz (1787–1849), dawny huzar Księstwa Warszawskiego rodem z Galicji, osiadł na stałe w Warszawie

i zajął się adwokaturą. Występował w wielu głośnych procesach przed sądem apelacyjnym Królestwa Polskiego i w procedurach prawnych departamentów Senatu Rządzącego. Był prawnikiem wziętym. Prowadził sprawę pijarów warszawskich, uczestniczył w sporze między spadkobiercami bankiera Macieja Łyszkiewicza. Jego praca *Myśli o powołaniu obrońców sądowych* (1822) uważana jest za prekursorską, gdy chodzi o refleksję nad etyką adwokacką w Polsce, wznowiono ją w roku 1917. Drugi Torosiewicz, Michał, również był obrońcą w głośnych procesach, w tym takich, które miały kontekst polityczny: kapitana Kazimierza Machnickiego, oskarżanego wraz z Walerianem Łukasińskim o zdradę stanu, i majora Franciszka Malczewskiego, powstańca listopadowego, przed Najwyższym Sądem Kryminalnym. Obaj Torosiewiczowie spotkali się przed sądem apelacyjnym w innym skomplikowanym i wielostronnym procesie, a mianowicie o ordynację myszkowską. Dawid odszedł od swego zaplecza rodowego, ożenił się z Karoliną Henriettą Zeunert, a córkę Celestynę wydał za ziemianina podwarszawskiego Aleksandra Kamockiego, dziedzica Węgrzynowic i Dłutowa. Natomiast Michał Torosiewicz czuł się nadal związany z Galicją, tam nabył dobra ziemskie, a swym spadkobiercą uczynił tamtejszego krewnego i swego imiennika.

Jak widać z tych kilku portretów rodzinnych, tak jak u schyłku wieku XVIII, tak i w pierwszej połowie kolejnego stulecia bogatszych Ormian warszawskich ciągnęło tam, gdzie biło serce polskiej kultury szlacheckiej, na wieś, ku sielskim dworkom. Najczęściej w sąsiedztwie Warszawy, ale także na Lubelszczyźnie czy w Sandomierskiem. To był w tamtych czasach symbol szczęścia i sukcesu życiowego. Gdy Józef Dionizy Minasowicz nabył Potycz nie mógł nachwalić się tej wiejskiej arkadii:

„Jest wioseczka przy gościńcu,
W topolach się kryje,
O sosnowy bór oparta,
W Wiśle brzegi myje.
W wiosce dwór chędogi, spory..."

Jednak nie wszystkim się szczęściło. Jeszcze w XVIII wieku rodzina Krzysztofowiczów dorobiła się trzech nieruchomości w centrum Warszawy, oznaczonych numerami hipotecznymi 31 (ul. Świętojańska, dziś to Plac Zamkowy), 434 (Krakowskie Przedmieście) i 1250 (Nowy Świat). Na początku wieku XIX utrzymali się już tylko przy tej ostatniej, pierwszą dzielili z Manugiewiczami, a druga przeszła w posiadanie Makarowiczów. Te zmiany pokazują zjawisko ubożenia, wynikłe z podziałów rodzinnych. Dzieci Grzegorza Krzysztofowicza związane były z kręgiem potomstwa Róży 1 v. Jędrzejewiczowej, 2 v. Makarowiczowej, której córka z pierwszego małżeństwa poślubiła Ignacego Krzysztofowicza, a drugi mąż prowadził z tymże interes winny. W początkach wieku XIX Ignacy Krzysztofowicz porzucił tradycje kupieckie i znalazł zarobek jako kasjer miasta Warszawy. W inteligencji miejskiej usytuowały się już wszystkie jego dzieci: Honorata (Eufrozyna Józefa), Aniela (Marianna Dominika, † 1858), zamężna za Jozafatem Zapolskim, sędzią Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, oraz Napoleon Karol (1809–1855). Napoleon Krzysztofowicz to kolejna po Minasowiczu

Epitafium Michała Torosiewicza w katakumbach warszawskich Powązek | Fot. Basia Golas

Epitafium Praxedy z Minasowiczów Thuguttowej w katakumbach warszawskich Powązek | Fot. Basia Golas

Kamienica Grzegorza Krzysztofowicza przy dzisiejszym Placu Zamkowym | Fot. Basia Golas

Ludwika Chopin z synem Henrykiem Jędrzejewiczem (1833–1899), pędzla Antoniego Ziemięckiego, reprod. w: *Niewydane dotychczas pamiątki po Szopenie*, oprac. Mieczysław Karłowicz, Warszawa 1904

postać z ormiańskiego kręgu chopinowskiego. W Liceum Warszawskim byli z Fryderykiem Chopinem najbliższymi kolegami, a małżeństwo siostry kompozytora z bratem ciotecznym Napoleona, Jędrzejewiczem tę więź podtrzymało. Oczywiście, ich drogi życiowe się rozeszły. Krzysztofowicz podjął studia prawa administracyjnego na Uniwersytecie Warszawskim. Dokument zwany świadectwem ubóstwa, jaki przedstawił przy zapisie, to kolejny dowód postępującej pauperyzacji rodziny. Zasobów uzbieranych w wieku XVIII nie wystarczyło na trzecie pokolenie. Małżeństwo z Katarzyną Jerzmanowską tylko z nazwiska było dobre. Panna ta, choć pochodziła z rodziny szlacheckiej, tej samej, z którą skoligacili się Rafałowiczowie, nie posiadała żadnego majątku. Zawiodła rachuba na bogatego stryja-barona w Paryżu. Byt młodych małżonków i ich czworga dzieci, zakwaterowanych w wynajętym mieszkaniu na Lesznie, zależał od skromnej pensji urzędniczej, jaką Krzysztofowicz otrzymywał w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. W połowie sierpnia 1855 roku w „Kurierze Warszawskim" ukazał się apel o odszukanie Napoleona Krzysztofowicza, „cierpiącego umysłowo", który wyszedł z domu i nie powrócił. Już w kilka dni potem odbył się jego pogrzeb i licytacja lichych ruchomości na poczet długów. Okazało się, że już od dłuższego czasu cała rodzina żyła na koszt matki Napoleona, Agnieszki z Jędrzejewiczów Krzysztofowiczowej. Syn Napoleona wyemigrował w głąb Rosji (Petersburg, Dyneburg), do Polski powróciło dopiero następne pokolenie po rewolucji bolszewickiej, najpierw na Wileńszczyznę, a po drugiej wojnie światowej do Gliwic.

W Królestwie Polskim dawni oficerowie Księstwa Warszawskiego osiadali na urzędach i godnościach. Brat Agnieszki Krzysztofowiczowej, podpułkownik Józef Adam Jędrzejewicz, został radcą i sędzią pokoju w województwie warszawskim. Jego syn z małżeństwa z Ludwiką Gutzow (Gutze), Józef Kalasanty, wybrał karierę administracyjną, czego warunkiem było zdobycie wykształcenia uniwersyteckiego. Wpis w aktach Uniwersytetu Jagiellońskiego z roku 1829 informuje nas o wysiłkach młodego Jędrzejewicza w tym kierunku: „Magister filozofii i nauk wyzwolonych Uniwersytetu Warszawskiego, zwiedziwszy Prusy, Danię, Holandię, Francję, Szwajcarię, Bawarię, Austrię pod względem naukowym i w celu zgłębienia urządzeń administracyjnych, mianowicie: szpitali, więzień, kolonii ubogich, głuchoniemych, domów roboczych itd., wyniesiony na członka wielu towarzystw uczonych, jak to Królewskiego Geograficznego i Ekonomii Domowej i Przemysłowej w Paryżu, Królewskiego Azjatyckiego w Londynie, w przejeździe swoim przez Kraków poprosił o udzieleniu mu stopnia doktora filozofii w tutejszym Uniwersytecie". Dyplom otrzymał łatwo, ale raczej dzięki znajomości z wpływową rodziną Estreicherów niż z uwagi na osiągnięcia badawcze. Po powrocie do Warszawy w styczniu 1830 roku został obrany członkiem Rady Obywatelskiej cyrkułu VII i podjął pracę urzędniczą w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Po śmierci ojca w czerwcu 1832 roku Józef Kalasanty Jędrzejewicz odziedziczył nieruchomości przy ul. Podwale 526 oraz przy ul. Ślepej 300b. Pół roku potem, 22 listopada, poślubił Ludwikę Chopin, starszą siostrę wielkiego Fryderyka, pisarkę dla dzieci i ludu.

Kariera Jędrzejewicza nie była imponująca. Wykładał prawo i administrację w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa

Plan Warszawy z 1762 r. z wizerunkami ważniejszych budynków miasta

Henryk Jędrzejewicz, Narodowy Instytut Fryderyka Chopina

w Marymoncie pod Warszawą, był radcą w kolegium Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniowego i sędzią pokoju. Dosłużył się rangi radcy kolegialnego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Odznaczył się w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, z narażeniem życia świadcząc pomoc podczas powodzi. W miarę upływu lat coraz niechętnej patrzył na poświęcenie żony dla spraw jej rodziny, zwłaszcza brata Fryderyka. Towarzyszył jej wprawdzie w podróżach do niego, do Paryża, ale wydarzenia związane ze śmiercią kompozytora podczas drugiej z nich w 1849 roku wyczerpały jego cierpliwość. Kryzys małżeński trwał na tym tle aż do śmierci Jędrzejewicza w 1853 roku. Ludwika Jędrzejewiczowa otrzymała pensję emerytalną po mężu, ale już w dwa lata potem zmarła, prawdopodobnie na tyfus. Oboje są pochowani w grobowcu rodziny Jędrzejewiczów na cmentarzu Powązkowskim.

Był jeszcze jeden wybitny warszawianin z rodu Jędrzejewiczów, tyle że płockich. Jego ojciec, Jan senior, ziemianin, ukończył studia prawnicze w Warszawie i po praktyce przy sądzie pokoju na prowincji został po 1843 roku w Warszawie asesorem w sądzie Policji Poprawczej, patronem w Trybunale Cywilnym, wreszcie adwokatem przy Sądzie Apelacyjnym. Jan junior urodzony w Warszawie, żył krótko, bo zaledwie 52 lata, ale bardzo pożytecznie dla społeczeństwa. Bolesław Prus napisał o nim: „Ustanowiłbym fundusz i założył instytucję, która jak rybak siecią wyłapałaby w społeczeństwie i popierała ludzi podobnych Jędrzejewiczowi. Oni są bowiem jak źródła – gdzie wytrysną, tam nawet na sypkim piasku rodzi się nowe życie". Absolwent warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych (architektura) i Uniwersytetu Moskiewskiego (medycyna), po zagranicznej podróży naukowej osiadł jako lekarz w Płońsku pod Płockiem i tu zbudował własne amatorskie obserwatorium astronomiczne, nieustępujące wyposażeniem uniwersyteckim placówkom tego typu w Polsce. Miał znaczący wkład w pomiary komet, gwiazd i planet, co poświadczały publikacje w renomowanym czasopiśmie „Astronomische Nachrichten". Wygłaszał odczyty, popularyzował badania astronomiczne, w 1886 roku wydał w Warszawie pierwszy nowoczesny podręcznik polski *Kosmografia*. Zmarł zaraziwszy się tyfusem.

Epitafium Jana Odrowąża Augustynowicza w katakumbach warszawskich Powązek | Fot. Monika Agopsowicz

Ormiańskie korzenie dwóch innych ważnych postaci Warszawy poświadcza nazwisko i przydomek, przynależne do starej rodziny ormiańskiej ze Lwowa: Augustynowiczów. Jan Odrowąż Augustynowicz (ok. 1777–1845) był referendarzem stanu i naczelnikiem Sekcji Wyznań w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Józef Augustynowicz, związany edukacją szkolną z Wołyniem, z zawodu adwokat konsystorski, szefował Komitetowi Starozakonnych (1830), był radcą Komisji Spraw Wewnętrznych i radcą dworu. Zachowała się do dziś tablica nagrobna pierwszego z nich w katakumbach powązkowskich. Nie udało się ustalić, czy byli spokrewnieni z Wawrzyńcem Augustynowiczem, w roku 1819 posiadaczem domu przy ul. Wilczej 1697.

Uniwersytet Warszawski w tym okresie przyciągnął niewielu studentów pochodzenia ormiańskiego. Wśród nich zwraca uwagę nazwisko Tumanowicz. Ta lwowska rodzina, spokrewniona w Warszawie z Rafałowiczami, objawiała się w jakiejś odnodze aż

Widok miasta Płocka od wsi Radziwie, rys. Edward Tumanowicz, 1822 r., Muzeum Mazowieckie w Płocku

w Nieszawie na Kujawach. Stamtąd pochodził Edward Tumanowicz (ur. 1795), po ukończeniu studiów w zakresie sztuk pięknych w Warszawie, nauczający rysunków w Szkole Wojewódzkiej w Płocku.

Zupełnie szczególne były okoliczności migracji z Galicji około 1807 roku potomka stanisławowskiego rodu Krzeczunowiczów, Grzegorza. Poszło o piękność nazwiskiem Manuela de Bosse. Rywalizacja miłosna skończyła się pojedynkiem i zabiciem rywala. Kochankowie uciekli do Królestwa Polskiego i tu się pobrali. Grzegorzowi nie zbywało na tupecie, bo pod nazwiskiem Kreczunowicz obrał drogę kariery sądowej i został z czasem sędzią Sądu Najwyższej Instancji. W roku 1840 otrzymał przyznanie nowego szlachectwa w Królestwie Polskim. W ekspiacji za grzech postanowił przeznaczyć najstarszego syna do stanu duchownego. Tak też się stało i Marcin Kreczunowicz ukończył wydział teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, przyjął święcenia duchowne (1830) i podjął pracę duszpasterską w parafii Łomna pod Piasecznem. Jego brat Bolesław wybrał karierę wojskową, drugi, Józef – życie ziemiańskie, trzeci, Ignacy, poszedł w ślad ojca do sądownictwa. Ta nowa gałąź rodu ormiańskiego szybko zasymilowała się w otoczeniu ziemiańskim, koligacąc się z Brochwiczami-Lewińskimi, Błędowskimi i Kunickimi. Powiodło się im, szybko obrośli w majątki ziemskie: Gliny pod Warszawą, Kościelna Wieś pod Kaliszem, Dąbrowa, Cielce (z cukrownią), Złotniki.

W cieniu rosyjskiego despotyzmu

Jak widać, nie ustał napływ Ormian polskich do Warszawy. Notujemy przypadki ich migracji z Galicji austriackiej do samego miasta i na Mazowsze, być może istniał podobny przepływ z Zamościa i Kamieńca Podolskiego. Jednocześnie widać ruch w drugim kierunku. Po wypracowaniu albo odziedziczeniu fortun w Warszawie, niektóre tutejsze rodziny kupowały dobra ziemskie w Galicji. Te procesy nie są statystycznie uchwytne aż po sam schyłek XIX wieku.

Zwłaszcza powstanie listopadowe 1830 roku ściągnęło wielu Ormian polskich do Warszawy. Z Galicji, Podola i Wołynia przybywali ochotnicy, tacy jak na przykład Grzegorz Krzeczunowicz, potomek warszawianki Joanny z Manugiewiczów. Również wśród warszawian ormiańskiego pochodzenia dominowała postawa patriotyczna. Zdecydowanego poparcia udzielił powstaniu, m.in. zrzekając się części swych osobistych dochodów, biskup Mikołaj Manugiewicz. W wojsku polskim służyli synowie Walentego Lalewicza – pułkownik Franciszek i podporucznik Seweryn. Józef Kalasanty Jędrzejewicz walczył w stopniu podporucznika najpierw w gwardii, a od sierpnia 1831 roku w 11. pułku strzelców pieszych. Podoficerem w pułku Jazdy Poznańskiej był Jan Jędrzejewicz z Płocka, który w chwili wybuchu powstania studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Drugi płocki Jędrzejewicz, Anastazy, syn Adama, także poszedł na front. Ksiądz Marcin Kreczunowicz był kapelanem wojskowym. Do administracji wojskowej zgłosił się, poprosiwszy o urlop w urzędzie cywilnym, Napoleon Krzysztofowicz.

Grzegorz Kreczunowicz, były sędzia apelacyjny Królestwa Polskiego; zmarł w czerwcu 1850 r. w przejeździe przez Błonie, mając lat 73. Pochowany jest na cmentarzu rzymskokatolickim przy kościele Świętej Trójcy w Błoniu, upamiętniony został także na rodzinnym grobowcu w Kościelnej Wsi pod Kaliszem | Fot. Daniel Aleksandrzak

Agnieszka z Dulskich Minasowiczowa, żona Augustyna | Fot. Marek Łodyga

Jak różne formy przybierało zaangażowanie ukazuje przykład rodziny Minasowiczów. Na apel Rady Municypalnej o dobrowolne ofiary na potrzeby wojny Agnieszka, żona wiekowego już Augustyna, przyniosła na ratusz warszawski 6 koszul dla żołnierzy. Ich syn najmłodszy, Tomasz, poszedł na front jako podporucznik w 1. pułku mazurów. Syn starszy, Józef Dionizy, pracował nad potrzebami budżetowymi Rządu Narodowego. A walczyli jeszcze kuzyni, na przykład Józef Minasowicz, podporucznik Gwardii Narodowej Warszawskiej. Z tej licznej rodziny inaczej zachował się tylko Jan Klemens, średni syn Augustyna i Agnieszki, malarz, który w tym czasie przebywał zdaje się za granicą, a gdy chciał wrócić, nazwał powstańców w liście do władz rosyjskich „garstką niespokojnych Judaszów".

W wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku rola główna przypadła gen. Iwanowi Paskiewiczowi, wcześniej, za zasługi w zdobywaniu dla Rosji ziem ormiańskich, nagrodzonemu tytułem hrabiego erywańskiego. Po stłumieniu powstania w Królestwie Polskim i zdobyciu Warszawy car dodał mu nazwę księcia warszawskiego. W jego armii służyli żołnierze pochodzenia ormiańskiego. Nic prawie nie wiemy o warszawskim życiu tych Ormian. Zupełnie przypadkowo losy jednego z nich udokumentował w latach czterdziestych niemiecki podróżnik Moriz Wagner, który w drodze na Ararat trafił do ormiańskiej osady i zapisał stamtąd przedziwny obrazek:
„Mieszkańcy Bazarczuka nie mieli żadnego pojęcia o europejskim życiu i jego komforcie, zdziwiłem się więc tym bardziej, gdy znalazł się między nimi młody człowiek, który na muskularnych ramionach nosił znoszony galowy uniform gwardii orientalnej księcia Paskiewicza. Służył w tym korpusie dwa lata i poznał w Warszawie życie europejskie, o którym rzeczywiście wiele opowiadał swym ziomkom w Allahges. Ale «nikt mu nie wierzył i był wyśmiewany» – powiedział do mnie stary człowiek. Młody Ormianin księcia warszawskiego przyniósł ze sobą wiele europejskich wad, które były odrażające dla jego prostych, bardzo religijnych i oszczędnych rodaków: opilstwo, gwałtowność, przekleństwa koszarowe, pogardę dla surowych postów, itd. Pobożni wieśniacy z Bazarczuka byli tak wściekli na te złe nawyki swego rodaka, gdy wrócił do kraju, że szybko stracił u nich wszelki szacunek, chociaż lepsze pokazanie się zapewniłoby byłemu żołnierzowi zdecydowany autorytet na wsi. Wszystko co opowiadał o Warszawie i swych doświadczeniach z podróży, uważano za przechwałki i kłamstwa. Na moje pytanie, gdzie mu się lepiej podobało, w Warszawie czy w Allahges, człowiek ten odpowiedział otwarcie i szczerze: «w ojczyźnie żyje się zawsze lepiej niż na obczyźnie; tu mam złe jedzenie i noszę nie tak błyszczące ubrania, ale nie muszę stale o tym myśleć, żeby czyścić broń i szczotkować ubranie, nie słyszę uderzenia w bębny i nie muszę obawiać się chłosty, gdy nawet zbyt późno wrócę do swego domku»".

W czasie kolejnego powstania przeciw Rosji – styczniowego – w 1863 roku, Warszawa nie była ośrodkiem koncentracji ochotników z uwagi na odmienny charakter działań bojowych. Wojnę partyzancką toczono w lasach i na polach. Do Królestwa znów ściągali Ormianie polscy z zaboru austriackiego, ale Warszawa

ich już nie oglądała. Zamiast nich dobitnie ujawniła się tu obecność tego drugiego rodzaju Ormian, związanych z rosyjską stroną konfliktu.

Już od pewnego czasu Warszawa doznawała wątpliwego zaszczytu przymusowego goszczenia osławionego generała Dawida Osipowicza Bebutowa, przyznającego się do pochodzenia z rodu książąt (melików) ormiańskich. Jego przodkowie oddalili się od swego narodu, przechodząc na służbę królów Gruzji. On sam jako gorliwy Rosjanin rozszerzał wpływy despotyzmu carskiego. Uśmiercał bojowników o wolność narodów kaukaskich, dozorował mieszkańców Królestwa Polskiego po powstaniu listopadowym, okupował Kraków i ścigał powstańców polskich 1846 roku, pacyfikował Węgrów walczących z Habsburgami w 1849 roku. Na początku lat 60. jako wojskowy komendant Warszawy dowodził muzułmańskim pułkiem, który rozprawiał się z manifestacjami patriotycznymi w Warszawie, naruszając przy tym nietykalność kościołów. Potem uczestniczył w represjonowaniu powstańców.

Generał Dawid Osipowicz Bebutow, komendant Warszawy w latach 1861–1867

Wśród tych, których usiłował wytropić Bebutow, byli między innymi dwaj synowie poety Józefa Dionizego Minasowicza – Julian i Jan. Jako właściciele dóbr ziemskich stanowili cel łatwy do namierzenia, choć – rzecz jasna – ich zaangażowanie powstańcze nie było jawne. Dopiero zeznania wymuszone przez rosyjskich śledczych ujawniły, że starszy z nich, wówczas ponad trzydziestoletni Julian, był powstańczym naczelnikiem okręgowym powiatu warszawskiego, w którym położony był rodzinny majątek Potycz. Gdy wyjeżdżał na narady z rządem konspiracyjnym do Warszawy, zastępował go w tej funkcji młodszy o kilka lat Jan. Zarządzali finansami narodowymi i organizowali podziemne państwo na tym obszarze. Kilku powstańców, złamanych w więzieniu, obciążyło zeznaniami Minasowiczów. Ci oczywiście wyparli się wszystkiego, lecz nie uniknęli represji. Nikt wówczas nie dostrzegł tego paradoksu historycznego, ale warto go tu wypunktować: polscy Ormianie kierowali konspiracją wokół Warszawy, w której szalał Ormianin w służbie rosyjskiej. Donos – od burmistrza Biłgoraja – wpłynął także na Marcelego Piramowicza, żołnierza powstańczego oddziału pułkownika Lelewela na Lubelszczyźnie. Zagrożony był syn Józefa Kalasantego Jędrzejewicza i Ludwiki Chopin, Henryk Bronisław, podpułkownik w powstaniu. Tacy jak on resztę życia spędzali na emigracji i umierali poza ojczystą Warszawą. Natomiast gen. Bebutow zmarł w Warszawie i odtąd jego grób na tutejszym cmentarzu prawosławnym, zdobny w kaukaskie motywy, przypomina ponurą kartę rosyjskiego despotyzmu w XIX-wiecznej Europie. Takich grobów jest tam więcej.

Karierę Bebutowa w Warszawie wspierał książę Iwan Paskiewicz Erywański-Warszawski. Osobliwe połączenie nazw stolic Polski i Armenii w tytulaturze tego imperialnego żandarma odbiło się ormiańskim refleksem w onomastyce Warszawy w postaci ulicy Erywańskiej. Nazwano tak na cześć Paskiewicza nową arterię miasta zbudowaną w 1856 roku wtedy jeszcze jako ulicę Nowopróżną. Miała charakter reprezentacyjny, mieściły się przy niej ważne instytucje – konsulat amerykański, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Klub Myśliwski. W roku 1917 na fali zrzucania upokarzających znamion zaborcy ulicę tę przemianowano na Kredytową.

Ulica Erywańska – widok od ul. Marszałkowskiej

„Ormiański" kościół w Pruszkowie

Armen Artwich

Zaskakująco ormiańską w swej formie i mało znaną pamiątką po czasach carskich jest szpitalny kościół p.w. Przemienienia Pańskiego w Pruszkowie, zaledwie kilka kilometrów od Warszawy. Wzniesiony został latach 1904–1906 na polecenie dyrektora Szpitala Tworkowskiego Iwana Szabasznikowa jako świątynia prawosławna, ale w stylu… ormiańskim, na planie zbliżonym do krzyża greckiego. Autorem projektu był wykształcony w Petersburgu architekt Waldemar Fedders, znany z zamiłowania do oryginalnych stylów architektonicznych (wcześniej zaprojektował w stylu zauralskim cerkiew prawosławną w Ciechocinku). Od 1930 roku, po gruntownym remoncie, dawna cerkiew służy jako kościół rzymskokatolicki. Jego wieloletnim rektorem był ksiądz Roman Indrzejczyk, kapelan prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Kościół Przemienienia Pańskiego na terenie Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza – szpitala psychiatrycznego w Tworkach | Fot. Basia Golas

Zmierzch tradycji

Roztapianie się skromnej ilościowo populacji Ormian polskich, którą obserwowaliśmy na przełomie XVIII i XIX wieku, uwidaczniają metryki ślubów i genealogie ich potomków. Niektóre ormiańskie rodziny Warszawy rozeszły się poza miasto, po całym Królestwie Polskim, wszystkie zaś wżeniły w rodziny polskie – ziemiańskie, mieszczańskie, inteligenckie i proletariackie. Wtopienie się w społeczeństwo oznaczało zatratę resztek znamion ormiańskości, już nie tylko obrządku, ale często nawet świadomość pochodzenia. To zapominanie ani nie było zupełne ani zaprogramowane, nie wiązało się z żadnym wyparciem, czasem ustępowało na moment nostalgicznemu wspomnieniu. Leopold Witernicki, urzędnik, czy Tekla Witernicka, posiadaczka domu przy ul. Chłodnej, wykazani w skorowidzu mieszkańców Warszawy 1854 roku, raczej już nie wspominali swego protoplasty, Zachariasza Witernickiego, kupca ormiańskiego i założyciela pobożnej kapeli, żyjącego na przełomie wieku XVII i XVIII. Była to naturalna kolej rzeczy, gwarantująca harmonijną integrację i poczucie pełni kulturowej zażyłości z ludźmi i miejscami, z którymi i w których rodziny te żyły już od pokoleń. Pojęcie integracja nie wyczerpuje opisu sytuacji. W skutek kilku generacji małżeństw mieszanych etnicznie, potomkowie tych rodzin żyjący w wieku XIX, mieli już więcej przodków nieormiańskich, niż ormiańskich. Aby zrozumieć mechanizm tego zjawiska, popatrzmy w genealogicznym skrócie na dzieje rodów najgłośniejszych w wieku poprzednim.

Lalewiczowie zrazu osiedli w dobrach Kulbaki i Buda Protowska. Z wnuków i wnuczek Walentego, spłodzonych z małżonków o nazwiskach takich jak: Mäyer, Ruszczyńska, Grzybowska, Grabowski, większość utrzymała się w stanie ziemiańskim, reszta znalazła się wśród inteligencji, jak na przykład Stanisław Lalewicz, lekarz w Wyłkowyszkach pod Suwałkami. Nazwiska z kolei ich mężów i żon wskazują, co najwyżej, na rozmaitość korzeni XIX-wiecznych Polaków. Mamy tu Matecką, Szaniora, Le Bruna, Rode i Popławską. Owszem, genealoga poszukującego wątków etnicznych mogliby zainteresować ci z nich, którzy mieli w sobie nieco krwi polskich Ormian. Na przykład mąż Marii Lalewiczównej, Wacław Le Brun, to po kądzieli potomek Makarowiczów. Jednak inne niż etniczne były przyczyny wyboru takich partnerów, najczęściej więź sąsiedzko-krewniacza, uczucie albo majątek. Imię prawnuka Walentego Lalewicza, Mariana, wybitnego architekta i profesora Politechniki Warszawskiej w Polsce międzywojennej, nosi dziś jedna z ulic Warszawy. Drugi prawnuk, Jerzy, był pianistą o światowym rozgłosie.

Łyszkiewiczowie wlali swą krew w pierwsze domy Królestwa Polskiego. Wszystkie wnuczki bankiera Macieja Łyszkiewicza, Popławskie z domu, miały ze względu na spadek po nim wielkie wzięcie na rynku matrymonialnym: Maria poślubiła Jana Pawła Łuszczewskiego, stryjecznego brata znanej warszawskiej improwizatorki poetyckiej, Deotymy. Karolina wyszła za hrabiego Józefa Skarbka, w życiu towarzyskim Warszawy znanego jako pierwszy mąż Marii Wodzińskiej, niedoszłej narzeczonej Fryderyka Chopina. Zofia została żoną Ludwika Grabowskiego. Tenże Grabowski, wziąwszy

Dwór w Sernikach

po żonie większość fortuny ziemskiej Łyszkiewicza – dobra Łączną, Serniki, Tarło, Zagrody, Szczekarków i Lubartów – poprowadził je rządnie. W Łącznej i Sernikach założył wzorowe stadniny końskie, ale ormiańskie pieniądze użył przy tym w niecnym – rzec można żartobliwie – celu. Był mianowicie jednym z pierwszych polskich hodowców, który przerzucił się z rasy orientalnej na angielską. Aż do pierwszej wojny światowej jego konie zwyciężały w Moskwie, Petersburgu, Carskim Siole. Żona Zofia i jedna z córek, Maria, były działaczkami Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, a druga z córek, Karolina – malarką, znaną zwłaszcza z cyklu obrazów o tematyce bretońskiej.

Kolejna generacja Makarowiczów, wywodzące się od Franciszka Ksawerego i jego drugiej żony, Róży z Kozieradzkich Jędrzejewiczowej, to Antoni Erazm, oficer wojsk polskich, i Maria. Oni i ich dzieci koligacili się z rodzinami Bernaux, Borakowskich, Potrzobowskich, Sempołowskich i Mokronoskich, spowinowacili z Wodzińskimi, Lesznowskimi, Sennewaldami, Krakowowami, Banzemerami. Wszystkie te nazwiska znaczą wiele w historii Warszawy. Najwybitniejszy z zięciów Makarowiczów to Piotr Le Brun, żonaty z Klementyną, córką Antoniego Erazma, warszawski malarz popularny w połowie XIX wieku, autor wielu obrazów w warszawskich i mazowieckich kościołach. Namalował też kopie portretów rodzinnych Makarowiczów pędzla podobno jeszcze Bacciarellego.

Stajnia i dom mieszkalny służby stajennej w Sernikach

Dwór, stajnia i dom stajenny w Sernikach pod Lubartowem, dobrach kupionych przez Macieja Łyszkiewicza

Potomstwo Józefa Michała Łukaszewicza, prezydenta Warszawy, znikło beż śladu w Grochowskich, Moycho i Gostomskich. Rodzina jednej z jego córek, która wyszła za Ormianina, Mysyrowicza, zamieszkała w dobrach ziemskich pod Grójcem. Z Mysyrowiczów popularność towarzyską, a uwagę samego Henryka Sienkiewicza jako felietonisty „Kuriera Świątecznego", zdobył Władysław, dzięki swej stadninie koni wyścigowych. Wystawiał je w biegach warszawskich, ale nie zdołał pokonać stajni Ludwika Grabowskiego.

W felietonach sienkiewiczowskich pojawia się także nazwisko Marcelego Piramowicza. Nie tylko tam. Był on postacią dość często wzmiankowaną w gazetach stołecznych – „Kurierze Warszawskim", „Gazecie Warszawskiej, „Prawdzie", a to z tego powodu, że „talent swój bardzo długo poświęcał" teatrowi amatorskiemu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Aż do lat osiemdziesiątych grał, reżyserował, zasiadał w jury konkursu na komedie dla tej sceny, bo komedie preferowała. Na jej deskach spotykał się z uznanymi osobistościami świata teatralnego: Wincentym Rapackim, Marianem Gawalewiczem, Józefem Kotarbińskim, ale też z mniej wybitnymi, za to podobnymi sobie pochodzeniem. W sztuce *Przemokły kupidynek*, wystawianej w 1872 roku grał razem z byłym powstańcem styczniowym, Janem Minasowiczem. Nie wiemy, co bardziej łączyło ich obu – ormiańska krew, polska powstańcza przeszłość, czy wyłącznie pasje teatralne? Wiadomo tylko, że bohater grany przez Piramowicza „wyszedł na bardzo pocieszną i komiczną kreację i ożywiał całą sztukę". Prasa warszawska nie mogła się nachwalić jego talentu i poświęcenia, jednak nie zdołał namówić działaczy charytatywnych na zatrudnienie stałego i płatnego reżysera dla tych przedstawień, którą to rolę chyba dla siebie przewidywał. Zmarł w 1893 roku w Kielcach.

Opowiadając o kolejnych warszawskich epizodach sagi Piramowiczów, warto wspomnieć jeszcze jednego z nich, któremu na stałe nie udało się tu osiedlić, ale był silnie obecny swym przesłaniem. Chodzi o Konrada (Antoniego) Piramowicza, zakonnika reformatów, za młodu kapłana w Królestwie Polskim, potem duszpasterza Polaków w Turcji oraz misjonarza w Bukareszcie. Ponieważ – zgodnie z tradycją rodzinną – współpracował z Czartoryskimi, teraz przebywającymi na emigracji w Hotel Lambert w Paryżu, i był nawet przez nich przewidywany na kapelana wyprawy dywersyjnej przeciw Rosji na Kaukaz, gdy w 1881 roku chciał osiąść w Warszawie, władze rosyjskie nie udzieliły mu zgody. Był tu jednak popularny jako pisarz religijny. Aż osiem edycji jego katechez ukazało się w Warszawie drukiem w ciągu drugiej połowy XIX wieku. Śmiało może być uznany za współtwórcę kultury religijnej miasta w tym czasie.

Paschalis Jakubowicz nie doczekał się rzutkiego potomstwa. Ziemiańskie życie wiejskie wchłonęło energię jego synów i córek. Najmłodszy, Aleksander, pojawił się w życiu publicznym niskiego szczebla, jako radca powiatowy w Błoniu i marszałek sejmiku (1828). Najstarszy, Józef, działał w przemyśle jako właściciel fabryki tkanin, stworzonej na bazie manufaktury ojcowskiej. Obaj byli jednocześnie dziedzicami ziemskimi – pierwszy w dobrach Łaźnin i Święcice, drugi w Lipkowie. Obaj za część nazwiska przybrali imię ojca, powodując tym konfuzję onomastyczną. Dziś niektórzy uważają, że Paschalis-Jakubowicz to nazwisko słynnego wytwórcy pasów i «uzupełniają» mu imię, raz chrzcząc go Jakubem, innym razem Józefem. Pewnie dlatego Józef Paschalis-Jakubowicz, a nie Paschalis Jakubowicz ma w Lipkowie ulicę swego imienia. Dwie Ryxówny, Miecznikowski, Tomorowiczówna, Giebułtowski, Cywiński, Owidzki, Czarnowski, Zambrzycki, Izbińska – to lista nazwisk małżonków Paschalisów-Jakubowiczów w następnych pokoleniach.

Władysław Mysyrowicz, ze zbiorów Małgorzaty Niezabitowskiej

W odleglejszych generacjach objawiły się w tej rodzinie dwa talenty sceniczne. Adelina Paschalis-Jakubowicz (1845–1925), śpiewaczka operowa, występowała we Włoszech, Rosji, Hiszpanii, Portugalii, Austrii i w obu Amerykach, a także w Warszawie w roku 1875 i tam poznała przyszłego męża, też śpiewaka, Augusta Souvestre'a. Potem była uznaną nauczycielką śpiewu we Lwowie i Dreźnie. Jadwiga Paschalis-Jakubowicz (1 v. Żeromska, 2 v. Suchankowa), urodzona w Moskwie, gdzie do rewolucji mieszkali jej zamożni rodzice, wychowywała się częściowo w Warszawie i tu występowała w okresie międzywojennym jako aktorka. Po wojnie była urzędniczką w Bydgoszczy.

Nowi przybysze

Pod sam koniec XIX wieku, po blisko stuletniej przerwie, znów do Warszawy zaczęli napływać Ormianie z ziem ojczystych jako przybysze dobrowolni. Była ona wtedy trzecim pod względem wielkości i szybko rozwijającym się miastem Cesarstwa Rosyjskiego i z powodów ekonomicznych przyciągała mieszkańców nieraz odległych krańców tego imperium, w tym także kaukaskiej

Armenii, szukających lepszych możliwości bytu. Chronili się też tu Ormianie z obszaru Turcji i Persji, uciekający przed prześladowaniami etnicznymi. Nadal sporo było takich, których przysłała tutaj oficjalna Rosja. Praca, handel, służba w instytucjach rosyjskich, studia na uniwersytecie i w innych szkołach warszawskich, wtedy rosyjskojęzycznych – to okoliczności wymieniane jako powody nowej migracji. Oczywiście, stale napływali też polscy Ormianie z Galicji.

Do lat osiemdziesiątych migracja ludności do Warszawy była umiarkowana – do paru tysięcy ludzi rocznie. Potem nastąpiło gwałtowne przyspieszenie. Tuż przed pierwszą wojną światową osiedlało się nawet po 10 tysięcy rocznie. Na pytanie, jaką część z tej fali stanowili ludzie posiadający jakąś cechę ormiańską – mowę lub religię, pozwalają nam odpowiedzieć wcale dokładnie państwowe pomiary ludności. Z danych statystycznych wynika, że gdy w 1882 roku mieszkało w Warszawie tylko 11 osób wyznania ormiańskiego (nie wiemy jakiej przynależności eklezjalnej), to w 1897 roku zanotowano ich już 142, a na rok przed wybuchem pierwszej wojny światowej – 318. Liczbowo to nie był duży przyrost, bo w tym samym czasie miastu przybyło blisko pół miliona mieszkańców. Proporcjonalnie jednak, dynamika wzrostu populacji ormiańskiej była większa niż całej społeczności miejskiej. Gdy Warszawa się tylko podwoiła, liczba wyznawców obu ormiańskich Kościołów powiększyła się w niej niemal 29 razy!

W roku 1897, podczas pierwszego ogólnego spisu ludności Imperium Rosyjskiego, warszawscy Ormianie dzieli się pod względem religijnym na trzy grupki: 28 katolików, 114 tak zwanych gregorian, podległych katolikosom eczmiadzyńskim, oraz 5 osób innego wyznania, zapewne prawosławnych. Niewielu z nich, bo tylko 38, urodziło się w centrum Armenii, czyli w guberni erywańskiej, a i w tej liczbie mogli być Polacy, dzieci przesiedleńców. Wydaje się, że większość warszawskich Ormian-gregorian pochodziła z guberni tyfliskiej, czyli z Gruzji. Katolicy obrządku ormiańskiego musieli urodzić się w zaborze austriackim, to jest w Galicji, bo obrządek ten nie miał swych struktur na pozostałym obszarze ziem polskich. O tym, że nie byli przybyszami na przykład z Bliskiego Wschodu świadczy ich język; niemal wszyscy podali polski jako macierzysty. Gregorianie i owi «inni» (prawosławni) mówili w swych warszawskich domach po ormiańsku (91 osób). Tylko kilkoro gregorian używało rosyjskiego lub polskiego, a oprócz tego była wśród nich trzyosobowa reprezentacja języków kartwelskich (południowokaukaskich). Zatem, mamy tu Polaków pochodzenia ormiańskiego (katolicy), których obrządek w Warszawie, przy braku świątyni i kapłanów, ujawniał się tylko w urzędowych okazjach, a oni sami złączeni byli polską więzią narodową, oraz rzeczywistych Ormian (gregorianie), niemal zupełnie jeszcze nie zintegrowanych kulturowo z miejscowym żywiołem.

Nic nie wiemy o tym, aby obie grupy nawiązały bliższe kontakty między sobą. Sądząc ze znanych nam przypadków, małżeństwa mieszane wyznaniowo lub obrządkowo zawierane były nie pomiędzy przedstawicielami tych grup, lecz z rzymskimi katolikami. Nawet po śmierci, ich członkowie spoczywali osobno – ormiańscy

Grób Józefa Paschalisa-Jakubowicza i ulica jego imienia znajdują się w podwarszawskim Lipkowie | Fot. Władysław Deńca

Doniesienie o śmierci Józefa Paschalisa-Jakubowicza znalazło się w „Kurierze Warszawskim" z 20 kwietnia 1845 r.

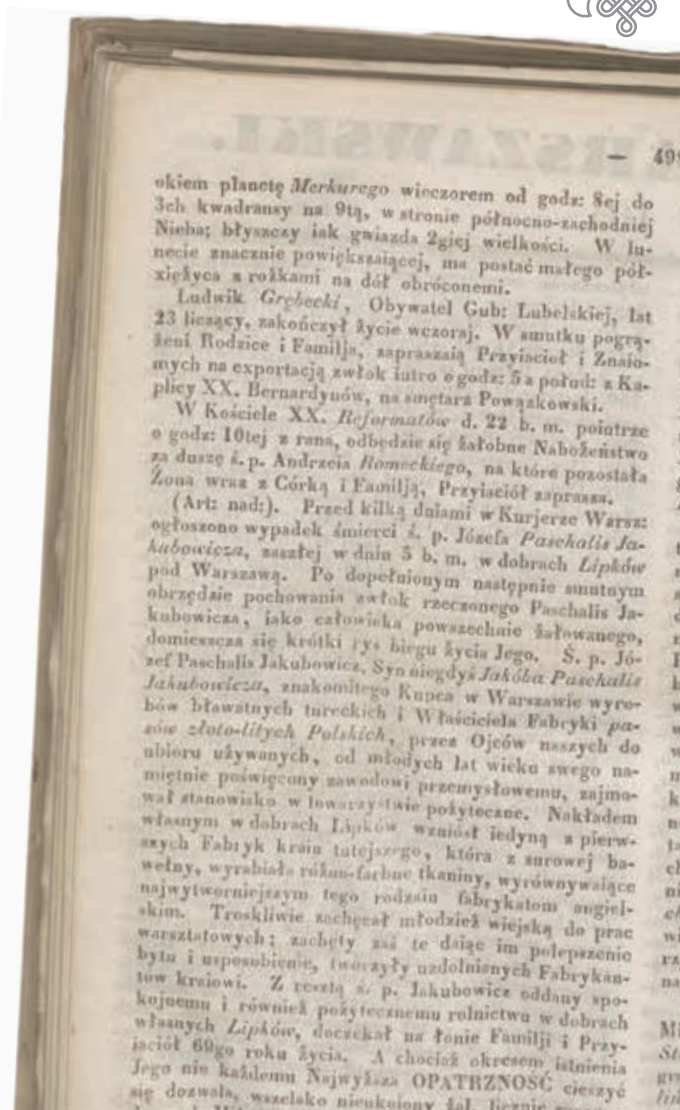
okiem planetę *Merkurego* wieczorem od godz: 8ej do 3ch kwadransy na 9tą, w stronie północno-zachodniej Nieba; błyszczy iak gwiazda 2giej wielkości. W lunecie znacznie powiększaiącej, ma postać małego półksiężyca z rożkami na dół obróconemi.

Ludwik *Grębecki*, Obywatel Gub: Lubelskiej, lat 23 liczący, zakończył życie wczoraj. W smutku pogrążeni Rodzice i Familja, zapraszaią Przyiaciół i Znaiomych na exportacją zwłok iutro o godz: 5 z południa z Kaplicy XX. Bernardynów, na smętarz Powązkowski.

W Kościele XX. *Reformatów* d. 22 b. m. poiutrze o godz: 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeia *Homeckiego*, na które pozostała Żona wraz z Córką i Familją, Przyiaciół zaprasza.

(Art: nad:). Przed kilką dniami w Kurjerze Warsz: ogłoszono wypadek śmierci ś. p. Józefa *Paschalis Jakubowicza*, zaszłej w dniu 5 b. m. w dobrach *Lipków* pod Warszawą. Po dopełnionym następnie smutnym obrzędzie pochowania zwłok rzeczonego Paschalis Jakubowicza, iako człowieka powszechnie żałowanego, domieszcza się krótki rys biegu życia Jego. Ś. p. Józef Paschalis Jakubowicz, Syn niegdyś *Jakóba Paschalis Jakubowicza*, znakomitego Kupca w Warszawie wyrobów bławatnych tureckich i Właściciela Fabryki *pasów złoto-litych Polskich*, przez Ojców naszych do ubioru używanych, od młodych lat wieku swego namiętnie poświęcony zawodowi przemysłowemu, zajmował stanowisko w towarzystwie pożytecznie. Nakładem własnym w dobrach Lipków wzniósł iedyną z pierwszych Fabryk kraiu tutejszego, która z surowej bawełny, wyrabiała rókaw-laśne tkaniny, wyrównywaiące najwytworniejszym tego rodzaiu fabrykatom angielskim. Troskliwie zachęcał młodzież wiejską do prac warsztatowych; zachęty zaś te daiąc im polepszenie bytu i uspesobienie, tworzyły uzdolnionych Fabrykantów kraiowi. Z resztą ś. p. Jakubowicz oddany spokojnemu i również pożytecznemu rolnictwu w dobrach własnych *Lipków*, doczekał na łonie Familji i Przyiaciół 69go roku życia. A chociaż okresem istnienia Jego nie każdemu Najwyższa OPATRZNOŚĆ cieszyć się dozwala, wszelako nieukoiony żal, licznie

katolicy na cmentarzach rzymskokatolickich całej Warszawy (Powązkowski, Bródno), a gregorianie na tzw. Ormiańskiej Górce na cmentarzu prawosławnym na Woli. O ormiańskości gregorian decydował tylko język, gdyż nie mieli swej parafii i chodzili do licznych w Warszawie rosyjskich cerkwi prawosławnych. Z kolei o przetrwaniu języka mogła decydować tylko rodzina, bo szkolnictwo było w rękach rosyjskiego zaborcy i miało na celu rusyfikację Warszawy. Ciekawe, że mimo to niektórzy z nich zaczynali się językowo polonizować.

Większa część gregorian mieszkała w cyrkule pierwszym miasta, zwanym Zamkowym, czyli w ścisłym śródmieściu (44 osoby), a także w innych cyrkułach centralnych: dziesiątym (rejon Nowego Świata) i drugim (rejon soboru prawosławnego wokół placu Saskiego). Reszta, podobnie jak katolicy, była rozproszona po całym mieście. Wśród gregorian dominowała płeć męska. Na 28 kobiet było 82 mężczyzn. Wśród katolików stosunek płci był odwrotny. Na 17 kobiet przypadało 11 mężczyzn. W całości była to populacja raczej młoda. Wśród katolików na 11 osób pomiędzy 20 a 50 rokiem życia, przypadało 14 poniżej dwudziestki i 3 po pięćdziesiątce. Gregorianie mieli 27 juniorów, 83 osób w przedziale środkowym i czterech seniorów. Taka struktura płci i wieku świadczyła, że katolicy przesiedlili się całymi rodzinami, a obie grupy szukały tu przede wszystkim pracy zarobkowej, stąd przewaga osób w wieku tak zwanym produkcyjnym.

Spójrzmy na strukturę zawodową. Zasady przyjęte przy publikacji wyników spisu nie pozwalają nam scharakteryzować katolików, gdyż pod względem zawodu zostali ujęci w obrębie swojej grupy językowej, to jest polskiej. Warszawian mówiących w domach po ormiańsku, do bogatych kapitalistów nie sposób było zaliczyć. Zaledwie troje z nich utrzymywało się z kapitałów lub rent. Ludzi pracujących dla państwa rosyjskiego także było niewielu: ośmiu wojskowych, trzech zatrudnionych w administracji, sądownictwie lub policji, jeden w szkolnictwie. Większość żyła z pracy rąk własnych, z handlu utrzymywało się, licząc z rodzinami, 60 osób, w tym 16 zarabiało sprzedając tkaniny lub odzież. Mała grupa zajmowała się rzemiosłem (czworo krawców z rodzinami, jeden jubiler). Uprawiających tak zwane zawody wolne było jeszcze mniej – dwóch lekarzy. Tylko 5 kobiet w tej grupie utrzymywało się samodzielnie, przy czym dwie z własnych kapitałów lub renty państwowej, a trzy z usług (krawcowa i dwie służące lub wyrobnice dniówkowe). Cała trójka kartwelskojęzycznych Ormian przebywała w Warszawie na służbie państwa rosyjskiego.

Urodzony w 1888 r. Sergiej Arutiunianc, współwłaściciel razem z Garabedem Panosjanem sklepu z dywanami «Teheran» prz ul. Jasnej, został też, już w czasie II wojny światowej, pochowany na cmentarzu prawosławnym | Fot. Basia Golas

Warto tu dodać, że i w guberni warszawskiej poza miastem Warszawą mieszkało wtedy jeszcze 11 gregorian, w większości ormiańskojęzycznych, i 33 ormiańskich katolików, mówiących w domu po polsku. Tych ostatnich zatem było na mazowieckiej prowincji więcej niż w samej stolicy! Najwięcej przebywało w Łowiczu – 18 osób. Sądząc po wieku i płci były to całe rodziny.

Ciekawa jest dalsza ewolucja proporcji religijnych i płciowych Ormian warszawskich na początku XX wieku. W roku 1913 ujawnił się w Warszawie czterokrotny wzrost liczby katolików

ormiańskich. Było ich już 127. Co go spowodowało, nie wiadomo. Wzrost gregorian nie był nawet dwukrotny (191), natomiast dysproporcja wśród nich między mężczyznami (99) a kobietami (92) zmniejszyła się, co było zapewne wynikiem sprowadzania rodzin. Perspektywa cyfr nie wyjaśnia wszystkiego, uzupełnić ją trzeba choćby paroma opowieściami o konkretnych ludziach.

Wśród nowych mieszkańców Warszawy z początku XX wieku, noszących stare ormiańsko-polskie nazwiska, czterej zwłaszcza przyciągają uwagę ze względu na profesje, jakie uprawiali, zapewniające rozgłos publiczny.

Z nich najgłośniejsze nazwisko nosił Ignacy Nikorowicz, syn pianisty Józefa, znanego jako kompozytor melodii do *Chorału* Kornela Ujejskiego. Osiadł w Warszawie w roku 1903, aby rozwinąć karierę literacką. Współpracował z wieloma miejscowymi gazetami: „Kurierem Codziennym", „Słowem, „Kurierem Polskim", „Kurierem Warszawskim", „Tygodnikiem Ilustrowanym", „Bluszczem". Miał ambicje teatralne, ale z kilku utworów scenicznych, napisanych w tym czasie, tylko jedna komedia *Pani Walewska* doczekała się wystawienia w Warszawie oraz Petersburgu (tam po rosyjsku). W 1908 roku Nikorowicz, rozczarowany stolicą Królestwa Polskiego, przeniósł się do cesarskiego Wiednia.

Passakasowie wywodzili się od Dawida z Tyśmienicy, szczycącego się tytułem sekretarza królewskiego przyznanym przez Augusta III, i od Grzegorza z Węgier, udostojnionego szlachectwem przez cesarza Franciszka I. Posiadali dobra ziemskie w Galicji wschodniej i na Bukowinie. Felicjan Passakas, ten z nich, który powędrował do Warszawy, był synem ziemiańskim, jego rodzice, Teodor i Krystyna Strzemboszówna (ona ze starego polskiego rodu szlacheckiego), mogli zapewnić mu dostatnie życie. Wolał scenę, a żeby konduitą aktorską nie szkodzić prestiżowi szanowanego nazwiska, występował pod pseudonimem Feliński. Po debiucie we Lwowie grywał w kompaniach i trupach teatralnych objeżdżających Królestwo Polskie, a także w warszawskich teatrzykach ogródkowych «Alhambra», «Eldorado», «Belle Vue» i «Wodewil». Kierował teatrami w Lublinie, Sosnowcu i Częstochowie, ambitnie kształtując ich repertuar i obsadę. Miał spory talent komiczny, który wykorzystywał w przedstawieniach operetkowych, ale też próbował sił w klasyce i dramatach młodopolskich. Ożenił się z warszawianką i aktorką Karoliną Bitkowską, zmarł i został pochowany w stolicy. Jedyny syn, Mieczysław Teodor Kajetan Passakas, przez kilka lat na początku wieku XX pracował w bankach warszawskich, zanim nie przeniósł się do Krakowa, aby objąć profesurę w tamtejszej Akademii Handlowej. Galicyjski rodowód i tradycje obrządkowe podtrzymywały świadomość pochodzenia etnicznego Passakasów.

Teodor Axentowicz zachował świadomość swego pochodzenia ormiańskiego, poświadczając to tematyką swej twórczości malarskiej. Wprawdzie mieszkał na stałe w Krakowie, jednak zaistniał w kulturze artystycznej Warszawy schyłku XIX wieku i dlatego trzeba tu go wspomnieć. Uczestniczył w zbiorowym i niezwykłym przedsięwzięciu artystycznym, eksponowanym

Felicjan Passakas Feliński (1855–1914)
| Fot. Władysław Deńca

Jednym z obrazów Axentowicza o tematyce ormiańskiej jest *Chrzest Armenii*, olej na płótnie, znajdujący się w kościele świętych Piotra i Pawła w Gdańsku, APO

Autoportret Teodora Axentowicza z 1898 r., MNW | Fot. Teresa Żółtowska-Huszcza

w Warszawie w specjalnie do tego celu zbudowanej rotundzie przy ul. Oboźnej – panoramie malarskiej Tatr. Był to największy polski obraz, jaki kiedykolwiek powstał (115 metrów długości, 16 metrów wysokości). Axentowicz namalował umieszczone na pierwszym planie postaci znanych osób związanych z górami, w tym warszawian Tytusa Chałubińskiego i Wojciecha Gersona, a także Stanisława Witkiewicza, księdza Józefa Stolarczyka i Jana Krzeptowskiego-Sabałę. Mieszkańcy Warszawy zawiedli. Bilety za wstęp na panoramę nie zwróciły kosztów jej przygotowania, w rezultacie pocięto ją i zlicytowano w atmosferze skandalu. Wiele lat później Axentowicz został uczczony w stolicy ulicą swego imienia.

Inaczej rzecz się miała z Rafałem Hadziewiczem (†1883). Znała go i szanowała cała Warszawa artystyczna jako profesora w Szkole Sztuk Pięknych. Skromny, gdy chodzi o ocenę swego dorobku malarskiego, uważający się za «pigmeja» względem mistrzów odrodzenia, pozostawił po sobie wiele obrazów religijnych w mazowieckich kościołach i wielu uczniów, między innymi Maksymiliana Gierymskiego. Nazwisko miał tak charakterystyczne, że wielu uważa go za Ormianina. Nic nie wskazuje na to, aby on sam za takiego się uważał, nawet jeżeli był, jak przypuszczają niektórzy, potomkiem XVII-wiecznego uszlachconego Ormianina, Mikołaja Hadziewicza.

Mało znamy nowych nazwisk ormiańskich z tego okresu. Historia emigracji ze schyłku wieku XIX nie została opisana, a jedynym śladem materialnym pozostają po niej groby na warszawskich cmentarzach. Przynajmniej kilka postaci z tej grupy warto tu wspomnieć, choćby dla ukazania specyfiki tej nowej społeczności. Niektórzy z nich spoczęli w ziemi warszawskiej, inni tu się urodzili, jako dzieci przybyszy, a żyli potem i działali gdzie indziej.

Jedynym nowym Ormianinem, którego wspomnienie utrwaliło się na dobre w pamięci Warszawy, był Sergiusz (Sarkis) Szełkownikow, używający na scenie ormiańskiej formy swego nazwiska – Metaxian (Metaksian). Pochodził z rodziny ziemiańsko-wojskowej. Jego ojciec, podpułkownik Georgij, pełnił funkcje w urzędzie do spraw osiedleńczych w Erywaniu a następnie był sędzią pokoju pod Elizawetpolem (dziś w Azerbejdżanie). Bardziej znany był w Rosji stryj Metaxiana – Borys (Bebut), generał major, uczestnik wojny krymskiej (1853–1856) i wojny rosyjsko-tureckiej (1877––1878), podczas tej drugiej wojenny gubernator Erzerumu, który zmarł wówczas na tyfus i pochowany został na cmentarzu przy ormiańskiej katedrze w Tyflisie. Sergiusz Metaxian, urodzony w Armenii, całe swe życie spędził poza nią, w sąsiednich krajach kaukaskich, Moskwie, Petersburgu, Mediolanie, kształcąc tam swój głos o barwie barytonowej, wreszcie w Warszawie. Stanowił chyba unikalny przypadek kariery operowej zawodowego oficera, gdyż cały ten czas zgodnie z tradycją, a zapewne też wolą rodziny, służył w armii rosyjskiej. Jako solista zadebiutował w 1904 roku w Operze Warszawskiej. Występował w Filharmonii Warszawskiej i na innych scenach z repertuarem polskim, kaukaskim, cygańskim, nagrywał płyty, uczestniczył w koncertach dobroczynnych. Szybko zyskał popularność wśród kolegów

i życzliwość krytyki, aczkolwiek na scenie miewał kłopoty z pamiętaniem tekstu. W czasie kryzysu zarządzania operą w roku 1909, gdy przestano płacić nawet solistom i kapelmistrzom, to właśnie jego wybrano do czteroosobowej delegacji, która zabiegała o specjalną dotację u hrabiego Maurycego Zamoyskiego. Sukces w tej sprawie przyczynił się do nominacji na dyrektora opery pod koniec tego roku. Zasadniczy etap jego kariery scenicznej zakończył wybuch wojny światowej, którą odsłużył w szeregach armii rosyjskiej. W 1919 roku znów był w Warszawie, razem ze swoją rodziną: żoną Fanny (Felicją) Cejtlin, dentystką pochodzenia żydowskiego, i wtedy zaledwie roczną córką, Tamarą Wandą, później latynistką w Łodzi. Po wojnie Metaxian występował rzadziej i w drugoplanowych rolach. Powierzono mu sprawy administracyjne opery za dyrekcji Emila Młynarskiego, ale w 1924 roku odszedł, krytykowany za politykę kadrową. Dorabiał jako dyrektor administracyjny „Kuriera Porannego", trochę publikował, udzielał się społecznie. Zmarł w 1929 roku.

Sergiusz Metaxian w scenie z przedstawienia i portet w późniejszym wieku, Muzeum Teatralne w Warszawie

Grigor Gabrelian trafił do Warszawy z polecenia rosyjskich władz szkolnych. Pochodził z rodziny mieszczan ormiańskich z Tyflisu, którzy przenieśli się do Petersburga. Studiował w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych u samego Wasilija Wierieszczagina, jeździł malować na Zakaukazie, naśladując program rosyjskiej grupy artystycznej, tzw. pieriedwiżników, głoszących hasła sztuki narodowej o tematyce historycznej, rodzajowej, portretowej i pejzażowej, uwypuklającej los ludu. Na swych realistycznych obrazach Gabrelian ukazywał krajobrazy Armenii i Gruzji, postacie chłopów ormiańskich z okolic Wan, Cylicji, Karabachu, sceny z życia miejskiego i wiejskiego. Jego rysunki ukazywały się w ormiańskim roczniku „Araks". W 1893 roku otrzymał skierowanie na posadę nauczyciela rysunku w męskim gimnazjum rosyjskim w Warszawie. Postępująca szybko gruźlica zabiła go w wieku zaledwie 36 lat. Zmarł w Warszawie 23 maja 1898 roku.

Josif Piradow, pułkownik armii carskiej stacjonującej w Warszawie, był Ormianinem z Tyflisu. Wywodził się z rodziny wojskowych służących Rosji od pokoleń. Jego ojciec Andrej był pułkownikiem, jeden brat, Grigorij – podpułkownikiem, a drugi, Konstantyn – generałem zabitym przez bolszewików w 1918 roku w Piatigorsku. Warszawski Piradow ożenił się z Darią Maisourian, siostrą Olgi Maisourian, znanej ormiańskiej aktorki teatralnej i filmowej, występującej głównie w Tyflisie. W takiej rodzinie 2 (14) lutego 1892 roku w Warszawie urodził się Władimir Piradow. Gdy ojciec zmarł – jego grób znajduje się na cmentarzu prawosławnym na Woli – wdowa przeprowadziła się z dziećmi do Tyflisu i tam jeszcze przed pierwszą wojną światową Władymir ukończył szkołę muzyczną. Pracował jako dyrygent na Kaukazie, w Kazachstanie, w Rosji, a od 1936 roku na Ukrainie, głównie w kijowskim Teatrze Opery i Baletu.

Gen. Andranik Melik-Szachnazarow (1887–1937)

W Warszawie rozpoczęła się kariera wojskowa Andranika Melik-Szachnazarowa, potomka arystokratycznej rodziny ormiańskich

Nagrobek Ambarcuma Awetisjanca na cmentarzu prawosławnym na Woli | Fot. Basia Golas

melików Barandy w Karabachu. Jego stryj Gerasim, rosyjski porucznik pułku ułanów, zmarł i został pochowany w roku 1870 w Warszawie na cmentarzu prawosławnym. Ojciec Andranika, Paweł, także był oficerem, potem generałem i przewodniczącym Sądu Wojennego Republiki Armenii (1919). Andranik, urodzony w Kraju Stawropolskim na Kaukazie, ukończył Warszawski Suworowski Korpus Kadetów. Sławę bojową zdobył w szeregach armii rosyjskiej, walcząc z Turkami podczas pierwszej wojny światowej, i w I Ormiańskim Pułku Kawaleryjskim, sformowanym w Tyflisie w 1918 roku. Potem przeszedł na stronę bolszewików i był generałem w Armii Czerwonej Armenii. W 1937 roku został rozstrzelany w Mińsku w trakcie czystek przeprowadzanych w dowództwie armii sowieckiej na rozkaz Stalina.

Ambarcum Arutiunowicz Awetisjanc skoncz. 8 fewr. 1909 na [26] godu żizni – głosi napis na jednej z płyt nagrobnych cmentarza na Woli. O oficerze rosyjskim, którego szczątki pod nią spoczywają, wspomina komunista Feliks Dzierżyński w *Dzienniku uwięzionego*, spisywanym w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej w 1908 roku: „21 sierpnia. Na 3. korytarzu odbywają karę twierdzy byli oficerowie Awetisjanc – 3 lata do 24 sierpnia 1908 – i jego współtowarzysz za WRO, b[yły] wojskowy inżynier za obrazę cara – 1 rok do 1 lipca 1909 – i gimnazjalista, któremu na prośbę matki zamieniono 4 lata na 1 rok twierdzy. Mają codziennie gazety, odbierają im jednak zaraz po przeczytaniu, by nie mogli nam przysyłać. Niedawno (11 lipca) ich tu przeniesiono z odwachu, wskutek denuncjacji siedzącego tam policmajstra Pabianic Jonina [...]. Denuncjacje tego łotra były tego rodzaju: odwach – centrum WRO, tu się drukują odezwy, stąd jest rozpowszechniana literatura i prowadzona agitacja wśród wojska itd. Wreszcie dopiął swego i przeniesiono ich tu". Awetisjanc pochodził z ormiańskiej rodziny szlacheckiej z Gruzji. Od grudnia 1904 roku pełnił w stopniu chorążego służbę w twierdzy Modlin pod Warszawą. Równolegle działał pod pseudonimem Awenisow w Wojskowo-Rewolucyjnej Organizacji, skupiającej socjalistów w armii i powiązanej z Socjaldemokratyczną Partią Rosji. Odwach, o którym wspomina Dzierżyński – w przyszłości, gdy rewolucja już w Rosji zwyciężyła, organizator masowych mordów na jej przeciwnikach – mieścił się tuż obok X Pawilonu i był aresztem o lżejszym rygorze dla żołnierzy oraz oficerów. Gdy porównamy podaną przez Dzierżyńskiego datę końca kary z datą śmierci Awetisjanca, widzimy, że więzienie musiało go zniszczyć fizycznie, przeżył potem już tylko niecałe pół roku.

Na dwa miesiące przed końcem panowania Rosjan w Warszawie, w czerwcu 1915 roku, urodziła się tu Riczi Dostian. Była pewnie ostatnim nowym członkiem kolonii ormiańskiej, który zjawił się w Warszawie przed nadchodzącą wielką zmianą historyczną. W przyszłości miała zostać wybitną pisarką języka rosyjskiego. Zanim to nastąpiło spędziła w Warszawie i w lasach Rogowa dziesięć lat swego dzieciństwa. Potem wyjechała wraz z rodzicami do Tyflisu w sowieckiej Gruzji, ukończyła Instytut Literacki im. Gorkiego, mieszkała w Leningradzie i Moskwie, publikowała od 1938 roku. Po latach poczuła potrzebę powrotu do czasów warszawskich. Opisała tę chwilę we *Wspomnieniach*: „Niedawno, z irytacji, którą

zaczęła budzić praca nad wydłużającą się suitą wołżańską, zrodziła się szczęśliwa myśl: jak tylko oddam rękopis do wydawnictwa « Sowiecki pisarz» od razu wezmę się za opowiadanie o dzieciństwie. Warszawa – Rogów – do wyjazdu do Tyflisu. Dnia 10 grudnia 1959 roku była już podpisana umowa z wydawnictwem. I tak [...] udało się mi napisać książkę, która dała mi prawo głosu w literaturze". Opowiadanie *Trewoga* (trwoga), o którym tu mowa, było przeznaczone dla młodzieży i wyszło drukiem w 1960 roku. W dziesięć lat potem Natalia Gałczyńska przetłumaczyła je dla czytelnika polskiego pod tytułem *Niepokój*. Mimo, że w Związku Sowieckim zdobyło wielką poczytność, w Polsce nie było tak popularne, jak inne opowiadanie Dostian o tyfliskich perypetiach bezdomnego kota pod tytułem *Kinto*, wydane w polskim tłumaczeniu w 1983 roku. Tymi utworami wróciła do Warszawy swego dzieciństwa.

Na przełomie wieków

Na przełomie wieków XIX i XX społeczeństwo Warszawy dowiadywało się o Ormianach nie tylko poprzez pryzmat ich fizycznej obecności w mieście. O problematyce ormiańskiej donosiła często prasa, a dzieła literackie, co prawda nie najlepszych lotów, przybliżały realia ich życia na Wschodzie. W 1900 roku ukazały się tu dwa takie utwory. Anna Neumanowa, lwowska pisarka, a prywatnie żona austro-węgierskiego dyplomaty, wydała opowiadania *Ze świata: akwarele i szkice*, a autor ukrywający się pod pseudonimem Ewweli Bey – książkę pod tytułem *Suryawansa: powieść na tle życia Ormian tureckich*. Tym drugim był Edward Józef Sedlaczek, Galicjanin, który w latach 80. przeprowadził się do Warszawy i tu usiłował zrobić karierę dziennikarską i literacką, ale bez sukcesu. Natomiast praca w miejscowym konsulacie austro-węgierskim przerodziła się w karierę dyplomaty realizowaną na Wschodzie. Powieść była efektem tych różnych doświadczeń i ambicji. Na tle życia Ormian tureckich opowiadała historię polskiego inżyniera – Ormianina z Galicji i kilku jego przyjaciół Polaków w czasach poprzedzających pogromy ormiańskie w Turcji. Autor na kanwie miłości Ormianina i Turczynki świetnie oddał obyczaje i klimat tamtych czasów.

O ile odbiór informacji o losach Ormian i ich sprawy narodowej był wśród Polaków warszawskich pozytywny, o tyle jakieś silniejsze powiązania polityczne z Ormianami kaukaskimi nie powstały. Podstawowym problemem była odmienność orientacji. Dla polityki ormiańskiej sojusz z Rosją był zasadą fundamentalną. Dla sprawy polskiej Rosja była głównym i tradycyjnym wrogiem. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, w pierwszej chwili wydawało się, że nastąpił przełom. Bardzo dobrze napisana odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajowicza do Polaków miała okazać się tylko retoryką polityczną, ale chwilowe złudzenia były uzasadnione. Jej echem była entuzjastyczna odezwa do Polaków ogłoszona na łamach ormiańskiej gazety „Mnak" i przesłana telegraficznie na adres redakcji „Dziennika Polskiego" w Warszawie. Dalszy bieg wydarzeń nie spełnił tych nadziei, natomiast kataklizm militarny wywołał znów migracje i odpływ części populacji ormiańskiej z Warszawy w głąb Rosji. Tak zaczynał się wiek XX.

Kamień nagrobny Gerasima Melik-Szachnazarowa na cmentarzu prawosławnym na Woli | Fot. Basia Golas

Wiek XX: wojny, wypędzenia i odrodzenie

W Warszawie niepodległej

Andrzej A. Zięba

Impulsem, który miał sprawić, że po epizodzie wojennym kierunek migracji Ormian uległ odwróceniu i do Warszawy znów zaczęli napływać Ormianie, było odrodzenie niepodległego państwa polskiego w 1918 roku. Warszawa odzyskała swoją dawną rangę. Jako stolica odrodzonej Polski, stała się centrum polskiego życia politycznego, wzrosło też jej znaczenie religijne i kulturalne.

Jak wyglądało ormiańskie oblicze Warszawy międzywojennej? Odpowiedź na to pytanie rozpocznijmy od przywołania barwnej postaci życia salonowego stolicy w latach dwudziestych, noszącej typowe nazwisko z gatunku ormiańsko-polskich, Heleny Bołoz-Antoniewiczowej. Gdy się jej bliżej przyjrzeć, okazuje się jednak, że tylko to nazwisko mężowskie łączyło z Ormianami piękną warszawiankę, rodowitą Polkę, z domu Kaplińską, młodą wdowę po Karolu, ziemianinie i dyplomacie. Jej zainteresowania były odległe zarówno od spraw polskich, jak i ormiańskich, pasjonowała się bowiem teozofią, propagowaną przez jej kuzynkę, znaną poetkę Marię Pawlikowską-Jasnorzewską. Mówiono o nich, że „Lilka Pawlikowska warzyła lubczyk w Krakowie, a Lusia Antoniewiczowa – nasięźrzał w Warszawie". Wdzięczna to osóbka, ale raczej przykład na to, że samo studiowanie nazwisk nie jest sposobem na poszukiwanie ormiańskości w dziejach Warszawy. Inaczej przedstawiają się ci jej ówcześni mieszkańcy, bez względu na nazwiska, w których trwała pamięć o tradycjach ormiańskich przodków. Owszem, czasem był to tylko etniczny snobizm, postawa już wtedy modna, demonstrowany przez kompletnie spolonizowanych potomków. Niekiedy – etniczny stereotyp, zjawisko stare jak świat, polegające na dopatrywaniu się przyczyn jakiś cech fizycznych lub osobowościowych, wad lub uzdolnień danego osobnika, w jego odległych armeńskich koligacjach. Jeszcze w innych wypadkach – autentyczna ormiańskość, przywieziona niedawno ze stron ojczystych i kultywowana troskliwie na obczyźnie. Zawsze był to jakiś sposób odczuwania więzi z ormiańskością.

Wybitny skądinąd intelektualista, Tadeusz Kotarbiński, to przykład na drugą z tych postaw, czyli ulegania stereotypowi etnicznemu. Dostrzegał na Mazowszu wręcz tłumy Ormian, bo – jak pisał – „Paschalis [Jakubowicz] powydawał posażne córki za ziemian rodowych, stąd w żyłach Modzelewskich, Zembrzyckich, Kosakowskich, Czarnowskich i innych posiedzicieli z północnego Mazowsza – krew ormiańska jawnie widoczna". Sądził, że taką drogą w dorobku naukowym wybitnego socjologa polskiego i profesora Uniwersytetu Warszawskiego, Stefana Czarnowskiego, ujawnił się „element armenoidalny". Jak to zmierzył, nie wiemy, a sam ten apodyktyczny wywód pachnie nieco rasizmem. Tym niemniej, stał się źródłem częstych dziś stwierdzeń, że Stefan Czarnowski „pochodził z rodziny ormiańskiej, przybyłej do Polski w XVIII wieku". Ani Czarnowskich, ani Zbyszewskich (rodzina jego matki) tak określić nie można. Gwoli ścisłości stwierdzić wypada, że ormiańska i przybyła wtedy do Polski była tylko 1/16 populacji prapradziadków warszawskiego socjologa.

Jak przejawiała się pamięć etniczna w takich sytuacjach pokazuje przykład dwóch wybitnych polityków polskich czynnych w międzywojennej Warszawie: Janusza (premiera) i Wacława (ministra) Jędrzejewiczów. Ich przodkowie mieszkali w Płocku i prawdopodobnie byli spokrewnieni ze znanym rodem Ormian warszawskich o tym samym nazwisku. Z przekazu rodzinnego wynika, że pochodzenie ormiańskie było przekonaniem cieszącym jeszcze imaginację genealogiczną ich ojca, który jednak swej fascynacji nie zdołał zaszczepić synom. Wątki pamięci rodowej dla nich ważniejsze miały zupełnie inną treść, związaną z powstaniami, konspiracjami, walkami o niepodległość Polski. Nie można tu nie dodać, że obaj jako ministrowie wyznań religijnych bynajmniej nie wykazali sympatii czy etnicznej solidarności z arcybiskupem ormiańskokatolickim Lwowa, Józefem Teodorowiczem, a wręcz odwrotnie zwalczali go z powodu różnic politycznych.

Nazwisko Teodorowicza prowadzi nas ku bardziej ormiańskim Ormianom międzywojennej Warszawy. Stolica odrodzonej Polski przyciągnęła ich przede wszystkim z kresów południowo-wschodnich. Byli to owi *Armeno-Polacy*, o których pisał w XVIII wieku Epifaniusz Minasowicz. Głównie inteligenci różnych zawodów, urzędnicy, księża, artyści, politycy. Nie tworzyli zorganizowanej grupy, ale kontakty z zapleczem rodzinno-regionalnym podtrzymywały w nich silną i żywą więź z tradycją polsko-ormiańską. Przywołajmy tu przykładowo kilka typowych sylwetek.

Jako „kapitaliści", czyli utrzymujący się z własnego kapitału, osiedli w Warszawie właściciele dóbr Litatyn w dawnej Galicji Wschodniej, Stanisław Rosco-Bogdanowicz z synem Karolem. z gorącego sentymentu do Armenii słynął niegdyś ich ojciec i dziad – Robert. Ten oryginał snuł koncepcje „transmigracji" Ormian z Galicji Wschodniej na Kaukaz – gdzie nie będzie Rusinów i Żydów. Sprawdziło się porzekadło, że nikt nie jest prorokiem we własnej rodzinie. Jak widać jego własna progenitura „transmigrowała", owszem, ale w odwrotnym kierunku. Osiedliło się też w Warszawie dwóch reprezentantów rodziny Moszoro. Michał, zamieszkały przy ul. Nowej Dobrej, założył w stolicy przedsiębiorstwo przewozowe. Dominik, doświadczony urzędnik lwowski, od 1919 roku organizował w Warszawie polskie poczty polowe a potem jako naczelnik wydziału w Ministerstwie Poczt – regularną służbę pocztową. Pracował nad kodyfikacją przepisów w tej dziedzinie. Mieszkał tu z żoną Wilhelminą i córką Anną aż do objęcia prezesury lwowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. W obu miastach był bardzo aktywny w społeczności ormiańskokatolickiej. Dziennikarz, Stanisław Zachariasiewicz, przez pewien czas pracował w gazetach warszawskich, zanim nie powrócił do swej macierzystej lwowskiej „Gazety Porannej". Generał Tadeusz Zachariasiewicz, przedtem pułkownik armii austro-węgierskiej, od 1919 roku aż do przejścia w stan spoczynku tuż po zamachu majowym pełnił funkcję sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego. Wraz z nim mieszkała w Warszawie jego rodzina: żona Julia z Merzowiczów i troje dzieci. Obaj synowie zostali oficerami Wojska Polskiego, z nich Feliks padł ofiarą mordu sowieckiego w Katyniu. Maria Manugiewicz, z ul. Królewskiej 5, pracowała w Banku Gospodarstwa Krajowego. Stefan Lubicz-Seferowicz, którego odrodzenie niepodległości Polski zastało na stanowisku komisarza cywilnego Zamościa, niegdyś miasta tak ormiańskiego, awansował potem na naczelnika wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Funkcję tę pełnił do 1932 roku. Był to działacz Archidiecezjalnego Związku Ormian. Z kolei w Makowie Mazowieckim pod Warszawą, pod koniec lat dwudziestych osiadł jako starosta Dominik Gregorowicz, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego i obrońca Lwowa w 1918 roku. W Makowie żona Stefania z Bohosiewiczów urodziła mu syna, Zbigniewa, ochrzczonego w obrządku ormiańskokatolickim, z czasem harcmistrza, oficera Wojska Polskiego, wreszcie profesora Politechniki Śląskiej. Do Warszawy trafiła lwowianka Janina Minasiewiczówna, bo jej mąż, Venceslav Poniž, Słoweniec wykształcony we Lwowie, został w 1935 roku asystentem a potem profesorem Politechniki Warszawskiej. Podobne przypadki to dwaj wybitni profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego rodem z dawnej Galicji: urodzony we Lwowie Jan Łukasiewicz, logik o światowej sławie, rektor w latach 1922–1923 i 1931–1932 oraz minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w 1919 roku, i urodzony w Samborze Włodzimierz Antoniewicz, archeolog, rektor w latach 1936–1939.

Wśród tych przybyszy z galicyjskiego matecznika Ormian polskich, najbardziej znanym i popularnym w Warszawie stał się abp Teodorowicz, charyzmatyczny przywódca, kaznodzieja, autorytet społeczny o znaczeniu ogólnopolskim. Pojawiał się na

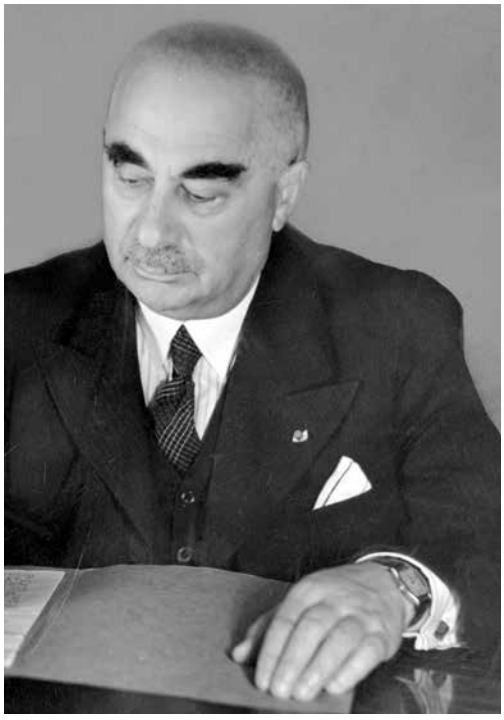

Dominik Moszoro w wolnej Polsce, w 1919 r., podjął pracę w Warszawie – najpierw organizował polskie poczty polowe, a potem pracował na stanowisku naczelnika wydziału w Ministerstwie Poczt, Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC)

Inauguracja roku akademickiego 1936/1937 na Uniwersytecie Warszawskim (Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego). Nowy rektor prof. Włodzimierz Antoniewicz podczas wygłaszania przemówienia, NAC

zjazdach Episkopatu Polski, jako jeden z jego niekwestionowanych przywódców. Był wielokrotnie zapraszany na uroczystości i różne obrady kościelne. Odegrał wybitną rolę podczas kluczowych dla odbudowy państwa polskiego obrad Sejmu Ustawodawczego. Na jego rozpoczęcie, 10 lutego 1919 roku, wygłosił kazanie w katedrze św. Jana. Raz jeszcze duchowny ormiański przemówił w świątyni, w której mieściło się niegdyś duszpasterstwo jego rytu. Wincenty Witos, przywódca polityczny polskich chłopów, tak zapamiętał tę chwilę: „Po ewangelii pojawił się na ambonie poseł z Podlasia, ks. arcybiskup lwowski Teodorowicz, celem wygłoszenia kazania. Oczy wszystkich obecnych zwróciły się w jego stronę. Nie zaczynał jednak zaraz, wywołując tym wrażenia jakby się wahał. Mówił powoli i z wielką powagą, głosem donośnym". Arcybiskup mówił słowa bardzo potrzebne konsolidującej się Polsce:

„Wam, rajcowie pierwszego sejmu rzucam słowo jedno. Kiedy pod piramidami stanął wielki wódz, zawołał on swoim żołnierzom: Czterdzieści wieków patrzy na was. Nie na przeszłość, ale na przyszłość ja wam dzisiaj wskazuję. Wieki,

Ormiański akcent w symbolice Grobu Nieznanego Żołnierza

Armen Artwich

Konstanty Zarugiewicz, urodzony w 1901 roku we Lwowie w rodzinie polskich Ormian, walczył w obronie swego miasta podczas wojen z Ukraińcami (1918–1919) i Sowietami (1920). Zginął 17 sierpnia 1920 w bitwie pod Zadwórzem na przedpolu Lwowa. Rodzinie nie udało się odnaleźć jego ciała. W 1925 roku, podczas wznoszenia w Warszawie Grobu Nieznanego Żołnierza, upamiętniającego wszystkich żołnierzy walczących w wojnach o niepodległość Polski w latach 1914–1920, matka Konstantego Zarugiewicza, Jadwiga, została uhonorowana w szczególny sposób. Poproszono ją o wybranie jednej z trzech trumien ze zwłokami żołnierzy, takich jak on, których tożsamości nie udało się zidentyfikować, ekshumowanych z Cmentarza Obrońców Lwowa. Wskazaną przez nią trumnę przewieziono do Warszawy i złożono w Grobie Nieznanego Żołnierza, w arkadach kolumnady Pałacu Saskiego. W tym czasie na placu Saskim (obecnie pl. Piłsudskiego) trwała rozbiórka monumentalnego prawosławnego soboru katedralnego św. Aleksandra Newskiego, wzniesionego przez władze carskie „by stanowić po wsze czasy symbol rosyjskiego panowania". Część kamiennych materiałów z rozbieranego obiektu trafiła, na prośbę abp Józefa Teodorowicza, do odnawianej katedry ormiańskiej we Lwowie, gdzie posłużyła m.in. do budowy ołtarza, ambony i tronu biskupiego.

Ilona Matusz-Tokarczyk, jej ojciec Wiktor Matusz, mąż Roman Tokarczyk z rodziny Bołozów i syn Wiktor Tokarczyk

Zdjęcie zrobione zostało przy tablicy upamiętniającej Konstantego Zarugiewicza i jego matkę, Jadwigę Zarugiewiczową, która wybrała w 1925 roku jedną z trzech trumien ze zwłokami Nieznanego Żołnierza do powstałego w Warszawie Grobu Nieznanego Żołnierza. Wiktor jest synem Ormianki z Kut, Lidii z Zarugiewiczów, bratanicy Jadwigi, i jest emerytowanym inżynierem mechanikiem. Ilona i jej syn, Wiktor, są dziennikarzami, a Roman, również ormiańskiego pochodzenia, po matce Stefanii Bołoz, jest inżynierem transportu.
– *Jestem i czuję się polską Ormianką* – Ilona mówi z dumą – *to moje korzenie, tożsamość, tradycja i przekazana w spadku ormiańska dusza. A dla moich panów ormiańskie pochodzenie to oprócz korzeni i tradycji, powód do dumy z powodu przynależności do tej wyjątkowej nacji.* | Fot. Sławomir Kubala

które przyjdą – te położę na was. W obliczu tej przyszłości i w obliczu Bożym, w obliczu sumienia waszego składamy przed Tobą, Panie, my, posłowie pierwszego wielkiego sejmu na wolnej polskiej ziemi, ślubowanie poselskie. Przyrzekamy przed Tobą, że od pierwszej narady sejmowej i wszystkich narad przychodzić będziemy z czystymi rękoma i czystym sumieniem, jak do sprawy świętej. I uciszymy nasze namiętności i oczyścimy nasze dusze, byśmy tym lepsze wydawali prawa, im głębiej w siebie wejdziemy. My nie chcemy już odtąd szukać naszych własnych korzyści, a chcemy i pragniemy szukać jedynie tylko dobra naszej ukochanej i drogiej Ojczyzny. Nie chcemy w niej królować, ale chcemy, jak dzieci najlepsze, tobie, Ojczyzno droga, służyć, twojego tylko głosu, twojego wołania chcemy słuchać. I nic nas więcej od miłości twojej nie oderwie. I przyrzekamy przed Tobą, o Panie nasz, przyrzekamy w Znak Twój święty, że nie spoczniemy tak długo, aż ku chwale naszego narodu, aż ku świadectwu szczytnemu historii, powtórzymy za Zbawicielem naszym słowa: *Consummatum est* (J 19,30) – Dokonało się dzieło wielkie. Amen".

Porównywano to wystąpienie do kazań Skargi. Abp Teodorowicz działał w sejmie jako poseł niezależny i wiceprzewodniczący klubu poselskiego Związku Ludowo-Narodowego. Obok niego w tym samym sejmie zasiadał także doświadczony polityk polski pochodzenia ormiańskiego z Galicji, Dawid Abrahamowicz. W następnej kadencji parlamentu, rozpoczętej w 1922 roku, arcybiskup bez trudu został wybrany senatorem z ramienia Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, ale w 1923 roku na polecenie papieża Piusa XI musiał zrezygnować z mandatu. Sprawiał niektórym warszawskim politykom, zwłaszcza rządom sanacyjnym po przewrocie majowym, wiele kłopotu swymi wystąpieniami publicznymi. Może była racja w tym, co kiedyś powiedziano, że w politykę wsączał „ormiańskie pierwiastki entuzjazmu i pewnej bezwzględności, sny mesjanistyczne, dworskie maniery z lat dawnych i uniesienie poety". Czy był jako polityk za mało kompromisowy? Można się o to sprzeczać, ale że nie traktował ani swej polskości ani ormiańskości kompromisowo – to rzecz bezdyskusyjna. W pewnym momencie jeden z doradców Piłsudskiego zaproponował nawet wysłanie oficjalnej noty dyplomatycznej do nuncjusza ze skargą na arcybiskupa. Marszałek „nie radził tego robić, uważając, że w tym posunięciu leży pewna niezręczność, polegająca na tym, że rząd [polski] zwraca się do Watykanu z prośbą o ukrócenie działalności biskupów [polskich] – trzeba stać na stanowisku, że biskupi [polscy] są zależni od rządu [polskiego]". Ale abp Teodorowicz nie czuł się zależny od władzy ludzkiej.

Abp Teodorowicz tak irytował sanację, że w warszawskich gabinetach rządowych naradzano się wielokrotnie, zwłaszcza podczas wyborów w roku 1928, jak zablokować jego działalność. Aby zneutralizować jego wpływ na wiernych, obmyślono pozyskać do współpracy z rządem wybitniejszych z nich. Zaproponowano kandydowanie do sejmu z listy rządowej Agopsowiczowi, działaczowi z województwa stanisławowskiego. Gdy odmówił, chciano go zastąpić Janem Antoniewiczem, prawnikiem i prezesem Klubu Literackiego we Lwowie, ale ostatecznie mianowano go tylko wiceprezydentem sądu okręgowego we Lwowie.

Józef Teodorowicz (1864–1938), nowy i młody arcybiskup ormiańskokatolicki (od 1901 r.) ze Lwowa, zmienił metodę i styl sprawowania tej funkcji. Angażował się w sprawy ogólnopolskie, był ceniony jako kaznodzieja, dużo podróżował po ziemiach dawnej Polski. Często przyjeżdżał do Warszawy, między innymi 15 marca 1908 r. przemawiał na uroczystościach jubileuszowych Wincentego Popiela, arcybiskupa warszawskiego. Napis na fotografii w języku ormiańskim mówi: „Przewielebny Józef Teodorowicz (arcybiskup) jako kanonik lwowski", APO | Fot. Basial Golas

Dawid Abrahamowicz (1839–1926), polityk galicyjski, przez dwa lata sprawujący funkcję ministra ds Galicji, w latach 1919–1922 zasiadał w Sejmie Ustawodawczym, NAC

Zaprzysiężenie episkopatu katolickiego na wierność Polsce, Belweder, wrzesień 1925. Siedzą od lewej do prawej: bp włocławski Stanisław Zdzitowiecki, abp lwowski obrządku greckokatolickiego Andrzej Szeptycki, abp warszawski kardynał Aleksander Kakowski, prezydent Stanisław Wojciechowski, nuncjusz apostolski, abp Lorenzo Lauri, premier Władysław Grabski, sekretarz generalny Episkopatu Polski i bp płocki Antoni Julian Nowowiejski, bp tarnowski Leon Wałęga, abp lwowski obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz; stoją od lewej: bp kielecki Augustyn Łosiński, abp krakowski Adam Sapieha, bp miński Zygmunt Łoziński, bp podlaski Henryk Przeździecki, bp polowy Stanisław Gall, bp stanisławowski obrządku greckokatolickiego Grzegorz Chomyszyn, bp łódzki Wincenty Tymieniecki, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski, bp lubelski Marian Fulman, NAC

Złowiono bowiem lepszą zdobycz ormiańskokatolickiego proboszcza w Kutach, Samuela Manugiewicza. Tyle komentarzy zrodziła ta sprawa, że musiał on potem publicznie wyjaśniać na łamach „Posłańca św. Grzegorza", organu Archidiecezjalnego Związku Ormian, niesubordynację względem swego ordynariusza. Już jako senator w latach 1928–1930 rekomendowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, harmonijnie współpracował z arcybiskupem.

Ksiądz Samuel Manugiewicz, senator, NAC | Fot. W. Russ

W latach 1930–1935 w senacie z ramienia BBWR zasiadał jeszcze jeden polski Ormianin – prof. Alfred Ohanowicz, rodem ze Lwowa, wybitny prawnik-cywilista, od 1919 roku kierownik Katedry Prawa Cywilnego Uniwersytetu Poznańskiego, uznawany za jednego z ojców polskiej cywilistyki. W kolejnej kadencji sejmu (1935–1938) posłem z ramienia BBWR był Kornel Krzeczunowicz (junior), ziemianin, oficer rezerwy z 8. pułku ułanów im. księcia Józefa Poniatowskiego, wnuk wspomnianego już parlamentarzysty galicyjskiego, też Kornela (seniora), a prawnuk warszawianki ormiańskiej, Joanny z Manugiewiczów Krzeczunowiczowej. Do listy parlamentarzystów tej doby, ormiańskich z pochodzenia, można też z powodzeniem zaliczyć Maksymiliana Thullie, profesora Politechniki Lwowskiej, senatora II i III kadencji (1922–1935), którego z Ormianami polskimi łączyła matka (Marcela Rypsyma Asłan) i żona (Józefa Passakas).

W latach dwudziestych wynikła paląca potrzeba przyjęcia przez Polskę nowej grupy Ormian. W Charkowie, ówczesnej stolicy Ukrainy sowieckiej, ważyły się losy uratowanych z rzezi tureckiej, którym komunistyczne władze ukraińskie postawiły ultimatum: albo przyjmą obywatelstwo sowieckie, albo muszą wyjechać. Abp Teodorowicz już w czasie pierwszej wojny światowej snuł projekty sprowadzenia ich do Galicji. Teraz wystąpił z propozycją osiedlenia 3 tys. katolików ormiańskich ze Związku Sowieckiego w Warszawie. Najpierw omówił to na synodzie biskupów ormiańskich w Rzymie i uzyskał pisemną deklarację polskiego

Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że „Polska przyjmie chętnie tych Ormian i otoczy ich swoją opieką". Następnie, sprawę upubliczniono w formie listu otwartego, jaki Stefan Asłanoff, ormiański kupiec z Warszawy, wystosował do arcybiskupa na łamach „Posłańca świętego Grzegorza". Losy tej inicjatywy były jednak uzależnione od woli Charkowa i Moskwy, a tamtejsze władze wolały przesiedlać Ormian na Syberię. Pojawiały się też pierwsze doniesienia o wielkim głodzie na Ukrainie. List Asłanoffa posłużył do zainicjowania akcji pomocy dla ormiańskich ofiar tego kataklizmu wywołanego przez rządy Stalina. Pozwalały one jedynie na przesyłanie pieniędzy i paczek pod indywidualne adresy.

Ta kwestia kieruje nas ku ostatniej, najbardziej wyrazistej kulturowo grupie Ormian warszawskich, którzy napływali od końca pierwszej wojny światowej. Byli to uchodźcy spod krwawych, ludobójczych prześladowań w Turcji, rewolucji bolszewickiej i wojny na Kaukazie, w większości inteligenci i nieco żołnierzy – pułkownik Sarkis Atabekow, rodziny Czagacbannianów, Ter-Oganjanów, Sahakianów, Piradoffów i wielu innych. W Warszawie podejmowali się różnych zajęć, od prowadzenia sklepów po nauczanie języków obcych.

Jednym z najbogatszych wśród tych nowych Ormian był Aram Dabaghian, właściciel firmy importowej, o którym będzie jeszcze mowa przy okazji Legionu Ormiańskiego. Natomiast postać bardziej typowa dla ich karier to Grzegorz Oganezow (Grikor Jowhannesian, 1871–1947), przybysz z Tyflisu, właściciel składu forniru i dykt przy ul. Królewskiej 49. W Warszawie dorobił się willi na Mokotowie, a jego rodzina znalazła przystań na kolejne pokolenia. Syn Garegin, żonaty z Zofią z Przewieczerskich, prowadził po ojcu firmę, a potem zajął się rzemiosłem artystycznym. Jedna z córek, Margarita, wyjechała na studia do Paryża, a po ukończeniu filologii francuskiej na Sorbonie wróciła i była po wojnie lektorem języka francuskiego na Uniwersytecie Warszawskim.

Z kolei jako sylwetka charakterystyczna i niepowtarzalna ormiańskiej Warszawy międzywojennej jawi się Włodzimierz Ter-Gazarow. Urodzony w 1884 roku, mieszkał w Warszawie już przed pierwszą wojną światową. W czasie walk o granicę wschodnią w latach 1919–1921 służył w Wojsku Polskim, potem był oficerem sztabu pułku kawalerii w Przemyślu, a chwalebną karierę wojskową zakończył jako major 3. Pułku Szwoleżerów. Będąc już w stanie spoczynku wplątał się w niejasne inicjatywy, bulwersujące opinię publiczną i stąd było o nim głośno w prasie. Najpierw w imieniu Wydawnictw Zbiorowych Dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego oferował urzędom i instytucjom państwowym osiem tomów pism, mów i rozkazów tego przywódcy narodowego, co wywołało burzę w prasie opozycyjnej. Najgorzej skończyło się kierowanie kolportażem broszury *Niemcy pod swastyką*, opisującej prześladowania Żydów przez reżim Adolfa Hitlera. Jej wydawca, baron Mariusz Elehard Kelles-Krauz, miał rzekomo wyzyskać finansowo rabinów polskich, ale przede wszystkim wywołała ona interwencję ambasady niemieckiej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Obaj wspólnicy zostali aresztowani pod zarzutem oszustwa. Uznano jednak, że major Ter-Gazarow „posiada nieskazitelną przeszłość" i „był tylko

Prof. Alfred Ohanowicz, NAC | Fot. Stolski

Grób rodziny Oganezow na cmentarzu prawosławnym na Woli | Fot. Basia Golas

Rafał Lemkin
Armen Artwich

Warto odnotować, że w latach 1929–1939 jako sekretarz w warszawskim Sądzie Apelacyjnym, podprokurator Sądu Okręgowego i wzięty adwokat praktykujący przy ul. Chmielnej 6, mieszkał w stolicy Rafał Lemkin. Choć nie pochodził z rodziny ormiańskiej, to jednak jest ważną postacią dla Ormian na całym świecie, a to za sprawą swoich studiów nad zagładą Ormian w Turcji. W oparciu o te badania zaproponował już w 1933 roku pojęcie „zbrodni barbarzyństwa", które po doświadczeniach II wojny światowej, w 1944 roku, przekształcił w „ludobójstwo". Pojęcie „ludobójstwa" wraz z zaproponowaną przez Lemkina definicją, zyskało aprobatę społeczności międzynarodowej i zostało skodyfikowane w rezolucjach i konwencjach ONZ.

Rafał Lemkin, który uhonorowany został pamiątkową tablicą przy ul. Kredytowej 6 (dawnej Erywańskiej)

nieświadomym narzędziem w rękach aferzysty", który wykorzystał „jego stosunki i liczne posiadane ordery", zwolniono go więc z aresztu.

W lipcu 1939 roku, dziennikarz „Kuriera Warszawskiego" przeprowadził w ramach cyklu *Warszawa egzotyczna* wywiad z jednym z nowych Ormian, Horenem Dowlacjanem, który miał w swoim życiorysie wojenny epizod współpracy z Wojskiem Polskim nagrodzony Krzyżem Walecznych. Jego treść przybliża nam nieco problemy tej grupy mieszkańców stolicy. Dowlacjan opowiadał o obyczajach ormiańskich, zwłaszcza tradycyjnym stosunku do kobiet, i ubolewał nad ich „europeizacją" w warunkach polskich. Przytoczył przykład uroczystości weselnych, które w Armenii powinny trwać siedem dni, podczas gdy jego własne trwało już tylko trzy, a warszawskie wesele jego córki – zaledwie siedem godzin. Opowieść o wyborze imion dla córek – Aidy, M'he i Shake – ukazywała silny patriotyzm ormiański tego środowiska. Shake dostała swe imię na pamiątkę bohaterki walk z Turcją w 1855 roku, która z dzieckiem na ręku ostrzeliwała się przed wrogiem do ostatniego naboju, a potem skoczyła w przepaść. Imię M'he wybrał sam ormiański patriarcha Konstantynopola, Mesrob Narojan, wyszukując je w starych księgach. Było to imię starożytnej królowej, patronującej wprowadzeniu chrześcijaństwa do Armenii. „Jest to jedyna M'he na cały naród ormiański" – mówił dziennikarzowi dumny ojciec.

Dosłownie w kilka tygodnie potem Warszawa stanęła w ogniu II wojny światowej. Nie wiemy, jak potoczyły się losy Aidy, Shake oraz tej jedynej w całym narodzie M'he. Natomiast porucznik Horen Dowlacjan znów walczył w szeregach Wojska Polskiego w obronie Warszawy, obok Roberta Piradoffa, Zachariasiewiczów, Gregorowiczów i Moszorów. Ci z Ormian warszawskich, którzy dwie dekady wcześniej uciekli spod panowania bolszewickiego, a we wrześniu 1939 roku ewakuowali się na wschód, stanęli po inwazji sowieckiej na Polskę 17 września w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. Był w takiej sytuacji gen. Kiszmiszian. Obawiając się wpadnięcia w ręce Sowietów, od których już raz uciekł, zdołał przedrzeć się płacąc złotymi carskimi rublami przez granicę rumuńską.

Rodzina Samsona Piradoffa w Polsce. W środku siedzi senior rodu, Samson Piradoff z żoną Wandą. Od lewej czworo ich dzieci z małżonkami: Anna (siedzi) i mąż Paweł Łazareff, Bogdasar z żoną Zofią, Konstanty z żoną Elfrydą i Robert z żoną Aszchen z ormiańskiej rodziny Zargarianów. Dzieci (od prawej): Bogdan (syn Konstantego i Elfrydy), Eugenia i Paweł (na kolanach swojej babci; dzieci Roberta i Aszchen), Ruben (syn Bogdasara i Zofii) i Konstanty (syn Konstantego i Elfrydy). Fotografia ze zbiorów rodziny Piradoff

Robert Piradoff

Andrzej A. Zięba

Rodzina Piradoff od pokoleń specjalizowała się w handlu skórami w Rosji i na Kaukazie. Samson Bogdanowicz Piradoff-Piradian przyjechał na ziemie polskie z Tyflisu na początku lat 1880. Tu ożenił się z Wandą z d. Meydam i założył swoją firmę. W 1910 roku kierownictwo w niej objęli urodzeni i wychowani w Polsce synowie Samsona, Robert i Konstanty. Prowadzili też przedstawicielstwo warszawskiej garbarni «Bracia Pfeiffer» w Rosji. W 1918 roku, po około dwóch latach spędzonych na Zakaukaziu, Robert z żoną Aszchen z domu Zargarian i córką urodzoną we Władykaukazie, jego bracia Konstanty i Bogdasar oraz siostra Anna Łazareff przenieśli się do Polski. Robert Piradoff został dyrektorem w firmie «Bracia Pfeiffer» najpierw w samej Warszawie, a potem w Wilnie i Łodzi, gdzie wraz z gen. Józefem Kiszmiszjanem zorganizował oddział Archidiecezjalnego Związku Ormian. W 1936 roku znów zamieszkał w Warszawie. Zasiadał też w dyrekcji Związku Garbarzy, likwidował Zakłady Garbarskie i Fabrykę Pasów F. Wickenhagena w Radomiu, a następnie objął kierownictwo fabryki garbarskiej «Temler i Szwede» w Warszawie, które sprawował aż do 1947 roku. Gdy odbudowaną jego staraniem fabrykę władze komunistyczne upaństwowiły, podjął pracę w Narodowym Banku Polskim. Zmarł w Warszawie w roku 1964. Jego córka, Eugenia Czaplicka, była po wojnie dziennikarką, a syn Paweł pracownikiem Centrali Handlu Zagranicznego „Skórimpex" i jej przedstawicielem w Argentynie.

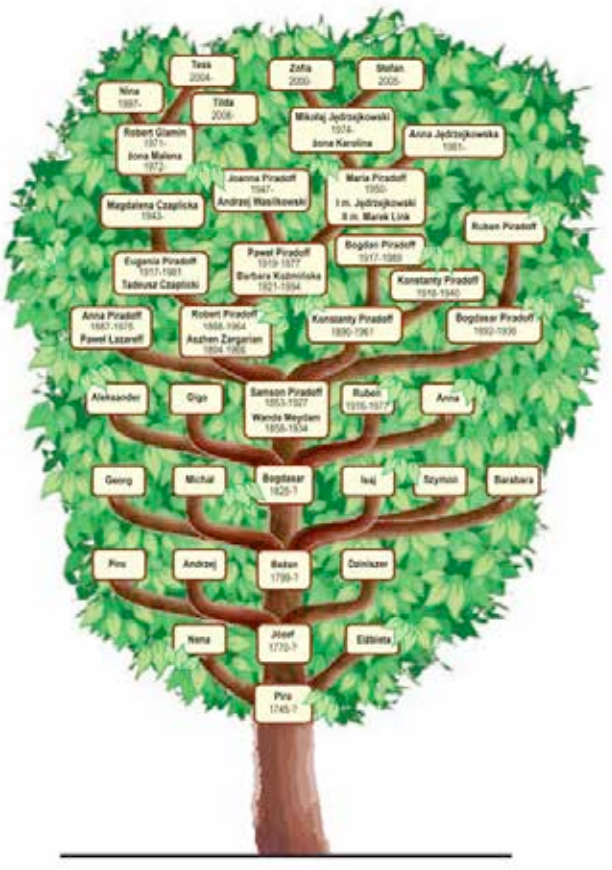

Drzewo genealogiczne rodziny Piradoffów, z książki Jana Chrzanowskiego *Założyciele Rotary Club Łódź – 1933 rok*, Łódź 2011 (wyd. III)

Irański paszport Georga Sahakiana

Georg Sahakian w swoim gabinecie

Ślub Teresy i Georga Sahakianów. Warszawa, 1938 r.

Georg i Teresa Sahakianowie: twórcy słynnej kolekcji wschodnich kobierców, eksponowanej obecnie w warszawskim pałacu Pod Blachą

Katarzyna Połujan

Georg Sahakian (1889–1963) był pracownikiem ambasady Iranu w Polsce, ekonomistą i znawcą sztuki Wschodu. Teresa Sahakian z domu Schmidt (1915–2007) – rodowitą warszawianką. Pobrali się w 1938 roku. Wspólnie prowadzili firmę «Dywany Perskie» działającą przy ul. Boduena 6 w Warszawie. W 1939 roku, dzięki irańskim paszportom, udało im się wyjechać do Wiednia, dokąd zabrali zgromadzone w Warszawie kobierce, stanowiące zaczątek późniejszych, imponujących zbiorów. Po zajęciu Austrii przez Armię Czerwoną podróżowali po Europie i Bliskim Wschodzie. Wreszcie w 1948 roku osiedlili się na stałe w Brukseli. Tutaj założyli antykwariat i sklep z dywanami. Razem rozwijali swoje pasje kolekcjonerskie i zainteresowania naukowe. Przez lata tworzyli i stale wzbogacali zbiór kobierców i tkanin wschodnich. Teresa Sahakian zajmowała się także konserwacją tkanin – nie tylko kobierców, ale także tapiserii, znaleźli się przecież w mieście, które w XVI wieku było najważniejszym ośrodkiem produkującym te cenione w całej Europie tkaniny. Tutaj wykonano m.in. wspaniałą serię arrasów wawelskich dla króla Zygmunta Augusta, z których kilka zdobi Galerię Owalną Zamku Królewskiego. Georg Sahakian dzięki rozległej wiedzy i wieloletniemu doświadczeniu został ekspertem Chambre Syndicale des Beaux-Arts et de la Curiosité de Belgique, Union Nationale des Négotiante en tapis d'Orient. Po jego śmierci Teresa Sahakian kontynuowała podjęte wspólnie dzieło. Nadal prowadziła antykwariat i zajmowała się kolekcjonowaniem dzieł sztuki. W 1973 roku została ekspertem Chambre des Antiquaires de Belgique i Chambre Belge des Experts en Œuvres d'Art. W 1989 roku rozpoczęła realizację podjętych wcześniej planów przekazania swoich zbiorów Zamkowi Królewskiemu w Warszawie.

Antykwariat Sahakianów w centrum Brukseli

Georg Sahakian przed swoim antykwariatem w Belgii

Churut, przyprawa używana przez Ormian w Polsce do przygotowania zupy churutowej (nazywanej także szczawikową) była też chętnie używana w Warszawie i w związku z tym można ją było kupić w kilku warszawskich sklepach | Fot. Basia Golas

Handel orientalny Ormian warszawskich w okresie międzywojennym

Andrzej A. Zięba

Specjalizacją nowych imigrantów ormiańskich w międzywojniu był znów handel orientalnymi (często perskimi) kobiercami i dywanami, a także ich naprawa. Dywany smyrneńskie oferował sklep Stefana Asłanoffa, zakład naprawy dywanów przy ul. Szkolnej 1 prowadził Grzegorz Dandurianc, przy ul. Kredytowej 16 działała spółka Dikrana Papazjana, przy ul. Świętojańskiej 11a mieściła się firma «Tebriz», a przy Marszałkowskiej były dwa sklepy, pod nr 18 – kupca W. Berenkrana, i pod nr 151 – spółki E. Moticana z St. Grybaczewską. Grigor Barbarian z ul. Wielkiej 5, wraz z braćmi, ogłaszał się jako producent dywanów. Na szczególną uwagę zasługują interesy dywanowe braci Panosjanów i Der Aprahamianów.

Sarkis Panosjan urodził się w 1905 roku w Turcji, ale posiadał obywatelstwo perskie. Wraz z bratem Garabedem, urodzonym w 1899 w Stambule, handlowali dywanami perskimi, najpierw przy ul. Senatorskiej 23, w lokalu pod arkadami Teatru Wielkiego, potem przy ul. Hożej 29. W 1940 roku Garabed do spółki z Sarkisem Arutiunianem otworzył kolejny sklep przy ul. Jasnej 10.

Apraham Der Aprahamian wraz z bratem Bedrosem prowadził skład dywanów perskich pod firmą Bruder Aprahamian przy ul. Sienkiewicza 2 i 4 (ten drugi do spółki z braćmi Mazlumianami) i zasłynął z intensywnych kampanii reklamowych. O swym „specjalnym składzie dywanów perskich własnego importu" donosił z łam „Posłańca św. Grzegorza". Urządził też ich objazdową «wystawę» po większych miastach polskich, jednocześnie aranżując w prasie lokalnej doniesienia o tym wydarzeniu. I tak, na przykład, katowicka „Polonia" zachwycała się w październiku 1928 roku ekspozycją w dawnej sali restauracyjnej hotelu «Monopol»: „zwiedzający zdziwiony jest przepychem barw i wzorów oraz niskimi cenami wystawionych eksponatów [...]; przyznać musimy, że tak wspaniałych wzorów nie oglądały jeszcze Katowice". Zdarzały się firmie Aprahamianów i komiczne przypadki, także jakoś dziwnie chętnie opisywane w prasie warszawskiej. Na przykład *Historia o dwóch Persach i trzech perskich dywanach*, zamieszczona w „Nowinach Codziennych" w 1934 roku, opisująca zatarg między Bedrosem Der Aprahamianem i Arserunem Wampuszem, mistrzem cerowania dywanów, w który musiał interweniować aż ambasador perski, tak wielkie zamieszanie powstało w całej kolonii „perskiej" w Warszawie. Rok przed wybuchem wojny Apraham Der Aprahamian założył antykwariat dzieł sztuki Salon Obrazów Starej Szkoły przy ul. Kredytowej. Urządzane w nim wystawy recenzowały nawet elitarne „Wiadomości Literackie". W tym czasie do rodzinnego interesu dołączyła Shake Aprahamian, zamieszkała przy ul. Wareckiej 11.

Stefan Asłanoff, przedstawiciel miejskiego urzędu Targu Poznańskiego na Bliskim Wschodzie przy biurku podczas pracy, NAC

O żywych kontaktach między Ormianami przybyłymi do Polski w XX wieku a tymi osiadłymi tu przed wiekami świadczy reklama perskich dywanów Aprahamiana, która ukazała się w „Posłańcu św. Grzegorza" – piśmie Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie

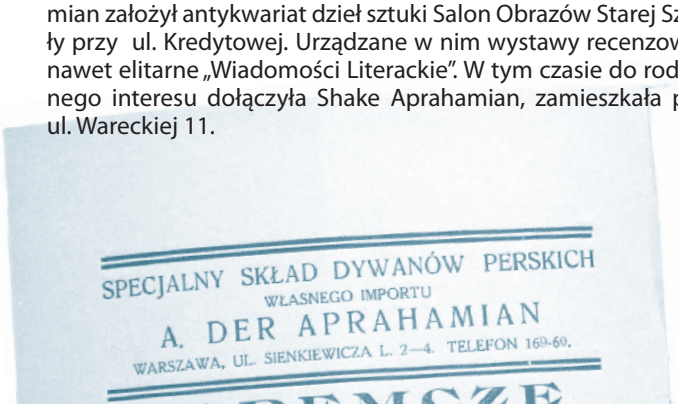
SPECJALNY SKŁAD DYWANÓW PERSKICH
WŁASNEGO IMPORTU
A. DER APRAHAMIAN
WARSZAWA, UL. SIENKIEWICZA L. 2—4. TELEFON 169-60.

ROK IV. LWÓW, Maj-Czerwiec 1930. NR. 36, 37.
POSŁANIEC ŚW. GRZEGORZA
ORGAN ARCHIDIECEZJALNEGO ZWIĄZKU ORMIAN
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13, II. p. Tel. 44-35.
ODEZWA.

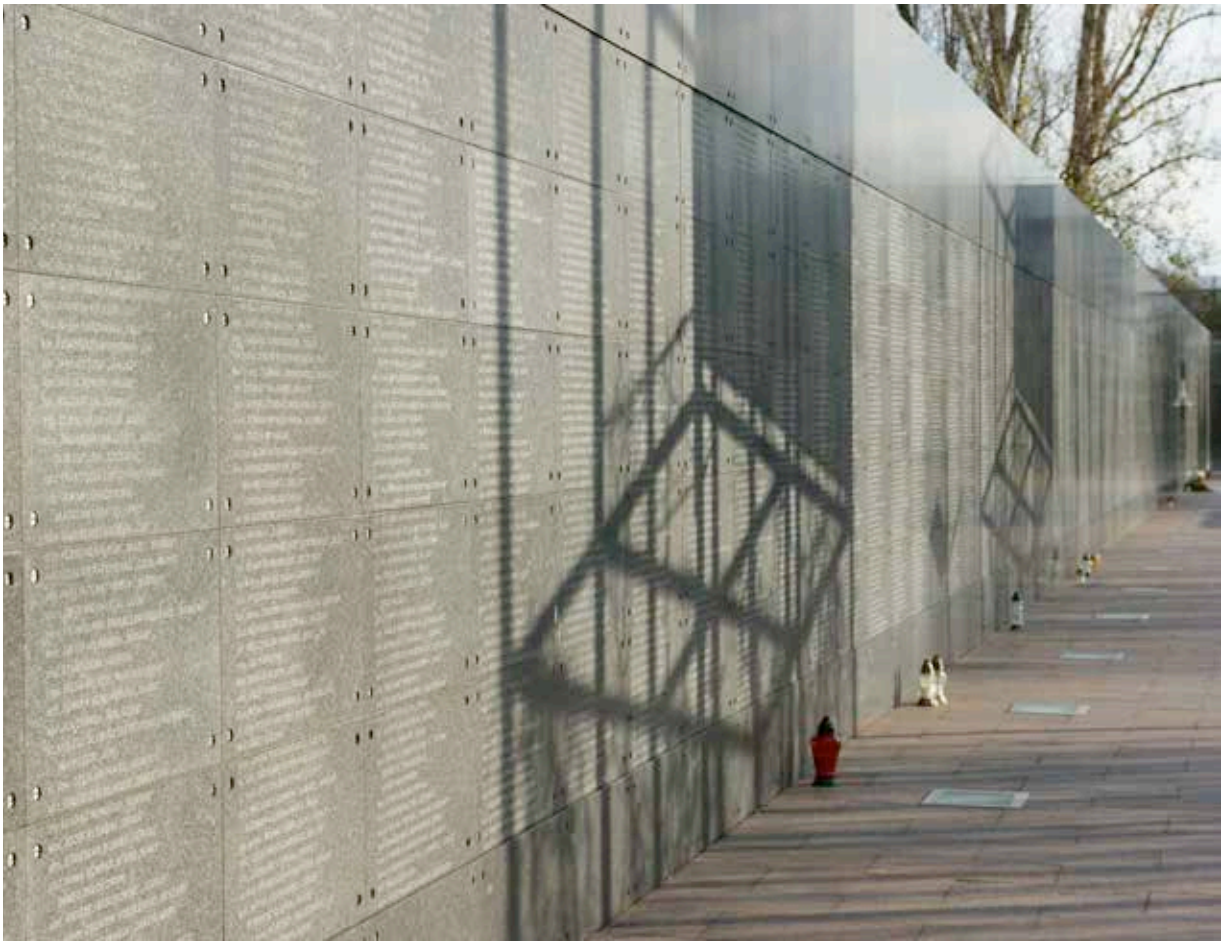

Na Murze Pamięci Muzeum Powstania Warszawskiego wyryte są także nazwiska ormiańskie | Fot. Władysław Deńca

Wojna

Armen Artwich

Druga wojna światowa przyniosła zagładę nie tylko kresowej społeczności polskich Ormian. Również ormiańskie oblicze stolicy miało zostać całkowicie zmienione. Jednak zanim to nastąpiło, warszawscy Ormianie złożyli krwawą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny. Wielu z nich zaangażowało się w działalność polskiego ruchu oporu. Wstępowali do Związku Walki Zbrojnej / Armii Krajowej lub prowadzili tajne nauczanie. Przedwojenny senator, prof. Alfred Ohanowicz, osiadł w Warszawie po zwolnieniu z aresztu Gestapo i w latach 1940–44 pracował tu jako radca prawny w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, jednocześnie uczestnicząc w tajnym nauczaniu. Robert Piradoff, który był dyrektorem fabryki sąsiadującej z gettem, niósł pomoc Żydom prześladowanym przez Niemców. Godzina próby dla wszystkich nastała 1 sierpnia 1944 roku.

Ormianie w Powstaniu Warszawskim

Armen Artwich

Dzieląc od wieków los z Polską, nie mogli Ormianie nie stawić się w szeregi powstańczej armii. Walkę z okupantem podjęło co najmniej kilkadziesięcioro z nich. Byli to zarówno potomkowie rodów polskich Ormian, jak i imigrantów niedawno osiadłych w przedwojennej Warszawie, a także żołnierze Armii Czerwonej zbiegli lub uwolnieni z niemieckich obozów jenieckich. Rdzenni Ormianie skupieni byli przede wszystkim w „międzynarodowym" 535. Samodzielnym Plutonie Słowaków, walczącym na Mokotowie w ramach 1. kompanii zgrupowania «Kryska». Sanitariuszka Danuta Michałowska, pseud. Aga, wspominała: „Zostali mi w pamięci jako ludzie o dużej kulturze, grzeczni i spokojni. Umieli z nami współżyć, że mało odczuwało się, że to byli obcokrajowcy". W archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego zachowały się nazwiska kilku ormiańskich żołnierzy tego plutonu:

- strzelec Sasza Galustian, szlak bojowy: Górny Czerniaków, ranny 16 września 1944 roku, przed zajęciem dzielnicy przez oddziały niemieckie przepłynął Wisłę;
- strzelec (według niektórych źródeł – kapral) Michał Gasparian, szlak bojowy: Górny Czerniaków, ranny 17 września 1944 roku na ul. Solec, zaginął na Czerniakowie, upamiętniony na Murze Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego (kol. 201, poz. 9);
- strzelec Wartan Czagacbannian, urodzony 26 stycznia 1918 roku w Warszawie, rodzice: Harutium, Stefania z domu Rozdajczer, przed powstaniem zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej 208, szlak bojowy: Górny Czerniaków, poległ 12 września 1944 roku na ul . Zagórnej 14, upamiętniony na Murze Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego (kol. 202, poz. 12). To o nim mówiła we wspomnieniach łączniczka Eleonora Galica-Zaremba, pseud. Maja, z IV plutonu 4. kompanii «Siekiery» batalionu «Tum», której oddział walczył obok plutonu Słowaków i był z nim powiązany: „W naszym plutonie [sytuacja z wyżywieniem.] wyglądała fantastycznie. Mieliśmy kolegę o pseudonimie Wartan, z pochodzenia był chyba Ormianinem. Czarny, nieduży – bardzo dzielny. Gotował nam, znakomicie znał się na gotowaniu. Jego żona przynosiła mu różne przyprawy, a on w cudowny sposób zdobywał jedzenie. Na przykład padł jakiś koń – zdobył to. Były zapasy makaronu, które zostały zdobyte między innymi w zakładach «Społem» (chyba na Wilanowskiej) oraz konserwy pomidorowe. Myśmy jedli albo zupę pomidorową z makaronem, albo makaron z sosem pomidorowym. I tak na okrągło. Jak się trafiło mięso końskie, to tak umiał przyrządzić, że myśmy nie mieli pojęcia, że jemy coś z koniny. Nawiasem mówiąc, od tamtej pory lubię koninę i nie mam nic przeciwko niej, podobnie jak nadal lubię makaron i sos pomidorowy – wcale mi to nie obrzydło. Ale jest to kwestia podejścia, bo pamiętam ludzi, którzy mówili: «Nie, już w życiu nie zjem makaronu i nie będę jeść pomidorowej». Nie, mnie to zupełnie nie przeszkadzało. To robił Wartan. Był czarny, nieduży, bardzo wesoły. Wyszedł na stanowisko karabinu maszynowego, które było na czwartym piętrze i tam zginął".
- W Powstaniu Warszawskim uczestniczył też przybyły do Polski w latach 30. pułkownik Leon Korzewnikjanc (1898–– 1978), pseud. Doliwa, który służył na stanowisku II zastępcy dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych – porozumienia wojskowego Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa. W szeregach Armii Ludowej walczyli jeszcze:
- porucznik Arkadij Matosjan, pseud. Żuk II, żołnierz sowiecki, były jeniec wojenny, który ochotniczo dołączył do powstania, walczył na Żoliborzu jako dowódca plutonu rusznic przeciwpancernych, ciężko ranny 30 września 1944 roku;
- plutonowy Ruben Małchasjan, ochotnik, jeniec sowiecki uwolniony przez powstańców, szlak bojowy: Stare Miasto – kanały – Żoliborz, ciężko ranny 29 sierpnia 1944 roku.

Na wolskim Cmentarz Powstańców Warszawy pochowana jest matka prof. Alfreda Ohanowicza – Helena z Prokopowiczów Ohanowiczowa, która zginęła podczas Powstania Warszawskiego. Miała 86 lat | Fot. Basia Golas

- Szeregowy Alina Okońska, pseud. Lena II, z batalionu Armii Krajowej «Parasol», wspomina też lekarza, prawdopodobnie Ormianina: „4 sierpnia przyszedł do nas doktor, którego nazwaliśmy doktor Turek, to był chyba Ormianin. Właściwie nie bardzo wiedzieliśmy, kto on jest, ale pracował ze mną na salach. Nawet potem przez cały czas pracował i na Starówce pracował i pracował również na Czerniakowie. Co się z nim stało, to nie wiem. W każdym bądź razie, to nie był zły lekarz, nie był zły chirurg. Jedni mówili, że on uciekł od Niemców".

Zachowała się również pamięć o wielu powstańcach pochodzących z rodzin polskich Ormian:

- podporucznik Antoni Agopszowicz, pseud. Tosiek, urodzony w 1919 roku we Lwowie, oddział: Armia Krajowa – batalion «Kiliński» – 8. kompania – II pluton – ochotnik, szlak bojowy: Śródmieście Północ, ranny podczas ataku na PAST-ę 20 sierpnia 1944 roku, 31 października 1944 roku wzięty do niewoli niemieckiej, po wojnie profesor prawa i dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego;
- Maria Antonina Agopszowicz, urodzona w 1891 roku, Komenda Główna Armii Krajowej – Oddział VII (Finanse i Kontrola) – komórka COP (Centralna Opieka Podziemna), odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami przez Komendę Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej rozkazem z 20 września 1944 roku za „okazaną wyjątkową pracę i poświęcenie w okresie konspiracji i w czasie walk powstańczych". Po babce – ormiańskiego pochodzenia, matka Antoniego;
- strzelec Tadeusz Axentowicz, urodzony w 1919 roku, pseud. Wilk, oddział: Armia Krajowa – zgrupowanie «Kryska» – 4. kompania, poległ 20 września 1944 roku na ul. Solec, upamiętniony na Murze Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego (kol. 188, poz. 4);
- podporucznik Adam Bogdanowicz, pseud. Konrad, urodzony w 1913 roku w Stanisławowie, rodzice: Piotr i Olga Jaworowska, przed powstaniem zamieszkały przy ul. Wiśniowej 61 m. 4, oddział Armia Krajowa – Grupa «Północ» – Dywizjon Motorowy Obszaru Warszawskiego AK w Śródmieściu – VII zgrupowanie «Ruczaj» – 4. kompania, szlak bojowy: Stare Miasto – kanały – Śródmieście, wzięty do niewoli niemieckiej;
- sanitariuszka Elżbieta Bogdanowicz, pseud. Krystyna, urodzona w 1923 roku we Lwowie, rodzice: Henryk i Michalina, przed powstaniem zamieszkała przy ul. Filtrowej 62 m. 75, oddział: IV Obwód «Grzymała» (Ochota) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej – 3. Rejon, wyszła z Warszawy z ludnością cywilną;
- kapitan Adam Dawidowicz, pseud. Selim, urodzony w 1912 roku we Lwowie, rodzice: Grzegorz i Anna, oddział: Armia Krajowa – I Obwód «Radwan» – Grupa Bojowa «Krybar» – komórka BIP (Biuro Informacji i Propagandy), szlak bojowy: Powiśle, wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną;
- strzelec Andrzej Iwo Dobrzański, pseud. Janicz, urodzony w 1926 roku we Lwowie, rodzice: Antoni i Emilia z d. Osadca, przed powstaniem zamieszkały przy ul. Filtrowej 62 m. 70, oddział: Komenda Główna Armii Krajowej – pułk «Baszta» – batalion «Bałtyk» – kompania B-1 – IV pluton, szlak bojowy: Mokotów, 27 września 1944 roku wzięty do niewoli niemieckiej;
- sierżant podchorąży Jerzy Krzysztofowicz, pseud. Selim, urodzony w 1920 roku, oddział: Komenda Główna Armii Krajowej – pułk «Baszta» – batalion «Karpaty» – kompania K-4 (łączności), szlak bojowy: Mokotów, poległ 19 września 1944 roku. Tak wspominał go ppor. Jerzy Stawiński, pseud. Lucjan, Łącki: „Przedtem w łączności kanałowej uczestniczyło kilku moich podwładnych. Wyznaczyłem bardzo dobrych ludzi. Jednym z nich był mój kolega

Warszawa, 1 sierpnia 2005 r. Prof. Antoni Agopszowicz, pseud. Tosiek, żołnierz Batalionu «Kiliński», jak co roku przyjechał do Warszawy na obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. W Muzeum Powstania Warszawskiego oglądał fotografię powstańca rannego podczas szturmu na gmach PAST-y i ze wzruszeniem w powstańcu rozpoznał siebie | Fot. Władysław Deńca

szkolny – podchorąży Jerzy Krzysztofowicz, Ormianin z pochodzenia, który wykazywał się wyjątkową odwagą i pełnił służbę kanałową przez półtora miesiąca, przed zejściem do kanałów. On był kanalarzem zawodowym. Drugim był Edmund Golenia, [pseud.] Karlik. To był folksdojcz, który służył u nas już od dawna i dostarczał nam, między innymi, lampy od Philipsa. Chodził w mundurze NSKK [Nationalisches Sozialistisches Kraftfahr Korps], czyli ze swastyką, i też pełnił służbę kanałową razem z Krzysztofowiczem. Chodzili do Śródmieścia i z powrotem, cały czas";

- strzelec Wanda Krzysztofowicz, oddział: V Obwód (Mokotów) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej – 4. Rejon – II batalion szturmowy «Odwet» («Odwet II»), szlak bojowy: Kolonia Staszica;
- kapral Władysław Manugiewicz, pseud. Kordian, urodzony w 1918 roku w Łudze (Rosja), rodzice: Hubert i Anna z d. Sulewska, przed powstaniem zamieszkały przy ul. Ożarowskiej 57, oddział: Armia Krajowa – batalion «Kiliński» – 1. kompania «Wigry» – pluton 162 – batalion kpt. Hala – kompania szturmowa – I pluton, 1 sierpnia 1944 roku, szlak bojowy: Śródmieście, jeszcze przed godziną W, brał udział w zdobyciu drapacza chmur «Prudential» przy pl. Napoleona, ranny 4 sierpnia 1944 roku, 5 października 1944 roku wzięty do niewoli niemieckiej;
- starszy strzelec Bogdan Moszoro, pseud. Bazyl, urodzony w 1925 roku w Warszawie, rodzice: Michał i Janina z d. Olbrych, przed powstaniem zamieszkały przy ul. Dobrej 3 m. 13, oddział: i Obwód «Radwan» (Śródmieście) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej – zgrupowanie «Bartkiewicz» – 2. kompania – pluton 116, szlak bojowy: Śródmieście Północ, wzięty do niewoli niemieckiej 1 listopada 1944 roku;
- łączniczka Krystyna Moszoro, urodzona w 1914 roku w Bieniewiu, rodzice: Mikołaj i Maria, szlak bojowy: Mokotów, poległa w sierpniu 1944 roku na ul. Chocimskiej, upamiętniona na Murze Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego (kol. 74, poz. 35);
- starszy strzelec Leszek Moszoro, pseud. Sten, urodzony w 1923 roku we Lwowie, wzięty do niewoli niemieckiej; na ścianie celi więzienia Gestapo w al. Szucha zachował się napis „Moszoro L". Być może został wykonany ręką Leszka Moszoro.

Jerzy Krzysztofowicz ps. Selim (drugi od prawej) – jeden z powstańców-przewodników kanałowych po wyjściu z kanału przy ul. Malczewskiego 6 na odcinku ze Śródmieścia do Mokotowa. Na zdjęciu także (od lewej): Henryk Ziółkowski ps. Góral, Barbara Filipowicz-Tomaszewska ps. Barska i Janina Zaborowska ps. Rena | Fot. Sabina Zdzarska

Ostatnie dekady

Armen Artwich

Po kataklizmie wojennym ormiańskie oblicze Warszawy uległo bezpowrotnej zmianie. Część Ormian straciła życie, inni rozproszyli się, często wybierając emigrację (np. w Stanach Zjednoczonych osiadł wspomniany bogacz Aram Dabaghian). Na ich miejsce przyjechali wychodźcy z Kresów Wschodnich: Abgarowiczowie, Mojzesowiczowie i wielu innych. Niektóre osoby, które wojenny los rzucił do Warszawy, już tu osiadły. W ten sposób ze Lwowa, przez Kielce, do Warszawy trafił prawnik Grzegorz Axentowicz, który dał początek warszawskiej rodzinie Axentowiczów. Andrzej Mandalian, poeta i wybitny tłumacz literatury rosyjskiej i ormiańskiej, przyjechał jako repatriant w 1947 roku. Wkrótce miał zostać jednym z czołowych poetów polskiego socrealizmu. W Warszawie osiadł również etnograf i muzeolog Jan Żołna-Manugiewicz – dyrektor odradzającego się późniejszego Muzeum Etnograficznego, a jednocześnie poseł do Krajowej Rady Narodowej, w kolejnych latach także poseł na Sejm PRL i działacz PZPR. Warszawa, stolica państwa, nie przestała też być atrakcyjna dla uzdolnionych osób z innych części Polski. Przybywali do niej licznie, a wśród nich nie brakło Ormian. W ten sposób z Warszawą swój los związali m.in. przedstawiciele rodów Donigiewiczów, Ohanowiczów, Romaszkanów. Zwykle gruntownie wykształceni, podejmowali pracę akademicką lub na wysokospecjalistycznych stanowiskach w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych.
Po 1945 roku grono warszawskich Ormian zasilali też sporadycznie Ormianie urodzeni za granicą, zwykle w Związku Sowieckim, ale niekiedy i z innych skupisk ormiańskich na świecie, m.in. z Libanu. Często powodem ich osiedlenia się

Franciszek Abgarowicz był na SGGW twórcą Katedry Żywienia Zwierząt, dziekanem Wydziału Zootechnicznego w latach 1954–1958 i 1966–1969, ze zbiorów rodzinnych

Profesor Franciszek Abgarowicz (1901–1979)

Armen Artwich

Franciszek Abgarowicz urodził się w 1901 roku w Kamiennej na Pokuciu. Po ojcu Ludwiku i dziadku Grzegorzu Głuchowskim, właścicielu majątku Kamienna, znanych społecznikach propagujących mleczno-mięsną rasę bydła simentalskiego, przejął zamiłowanie do rolnictwa. W wieku siedemnastu lat uczestniczył w walkach o Lwów, jako jeden z Orląt Lwowskich. Następnie podjął studia rolnicze w Akademii Rolniczej w Dublanach pod Lwowem, przerywane udziałem w kampaniach wojennych lat 1919 i 1920, w których uczestniczył jako obserwator w pułku artylerii ciężkiej, oraz w plebiscycie na Śląsku w roku 1921. Po ukończeniu studiów i nagłej śmierci ojca przejął obowiązki głowy rodziny. Zmuszony opiekować się siedmiorgiem młodszego rodzeństwa, imał się różnych zajęć. W latach trzydziestych podjął pracę w szkolnictwie rolnym, gdzie osiągnął duże sukcesy; w latach 1933–1936 pracował w szkole rolniczej w Liskowie (Kaliskie), a w 1936 powrócił na Kresy jako dyrektor tworzonej na wzór liskowskiej szkoły rolniczej w Piadykach. We wrześniu 1939 roku udał się przez Rumunię do Francji, gdzie wstąpił do tworzącej się II Dywizji Strzelców Pieszych. Po klęsce Francji w wojnie z Niemcami znalazł się w Szwajcarii, gdzie podjął pracę naukową na wydziale Agrotechnicznym Politechniki w Zurychu zwieńczoną obroną pracy doktorskiej w 1946 roku. W tym samym roku powrócił do Polski. W 1953 roku osiadł wraz z rodziną w Warszawie i podjął pracę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Przez dwie kadencje sprawował funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

w Warszawie było małżeństwo z Polakiem lub Polką. W ten sposób w Warszawie zamieszkał m.in. Rafael Amirian, tłumacz języka rosyjskiego i działacz Stowarzyszenia Polska-Armenia, ojciec muzyka Roberta Amiriana. Z Kiszyniowa do Warszawy przybył Grzegorz Bagdasarian (1902–1991), biochemik z wykształcenia, późniejszy profesor i kierownik Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN.

Największa fala imigracji Ormian do Warszawy przypada na lata 90. XX wieku. Przyjeżdżali do Polski z Armenii dotkniętej tragicznym trzęsieniem ziemi w 1988 roku, wojną i kryzysem ekonomicznym, niekiedy również z Gruzji i innych republik byłego Związku Sowieckiego. Imigracja ta miała charakter ekonomiczny, zaś na temat jej liczebności brak miarodajnych danych. Z pewnością jednak liczbę imigrantów, którzy osiedlili się czasowo lub na stałe w aglomeracji warszawskiej należy liczyć raczej w tysiącach niż setkach osób. Wielu z nich pozostało tu do dziś. Nie zawsze udało im się zalegalizować swój pobyt w Polsce. Naprzeciw tym osobom wychodzą prowadzone przez polskie władze akcje abolicyjne. Tylko podczas abolicji w 2012 roku wnioski o zalegalizowanie pobytu do wojewody mazowieckiego złożyło 450 obywateli Armenii.

Współczesna ormiańska społeczność Warszawy przedstawia barwny konglomerat potomków dawnych rodów ormiańskich, niedawnych imigrantów, często już warszawian w drugim i trzecim pokoleniu, oraz zagranicznych studentów i innych Ormian tymczasowo osiedlających się w stolicy Polski. Wielu z nowo przybyłych Ormian trudniło się handlem, m.in. na słynnej koronie Stadionu Dziesięciolecia, zamienionego na długie lata w największy jarmark tej części Europy. Inni wykonywali i wykonują najróżniejsze zawody, często wymagające wysokich kwalifikacji i gruntownego wykształcenia.

Pracą naukową zajmuje się dr Tomasz Wartanowicz, inżynier, pracownik Zakładu Temodynamiki Politechniki Warszawskiej. Ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego związany jest od 1969 roku prof. dr hab. Piotr Paschalis-Jakubowicz, od 1997 – kierownik Katedry Użytkowania Lasu na Wydziale Leśnym, potomek często przewijających się przez te karty Paschalisów-Jakubowiczów. W Katedrze i Zakładzie Histologii i Embriologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego pracuje prof. dr hab. Gajane Martirosjan. Docentem w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego Polskiej Akademii Nauk jest dr hab. Ruzanna L. Dżawadian. Ponadto, kilkoro młodych Ormian podjęło studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim oraz Politechnice Warszawskiej. Działalność polityczną prowadzi wieloletni poseł i senator Łukasz Abgarowicz. Do niedawna posłem na Sejm był również szczycący się ormiańskimi korzeniami Wojciech Mojzesowicz. Pierwszym ambasadorem Polski przy NATO był historyk i wieloletni współpracownik Radia Wolna Europa, Andrzej Krzeczunowicz, syn ppłk. Kornela Krzeczunowicza.

W latach 2005–2006 podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów był urodzony w Argentynie dr Marian Moszoro, który doktoryzował się w Szkole Głównej Handlowej, a obecnie jest

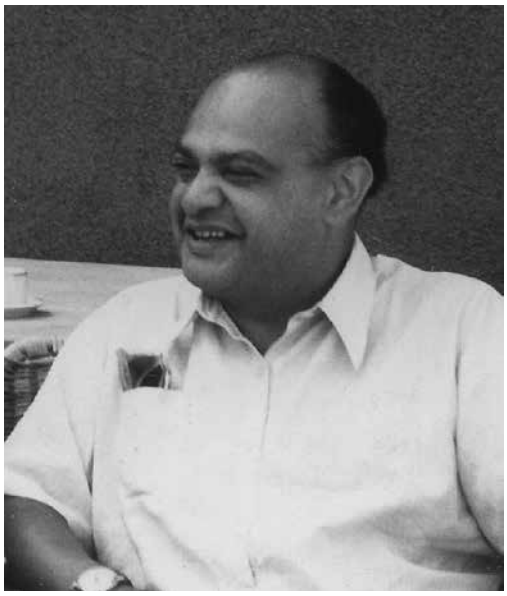

Grzegorz Bagdasarian pod przybranym nazwiskiem Grzegorz Grzeban był jednocześnie wybitnym szachistą i kompozytorem szachowym, w latach 1959–1979 redaktorem działu studiów w miesięczniku „Szachy", honorowym członkiem Polskiego Związku Szachowego

Andrzej Krzeczunowicz w roli ambasadora, ze zbiorów rodzinnych

ekspertem mieszczącego się w Warszawie Instytutu Sobieskiego. Wśród duchownych na uwagę zasługuje ksiądz dr Stefan Moszoro-Dąbrowski, kapłan i założyciel prałatury personalnej Opus Dei w Polsce, a także zmarły w 2007 roku jezuita, ksiądz Stefan Moysa-Rosochacki. Kilkoro warszawskich Ormian wykonuje zawód lekarza lub stomatologa.

Nie brakuje Ormian również wśród celebrytów. Ormiańskie korzenie deklaruje dziennikarz Grzegorz Miecugow. Ogólnopolskie sukcesy sportowe w dziedzinie sztuk walki odnosi młody, nastoletni zawodnik Armen Stepanian. W Warszawie mieszka sławna wróżbiarka, ale i piosenkarka Aida Kosojan-Przybysz, a także kreator wizerunku Armen Mechakian. Wśród ludzi kultury, należy wymienić historyka sztuki Sarmena Beglariana oraz artystyczną rodzinę Hajrapetianów: malarkami są Adel Hajrapetian i jej córka Sona, zaś druga córka, Lilit, jest projektantką mody. Ormiańskich filmowców reprezentują Howannes Makarian, Wahram Mchitarian, Arpine Zakarian. Reżyserię w Warszawskiej Szkole Filmowej studiuje aktorka Maja Bohosiewicz.

Trudno wskazać wszystkie zawody, w których realizują się warszawscy Ormianie. Są wśród nich przedsiębiorcy, prawnicy, ekonomiści, pracownicy administracji publicznej. Nie braknie emerytów, ale i uczniów oraz studentów. Ten barwny i dynamiczny świat warszawskich Ormian funkcjonuje często niezauważony, harmonijnie wpisany w przestrzeń miasta. Jednak warszawscy Ormianie nie są zupełnie zatomizowani, łączą ich więzy wspólnotowe, rodzinne i przyjacielskie. Będą one przedmiotem opowieści w następnym rozdziale, a jako jego zapowiedź niech posłużą słowa Tigrana Torosjana, współczesnego warszawskiego lekarza-hematologa, który tak mówi o swojej ormiańskiej tożsamości:

„Stoję pomiędzy poczuciem a uczuciem bycia Ormianinem i nie wiem, w którą stronę patrzeć. Uczucie pojawia się, kiedy rozmawiam po ormiańsku – z moimi rodzicami i paroma znajomymi. Przy innych, kiedy rozmawiam po ormiańsku, to po cichu, aby nie myśleli, że mówię o nich. Ale zazwyczaj, kiedy pytają, jaki to język, z dumą mówię, że ormiański. Mam wrażenie, że ta duma we mnie z czasem rośnie. Uwielbiam ormiańską poezję (Czarenc, Sewak, Tumanian, Durian…), malarstwo i – oczywiście bardzo wysoko cenię Komitasa, Chaczaturiana i innych kompozytorów. w tym się wychowałem i niosę tę kulturę «w kręgosłupie», który niestety czasem pobolewa. Pewnie tak samo, jak to poczucie bycia Ormianinem – bo to poczucie trudno nazwać optymistycznie i pozytywnie brzmiącym jednym słowem. Często mi mówią, że język ormiański ciekawie i ciepło brzmi. Ja tego nie czuję, ale zawsze nad tym się zastanawiałem – jak brzmi ormiański dla cudzego ucha. Chyba zaczynam powoli to odczuwać – im rzadziej języka używam. Kiedy kupuję bakłażany – czuję się Ormianinem, zwłaszcza kupując je w większych ilościach. Parę razy zdarzyło mi się podzielić przepisami na ormiańskie potrawy, które powodowały okrzyki zachwytu – i czułem się wtedy dumny. Kiedy moje dzieci jedzą lawasz – patrzę i się cieszę, że jestem Ormianinem".

Ormiański chleb – lawasz

Edgar Broyan i Syune Nersisyan (Edgar Brojan i Sjune Nersisjan)

Edgar urodził się w Armenii, jednak od dzieciństwa mieszka w Polsce. Czuje się Ormianinem i jednocześnie Polakiem. Od lat angażuje się w inicjatywy na rzecz społeczności ormiańskiej w Polsce. Z zawodu pracownik samorządowej administracji publicznej, z zamiłowania gitarzysta basowy i grafik. Największą pasją pozostaje lotnictwo i zdobycie licencji PPL A. Sjune także pochodzi z Armenii, do Polski przyjechała w 2010 roku. Jest doktorantką w pracowni układu wzrokowego w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN w Warszawie. Pasjonuje się malarstwem, muzyką soulową i turystyką górską.

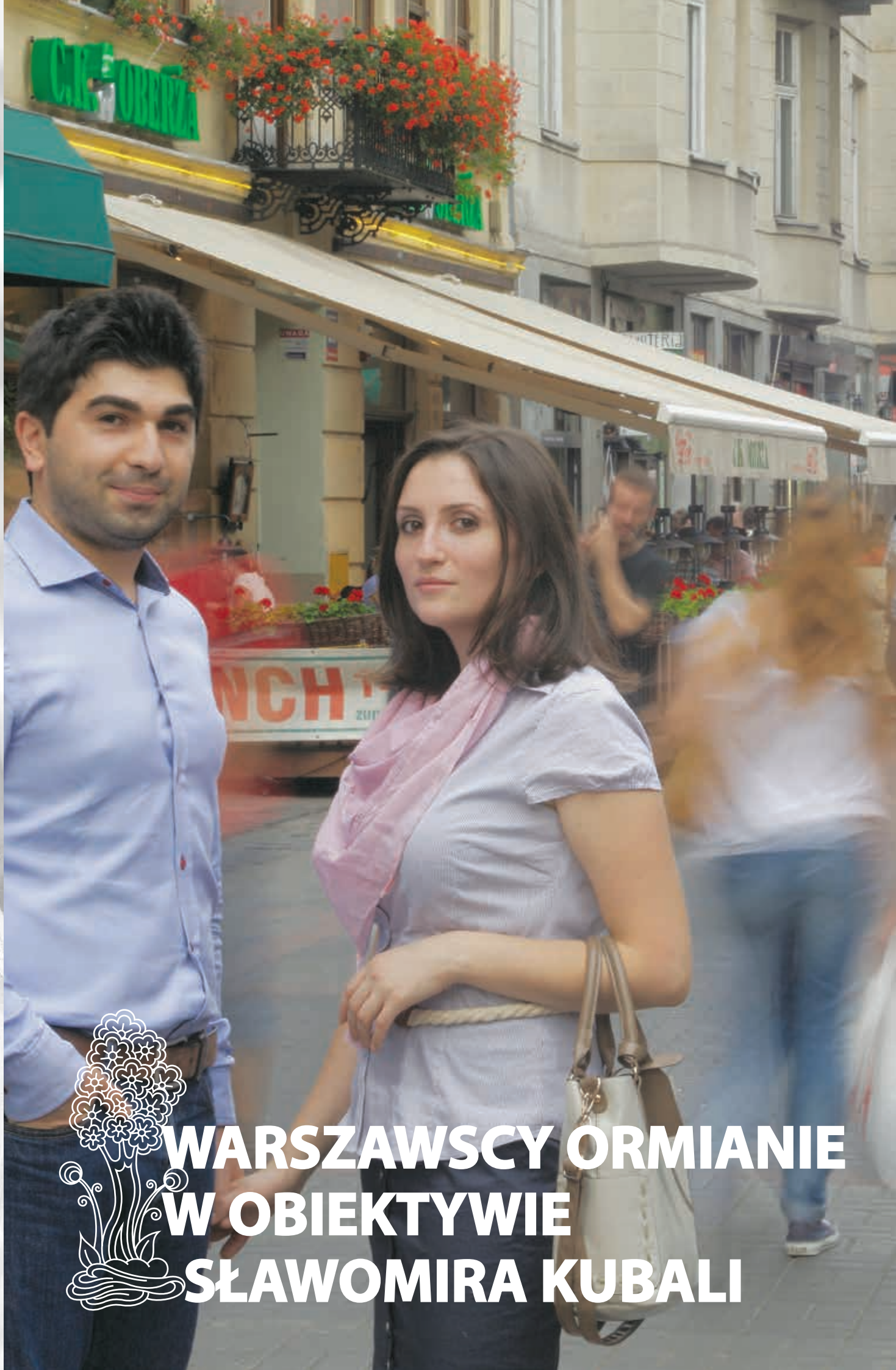

WARSZAWSCY ORMIANIE W OBIEKTYWIE SŁAWOMIRA KUBALI

Marcin Agopsowicz

Jest współtwórcą i redaktorem naczelnym kwartalnika „Green^{2}" – magazynu poświęconego „zielonej" architekturze. Prowadzi biuro projektowe ukierunkowane na interdyscyplinarne projekty z obszaru architektury i zrównoważonego rozwoju.
– Jestem ciągle w trakcie poszukiwań i dochodzenia do znaczenia tej ormiańskiej części mnie – we mnie i dla mnie – mówi o sobie.
– Przygotowuję się do Wielkiej Wyprawy.

Małgorzata Axentowicz-Sokołowska z córkami: Martyną Sokołowską i Magdą Sidorowicz

Małgorzata jest absolwentką Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Od 15 lat pracuje w tej samej firmie. Robi to z pasją, tak jak wszystko, za co się zabierze. W latach 1990––2000 była oddaną prezeską Koła Zainteresowań Kulturą Ormian. Martyna skończyła prawo na Uniwersytecie Warszawskim oraz Centre for American Law Studies przy UW i przygotowuje się do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską. Magda – matematykę i ekonomię, teraz zajmuje się wychowaniem małych: Lenki i Aleksa. – Ormiańskość dla mnie to poczucie dumy z historii mojej rodziny i związku z niewielkim, ale dzielnym narodem – mówi Małgorzata.

Sarmen Beglarian

Urodził się w Armenii, w miasteczku Jeghegnadzor, którego historia sięga V wieku.
– Pierwszą połowę mojego życia spędziłem w Armenii – mówi Sarmen – a drugą – w Polsce, w której zamieszkałem w 1992 roku. Choć pamięć o korzeniach jest nadal obecna w mojej świadomości, coraz większą rolę w istocie kultury i języka oraz mojej tożsamości odgrywa polskość. Jestem kuratorem sztuki współczesnej. Zdjęcie zostało wykonane podczas budowy instalacji artystycznej „Dom Kereta" autorstwa Jakuba Szczęsnego. Razem z Sylwią Szymaniak jestem współkuratorem tego projektu, który realizujemy w Fundacji Polskiej Sztuki Nowoczesnej.

Barbara Bielecka-Woźniczko

Jest plastyczką, malarką po warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jej ormiańska babcia, Ewa z domu Mogdesjanc, 1 v. Bałabanianc, 2 v. Horbaczewska, uciekając w 1919 roku przed represjami w bolszewickiej Rosji, wraz z córką schroniła się w Polsce. Historia życia ormiańskiej babci, wspomnienia mamy – to wszystko zrodziło w Barbarze uczucie związku z Ormianami, ich kulturą i historią: – Jestem bardzo szczęśliwa, chociaż to może górnolotnie brzmi, że ta nitka ormiańska przędzie się tak wyraźnie.

Germaine Chekerjian (Germaine Szekerdżian)

Urodziła się w Bejrucie, w Polsce mieszka od 1989 roku.
– Być Ormianką – mówi – to czuć więzi rodzinne, szanować tradycję i rozkoszować się kuchnią. Moją pasją są zwierzęta. Prowadzę Fundację, która ratuje psy rasy bokser i bardzo lubię to zajęcie, ponieważ psy kochają bezwarunkowo.

Alward Gasparian-Rombalska

Mieszka w Polsce od 1993 roku, ale stara się zachować jak najszersze związki z Ormianami w Polsce i zagranicą.
– Jestem na bieżąco z wydarzeniami związanymi z Armenią – polityką, kulturą, sportem. Urodziłam się w Erywaniu i staram się jak najczęściej odwiedzać Armenię – mówi. Z mężem, Jerzym Rombalskim, są tłumaczami. Alward tłumaczy z języka ormiańskiego i współpracuje z organami wymiaru sprawiedliwości, firmami, urzędami administracyjnymi, dziennikarzami, a także z studiami filmowymi.

Gagik i Małgorzata Gevorgyanowie z synami Benikem i Hakobem (Gagik i Małgorzata Geworgianowie z Benikem i Hakobem)

– Wywodzę się z kolebki chrześcijaństwa – podkreśla Gagik. – Staram się moje życie podporządkować Bogu i zależy mi na odbudowie rodzinnych wartości w polskim społeczeństwie. Zawodowo pracuję jako lekarz weterynarii, specjalizuję się w chirurgii i ortopedii małych zwierząt. Moja żona też z wykształcenia jest lekarzem weterynarii.

Yuliya Hakobyan i Tina Papazyan (Julia Hakobian i Tina Papazjan)

Matka i córka. Obie urodziły się w Erywaniu, przyjechały do Polski razem z ojcem rodziny – Asterem Papazyanem oraz bratem Tiny – Adamem w 1998 roku. Yuliya kocha Armenię i pragnie, by jak najwięcej osób poznało kulturę i tradycje jej ojczyzny. Co najmniej jeden miesiąc w roku spędza pod Araratem. Jest choreografem w swoim własnym studiu tańca i gimnastyki artystycznej „Yuldance". To jej pasja i jest szczęśliwa, że także praca. Tina jest studentką amerykanistyki na UW. Jest dumna, że jest Ormianką i zawsze to podkreśla. Taniec jest również jej pasją, planuje być choreografem, tak jak jej mama.

Adel Hayrapetyan z córkami: Soną Udziela-Hayrapetyan i Lilit Hayrapetyan oraz wnukiem Dawidem Udziela-Hayrapetyanem (Adel Hajrapetian, Sona Udziela-Hajrapetian, Lilit Hajrapetian, Dawid Udziela-Hajrapetian)

– To, że jesteśmy Ormiankami oznacza dla nas wiarę, miłość do bliźniego, rodzinę, tradycję oraz dumę ze swojego dziedzictwa – panie uzupełniają swoje myśli. – Jesteśmy rodziną artystek. Zdjęcie zostało zrobiono w naszej wspólnej pracowni, która jest dla nas „małą Armenią", gdzie każda z nas zajmuje się swoją twórczością. Adel i Sona są artystkami-malarkami, a Lilit – projektantką mody.
Do Polski przyjechały z Armenii w połowie lat 90. XX wieku. Dawid, który ma teraz cztery lata, urodził się w Warszawie.

Armen i Manana Jaworscy

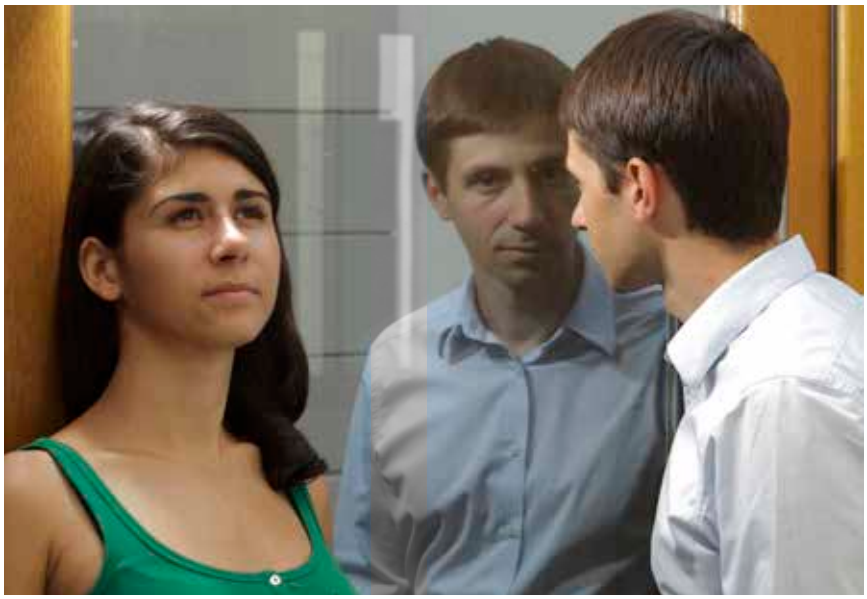

Rodzeństwo. Urodzili się w Polsce, Ormianie po kądzieli. – Być Ormianinem to być obywatelem świata, można nas spotkać wszędzie, prawie w każdym kraju, na każdym kontynencie. Ja najlepiej czuję się w Warszawie, chociaż więzi rodzinne często kierują mnie do Armenii – mówi Armen, inżynier, doktorant na Wydziale Mechanicznym, Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Jego pasją jest fizyka, szczególnie ta bliższa codziennego życia. Również Manana podkreśla, że w głównej mierze za sprawą silnych więzi rodzinnych jest bardzo związana z Armenią. Ponieważ jednak od urodzenia mieszka w Warszawie, czuje się przede wszystkim Polką. Jako doktorantka na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego zajmuje się badaniem relacji międzygrupowych, a zwłaszcza sposobów na przybliżenie skonfliktowanych grup ku pojednaniu.

Vahram i Nairi Mkhitaryan (Wahram i Nairi Mchitarian)

– Nazwisko człowieka jest prostym dowodem potwierdzającym genealogię – mówi Wahram. – Mój dziadek, będąc dzieckiem, cudem ocalał podczas ludobójstwa Ormian dokonanego przez Turcję. Obca rodzina zaadoptowała go, wychowała i dała mu swoje nazwisko – Mchitarian, co po ormiańsku znaczy „z rodu dających nadzieję". Noszę to nazwisko i ja, w dowód wdzięczności, a teraz i moja córka – Nairi. Swojego prawdziwego nazwiska chyba nigdy nie poznam.
Wahram urodził się w Erywaniu, do Polski przyjechał w 2008 roku. Jest reżyserem.
– Dużo czasu spędzamy w pociągach i w drodze pomiędzy Armenią a Polską. Czasami trudno mi określić, gdzie tak naprawdę pracuję, a gdzie mieszkamy.

Jan Mojzesowicz

Urodzony w Kutach, nazywanych „małą stolicą polskich Ormian". Mieszkał z rodzicami u swoich dziadków do czasu gdy jego ojciec został zamordowany w 1944 roku przez banderowców; wtedy rodzina uciekła do Czerniowiec. Dwa lata później wszyscy wyjechali do Polski, a Jan w 1967 roku zamieszkał i odtąd pracował w Warszawie. W latach 1987-1992 był prezesem Koła Zainteresowań Kulturą Ormian. Na emeryturze interesuje się historią Ormian i genealogią swojej rodziny.

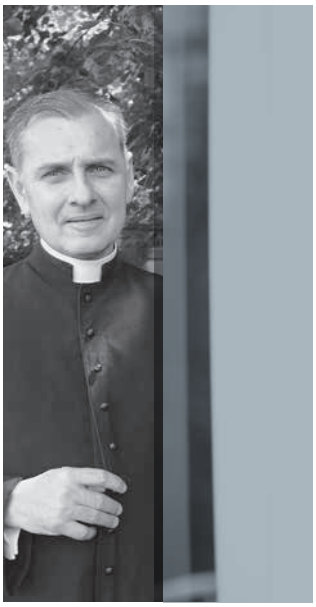

Stefan Moszoro-Dąbrowski

Jest księdzem, doktorem nauk teologicznych. Urodzony w Rosario, w Argentynie, przyjechał do Polski w 1989 roku, by rozpocząć pracę polskiej prałatury Opus Dei. – Wyświęcił mnie Jan Paweł II – mówi – a to bardzo zobowiązuje. O swoich związkach z ormiańskością: – Tata, Kazimierz Wiktor, jak każdy kresowiak (urodzony w Kołomyi, studia we Lwowie) był gadułą, dowcipnisiem i trochę samochwałą. Kołomyja i Lwów były w naszym domu pępkiem świata. A Ormianie polscy – najszlachetniejszymi ludźmi. Moja rodzina miała kontakt szczególnie z Domem Polskim w Rosario, a kontakty z diasporą ormiańską były rzadkie. Od 2006 roku jest członkiem Rady Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Krystyna Ohanowicz-Adamska i Maria Ohanowicz-Tarasiuk

Krystyna urodziła się we Lwowie i w 1945 roku przyjechała z rodzicami i siostrą Elżbietą ze Stanisławowa do Świecia na Pomorzu. Jako fizyk znajdowała wiele satysfakcji w pracy zawodowej. Od kiedy jest na emeryturze, zainteresowała się ormiańskimi korzeniami rodziny i zajmuje się odszukiwaniem rodzinnych dokumentów, zdjęć i tworzeniem drzewa genealogicznego, angażowała się w prace Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Maria, przez bliskich zwana Myszką, jest młodszą siostrą Krysi, zajmowała się projektowaniem graficznym. Na emeryturze opiekuje się wnukami, a z sentymentu do rodzinnej przeszłości interesuje się historią i kulturą Ormian i z przyjemnością tworzy biogramy w Wiki.Ormianie. Jest członkiem Rady Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Stanisława Romaszkan

– Na pierwsze spotkania z grupą polskich Ormian z Kresów, organizowane przez pana Leona Ter-Oganjana przychodziłam w 1962 roku – opowiada z uśmiechem. Z powodu zakazu swobodnego zrzeszania się, korzystaliśmy gościnnie z lokalu Towarzystwa Polsko-Fińskiego. Wtedy po raz pierwszy spotkałam się z grupą ludzi, którzy mieli nietypową, armenoidalną urodę, tak jak mój ojciec i inną, kresową, wymowę. Od tego czasu zainteresowałam się przodkami i zaczęłam układać drzewo genealogiczne swojego rodu. Z wykształcenia jest technikiem budownictwa wodnego. Zawsze pracowała w swoim zawodzie. – Czuję wielki sentyment do ojczyzny praojców, Armenii, i dla moich przodków, którzy pracowali i zasłużyli dla dobra swojej nowej ojczyzny, Polski.

Krzysztof Teodorowicz

Jest kompozytorem i dyrygentem. W centrum jego zainteresowań znajduje się muzyka religijna różnych wyznań, również ormiańska. Na zdjęciu – przy organach bazyliki św. Krzyża w Warszawie. W tej świątyni 27 kwietnia 2008 roku została odprawiona uroczysta msza św. w intencji ofiar Ludobójstwa Ormian z 1915 roku..

Tigran Torosian (Tigran Torosjan)

– Lubię się chwalić naszym Ajbubenem (alfabet ormiański) – Tigran zamyśla się – górą Ararat, królem Tigranem Wielkim, po którym mam imię i dumną historią z roku 301 n.e. i tym, że w wielu sprawach jesteśmy inni niż wszyscy, nawet w tym, że tak mało nas, a wciąż trwamy. Jest lekarzem-hematologiem i – jak mówi – stara się na ile tylko potrafi pomóc ludziom, których dotknęła choroba, sumiennie i cierpliwie wykonując swoją pracę, aby pacjenci poczuli się lepiej i bezpieczniej.

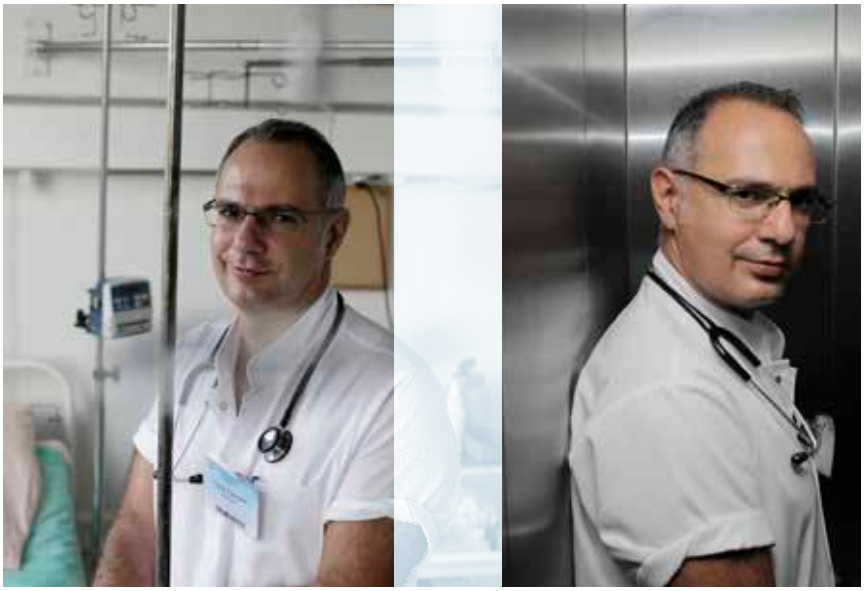

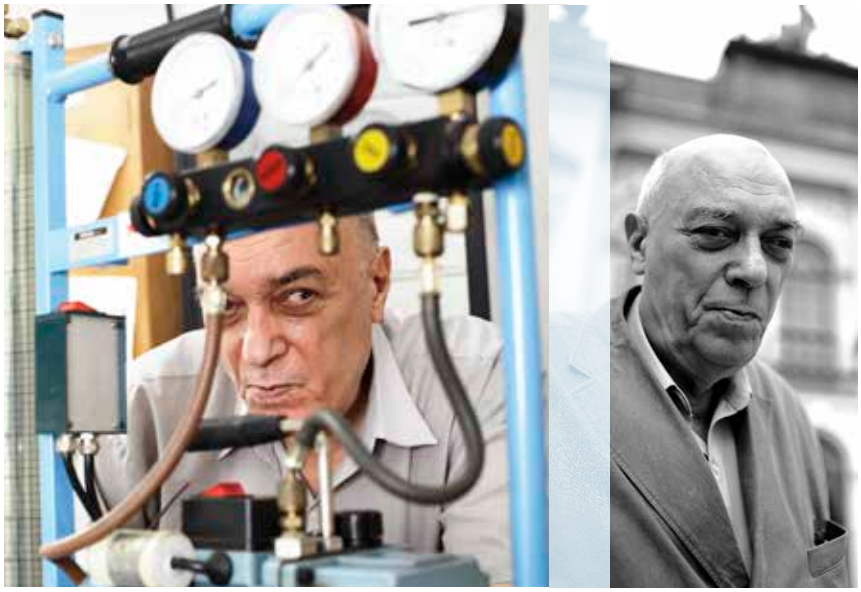

Tomasz Wartanowicz

Pracuje właśnie nad nową konstrukcją zamrażarki niskotemperaturowej z ekologicznym czynnikiem chłodniczym dla potrzeb krwiodawstwa. Jest doktorem nauk fizycznych, pracownikiem naukowym Politechniki Warszawskiej w Instytucie Techniki Cieplnej, obecnie na emeryturze.
Urodził się we Lwowie. Po śmierci ojca, Józefa, w 1942 roku, wyjechał z matką do centralnej Polski.
– Przez pamięć o ojcu, gorliwym Ormianinie, moja mama i babka, pomimo tego, że nie były Ormiankami, od najmłodszych lat uświadamiały mnie o pochodzeniu ormiańskim i zasługach ojca i w ogóle Ormian dla Polski. Efektem tej edukacji było i jest poczucie że jestem dumny z mego ormiańskiego rodowodu.

Uczniowie warszawskiej szkółki ormiańskiej wraz z pedagogami. Od lewej: Paulina Nawrocka, Dianna Jesajan, Inga Marukian, Teresa Nachapetjan, Margarita Jeremian – nauczycielka, Karine Mykyrtyczian-Krynicka, Anahit Jeremian – nauczycielka, Ewelina Krynicka, Teresa Hakobian, Sjuzanna Tagesjan, w samym środku Karolina Wardanian, poniżej Edmon Nachapetjan, Rafael Wardanian i Susanna Gharybian, u dołu Lilia Wardanian | Fot. Sławomir Kubala

ŻAMATUN

Geworg Baszindżaghian, *Ararat*,1912, Narodowa Galeria Armenii

Ormianie warszawscy jako wspólnota etniczna

Krzysztof Stopka

To nie Warszawę, ale Lwów, względnie Kamieniec Podolski lub od biedy Zamość, traktuje się jako te miejsca w Polsce, w których wychodźcy ormiańscy starali się przechowywać swe własne wartości kulturowe. Temu celowi służyły wznoszone tam świątynie, zakładane przy nich szkoły, cmentarze, osobne ulice i organizacje tworzone dla wzmocnienia wspólnoty etnicznej, gromadzone dzieła kultury, wysiłki intelektualne. W Warszawie z pozoru Ormianie tego wszystkiego nie mieli, a nawet o to nie dbali. Czy tak było rzeczywiście?

Początkowo przybysze ormiańscy faktycznie uważali Warszawę za ziemię nie swoją, do tego stopnia, że nawet nie chcieli tam chować swoich zmarłych. Świadczy o tym przypadek tłumacza królewskiego, Krzysztofa Wasilowicza, który – jak potem biadała wdowa po nim, Elżbieta „tłumaczka" – „wyprawił się był z nieboszczykiem królem świętej pamięci Stefanem na wojnę do Moskwy pod Psków, gdzie się czas niemały bawiąc i stamtąd po tym do Warszawy zjechawszy, gdzie i umarł". Rodzina zdecydowała, że sprowadzi ciało do Lwowa, gdzie była prawdziwa ojczyzna Ormian polskich, i pochowa u stóp katedry ormiańskiej pod płytą z ormiańskim napisem. Zachował się nawet rachunek za przewóz zwłok.

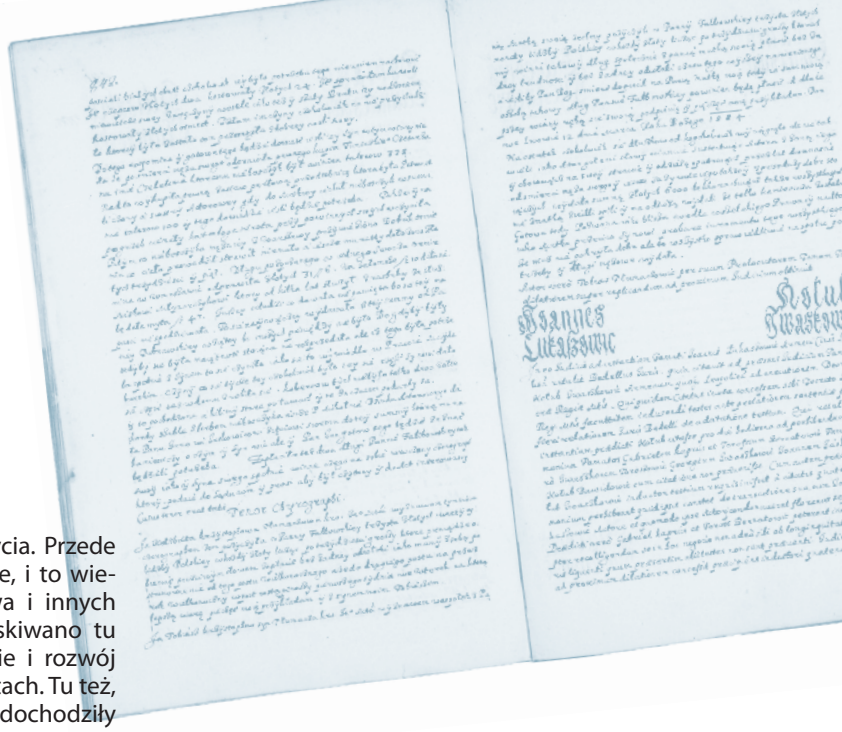

Wdowie wydatki Ormianki Elżbiety: „Po śmierci męża swego odprawiła pewnego kupca tureckiego cesarza na imię Czelebieja, któremu nieboszczyk był winien talarów 338. Nadto wykupiła pewną zastaw perłową przedsobnicę, która była Petroneli córy, a siostry actorowej (powoda), gdy do Moskwy jechał nieboszczyk w sumie talarów 100 i tego dowiedzie jeśli będzie potrzeba. Także i na pogrzeb niemały koszt uboga sierota przy powinnych swych uczyniła. Potym co nieboszczyka męża jej z Warszawy przywieziono Bobrik Ormienin co ciało prowadził strawił niemało, a jeszcze mu reszty dołożono złotych trzydzieści i pięć. Długu pożyczanego u jednego Sawcza Ormianina w Warszawie odprawiła złotych 31 // 6. Na żałomsze fl . 10 dało się", fragment z księgi *Acta iudicii civilis Armenorum ze Lwowa z roku 1600*, CDIAUL

To był jednak tylko drobny epizod z prywatnego życia. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że właśnie w Warszawie, i to wielokrotnie, rozstrzygały się losy ormiańskości Lwowa i innych miast południowo-wschodnich dawnej Polski. Uzyskiwano tu potwierdzenia przywilejów gwarantujących istnienie i rozwój nacji ormiańskich, czyli gmin etnicznych w tych miastach. Tu też, przed obliczem monarchów polskich, delegacje nacji dochodziły swoich interesów przeciw interesom innych grup w swoich miastach, a przede wszystkim przeciw magistratom, które chciały ograniczenia przywilejów nacyjnych.

Od połowy XVI wieku, do Warszawy więc zjeżdżali coraz częściej delegaci ormiańscy – zwani z łacińska internuncjuszami lub syndykami – dla obserwowania sejmów, w tym szczególnie elekcyjnych, aby zaraz potem starać się u nowo wybranych monarchów o zatwierdzenie dawnych przywilejów lub wyjednać wydanie korzystnego dla siebie wyroku w jakimś sporze zbiorowym. Nie było takiego sejmu warszawskiego, na którym czegoś Ormianie by nie załatwiali, posługując się perswazją lub argumentami pieniężnymi, zabiegając o protekcję senatorów i posłów, podkupując urzędników, składając podarki królowi i jego rodzinie. Informacje o sejmach, wyborach lobbystów udających się na nie i sumach uchwalanych do ich dyspozycji („na warszawską drogę", jak to określano w aktach) spotykamy bardzo często w protokołach posiedzeń starszych ormiańskich Lwowa i Kamieńca.

I tak na przykład, pod koniec 1572 roku pojechali do Warszawy Demian Bogdasarowicz i Michno Donuszowicz z Kamieńca. Na początku 1574 roku wysłano Miłka, sędziego przysiężnego kamienieckiego. Podczas sejmu pacyfikacyjnego 1589 roku obecny był w Warszawie wójt kamieniecki Hołub. Pozostała po jego podróży trwała pamiątka, jak o tym informuje pierwszy wpis w nowej księdze sądowej nacji pod datą 6 lipca tegoż roku: „Ja wójt Hołub kupiłem tę księgę roku 1030 [ery ormiańskiej] 10 kwietnia w Warszawie w czasach padyszacha Zygmunta III i jego drugiego sejmu za 40 groszy". W latach 1646, 1667 i 1668 do Warszawy jeździli też delegaci lwowscy.

Jakie były skutki tego lobbingu? Właściwie bardzo pomyślne. Pierwszy znany przywilej dla nacji wydany w Warszawie, to rozkaz króla Zygmunta Augusta z 25 października 1556 roku adresowany do Zygmunta Ligęzy, starosty lwowskiego, w którym monarcha potwierdzał zwolnienie z ceł dla Ormian kamienieckich. Na sejmach walnych otrzymali zatwierdzenia królewskie kolejni biskupi ormiańscy Lwowa: Garabied w 1606 roku, Mesrob z Kaffy w 1623 roku, Mikołaj Torosowicz w 1627 roku. W 1662 roku za wstawiennictwem niektórych posłów szlacheckich, sejm warszawski nakazał nie przeprowadzać wśród Ormian poboru rekrutów do załogi twierdzy kamienieckiej.

Wszystkie te dokumenty i przywileje wpisywano do Metryki Koronnej lub Litewskiej. Stamtąd kilkakrotnie je odpisywano dla nacji, której archiwa w miastach południowo-wschodnich miały nieraz skomplikowane losy. Bodajże najdokładniejsze zestawienie

Arcybiskupów ormiańskich wymienia Józef Epifaniusz Minasowicz w swom rymowanym dziele z 1762 r. *Tetrasticha vitas singulorum archiepiscoporum Leopoliensium inclyte nationis Armenae in Polonia brevi carmine designantia*

zasobów Metryki dotyczących spraw ormiańskich wykonał w latach sześćdziesiątych XVIII wieku Józef Epifaniusz Minasowicz i zatytułował: *Annotatio privilegiorum, Decretorum, et aliarum Transactionum in Actis Metrices Regni, tum Castrensibus et Civilibus Leop: reperibilium, Nobilem Nationem Armenam concernentium*. O zasługach w tym zakresie Ignacego Manugiewicza, żyjącego równolegle z Minasowiczem tłumacza języka ruskiego w kancelarii królewskiej, tak pisał Sadok Barącz: „mieszkając w Warszawie gorliwie zajmował się sprawami narodu swego, jemu zawdzięczamy [tzn. Ormianie] wynalezienie kilku ważnych dyplomatów [dokumentów] przechowywanych w tajnym archiwum królewskim, osobliwie księcia Świdrygiełły w Kijowie roku 1445 po rusku na pergaminie pisany, w którym kościołowi [ormiańskiemu] w Łucku wieś Ceperów zapisuje". Ormianie lwowscy i kamienieccy powoływali się na to źródło nawet w czasach już zaborowych, austriackich i rosyjskich.

W Warszawie nie powstała osobna nacja ormiańska, która we Lwowie, Kamieńcu i innych miastach na południowym-wschodzie utrzymywała długo etniczną odrębność tej wspólnoty. Nie było takiej potrzeby, gdyż Ormianie zamieszkali w Warszawie w większej liczbie i na stałe już jako katolicy, więc mogli uczestniczyć w samorządzie ogólnomiejskim, grupującym wszystkich katolików. Jeżeli nie osobny status prawny, to spoić mógł razem choćby własny ryt liturgiczny. Pokusy i bodźce integracyjne okazały się jednak silniejsze. Ma jednak Warszawa czasów staropolskich kilka epizodów ciekawych, a ormiańskich w swym kolorycie.

Ormiańscy dostojnicy w staropolskiej Warszawie

Krzysztof Stopka

Najbardziej dostojną osobistością ormiańską, która gościła w czasach staropolskich w Warszawie był katolikos eczmiadzyński Melchizedek – najwyższy zwierzchnik kościelny wszystkich Ormian. Zjawił się w związku z sejmem, który odbywał się na przełomie marca i kwietnia 1598 roku. Towarzyszył mu orszak złożony z biskupów, mnichów i dostojników świeckich. Między nimi był ormiański wójt z Kamieńca, Nigol, syn Der Hanusa. Domyślamy się, że celem tej wizyty był lobbing na rzecz utrzymania ormiańskiej diecezji lwowskiej, ale być może także prośba o wsparcie chrześcijan na Wschodzie wobec władz politycznych, którym tam podlegali. Król Zygmunt III Waza, niedługo po wizycie katolikosa Melchizedeka, wysłał do szacha Abbasa I kupca ormiańskiego Sefera Muratowicza, a ten przeprowadził z perskim władcą poufne rozmowy o położeniu chrześcijan. Na nic się to zdało. W 1605 roku szach przymusowo przesiedlił Ormian z prowincji ararackiej i okolicznych ziem do Persji, aby Turcy, z którymi wojował o te ziemie, zastali kraj bezludny i pozbawiony żywności. Pędzono Ormian jesienią i traktowano w nieludzki sposób, wyznaczono do osiedlenia przedmieścia Isfahanu. W ten sposób powstała Nowa Dżulfa.

W lutym 1637 roku zjechał na sejm warszawski kolejny ormiański biskup z Persji. Był nim dominikanin Augustyn Badżenc, katolicki arcybiskup Nachiczewania, poseł szacha Safiego I. Przywiózł też poufne przesłanie od katolikosa Mowsesa III. W kilkanaście lat potem (styczeń 1670) pojawił się w Warszawie arcybiskup Erywania i zamieszkał na kilka tygodni w kolegium jezuitów. Odwiedził nuncjusza, którego prosił o listy polecające do katolickich duchownych we Lwowie i Mołdawii, ale z politykami polskimi chyba się nie zetknął.

W roku 1697 na dwór królewski przybył Filip Zagli, Ormianin z Nowej Dżulfy, aby z upoważnienia 30 tamtejszych kupców cierpiących prześladowania pertraktować o przesiedlenie do Polski i ułatwienia w handlu towarami perskimi w Europie. Przyjęli go podskarbiowie: koronny – Hieronim Augustyn Lubomirski, i litewski – Benedykt Paweł Sapieha.

Warszawska kariera cudownego jabłka z sadu Ormian lwowskich

Krzysztof Stopka

Dnia 13 marca 1592 roku pewna Ormianka lwowska posłała syna na targ po jabłka. Gdy w domu jedno z nich rozkroiła, ukazał się przedziwny widok. Gniazdo nasienne uformowane było w kształt groty z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa, dwóch łotrów po jego bokach oraz dwóch postaci stojących pod krzyżem – Matki Boskiej i św. Jana. Przedziwne jabłko zaniesiono bogaczowi ormiańskiemu Jakubowi Torosowiczowi. Ten natychmiast pobiegł pokazać je ojcom dominikanom, których klasztor wznosił się naprzeciw jego kamienicy. Ci z kolei bezzwłocznie przekazali jabłko arcybiskupowi lwowskiemu Janowi Dymitrowi Solikowskiemu, a arcybiskup wysłał cudowny owoc na dwór króla Zygmunta III do Warszawy. W międzyczasie, we Lwowie trwało coś w rodzaju śledztwa, którego celem było zlokalizowanie sadu, z którego owoc pochodził. Okazało się, że znajdował się on na folwarku Ormianina, Grzegorza Iwaszkowica, przy Krakowskim Przedmieściu. Wkrótce na tym miejscu stanęła kapliczka św. Krzyża, przy której codziennie, a zwłaszcza w piątki, Ormianie zbierali się na modlitwę. Dnia 27 sierpnia 1596 roku król Zygmunt III w Warszawie potwierdził uroczystym aktem tę fundację. Dwa wieki potem, Józef Epifaniusz Minasowicz, warszawianin, szukając zabytków przeszłości ormiańskiej napotkał na polski przekład pewnego dziełka pobożnego dokonany przez księdza Andrzeja Wargockiego, pod tytułem P*eregrynacja arabska do grobu Ś. Katarzyny, panny i męczenniczki [...] zacnych ludzi niektórych rodu niemieckiego w roku Pańskim 1483*, wydany w Krakowie w roku 1610. W nim znalazł opis jabłek kairskich zwanych mauzami, które wszystkie odznaczały się takimi samymi cechami, jak to lwowskie, oraz uwagę polskiego wydawcy: „lat temu jakoby dwanaście urwane było jabłko takowe iedno w ogrodzie ormieńskim we Lwowie, y na tymże mieiscu postawiono kościół św. Krzyża".

Przekrój cudownego jabłka z ormiańskiego sadu we Lwowie, odrysowany przez naocznego świadka, Martina Grunewega, rodem z Gdańska, zanim wysłano je na dwór królewski do Warszawy, w: Almut Bues (red.) *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562 – ca. 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, Wiesbaden 2008

Mikołaj Torosowicz, portet z 1801 r. pędzla Eustachego Bielawskiego w: *Wystawa zabytków ormiańskich we Lwowie*, Lwów 1933 | Fot. Basia Golas

Warszawskie echa batalii o unię kościelną Ormian polskich

Krzysztof Stopka

Najsilniejszym echem w Warszawie odbiły się burzliwe wydarzenia we Lwowie i Kamieńcu związane z odgórnym i przyspieszonym trybem wprowadzania unii kościelnej, zastosowanym przez młodego biskupa Mikołaja Torosowicza. Wiele warszawskich instytucji – dwór królewski, senat, sejmy, nuncjatura papieska – stało się areną, na której dwa stronnictwa ormiańskie – biskupie i antybiskupie – zwalczały się zawzięcie i kosztownie. Wiemy, że nuncjusz zabronił pracownikom nuncjatury przyjmować od Ormian jakichkolwiek podarków, które były rzecz jasna zwykłym przekupstwem. Kopista ormiański Symeon Lehacy zapisał: „A ponieważ to były sprawy wiary, ani król, ani nacharowie [senatorowie] nie śmieli sądzić w tej sprawie, choć im [Ormianie] dawali wiele skarbów i pieniędzy". Koszty finansowe tej walki były ogromne, nawet jak na zamożną nację ormiańską. Symeon sądził, że „lwowianie roztrwonili 30–40 tysięcy kuruszy" [waluta turecka] tylko w pierwszym kilkuletnim okresie tej walki.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XVII wieku do sądu kanclerskiego przy dworze warszawskim wpłynął pozew starszych ormiańskich ze Lwowa przeciwko Torosowiczowi o trwonienie zasobów skarbca diecezjalnego.

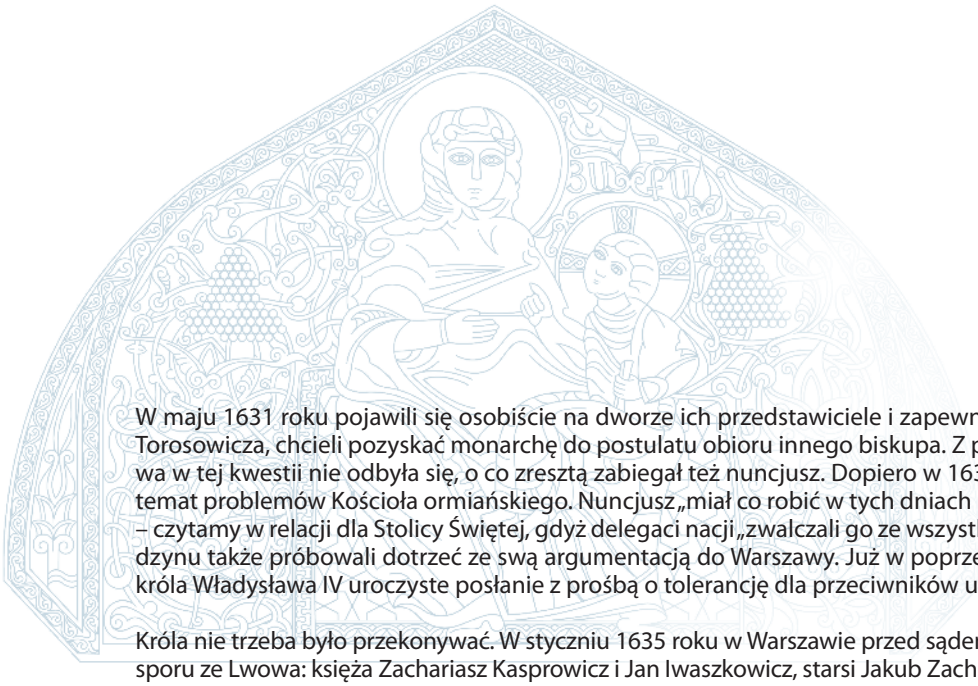

W maju 1631 roku pojawili się osobiście na dworze ich przedstawiciele i zapewniając, że katolikos ekskomunikował Torosowicza, chcieli pozyskać monarchę do postulatu obioru innego biskupa. Z powodu wyjazdu senatorów rozprawa w tej kwestii nie odbyła się, o co zresztą zabiegał też nuncjusz. Dopiero w 1633 roku doszło do narady u króla na temat problemów Kościoła ormiańskiego. Nuncjusz „miał co robić w tych dniach na rzecz arcybiskupa ormiańskiego" – czytamy w relacji dla Stolicy Świętej, gdyż delegaci nacji „zwalczali go ze wszystkich sił i butnie". Katolikosi z Eczmiadzynu także próbowali dotrzeć ze swą argumentacją do Warszawy. Już w poprzednim roku Mowses III skierował do króla Władysława IV uroczyste posłanie z prośbą o tolerancję dla przeciwników unii kościelnej.

Króla nie trzeba było przekonywać. W styczniu 1635 roku w Warszawie przed sądem królewskim stawiły się obie strony sporu ze Lwowa: księża Zachariasz Kasprowicz i Jan Iwaszkowicz, starsi Jakub Zachnowicz, Szymon Awedykowicz, Piotr Strekorowicz (Hrehorowicz) i Szymon Warteryszowicz, a także Jakub Manczukowicz i Szymon Kasprowicz alias Rabiczka jako dodatkowi delegaci nacji. Oddajmy głos Lehacemu: „W tym czasie starsi ormiańscy pojechali do Warszawy do króla na wielki dywan, który nazywa się sejmem. Niech nie zważa miłosierny i miłujący człowieka Bóg na grzechy nasze, ale wzbudzi w sercu króla, książąt i wielmożnych urzędników ducha miłości, żeby, ulitowawszy się, zwrócili nam nasze kościoły, żeby stały się godne jego miłości i pozostały w naszej rodzimej wierze, zakonach i dyspozycji, wysławiając Ojca i Syna i Ducha Świętego, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen". Stronę drugą zeprezentował delegat abpa Torosowicza (on sam był wówczas w Rzymie) oraz burmistrz i rajcy miasta Lwowa. Ormianie wzbudzili sympatię króla. Do odprowadzającego go po audiencji Stanisława Albrechta Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego, król powiedział: „widzicie, że i oni narzekają na pomysły jezuitów". Dnia 16 kwietnia król wydał dekret, w którym zapowiedział wysłanie specjalnych komisarzy dla uregulowania kwestii we Lwowie i nadzoru nad skarbem kościelnym, umorzył zarzuty wobec władz miasta, ale zadecydował, że sala kościelnych posiedzeń rady starszych ormiańskich (chuc) i archiwum sądu mają być im zwrócone. Sprawę abpa Torosowicza odłożył na później. Wszystkich jednak męczyła zapiekłość stron sporu. Przykładem konfuzji, co do jego ideowej istoty było wystąpienie księcia Krzysztofa Radziwiłła, który, logicznie rzecz rozbierając, mówił o Ormianach unitach i nieunitach. Nazwani nieunitami przeciwnicy biskupa ku zaskoczeniu wszystkich tak gwałtownie zaprotestowali, „że aż się Radziwiłł tłumaczył" ze swej pomyłki. Trzeba tu jeszcze dodać, że zarówno arcybiskup gnieźnieński jak i biskup krakowski – pierwsi senatorowie duchowni Królestwa – byli przeciwni Torosowiczowi.

On sam znów pojawił się w Warszawie w lutym 1637 roku, w związku z kolejnym sejmem. Mimo, że wcześniej pozował przed nuncjuszem na obdartego przez złych diecezjan ze wszelkich majątków, wjechał w wielkim orszaku, ubrany w czarne suknie i łańcuch, czyli dystynkcję zarezerwowaną dla senatorów, oraz w sobole, z liczną służbą, w tym z aż czterema lokajami ubranymi w liberie. Zamieszkał chyba w klasztorze jezuitów przy ul. św. Jana, gdyż to oni mu wtedy doradzali, często wbrew linii reprezentowanej przez nuncjusza. Sejm powołał komisję złożoną z biskupów, senatorów i Ormian, która przygotowała 13-punktowy projekt ugody w sprawie podziału kościołów lwowskich między biskupa a nację. Zasadnicze pertraktacje toczyły się w nuncjaturze, w klasztorze bernardynów. Torosowicz opierał się przed zdaniem rachunku ze stanu skarbca katedralnego i, co gorsza, nawet w Warszawie handlował drogocennymi przedmiotami z niego, oferując je poniżej wartości. Pewnemu staroście sprzedał cztery kobierce tak tanio, że ten natychmiast uwiózł je poza miasto, sądząc, że są to sprzeniewierzone bezprawnie rzeczy kościelne i mogą zostać skonfiskowane. Biskup sprzedał też starożytne kielichy i pateny oraz konia, a inne rzeczy zastawił, wszystko przy pośrednictwie jezuitów. Z kolei delegaci jego przeciwników przedmioty te wykupywali i okazywali w Warszawie jako dowód niegodziwości biskupa. Nuncjusz pisał do papieskiego sekretarza stanu, że dwór, miasto i politycy byli tym wszystkim „scandalizzati". Wysiłki komisji skończyły się na niczym. Gdy nuncjusz łajał potem Torosowicza za postępowanie z Ormianami, ten mu odpisał, że zamiast dawać posłuch „schizmatykom", byłoby lepiej, aby poinformował się o wszystkim magistratu i katolików we Lwowie. Zaraz potem oskarżył nuncjusza w listach do Rzymu o popieranie schizmatyków.

W 1638 roku nuncjusz sprowadził znów Torosowicza do Warszawy. Miało dojść do audiencji na zamku. Król przyjmował w gabinecie, który mieścił się w Wieży-Altanie, a poprzedzały go dwie sale – Sień Gwardii i Pierwsza Antykamera. W trakcie posłuchania zwykle siedział w fotelu, zaś petent stał, nawet jeśli był to senator lub biskup. Jednak Torosowicz został przyjęty nie w Gabinecie Królewskim, lecz w Antykamerze, i nie przez króla osobiście, lecz przez jego brata, królewicza Jana Kazimierza. To były widoczne oznaki niełaski i braku szacunku dla prowadzenia się hierarchy. Usłyszał surowe napomnienia, którym towarzyszyły pogróżki na wypadek, gdyby się nie zastosował do wydanych rozkazów. Nie wiadomo, czy jezuickie rady, czy ormiański temperament wpłynęły na postawę zganionego. Odpowiedział, czyniąc aluzję do męczeństwa św. Stanisława: „Proszę Was o usprawiedliwienie, ponieważ jako arcybiskup katolicki, nie mogę oddać kościoła w ręce schizmatyków. Niech Jego Majestat, jeśli chce, skaże mnie na śmierć; będzie Bolesławem a ja – Stanisławem".

List katolikosa Filipa I z 1644 r., w którym dziękuje on królowi za opiekę nad Ormianami w Polsce, donosi, że wysyła na dwór królewski biskupa i zakonnika, którzy zdadzą relację z pertraktacji toczonych w Armenii. Informuje ponadto, że posyła królowi relikwie czterech apostołów i świętej dziewicy Rypsymy, aby chroniły zarówno jego samego, jak i owczarnię ormiańską. Prosi o dalszą ochronę wiernych przed złym pasterzem, zwrot kościołów, aby Ormianie mogli żyć w pokoju i pozostać przy swej tradycyjnej wierze. W dopisku prosi, aby król nie ufał innym i sprawy Ormian rozstrzygał osobiście, AGAD

Król wysłał komisarzy do Lwowa z nakazem, aby władze miejskie przestały popierać Torosowicza, tak aby tumulty ormiańskie ustały. Co roku na sejmy delegacja nacji zjeżdżała do Warszawy, nadal trwały narady w zamku królewskim. Papież zabiegał o pozyskanie do unii kolejnego katolikosa, Filipa I. Liczono, że to doprowadzi też do pacyfikacji kłótni w Polsce. Z tego powodu na początku 1641 roku król wezwał pilnie delegację nacji ormiańskiej do Warszawy. Ale ci dalej domagali się choć jednego kościoła dla siebie. Torosowicz zwalczał w Rzymie pomysł unii z Filipem, nie ufając w jego intencje. Wreszcie w 1644 roku do Warszawy dotarli posłowie Filipa. Przysyłając królowi dary w postaci relikwii apostołów i świętej dziewicy Rypsymy, katolikos prosił o to samo, co jego poprzednik.

Pod koniec sierpnia 1653 roku, abp Torosowicz ponownie zjawił się na warszawskim dworze wracając z Konstantynopola. Przywiózł informacje, które znacznie podnosiły jego autorytet w oczach króla Jana Kazimierza. Poprzez ormiańskiego patriarchę konstantynopolitańskiego starał się u ministrów tureckich o powstrzymanie wojskowej pomocy dla buntujących się w Polsce kozaków. Patriarcha radził, aby sam król wysłał w tej sprawie posłów do Porty osmańskiej, obiecując swoją pomoc. A we Lwowie nacja ormiańska z wolna traciła siłę oporu, przywykała do Torosowicza a jej protesty były już tylko formalne.

W roku 1670 pojawił się w Warszawie ormiański ksiądz Gabriel Zachnowicz ze Lwowa. Wraz z teatynem Alojzym M. Pidou zabiegał na dworze i w nuncjaturze o przyznanie pomieszczeń przy lwowskim kościele św. Krzyża na kolegium papieskie dla Ormian-katolików. Starsi lwowscy uznali wyjazd księdza Zachnowicza za samowolny i pisemnie się od

niego odcięli. Wiemy, że w Warszawie ksiądz ten głosił kazania do szlachty w kościołach łacińskich.

Po śmierci Torosowicza (1681) i uwięzieniu w Armenii jego następcy, Wartana Hunaniana, Warszawa stała się miejscem zabiegów nuncjusza Opizia Pallaviciniego o to, aby nie dopuścić do przejęcia lwowskiej diecezji ormiańskiej przez kandydata wyznaczonego przez katolikosa. Jeszcze w 1682 roku nuncjusz nakazał Ormianom święcenie Bożego Narodzenia 25 grudnia, a nie jak było dotąd – tylko 6 stycznia. Dnia 19 marca 1683 roku w swej kaplicy prywatnej w Warszawie udzielił święceń kapłańskich trzem katolickim diakonom ormiańskim, wychowankom papieskiego kolegium teatynów we Lwowie – Michałowi Muratowiczowi, potem proboszczowi w Złoczowie, Grzegorzowi Dersymonowiczowi, potem notariuszowi diecezjalnemu, i Zachariaszowi Seferowiczowi. W pałacu nuncjatury od 5 kwietnia do 6 lipca 1683 roku toczył się też proces informacyjny księdza Deodata Nersesowicza, kandydata na kolejnego biskupa. Zeznania o jego życiu i czynach składali Jan Małachowski, unicki biskup przemyski, dwaj dominikanie, Ambroży Skopowski i Paschalis de Sancta Rosa, a także Gabriel Zachnowicz, wówczas administrator diecezji ormiańskiej. Tu też sam kandydat złożył katolickie wyznanie wiary i 27 sierpnia następnego roku został wyświęcony z tytułem biskupa Traianopolis w Tracji. Gdy już Nersesowicz był pewien otrzymania diecezji, zjawił się w styczniu 1696 roku w Warszawie Mikołaj Hadziewicz, nobilitowany Ormianin bliski z dawnych lat królowi Janowi III Sobieskiemu, z prośbą starszych lwowskich, aby mu następstwa w biskupstwie nie przyznawać. Mimo, że król był chory, przyjął wysłannika i przystał na jego postulat. I znów trudno powiedzieć, o co chodziło starszym, czy o zbytnie zlatynizowanie kandydata, czy o koszty jego utrzymania, bo pod koniec następnego roku w Warszawie zjawiła się ich kolejna delegacja, łudząc nuncjusza Davię zgodą na Nersesowicza. W maju 1699 nuncjusz sprowadził jego samego z Krakowa i trzymał aż do sierpnia, aby z królem Augustem II Wettinem omówić jego sprawę, tym razem z pomyślnym skutkiem.

Kwestie arcybiskupstwa ormiańskiego pojawiły się na nowo w drugiej połowie XVIII wieku. Na sejmie warszawskim 1768 roku podjęto uchwałę o lepszym „opatrzeniu" go. Planowano nadanie dochodów z opactwa bazyliańskiego obrządku unickiego (ruskiego), pierwszego, jakie się tylko zwolni. Bazylianie natychmiast złożyli protest u nuncjusza, ale i tak nic z tego nie wyszło. Podobnie, jak z prawa do zakupu dóbr ziemskich za 200 tys. złotych i dyskusji toczonych w dobie Sejmu Wielkiego (1788–1792) o wprowadzeniu arcybiskupa ormiańskiego do senatu.

Założycielem zakonu teatynów był św. Kajetan, czczony przez polskich Ormian, jak w tym obrazie z kościoła ormiańskokatolickiego w Tyśmienicy, który znajduje się w gdańskim kościele świętych Piotra i Pawła. Także imię Kajetan było popularne wśród polskich Ormian, APO | Fot. Władysław Deńca

Duszpasterstwo rytu ormiańskiego w dawnej Warszawie

Krzysztof Stopka

Jaki był stosunek do swego rytu tych Ormian warszawskich, którzy trafiali tu indywidualnie w XVI i XVII wieku, najlepiej pokazuje historia młodego Jana Bogdańskiego. Był to syn Grzegorza, towarzysza (rycerza) nadwornej roty pancernej stacjonującej w Warszawie, który za zasługi wojenne został nobilitowany na sejmie w 1676 roku i za zgodą króla przyjęty do herbu Suchekomnaty przez pułkownika Antoniego Miączyńskiego. Jan Bogdański wybrał stan kapłański, ale ojciec zagroził, że pozbawi go spadku i wszelkiej pomocy, jeżeli wyświęci się na księdza w obrządku ormiańskim. Chcąc nie chcąc, złożył więc prośbę w nuncjaturze o zgodę na zmianę rytu. Nuncjusz starał się temu przeszkodzić, apelując do ojca, że we własnym rycie jego syn „będzie bardziej przydatny Bogu i nacji".

Sytuacja zmieniła się dopiero po napływie Ormian wygnanych z województwa podolskiego i ruskiego, którzy byli bardziej przywiązani do rodzimych tradycji kościelnych. Gdy jeden z nich, złotnik Grzegorz, Ormianin stambulski, dotarł pod koniec 1673 roku do Warszawy wraz z uciekinierami ze Lwowa, ogarnęła go wielka desperacja. „Zauważyliśmy – pisał – że nasz naród ormiański nie ma tu swojego osobnego kościoła, nawet małej kaplicy dla modlitwy, nie ma nawet mówiącego po ormiańsku księdza, a nawet człowieka, który mógłby nam poradzić w tej sytuacji". W tym stanie ducha Grzegorz postanowił skopiować stary psałterz, aby w ten sposób przynajmniej chwalić Boga w ojczystym języku. Obawiał się, że gdy umrze, jego ciało zostanie wrzucone do

Do II wojny światowej, w kościele św. Jacka w Warszawie znajdowały się dwa dobrze zachowane XVII-wieczne epitafia z brązu: Jakuba i Marianny Minasowiczów, najpewniej syna i synowej Syrynowicza. Napis na epitafium Jakuba brzmiał, w tłumaczeniu na język polski: „To jest grób pana Jakuba pielgrzyma / syna Minasa jerespochana Jazłowca / spoczął w Chrystusie w roku 1132 [1683] dnia 20 czerwca." Napis na zachowanej do dziś tabliczce Marianny mówi: „To jest grób litościwej duszy medzchatun [wielkiej damy] / małżonki Jakuba pielgrzyma syna Minasa / miasta Jazłowca jerespochana / spoczęła w Chrystusie w roku 1126 [1677] miesiąca kwietnia 26 w piątek". | Fot. Basia Golas

bezimiennej mogiły, w obcej ziemi, bo nie było też w Warszawie żadnego ormiańskiego cmentarza. Swe dzieło ukończył 15 grudnia 1673 roku. Aż takie poczucie wydziedziczenia było wyjątkowe, gdyż Grzegorz dopiero co przybył do Polski i czuł się obco w polskim krajobrazie kulturowym. Podobnym przypadkiem był zapewne Gabriel Bogdanowicz z Persji, wpisany w poczet obywateli Starej Warszawy w 1672 roku, którego sentyment etniczny zmotywował do uczynienia daru dla kościoła ormiańskiego w Stanisławowie w postaci pięknego różnobarwnego kobierca (1682).

Zasiedziali już w Polsce Ormianie poradzili sobie z oswojeniem Warszawy dosyć łatwo. Przylgnęli tu do dominikanów, których dobrze znali ze Lwowa i Podola, a którzy z kolei znali dobrze ich kulturę, a nawet mieli między sobą wielu współbraci pochodzenia ormiańskiego. Z dominikanami warszawskimi związali się na przykład Minasowiczowie, Medzchatun i Jakub, uciekinierzy z Jazłowca. Gdy umierali w Warszawie (1677, 1683), wcale nie dotknął ich los, którego tak obawiał się złotnik Grzegorz. Ich pochówek w dominikańskim kościele św. Jacka upamiętniły dwie tablice nagrobne w języku staroormiańskim – grabarze. Był to język i alfabet niezwykły dla tradycji łacińskich, ale widać byli w Warszawie ludzie, którzy go znali. Czy byli to jacyś księża ormiańscy, rezydujący już wówczas przy dominikanach?

Pierwszy poświadczony źródłowo duszpasterz warszawski rytu ormiańskiego, ksiądz Gabriel Józef Mysyrowicz (Myszyrowicz), akt nominacyjny od nuncjusza otrzymał w 1681 roku. Był to Ormianin z Lublina, absolwent papieskiego kolegium prowadzonego przez księży teatynów we Lwowie. Jego nazwisko pojawia się w dziejach teatru w Polsce, gdyż za młodu, właśnie u teatynów, zagrał rolę św. Gajane w ormiańskiej tragedii z polskimi intermediami *S. Ripsime virgo et martyr*, wystawionej, i to aż czterokrotnie, przez alumnów tego kolegium w 1668 roku. Dekret nuncjusza brzmiał następująco:
„Przedstawiłeś nam, że dla duchowego pocieszenia Twojego i osób Twojej nacji, przebywających tu w Warszawie jako licznych z powodu okupacji ojczyzny przez Turka, gorliwie pragniesz, abyśmy Ci pozwolili na administrowanie sakramentów osobom tym z Twojej nacji, obrządku ormiańskiego, po katolicku jednakże, z korektami słusznie wprowadzonymi i aprobowanymi, o które to zezwolenie zabiegałeś u naszych poprzedników, za uprzednią zgodą Sławetnego i Wielebnego Pana Mikołaja Torosowicza, arcybiskupa ormiańskiego, a także Sławetnych Panów Ordynariuszy, a nie innych etc. Władzę tę administrowania sakramentów w obrządku ormiańskim, osobom jednakże tejże Twojej nacji, a nie innym, przyznajemy i udzielamy w Panu niniejszym do wyroku naszego się uciekającym. Dan w Warszawie, w pałacu naszym apostolskim, dnia 30 stycznia 1681. Opitius Pallavicini etc".

Jako *capellanus Armenorum Varsaviensium* działał ksiądz Mysyrowicz co najmniej do 1714 roku. Jego uposażenie wygospodarowano z funduszy parafii ormiańskiej w Łucku, od dawna już wyludnionej. A więc był jakby proboszczem łuckim z jurysdykcją na obszarze Warszawy. Tu nie miał swojej osobnej świątyni, ale

Dominikański kościół św. Jacka w Nowej Warszawie, drzeworyt Michała Starkmana w: Julian Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855

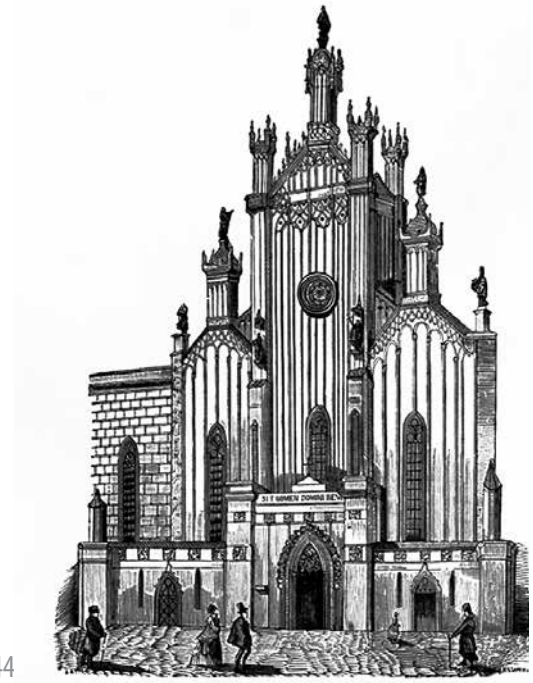

Kościół katedralny św. Jana, drzeworyt Michała Starkmana w: Julian Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855

Późniejszy arcybiskup, Jan Jakub Symonowicz, w latach 60. XVIII wieku był praktykantem w warszawskiej nuncjaturze. Portet pędzla Eustachego Bielawskiego

prowadził duszpasterstwo parafialne gościnnie w augustiańskim kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, a potem w kolegiacie św. Jana. Tam celebrował liturgię ormiańską i udzielał sakramentów w swoim rycie. Z zachowanych resztek ksiąg parafialnych warszawskich wiemy na przykład, że ostatniego dnia października 1691 roku ochrzcił w kolegiacie św. Jana małą Annę, córkę Grzegorza i Justyny Chodykiewiczów, prawdopodobnie tych, którzy mieli swój dom na Nalewkach. Ojcem chrzestnym był łacinnik – Augustyn Orlemus (Horlemus), burmistrz i wójt Warszawy, a matką chrzestną Ormianka, Anna Matiaszewiczowa. Jeżeli Łuck był zapleczem materialnym duszpasterstwa warszawskiego, to korzystający z tamtejszych funduszy księża byliby kolejnymi następcami księdza Mysyrowicza. W 1749 roku na beneficjum w Łucku notowany jest Mikołaj Jaśkiewicz, który w Warszawie duszpasterzował w obrządku łacińskim, a może też równocześnie w ormiańskim. Przy kolegiacie świętojańskiej powstało bractwo pobożne Ormian warszawskich pod wezwaniem narodowego świętego – Grzegorza Oświeciciela. Dnia 14 lipca 1731 roku zostało przeniesione do kościoła bernardynów, gdzie wymurowano nowy ołtarz ku czci tego świętego. Podczas uroczystości bito z armat, a asystował procesji kler z wszystkich warszawskich klasztorów.

Nie znamy nazwisk kolejnych duszpasterzy rytu ormiańskiego w Warszawie, o ile tacy w ogóle byli. Być może funkcję tę sprawowali młodzi księża ormiańscy, którzy po ukończeniu nauki w papieskim kolegium we Lwowie odbywali praktyki przy nuncjaturze warszawskiej. Jana Jakuba Symonowicza, późniejszego arcybiskupa ormiańskiego, teatyni wysłali w 1764 roku do swego kolegium warszawskiego „gdzie przy nuncjaturze praktykował", ucząc się „prowadzenia interesów kościelnych". Wspominał on po latach, że u augustianów i bernardynów: „w ołtarzach pobocznych ja jeszcze widziałem w 1767 obrazy świętego Grzegorza". Nic jednak nie zapisał o tym, aby sprawowano przy nich liturgię ormiańską. Były zatem jeszcze obrazy, ale czy żywa wspólnota wiernych też?

Kolejny (1768) sekretarz ormiański w nuncjaturze, Józef Epifaniusz Minasowicz, obowiązków kapłańskich w rycie ormiańskim nie mógł sprawować, gdyż choć był kanonikiem kijowskim (łacińskim), nie posiadał wyższych święceń kapłańskich. Następny ze znanych nam praktykantów warszawskich, Kajetan Augustyn Warteresiewicz w roku 1779, to późniejszy arcybiskup ormiański. W tym samym czasie, tuż po wielkim pożarze, który w maju 1778 zniszczył katedrę ormiańską we Lwowie, Samuel Cyryl Stefanowicz (Ohanowicz), młody kapłan z kleru katedralnego, kwestując na jej odbudowę od Siedmiogrodu, przez Galicję, aż po już wtedy rosyjskie Podole, dotarł też do Warszawy. To świadczy, że nadal byli tu wierni trzymający się obrządku. Ponieważ w dalszym ciągu dokonywane były nominacje na proboszczów łuckich, gdzie już w ogóle nie było parafian, może nadal trwała unia personalna tej placówki z duszpasterstwem warszawskim? W lutym 1780 roku prezentę królewską na Łuck otrzymał ksiądz Jan Moszoro, ale w 1783 roku zrezygnował i oddał klucze księdzu Symonowiczowi, którego zastępował przez jakiś czas ksiądz Gabriel Jaku-

bowicz. W 1787 roku fundusz łucki ostatecznie zlikwidowano, a więc zapewne też kapelania warszawska upadła. Przyczyna musiała być jedna – i tu znikli chętni parafianie.

W pokoleniach zrodzonych w Warszawie XVIII wieku widzimy wiele powołań kapłańskich, ale wszystkie one prowadziły synów i córki tutejszych rodzin o korzeniach ormiańskich ku łacińskim zakonom i diecezjom. Znamienne, że ani jeden Ormianin z Warszawy nie pojawia się w spisach duchowieństwa diecezji ormiańskiej i żadna Ormianka we wspólnocie benedyktynek ormiańskich we Lwowie. Działo się to wtedy właśnie, gdy warszawianie pochodzenia ormiańskiego robili największe kariery, najwięcej znaczyli, a ich nazwiska były głośne nawet poza Warszawą. I to mimo, że niektóre z tych rodzin były blisko spokrewnione z arcybiskupami obrządku ormiańskiego we Lwowie: Minasowiczowie, Muradowiczowie, Łukaszewiczowie i oczywiście Augustynowiczowie – z Janem Tobiaszem i Józefem Stefanem Augustynowiczami (arcybiskupi kolejno w latach 1715–1751 i 1751–1783), a Rafałowiczowie – z Józefem Walerianem Tumanowiczem (arcybiskup w latach 1783–1798). Formalnie jeszcze po rozbiorach, czyli pod koniec XVIII wieku, arcybiskupi ormiańscy lwowscy opiekowali się katolikami swego rytu w Warszawie, jak o tym czytamy w opisie ziem polskich pod panowaniem austriackim, pióra Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego,.

Przyszły arcybiskup (1820–1831), Kajetan Augustyn Warteresiewicz, w roku 1779 praktykował w warszawskiej nuncjaturze. Portet pędzla Eustachego Bielawskiego

Praktykowanie w obrządku łacińskim, a nawet pełnienie w nim funkcji kapłańskich, nie oznaczało zupełnego zerwania z dawnym Kościołem. Przykładem tego był testament księdza Kajetana Muratowicza, kapelana królewskiego, z 28 grudnia 1790 roku. Zapisał w nim po 300 dukatów dla szpitali ormiańskich we Lwowie i Kamieńcu, 600 na ubogich „nacjonalistów" (to jest członków nacji) ormiańskich i jeszcze 100 dla kościoła ormiańskiego przy

Ulica Długa na obrazie Canaletta z 1777 r. ; po prawej stronie w głębi – konwikt teatynów, przez długi czas siedziba nuncjatury

grobie Jezusa w Jerozolimie.

W poszukiwaniu korzeni: warszawianin Józef Epifaniusz Minasowicz jako dziejopis Ormian polskich

Krzysztof Stopka

Józefa Epifaniusza Minasowicza można nazwać ormiańskim «etnikiem» w Warszawie XVIII-wiecznej. Sprawy Armenii i Ormian były temu erudycie i skądinąd gorącemu polskiemu patriocie, bardzo bliskie. Gdzie mógł tam wyszukiwał informacje o sprawach ormiańskich. Zbierał przekazy mówione, wertował archiwa koronne oraz nacji ormiańskiej we Lwowie, kopiował fragmenty drukowanych ksiąg i rękopiśmiennych kronik, wynotowywał doniesienia prasowe. Stał się dziejopisem Ormian polskich i najwybitniejszym obok księdza Stefana Roszki intelektualistą ormiańskim w dawnej Polsce. Kilka dziełek w języku łacińskim na te tematy ukończył i wydrukował w *Augustae Masoviorum*, czyli w Warszawie. Były wśród nich, prezentowane wcześniej, wierszowane portrety ormiańskich arcybiskupów lwowskich (*Tetrasticha vitas singulorum archiepiscoporum Leopoliensium inclyte nationis Armenae in Polonia brevi carmine designatia*, 1762), na przykład Grzegorza, który zasiadał na tronie biskupim od czasów Kazimierza Wielkiego (1367) do być może Władysława Jagiełły:

Gregorius I
Hic cathedram rexit, Magni cognomen adeptus
Tempore, quo Lechis iura Jagiello dabat.
Lignea, quae fuerat, cessit tum Ecclesia flammis,
Ut fieret saxis marmoribusque locus.
Rexit Cathedram ad A.C. 1384 teste Niesiecki, ac St. Roszka annum 1420, eius regimini adsignat.
Co w tłumaczeniu na język polski oznacza:
„Katedrą władając, Wielki do imienia przydał,
W czasach, gdy Jagiełło Lachom prawa wydał.
Świątynię z drewna płomieniem zajętą.
W kamieniu i marmurze odnowił zaklętą.
Rządził katedrą do R[oku] P[ańskiego] 1384 wedle Niesieckiego, a St[efan] Roszka rok 1420 jego rządom przypisuje."

Kolejne prace Minasowicza o tematyce ormiańskiej to: tłumaczenie z języka włoskiego tragedii historycznej o Tigranesie II Wielkim, królu Armenii w czasach, gdy była ona mocarstwem (I wiek przed Chrystusem), dedykowane bpowi Ignacemu Krasickiemu (*Tigranes* 1767, 1793), edycja wierszy Franciszka Alojzego Muratowicza i relacji Sefera Muratowicza z podróży do Persji. Dumny z przeszłości Armenii, wywodził w wierszu *De antique Armaniae gentis in orbe terrarum*, że pierwszym królem starożytnej Armenii był co najmniej Noe, jeżeli nie już Adam. Do innych prac zebrał materiały, ale nie zdołał ich wydrukować. Dziejów Armenii dotyczy rękopis pod tytułem *Armenia illustrata chorographice et historice sive specimen historiae Armenae ex variis monumentis collectae a diluvio ad nostra usque tempora per summa rerum capita deductae et aliquot accessionibus auctae oraz Memorabilia de gente, regno regibusque Armeniae ex varis hinc inde scriptoribus breviter et cursim excerpta*. Chciał też wydać historię przybycia Ormian do Polski zawierającą biografie wybitnych Ormian w Polsce (*Viri ilustres inclytae nationis Armenae in Polonia*), odpisy przywilejów królewskich dla nacji (*Annotatio privilegiorum, Decretorum, et aliarum Transactionum in Actis Metrices Regni, tum Castrensibus et Civilibus Leop: reperibilium, Nobilem Nationem Armenam concernentium*) i notaty z dzieł różnych (*Excerpta de gente Polono-Armena, ex scriptoriubus rerum Polonicarum, collectionis magnae Mizlerianae*). Przedstawił rękopis ten starszym nacji we Lwowie, ale ci pożałowali grosza, „zgodzić się na *quantum* nie mogli". „Długa i ciężka praca", jak ją nazwał abp Warteresiewicz, nie została nagrodzona, ale jest dziś w wersji rękopiśmiennej

Drugie wydanie z 1773 r. tłumaczenia Józefa Epifaniusza Minasowicza tragedii historycznej o Tigranesie II Wielkim „dedykowane bpowi Ignacemu Krasickiemu (*Tigranes* 1773, 1793)

Fasada kościoła bazylianów na Miodowej | Fot. Jakub Szymczuk

cennym źródłem poznania historycznego. Armeników drobniejszych nie brakuje w innych łacińskich i polskich pracach Minasowicza.

Miodowa 16

Andrzej A. Zięba

Wśród społeczności ormiańskich w Polsce zasadniczą rolę w utrzymywaniu więzi wspólnotowych odgrywał Kościół ormiańskokatolicki. W Warszawie od dawna brakowało duszpasterstwa ormiańskiego, Ormianie warszawscy byli więc tego wsparcia pozbawieni. Próbę zmiany tej niekorzystnej sytuacji podjął po pierwszej wojnie światowej abp Józef Teodorowicz. Tak rozpoczął się epizod ormiański w dziejach kościoła przy ul. Miodowej 16.

Początki historii tego kościoła datują się na schyłek XVIII wieku i wiążą z obrządkiem unickim ruskim. Ówcześni unici warszawscy byli w większości kultury polskiej, o czym świadczy księga ich bractwa św. Onufrego, prowadzona w języku polskim. Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny zbudowano dla nich w latach 1781–1784 z inicjatywy metropolity Jazona Smogorzewskiego, za poparciem króla Stanisława Augusta, według projektu Domenica Merliniego. Ozdobiony obrazami pędzla Franciszka Smuglewicza, został oddany w zarząd zakonowi bazylianów prowincji polskiej. Podczas manifestacji patriotycznych poprzedzających wybuch powstania styczniowego, zakonnicy urządzali tu nabożeństwa w intencji warszawian poległych na ulicach miasta. Likwidacja klasztoru przez władze rosyjskie w 1872 roku była jedną z represji popowstaniowych. Po zdelegalizowaniu obrządku unickiego, kościół na Miodowej stał się cerkwią prawosławną.

Zdjęcie przedstawiające wejście kościoła przy ul. Miodowej 16, opublikowane w „Tygodniku Ilustrowanym" z 1915 r.

W 1916 roku, gdy już nie było Rosjan w Warszawie, unici ujawnili się i sprowadzili na Miodową ostatniego ży-

Ksiądz Leon Isakowicz (drugi z prawej) i ksiądz Adam Bogdanowicz (trzeci z prawej) przedstawieni zostali w *Pogrzebie św. Odilona*, jednym z malowideł Jana Henryka Rosena w katedrze ormiańskiej we Lwowie | Fot. Joanna Wolańska

jącego polskiego bazylianina, o. Gabriela Nieckiewicza, nie chcieli jednak podlegać metropolii greckokatolickiej we Lwowie, uważając ją za uzależnioną od nacjonalizmu ukraińskiego. W 1919 roku, już po śmierci o. Nieckiewicza, władze państwowe, które posiadały formalny tytuł własności do budynków przy Miodowej 16, przekazały je abpowi Józefowi Teodorowiczowi na cele duszpasterstwa ormiańskiego. Tworząc je, arcybiskup myślał nie tylko o wiernych swego obrządku z byłej Galicji, osiedlających się w stolicy, ale też o uciekinierach ormiańskich z Turcji. Deklarując swe intencje, pisał w liście do rządu, że obrządek ormiański „był zawsze historycznym łącznikiem pomiędzy obrządkiem ruskim a łacińskim, a zarazem miał swe przedstawicielstwo w klerze na wskroś polskim odznaczającym się zawsze wysokim poczuciem patriotycznym". Także i w następnych latach wyrażał gotowość podzielenia się świątynią z obrządkiem wschodniosłowiańskim.

Na Miodowej było sporo do zrobienia. W prasie domagano się rozebrania niezgrabnej «altany» wejściowej do kościoła, postawionej przez Rosjan jako akcent prawosławny wprost na chodniku ulicy, a szpecącej stylową architekturę budowli. Z własnej inicjatywy abp Teodorowicz kazał usunąć ikonostas, też z czasów rosyjskich. Zakupiła go katedra prawosławna na Pradze. Przeprowadzano remonty na koszt państwa. Placówkę włączono do ormiańskiego dekanatu lwowskiego. Pierwszym wikarym został w 1919 roku ksiądz Leon Isakowicz, młody kapłan ze Lwowa. Po podjęciu przez niego pracy naukowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza, zastąpili go księża: Walerian Dwornicki, były franciszkanin, który szybko odszedł, i Zygmunt Wądołowski, ksiądz z archidiecezji warszawskiej. W pobliżu pracował jeszcze ksiądz Franciszek Ksawery Karkowski, jako kapelan wojskowy. Przez pewien czas z Warszawą był związany młody ksiądz Adam Rosco Bogdanowicz. Syn rodziny ziemiańskiej z Galicji wschodniej, wyświęcony przez abpa Józefa Teodorowicza w 1920 roku za dyspensą papieską z racji młodego wieku (22 lata), wkrótce po święceniach przyjechał do Warszawy. Był tam współtwórcą i pierwszym bibliotekarzem Biblioteki Wiedzy Religijnej, ufundowanej jako wotum dziękczynne przez hr. Irenę Tyszkiewiczową za uratowanie jej wraz z rodziną z pożogi rewolucyjnej na Ukrainie. Biblioteka ta związana była z kręgiem księdza Władysława Korniłowicza (późniejsze Laski) i przetrwała do końca dwudziestolecia międzywojennego. Ksiądz Bogdanowicz wykorzystywał pobyt w Warszawie dla studiowania filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Dlatego niełatwym dla niego przeżyciem było odwołanie go do Lwowa w 1923 roku. Zdarzali się przy Miodowej i inni lokatorzy. Przez czas swego urzędowania (pierwsza połowa 1920 roku) mieszkał w domu przykościelnym, za zgodą abpa Teodorowicza, premier Leopold Skulski.

Byt placówki warszawskiej nie był stabilny. Wprawdzie 12 grudnia 1924 roku rząd wydał dekret przyznający arcybiskupstwu ormiańskiemu administrację i użytkowanie budynku, jednak równolegle trwały w nuncjaturze i w Watykanie zakulisowe zabiegi abpa greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego oraz ukraińskich bazylianów o przejęcie Miodowej 16. Z kolei ksiądz Mykoła Ilków, poseł na Sejm i greckokatolicki kapelan w Wojsku Polskim, chciał tam urządzić parafię wojskową dla żołnierzy tego obrządku. Kuria Metropolitarna warszawska stała na stanowisku, że kościół i klasztor nigdy nie należały do ukraińskiej prowincji bazylianów i nie miały nic wspólnego z narodowością ukraińską. Nuncjatura natomiast nie sprzyjała Ormianom polskim, ani nie poparła inicjatywy księdza Ilkowa. Temu ostatniemu w dosyć oryginalnym stylu odpowiedziano, że nie dostanie decyzji pisemnej, bo „mogłaby się

nie spodobać", ale ma stawić się osobiście do nuncjatury „i tutaj o tym wszystkim, o czym piszesz, będziemy mogli mówić, chociaż nadaremnie". Ksiądz Ilków upublicznił sprawę w czasie debaty nad konkordatem (1925), stawiając interpelacje o przekazanie w ciągu miesiąca „cerkwi pobazyliańskiej przy ul. Miodowej do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych". Nie brakowało też intryg. Abp Szeptycki zainstalował w Warszawie cichego emisariusza, Osypa Kładocznego, formalnie studenta na Uniwersytecie Warszawskim, z zadaniem zmiękczenia stanowiska polskich władz kościelnych i państwowych. Pomagał mu Tadeusz Rzewuski, powinowaty baronów Romaszkanów i osobliwy duchowny, niegdyś przyjęty do obrządku ormiańskiego przez abpa Teodorowicza, ale po udzieleniu niższych święceń kapłańskich szybko oddalony ze względu na ujawnienie się choroby psychicznej. Przygarnięty i wyświęcony przez Szeptyckiego, skontaktował Kładocznego ze Stefanią Sempołowską oraz Antoniną Leśniewską, a ten, zręczny i przystojny młodzieniec, bez trudu pozyskał egzaltowane damy. Pierwsza była słynną komunizującą aktywistką a przy tym rodowodową snobką. Była prawnuczką Franciszka Ksawerego Makarewicza, kupca i ławnika m. Warszawy, oraz powinowatą Lalewiczów. Chwaliła się ormiańskimi przodkami i posiadała kolekcję ich portretów pędzla Le Bruna. Druga, farmaceutka i feministka, nie była tak znana, za to zasobna. Obie miały koneksje w otoczeniu Piłsudskiego, gdyż były niegdyś silnie zaangażowane w niepodległościowe działania lewicy polskiej. Ówczesny minister spraw zagranicznych, August Zaleski, obdarzał Sempołowską zaufaniem. Kluczowa rolę odegrać miała Leśniewska. Jak ujął to sam Kładoczny: „ta kobieta, mając wiele pieniędzy, zrobiła tak, żeby bazylianom przekazano ten klasztor". Dziś imię „tej kobiety" nosi Muzeum Farmacji w Warszawie, podczas gdy bazylianie z Miodowej o dobrodziejce zapomnieli. Na marginesie warto dodać, że Kładoczny, już jako ksiądz greckokatolicki kolaborując w czasie wojny z okupantami niemieckimi, odegrał nie w pełni wyjaśnioną, ale złowrogą rolę przy wydaniu im jednej z siatek polskiego podziemia i aresztowaniu Delegata Rządu na Kraj, Jana Piekałkiewicza.

Priorytetem Watykanu w Polsce była akcja unijna wśród prawosławnych. Podczas gdy Szeptycki obiecywał nawrócenie Ukrainy, Białorusi i Rosji, Teodorowiczowi papież Pius XI nie mógł zapomnieć dawnej krytyki jego proniemieckiej polityki w czasie sprawowania urzędu nuncjusza w Warszawie. To był kontekst postępowania nuncjatury w kwestii Miodowej 16. Decyzję obsady personalnej pojedynczej świątyni w stolicy Polski uzurpował sobie nuncjusz, który zachowywał się apodyktycznie. Gdy biskupi zwracali uwagę, że powinno być wzięte pod uwagę zdanie rządu, jako prawnego dysponenta nieruchomości, słyszeli zarzuty, że kwestionują interes Kościoła. Tymczasem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystąpiło do Kurii Metropolitarnej o otwarcie duszpasterstwa greckokatolickiego, w którymś z kościołów warszawskich, życząc sobie, aby misję tę powierzyć duchownemu lojalnemu wobec państwa. Nuncjatura zlekceważyła propozycję. W 1929 roku, zachowując tylko pozory szacunku dla jurysdykcji kardynała Kakowskiego w jego własnej archidiecezji, przedstawiła mu dwóch kandydatów przygotowanych przez Szeptyckiego. Sprawa była ugrana, jeden z nich zaraz potem zrezygnował i kardynałowi faktycznie nie pozostawiono wyboru.

Dnia 1 stycznia 1930 roku nominację na rektora kościoła przy ul. Miodowej otrzymał bazylianin, ojciec Stepan Reszetyło. Tuż wcześniej wydalony był z Rusi Podkarpackiej przez władze czechosłowackie, liberalne w kwestiach

Wigilia w polskim obozie wojskowym w Qizil Ribat 24 grudnia 1942 roku. Od prawej: kanonik obrządku ormiańskiego ppłk Franciszek Karkowski, inspektor płk Bronisława Wysłouchowa, gen. Józef Wiatr, gen. Władysław Anders, gen. Bronisław Rakowski, w: Juliusz L. Englert, Krzysztof Barbarski, Generał Anders, Warszawa 1991

mniejszościowych, bo walczył tam zbyt ostro z prawosławnymi. Miał opinię szowinisty i „nie tail swej nieprzejednanej wrogości do Polaków" – czytamy w raporcie poselstwa polskiego w Pradze. Co ciekawe, pochodził z tej samej co ksiądz Dwornicki miejscowości pod Rawą Ruską – z Uhnowa. Mając poparcie nuncjusza, zachował się obcesowo, „wobec czego – pisano w sprawozdaniu ministerialnym – doszło do gorszącego zajścia między rektorem a duchownymi – [dotychczasowymi] lokatorami". Chodziło o użycie siły wobec księdza Wądołowskiego przez nowego rektora i towarzyszącego mu brata zakonnego. Bazylianie mieli tworzyć przy Miodowej ukraiński instytut teologiczny, ale tak niefortunnie rozpoczęta misja nie mogła się udać. Ambasador polski przy Watykanie zagroził nieoddaniem bazylianom domu przykościelnego przy Miodowej. Prasa była zbulwersowana i wysuwała argument, że klasztor znajduje się w pobliżu ważnych gmachów państwowych, więc może być wykorzystany przez terrorystów ukraińskich. Delegacja miasta Warszawy protestowała u kardynała. Abp Teodorowicz wystosował do nuncjusza obszerny memoriał, dopominając się o uwzględnienie interesu jego obrządku i przepowiadając, że ani jeden prawosławny nie zostanie pozyskany w Warszawie dla katolicyzmu metodą o. Reszetyły. Ten został wkrótce wycofany, ale szanse na utworzenie stałego duszpasterstwa ormiańskiego były już zaprzepaszczone.

Losy pracujących w Warszawie duchownych tego rytu potoczyły się różnymi drogami. Ksiądz Wądołowski otrzymał z czasem parafię w Warszawie i odegrał bardzo ważną rolę po drugiej wojnie światowej jako redaktor „Tygodnika Warszawskiego", katolickiego czasopisma społeczno-politycznego. Ksiądz Karkowski osiadł w Łowiczu, pełniąc funkcję ormiańskiego kapelana wojskowego aż do wybuchu wojny, a potem w Armii Polskiej na Wschodzie. Ksiądz Rosco Bogdanowicz został głośnym rekolekcjonistą i kaznodzieją, znacznie wyprzedzającym swoją epokę, zamordowywali go Sowieci w 1941 roku. Ksiądz Isakowicz był proboszczem ormiańskim w Stanisławowie, podczas okupacji ratował

Dziś oo. bazylianie udzielają w kościele przy ul. Miodowej gościny kapłanowi z Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego katolikosatu eczmiadzyńskiego – ojcu Dadżadowi Caturianowi, który odprawia nabożeństwa w rycie ormiańskim. Widok z ul. Miodowej do wnętrza cerkwi Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, w której odbywa się nabożeństwo | Fot. Jakub Szymczuk

Żydów, zaopatrując ich w metryki chrztu, zmarł w 1944 roku, tuż przed wejściem Armii Czerwonej do Stanisławowa.

Komitet Ormiański w międzywojennej Warszawie

Andrzej A. Zięba

Pierwsza organizacja ormiańska w Warszawie o charakterze świeckim powstała dopiero w wieku XX, po pierwszej wojnie światowej. Nazywano ją Komitetem Ormiańskim i miała dosyć luźną strukturę. Była to inicjatywa łącząca kilka środowisk: osoby pochodzenia ormiańskiego urodzone w Polsce, uciekinierów po rzezi w Turcji i emigrantów ekonomicznych z Turcji i Persji, głównie kupców, z których wielu posiadało paszporty perskie i podtrzymywało kontakty z poselstwem tego kraju w Warszawie. Głównym celem Komitetu była praca charytatywna, ale miał on też znaczenie polityczne, gdyż istniał za zgodą władz polskich i z upoważnienia emigracyjnego centrum ormiańskiego w Paryżu. Posiadał dwa ośrodki, w Warszawie i Lwowie, które świadczyły pomoc ubogim członkom wspólnoty ormiańskiej. Kolejni prezesi, Nazarow i dr Adelchanow, pochodzili ze znanych szlachecko-przemysłowych rodzin ormiańskich z Kaukazu. Na przełomie 1920 i 1921 roku z Komitetem nawiązało kontakt Towarzystwo Polsko-Ormiańskie, założone we Lwowie przez Jana Grzegorzewskiego dla zbliżenia kulturalnego oraz politycznego Polski z Armenią i planujące utworzenie swego oddziału w Warszawie. Jego organizatorem i jednocześnie delegatem Towarzystwa do Komitetu był Antoni Teodorowicz. Kontekst polityczny nowej emigracji nie ułatwiał takich inicjatyw, mimo że pod koniec 1920 roku Ignacy Jan Paderewski, jako pierwszy delegat Polski w Lidze Narodów, wsparł na jej pierwszym zgromadzeniu ideę niepodległości Armenii. Kontekst polityczny nowej emigracji nie ułatwiał takich inicjatyw. Inne grupy wychodźców z Kaukazu w Polsce – Gruzini, Azerowie, Górale Kaukascy – były antyrosyjskie i dlatego mogły łatwo włączyć się w nurt polskiej polityki, a zwłaszcza w ruch prometejski, dążący do oswobodzenia różnych narodów spod panowania Związku Sowieckiego. Ormianie głównego wroga upatrywali w Turcji i nigdy zdecydowanie nie zmienili swego podejścia do Rosji. Dlatego od 1922 roku kierownictwo polskiego wywiadu sprzeciwiało się przyjmowaniu emigrantów ormiańskich jako oficerów do Wojska Polskiego i nawiązaniu nieoficjalnych stosunków o charakterze sojuszniczym ze środowiskami nowej emigracji. Dlatego poza Komitetem Ormiańskim, nie wytworzyły się żadne inne organizacje tej emigracji. Zadowalano się więzami natury towarzyskiej, organizowano doroczne bale ormiańskie, spotykano się w rodzinnych gronach. Nowi Ormianie warszawscy pod względem politycznym byli niemal jednomyślni, wspierali centrum ormiańskie w Paryżu i byli zwolennikami Dasznakcutiun, niepodległościowej partii narodowej. W roku 1938 na pogrzeb abpa Teodorowicza do Lwowa pojechała specjalna delegacja tych właśnie Ormian z Warszawy

Telegram Nr 99 42

XLT ARCHIDIECEZJALNY
ZWIAZEK ORMIAN ULICA
ORMIANSKA LWOW =

123 WARSZAWANBW 002410 43/42 5 1/45

KOLONIA ORMIANSKA W WARSZAWIE PRZEJETA DO GLEBI
SMIERCIA WIELKIEGO KAPLANA J E KS ARCYBISKUPA
JOZEFA TEODOROWICZA LACZAC SIE W OGOLNYM SMUTKU ZE
WSZYSTKIMI ORMIANAMI W POLSCE SKLADA WYRAZY SZCZEREGO
WSPOLCZUCIA RODAKOM LWOWSKIM =

PIRADOW TERTERIAN SAHAKIAN =

Kondolencje po śmierci abpa Teodorowicza od Pirado-ffa, Terteriana i Sahakiana w imieniu Kolonii Ormiańskiej w Warszawie dla Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie z 5 grudnia 1938 r., APO

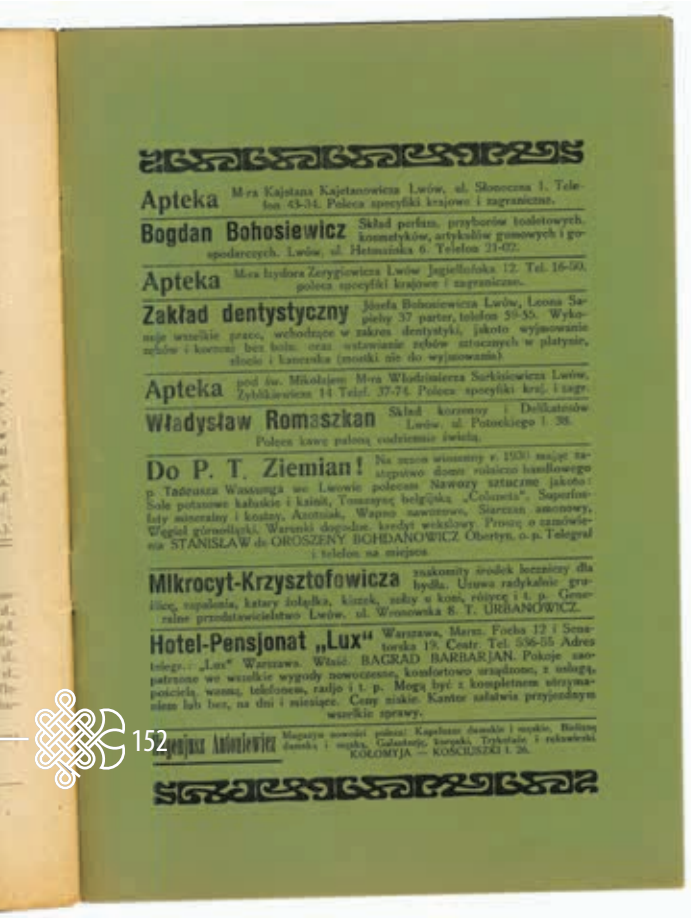

pod przewodnictwem Arama Dabaghiana.

Archidiecezjalny Związek Ormian

Armen Artwich

W Warszawie międzywojennej podejmowane były inicjatywy organizowania środowiska ormiańskiego. To głównie nowi emigranci działali w oddziale warszawskim Archidiecezjalnego Związku Ormian, którego główna siedziba znajdowała się we Lwowie przy katedrze ormiańskiej. Delegatura Związku w Warszawie powstała w 1932 roku dzięki zabiegom sędziego Axentowicza. Od grudnia tego roku tymczasowym delegatem był kupiec Jakób Antoniewicz (zamieszkały przy ul. Widok 8). Pełnoprawny oddział powołano w roku następnym, przy wsparciu Instytutu Wschodniego w Warszawie, który użyczył lokal. Pierwsze zebranie odbyło się 27 czerwca, wybrano na nim zarząd złożony z 5 członków. Prezesem został generał Józef Kiszmiszjan, były wiceminister spraw wojskowych Armenii i przedstawiciel jej rządu w Gruzji w latach 1919–1921, który po zwycięstwie bolszewików wyemigrował do Polski i był wiceprezesem sądu okręgowego. Wiceprezesem związku został Artaszez Afrikian, sekretarzem i skarbnikiem – Małgorzata Kurnatowska, zastępcą sekretarza – Eugenjusz Antoniewicz, zaś asesorem wybrano Rypsymę Grabowską. Do komisji rewizyjnej weszli: Grzegorz Barbarian, Anna Oganesjan i Helena Prymak. Z publikowanych w „Posłańcu św. Grzegorza" spisów członków AZO wynikało, że do oddziału warszawskiego Związku tylko w latach 1931–1933 wstąpili (pisownia oryginalna):
Abraham der Aprahamian, Wiktor Minasowicz, Małgorzata z Abowianców Kurnatowska, Rypsyma z Ajwazjanów Dobrowolska, Wiktor Dobrowolski, Siranusz Badinian, Katarzyna z Badinianów Żeromska, Makar Stepanian, Grikor Barbarian, Gakik Barbarian, Jan Szymonowicz, Stefan Lubicz Seferowicz, Helena z Ovanessianów Prymak, Harutiun Dżagacpanian, Arserun Wampusz,

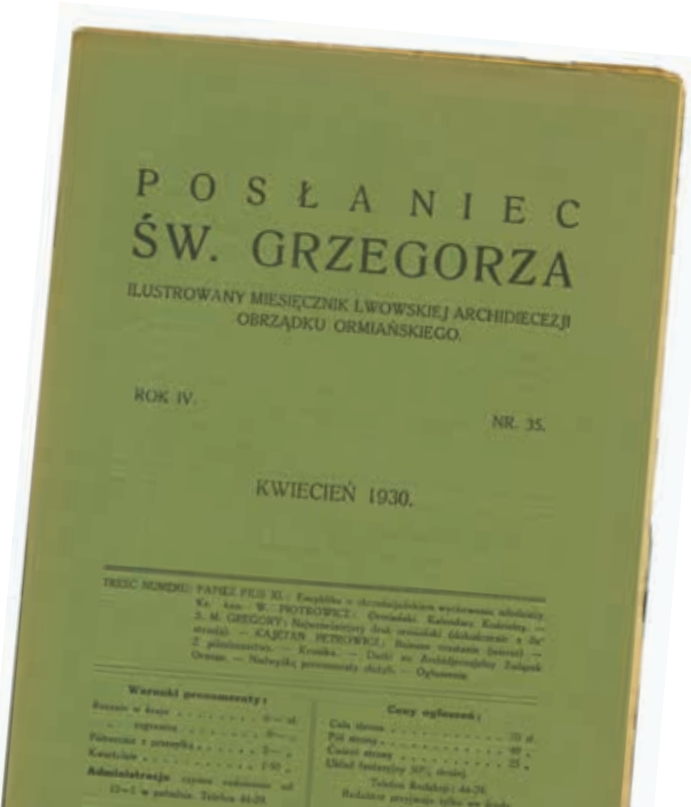

Nie po raz pierwszy w „Posłańcu św. Grzegorza" reklamował się Ormianin z Warszawy. W 1930 r. Bagrad Barbarjan zachęcał do korzystania z jego pensjonatu-hotelu «Lux»

Garabed Panossian, Sarkis Panossian, Eugenia Kiurkczjan, Sarkis Kurkezjanc, Haig Jamajanc, Mateos Szimszerjan, Grikor Dandurian, Marja Cygojewa, Arkadij Barbarian, Varsenik Barbarian, Eugenjusz Antoniewicz, Kajetan Antoniewicz, Emilja Antoniewiczowa.

Ormianie w kulturze Warszawy międzywojennej

Andrzej A. Zięba

Upowszechnianie kultury ormiańskiej w Warszawie miało różnych inicjatorów, a jego formy były najrozmaitsze. I tak na przykład, właściciel sklepu z dywanami, Georg Sahakian, zorganizował we wrześniu 1936 roku koncert muzyki ormiańskiej w wykonaniu małżeństwa Rouben w sali im. Jana Karłowicza. W tym też czasie Uniwersytet Warszawski otworzył lektorat języka ormiańskiego, prowadzony krótko przez Garabeda Keupruliana, Ormianina z Adrianopola związanego już od przedwojnia ze Lwowem. Przekaz literacki i teatralny był najbardziej skuteczny. Jego twórcami i animatorami byli głównie Polacy. Spośród warszawskich pisarzy polskich, dwoje podjęło najistotniejszy wątek – krwawe epizody z najnowszej historii narodu ormiańskiego: rzezie w Turcji i wojny na Kaukazie. Zrobili to z przeciwstawnych perspektyw. Motyw ormiański w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego, lokatora Zamku Królewskiego w Warszawie, potraktowany był z punktu widzenia azerskich i tatarskich sąsiadów. Wstrząsająca w swej wymowie „powieść internacjonalna" *Choucas* Zofii Nałkowskiej, to zapiski z rozmów w sanatorium szwajcarskim, gdzie pisarka poznała troje Ormian, świadków masakr tureckich.

Nad tymi dwoma przekazami o wielkich walorach literackich, górowała gdy chodzi o zasięg społeczny, narracja lżejszego gatunku, adresowana do odbiorców kultury popularnej – komedia teatralna *Ormian z Beyruthu* Adama Grzymały-Siedleckiego. Skreślona – jak pisano – w molierowskiej manierze, uchodzi za najlepszą w dorobku tego autora. Od prapremiery 30 października 1937 roku była wystawiana w Warszawie, a potem też w Bydgoszczy, aż do wybuchu wojny. Wprowadziła na scenę polską tematykę i środowisko mało znane. Grzymała Siedlecki, który w Armenii przebywał w 1900 roku, wyznał, że napisanie tej sztuki było dla niego „rodzajem owocobrania z pobytu na Kaukazie i poznania tam przelicznych ludów, plemion i plemionek, wśród których Ormianie grają niepoślednią rolę". Postać głównego bohatera Naskardżiana, który „wahadłuje" pomiędzy dwiema kobietami, autor posklejał z kilku autentycznych osób, poznanych w kawiarni przy miejscowym winie, podpłomykach i kiełbasie z owocami drzewa granatowego. W sztuce zawarł przemyślenia na temat natury ormiańskiej: „Charakter swój Ormianin kaukaski zawdzięcza przede wszystkim swemu warsztatowi pracy. Pośród ludów rolniczych, wędrowno-pasterskich, albo po prostu – nie dobierając słów – zbójeckich, jakich na Kaukazie dawnej nie brakowało, Ormianin reprezentował typ zmonopolizowany kupca. [...] Nigdy nie mógł przewidzieć, czy dziś w nocy nie napadną go Kurdowie, albo inni Czeczeńcy. Nic więc dziwnego, że w Ormianinie kaukaskim powstaje żyłka chciwości i przecherstwa. Pomieszane to z południowym temperamentem, z żywością krwi, z nerwowością semicką, wytwarza przedziwny specymen psychologiczny. Dodajmy do tego wpływy wschodnie, jakieś półislamiczne ustosunkowanie się do kobiety, trochę jeszcze jakby z haremu, w obyczajach wybijała zmysłowość, narodowa solidarność, poczucie wyższości nad innymi narodami – a będziemy mieli kolor

Janusz Jaroń i Janina Piaskowska w jednej ze scen przedstawienia *Ormianin z Beyruthu, czyli same zmartwienia* Adama Grzymały-Siedleckiego, Teatr Letni w Warszawie, NAC | Fot. Jan Malarski

duszy ormiańskiej [...]. Na pozór inteligencja ospała, ale tylko do pierwszego zetknięcia się z jakimś interesem. I można powiedzieć, inteligencja ta rośnie proporcjonalnie do stawki w danym interesie. Przy transakcji na sto tysięcy rubli Ormianin jest znacznie mądrzejszy, niż był przy interesie na 50 rubli" („Kurier Bydgoski", nr z 19 stycznia 1939).

Odznaka Legionu Ormiańskiego

Ormiański Legion

Andrzej A. Zięba

W czasie drugiej wojny światowej w Warszawie ujawniły się zupełnie nowe wątki ormiańskie, dziś zapomniane, a charakterystyczne dla doby starcia między dwoma totalitaryzmami – niemieckim i sowieckim. Dwie historie ujmują z dwóch perspektyw te wydarzenia, a łącznikiem między nimi jest osoba Arama Dabaghiana, bogacza z Warszawy, tego samego, który w 1938 roku składał w imieniu Ormian warszawskich wieniec na grobie abpa Teodorowicza. Dotyczą dwóch głównych problemów tamtych czasów: pomocy dla jeńców sowieckich pochodzenia ormiańskiego oraz tworzenia legionu, walczącego u boku armii niemieckiej.

Pierwsza opowieść pochodzi od młodego żołnierza z armii sowieckiej, wziętego do niewoli tuż po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku, a zapisała ją amerykańska autorka Eva Bogaardt. Arszawir Ferdiulian, urodzony w Erywaniu w 1915 roku, zdobył sławę w Związku Sowieckim dzięki mistrzowskiej grze na kanunie. Był to rodzaj cytry z płaskim, trapezoidalnym, drewnianym pudłem rezonansowym i około 30 potrójnymi wiązkami jedwabnych strun, instrument o starożytnej genezie, wywodzący się od egipskiej harfy, a popularny na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie. Ferdiulian wygrał na nim Transkaukaski Konkurs Muzyczny w Tbilisi, a potem inne konkursy, aż do moskiewskiego, w czasie którego słuchał go sam Stalin i całe Politbiuro partii komunistycznej. Tak zachwycił dyktatora, że ten wezwał go na Kreml, aby zagrał na prywatnym przyjęciu dla jego gości.

Do niewoli Ferdiulian dostal się na froncie ukraińskim, jakiś czas trzymano go w obozie w Mariupolu, a następnie trafił pod Kielce. Gdy znalazł się w okupowanej Polsce, przypomniał sobie opowieść matki, która nieraz mu powtarzała: „Mam wielu krewnych na całym świecie, a oni są bogaci. Jeżeli trafisz do innych krajów, szukaj Dabaghianów, a będzie ci dobrze". Dabaghian było jej nazwiskiem panieńskim. Ufny w legendarną rodzinną solidarność ormiańską, dokładnie tak właśnie zrobił w Polsce. Wiadomość o młodym kuzynie w potrzebie dotarła do Warszawy i wuj Dabaghian wraz z innymi warszawskimi Ormianami błyskawicznie zorganizował dostawy żywności i ubrań dla jeńców ormiańskich. Dzięki temu ich los był inny, niż reszty wziętych do niewoli żołnierzy sowieckich. Pieniądze nie były problemem. Podobnie – dotarcie do niemieckiej straży obozowej, bo w Wehrmachcie służyło nieco Ormian, synów uchodźców z Armenii i Bliskiego Wschodu, którzy po pierwszej wojnie osiedlili się w Niemczech. Pod koniec 1942 roku Ferdiulian był już w Wustrau pod Berlinem, w specjalnym obozie jenieckim dla Ormian, otoczonym opieką miejscowych rodaków. Tam – już jako Ara

Arszawir Ferdiulian, czyli Ara Sevanian (w środku) z kanunem

Sevanian – wszedł w skład zespołu taneczno-śpiewaczego, którego występy niezwykle podobały się nazistowskim generałom. W 1948 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, najpierw do San Francisco, potem Los Angeles. Prowadził tam własny biznes, ale przede wszystkim grał na ukochanym instrumencie i komponował, zdobywając słuchaczy dla klasycznej muzyki ormiańskiej na całym świecie. Zmarł 4 stycznia 2011 roku w Mission Hills, w Kalifornii.

Drugą historię opowiedział w 1967 roku sam Aram Dabaghian na łamach ormiańskiej gazety „Hajrenik", ukazującej się w Bostonie. Dabaghian organizował pomoc nie tylko dla jeńców z armii sowieckiej – jak to już wiemy – ale także dla uciekinierów cywilnych. Do Warszawy sprowadzano rodziny ormiańskie przez Baranowicze, gdzie Niemcy urządzili obóz przejściowy. Do 1942 roku miało ich przybyć około 120. Chcąc nie chcąc, Dabaghian został też wciągnięty w sprawy formowania ormiańskiego legionu w ramach Wehrmachtu, który miał walczyć o wolną Armenię przeciw Związkowi Sowieckiemu.

Legion składał się z ochotników zwerbowanych zarówno w obozach jenieckich, jak i w Niemczech. Od wydania w grudniu 1941 roku rozkazu o utworzeniu kaukaskich legionów narodowych do lutego 1943 roku trwało werbowanie, grupowanie i szkolenie Ormian, między innymi niedaleko Warszawy – w Beniaminowie, Rembertowie, Dęblinie, Wesołej, a głównie w Puławach (od grudnia 1942 do września 1943 roku). Ponadto, w Legionowie działała niemiecka szkoła oficerska dla Ormian. Formalne dowództwo nad legionem spoczywało w rękach gen. Drastamata Kanajana, w latach 1918–1919 ministra spraw wojskowych niepodległej Armenii. Faktycznie dowodził on tylko grupą zwiadowczą na froncie wschodnim, liczącą około 70 ludzi. W tych okolicznościach część przybyłych do Warszawy w okresie międzywojennym Ormian formalnie znalazła się po przeciwnej stronie niż Polacy. W sierpniu 1942 roku z Warszawy do miejsc szkoleniowych przyjechała delegacja działaczy ormiańskich dla wzmocnienia morale ochotników. Jednak okupacyjna rzeczywistość nie była jednoznaczna. W Puławach legioniści przekazywali broń miejscowym żołnierzom Armii Krajowej. Również od oddziału stacjonującego w Zielonce Polacy otrzymywali broń i amunicję aż do momentu, gdy w grudniu 1943 roku Niemcy zorientowali się w tym procederze. Pod koniec 1942 roku spora grupa legionistów zbiegła z Puław oraz Dęblina i sformowała leśny oddział pod dowództwem Serża Arutunianca, współpracujący z podziemiem polskim i sowieckim. Bywały jednak i przypadki udziału legionistów w niemieckich akcjach pacyfikacyjnych, a nawet samowolne nocne napaści na zagrody wiejskie i folwarki na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Na tym tle posłuchajmy powojennej relacji Dabaghiana.

Była wczesna wiosna 1943 roku, gdy do warszawskiego domu Dabaghianów doręczono telegram z Berlina. Prof. Ardaszes Abeghian, przewodniczący Ormiańskiej Rady Narodowej, działającej od grudnia poprzedniego roku za zgodą ministra terytoriów okupowanych Alfreda Rosenberga, zapowiedział swój przyjazd. Chciał spotkać się sekretnie z gen. Kanajanem dla omówienia strategii w sprawie legionu ormiańskiego. Generał przyjechał ze wschodu,

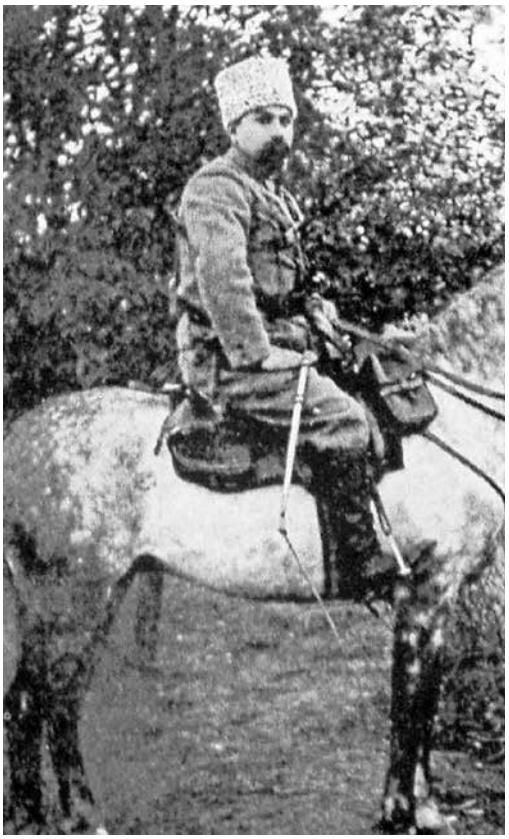

Drastamat Kanajan, znany pod psedonimem Dro

Ochotnicy z *Armenisches Infanterie-Bataillon* w Puławach ze swoim niemieckim dowódcą, fot. ze zbiorów Mikołaja Spóza | Fot. zakład fotograficzny Izabeli Walczewskiej w Puławach

gdzie próba użycia 812. batalionu ormiańskiego na Krymie i pod Kaukazem zakończyła się fiaskiem (liczne dezercje na sowiecką stronę, w końcu rozformowanie oddziału i przerzucenie go do okupowanej Francji). Godzinę trwała konferencja w zamkniętym przed domownikami pokoju na temat akcji werbunkowej do kolejnych batalionów. Gdy wyszli, ich twarze były zmienione, blada zazwyczaj szczupła twarz Abeghiana – pałała, a zaczerwieniona po długiej podróży na wietrze i mrozie twarz Kanajana – zbladła. Przyczyną była kłótnia, jak zachować się wobec żądań niemieckich. Profesor panikował. W kolonii ormiańskiej w Berlinie pojawiły się pogłoski, że Niemcy cofną uznanie Ormian za Aryjczyków i wyznaczą im taki sam los, jak Żydom i Słowianom. Generał nie chciał już jechać do Puław, aby tam dalej agitować, miał wątpliwości, co do sensu walki z Rosjanami. Obawy, że naciski Turcji na Hitlera spowodują destrukcję społeczności ormiańskiej w okupowanej części Europy niepokoiły obu, ale generał sądził, że jeżeli Hitler podejmie taką decyzję, zaangażowanie ochotników na froncie nic nie zmieni. Po burzliwych konsultacjach, generał zawezwał Dabaghiana do swego hotelowego pokoju, nieopalonego mimo zimnej pogody, gdzie przy butelce wina tłumaczył powody swego postępowania. Ten pobyt legendarnego generała Dro w Warszawie zakończyła podróż rikszą do obozu cywilnych uchodźców ormiańskich i kolacja w gościnnym domu Dabaghiana.

Wkrótce potem, pod Warszawą, w ośrodku Abwehry rozpoczęło się trwające do lipca 1943 roku szkolenie wywiadowcze Sonderkommando «Dromedar» – oddziału ormiańskiego do zadań specjalnych, w skład którego weszli między innymi ludzie generała Dro. Użyty do akcji dywersyjnych i sabotażowych w pobliżu frontu nad Morzem Czarnym, przerzucony został następnie na front bałkański. Oddziały ormiańskie spod Warszawy trafiły też do Francji, Holandii i innych części okupowanej Europy. Po klęsce Niemiec, niektórzy żołnierze zostali wydani Związkowi Sowieckiemu, gdzie czekała ich zsyłka do gułagów. Blisko 15 tys. pozostających w Armenii członków rodzin legionistów i rodzin działaczy partii Dasznakcutiun oraz repatriantów powojennych z Zachodu, na rozkaz Stalina została zesłanych do Kraju Ałtajskiego. Gen. Kanajan zamieszkał po wojnie w Stanach Zjednoczonych i Libanie. Zmarł w 1956 roku. W maju 2000 roku jego szczątki przeniesiono uroczyście do Aparanu w Armenii. Jest w niepodległej Armenii uważany za bohatera narodowego.

Ormianie w Armii Czerwonej

Armen Artwich

Oczywiście najwięcej Ormian służyło w szeregach Armii Czerwonej, której 2. Armia Pancerna wzięła udział w bitwie pancernej na przedpolach Warszawy (25 lipca – 5 sierpnia 1944 roku), a 14 września wraz z innymi siłami 1. Frontu Białoruskiego (w ramach którego działała również 1. Armia Wojska Polskiego) zajęła prawobrzeżną Warszawę. Dnia 17 stycznia formacje te wyparły Niemców ze zrujnowanej lewobrzeżnej części stolicy. Na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie znajdują się nagrobki kilkudziesięciu Ormian, m.in. porucznika Lwa Koczariana i kapitana A. O. Allahwerdianca, poległych w październiku 1944 roku.

Nagrobek porucznika Lwa Koczariana na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie | Fot. Basia Golas

Włodzimierz Ter-Gazarow, prezes Komitetu Ormiańskiego w Warszawie, z żoną, Wandą. Fotografia wykonana w latach okupacji na jednej z warszawskich ulic, ze zbiorów rodzinnych

Komitet Ormiański w Warszawie podczas okupacji niemieckiej

Andrzej A. Zięba

Po zakończeniu działań wojennych na terytorium Polski w 1939 roku, władze niemieckie zainicjowały akcję politycznego organizowania się środowisk emigracyjnych wywodzących się z Kaukazu w celach antysowieckich. Gdy chodzi o Ormian, głównym centrum kolaboracji z Niemcami był Ormiański Komitet Narodowy w Berlinie. Jego wpływy rozciągały się także na obszar Generalnego Gubernatorstwa, gdzie istniał w Warszawie osobny ormiański komitet pomocowy. Ponieważ Niemcy zalecali konsolidację „narodów wschodnich", to jest Tatarów, Ormian, Azerów i Osetyńców, w 1943 roku dokonano unii ich komitetów warszawskich pod postacią Kaukaskiego Centrum Zaufania (*Kaukasische Vertrauensstelle*) z siedzibą przy ul. Smolnej. Kierował nim Grzegorz Ałszybaja, polityk gruziński, przed wojną popularny internista i ginekolog, praktykujący w Grodnie, Warszawie i Wilnie, który podczas okupacji przeszedł na pełną kolaborację z Niemcami i był uważany przez swych rodaków za donosiciela Gestapo. Kolaboracja miała dać tym emigracjom status narodowości sprzymierzonych z Niemcami, co przejawiało się w formie przywilejów, specjalnych kartek przydziałowych, koncesji na prowadzenie firm.

Pierwszym prezesem Komitetu Ormiańskiego w Warszawie był Włodzimierz Ter-Gazarow, major polskiej kawalerii w stanie spoczynku, o którym już była mowa. Kolejnym – Paweł Korganow, podobno były duchowny ormiański, ożeniony z Polką, który mieszkał przy ul. Marszałkowskiej 33, a przy Hożej prowadził do spółki z Walentym Czaykowskim przedsiębiorstwo składowo-spedycyjne oraz handel artykułami budowlanymi, maszynami i narzędziami rolniczymi oraz nawozami sztucznymi. Członkami komitetu byli biznesmeni ormiańscy, w większości emigranci, często posiadacze niepolskich paszportów, głównie perskich. Wśród nich znajdowali się znani nam już przedwojenni członkowie Archidiecezjalnego Związku Ormian: Sarkis Panosjan, sprzedawca dywanów z ul. Hożej, Grzegorz (Grikor) Dandurian, reperator dywanów z ul. Szkolnej, Grzegorz (Grikor) Barbarian, producent dywanów z ul. Wielkiej. Ponadto Martyrosjan z ul. Prostej, ożeniony z Żydówką, Paradian z Mokotowa, bogacz, który przed wojną prowadził interesy giełdowe, Sarkis Pohosjan, Włodzimierz Gazalian, Sarkis Sarkisjan, oraz jeden z braci Der Aprahamianów – Apraham, właściciel salonu sztuki z ul. Kredytowej, lub Bedros, sprzedawca dywanów z ul. Sienkiewicza. W spisie członków komitetu figurują jeszcze dwa nazwiska: Zargarian, być może krewny rodziny Piradoff, oraz Oganezjan, tożsamy chyba z Grzegorzem Oganezowem, handlującym fornirem i dyktami w składzie przy ul. Królewskiej.

Członkostwo w komitecie nie oznaczało całkowitego bezpieczeństwa, gdyż wojna jest nieobliczalna, czego najlepszym przykładem były losy syna prezesa Korganowa, Marka Mikołaja. Nastoletni chłopiec zaangażował się w konspiracyjne harcerstwo polskie. Gdy wybuchło powstanie warszawskie, jego rodzice przebywali w innej dzielnicy, on wraz z opiekunem, Aleksandrem Łangowojem, znalazł się w grupie ludności cywilnej zgromadzonej przez Niemców na ul. Marszałkowskiej pomiędzy placem Zbawiciela a placem Unii Lubelskiej i tam masakrowanej. Obaj uniknęli tego losu cudem i jako nieliczni. „Byli jednymi z ostatnich w kolejności do egzekucji, [niemiecki] żołdak zawahał się, może już miał w tym dniu dość, przez kilka godzin chwytał ofiary i pociągał za spust. Tym wyjątkowym razem lufą automatu zakreślił ruch oznaczający łaskę" – opowiadał wiele lat potem dziennikarzowi „Stolicy" Marek Korganow. Łaska polegała na przetransportowaniu trzynastolatka do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Ojciec uczynił wszystko, aby poprzez Komitet Ormiański uzyskać zwolnienie więźnia nr 192680, co nastąpiło jakieś dwa miesiące potem. W tym czasie Komitet ulegał już samolikwidacji.

Jeszcze przed wybuchem powstania albo tuż potem jego członkowie uciekli na Zachód, albo ukryli się. Bracia Panosjanowie wraz z poślubioną w czasie wojny przez Garabeda polską żoną, Aldoną z Olszewskich 1 v. Przybylską, wyprowadzili się do Wiednia, gdzie mieszkała ich siostra, Eliza Isbeczerian. Tam założyli pralnię dywanów i tam Garabed zmarł w 1947 roku, a wdowa powróciła do Warszawy. Również Paradian został ewakuowany do Austrii. Ter-Gazarow przepadł bez wieści i został oficjalnie uznany za zaginionego przez Sąd Grodzki w powojennej Warszawie. Korganow też musiał się ukrywać, gdyż w 1945 roku jego wspólnik formalnie wykreślił jego nazwisko z zarządu firmy, o czym obwieszczono w urzędowym „Monitorze Polskim". W 1948 roku komunistyczne służby bezpieczeństwa znalazły i aresztowały majora Ter-Gazarowa, lecz po pewnym czasie zwolniły go. Zamieszkał we Wrocławiu, gdzie prowadził sklep ze szkłem. Sprawa Komitetu wróciła, gdy na zlecenie sowieckie Wydział II Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Wydziału V Departamentu II (kontrwywiad) Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w War-

szawie zajęły się przedwojennym prometeizmem jako ruchem antysowieckim. Rozpracowywano środowiska Tatarów, Gruzinów, Ormian, Azerbejdżan, Karaimów i Osetyńców, podejrzewając, że przed wojną współpracowały z wywiadem polskim, a w okresie wojny – z Niemcami, więc stanowią potencjalną bazę dla obcych wywiadów i są „wrogo ustosunkowane do ZSRR i państw demokracji ludowej". Dwie kolejne akcje prowadzone w tym celu, ale dosyć ospale, nosiły kryptonimy «Wisła» oraz «Fala» i trwały od 1950 co najmniej do 1956 roku. W środowisku ormiańskim wykorzystano agenta o pseudonimie «Góronos», który przed 1939 rokiem pracował w Policji Państwowej jako wywiadowca w Wydziale Kryminalnym, był narodowości ormiańskiej i posiadał szerokie znajomości wśród rodaków. Zleceniodawcy oceniali go w ten sposób (wszystkie cytaty za publikacją Pawła Libery): „Jest inteligentnym, spostrzegawczym i ma dar obcowania z ludźmi, co pozwala mu na zawieranie znajomości. Z pracy jednak nie wywiązuje się właściwie, informacje jego są niewyczerpujące, patrzy na stronę materialną. Na spotkaniach z nim należy stale czuwać by informacje jego były właściwe w myśl wytycznych zadań, ponieważ stara się swą gadatliwością wchodzić na tory rozmów nie związanych z dawanymi mu zadaniami. Jednakże [...] przez umiejętną pracę nad nim może być cenną jednostką w rozpracowaniu wrogiego elementu narodowości ormiańskiej". Ustalano miejsca zamieszkania działaczy Komitetu Ormiańskiego i członków ich rodzin, aby „wytypować najbardziej wrogie osoby [...], wziąć w rozpracowanie w celu ustalenia ich oblicza politycznego, kontaktów i wpływów, w danym środowisku; osoby te sprawdzić w biurze ewidencji, ich kontakty ustalić przez wywiad obserwacyjny oraz agenturę [i] na podstawie powyższego ustalenia wytypować i opracować co najmniej 2-ch kandydatów na werbunek uwzględniając ich możliwości w dotarciu i rozpracowaniu na terenie kraju wrogich osób tych narodowości [oraz] przystąpić do ustalenia kontaktów zagranicznych". Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu rozpracowywał w ten sposób majora Ter-Gazarowa. Struktury w Gdańsku zajęły się Pawłem Piradoffem, synem Aszchen i Roberta, „ponieważ w/w rodzice byli gorącymi zwolennikami za utworzeniem Komitetu Ormiańskiego" – jak czytamy w raporcie ubeckim. Piradoff podejrzewany był o posiadanie zagranicznego paszportu. Trzecim obiektem działań «Góronosa» był Marek Karganow, o którym wiedziano, że uczy się w Szkole Morskiej w Gdyni. I tak istnienie Komitetu odbiło się na życiu powojennego pokolenia Ormian warszawskich.

Grzegorz Dandurianc w latach 50.

Garabed Panosjan

Rodzina Panosjanów w Urlach, 1932 lub 1933 r. Od prawej: Sarkis Panosjan, jego siostra Eliza Isbeczerian, córka Elizy – Anahid z mężem i synem Bedo, Garabed Panosjan, w: Edward Tryjarski, *Ormianie w Warszawie,* 2001

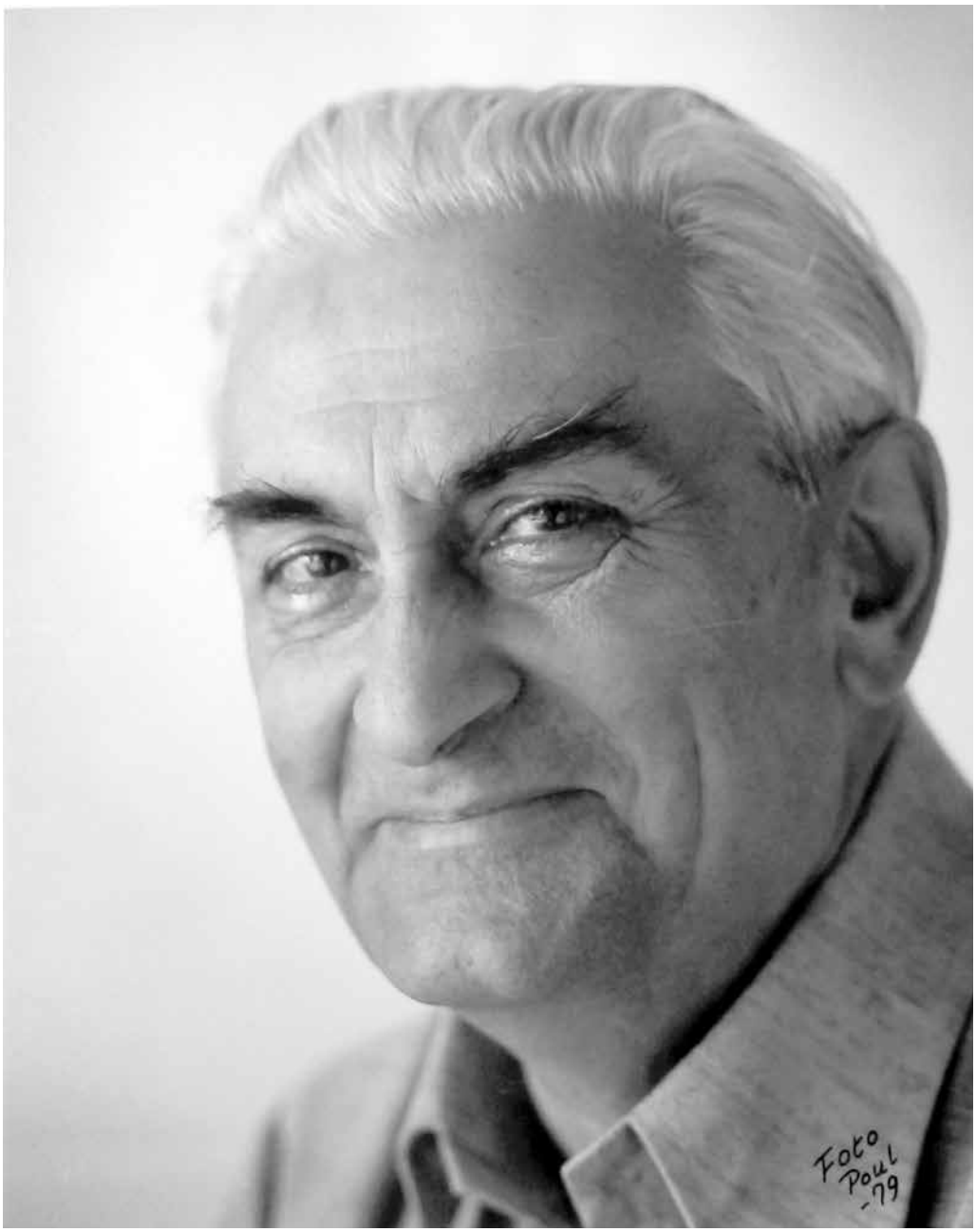

Leon Ter-Oganjan – fotografia z 1979 r., APO

Ormiański nestor – prof. Leon Ter-Oganjan

Armen Artwich

Lubił powtarzać, że ormiańska krew jest silna – wystarczy jej 10% w żyłach, by czuć się Ormianinem. – W moich żyłach płynie jej 50% – dodawał zaraz – dlatego muszę być bardziej aktywny niż inni. Ten nestor środowiska ormiańskiego zarażał entuzjazmem i niespożytą energią. Urodzony społecznik, doskonały organizator, był przy tym obdarzony ujmującą osobowością. Wytrwale propagował ormiańską kulturę wśród Polaków i samych Ormian. Jego wieloletniej działalności można zawdzięczać to, że mieszkający w Warszawie Ormianie nie tylko nie zatracili w okresie PRL swojej tożsamości, ale weszli w nowy okres historii polski jako wspólnota. Miał niezwykle barwne życie. W jednym wywiadów wyznał: „Przyzwyczaiłem się, że wszędzie jestem nietutejszy. Najpierw byłem polskim Ormianinem, dzisiaj jestem ormiańskim Polakiem. Polakiem jestem z wyboru." I podkreślił: „Mam bardzo polski życiorys".

Leon Ter-Oganjan urodził się w 12 listopada 1910 roku w St. Petersburgu. Jego ojcem był ormiański kupiec, również Leon, a matką Rosjanka – Olga z Pokorowskich. Rodzice rozstali się wkrótce po jego urodzinach i odtąd był wychowywany przez matkę, ojczyma Polaka i ciotkę. W okresie pierwszej wojny światowej mieszkał w Charkowie. Wojenna zawierucha rozdzieliła go z matką, którą szczęśliwie odnalazł w Warszawie. Tu w 1929 roku podjął studia na Politechnice Warszawskiej, a następnie w Szkole Głównej Handlowej. Już w okresie studiów wykazywał talent

Leon Ter-Oganjan z matką [?] na Rynku Starego Miasta w Warszawie 23 lipca 1955 r., APO

organizatorski, angażując się w ruch korporancki. W 1929 roku przyjęty do Korporacji Akademickiej Varsovia, działał również w Ogólnopolskim Związku Kół Naukowych oraz Naczelnym Komitecie Akademickim. W 1930 roku wyjechał do Nowego Jorku, gdzie mieszkał wraz z nową rodziną jego ojciec – wówczas nauczyciel muzyki. Przyjął tam obywatelstwo amerykańskie, studiował filologię angielską w New York City College, ale tęskniąc za domem i nie mogąc przystosować się do amerykańskiego stylu życia, podjął decyzję o powrocie do Polski. W latach 1932–1936 był lektorem języka angielskiego w SGGW w Warszawie, a jednocześnie kontynuował studia w Szkole Głównej Handlowej, na Wydziale Konsularnym. Dyplom zawodowy uzyskał w 1938 roku za pracę pt. *Granice wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej na tle kwestii polskiej podczas wojny światowej*. W roku 1936 otrzymał polskie obywatelstwo, rezygnując z obywatelstwa amerykańskiego. W tym samym roku wstąpił do Szkoły Podchorążych Rezerwowych Artylerii, gdzie odbył dwuletnią służbę wojskową. Od 1937 roku pracował w przemyśle w Katowicach, gdzie przetłumaczył z języka niemieckiego na polski *Poradnik papiernika* Kirchnera. Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 roku pozostał w Wilnie, gdzie w Instytucie Języków Obcych wykładał języki angielski i rosyjski oraz wydał swoją pierwszą książkę *First English Steps*. Dnia 14 czerwca 1941 roku został aresztowany przez władze sowieckie i następnie zesłany do syberyjskich łagrów, gdzie pracował przy wyrębie i spławianiu drewna. Wielokrotnie przenoszony, więziony był aż w 14 różnych obozach. W 1942 roku odrzucił propozycję uwolnienie w zamian za przyjęcie obywatelstwa sowieckiego (zaproponowano mu to ze względu na jego ormiańskie nazwisko). Wreszcie w 1944 roku zwolniono go dzięki wstawiennictwu pewnego generała, zaintrygowanego jego niezwykłą historią. Początkowo wcielony do Armii Czerwonej, do Polski wrócił wraz z Wojskiem Polskim, zdemobilizowany w 1945 roku. Po wojnie Leon Ter-Oganjan wrócił do Katowic, znowu do pracy w przemyśle. Jednocześnie w Państwowej Szkole Górniczej prowadził lektoraty języków angielskiego i rosyjskiego. W 1948 roku przeniesiony został służbowo do Warszawy, do pracy w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Młody Leon Ter-Oganjan, APO

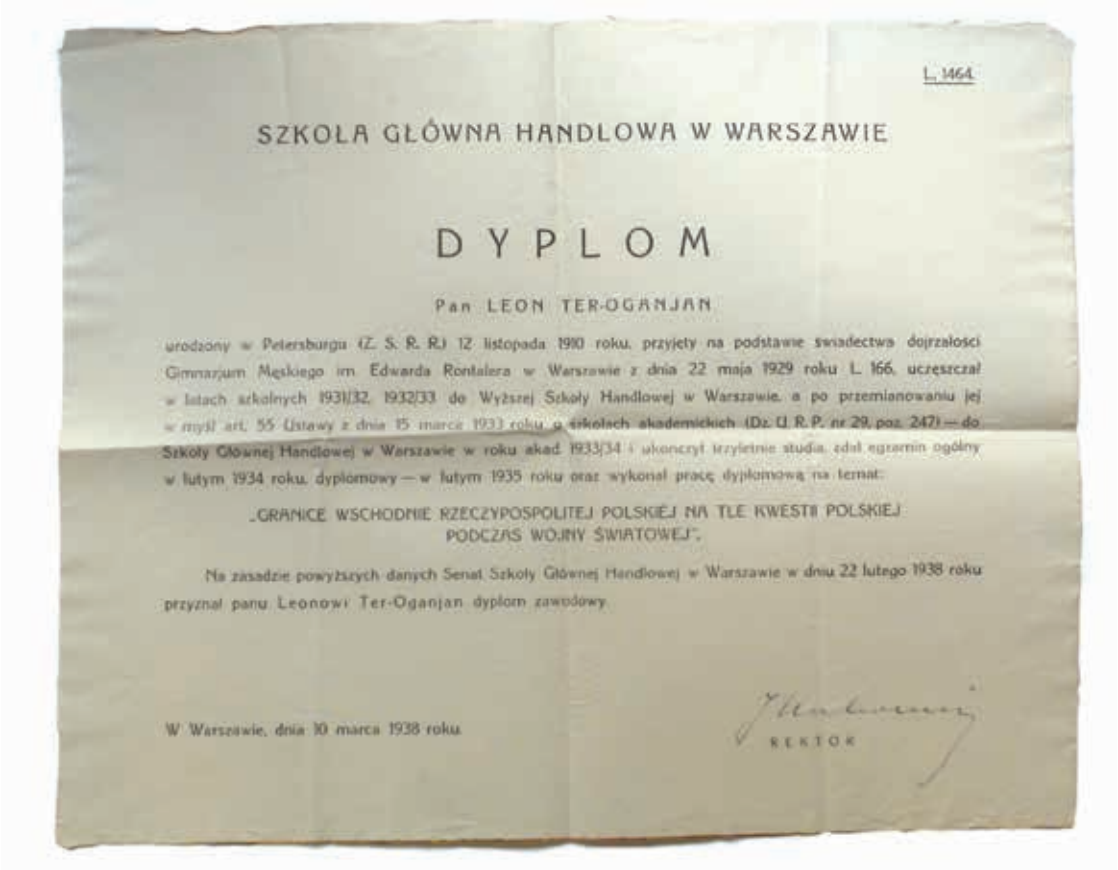

L. 1464

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA W WARSZAWIE

DYPLOM

Pan LEON TER-OGANJAN

urodzony w Petersburgu (Z. S. R. R.) 12 listopada 1910 roku, przyjęty na podstawie świadectwa dojrzałości Gimnazjum Męskiego im. Edwarda Rontalera w Warszawie z dnia 22 maja 1929 roku L. 166, uczęszczał w latach szkolnych 1931/32, 1932/33 do Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, a po przemianowaniu jej w myśl art. 55 Ustawy z dnia 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. nr 29, poz. 247) — do Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w roku akad. 1933/34 i ukończył trzyletnie studia, zdał egzamin ogólny w lutym 1934 roku, dyplomowy — w lutym 1935 roku oraz wykonał pracę dyplomową na temat:

„GRANICE WSCHODNIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA TLE KWESTII POLSKIEJ PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ".

Na zasadzie powyższych danych Senat Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w dniu 22 lutego 1938 roku przyznał panu Leonowi Ter-Oganjan dyplom zawodowy.

W Warszawie, dnia 30 marca 1938 roku.

REKTOR

Dyplom ukończenia przez Leona Ter-Oganjana w 1938 r. Szkoły Głównej Handlowej, APO

W 1951 roku otrzymał tytuł magistra filologii angielskiej. Wykładał język rosyjski w warszawskiej Akademii Muzycznej oraz na Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1953–1957 jako kierownik zespołu rusycystów Studium Języków Obcych, następnie w Katedrze Filologii Angielskiej, gdzie pracował do przejścia na emeryturę w 1975 roku. Był autorem kilku książek do nauki języków angielskiego i rosyjskiego, w tym jako redaktor naukowy współtworzył słownik języka angielskiego prof. Grzebieniowskiego (1958). Dokonywał też licznych przekładów z języka angielskiego i na język angielski.

Po drugiej wojnie światowej ormiański świat Warszawy był w rozsypce. Wielu Ormian zginęło, inni – dobrowolnie lub nie – wyjechali. Trud budowy więzi wspólnotowych trzeba było podjąć na nowo. W okresie stalinizmu warunki polityczne i ekonomiczne czyniły to właściwie niemożliwym. Mieszkający w Warszawie Ormianie zbyt zajęci byli zmaganiami z trudnymi warunkami bytowymi w zniszczonej stolicy. Atmosfera powszechnej inwigilacji i stosowana przez komunistyczne władze polityka terroru, której częścią był zakaz zrzeszania się, z góry skazywała na niepowodzenia potencjalne inicjatywy utworzenia organizacji ormiańskiej. Ormianie, jako członkowie jednego z narodów Związku Sowieckiego posiadający własną republikę związkową, byli przez władze traktowani z najwyższą ostrożnością. Wśród polskich Ormian pokutowało nawet przekonanie, że zbytnie zwracanie na siebie uwagi może skutkować wysiedleniem do Armenii.

Pierwszym, który próbował na nowo zebrać środowisko Ormian warszawskich był właśnie Leon Ter-Oganjan. Już od 1953 roku podejmował ostrożne działania na rzecz propagowania ormiańskiej kultury, organizował dyskretne, często zakonspirowane, spotkania towarzyskie warszawian pochodzenia ormiańskiego i sympatyków kultury ormiańskiej, na których dyskutowano o przyszłości Ormian w Polsce. Następnie, przez pół wieku, wytrwale działał na rzecz podtrzymania ormiańskiego życia kulturalnego i intelektualnego oraz integracji środowiska Ormian warszawskich. Był autorem blisko 30 publikacji poświęconych Ormianom i Armenii. Tłumaczył również na język polski literaturę ormiańską. W roku 1981, podczas politycznej odwilży, założył Koło Zainteresowań Kulturą Ormian przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym i został jego opiekunem. To dzięki jego zapałowi i doskonałym umiejętnościom organizatorskim rozwinęło ono wkrótce ożywioną działalność i skupiło liczne grono warszawskich Ormian i ich sympatyków. Szczególnie dbał o budowanie więzi wspólnotowych i działalność wydawniczą, którą wspierał swoimi tłumaczeniami. Leon Ter-Oganjan, tytułowany powszechnie profesorem ze względu na ogromne poważanie, jakim był darzony, pozostał aktywny do końca swoich dni. Jego niezwykła osobowość sprawiła, że był człowiekiem-instytucją nie tylko dla Ormian, ale również przez lata stanowił podporę Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Islandzkiej, które założył i którym przez wiele lat kierował. Pozostał pasjonatem ruchu korporanckiego (przyczynił się do jego odrodzenia po 1989 roku) oraz zapalonym filatelistą. Za całokształt swoich osiągnięć odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś za popularyzację wiedzy o odległej Islandii otrzymał islandzki Krzyż Kawalerski Orderu Sokoła. Zmarł 12 lutego 2002 roku w Warszawie w wieku 91 lat. Wśród licznych listów kondolencyjnych był również ten od prezydenta Republiki Armenii Roberta Koczariana.

Kościół ormiański we współczesnej Warszawie

Armen Artwich

Okres powojenny przyniósł ogromne zmiany Kościołowi ormiańskokatolickiemu w Polsce. Po uwięzieniu w 1946 roku administratora archidiecezji ormiańskiej we Lwowie – księdza infułata Dionizego Kajetanowicza (1878–1954), jego śmierci w sowieckim łagrze Abież oraz po wysiedleniu polskich Ormian z Kresów Wschodnich, a wśród nich księży ormiańskokatolickich, Kościół ten był w całkowitej rozsypce. Jego nową, administracyjną stolicą stała się Warszawa. W artykule pt. *Jak doszło do likwidacji lwowskiej diecezji ormiańskiej*, opublikowanym 15 kwietnia 1947 roku w wydawanym w Rzymie oficjalnym Biuletynie Służby Informacyjnej Kościoła Wschodniego czytamy: „Diecezja ormiańska Lwowa została praktycznie biorąc zlikwidowana. Zabrakło jej zwierzchnika i została prawie całkowicie pozbawiona duchowieństwa: nieliczni ocaleli księża ulegli zupełnemu rozproszeniu". Zagrożony był również byt innych wschodnich obrządków katolickich obecnych w Polsce: greckokatolickiego i bizantyjsko-słowiańskiego (neounickiego). W tej sytuacji, 10 grudnia 1946 roku, podczas wizyty Prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda w Watykanie, papież mianował go delegatem Stolicy Apostolskiej dla wszystkich obrządków wschodnich w Polsce, a więc również obrządku ormiańskiego. Po śmierci kardynała Hlonda w 1948 roku, obowiązki delegata pełnił prymas Stefan Wyszyński, który 12 stycznia 1957 roku został przez Kongregację Kościołów Wschodnich mianowany ordynariuszem wiernych obrządku ormiańskiego, ze wszelkimi uprawnieniami biskupa.

W tym czasie, okazją do spotkań Polaków pochodzenia ormiańskiego zamieszkałych w Warszawie były wizyty nielicznych ocalałych księży ormiańskokatolickich, Kazimierza Roszki (1916–1987) i Kazimierza Filipiaka (1910–1992). Osiadły w Gdańsku ksiądz Filipiak, gorliwy kapłan obrządku ormiańskiego i opiekun cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie, rozwinął z czasem stałą opiekę duszpasterską nad warszawskimi Ormianami. Do końca swej posługi, przy okazji większych świąt, sprawował w Warszawie msze św. w obrządku ormiańskim, głównie w kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu, czyli w tej samej świątyni, wtedy bernardyńskiej, w której przed wiekami mieściło się Bractwo pod wezwaniem św. Grzegorza. Własnej świątyni w Warszawie obrządek ormiański nie posiadał, korzystano przygodnie z rzymskokatolickich. Ksiądz Filipiak dbał też o utrzymanie więzów wspólnotowych. Służyły temu m.in. spotkania środowiskowe organizowane po nabożeństwie oraz prowadzona przez niego kartoteka Ormian w Polsce, którym regularnie przesyłał życzenia świąteczne i inne ważne informacje. Pod koniec 1969 roku kontakt ze społecznością warszawskich katolików ormiańskich nawiązał jeden z ostatnich księży tego obrządku, Kazimierz Romaszkan, rezydujący wtedy w Gliwicach. Od roku 1972 zaczął on odprawiać msze święte w Warszawie, ale już w roku następnym zmarł.

Ksiądz Kazimierz Filipiak podczas mszy św. żałobnej, APO

Od lat 60. członkowie społeczności ormiańskiej podejmowali próby uregulowania statusu obrządku – m.in. w 1962 roku udał się do Rzymu Jan Agopsowicz, dawny kleryk Papieskiego Kolegium Ormiańskiego, który u kardynała Grzegorza Agadżaniana zabiegał o ustanowienie administratora apostolskiego dla katolików obrządku ormiańskiego mieszkających w Polsce. Mimo przychylności tego szacownego ormiańskiego hierarchy, sprzeciwił się temu prymas Wyszyński i sprawa spaliła na panewce. Z kolei w korespondencji Stanisława Donigiewicza z kwietnia 1974 roku, zwołującej zebranie przedstawicieli Ormian polskich do Krakowa w mieszkaniu Stanisława Augustynowicza, czytamy o planach powołania ogólnopolskiej rady kościelnej obrządku, w której miała być również reprezentowana Warszawa. Do realizacji tych zamiarów jednak również nie doszło.

Następca prymasa Wyszyńskiego na stolicy metropolitalnej w Warszawie, kardynał Józef Glemp, został 18 września 1981 roku mianowany ordynariuszem wiernych obrządków wschodnich w Polsce. W dniu 18 maja 1985 roku wydał on ważny dla obrządku ormiańskiego dekret, w którym ogłosił księdza prałata Kazimierza Filipiaka swoim „Wikariuszem Generalnym obrządku ormiańskiego, powierzając jego pieczy kapłanów i wiernych na terenie całej Polski".

Dnia 28 sierpnia 1989 roku na lotnisku Okęcie Ormianie warszawscy powitali grupę hierarchów obrządku ormiańskiego z całego świata, która pod przewodnictwem patriarchy Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego Howannesa Bedrosa (Jana Piotra) XVIII Kaspariana z Bejrutu, przybyła na uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Łysieckiej w Gliwicach. Następnego dnia, w katedrze św. Jana, patriarcha celebrował mszę świętą, po której prymas Glemp wygłosił przemówienie do Ormian warszawskich.

We wrześniu 1992 roku zmarł ksiądz Filipiak. Warszawa straciła po tej śmierci dużo, gdyż – jak czytamy w liście Waldemara Bohosiewicza – znalazła się wśród tych ośrodków, do których nowy duszpasterz ormiańskokatolicki, ksiądz Józef Kowalczyk, nie docierał. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych opiekę kościelną nad warszawskimi Ormianami przejął ksiądz Cezary Annusewicz z Gdańska, celebrując msze św. przy okazji większych świąt (Boże Narodzenie, Niedziela Palmowa, Wielkanoc).

Kolejnym patriarchą, który w tym czasie odwiedził Warszawę, był Nerses Bedros (Nerses Piotr) XIX Tarmouni, także z Bejrutu, witany na lotnisku warszawskim 18 czerwca 2001 roku przez ambasadorów Armenii i Libanu oraz przedstawicieli miejscowej społeczności ormiańskiej. Patriarcha był goszczony przez prymasa Polski w pałacu arcybiskupów warszawskich przy ul. Miodowej, uczestniczył również w posiedzeniu Konferencji Episkopatu Polski, która się odbyła w Łowiczu i na której omawiano sprawy obrządku ormiańskiego w Polsce. Z kolei w siedzibie Senatu RP odbyło się spotkanie z marszałkiem Alicją Grześkowiak. Nerses Bedros XIX nawiedził też grób księdza Jerzego Popiełuszki.

Dnia 16 października 2002 roku opiekę nad wiernymi obrządku ormiańskiego w Polsce, a więc także w Warszawie, przejął na mocy dekretu prymasa Glempa krakowski birytualista i zaangażowany działacz charytatywny, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Istotny dla duszpasterstwa Ormian w Warszawie był kolejny dekret, „o reorganizacji duszpasterstwa Ormian-katolików w Polsce" wydany przez prymasa 15 lipca 2004 roku. Powierzał on Ormian żyjących w północnej części Polski, w tym w metropolii warszawskiej, opiece duszpasterskiej księdza Artura Awdaliana. Urodzony w 1968 roku w stolicy Gruzji – Tbilisi, ksiądz Awdalian ukończył seminarium misyjne „Redemptoris Mater" w Warszawie. Wyświęcony przez kard. Glempa w obrządku rzymskokatolickim, został skierowany do pracy duszpasterskiej w archidiecezji warszawskiej. Jednocześnie, ze względu na ormiańskie pochodzenie, został skierowany na kurs liturgii ormiańskiej w Papieskim Kolegium Ormiańskim w Rzymie. W ramach sprawowania posługi duszpasterskiej wśród Ormian w Warszawie, ksiądz Awdalian, już jako birytualista, odprawia ormiańskokatolickie msze św. w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (zwanym Res Sacra Miser) przy Krakowskim Przedmieściu 62.

Znaczącym wydarzeniem w życiu wspólnoty warszawskiej była uroczysta ormiańska msza św. sprawowana w katedrze św. Jana 10 kwietnia 2005 roku w 90. rocznicę ludobójstwa Ormian w Turcji. Liturgii przewodniczył ordynariusz obrządku ormiańskiego – prymas Józef Glemp, zaś asystowali mu czterej duchowni ormiańscy posługujący w Polsce: proboszcz ormiańskokatolickiej parafii personalnej w Gdańsku i kustosz cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie – ksiądz Cezary Annusewicz, duszpasterz Ormian w Polsce północnej – ksiądz Artur Awdalian, duszpasterz Ormian w Polsce południowej – ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, oraz kleryk ormiański kształcący się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – Ernest Jesajan (po święceniach kapłańskich przybrał imię Petros, obecnie proboszcz parafii ormiańskokatolickiej na przedmieściach Erywania – Kanaker). W nabożeństwie uczestniczyło liczne grono Ormian, przybyłych także spoza Warszawy.

Księża ormiańskokatoliccy podczas mszy św. w rocznicę ludobójstwa Ormian, katedra św. Jana 10 kwietnia 2005 r. W drugim rzędzie od lewej: ksiądz Artur Awdalian, ksiądz Cezary Annusewicz, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. W głębi – Józef kardynał Glemp oraz kleryk Ernest Jesejan (obecnie ksiądz Petros) | Fot. Władysław Deńca

Po ustąpieniu z godności arcybiskupa metropolity warszawskiego i przejściu na emeryturę, kard. Józef Glemp 9 czerwca 2007 roku zrezygnował również z godności ordynariusza dla katolików obrządku wschodniego pozbawionych ordynariusza własnego obrządku (a więc również obrządku ormiańskiego). Tego samego dnia, decyzją Kongregacji Kościołów Wschodnich Stolicy Apostolskiej, funkcję tę objął nowy arcybiskup metropolita warszawski – Kazimierz Nycz. Ponieważ jednocześnie parafia neounicka w Kostomłotach nad Bugiem została powierzona opiece biskupa siedleckiego, abp Kazimierz Nycz obejmuje swoją jurysdykcją *de facto* wyłącznie wiernych obrządku ormiańskiego. Warto zauważyć, że tytuł Prymasa Polski pozostał wówczas przy kard. Glempie, zaś w 2009 roku został na powrót przypisany do gnieźnieńskiej stolicy arcybiskupiej, z którą był historycznie związany. Świadczy to o tym, że funkcja ordynariusza m.in. dla wiernych obrządku ormiańskiego jest nie tyle powiązana z godnością Prymasa Polski, ile z funkcją metropolity warszawskiego. Koresponduje to z analogiczną praktyką w Argentynie, Austrii i Francji, gdzie ordynariuszami wiernych obrządku wschodniego pozbawionych ordynariusza własnego obrządku również są arcybiskupi stolicy państwa. Abp Nycz (od 2010 roku kardynał) dekretem z dnia 20 listopada 2009 roku całkowicie zmienił struktury duszpasterskie dla Ormian-katolików w Polsce. W miejsce dotychczasowych duszpasterstw i parafii personalnych, powołano trzy parafie terytorialne: północną z siedzibą w Gdańsku, centralną z siedzibą w Warszawie i południową z siedzibą w Gliwicach. Jednocześnie na mocy dekretu nominacyjnego z dnia 26 listopada 2009 roku, proboszczem parafii centralnej został mianowany ksiądz Artur Awdalian. Siedzibą parafii jest wspomniany kościół rektorski Res Sacra Miser w Warszawie.

Kardynał Kazimierz Nycz przyjął 20 kwietnia 2012 r. na audiencji przedstawicieli Rady Parafialnej ormiańskokatolickiej parafii Polski południowej, od prawej: Jana Abgarowicza, Annę Olszańską i Bogdana Kasprowicza

Dziś okazjonalnie ormiańskokatolickie msze św. sprawują w Warszawie również: ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej, oraz zagraniczni hierarchowie Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego odwiedzający stolicę Polski – by wspomnieć choćby wizytę

ormiańskokatolickiego ordynariusza Europy Wschodniej (w tym samej Armenii) – abpa Nyszana Karakehejana, który 16 marca 2009 roku odprawił, w asyście księdza Petrosa Jesajana i księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, mszę św. ormiańską (Surb Patarak) w kościele św. Benona.

Również Apostolski Kościół Ormiański podejmuje od niedawna działalność duszpasterską wśród warszawskich Ormian. Na zaproszenie księdza Awdaliana przybył do Warszawy ksiądz Tatewos Geworkian, proboszcz parafii katedralnej Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego we Lwowie, by 17 maja 2009 roku odprawić w kościele Res Sacra Miser Mszę św., wzbogaconą śpiewem lwowskiego chóru katedralnego Sighmos, pod batutą Andrija Szkarbiuka. W sierpniu 2010 roku przyjechał do Polski kolejny duchowny tego Kościoła – ojciec Dadżad Caturian. Pochodzący z Armenii o. Caturian, kształcił się w seminariach duchownych w Giumri i Eczmiadzynie. Po święceniach kapłańskich pracował duszpastersko w Kairze w Egipcie oraz w USA, gdzie kontynuował naukę. W Polsce podjął studia doktoranckie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i wkrótce rozpoczął też pracę duszpasterską wśród wspólnot ormiańskich w całej Polsce. W Warszawie sprawuje liturgię w kościele oo. bazylianów przy ul. Miodowej 16.

Ojciec Dadżad Caturian odprawia msze święte w kościele ojców bazylianów | Fot. Jakub Szymczuk

Warsenik Walentyna de Ballon

Powojenne starania o zorganizowanie Ormian warszawskich

Armen Artwich

Obok wspomnianego Leona Ter-Oganjana, ważną postacią wśród warszawskich Ormian tego czasu była Warsenik Walentyna de Ballon, z domu Ter-Petrosjanc (1896–1976). Urodzona w Szuszi w Górskim Karabachu, młodość spędziła w Baku. W 1918 roku w Piatigorsku poślubiła obywatela polskiego Stanisława de Ballon. Po krótkim pobycie we Francji, w latach 20. osiadła w Warszawie i pracowała jako lektorka języków francuskiego i angielskiego (w tym dla instytucji rządowych), później również jako lektor języka rosyjskiego. Nazywana seniorką Ormian warszawskich, angażowała się w życie społeczności, blisko współpracowała z Leonem Ter-Oganjanem, zaś Ormianom i ich sympatykom udzielała bezpłatnych lekcji języka ormiańskiego.

W latach siedemdziesiątych to w Warszawie koncentrowały się działania na rzecz zorganizowania społeczności ormiańskiej w całej Polsce. Jan Żołna-Manugiewicz prowadził w tej sprawie rozmowy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, sondując czy i na ile władze będą tolerowały taką inicjatywę oraz na jaką jej formę się zgodzą. W tych działaniach uczestniczył też Leon Ter-Oganjan i emerytowany pułkownik lotnictwa Stanisław Donigiewicz. Środowisko warszawskie obawiało się przede wszystkim sterowanej odgórnie kontrakcji w postaci fasadowej organizacji Ormian polskich, tworzonej w oparciu o Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ostatecznie udało się uzyskać akceptację na afiliowanie planowanej organizacji przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, którego Jan Żołna-Manugiewicz był wybitnym działaczem. Prace w tym kierunku szły równolegle w Krakowie, gdzie udało się je sfinalizować wcześniej.

Grób Warsenik Walentyny de Ballon na cmentarzu prawosławnym na Woli | Fot. Basia Golas

Ulica Kredytowej splata się po wielokroć z losami warszawskich Ormian: od dawnej nazwy tej ulicy zaczynając (Erywańska), przez sklepy ormiańskie w okresie międzywojennym, mieszkanie Rafała Lemkina (badacza Rzezi Ormian i twórcy pojęcia „ludobójstwo"), aż po budynek pod numerem 1, mieszczący Muzeum Etnograficzne (odtworzone ze zniszczeń wojennych przez Jana Żołnę-Manugiewicza) i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze | Fot. Basia Golas

Koło Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie

Armen Artwich

Wiosną 1980 roku w Krakowie powstała organizacja polskich Ormian – jeszcze w zawoalowanej, jedynej możliwej wówczas formie Koła Zainteresowań Kulturą Ormian przy krakowskim oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Z jej inicjatywy, w listopadzie 1980 r., tj. w czasie chwilowej odwilży politycznej po strajkach sierpniowych i powstaniu Solidarności, odbył się w Krakowie pierwszy powojenny zjazd polskich Ormian. Już w następnym miesiącu powstało Koło Zainteresowań Kulturą Ormian przy warszawskim oddziale PTL. Pierwsi zainteresowani zgłosili swój akces do Koła w dniu 8 lutego 1981 roku, po ormiańskokatolickiej mszy św. celebrowanej w kościele św. Anny w Warszawie przez księdza Kazimierza Filipiaka. Opiekunem i dobrym duchem warszawskiego KZKO był od początku Leon Ter-Oganjan. Formalnie KZKO ukonstytuowało się po przeszło 3 latach funkcjonowania, w dniu 25 marca 1984 roku podczas zebrania w Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Wybrano również pierwszy Zarząd KZKO.

Przewodniczący Koła Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie

1984–1985	Jerzy Romaszkan
1985–1987	Helena Amatuni
1987–1990	Jan Mojzesowicz
1990–2000	Małgorzata Axentowicz-Sokołowska
2000–2009	Maciej Bohosiewicz
od 2009	Marta Axentowicz-Bohosiewicz

KZKO od samego początku rozwinęło ożywioną działalność kulturalną, zapraszając naukowców i pasjonatów tematyki ormiańskiej do wygłaszania wykładów, organizując projekcje filmów, spotkania autorskie oraz koncerty muzyki ormiańskiej. Podjęło również działalność wydawniczą, debiutując w lutym 1984 roku publikacją Krzysztofa Stopki *Początki organizacji Kościoła ormiańskiego na Rusi*. Łącznie, nakładem KZKO ukazało się 29 publikacji, w tym powieści Williama Saroyana, przełożone na język polski przez Leona Ter-Oganjana. Zebrania KZKO od lat stanowią okazję do spotkań warszawskich Ormian i ich sympatyków. Do niedawna odbywały się one w gmachu Państwowego Muzeum Etnograficznego przy ul. Kredytowej 1 (dawnej ul. Erywańskiej). Już wcześniej muzeum to łączył swoją osobą z Ormianami wspomniany etnograf i muzeolog Jan Manugiewicz, przedwojenny dyrektor Muzeum Etnograficznego w Łodzi, a po drugiej wojnie światowej dyrektor odradzającego się Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach pod Warszawą, przekształconego z czasem właśnie w Państwowe Muzeum Etnograficzne. Do tradycji przeszły zwłaszcza spotkania opłatkowe (początkowo organizowane w podziemiach kościoła św. Andrzeja Apostoła) i wielkanocne.

W szczególny sposób upamiętniany jest również corocznie dzień 24 kwietnia – symboliczna rocznica ludobójstwa Ormian dokonanego przez rząd turecki.

Momentem próby dla członków KZKO i środowiska Ormian warszawskich było katastrofalne trzęsienie ziemi w Armenii w dniu 7 grudnia 1988 roku. Dzięki energicznej akcji pomocy ofiarom kataklizmu, zebrano od członków środowiska i wysłano do Armenii dużą ilość artykułów pierwszej potrzeby.

W 2003 roku przy wsparciu KZKO utworzono szkółkę ormiańską w Warszawie, której opiekunem z ramienia Koła został Paweł Korczewski, jednocześnie od 2002 roku, redaktor biuletynu KZKO „Zasłyszane wieści".

Wśród wieloletnich, zasłużonych członków KZKO, oprócz osób przywołanych wyżej, należy wymienić: Jana Abgarowicza, Monikę Agopsowicz, Annę Axentowicz, Krzysztofa Jabłonkę, Bronisławę z Theodorowiczów Kruszewską, Andrzeja Mandaliana, Florę Nazarian, Michała Nikosiewicza, Małgorzatę Radomską, Stanisławę Romaszkan, Iwonę i Jerzego Szokalskich, Annę i Stanisława Widajewiczów.

Ambasada niepodległej Armenii

Armen Artwich

Wkrótce po rozpadzie Związku Sowieckiego i ogłoszeniu niepodległości przez Armenię, Rzeczpospolita Polska i Republika Armenii nawiązały stosunki dyplomatyczne. Nastąpiło to w dniu 26 lutego 1992 roku. Przedstawicielstwo dyplomatyczne Armenii w Warszawie zostało otwarte w 1998 roku, zaś ambasadorem został dr Aszot Howakimian, zastąpiony w 2006 roku przez dra Aszota Galojana. Ambasada kilkakrotnie zmieniała swoją siedzibę – początkowo mieściła się przy ul. Woziwody 15, następnie przy ul. Aleksandra Waszkowskiego 11, zaś jej obecny adres to ul. Bekasów 50.

W ogrodzie ambasady zwraca uwagę jedyny w Warszawie chaczkar – – ormiański krzyż wotywny | Fot. Sławomir Kubala

Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

Armen Artwich

Od 2005 roku funkcjonuje w Warszawie instytucja przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w Polsce, wyłanianego przez samych Ormian i reprezentującego ich interesy w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Komisja jest organem opiniodawczo-doradczym Prezesa Rady Ministrów, została powołana na podstawie ustawy z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Posiedzenia Komisji odbywają się w Warszawie, w jej skład wchodzą przedstawiciele kilkunastu ministrów oraz organów administracji rządowej, a także przedstawiciele wszystkich dziewięciu uznanych przez ustawę mniejszości narodowych (białoruska, czeska, litewska, niemiecka, ormiańska, rosyjska, słowacka, ukraińska, żydowska), czterech mniejszości etnicznych (karaimska, łemkowska, romska, tatarska) oraz społeczności posługującej się językiem kaszubskim. Do zadań Komisji należy m.in. wyrażanie opinii w sprawach realizacji praw i potrzeb mniejszości, opiniowanie programów zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości, projektów aktów prawnych dotyczących spraw mniejszości, wysokości i zasad podziału środków przeznaczonych w budżecie państwa na wspieranie działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości, a także podejmowanie działań na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji osób należących do mniejszości. Pierwszym przedstawicielem mniejszości ormiańskiej w Komisji został Maciej Bohosiewicz, który w budynku Caritasu przy ul. Krakowskie Przedmieście 62 w Warszawie prowadził wówczas „kancelarię ormiańską". W 2009 roku nowym przedstawicielem został wybrany ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Obecnym przedstawicielem mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Na zdjęciu podczas posiedzenia Komisji
| Fot. Sławomir Kubala

Babcia

moja przenajświętsza babcia
w długiej obcisłej sukni
zapinanej
na niezliczoną ilość
guzików
jak orchidea
jak archipelag
jak gwiazdozbiór

siedzę na jej kolanach
a ona mi opowiada
wszechświat
od piątku
do niedzieli

zasłuchany
wiem wszystko –
– co do niej
nie zdradza mi tylko
swego pochodzenia
babcia Maria z Bałabanów
Maria Doświadczona

nic nie mówi
o masakrze
Armenii
masakrze Turków

chce mi zaoszczędzić
kilku lat złudzenia

wie że doczekam
i sam poznam
bez słów zaklęć i płaczu
szorstką
powierzchnię
i dno
słowa

(Zbigniew Herbert, z tomu *Epilog Burzy*)

Pamięć o ludobójstwie Ormian

Armen Artwich

Dużym sukcesem Ormian w Warszawie było doprowadzenie do przyjęcia przez Sejm w 90. rocznicę rzezi Ormian uchwały, uznającej tę zbrodnię za ludobójstwo. W imieniu środowiska zabiegał o to Jan Abgarowicz, zaś wsparcia udzielili posłowie: Marek Jurek, Kazimierz Michał Ujazdowski i Zbigniew Ziobro. Podjęta 19 kwietnia 2005 roku przez aklamację uchwała brzmiała: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd ofiarom ludobójstwa popełnionego na ludności ormiańskiej w Turcji podczas pierwszej wojny światowej. Pamięć o ofiarach tej zbrodni i jej potępienie jest moralnym obowiązkiem całej ludzkości, wszystkich państw i wszystkich ludzi dobrej woli".

Upamiętnieniu ofiar ludobójstwa służy też doroczny Marsz Milczenia organizowany w dniu 24 kwietnia (symboliczna rocznica rzezi Ormian, obchodzona na całym świecie) lub około tej daty. Tę tradycję zainicjowali w 2006 roku członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Ormiańskiej – Armen Artwich, Edgar Broyan, Armenuhi Howakimian i Armen Jaworski. Ustalona przez nich trasa marszu pozostaje bez zmian: po modlitwie prowadzonej przez duchownego ormiańskiego (księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, a ostatnio również ojca Dadżada Caturiana) na dziedzińcu kościoła Matki Bożej Anielskiego przy ul. Modzelewskiego 98a, uczestnicy pod flagami Armenii i Polski przechodzą w milczeniu ul. Jana Pawła Woronicza, Aleją Niepodległości i ul. Antoniego Malczewskiego, by zatrzymać się pod ambasadą Republiki Turcji. Tam składają kwiaty, palą znicze, wysłuchują okolicznościowych przemówień. Przez kolejne lata Marsz Milczenia organizowały różne osoby i organizacje, oprócz inicjatorów, również Koło Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie, Stowarzyszenie Polska-Armenia, ojciec Dadżad Caturian. Od 2006 roku Marszowi przyświeca niezmiennie motto: „Przez prawdę do zgody. Stop negacjonizmowi".

Jan Abgarowicz przyczynił się do podjęcia przez Sejm uchwały poświęconej Ludobójstwu Ormian i zorganizował w Sejmie okolicznościową wystawę
| Fot. Sławomir Kubala

Plakat, autorstwa Edgara Broyana, zachęcający do udział w jednym z corocznych Marszów Milczenia, ze zbiorów Armena Artwicha

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski i ojciec Dadżad Caturian idą w Warszawie na czele Marszu Milczenia 22 kwietnia 2011 r. | Fot. Karen Broyan

„Wielki Zapomniany” – abp Józef Teodorowicz

Armen Artwich

Kolejną troską polskich Ormian było przywrócenie w Polsce pamięci o wielkiej postaci arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teodorowicza, skazanego na zapomnienie przez władze komunistyczne. Pierwszym krokiem było odnalezienie w 2006 roku w nowo powstałym Archiwum Polskich Ormian bezcennej pamiątki po ormiańskim hierarsze. Było to pudełko kryjące płyty decelithowe z zapisem pięciu głoszonych przez arcybiskupa na żywo radiowych kazań wielkopostnych z 1938 roku. Staraniem Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, dzięki pomocy specjalistów z Archiwum Polskiego Radia, udało się przenieść głos abpa Teodorowicza z niezwykle delikatnych przedwojennych płyt na nośniki cyfrowe i w 2007 roku wydać na płycie CD. Nagraniu towarzyszyła książeczka, opisująca piórem specjalistów z różnych dziedzin nauki postać arcybiskupa i analizująca kazania.

Starania o przywrócenie pamięci o abpie Teodorowiczu znalazły swoje ukoronowanie w 70. rocznicę jego śmierci. Dokładnie w dniu 4 grudnia 2008 roku, z inicjatywy wywodzącego się z rodziny polskich Ormian senatora Łukasza Abgarowicza, Senat Rzeczypospolitej Polskiej jednogłośnie podjął uchwałę czczącą pamięć „najwybitniejszego z polskich Ormian”.

UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 4 grudnia 2008 roku
w 70. rocznicę śmierci Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 70. rocznicę śmierci Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza, ordynariusza lwowskiego obrządku ormiańskiego, posła i senatora Drugiej Rzeczypospolitej, wobec Jego wielkich zasług dla odrodzenia niepodległego państwa polskiego, wdzięczny za Jego świadectwo heroicznego patriotyzmu, pomny Jego roli kościelnego i narodowego autorytetu, uznając, że Jego postać uosabia najlepsze tradycje Rzeczypospolitej, pragnąc utrwalić Jego sławę wielkiego mówcy, wybitnego myśliciela i pisarza, honorując Jego ofiarną pracę na rzecz Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego, przypominając, że po Jego śmierci cała Rzeczpospolita okryła się żałobą, składa hołd najwybitniejszemu z polskich Ormian, *gente Armenus*, *natione Polonus*.

W tym samym dniu, w siedzibie Senatu RP, abp Kazimierz Nycz i marszałek Bogdan Borusewicz dokonali otwarcia wystawy *Wielki zapomniany. Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz (1864–1938) – wybitny polski kapłan i mąż stanu*, przygotowanej przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich we współpracy z Kancelarią Senatu RP. Wystawie towarzyszyła okolicznościowa jednodniówka „Gregoriana” – stylizowana na przedwojenne pismo polskich Ormian.

Senator Łukasz Abgarowicz, inicjator uchwały Senatu RP i wystawy poświęconych Józefowi Teodorowiczowi, brał również udział w uroczystym, ponownym pochówku Arcybiskupa na Cmentarzu Obrońców Lwowa 7 czerwca 2011 r. | Fot. Ewa Abgarowicz

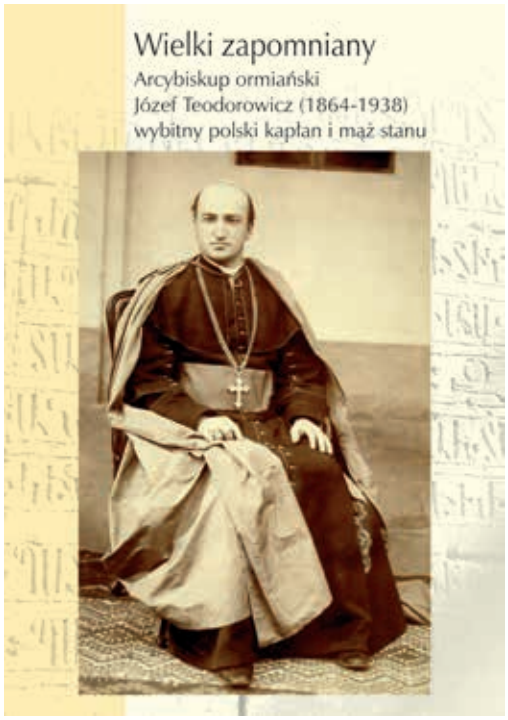

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

Armen Artwich

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich została ustanowiona 7 kwietnia 2006 roku w Warszawie przez kard. Józefa Glempa, ówczesnego ordynariusza katolików obrządku ormiańskiego, w celu zapewnienia opieki nad zaniedbaną dotąd, a bezcenną kolekcją armeników zwaną Spuścizną Polskich Ormian. Fundacja jest organizacją świecką, zaś w jej władzach reprezentowane są społeczności ormiańskie z różnych stron Polski oraz specjaliści-znawcy tematyki ormiańskiej. Na co dzień wspierani są oni przez grono stałych współpracowników Fundacji i wolontariuszy – Ormian oraz sympatyków kultury ormiańskiej. Podstawowym zadaniem Fundacji jest opieka nad Spuścizną Polskich Ormian – – w tym celu prowadzi w Warszawie, przy ul. Zgoda 4 – Archiwum Polskich Ormian (opisywane w kolejnej części albumu), gdzie kataloguje, digitalizuje, konserwuje i poszerza zbiory. Część zbiorów przekazanych w zarząd Fundacji jest przechowywana w Gdańsku. Są to m.in. kapy, ornaty i naczynia liturgiczne uratowane z kościołów ormiańskokatolickich na Kresach Wschodnich, jak również cenny obraz Teodora Axentowicza z 1900 roku zatytułowany *Chrzest Armenii*. Jest to jedno z dwóch malowideł o tematyce ormiańskiej, pędzla tego wybitnego artysty wywodzącego się z rodziny polskich Ormian. Drugie – szkic *Ormianie w Polsce*, uważane jest za zaginione. Fundacja od początku rozwinęła szeroką działalność edukacyjną. W celu popularyzacji zbiorów APO oraz wiedzy o polskich Ormianach, organizuje wystawy, takie jak wspomniana ekspozycja poświęcona abpowi Józefowi Teodorowiczowi oraz wystawa *Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce*, zaprezentowana w listopadzie 2009 roku w warszawskim Domu Spotkań z Historią. Obie pokazywane były następnie w różnych miastach Polski, gdzie cieszyły się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Fundacja prowadzi również działalność wydawniczą – oprócz publikacji poświęconej postaci abpa Teodorowicza i jednodniówki „Gregoriana", wydaje serię kalendarzy „Ormianie Polscy na dawnych fotografiach" oraz od 2009 roku – kwartalnik „Awedis", pierwsze w dziejach dwujęzyczne czasopismo polskich Ormian, który w 2012 roku został zwycięzcą konkursu „Za znaczący wkład w zachowanie tożsamości ormiańskiej", w kategorii „Media drukowane", ogłoszonego przez Ministerstwo Diaspory Republiki Armenii.

Przy współudziale Fundacji, w 2010 roku ukazała się znakomita książka dr Joanny Wolańskiej pt. *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938. Przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*. Fundacja prowadzi również wortal www.ormianie.pl – największe w Internecie źródło informacji o polskich Ormianach. Na wortal składa się kilka autonomicznych serwisów, m.in. Wirtualne Archiwum Polskich Ormian, Skarbnica Wiedzy o Polskich Ormianach, strona internetowa Fundacji: www.dziedzictwo.ormianie.pl, będąca źródłem ormiańskich aktualności, Wiki.Ormianie – wolna encyklopedia Ormian w Polsce, mieszcząca biogramy nieżyjących członków społeczności. Oprócz tego wortal gromadzi odnośniki do innych stron poświęconych polskim Ormianom, stanowiąc rodzaj internetowego „spisu treści".

Ewa Abgarowicz pełni funkcję prezesa zarządu Fundacji od początku jej istnienia | Fot. Sławomir Kubala

Pierwszy skład Rady Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich z jej fundatorem, kard. Józefem Glempem, podczas jednodniowej wystawy zabytków ze zbiorów APO zorganizowanej dla uhonorowania odchodzącego na emeryturę kard. Glempa; podziemia kościoła seminaryjnego | Fot. Władysław Deńca

Istotną troską Fundacji jest kondycja i przyszłość społeczności ormiańskiej w Polsce. Dlatego fundamentalnym celem kwartalnika „Awedis" jest „budowanie jedności, ponad barierami językowymi, kulturowymi i historycznymi, przy jednoczesnym poszanowaniu odrębności". W tej również intencji, przy okazji konferencji naukowej *Armenica Cracoviensia*, zorganizowanej 8 czerwca 2009 roku przez Komisję Wschodnioeuropejską Polskiej Akademii Umiejętności, Fundacja zainicjowała panel dyskusyjny *Ormianie polscy – co dalej?*, opisywany jako „próba wzniesienia się ponad czasem i ponad bieżącymi problemami, aby z tytułowej refleksji wyłoniła się wizja, co spadkobiercy dziedzictwa Ormian w Polsce zostawią (przekażą) następnym pokoleniom". Wnioski z wypowiedzi panelistów – przedstawicieli ormiańskich organizacji i grup nieformalnych działających w Polsce oraz z dyskusji zostały opublikowane w naukowym czasopiśmie armenistycznym „Lehahayer".

Byli i obecni członkowie władz Fundacji:

Zarząd

Ewa Abgarowicz	(od 2006 roku, prezes Zarządu od 2006 roku)
Jan Abgarowicz	(2006–2011)
dr hab. Waldemar Deluga, prof. UKSW	(od 2011 roku)
Krystyna Ohanowicz-Adamska	(2006–2011)
Maria Sierocka-Pośpiech	(od 2011 roku)

Rada Fundacji

Monika Agopsowicz	(2006–2009, przewodnicząca Rady w latach 2006–2009)
ks. prałat Cezary Annusewicz	(od 2006 roku)
dr hab. Krzysztof Stopka, prof. UJ	(od 2006 roku, przewodniczący Rady od 2009 roku)
ks. dr Stefan Moszoro-Dąbrowski	(od 2006 roku)
Romana Obrocka	(od 2009 roku)
Maria Ohanowicz-Tarasiuk	(od 2012 roku)
ks. prałat Aleksander Seniuk	(od 2006 roku)
Wojciech Zachariasiewicz	(2006–2012)

Warszawa ormiańska – dziś

Armen Artwich

Po 1989 roku rozwijały się już bez przeszkód różne formy życia zorganizowanego Ormian w Warszawie. Organizowano konferencje i wystawy (*Armenia. Polacy u stóp Araratu* w Domu Polonii na Krakowskim Przedmieściu), wydarzenia etniczne, prelekcje, spotkania opłatkowe, przyjęcia szaszłykowe, wypominki ormiańskie za duszę arcybiskupa Józefa Teodorowicza w kościele Res Sacra Miser przy Krakowskim Przedmieściu (gdzie, jak wspomniano, przeniosło się duszpasterstwo ormiańskokatolickie). Działalność kulturalną – wydawanie gazetki „Huis" (Nadzieja), utworzenie zespołu muzycznego Arcach – prowadzili także nowi emigranci ormiańscy z Górskiego Karabachu, którzy schronili się w Polsce. Poza wymienionymi wcześniej Kołem Zainteresowań Kulturą Ormian i Fundacją Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, powstało w Warszawie jeszcze wiele innych organizacji ormiańskich, o różnym stopniu aktywności:

- Fundacja Ormiańska KZKO – której wizytówką są coroczne eskapady ratunkowe na cmentarze ormiańskie na Kresach Wschodnich (prezes: Marta Axentowicz-Bohosiewicz);
- Fundacja Centrum Kultury Ormiańskiej «Musa-Ler» – powstała dla wspierania zespołu muzycznego o tej samej nazwie (prezes: Hakob Bagdasarian);
- Stowarzyszenie Młodzieży Ormiańskiej – prężnie, lecz krótko funkcjonujące w latach 2005–2007, m.in. zorganizowało pierwszy obóz zimowy młodzieży ormiańskiej Haj-Zakopane, zainicjowało wspomnianą tradycję kwietniowych Marszów Milczenia w rocznicę ludobójstwa Ormian, prowadziło poradnię prawną dla imigrantów (prezes: Babken Chanzadian);
- Stowarzyszenie Ormiańsko-Polskie «Ani» (prezes: Margarita Jeremian);
- Fundacja Polsko-Ormiańska (prezes: Katarzyna Owsepian);
- Kongres Ormian w Polsce, powołany w 2011 roku z inicjatywy ambasadora Republiki Armenii w Polsce, dra Aszota Galojana (prezes: Karen Howsepian);
- Stowarzyszenie Polska-Armenia, którego życiu aktywny udział bierze Rafael Amirian (prezes: Henryk Urbanowicz);
- Izba Gospodarcza Polska-Armenia (prezes: Zbigniew Szmurło);
- Fundacja «Ararat» (prezes: Grzegorz Kujawa)

Ponadto, w październiku 2011 roku z inicjatywy studentek: Arewik Howannisjan oraz Gajane Melkonian, powstało nieformalne stowarzyszenie ormiańskiej młodzieży w Polsce, skupiające zarówno młodych Ormian mieszkających w naszym kraju na stałe, jak i takich, którzy przyjechali do Polski na studia. W krótkim czasie organizatorkom udało się przygotować kilka wieczorów towarzyskich, w tym ormiański bal maskowy, które cieszyły się dużym powodzeniem. Podejmują też inne działania integracyjne.

Dumą warszawskich Ormian jest sobotnio-niedzielna szkółka języka i kultury ormiańskiej, od 2003 roku kierowana przez dyplomowaną nauczycielkę – Margaritę Jeremian. Oficjalnie nazywana Międzyszkolnym Zespołem Nauczania Mniejszości Ormiańskiej, początkowo funkcjonowała pod egidą KZKO (opiekun: Paweł Korczewski), a od 2009 roku działa samodzielnie. Zajęcia odbywają się przy Szkole Podstawowej nr 210 im. Bohaterów Pawiaka w Warszawie, w oddzielnej sali z typowo ormiańskim wystrojem, według autorskiego programu nauczania języka i kultury ormiańskiej dla szkoły podstawowej i gimnazjum, zatwierdzonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Zajęcia prowadzą nauczycielki: Margarita Jeremian oraz jej siostra – Anahit Jeremian. W 2012 roku w szkółce uczyło się 25 dzieci, podzielonych na trzy grupy wiekowe: pierwsza to odpowiednik klas I–III, druga – klas IV–VI, zaś trzecia to odpowiednik gimnazjum. Oprócz zwykłych zadań edukacyjnych, uczniowie przygotowują występy artystyczne, uczestniczą w wycieczkach (jak choćby śladami polskich Ormian do Lipkowa), organizują zabawy okolicznościowe i Dni Ormiańskie.

Również przed 2003 rokiem podejmowane były próby utworzenia szkółki ormiańskiej w Warszawie, niestety efekty były krótkotrwałe. Przez trzy lata, od października 1994 roku do czerwca 1997 roku funkcjonowała popołudniowa szkoła im. Mesropa Masztoca, założona przez Marine Restewanian. Zajęcia odbywały się zgodnie z armeńskim systemem szkolnictwa, zaś świadectwa wystawiane przez szkołę były honorowane w Armenii.

Do wszystkich osób zainteresowanych nauką języka ormiańskiego adresowany jest lektorat tego języka prowadzony przez Uniwersytet Warszawski. Wykładowcą również jest Margarita Jeremian. Natomiast wykłady języka staroormiańskiego (grabaru) prowadzi na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie o. Dadżad Caturian.

Od 1990 roku przy Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego funkcjonuje Studium Europy Wschodniej. W swojej działalności naukowej i dydaktycznej podejmuje ono również tematykę ormiańską, zapraszając niekiedy na stypendia studentów z Armenii. Absolwentką Studiów Wschodnich UW i pracownikiem Studium jest Diana Brutian. Armenią w swojej działalności naukowej i analitycznej zajmuje się także rządowy Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia. Ekspertem Ośrodka specjalizującym się m.in. w problematyce Kaukazu Południowego jest Wojciech Górecki, z wykształcenia dziennikarz, z zamiłowania pisarz i podróżnik, który tematykę ormiańską podjął w wielokrotnie nagradzanej książce *Toast za przodków*.

Życie „etniczne" Ormian warszawskich, to jednak nie tylko formalne struktury organizacji, instytucji i parafii, ale również – a może przede wszystkim – nieformalne spotkania przy rozmaitych okazjach. Może to być wizyta zagranicznej gwiazdy pochodzenia ormiańskiego – taka jak koncert Serża Tankiana, współtwórcy słynnego zespołu muzycznego «System of a Down», w czerwcu 2010 roku, albo przyjazd kanadyjskiego reżysera Atoma Egojana, znanego m.in. z dramatu *Ararat*, opowiadającego o ludobójstwie Ormian, honorowego gościa 24. Międzynarodowego Warszawskiego Festiwalu Filmowego w październiku 2008 roku. W lutym 2012 roku wielu Ormian zgromadził w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki koncert Armenczika, czyli Armena Gondracziana – głośnego armeńskiego wykonawcy muzyki popularnej. Kilka miesięcy później, we wrześniu 2012 roku, wystąpił w Warszawie, przy ogromnym zainteresowaniu publiczności, najsłynniejszy współczesny wirtuoz duduka – Dżiwan Gasparian. Miłośnicy twórczości wielkiego Siergieja Paradżanowa przychodzili na pokazy jego filmów w ramach *Retrospektywy Filmów Siergieja Paradżanowa* podczas 4. Festiwalu Filmów Rosyjskich *Sputnik nad Wisłą* w październiku 2010 roku. Relatywnie często organizowane są gościnne występy zespołów muzyki ludowej, jak choćby koncert chóru «Nazani» z Erywania w czerwcu 2011 roku. Od wielu lat Ormianie są obecni na warszawskim festiwalu Transkaukazja, przybliżającym warszawianom kultury narodów Kaukazu – niekiedy jest to namiot ormiański, innym razem występy ormiańskich artystów. Podobnie jest podczas dorocznego Wielokulturowego Warszawskiego Street Party. Obie imprezy organizowane są przez Fundację Inna Przestrzeń.

Warto wspomnieć o mediach ormiańskich związanych z Warszawą. To tutaj mieści się redakcja wspominanego już, dwujęzycznego kwartalnika „Awedis" oraz wortalu Wirtualny Świat Polskich Ormian (www.ormianie.pl). Własne strony internetowe prowadzi również mieszcząca się w Warszawie Fundacja Ormiańska KZKO, zaś warszawska internetowa platforma radiowa Radio Wnet często gości na swoich falach Ormian. Niektórzy z nich prowadzą nawet epizodycznie swoje własne programy radiowe (by wspomnieć choćby *Radiohaghortum*. *Audycję Ormiańską* prowadzony przez Margaritę Jeremian).

Lekcja w szkółce ormiańskiej w Warszawie | Fot. Sławomir Kubala

Bronisława Wójcik-Keuprulian (1890–1938)

Ormiański duch w muzycznej Warszawie

Romana Obrocka
Armen Artwich

Kilka znakomitych nazwisk„Ormiańskiej Warszawy" drugiej połowy wieku XX i początku XXI przynależy muzyce. Przedstawiamy sylwetki wybranych artystów muzyków.

Krótkie życie Bronisławy Wójcik-Keuprulian, wypełnione po brzegi intensywną pracą naukową, redaktorską i popularyzatorską z zakresu muzykologii i filozofii, związane było przede wszystkim ze Lwowem. Studiowała w Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego (1906–1911) i na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza (1911–1917) we Lwowie. Część swojej naukowej energii poświęciła badaniom nad kulturą Ormian polskich oraz brała aktywny udział w życiu lwowskiej społeczności ormiańskiej. W latach 1931–1934 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej komitetu redakcyjnego „Posłańca św. Grzegorza", a w roku 1938 została naczelną redaktorką. Jej prace o muzyce armeńskiej, w tym o kolędach Ormian polskich uważane są za pionierskie. W uznaniu dorobku naukowego w dziedzinie badań twórczości Chopina została zaproszona w 1934 roku do stałego udziału w pracach warszawskiego Instytutu im. Fryderyka.Chopina i powołana na członka Zarządu i komisji przygotowującej kompletne wydanie dzieł kompozytora. Podjęła się też redakcji czasopisma „Chopin" i przyjęła funkcję redaktora w wydawnictwie «S. A. Książnica-Atlas». Na ten czas (1934–1938) zamieszkała z mężem Garabedem w Warszawie przy ul. Narbuta 10. Zmarła w Warszawie, ale zgodnie ze swym życzeniem została pochowana we Lwowie.

Warszawiacy w okresie międzywojennym mieli okazję słuchać koncertów w wykonaniu Małgorzaty z Abowianców Kurnatowskiej. Urodzona w Tyflisie, swój los z Warszawą związała dopiero po poślubieniu urzędnika Polskiej Misji na Kaukazie. W Warszawie ukończyła studia śpiewacze. Przed publicznością radiową i estradową wykonywała pieśni polskie, ormiańskie i rosyjskie. Udzielała się również w warszawskim oddziale Archidiecezjalnego Związku Ormian pełniąc funkcję sekretarza.

Dla Marii z Abgarowiczów Andrzejewskiej (1906–1971) Warszawa była jednym z miejsc życiowej drogi i rozwoju artystycznego, który rozpoczęła w 1925 roku studiami muzykologicznymi i nauką gry na fortepianie we Lwowie. Urodzona w Lackiem Szlacheckim na Pokuciu, w stolicy osiadła dopiero w 1953 roku. Zamężna z Józefem Czyścieckim, owdowiała w 1939 roku. W Warszawie przebywała też w czasie wojny i poznała tam Jerzego Andrzejewskiego (1909–1983) – przyszłego męża, wybitnego prozaika i publicystę, w czasach stalinowskich jednego z reprezentantów socrealizmu w literaturze polskiej, później działacza opozycji demokratycznej. Zajmowała się dziennikarstwem muzycznym, upowszechnianiem muzyki, ruchem amatorskim. Współpracowała z dwumiesięcznikiem „Muzyka" i tygodnikiem „Argumenty". Działała też w Stowarzyszeniu Polskich Artystów

Muzyków, gdzie kierowała sekcją Krytyków i Recenzentów.

Założycielem i wieloletnim dyrektorem Szkoły Muzycznej im. Karola Kurpińskiego był Eugeniusz Zacharjasiewicz – artysta muzyk. Organizator tajnego nauczania i koncertów muzyki polskiej w latach drugiej wojny światowej. Jego zasługą było także utworzenie i kierowanie eksperymentalnym Studium Muzycznym im. Henryka Wieniawskiego. Zmarł w 1991 roku w wieku 86 lat. Został pochowany na cmentarzu w Bródnie.

Urodzona w Erywaniu Flora Nazarian-Lerwa wybrała sobie Polskę na drugą ojczyznę, pozostając długoletnim pracownikiem Polskich Linii Lotniczych LOT. Jej aktywność koncertowa przypadała na lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku, w tak zwanym „drugim obiegu kultury". Śpiewała pieśni ormiańskie w spektaklach Beniowski Juliusza Słowackiego i szarakany w *Dorastaniu do Boga* Romana Brandstetera, które z dużym powodzeniem grane były w kościołach nie tylko stołecznych. Aktorka Maria Chwalibóg, współtwórca przedstawień, wspominała: „znała masę ormiańskich pieśni kościelnych, ludowych i innych napisanych do tekstów ormiańskich poetów; lubiła śpiewać i sądzę, że uważała śpiew za ważny czynnik szczęścia, radości i ukojenia". Flora Nazarian-Lerwa zmarła w 1999 roku, mając zaledwie 50 lat.

Z rodziny o muzycznych tradycjach, spokrewnionej z arcybiskupem obrządku ormiańskiego Józefem Teofilem Teodorowiczem, pochodzi współczesny kompozytor i dyrygent – Krzysztof Teodorowicz. Ojciec, Aleksy, urodzony w 1894 roku w Marandeni w Besarabii, ukończył szkołę muzyczną w Żytomierzu oraz studia prawnicze na Uniwersytecie Kijowskim. Po wojnie trafił do Bydgoszczy, gdzie pracował jako skrzypek w orkiestrach Filharmonii Pomorskiej i Opery. Tam Krzysztof Teodorowicz przyszedł na świat w 1952 roku. Studia kompozytorskie i dyrygenckie odbył w Poznaniu i Paryżu. W 1987 roku, po powrocie ze stypendium we Francji, osiadł w Warszawie. Działał jako dyrygent m. in. Opery Wrocławskiej, Teatru Wielkiego w Warszawie i Warszawskiej Opery Kameralnej, założył i prowadził zespół muzyki dawnej «Cantata Varsovia», kierował chórami we Wrocławiu i Warszawie, darząc szczególną uwagą muzykę cerkiewną. Współpracował z Akademią Muzyczną im. Fryderyka Chopina, jest związany z Programem 2 Polskiego Radia. W centrum jego twórczości kompozytorskiej znajduje się muzyka religijna. Coraz więcej zainteresowania poświęca muzyce ormiańskiej, prowadząc śpiew i towarzysząc na organach liturgii ormiańskiej.

Reprezentantem współczesnego nurtu muzyki rozrywkowej jest Robert Amirian, urodzony w 1972 roku w Warszawie. Kompozytor, gitarzysta, wokalista, producent muzyczny, autor tekstów, scenarzysta – współpracował z czołowymi wykonawcami polskiej sceny rozrywkowej oraz stacjami telewizyjnymi, filmowymi i radiowymi. Wokalista w zespołach «Collage» i «Satelitte». W dorobku dyskograficznym Amiriana znajduje się również solowy album *Bardzo niebieskie migdały* (1997). Jest także współtwórcą albumu *Daddy Says I'm Special* (2011) Kari Amirian.

W tym miejscu należy wspomnieć o aktualnie jedynym w Polsce ormiańskim zespole muzyki etnicznej – założonym w 2003 roku w Warszawie «Musa-Ler». Kierowany przez Hakoba Bagdasariana, powstał przy Stowarzyszeniu Polska-Armenia. Muzycy grają na tradycyjnych instrumentach ormiańskich, m.in. na duduku. Zespół posiada również sekcję taneczną, zaś w swoim repertuarze ma tradycyjne utwory i tańce ormiańskie. Koncertuje w całej Polsce i stanowi nieodzowny element wielu wesel i zabaw ormiańskich.

Muzykę współczesną (jazz, blues, rock'n'roll, pop, ale z elementami ormiańskiego folku) gra założony w 1983 roku. w Armenii «The.Band 36.6». Jego twórcy, Artur Gjurdżjan i Armen Grigorian, od wielu lat mieszkają już w Polsce, a wspólnie z polskimi członkami zespołu koncertują nie tylko na większych i mniejszych scenach Warszawy, gdzie zgromadzili wielu fanów, ale i odbywają tournee w Polsce i za granicą. Najnowszym zjawiskiem muzycznym w Warszawie jest stworzenie przez Jakuba Kopczyńskiego chóru, który wykonuje pieśni liturgiczne podczas nabożeństw ormiańskich. Kopczyński jest rodowitym warszawianinem, urodzonym w 1986 roku i od kilku lat, w sposób systematyczny zajmuje się zgłębianiem wiedzy o muzyce ormiańskiej, co w swej książce odnotował znawca przedmiotu, Zbigniew Kościów: „Na początku XXI wieku okazało się, że Bronisława-Wójcik Keuprulian może mieć kontynuatorów swych badań muzyki ormiańskiej".

Transkontynentalna Wyższa Szkoła Gotowania Potraw Ormiańskich

Armen Artwich

Okazją do kultywowania ormiańskich tradycji oraz podtrzymywania więzów społecznościowych są prywatne spotkania towarzyskie. Wielu Ormian z przyjemnością biesiaduje przy tradycyjnym szaszłyku – chorowacu i innych specjałach kuchni ormiańskiej. Swoistą instytucją stała się już Transkontynentalna Wyższa Szkoła Gotowania Potraw Ormiańskich. Szkołą administruje podwarszawski dom goszczący przyjezdnych uczestników co ważniejszych wydarzeń ormiańskich w Warszawie.

– Wszystko zaczęło się od pyrogów Grunewega – wspomina pani domu. – Krzysztof Stopka podczas studiowania XVI-wiecznego pamiętnika Marcina Grunewega, gdańszczanina, który przez wiele lat terminował u Ormian ze Lwowa, natrafił na przepis na ormiańskie pyrogi. Opis był na tyle sugestywny i dokładny, że w lutym 2008 roku postanowiliśmy zaprosić ormiańskich znajomych i wspólnie skosztować dawnych smaków. Udało się wyśmienicie i zgodnie postanowiliśmy tradycję wspólnego gotowania utrzymać.

Tak powstała Wyższa Szkoła Gotowania Potraw Ormiańskich – niezależna, samorządna i samowolna instytucja powołana do życia myślą swawolną. Szybko wyłoniły się struktury wewnętrzne – Senat, Instytut Pyroga, Połączone Katedry Farszu i Placku, Instytut Dobrych Obyczajów, Katedra Pozdrowieniów. Rektorem został obrany Tadeusz Serocki z Wydawnictwa Bernardinum. Kolejne zjazdy uczelni gromadziły rosnące grono akademików z różnych stron Polski, a także visiting professors z Ukrainy. Studiowano gandżabur – zupę polskich Ormian przyprawianą churutem, lwowskie słodkie chatłamejki i strudel, tolmę – gołąbki w liściach winogron, chorowac, iszchan (pstrąg) w lawaszu, kutię oraz lwowski kiel – włoską kapustę faszerowaną mięsem. Od kiedy do wspólnego gotowania dołączyli mieszkający na antypodach: Danuta (z Łukasiewiczów) i Zbigniew Piątkowie, nazwa uczelni wzbogaciła się o przymiotnik „Transkontynentalna". Australijscy adepci ormiańskiej sztuki kulinarnej dzielnie uczestniczyli w zjazdach szkoły za pomocą internetowego połączenia wideo, nie bacząc na różnicę czasu.

Na co dzień, dań kuchni ormiańskiej można spróbować w kilku warszawskich lokalach: prowadzonej przez Artaka Markosjana restauracji «Tawerna» przy ul. Jagiellońskiej 72 (w restauracyjnej sali bankietowej często odbywają się huczne ormiańskie wesela i przyjęcia), pubie «Opcja» przy ul. Powstańców Śląskich 124, restauracji «Ararat» przy

Wypis z pamiętnika Martina Grunewega zawierający także jego rysunki poglądowe. Na zdjęciu obok – do przygotowania ormiańskiego zawijanego ciasta potrzeba jest kilku osób na raz | Fot. Monika Agopsowicz

ul. Sąchockiej 5 (gdzie jednak, mimo nazwy, dominuje kuchnia gruzińska). Przez wiele lat przy ul. Hożej 43/49 funkcjonowała restauracja «Uczta Ormiańska», jednak w 2009 roku zniknęła z gastronomicznej mapy stolicy.

Obraz olejny (92 × 146 cm) nieznanego malarza, przedstawiający przypuszczalnie św. Grzegorza Oświeciciela | Fot. Basia Golas

Kobierzec *karabach*, 1894. Napis ormiański: Ի յիշատակ հանգուցյալ Բադալ Սարգսյաիին ուիրին որփրից Թա 1894 Ո. [Na pamiątkę zmarłemu Badalowi Sargysjanowi od jego sierot 1894 r.], Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

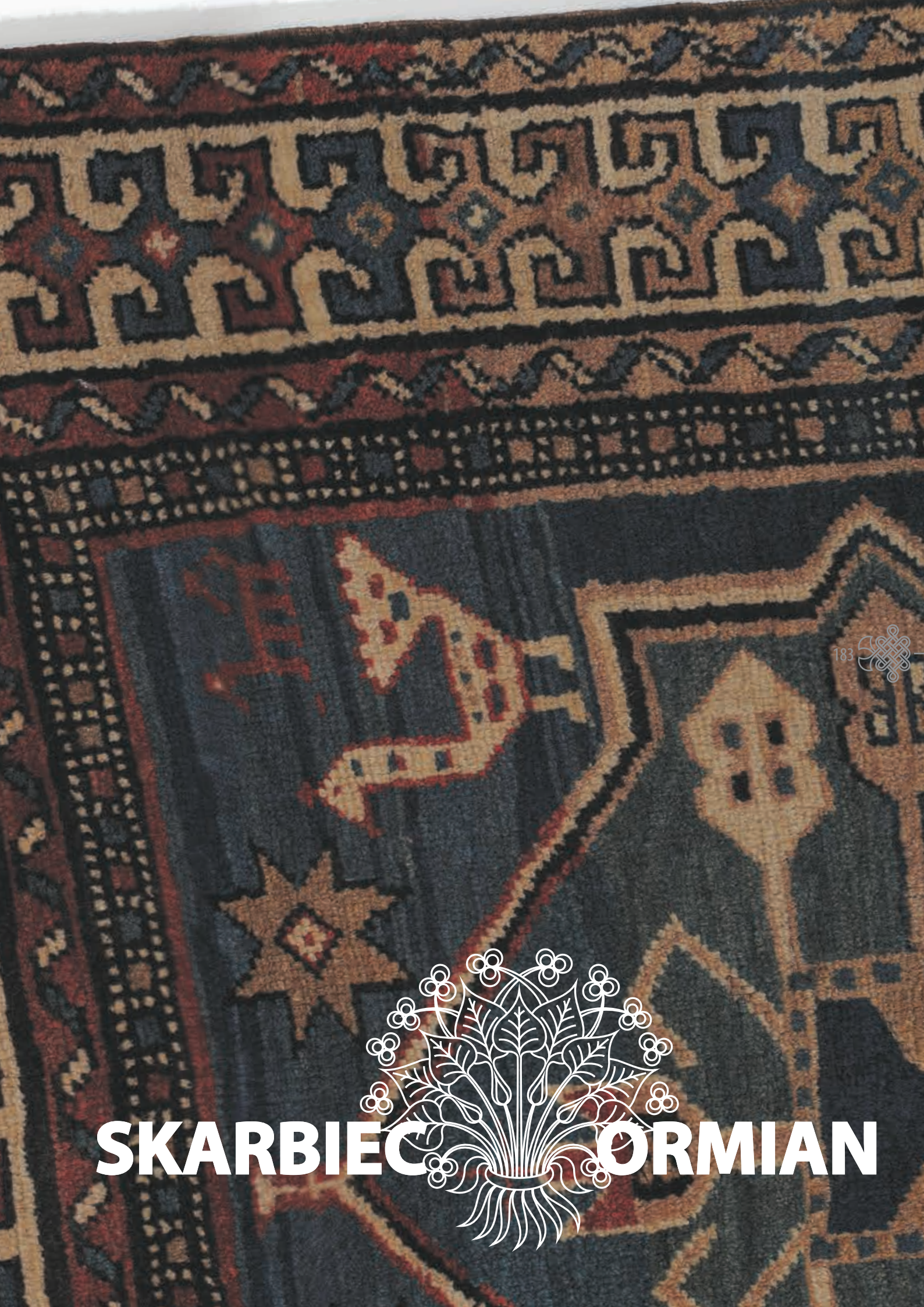

SKARBIEC ORMIAN

Karta z ewangeliarza ze Lwowa z 1639 r., zaczynająca się zwrotem z Ewangelii według św. Jana: „Na początku było słowo...", Biblioteka Narodowa (BN) sygn. III 12677

Skarby piśmiennictwa polskich Ormian w Warszawie

Piruz Mnacakanian

Zabytki mowy i piśmiennictwa ormiańskiego sporządzone w języku ormiańskim i kipczackim, używanym przez Ormian w Polsce, znajdują się w zbiorach kilku warszawskich instytucji.

Archiwum Polskich Ormian

Największy zbiór rękopisów, starodruków i druków w języku ormiańskim znajduje się w Archiwum Polskich Ormian (APO), prowadzonym przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Spośród 48 ormiańskich rękopisów, pomijając destrukty oraz luźne kartki rękopiśmienne, większość pochodzi ze zbiorów dawnego kościoła ormiańskiego w Stanisławowie. Przeważają rękopisy XVIII-wieczne powstałe po unii z Kościołem katolickim, ale zdarzają się również takie, które pochodzą z wieku XVII, a także XIX i XX. Ze względu na brak kart tytułowych lub kolofonów, większości nie można precyzyjnie datować. Dominują rękopisy liturgiczne, niezbędne w codziennym funkcjonowaniu parafii: mszały, brewiarze, katechizmy, hymnaria (po ormiańsku *szaraknoc*), rytuały (po ormiańsku *masztoc*). Zdarzają się też inne księgi, np. księga zgonów ze Stanisławowa, spisy inwentarzowe kościołów z Łyśca, Horodenki, Jazłowca, Podhajec, Tyśmienicy, księga bractwa Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z Tyśmienicy, a ponadto listy i testamenty. Do rzadkości należą rękopisy iluminowane, głównie są to księgi liturgiczne. Omówimy tu tylko dzieła ciekawsze, dotychczas szerzej nieznane.

Inwentarz kościoła w Stanisławowie (sygn. 687) to 37-stronicowy, niepaginowany rękopis z 20 grudnia 1682 roku, spisany – jak informuje kolofon – za pontyfikatu papieża Innocentego XI, arcybiskupa ormiańskiego Wartana Hunaniana, proboszcza stanisławowskiego Krzysztofa Szymona (Symeona Chaczatura) Zachnowicza, za panowania króla Jana III Sobieskiego i rządów w mieście jego założyciela, Andrzeja (w rękopisie Andriasa) Potockiego, hetmana polnego koronnego, a w gminie ormiańskiej dziesięciu sędziów: Tumana, Romaszkiewicza, wójta Anksenta, Abgara Koprughula, Nigola Cintwara (Cyntwarowicza), Doniga Antona, Jakuba i Isaji Krikorenców, Gaspara Tumanenca, Jakuba Boghosenca. Rozpoczyna go pamiątkowa inskrypcja informująca o założeniu świątyni ormiańskiej w Stanisławowie. W kolejnych rozdziałach wyliczone zostały przedmioty z drewna, obrazy, ikony, szaty liturgiczne, zasłony, przedmioty srebrne, tkaniny, przykrycia, kobierce i ołtarze. Wśród darczyńców występują mężczyźni i kobiety. Ich spis jest niejednolity. Czasami zawiera tylko nazwisko, a czasami informacje o rodzinie i miejscu pochodzenia. Wielu darczyńców nie mieszkało w Stanisławowie, ale w Jassach, Serecie, Kamieńcu

Biblia w języku ormiańskim z 1666 r., APO sygn. 602 | Fot. Basia Golas

Podręcznik do nauki języka staroormiańskiego, APO sygn. 712 | Fot. Basia Golas

Varia notata, zaczynające się w 1647 r., APO sygn. 777 | Fot. Basia Golas

Podolskim, Jazłowcu, Lwowie, Łyścu, Śniatynie oraz w historycznej Armenii – Agulisie i Astapacie (prowincja Nachiczewan). Wśród nich występuje jeden Ormianin warszawski, Gabriel Bogdanowicz, który podarował różnobarwny, jedwabny kobierzec perski. Czasami w spisie wzmiankowany jest status społeczny donatora, zawód, pokrewieństwo z innymi członkami społeczności (np. syn lub żona jerespochana, czyli opiekuna majątku kościelnego, żona złotnika itp.) Jest też wzmianka o darowiznach członków Bractwa 40 Mężów oraz biskupa sufragana lwowskiego Jana Karmatanenca, czyli Kierymowicza, zmarłego w 1677 roku. Każdy dar został dokładnie opisany. Podano, z jakiego materiału został wykonany oraz do czego jest przeznaczony. W rękopisie, poza językiem ormiańskim, spotyka się nieliczne wpisy po łacinie i po polsku.

Ciekawym rękopisem (sygn. 712) jest podręcznik do nauki języka staroormiańskiego (*grabaru*) autorstwa księdza Stefana Roszki, żyjącego w latach 1670–1739 leksykografa i kronikarza, który był proboszczem stanisławowskim i dziekanem ormiańskim całego Pokucia. Rękopis ten udało się zidentyfikować przez porównanie go z innym egzemplarzem, który ksiądz ormiańskokatolicki Kazimierz Filipiak, osiadły w Gdańsku, ofiarował w latach 60. XX w. Instytutowi Starych Rękopisów im. Mesropa Masztoca (Matenadaran) w Erywaniu. Pozostałe dwa egzemplarze znajdują się w zbiorach Watykanu i w Rumunii.

Księga zgonów parafii w Stanisławowie obejmuje lata 1715––1829 (sygn. 776). Wpisy z lat 1715–1739 prowadzono w języku ormiańskim, później już tylko po łacinie. Znajdują się tu obszerne relacje o zmarłym – miejscu pochodzenia, zawodzie, jego dobroczynności, pokrewieństwie z innymi znanymi członkami ormiańskiej społeczności Stanisławowa, przyczynie śmierci, lokalizacji pochówku, udzieleniu rozgrzeszenia i sakramentu ostatniego namaszczenia. Niektóre wpisy to niemal biografie. Księga zawiera także informacje o wydarzeniach w mieście, epidemiach itd. Dzięki temu jest wartościowym źródłem do rekonstrukcji życia Ormian polskich w Stanisławowie oraz ich kontaktów z Polakami i Rusinami.

Cennym zbiorem informacji na temat ormiańskich dóbr kościelnych na Kresach Wschodnich jest składający się z 68 kart rękopis zatytułowany *Varia notata* (sygn. 777). Najwcześniejsza nota pochodzi z 1647 roku. Zapisy prowadzono po ormiańsku, po polsku i po łacinie. Są to głównie spisy inwentarzowe szat, przedmiotów i rękopisów liturgicznych z kościołów w Łyścu, Horodence, Jazłowcu, Podhajcach i Tyśmienicy, kopie różnych listów, między innymi papieskich i kardynalskich, zapisy o charakterze katechizmowym, testamenty, umowy ślubne, modlitwy, pieśni żałobne, modlitwy maryjne, łacińska wersja tekstu o niepokolanym poczęciu Najświętszej Marii Panny autorstwa Oszina, króla Armenii cylicyjskiej (rzekomo z 1439 roku). Znajdują się tu też statuty dla Kościoła ormiańskokatolickiego z 9 listopada 1700 roku, podpisane przez koadiutora diecezji lwowskiej, Deodata (Bodgana) Nersesowicza, biskupa trajanopolitańskiego, pięciopunktowe uchwały zjazdu duchowieństwa we Lwowie z 6 września 1700 roku, składające się z dziewięciu rozdziałów

Korespondencja ks. Stefana Roszki, APO sygn. 1389 | Fot. Basia Golas

Sanctiones primae congregationis generalis, również podpisane przez bpa Nersesowicza, postanowienia synodów, które odbyły się w Stanisławowie, zapisy darów pieniężnych dla Kościoła od bractw ormiańskich, postanowienia dotyczące kwestii wiary, a także pieśni kościelne i fragment kopii *Hajsmawurku* – żywotów świętych. Niewykluczone, że rękopis powstał z inspiracji księdza Stefana Roszki, który porządkował sprawy w poszczególnych parafiach ormiańskokatolickich.

Zbiór trzydziestu luźnych kart o różnych wymiarach to korespondencja księdza Stefana Roszki (sygn. 1389)**.** Niestety, karty te są w złym stanie, niektóre są mało czytelne lub w ogóle nieczytelne, inne pocięte tak, jakby służyły do wzmocnienia grzbietu okładki. Listy pisał ksiądz Stefan Faruchowicz ze Lwowa do księdza Roszki w Kamieńcu Podolskim. Przy jednym z listów zachowała się pieczęć, jednak mało wyraźna. Tylko jeden list jest datowany, na 1714 rok, reszta pochodzi prawdopodobnie z tego samego okresu. Napisane zostały po ormiańsku, lecz sporadycznie zawierają słowa i imiona po polsku. Nie jest to oficjalna korespondencja. Ksiądz Faruchowicz pisał o wspólnych znajomych, komentował wydarzenia polityczne, informował o królach Polski i Szwecji, przy czym jego sympatia była zawsze po stronie polskiego króla. Z zachowanych fragmentów wynika, że korespondenci byli ze sobą spokrewnieni. Czasami przekazywali sobie jakieś sekrety. Jest to pierwsze znane źródło epistolarne dotyczące biografii księdza Roszki.

Iluminowany zbiór modlitw (sygn. 795) był do niedawna nierozpoznany, jeśli chodzi o treść. Rękopis ten składa się z 266 kart, z czego 15 jest pustych. Górna część skórzanej oprawy nie zachowała się, brakuje też karty tytułowej. Z kolofonu wynika, że został skopiowany 25 czerwca 1690 roku dla Bernarda z Kamieńca, syna Izajasza, w kraju Madżarac, to znaczy na Węgrzech, w Churchowie, to jest Gheorgheni, po węgiersku Gyergyószentmiklós. Było to miasto w Siedmiogrodzie (dziś Rumunia). Kopista pracował przy kościele pod wezwaniem św. Mikołaja i określił się jako ksiądz Stepannos Stepannosjan z Kamieńca, czyli znany nam już ksiądz Stefan Roszka. Jednak nie on był autorem całego rękopisu, a już na pewno nie iluminatorem. Rękopis dzieli się na dwie części przedzielone kolofonem. Iluminacje występują tylko w pierwszej części. We fragmencie kolofonu ksiądz Roszka zanosi chwałę Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu oraz Matce Boskiej za to, że pozwolili mu połączyć (*coniungo),* czyli kontynuować rękopis. Z innego rękopisu księdza Roszki, *Kroniki czyli roczników kościelnych*, wiemy, że 11 sierpnia 1690 roku wyjechał „z Churchów do Rzymu". Nie wiadomo, kto był autorem iluminowanej części rękopisu, skąd miał ją Bernard, syn Izajasza, czy została skopiowana w tym samym czasie i kto był jej kopistą. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z jednym z pierwszych (jeśli nie pierwszym) rękopisów skopiowanych przez Stefana Roszkę.

Iluminowany zbiór modlitw skopiowany w 1690 r. (przed konserwacją), APO sygn. 795 | Fot. Iwona Kotala-Skiba

Fragmenty glosariusza ormiańsko-kipczackiego zachowały się na kilku luźnych, sklejonych kartkach, znalezionych przypadkowo

Szaraknoc z 1692 r., APO sygn. 822 | Fot. Basia Golas

w skórzanej okładce książki podczas jej konserwacji. Język kipczacki, zapisywany za pomocą ormiańskiego alfabetu, dość długo był używany w środowisku polskich Ormian, głównie we Lwowie i w Kamieńcu Podolskim. Po fachowej restauracji, liczba rozklejonych kartek doszła do 30. Tekst został spisany w dwóch kolumnach. Po lewej stronie znajdują się słowa ormiańskie, zaś po prawej ich kipczackie odpowiedniki. Zdarzają się pojedyncze słowa polskie, zapisane za pomocą alfabetu ormiańskiego. Glosariusz ułożono alfabetycznie. Można przypuszczać, że skopiowano go w drugiej połowie XVII lub najpóźniej na początku XVIII wieku we Lwowie, ponieważ niedługo potem język kipczacki wyszedł z użycia, ustępując językowi polskiemu. Znajdujemy tu słowa nienotowane dotąd przez profesora Edwarda Tryjarskiego, wybitnego badacza tego języka. Takie odkrycie zabytku języka kipczackiego to w naszych czasach zjawisko niezwykle rzadkie.

Oprócz zbiorów rękopiśmiennych, w APO znajduje się bogaty zbiór starodruków i książek w języku ormiańskim. Większość pochodzi z drukarni kongregacji mechitarystów w Trieście, Wenecji i Wiedniu. Z 27 już zidentyfikowanych starodruków widać, że w zbiorze tym najcenniejsze pozycje należały do księdza Roszki. W niektórych znajdujemy jego ręcznie wykonany exlibris. Są też dedykacje dla niego, między innymi od biskupa Abrahama z Krety, późniejszego katolikosa eczmiadzyńskiego. Połowa starodruków pochodzi z XVIII wieku, dziewięć – z XVII. Kilku nie udało się jeszcze zlokalizować, pozostałe pochodzą z Wenecji, Rzymu, Konstantynopola, Amsterdamu, Petersburga i Marsylii. Są to dzieła religijne: pierwsze wydanie Pisma Świętego w języku ormiańskim, Amsterdam, 1666 (sygn. 602); tłumaczenie *Manuductio ad caelum* kardynała Giovanniego Bony dokonane przez lwowskiego arcybiskupa ormiańskiego, Wartana Hunaniana, Rzym, 1671 (sygn. 492); lekcjonarz, Wenecja, 1686; dzieło ojca Clemente Galano wydrukowane w języku ormiańskim, zatytułowane *Conciliationis Ecclesiae Armenae cum Romana*, Rzym, 1690 (sygn. 691); *Szaraknoc*, Amsterdam, 1692 (sygn. 822); traktat Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa* w tłumaczeniu wardapeta Howhannesa, Amsterdam, 1696 (sygn. 699); tłumaczenie dziełka Bartłomieja i Piotra z Aragonii, *Nauki i kazania pożyteczne dla duszy*, Wenecja, 1704 (sygn. 713); *Nowy Testament*, Wenecja, 1752 (sygn. 709) oraz *Krótki brewiarz zebrany na potrzeby ormiańskich kupców*, St. Petersburg, 1787 (sygn. 494).

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Z siedemnastu rękopisów ormiańskich, które posiada Biblioteka Narodowa (BN), większość ma charakter liturgiczny. Są tu rękopisy skopiowane zarówno na terenach Królestwa Polskiego, jak i w historycznej Armenii. Niektóre mają wpisy w języku kipczackim, przeważnie w formie kolofonów, oraz polskim, dołączone przez późniejszych właścicieli.

Najsłynniejszym rękopisem przechowywanym w Bibliotece Narodowej jest omawiany szczegółowo dalej *Ewangeliarz ze Skewry* (III 8101) z końca XII wieku, który, jako własność Kościoła

katolickiego obrządku ormiańskiego, został tu zdeponowany w 2006 roku. W zbiorach tych znajdują się jeszcze dwa inne ewangeliarze ormiańskie – jeden pochodzi z Zamościa z 1603 roku (sygn. I 12670), a drugi ze Lwowa z 1639 roku (III 12677). Oba są bogato iluminowane za pomocą farb wodnych i złota. Kopistą drugiego był mnich Mygyrdicz, syn Ghazara (Lazara) z Polski, znany z innych realizacji artystycznych. Przed wojną oba rękopisy znajdowały się w Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego.

Jednym z rękopisów średniowiecznych jest iluminowany zbiór hymnów kościelnych przepisanych na Krymie w 1344 roku (Akc. 4097), pochodzący ze zbiorów Aleksandra Czołowskiego.

Iluminowany rękopis o sygnaturze I 12671 to zbiór hymnów i pieśni kościelnych, powstały w 1424 roku w Amasyi (dziś miasto w północnej Turcji). Do jego oprawy użyto czterech kart pergaminowych zawierających fragment ormiańskiego tłumaczenia homiliarza greckiego. Pochodzący z 1573 roku kolofon w języku kipczackim informuje, że posiadaczem rękopisu był Iwaszko, syn Zadyka. Kolejny kolofon w języku ormiańskim oznajmia, że w roku 1606 w czasie panowania króla Zygmunta III, kiedy urząd katolikosa pełnił Melchizedek, a we Lwowie urzędował arcybiskup ormiański Garabed, rękopis, dla upamiętnienia siebie oraz swych rodziców, kupił diakon Symeon.

Zbiór hymnów i pieśni kościelnych z 1424 r., BN sygn. I 12671

Wyróżnia się też iluminowany homiliarz (*Czaryntir*) z XIV lub XV wieku (III 12678). Do jego oprawy użyto dwóch pergaminowych kart z rękopisu pochodzącego prawdopodobnie z X lub XI wieku, na których zachowały się fragmenty Ewangelii według św. Łukasza. Poza kolofonem znajdują się w nim noty z późniejszych okresów, po arabsku lub persku. Jedna z nich informuje, że pod koniec XVII wieku rękopis należał do zbiorów kościoła ormiańskiego w Zamościu.

Do ciekawych kodeksów należą listy św. Pawła Apostoła i Apokalipsa według św. Jana (I 12672). Z kolofonu dowiadujemy się, że rękopis ten skopiował ksiądz Tuman (Tomasz) we Lwowie w roku 1563 przy katedrze ormiańskiej św. Bogurodzicy w czasie, gdy królem Polski był pobożny [Zygmunt] August, urząd katolikosa sprawował Stefan, a arcybiskupem Ormian w Polsce był Grzegorz z Wanu. Późniejszy kolofon wymienia imię innego kopisty – Menohasza, syna Awedyka, który utrzymywał, że dzieło skopiował własnoręcznie. Obok znajduje się jednak gwałtowne zaprzeczenie – „Kłamie, nie on to pisał." Z notki z 1603 roku wynika, że rękopis był wówczas w Zamościu. Znajdują się w nim także dwa krótkie wpisy w języku kipczackim.

Zbiór kanonów Kościoła ormiańskiego pochodzi z lat 1600–1602 (II 12679). Kolofon oznajmia, że rękopis został skopiowany w 1601 roku we Lwowie przy katedrze ormiańskiej przez diakona Zachna w okresie, gdy urząd katolikosa pełnił Dawid, królem Polski był Zygmunt III, a wodzem wojska Howhannes, „który po ichniemu nazywa się pan Jan". Chodzi tu o hetmana wielkiego koronnego Jana Zamojskiego. Ciekawa jest zawarta w kolofonie opowieść o okolicznościach powstania księgi.

Homiliarz z XIV lub XV w., BN sygn. III 12678

Lekcjonarz z 1658 r., BN sygn. III 12682

Zbiór kanonów skopiowany w 1601 r., BN sygn. II 12679

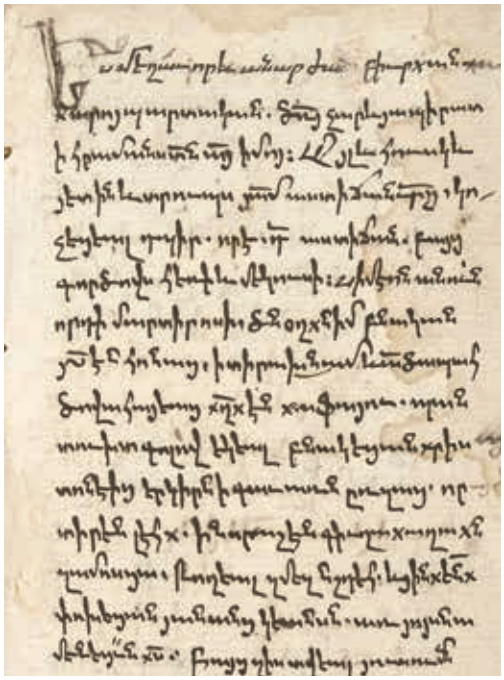

Notatki podróżne Symeona Lehacego z I połowy XVII w., BN sygn. I 12673

W tym czasie we Lwowie mieszkał ksiądz Chaczadur (Krzysztof), który zbierał starożytne rękopisy ormiańskie. Do jednego z nich zgłosił pretensje Jesanbej, senior gminy ormiańskiej. Utrzymywał, że już jego przodkowie przywieźli go z Krymu. Chciał go więc odebrać Chaczadurowi i ofiarować kościołowi św. Bogurodzicy w Zamościu. To właśnie z tego powodu powstała kopia spornego dzieła. Egzemplarz, z którego Zachno kopiował, był „bardzo dobry i bez błędów", był pisany majuskułą w skryptoriach królestwa cylicyjskiego. Ojciec Nerses Akinian, mechitarysta i wybitny badacz rękopisów ormiańskich, sądził, że ów sporny rękopis, z którego kopiował diakon Zachno, znajduje się dziś w zbiorach ormiańskiego kościoła w Nowej Dżulfie (Iran) i powstał w 1098 roku. Ze Lwowa mógł wyjechać w roku 1630 wraz z Chaczadurem z Cezarei, legatem katolikosa Mowsesa. W kopii Zachna znajdujemy imiona członków rodziny i niektórych krewnych Jesanbeja, a także prośbę o pamięć o nich. Autorem kolofonu był Jakub z Tokatu. Przynajmniej do 1720 roku, kopia ta znajdowała się w Zamościu.

Z 1642 roku pochodzi kalendarz kościelny z Zamościa (I 12674). Jego kopistą był Warteres z Kaffy, syn Aswadura, który sporządził kolofon w dwóch językach – ormiańskim i kipczackim. Autorem kolejnego kolofonu był diakon Jan z Tokatu.

Biblioteka Narodowa posiada też bliżej nierozpoznany kodeks z XVI lub XVII wieku (Akc. 7851), psałterz z XVII wieku z fragmentami utworu Nersesa Sznorhalego *Wyznaję z wiarą* (I 12676), lekcjonarz z 1658 roku (III 12682), lekcjonarz i mszał ze Lwowa z 1698 roku (III 12681) oraz rytuał na Niedziele Palmowe z XVIII wieku (I 12675). Spotykamy ponadto dwa rękopisy autorstwa arcybiskupa Jana Tobiasza Augustynowicza ze Lwowa: mszał z 1734 roku (IV 11934) oraz mszał i homiliarz z tego samego okresu (III 12680).

Dla dziedzictwa Ormian polskich bardzo cenne są rękopiśmienne *Notatki podróżne* (I 12673) diakona Szymona Polaka (Symeona Lehacego) z Zamościa, zwanego ormiańskim Marco Polo. Pochodzą one z pierwszej połowy XVII wieku i zawierają barwny opis podróży po krajach Bliskiego Wschodu i Europy oraz informacje o Ormianach w Polsce.

Amulet z 1658 r.,
BUW sygn. 436

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

W zbiorach tej instytucji przechowywany jest tylko jeden rękopis w języku ormiańskim. Jest to *hamajil*– amulet w formie zwoju z 1658 roku, szeroki na ponad 5 centymetrów, a długi aż na 663 centymetry. Zawiera 575 wersetów, które miały zapewnić posiadaczowi błogosławieństwo. Amulety takie, później wytwarzane też w formie książkowej, zawierały teksty liturgiczne, modlitwy, fragmenty popularnych dzieł teologów ormiańskich, czasami także różne zaklęcia – przeciw chorobom, miłosne, a także chroniące od nieszczęść widzialnych i niewidzialnych. Niekiedy zdobione były postaciami świętych, biblijnymi scenami i innymi motywami chrześcijańskimi. Począwszy od twórcy alfabetu ormiańskiego Mesropa Masztoca, wszyscy Ojcowie Kościoła ormiańskiego krytykowali tych, którzy wierzyli w moc owych amuletów, a nawet rzucali na nich anatemy. Mimo to aż do XIX wieku pojawiały się one w różnych prowincjach Armenii. Być może nieczytelne znaczki lub ideogramy, które niekiedy towarzyszyły symbolice i tekstom chrześcijańskim, pochodziły z czasów przed przyjęciem chrześcijaństwa i były pozostałością po ówczesnych wierzeniach. Kopiowane bez zrozumienia sensu, były upodobniane do liter ormiańskich, które kopiści znali i rozumieli. Najstarszy zachowany ormiański amulet pochodzi z XV wieku.

Archiwum Główne Akt Dawnych

Przechowywane w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD) dokumenty w języku ormiańskim to przede wszystkim oficjalna korespondencja między katolikosami a polskimi królami. Najcenniejsze są listy od katolikosów do króla Władysława IV. Pierwszy, od Mowsesa III, pochodzi z roku 1632 (Zbiór dokumentów pergaminowych sygn. 5415). Został spisany na papierze podklejonym płótnem i obszytym zieloną, jedwabną taśmą. Rozpoczyna go piękny malowany pas w kilku barwach, po którym następuje pierwszy wiersz napisany majuskułą znacznych rozmiarów. ԱՍՏՈՒԱԾԱՊԱՐԳԵԻ եւ ՔրիստոսապսակՍ, co oznacza „przez Boga darowany, przez Chrystusa koronowany". Grafika całego listu jest bardzo wysmakowana, w czarnym i czerwonym kolorze, podobnie jak jego styl. Król nazywany jest postrachem wrogów chrześcijaństwa, łączącym w sobie cechy człowieka, lwa, wołu i orła, czyli symboli czterech ewangelistów. Katolikos odwoływał się do mądrości Salomona i prosił o opiekę nad polskimi Ormianami, powołując się na niepokojące wieści o odbieraniu kościołów we Lwowie. Zapewniał też o tolerancji dla katolików mieszkających na ziemi ormiańskiej i modłach za pomyślność króla. List kończył się słowami: „Ja, katolikos Mowses, pisałem własną ręką". List katolikosa Filipa I z 1644 roku (sygn. 5417) ozdobiono różnokolorowymi liniami i ornamentami, a także postaciami Chrystusa otoczonego czterema zwierzętami. Skomplikowana symbolika tych miniatur wymaga osobnego studium. Piękna jest również kolorystyka i grafika tekstu. Treść sprowadza się do tej samej prośby, którą zawarto w poprzednim liście.

List katolikosa Mowsesa III do króla Władysława IV – prośba o tolerancję dla przeciwników unii kościelnej w sporze z bpem Torosowiczem, 1632 r., AGAD Zbiór dokumentów pergaminowych sygn. 5415

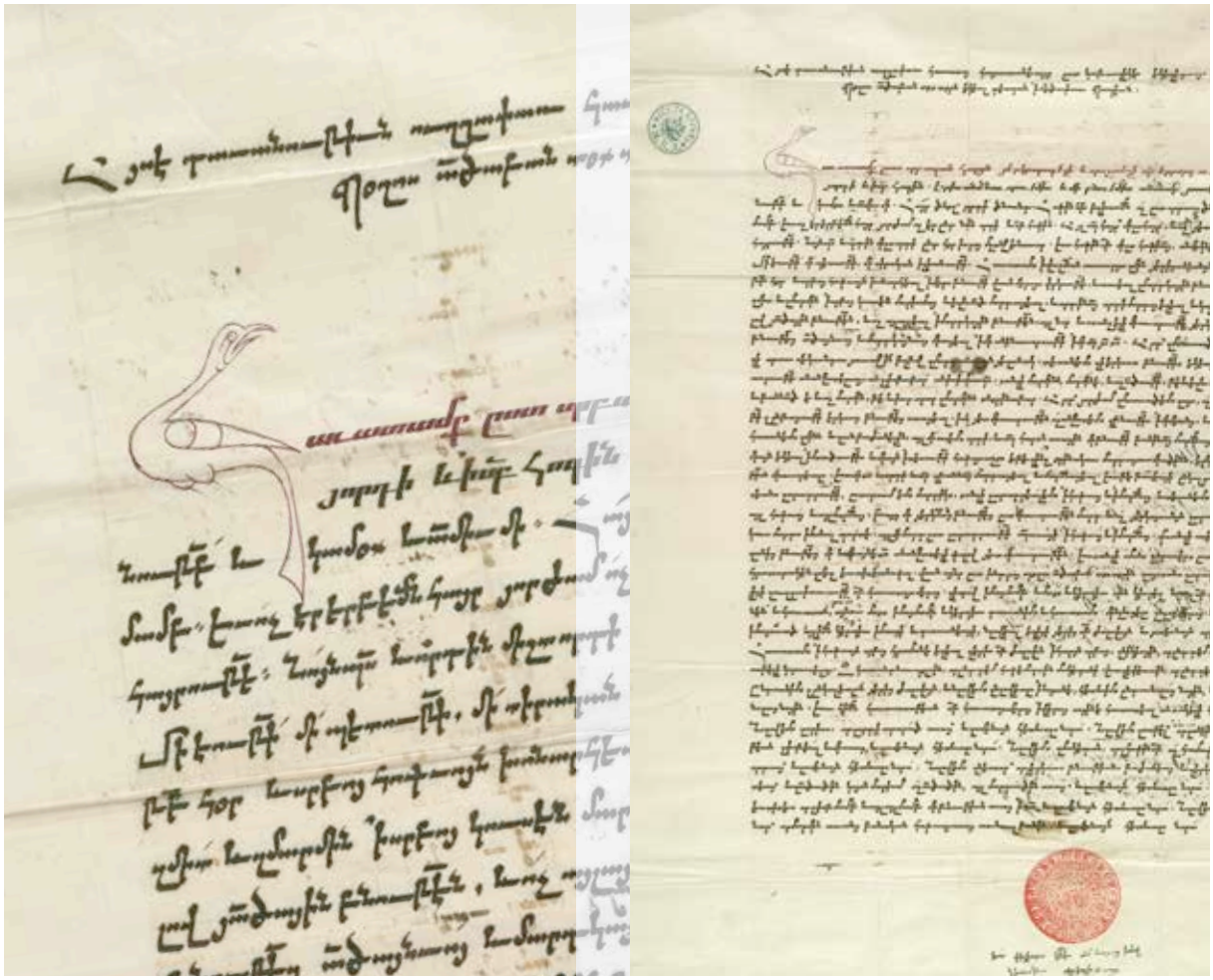

Wyznanie wiary katolikosa Filipa I z 1638 r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 5416

Trzeci z tych dokumentów, to wyznanie wiary Kościoła ormiańskiego, sporządzone w 1638 roku przez katolikosa Filipa I na prośbę papieża (sygn. 5416). Również tutaj inicjały zostały oddane artystycznie. Akt jest opatrzony pieczęcią katolikosa i zapewnieniem, że spisał go własnoręcznie.

Pozostała część kolekcji armeników AGAD pisanych w języku ormiańskim, to dokumenty prywatne. List księdza Nersesa Mesropianca, napisany 12 listopada 1635 roku w Śniatynie, do Warteresa z Zamościa (sygn. BOZ XII dissoluta), informuje o śmierci wspólnego znajomego i przekazuje prośbę o opiekę nad wdową i sierotami. List niejakiego Izajasza do Kiworka, *tiracu* (najniższy stopień w hierarchii kleru ormiańskiego), z 24 kwietnia 1709 roku (sygn. BOZ II dissoluta), zawiadamia o losach różnych znajomych ze Stambułu i Izmiru oraz o pieniądzach, które nie mogły zostać przekazane, gdyż adresat wyjechał do Polski. Jest tu też prośba o złożenie wyrazów szacunku wardapetowi Eliaszowi i innym Ormianom w Polsce. Poświadczenie z Suczawy, które, wbrew dotychczasowym datacjom, należy odnieść do pierwszej połowy XVII wieku (sygn. BOZ XII dissoluta), zostało wystawione w imieniu Chaszchatun, żony jerespochana Hagobszy, i kwituje Czaszchatun, małżonkę Doniga, z majątku należącego do męża tej pierwszej. Kwit spisał i poświadczył własną pieczęcią biskup Łazarz w asyście jerespochana Dzeriga i chodży Antona. Został wystawiony za panowania „króla Aleksandra", czyli Aleksandra VII Eliasza z rodu Muszatowiczów, hospodara Mołdawii w latach 1620–1621 i 1631–1633, który panował też na Wołoszczyźnie. Kolejne poświadczenie, z 6 marca 1626 roku, wystawił Donokan, syn Nigola, dla Achpara, syna jerespochana. Testament z 3 listopada 1635 roku, napisany i podpisany przez księdza Nersesa oraz opieczętowany przez wójta ormiańskiego Nowinę w Śniatynie (sygn. BOZ XII dissoluta), dotyczy

Szymona, syna jerespochana Bijaty, a miał być przekazany Bajazatowi Warteresowiczowi w Zamościu.

Wśród dokumentów kipczackich jest umowa przedślubna spisana 16 października 1675 roku w Zamościu i poświadczona przez miejscowego księdza Jana (po ormiańsku), wójta Warteresa Tatułowicza (po kipczacku) i Zachariasza Arakelowicza (po polsku). Wyliczony tu posag panny młodej składał się z 37 pozycji. W dokumencie kipczackim, wystawionym przez Tobiasza Bogdanowicza dla Kjuregha (Cyryla), syna Aswadura, znajdujemy obietnicę spłaty długu żonie pewnego Doniga, poświadczoną przez Hanka, a opieczętowaną przez Kjuregha.

Inne zbiory AGAD dotyczące historii Ormian w Polsce, a nie spisane w języku ormiańskim lub kipczackim, omawiane są szerzej w dalszej części rozdziału.

Biblioteka Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego

W zbiorach tej instytucji przechowywany jest kodeks (sygn. 6) zawierający 26 kazań wielkopostnych napisanych przez biskupa Antona Serebkowicza, sufragana ormiańskokatolickiego ze Lwowa. Powstały one w języku kipczackim w 1657 roku. Jest to fragment większego zbioru homiletycznego tego autora, który znajduje się w Bibliotece Kongregacji Mechitarystów w Wiedniu (sygn. 479–481).

Niezwykłe przypadki Ewangeliarza ze Skewry

Krzysztof Stopka

Ewangeliarz ze Skewry, zwany też *Ewangeliarzem lwowskim*, to najcenniejsze dzieło sztuki ormiańskiej w polskich zbiorach. Składa się z 426 kart pergaminowych o wymiarach 30 x 22 cm i jest bogato iluminowany. Zasadniczą treść ewangeliarza stanowi tekst czterech Ewangelii, zapisany w dwóch kolumnach przy użyciu ormiańskiej uncjały (*erkatagir*). Poprzedzają go dwa dodatki. Pierwszy to list Euzebiusza z Cezarei, historyka z IV wieku, do Karpiana. Drugi to siedem tablic kanonów też jego autorstwa, umieszczonych między ozdobnymi trójkolumnowymi arkadami. Zawierają one wskazówki ułatwiające orientację w tekście i odnalezienie paralelnych fragmentów poszczególnych Ewangelii. Zazwyczaj takich tablic było osiem. Tu brakuje tablicy drugiej.

Dzieje rękopisu zapisali jego kopiści w ośmiu kolofonach umieszczonych na wolnych kartach. Dowiadujemy się z nich, że ewangeliarz został wykonany w Cylicji, w południowo-zachodniej Azji Mniejszej, gdzie w latach 1199–1375 istniało Królestwo Armenii. Po-

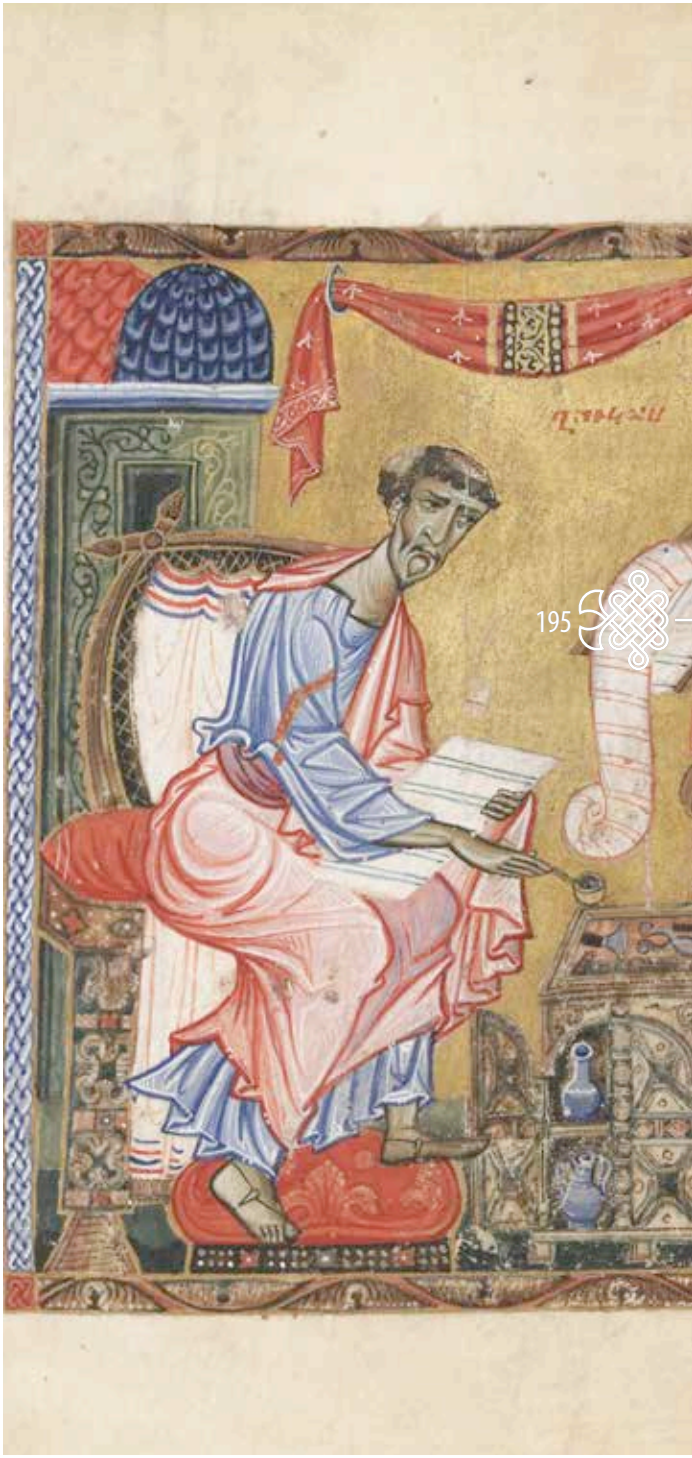

Fragment strony XII-wiecznego *Ewangeliarza ze Skewry* przedstawiający św. Łukasza, BN sygn. III 8101, kopia Wydawnictwo Bernardinum

wstał na zamówienie mnicha, księdza Stefana (Stepanosa) Adama. Przywiózł on odpowiedni materiał pisarski, czyli pergamin, aż z Cypru i zatrudnił artystę do skopiowania i ozdobienia rękopisu. Był nim „wielce znany pisarz" Grzegorz. Rękopis został ozdobiony nad wyraz elegancko barwnymi miniaturami figuralnymi oraz motywami ornamentalnymi. Zawiera cztery całostronicowe miniatury ewangelistów oraz liczne niewielkie sceny nawiązujące do treści Ewangelii, rozmieszczone na marginesach. Barwy tych arcydzieł malarstwa książkowego są intensywne i nasycone, przeważa szafir, błękit, karminowa czerwień i złoto, zharmonizowane ze szmaragdową zielenią i żółcieniami. Kolorystyka ta zachwyca swą świeżością do dziś. Artysta połączył tu wzorce bizantyńskie z tradycjami sztuki Wielkiej Armenii, tworząc dzieło stylistycznie eklektyczne. Bizantyńskie są tu szczególnie przedstawienia figuralne, zaś ormiańskie elementy to paleta barw i formy incipitów oraz ornamentów.

Prace nad ewangeliarzem ukończono w 1198 lub 1199 roku. Jeden z kolofonów tak o tym mówi:
„W roku ormiańskim 647, w którym miłującemu Chrystusa Lewonowi z rodu Rubenidów zostało dane Królestwo Ormian, a za patriarchatu pana Grzegorza, katolikosa, został napisany ten Ewangeliarz w dwóch sławnych wspólnotach klasztornych, które leżą w pobliżu niezwyciężonych twierdz u podnóża gór Taurus i ponad stołecznym miastem Tarsem. Został rozpoczęty we wzmiankowanym eremie Mlidż, pod ochroną kościoła św. Bogurodzicy, który jest nekropolią panów ufortyfikowanego zamku Paperon. Ukończony został w pobliżu niezwyciężonej twierdzy Lambron, w miejscu sławnej wspólnoty klasztornej Skewra, przed świątynią świętego i cudotwórczego znaku Krzyża i Zbawiciela".

Istnieje domniemanie, że księga po raz pierwszy mogła zostać użyta w liturgii podczas koronacji wspomnianego w kolofonie króla Lewona, która odbyła się właśnie w tym roku, jednak większość historyków odnosi się do tej tezy sceptycznie. Na końcowych kartach księgi, już inną ręką, została odnotowana data śmierci króla – 1 maja 668 roku ery ormiańskiej, a więc 1219 roku po narodzeniu Chrystusa. Do tego czasu ewangeliarz znajdował się w jego królestwie, czyli w Cylicji. Co się z nim działo przez następne dwieście lat – nie wiadomo. W 1422 roku był już w Królestwie Polskim.

Został kupiony od mnicha Symeona przez Chutlubega (Chutlupeka), Ormianina (prawdopodobnie) ze Lwowa. Według innej tezy ów nabywca mieszkał w Kamieńcu Podolskim, który w tym czasie był jeszcze pod panowaniem litewskim, a dopiero kilka lat później przeszedł pod panowanie polskie. Kolejny ważny fakt w historii ewangeliarza nastąpił w 1592 roku. Wtedy właśnie Toros Bernatowicz, bogaty kupiec, senior i jerespochan gminy ormiańskiej we Lwowie, kazał go odrestaurować na swój koszt i oprawić, o czym informuje kolejny kolofon:
„W roku Wielkiej Armenii 1041, za patriarchatu pana świętego Eczmiadzyna, pana katolikosa Dawida, i za panowania w tej ziemi pobożnego króla Zygmunta Trzeciego, króla królów Polaków, pan Toros Bernatowicz, syn pana Zadyka (Zachariasza), który zmarł

Fragment jednego z siedmiu kanonów Euzebiusza z Cezarei.
Na sąsiedniej stronie – karta z *Ewangeliarza* z pięknie zdobionym inicjałem, kopia Wydawnictwo Bernardinum

w Bogu, zapalił się Bożą miłością i wielkim żalem, gdy zobaczył tę świętą i życiodajną Ewangelię u jej właścicieli zniszczoną i [pozostawioną] bez żadnej troski. I nakazał ją z wielkimi kosztami odnowić i wyposażyć w oprawę z ornamentami trybowanymi w srebrze ku czci jednorodzonego Syna Bożego i upodobaniu dzieci Nowego Syjonu, ku swemu wspomnieniu i swojej skromnej małżonki Mariane i matki Anny i swego w Chrystusie spoczywającego ojca, pana Zadyka i wszystkich jego krewnych. O czcigodne stany żyjących w świetle, gdy natkniecie się na to z Boga zrodzone, święte pismo, wspomnijcie w Chrystusie Panu wszystkich razem, pierwszego zamawiającego, drugiego i ostatniego odnowiciela, pana Torosa, i wszystkich jego krewnych. A obfity w łaski Chrystus niech się zmiłuje razem, tak nad tymi, którzy zostali wspomniani, jak nad tymi, którzy wspominają. I niech będzie mu cześć na wieki. Amen. Wspomnijcie też na mnie, Symeona, który jest marnym popiołem, kapłanem tylko z imienia, pisarzem tego kolofonu, i uproście u Chrystusa dla mnie jedynie odrobinę miłosierdzia".

Gdy Bernatowicz zmarł w 1631 roku, ówczesny arcybiskup Mikołaj Torosowicz wziął ewangeliarz ze skarbca katedralnego, w którym był już wtedy przechowywany, na ceremonię pogrzebową. Wywiązała się z tego awantura, gdyż hierarcha ten nie chciał zwrócić skarbu pod opiekę seniorów gminy ormiańskiej. Zmuszeni byli pójść do sądu miejskiego ze skargą i żądaniem zwrotu „Ewangelii na pergaminie pisanej srebrem oprawnej".

Na przełomie XIX i XX wieku iluminacje *Ewangeliarza ze Skewry* stały się źródłem inspiracji dla artystów pracujących przy odnowieniu katedry na zlecenie arcybiskupa Józefa Teodorowicza. W 1932 roku dzieło zostało zaprezentowane na wystawie zabytków ormiańskich w pomieszczeniach Archidiecezjalnego Związku Ormian przy ul. Ormiańskiej 13 we Lwowie. Nieco wcześniej opracował je naukowo i opisał wspomniany wyżej uczony, mnich mechitarysta z Wiednia, ojciec Nerses Akinian. W zbiorach katedralnych ewangeliarz pozostawał do drugiej wojny światowej.

Po wojnie trafił do Krakowa. Przywiózł go ksiądz Franciszek Jakubowicz, wikary katedry ormiańskiej we Lwowie. W 1946 roku znalazł się w opactwie benedyktynów w Tyńcu, gdzie – w obawie przed konfiskatą przez władze komunistyczne – ukryto go u jednego z zakonników, o. Pawła Sczanieckiego, historyka klasztoru. W 1985 roku ewangeliarz przekazano do rąk prymasa Polski i jednocześnie ordynariusza wiernych obrządku ormiańskiego, kardynała Józefa Glempa, który złożył go w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. Tam też został skatalogowany, a w 1993 roku udostępniony bizantyniście, prof. Günterowi Prinzingowi. Niemiecki uczony postarał się o ponowną restaurację zabytku, którą przeprowadzono w Muzeum Gutenberga w Moguncji. Potem miał być zaprezentowany na międzynarodowej wystawie *Glory of Byzantium* (Chwała Bizancjum), w 1997 roku w Nowym Jorku. Nie trafił tam na skutek protestów różnych środowisk w Polsce, zaniepokojonych jego wywiezieniem za granicę. Za sugestią prymasa i zgodą arcybi-

Fragment iluminowanej strony *Ewangeliarza*.
Na sąsiedniej stronie – św. Jan, kopia Wydawnictwo Bernardinum

Nr 1563/A/2012

Kazimierz Kardynał Nycz
Metropolita Warszawski

OŚWIADCZENIE

Jako Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku oświadczam co następuje:

1. Zawierając, w dniu 4 października 2006 roku w Warszawie, z Biblioteką Narodową, umowę przechowania mającą za przedmiot pergaminowy rękopis z końca XII wieku, zawierający Ewangeliarz ormiański (tzw. Ewangeliarz ze Skewry), składający na przechowanie - Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski, działał jako ówczesny Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku.
2. Ewangeliarz ze Skewry jest własnością Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce, który podlega mojej jurysdykcji.
3. Ewangeliarz ze Skewry wchodzi w skład Spuścizny Ormian Polskich, nad którą władztwo sprawuje każdorazowy Ordynariusz dla Katolików Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku w Polsce. Spuścizna Ormian Polskich została powierzona w zarząd Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Warszawa, 7 maja 2012 r.

† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski
Ordynariusz dla Katolików Obrządku
Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza
Własnego Obrządku

Ks. dr Janusz Bodzon
Wicekanclerz Kurii
Metropolitalnej

Dokument stwierdzający, że XII-wieczny *Ewangeliarz ze Skewry* jest własnością Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce

skupa gnieźnieńskiego, Henryka Muszyńskiego, został na mocy protokołu z 17 lipca 1997 roku przekazany księdzu Józefowi Kowalczykowi, ówczesnemu duszpasterzowi polskich Ormian. To spowodowało, że – mimo usilnych starań – nie pokazano go na wystawie, tym razem krajowej – *Ormianie polscy: odrębność i asymilacja* – urządzonej w Muzeum Narodowym w Krakowie w 1999 roku. Wreszcie, wychodząc naprzeciw postulatom środowisk ormiańskich w Polsce, prymas Glemp, jako ordynariusz dla katolików obrządku wschodniego pozbawionych ordynariusza własnego obrządku, przekazał go 4 października 2006 roku w depozyt Bibliotece Narodowej. Od tego momentu *Ewangeliarz ze Skewry* przebywa w Warszawie, skatalogowany pod sygnaturą III 8101.

W kwietniu 2007 roku, po raz drugi w swojej historii, *Ewangeliarz ze Skewry* został zaprezentowany szerszej publiczności na wielkiej międzynarodowej wystawie *La magie de l'écrit* (Magia pisma), otwartej w Marsylii w ramach Roku Ormiańskiego we Francji. Na polecenie prymasa wydawnictwo Bernardinum z Pelplina wykonało kilka faksymiliów ewangeliarza. Otrzymali je między innymi: papież Benedykt XVI, katolikos Garegin II, a ostatnio – z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości przez Armenię w 2011 roku – Instytut Starych Rękopisów im. Mesropa Masztoca w Erywaniu.

Według oświadczenia kardynała Kazimierza Nycza, metropolity warszawskiego i aktualnego ordynariusza dla katolików obrządku wschodniego pozbawionych ordynariusza własnego obrządku, z 7 maja 2012 roku, ewangeliarz jest własnością Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce i wchodzi w skład spuścizny Ormian polskich, którą zarządza Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie.

Na sąsiedniej stronie: – św. Mateusz na karcie *Ewangeliarza*, kopia Wydawnictwo Bernardinum

Zezwolenie wydane biskupowi Grzegorzowi przez króla Kazimierza 1367 r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 6197

Materiały dotyczące dziejów polskich Ormian w Archiwum Głównym Akt Dawnych

Maria Sierocka-Pośpiech

Materiały odnoszące się do dziejów Ormian polskich i nie spisane w języku ormiańskim, nie stanowią w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych ani większych, ani zwartych całości. Są to rozproszone w różnych zespołach i zbiorach archiwalnych jednostkowe dokumenty lub akta dotyczące przede wszystkim indywidualnych osób, rzadziej zbiorowości (gmin miejskich czy instytucji kościelnych), pochodzące z różnych okresów. Materiały dotyczące Ormian z okresu od XIV do XVIII wieku znajdują się w AGAD przynajmniej w kilku zbiorach: w *Zbiorze dokumentów pergaminowych*, *Zbiorze dokumentów papierowych*, *Metryce Koronnej*, księgach miejskich Starej Warszawy, archiwach rodowych Zamoyskich i Potockich. Nieliczne XIX-wieczne materiały aktowe dotyczące tej problematyki zamieszczone są w aktach urzędowych z terenu Galicji i w zbiorze ksiąg metrykalnych.

Wśród ponad trzydziestu dokumentów pergaminowych wystawionych przez polskich królów i przez władze miasta Lwowa, kilkanaście dotyczy jego ormiańskich mieszkańców (Zbiór dokumentów pergaminowych sygn. 6160, 6161, 6163, 6188, 6197, 6050, 6098-6101), jak na przykład jeden z 1538 roku, w którym ławnicy Lwowa stwierdzają, że Hrehor

Potwierdzenie praw i przywilejów Ormian lwowskich przez Augusta II z 1697 r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 6188

Mańkowicz z żoną Elżbietą, Ormianie lwowscy, sprzedali dom przy ulicy Ormiańskiej, Iwaszkowi i Szymonowi, synom Miklasza Steczkowicza Ormianina (Zbiór dokumentów pergaminowych sygn. 6160). Najciekawszym z nich jest dokument króla Kazimierza Wielkiego wystawiony dla ormiańskiego biskupa Grzegorza z 1367 roku, który zezwala mu na założenie we Lwowie swej siedziby i wykonywanie jurysdykcji nad Ormianami (sygn. 6197). Wśród nich jest także dokument Augusta II z 1697 roku , w którym zatwierdził on prawa i przywileje Ormian lwowskich, transumując dokumenty swoich poprzedników – Jana III Sobieskiego, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana Kazimierza Wazy i Władysława IV Wazy, czy dokument Zygmunta Augusta z 1557 roku, w którym darowuje Mikołajowi Ormianinowi, swemu tłumaczowi z języka tureckiego, młyn na przedmieściu Lwowa (sygn. 6188, 6163). Kolejny dokument, pochodzący z 1698 roku, mówi, że August II król polski potwierdza wcześniejsze dokumenty Jana III i Jana Kazimierza dla potomków Krzysztofa Bernatowicza Ormianina (sygn. 6161). Do zbioru należą także dokumenty lwowskiego sądu ławniczego i rady miejskiej z końca XVI i początku XVII wieku, potwierdzające darowizny dokonane przez ormiańskich mieszkańców miasta (sygn. 6098-6101), a także dokumenty kupna-sprzedaży. W jednym z nich, lwowski sąd ławniczy potwierdza w 1597 roku darowiznę części kamienicy we Lwowie przez Piotra i Grzegorza Waszkowiczów Ormian swemu bratu Awedykowi (sygn. 6098). W innym wójt i ławnicy Lwowa potwierdzają w 1609 roku darowiznę domu we Lwowie przez Awedyka Waszkowicza swemu synowi Zachariaszowi (sygn. 6099). W zbiorze dokumentów pergaminowych znajdują się również dokumenty wystawiane dla miast prywatnych, jak chociażby nadanie przez Cecylię Marię z Radziwiłłów Sieniawską, wojewodzinę wołyńską, w 1684 roku, immunitetu dla Ormian osiedlających się w Brzeżanach, wzorowanego na immunitecie nadanym Ormianom w Zamościu (sygn. 6102).

Sigismundus Augustus

Król Zygmunt August zezwala na wykup młyna na Podzamczu we Lwowie swemu tłumaczowi Mikołajowi Ormianinowi, 1555r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 6050

Nie sposób ustalić, jak liczne wpisy dotyczące Ormian mogą znajdować się w różnych seriach Metryki Koronnej, czyli ksiąg kancelarii królewskiej. Na przykład pod datą 17 stycznia 1588 roku napotykamy wpis dotyczący protestacji Ormianina Murata, mieszczanina z Zamościa, w sprawie o zajęcie towarów i uwięzienie w Lublinie, a pod datą 15 października 1592 roku – przywołanie praw, którymi cieszą się Ormianie w Kamieńcu Podolskim w związku z nadaniem takich samych praw mieszczanom kamienieckim nacji ruskiej przez Zygmunta III (Metryka Koronna 134, k. 37-38; MK 133, k. 532-533).

W Metryce Koronnej znajdują się też liczne nobilitacje Ormian, w tym metrykanta w kancelarii większej Stefana Kazimierza Hankiewicza (1655), kupców Jana i Krzysztofa Warteresowiców-Słoniewskich, herbu Słoń (1654, 1661), wójta miasta Jazłowca, Bogdana Seferowicza Spendowskiego, herbu Pobóg (1676), żołnierza Zachariasza Zadykiewicza, herbu Lubicz (1673), żołnierza Grzegorza Bogdańskiego, herbu Suchekomnaty (1676), sekretarza Komisji Skarbu Koronnego, Franciszka Andrychiewicza, herbu Poraj odmiana (1782), tłumacza do ekspedycji ruskich Ignacego Manugiewicza, herbu Wiernik (1792) – MK 201, f. 122-125 (125-128), Archiwum Skarbu Koronnego II 53, f. 83, Sigilata 5, f. 43 (45); MK 213, s.229-234, Sig. 13, f.63; MK 209, f. 645-647 (275-277); MK 372, s. 129; KK 63, s. 38-43, Sig. 35, f. 72; KK 98, s.310-315, 350. Nobilitacje spotkać można też w zbiorze dokumentów pergaminowych, na przykład Krzysztofa Bernarda Bernatowicza (1676), Szymona (barona) de Symonowicza (1774) (Zbiór dokumentów pergaminowych sygn. 6154, 1492).

Akt darowizny Zygmunta Augusta na rzecz Mikołaja Ormianina z 1557 r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 6163

Bogaty zbiór materiałów różnej proweniencji, z terenów głównie południowo-wschodniej Rzeczypospolitej, zgromadził Aleksander Czołowski (1865–1944), archiwista, muzealnik, współtwórca muzeum i archiwum we Lwowie. Część zbiorów ewakuowanych podczas drugiej wojny światowej i złożonych w Tyńcu w 1947 roku została sprzedana Bibliotece Narodowej. Fragment zbioru z tego źródła został przekazany w 1949 roku do AGAD. Znajdują się w nim pojedyncze dokumenty odnoszące się do polskich Ormian. Wśród nich można wskazać XVIII-wieczny dokument przywileju, wystawiony w 1707 roku przez Stefana Potockiego, strażnika koronnego dla ludności ormiańskiej osiadającej w miasteczku Horodenka, odpis aktu erekcji z 1710 roku oraz fundacji przez Adama M. Sieniawskiego, hetmana wielkiego koronnego, kościoła ormiańskiego w Brzeżanach czy dokument z 1700 roku Anny z Gnińskich Zamoyskiej, dotyczący kościoła ormiańskiego w Zamościu (zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 193, 241/2, 232/12). Warto także wspomnieć o dokumentach finansowych dotyczących zakonu benedyktynek ormiańskich ze Lwowa i indeksie imiennym sporządzonym w XX wieku przez Ludwika Zielińskiego („lwowskiego fabrykanta genealogii") do metryk chrztu z lat 1720–1739 kościoła ormiańskiego w Horodence (zbiór Aleksandra Czołowskiego sygn. 267, 501; ponadto zob. sygn. 464, 605, 639, 689).

Rodzinnych dokumentów dotyczących Ormian można poszukiwać wśród archiwów, choćby w Archiwum Zamoyskich czy w Archiwum Potockich z Łańcuta. W zbiorach Archiwum Zamoyskich znajduje się między innymi XVIII-wieczna dokumentacja dotycząca ustalenia prawnej sytuacji Ormian zamieszkujących Zamość, a także listy do Jana Zamoyskiego od dwóch księży ormiańskich – Jakuba i Szymona (Archiwum Zamoyskich sygn. 610, 687).

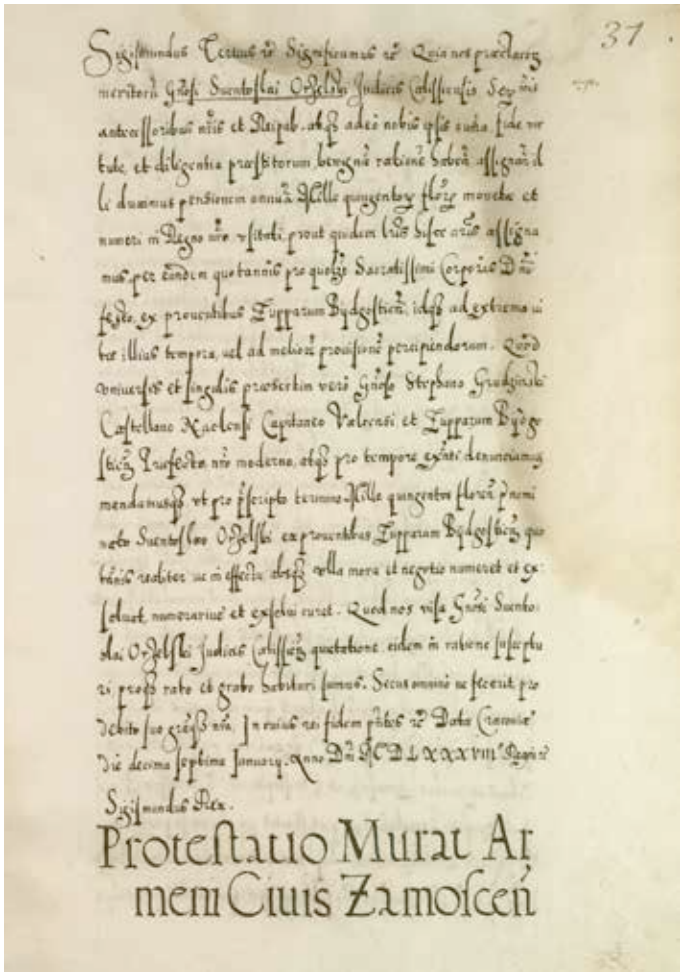

Protestacja Ormianina Murata z 1588 r., AGAD Metryka Koronna 134, k. 37-38

Immunitet wydany Ormianom w Brzeżanach w 1684 r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 6102

Z kolei do Archiwum Potockich z Łańcuta należy potwierdzenie z 1615 roku, wystawione przez Jana Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego, i jego żonę Eleonorę z Ostrogskich, przywilejów dla Ormian w Jazłowcu, w którym zyskali zapewnienie, że podlegać będą takim samym prawom jak Ormianie w Kamieńcu Podolskim (Archiwum Potockich z Łańcuta sygn. 4830).

Wzmianki o Ormianach znajdują się też w szczątkowo zachowanym (ok. 10 proc. stanu przedwojennego) zespole ksiąg miejskich Starej Warszawy, na przykład w XVII-wiecznych księgach przyjęć do prawa miejskiego. W czasie wojny polsko-tureckiej i okupacji Podola w latach 1672–1699 ludność zamieszkująca tereny ogarnięte wojną i okupowane przemieszczała się w miejsca bezpieczniejsze. Kilka rodzin ormiańskich z południowo-wschodniej Polski osiedliło się wówczas na terenie Starej Warszawy, przyjmując jej obywatelstwo. Wśród nich znaleźli się wspominani już czterej bracia Minasowicze – Szymon, Florian, Marcin i Jan, kupcy, których potomkowie zapisali się później w dziejach ekonomicznych stolicy (Warszawa Ekonomiczne sygn. 746, k.56).

Źródłem do poznania dziejów Kościoła ormiańskokatolickiego oraz społeczności Ormian polskich jest, jak dotąd jedyna w zasobie polskich archiwów państwowych, księga metrykalna chrztów, ślubów i zgonów parafii ormiańskiej – – w Złoczowie, z lat 1685–1787. Księga ta została założona wkrótce po ustanowieniu parafii ormiańskiej w Złoczowie i funkcjonowała przez cały okres jej trwania (Księgi metrykalne i akta parafii i gmin różnych wyznań

Dokument Augusta II dla potomków Krzysztofa Bernatowicza z 1698 r., AGAD Zbiór dok. per. sygn. 6161

i obrządków/Ormianie, Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna, baptyści, menonici, Ewangeliczni Chrześcijanie/z terenów zabużańskich, sygn. 1).

W aktach urzędowych cesarsko-królewskich ministerstw austriackich dla Galicji i Lodomerii występują dwie wydzielone jednostki związane z problematyką ormiańską. Pierwsza z nich to obszerna, około 10-centymetrowa wiązka niepaginowanych akt z lat 1852–1917, znajdująca się w zespole C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty (*K.K. Ministerium für Cultus und Unterricht*, sygn. 12k.). Zawiera ona dokumenty Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego we Lwowie (konsystorza metropolitalnego i biskupstwa). Pliki zawierają między innymi sprawy woźnych konsystorskich, personalia i nominacje kanoników honorowych, wydatki rzeczowe i osobowe służby kościelnej w katedrze ormiańskiej we Lwowie, dokumenty dotyczące biskupów i arcybiskupów Kościoła ormiańskokatolickiego, a w nich – personalia, wydatki reprezentacyjne, wydatki na utrzymanie dworu, inwentarze ruchomości, itp. Druga jednostka znajduje się w zespole C.K. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (*K.K. Ministerium des Innern*, sygn. 261) i obejmuje lata 1900––1918. Jak wynika z jej inwentarzowego opisu, zawiera ona „podanie o dymisję konserwatorów z powodu wadliwej rekonstrukcji katedry ormiańskiej we Lwowie".

Kobierzec *karabach chodżoresk* z napisem ormiańskim, lata osiemdziesiąte XIX w., Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

Kobierzec *kazach*, 1903. Napis w języku ormiańskim: + ՎԱՐԹՈՒ ՀՈՄԱՐ ԳՈՐԾԻցի ՍՅՍ ԱԵցիԲԻԱ ՎՐԹԱՆՈՎԱ 1903 ԹՎԻՆ [napis niejasny, wiadomo, że kobierzec został zrobiony dla pani Wart w 1903 r., może z okazji ślubu], Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

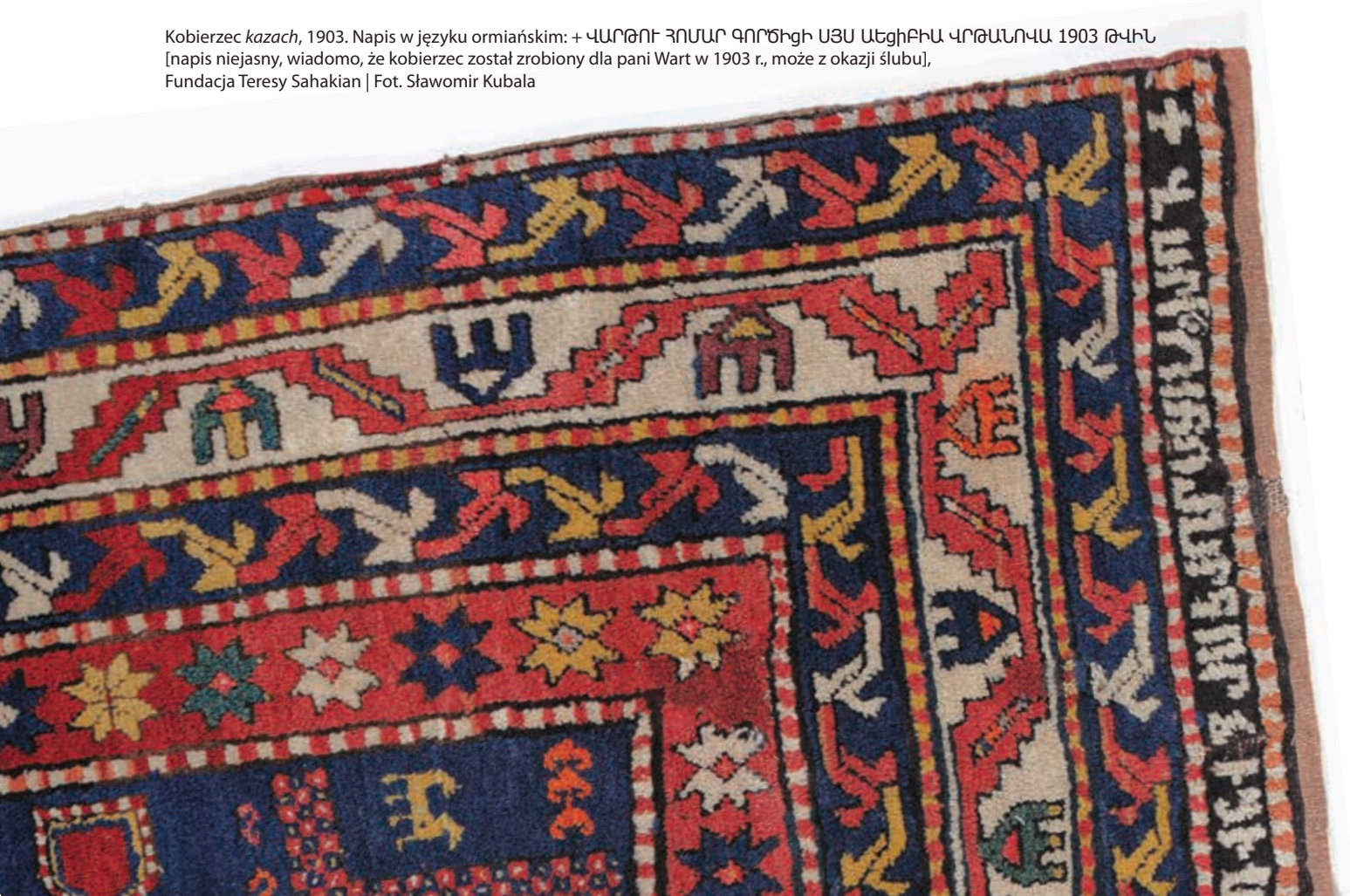

Kobierzec *Wiszapagorg,* czyli smoczy, początek XVIII w., Fundacja Teresy Sahakian

Zbiory Fundacji Teresy Sahakian i inne armenika w Zamku Królewskim w Warszawie

Katarzyna Połujan

W bezpośrednim sąsiedztwie Zamku Królewskiego znajduje się pałac Pod Blachą, który jest siedzibą Fundacji Teresy Sahakian. Od 1990 roku w salach wystawowych na parterze budynku prezentowane są zbiory fundacji, na które składają się kolekcje sztuki orientalnej oraz zachodnioeuropejskiej. Najcenniejsza i najliczniej reprezentowana jest kolekcja kobierców wschodnich z XVIII–XX w. W zbiorach znajdują się także inne dzieła orientalnej sztuki zdobniczej, tkaniny haftowane, meble i lampy. Obecną wystawę pt. „Kobierce wschodnie ze zbiorów Fundacji Teresy Sahakian. Powrót kolekcji" otwarto w 2008 roku.

Fundatorka – Teresa Sahakian z domu Schmidt (1915–2007), Polka, warszawianka, rozpoczęła gromadzenie kolekcji dzięki inspiracji męża – Georga Sahakiana (1889–1963), Ormianina, ekonomisty, poligloty, znawcy sztuki Wschodu, a przed wojną pracownika Ambasady Iranu w Polsce oraz eksperta Muzeum Narodowego w Warszawie.

Po latach tworzenia zbiorów Teresa Sahakian zadecydowała o zdeponowaniu ich w Zamku Królewskim w Warszawie. Dzięki jej decyzji zamek stał się jednym z ważniejszych ośrodków muzealnych gromadzących wschodnie kobierce. Kolekcja, która miała swój początek w przedwojennej Warszawie, powróciła na miejsce powstania – do ukochanego, rodzinnego miasta fundatorki.

Wartością zgromadzonych obiektów i lokalizacją w rezydencji monarszej, zbiór kobierców nawiązuje w pewien sposób do nurtu kolekcjonerstwa królewskiego, które znane było z zamiłowania do wschodnich tkanin. Wątek ormiański (rola, jaką odegrał w tworzeniu zbioru Georg Sahakian) wpisuje się w wielowiekową tradycję pozyskiwania orientalnych tkanin w dawnej Rzeczypospolitej.

Polacy interesują się kobiercami już od czasów średniowiecza. Fascynacja sztuką Orientu sprawiła, że niezwykłą popularność zdobyły one zwłaszcza w baroku. Handel kobiercami, w którym ważną rolę odgrywali Ormianie, rozwijał się dzięki poparciu królów, magnaterii i mieszczan. Wystarczy raz jeszcze wspomnieć działalność ormiańskiego kupca, Sefera Muratowicza, później obywatela warszawskiego, którego w 1601 roku król Zygmunt III wysłał do Persji po kobierce do ozdobienia swych rezydencji, czy Grzegorza Nikorowicza, kupca ze Lwowa, który w 1746 roku udał się do Persji na zlecenie króla Augusta II.

W gromadzonej przez lata kolekcji Teresy Sahakian znalazły się przede wszystkim XIX-wieczne zabytki z czterech najważniejszych ośrodków sztuki kobierniczej Wschodu: perskiego, anatolijskiego, środkowoazjatyckiego oraz

Kobierzec *karabach*, 1913. Napis w języku ormiańskim: Х Աղավնուն [(dla) Aghawni 1913] oraz inicjały, Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

Kobierzec *isfahan* z przedstawieniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Persja, początek XX w., Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

kaukaskiego (prezentowanego najliczniej). O wartości i oryginalności zbioru decyduje przede wszystkim zespół kobierców kaukaskich – różnorodny i reprezentatywny dla tego regionu. Był on przedmiotem szczególnego zainteresowania i zamiłowania twórców kolekcji.

Na wystawie w pałacu Pod Blachą przedstawiono znaczną część najlepszych zbiorów Fundacji Teresy Sahakian. Wystawa stanowi nie tylko merytoryczną, uporządkowaną prezentację, ale także oddaje indywidualny charakter kolekcji i odzwierciedla zainteresowania i gust jej twórców. Podkreśla, że kolekcjonowanie nie oznacza po prostu pozyskiwania dzieł sztuki, ale jest rodzajem twórczości polegającej na wieloletnim, wytrwałym powiększaniu zbioru i nadawaniu mu pożądanego kształtu, o którym decyduje indywidualny gust kolekcjonera, gotowość podjęcia ryzyka, trudna umiejętność eliminowania niektórych obiektów, cierpliwość, umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi, łut szczęścia oraz możliwości finansowe.

Najważniejszą część zbioru stanowią kobierce kaukaskie. W literaturze przedmiotu stosuje się kilkadziesiąt określeń odnoszących się do ich poszczególnych typów i kompozycji. Klasyfikuje się je poprzez podział na grupy: kobierce wschodniokaukaskie (szyrwańsko-kubińskie), kobierce środkowokaukaskie (gandżyjsko-kazachskie), kobierce z regionu południowo-wschodniego oraz kobierce południowokaukaskie (karabaskie), gdzie powstały najstarsze zachowane zabytki kobiernictwa kaukaskiego.

Do najcenniejszych zabytków w kolekcji należy kobierzec smoczy z około 1700 roku. Obok niego prezentowane są inne tkaniny, najbardziej charakterystyczne dla poszczególnych regionów. Wśród nich znajduje się dziesięć kobierców z inskrypcjami ormiańskimi (odczytanymi przez Piruz Mnacakanian) oraz datami zapisanymi cyframi arabskimi, używanymi w kulturze chrześcijańskiej. Osiem obiektów pochodzi z regionu Karabachu, gdzie najczęściej występują kobierce ozdobione ormiańskimi napisami, dwa pozostałe to kazachy. Na jednym egzemplarzu – kobiercu karabach ozdobionym czterema heksagonalnymi medalionami – widnieje wyłącznie data 1821, przerobiona z 1881. Dwa kobierce karabach, ozdobione motywem naturalistycznie ujętych róż inspirowanych sztuką europejską, mają daty opatrzone ormiańskimi literami oznaczającymi rok, dzień i miesiąc. Pozostałe tkaniny ozdobiono dłuższymi inskrypcjami. Na kolejnym karabachu „w róże" umieszczono datę (1913), kobiece imię Aghawna oraz w polu środkowym i w bordiurze pojedyncze litery A, wkomponowane w ornament kobierca. Kazach z 1903 roku, jak głosi napis, wykonany został dla pani Wart. Najdłuższa inskrypcja zdobi kobierzec komemoratywny z 1894 roku, opatrzony napisem „Na pamiątkę zmarłemu Badalowi Sargisjanowi od jego sierot".

W zbiorach fundacji znajduje się także perski jedwabny kobierczyk z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, pochodzący z ormiańskiego warsztatu w Isfahanie.

Kobierzec *karabach*, 1890 (?), z napisem ormiańskim, Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

Kobierzec *karabach*, 1881 (?), Fundacja Teresy Sahakian | Fot. Sławomir Kubala

Fragment pasa kontuszowego z warsztatu Paschalisa Jakubowicza. Widoczny baranek paschalny – symbol właściciela warsztatu.
Na następnej stronie – większy fragment tego samego, dwustronnego pasa, Zamek Królewski w Warszawie | Fot. Sławomir Kubala

Śladów artystycznej działalności Ormian szukać można nie tylko w pałacu Pod Blachą na wystawie kobierców wschodnich. Znaleźć je można także w Zamku Królewskim, w którym zgromadzono zbiór polskich pasów kontuszowych, z których kilka prezentowanych jest w galerii na parterze. Niektóre z nich powstały w warsztatach prowadzonych przez Ormian.

Pasy kontuszowe były niezbędnym elementem ubioru zwanego polskim. Początkowo importowano je z Persji i Turcji. Krajowa produkcja rozpoczęła się ok. 1740 roku. Wielu tkaczy ormiańskich w poszukiwaniu klientów i rynku zbytu osiedlało się na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Najstarszą manufakturę, której wyroby znamy, założył w Słucku ok. 1767 roku Ormianin Jan Madżarski, tkacz i przedsiębiorca ormiański, sprowadzony do Polski ze Stambułu przez Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńkę". Wytwarzał pasy doskonałej jakości, zapewne był też projektantem wzorów. Pracę ojca kontynuował syn Leon. Pasy słuckie były zawsze sygnowane – umieszczano na nich nazwę miejscowości (Słuck) oraz imię i nazwisko wytwórcy – Jan, później Leon, Madżarski. Sława manufaktury słuckiej, której wyroby szeroko naśladowano, sprawiła, że określenie „pas słucki" stało się w polszczyźnie synonimem pasa kontuszowego.
Mówiąc o Ormianach związanych z produkcją pasów kontuszowych i ich handlem, należy wymienić także wspomnianego wcześniej Paschalisa Jakubowicza, założyciela i właściciela persjarni w Warszawie i Lipkowie pod Warszawą. Jakubowicz sygnował pasy własnym imieniem lub inicjałami P.I. oraz (po uzyskaniu nobilitacji) wizerunkiem baranka z chorągiewką – znakiem swego herbu.

Ogłowie – fragment uprzęży końskiej, przypuszczalnie Lwów – warsztat ormiański, XVII/XVIII w., MNW nr inw. SZM 1659 | Fot. Piotr Ligier

Armenika w Muzeum Narodowym w Warszawie

Ewa Orlińska-Mianowska

W kolekcji tkanin Muzeum Narodowego w Warszawie (MNW) jest wiele interesujących tekstyliów związanych z działalnością Ormian w Polsce. Nie wszystkie znajdują się w stałych ekspozycjach, często prezentowane są jedynie na czasowych wystawach.

W Galerii Sztuki Zdobniczej MNW można zobaczyć przykłady pasów z polskich persjarni. Wiele z nich związanych jest z udziałem Ormian w tworzeniu przemysłu jedwabniczego i handlu w XVIII-wiecznej Polsce. Wśród najstarszych są pasy wytworzone jeszcze w Konstantynopolu, sygnowane nazwiskami Ormian. W pionowych szlaczkach obramienia głów zachowały się trudno czytelne sygnatury: Jakub Piotrowicz, Ewan Mikonowicz, Jan Markonowicz i Mawon Marconowicz. Odznaczają się one uproszczoną kompozycją, stonowaną kolorystyką i charakterystycznym graficznym ornamentem. Podobne w typie są pierwsze wyroby wspomnianego już Jana Madżarskiego, który był pierwszym nauczycielem rzemieślników w dobrach Radziwiłłowskich i twórcą oryginalnych wzorów.

Napierśnik i naczółek – fragment paradnego rzędu końskiego, przypuszczalnie Lwów – warsztat ormiański, 4 ćwierć XVII w., MNW nr inw. SZM 10963/2,4 | Fot. Piotr Ligier

Obok tych jedwabnych pamiątek w kolekcji tkanin znajdują się także, często prezentowane na wystawach, kobierce perskie tzw. *tapis polonais*. Nieduże, jedwabne, wzbogacone złotą nicią, o subtelnej, zharmonizowanej kolorystyce i wzorach lancetowatych liści oraz

stylizowanych kwiatów – są jednymi z wielu wspaniałych wschodnich wyrobów sprowadzanych do Polski przez Ormian. Grupę tych tkanin wyróżniono w 1878 roku po wystawie powszechnej w Paryżu, na której pokazano kobierce z haftowanymi polskimi herbami, należące do rodziny Czartoryskich. Te najcenniejsze, a wśród nich także te ze zbioru MNW, są wyrobami perskimi wytwarzanymi w XVII w. w czasach szacha Abbasa. Z tego okresu pochodzi też niewielki fragment tkaniny ormiańskiej, ofiarowany do zbioru MNW jeszcze w 1917 roku. Dotąd pokazywany jedynie raz, na wystawie „Ars Armeniaca" w Muzeum Zamojskim w 2010 roku, jest niewielkim, lecz niezwykle cennym świadectwem duchowej i religijnej obecności Ormian w Polsce. Identyczna tkanina z Chrystusem Tronującym została użyta do uszycia kapy przechowywanej w Muzeum Historycznym w Erywaniu. Inskrypcje i daty zachowane na erywańskiej kapie wskazują, że powstała ona na początku XVII w., w momencie założenia Nowej Dżulfy, gdzie przymusowo osiedlona społeczność ormiańska stworzyła bardzo silny ośrodek kulturalny i religijny.

Działalność rzemieślnicza Ormian obejmuje także wspaniałe siodła, uprzęże, broń i inne wyroby tworzące sarmacki splendor, który szczególnie wyrażał się w bogatym polskim ubiorze, szytym z pięknych tkanin, nierzadko sprowadzanych przez ormiańskich kupców lub utkanych w polskich persjarniach przez nich prowadzonych.

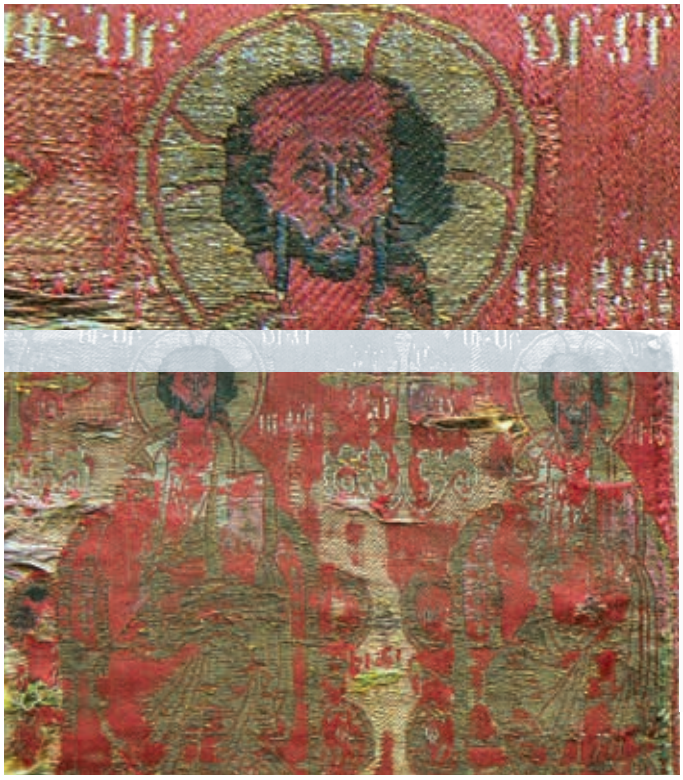

Chrystus tronujący, fragment tkaniny liturgicznej, MNW nr inw. SZT 52

Fragment czapraka 110 × 142 cm z sukna wełnianego nabijanego kutym srebrem z 1740 r., z warsztatu ormiańskiego, MNW nr inw. SZT 2654 | Fot. Teresa Żółtowska-Huszcza

Krótki brewiarz zebrany na potrzeby ormiańskich kupców, St. Petersburg 1787 r., APO sygn. 494 | Fot. Basia Golas

Oryginalne, przedwojenne płyty decelithowe, z unikatowymi nagraniami kazań głoszonych przez abpa Józefa Teodorowicza w 1938 r. , APO | Fot. Basia Golas

Jedna z wielu fotografii, spośród zgromadzonych w APO, z życia polskich Ormian. Przedstawia polskich Ormian w Kutach, podczas tradycyjnego odpustu św. Antoniego, 13 czerwca 1938 r., APO

Archiwum Polskich Ormian

Armen Artwich

Szczególne miejsce na ormiańskiej mapie Warszawy zajmuje wspomniane już Archiwum Polskich Ormian (APO). Prowadzone przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, mieści bezcenny zbiór armeników pochodzących z parafii ormiańskokatolickich na Kresach Wschodnich (głównie w Horodence, Kutach, Stanisławowie, Śniatynie i Tyśmienicy), skarbca katedry ormiańskiej we Lwowie oraz archiwów prywatnych, uratowanych po drugiej wojnie światowej dzięki poświęceniu księży ormiańskokatolickich i parafian w trakcie ekspatriacji za Bug.

Na spuściznę tę składa się księgozbiór liczący ponad 1700 pozycji, w tym:

- 48 rękopisów ormiańskich,
- 384 stare druki, w tym 20 woluminów druków z XVI w., 90 woluminów druków z XVII w. i 274 woluminy druków z XVIII w., przede wszystkim o tematyce teologicznej, w języku ormiańskim, polskim, niemieckim i po łacinie; oprócz, wspomnianego już, pierwszego wydania drukiem Biblii w języku ormiańskim (Amsterdam, 1666, sygn. 602) i innych druków ormiańskich, będących w Polsce wielką rzadkością, znajduje się w zbiorach również kilka innych cennych pozycji bibliograficznych, jak *Genus illustre assertum* św. Bernarda z Clairvaux (Dijon, Philibert Chavance, 1660) oraz fragment pierwszego polskiego wydania drukiem Biblii w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka (Kraków, 1599),
- 9 rękopisów pergaminowych, w tym, prezentowany wcześniej, najcenniejszy obiekt w całym zbiorze – dokument wystawiony przez króla Władysława Jagiełłę w 1388 roku, zatwierdzający dyplom wystawiony we Lwowie przez króla Kazimierza Wielkiego w 1367 roku, zezwalający biskupowi ormiańskiemu Grzegorzowi na utworzenie biskupstwa we Lwowie,
- ponad 1000 książek wydanych przed 1945 roku, głównie XIX-wiecznych, w języku polskim, ormiańskim i niemieckim.

W jej skład wchodzi niemal 30 ksiąg metrykalnych, ponad 200 000 stron dokumentów rękopiśmiennych, pokaźny zbiór fotografii o tematyce ormiańskiej, zawierający ponad 1500 różnorodnych zdjęć, a także obrazy.

Powyższa spuścizna Ormian polskich stanowi własność Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego. Decyzją kolejnych ordynariuszy dla katolików obrządku wschodniego pozbawionych ordynariusza własnego obrządku – kard. Józefa Glempa i kard. Kazimierza Nycza – została powierzona w zarząd utworzonej w tym celu w 2006 roku Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Fundacja zbiory te kataloguje, konserwuje, opracowuje, udostępnia zainteresowanym (w tym digitalizuje) oraz zajmuje się ich popularyzacją.
Katalogowanie rozpoczęło się od wykonania, już w 2006 roku,

tzw. spisu z natury, zaś od kilku lat trwa pracochłonne sporządzanie przez zespół archiwistów szczegółowego inwentarza zbiorów, wprowadzanego następnie do wewnętrznej bazy danych. Towarzyszy temu podział zbiorów na jednostki i zespoły archiwalne. Archiwalia są fotografowane, nadawane są im też sygnatury. Ostatnio fundacja, jako jedna z pierwszych instytucji pozarządowych, uzyskała zgodę Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych na przystąpienie do nowoczesnego, wciąż rozwijanego Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (ZoSIA). Pozwala to na dalsze usprawnienie prac archiwistycznych.

Od początku działalności fundacja konserwuje i zabezpiecza powierzone w jej opiekę APO. Po dokonaniu wstępnego zabezpieczenia, polegającego na odkażeniu zbiorów, już w pierwszym roku działalności udało się zakonserwować dwie księgi rękopiśmienne, które były tak zniszczone, że nie można było przewracać kart, ponieważ były przerośnięte i sklejone pleśnią. W następnych latach przeprowadzony został ogólny przegląd stanu zachowania obiektów i sporządzono plan konserwacji najcenniejszych 20 zabytków, z których 4 już poddano konserwacji: rękopiśmienne karty z unikatowego glosariusza ormiańsko-kipczackiego, XIV-wieczny dokument pergaminowy Władysława Jagiełły, iluminowany ewangeliarz oraz starodruk ormiański. Wykonane też zostały na miarę opakowania z kartonu bezkwasowego dla całej kolekcji starodruków i rękopisów ormiańskich. Zabezpieczony też został zbiór starych fotografii, z których każda opakowana została w specjalny papier i trafiła do przeznaczonych do tego celu pudełek. Warto też dodać, że obiekty wypożyczane na wystawy są na ogół przygotowywane konserwatorsko do tego celu.

W zbiorach powierzonych opiece Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich znajdują się obrazy. Wśród nich – obraz olejny (66 × 86 cm) nieznanego malarza, przedstawiający abpa ormiańskiego Jakuba Waleriana Tumanowicza (1714-1798) | Fot. Basia Golas

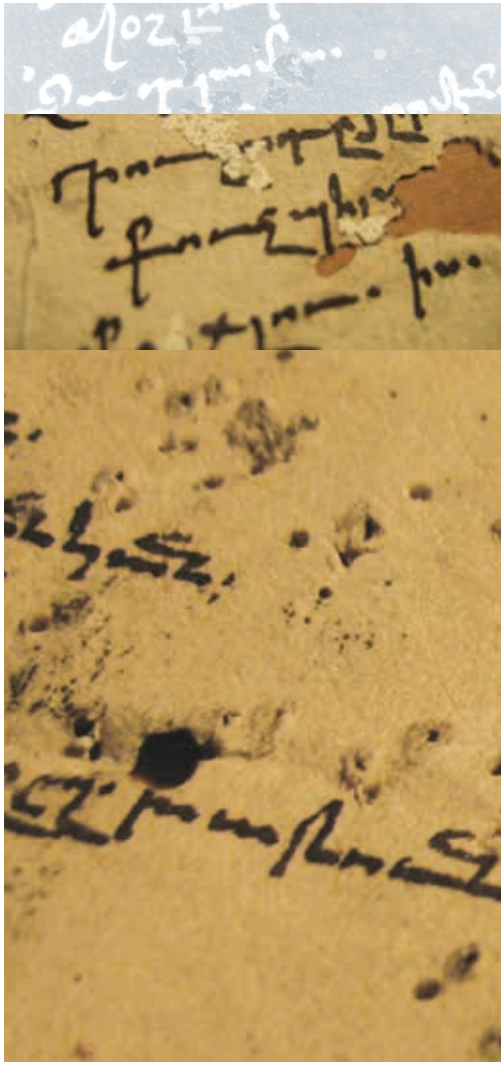

Karty z glosariusza ormiańsko-kipczackiego przed i po konserwacji, APO | Fot. Basia Golas

Opracowanie zbiorów polega na ich opisaniu zgodnie z wymogami sztuki archiwistycznej. Sporządzone opisy wprowadzane są do wspomnianych wyżej baz danych, umożliwiają również wyszukiwanie obiektów udostępnionych w internecie. Na potrzeby naukowców badających zbiory APO sporządzane są szczegółowe opracowania, takie jak inwentarz spuścizny abpa Józefa Teodorowicza, opis rękopisów ormiańskich, inwentarz zbioru fotografii przedstawiających ormiańskie zabytki i dzieła sztuki oraz katalog zdjęć nie przedstawiających zabytków. Szczególnie istotny jest projekt rozpoznawania osób i miejsc przedstawionych na starych fotografiach – często za pośrednictwem ich dzieci, wnuków i prawnuków. W tym celu prowadzony jest na stronie internetowej fundacji (www.dziedzictwo.ormianie.pl) dział „Pomóż rozpoznać", dzięki któremu udało się zidentyfikować wiele nierozpoznanych dotąd fotografii. Idea opisywania starych zdjęć popularyzowana była też poprzez serię kalendarzy „Rodziny Ormian polskich na starych fotografiach".

Nie mniej ważne niż porządkowanie, ochrona i opracowywanie zbiorów, jest ich udostępnianie zainteresowanym. W tym celu fundacja udostępnia materiały do badań naukowych oraz prowadzi wieloletni program digitalizacji zbiorów, które zamieszcza następnie w Wirtualnym Archiwum Polskich Ormian (WAPO – www.archiwum.ormianie.pl). Do końca 2012 roku umieściła w internecie pochodzące z APO: ponad 25 000 stron dokumentów rękopiśmiennych, w tym cały zbiór dokumentów i korespondencji abpa Józefa Teodorowicza, komplet numerów międzywojennego czasopisma polskich Ormian, wydawanego we Lwowie „Posłaniec św. Grzegorza", 500 fotografii, zdjęcia obrazów i sprzętów liturgicznych, kilka książek oraz nagrań historii mówionej.

Ułatwieniu badań genealogicznych rodzin ormiańskich służy zamieszczona w WAPO i wciąż rozbudowywana baza danych zindeksowanych ksiąg metrykalnych parafii ormiańskokatolickich. Poniżej publikujemy wykaz wszystkich ormiańskich ksiąg parafialnych znajdujących się w zasobach Fundacji. Ze względów prawnych nie można udostępniać w internecie tych wpisów do ksiąg chrztów, od których wytworzenia upłynęło mniej niż 100 lat. Dlatego co roku baza uzupełniana jest o zapisy dotyczące kolejnego rocznika.

Internetowa encyklopedia Wiki.Ormianie (www.wiki.ormianie.pl) pozwala na wspólne rekonstruowanie biogramów polskich Ormian. Już w pierwszym roku działalności cieszyła się dużą popularnością, zamieszczono w niej ponad 270 haseł, zaś liczba odwiedzin przekroczyła kilkadziesiąt tysięcy.

Wszelkie specjalistyczne prace, jak katalogowanie, konserwacja czy opracowywanie zbiorów wykonywane są przez fachowców oraz wolontariuszy, w tym studentów w ramach praktyk studenckich, pracujących pod nadzorem specjalistów. Tak szybki postęp prac możliwy jest dzięki zaangażowaniu zespołu fundacji oraz środkom finansowym przyznawanym w drodze konkursów przede wszystkim przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W celu popularyzacji historii i kultury polskich Ormian, Fundacja udostępnia wybrane obiekty na potrzeby publikacji i wystaw, np. „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności" (2008–2009 roku) i „Pod wspólnym niebem" (2012 roku), zorganizowane przez Muzeum Historii Polski na Zamku Królewskim w Warszawie, czy „Ars Armeniaca", zorganizowaną w Zamościu przez Muzeum Zamojskie i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w 2010 roku.

W celu zapewnienia odpowiedniej opieki zbiorom APO podejmowana jest współpraca z licznymi naukowcami i instytucjami naukowymi, m.in. Uniwersytetem Jagiellońskim, Instytutem Matenadaran w Erywaniu, Muzeum Historii Polski, Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie i Narodowym Archiwum Cyfrowym. Od początku działalności fundacja współpracuje również z Biblioteką Narodową i Archiwum Głównym Akt Dawnych, którego specjaliści zajmują się konserwacją i opracowywaniem zbiorów.

Fotografia z 1896 r. przedstawiająca katedrę ormiańską w Eczmiadzynie, APO | Fot. Basia Golas

Kapa haftowana, prawdopodobnie haft ormiański, Polska, około 1732 r., dwustronny srebrny relikwiarz z XVIII w. i puszka na komunikanty, pozłacana z początku XX w. Na spodzie pokrywy grawerowany napis: BOGU UTAJONEMU POLACY w ŁYŚCU 1905, APO

Armenika ze zbiorów APO eksponowane były na wystawach: „Ars Armeniaca", zorganizowanej w 2010 r. w Zamościu przez Muzeum Zamojskie i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (u góry, fot. Muzeum Zamojskie w Zamościu); „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności" (2008–2009 r.), zorganizowanej przez Muzeum Historii Polski na Zamku Królewskim w Warszawie (środkowe, fot. APO); „Pod wspólnym niebem", zorganizowanej w 2012 r. przez Muzeum Historii Polski na Zamku Królewskim w Warszawie (fot. Sławomir Kubala)

Do pomyślnie realizowanych zadań fundacji należy pozyskiwanie do APO kolejnych armeników. Dzięki współpracy z Instytutem Matenadaran udało się pozyskać kopię przechowywanej w Erywaniu księgi metrykalnej z parafii ormiańskokatolickiej w Brzeżanach, zaś dzięki współpracy z Archiwum Głównym Akt Dawnych – kopię księgi metrykalnej ze Złoczowa. Wykonywane są kopie dokumentów z archiwów Lwowa, do APO trafiają również spuścizny i archiwa prywatne, takie jak Stanisława Donigiewicza, ks. Kazimierza Roszko, Leona Ter-Oganjana i prof. Edwarda Tryjarskiego. Przekazywane są też pamiątki rodzinne, w tym kopie dokumentów czy fotografii, które powiększają zbiór APO służący dokumentowaniu i rozwijaniu wiedzy o życiu codziennym polskich Ormian. Fundacja zabiega również o pozyskiwanie do APO nowo publikowanych wydawnictw poruszających tematykę ormiańską.

Kopia przedwojennej fotografii przekazana do APO przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego

Srebrny kubeczek przekazany APO przez Marię Mikuli. Był to dar uczennicy dla Fryderyka Mikulego, który, podobnie jak jego ojciec Karol, był muzykiem, kompozytorem i nauczycielem. Z jednej strony kubeczka jest napis: „Fryderyk", z drugiej – „Chopin – Berceuse" i fragment zapisu nutowego tej kołysanki | Fot. Basia Golas

Niektóre dary ofiarowane APO przez Bogdana Donigiewicza

Metryki parafialne w zasobie Archiwum Polskich Ormian

Franciszek Wasyl

W Archiwum Polskich Ormian prowadzonym przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich przechowywany jest bezcenny zbiór metryk parafialnych Kościoła ormiańskokatolickiego. Zasób ten stanowi uzupełnienie archiwum konsystorza metropolitalnego Kościoła ormiańskokatolickiego, który wyrokiem dziejów znajduje się obecnie w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie i oznaczony jest numerem 475. Poza oryginalnymi poszytami ksiąg metrykalnych Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich pozyskała wspomniane już kopie metryk ormiańskokatolickich ze Złoczowa z lat 1685––1787, z Brzeżan z lat 1785–1899 oraz metrykę chrztów katedry ormiańskokatolickiej we Lwowie z lat 1776–1893.

Księga chrztów i bierzmowań parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie z lat 1703–1782, APO | Fot. Basia Golas

Metryki znajdujące się w Warszawie stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy na temat Ormian polskich. Dokumentują ich indywidualne i zbiorowe losy przez pryzmat najważniejszych uroczystości rodzinnych i parafialnych, jakimi były, bez wątpienia, śluby, chrzty i pogrzeby. Materiały te stanowią tym samym niezastąpione (a często także jedyne) źródło wiedzy na temat genealogii i powiązań rodzinnych, a w szerszej perspektywie także demografii, tych dawnych i wielce zasłużonych mieszkańców Rzeczypospolitej.

W zasobie Archiwum Polskich Ormian znajdują się oryginały następujących metryk parafialnych:

Horodenka
księga chrztów 1707–1793;
księga zapowiedzi przedślubnych 1858–1890;
księga zapowiedzi przedślubnych 1911–1944;
księga zaślubionych, 1941–42, 1944, księga zachowana szczątkowo.

Kuty
księga ślubów 1780–1848;
księga chrztów 1779–1804;
księga chrztów 1804–1831;
księga zmarłych 1780–1818;
księga ślubów 1884–1953;
księga chrztów 1896–1953;

Łysiec
księga chrztów, 1923–1942, księga zachowana szczątkowo;
księga zaślubionych, 1922, 1941, księga zachowana szczątkowo;
księga zmarłych, 1917, 1921, 1926, 1940, księga zachowana szczątkowo.

Stanisławów
księga chrztów 1703–1782;
księga zmarłych 1715–1829;
księga ślubów 1785–1835;
księga chrztów 1783–1834;
księga chrztów 1785–1825;
księga zmarłych 1785–1832;
księga zapowiedzi przedślubnych 1825–1868;
księga chrztów 1825–1837;
księga zapowiedzi przedślubnych 1882–1918;
księga zapowiedzi przedślubnych 1919–1231.
W przypadku metryk parafialnych kościoła ormiańskokatolickiego w Stanisławowie zachowały się niekiedy podwójne kopie prowadzonej rejestracji. Jedna z nich zapisywana była według wprowadzonego w 1784 roku wzoru tabelarycznego, druga zgodnie z wcześniejszą, „narracyjną" tradycją. Dla badacza jest to doskonała szansa weryfikacji danych, ale także próbka absorbcji reform józefińskich w ormiańskim środowisku.

Tyśmienica
księga chrztów 1785–1854;
księga zgonów 1785–1943 (niepełna rejestracja).

Większa część powyższych zabytków rękopiśmiennych jest obecnie przepisywana do baz danych i udostępniana wszystkim zainteresowanym poprzez Internet na stronie Wirtualnego Archiwum Polskich Ormian (www.archiwum.ormianie.pl).

Księga chrztów z Kut z lat 1779–1804 | Fot. Basia Golas

Karta z 1785 r. z księgi chrztów z Brzeżan

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: zespoły Stara Warszawa, Warszawa Ekonomiczna, Nowa Warszawa i inne Archiwum Polskich Ormian w Warszawie, prowadzone przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

Biblioteca Apostolica Vaticana: rkps Vat. Lat 12561 (J. E. Minasowicz, *Memorabilia armenica*)

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie: Zbiór druków procesowych z XVIII i XIX wieku

Biblioteka klasztoru Mechitarystów w Wiedniu: rkps 447 (umowy zaręczynowe i testamenty Ormian lwowskich, 1643–1667)

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: rkps 441, 517, 617

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie: rkps 56 (*Relacia Chrysztopha Serebkowicza poslannika J[ego] K[ólewskiej] M[ści] do Porty Tureckiey*)

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu: rkps 1646 II (*Dzieje Ormian lwowskich od r. 1649 aż do r. 1713*)

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie: fond 52, opys 2, sprawa 513-516 (*Acta iudicii civilis Armenorum*)

Zbiór Krzysztofa Stopki w Krakowie: *Spis adresowy Ormian polskich*, l. 20/30. XX w.

Źródła drukowane

Acta Nuntiaturae Polonae, 24, *Honoratus Visconti (1630–1636)*, vol. 1, *(20 IV 1630 – 26 VII 1631)*, ed. Adalbertus Biliński, Romae 1992; 25, *Marius Filonardi (1635–1643)*, vol. 1, *(12 II 1635 – 29 X 1636)*, vol. 2, *(1 XI 1636 – 31 X 1637)*, ed. Theresia Chynczewska-Hennel, Cracoviae 2003, 2006; 34, *Opitius Pallavicini (1680–1688)*, vol. 1, *(10 VIII 1680 – 29 III 1681)*, ed. Maria Domin-Jačov, Romae 1995; 37, *Giovanni Antonio Davia (1696–1700)*, vol. 1, *(13 II 1696 – 28 XII 1696)*, vol. 2, *(23 VI 1696 – 18 V 1697)*, ed. Adalbertus Kęder, Cracoviae 2004, 2010

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, 10, Lwów 1884

Akty Armianskogo suda goroda Kamieniec-Podolskogo (XVI w.), wyd. Wartan R. Grigorian, Jerewan 1963

Akty powstania Kościuszki, 1-2, *Protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*, wyd. Szymon Askenazy, Włodzimierz Dzwonkowski, Kraków 1918, 3, *Korespondencja Najwyższego Naczelnika, protokóły patentów, akces do powstania narodowego*, wyd. W. Dzwonkowski, Emil Kipa, Roch Morcinek, Wrocław-Kraków 1955

Album civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783, 1-2, wyd. Andrzej Janeczek, Poznań-Warszawa 2005

Aliszan Ławend, *Roczniki Ormian Polski i Rumunii z przydatkiem najstarszych źródeł*, Wenecja 1896 (w języku ormiańskim)

Andrzejowski Antoni, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, 1-4, Wilno 1861

Ar. T., *Odpowiedź na uwagi nad krótkim rysem sprawy o spadek po niegdyś Łyszkiewiczu*, [Warszawa] b.r.w.

Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej z rękopisów i dzieł najrzadszych, wyd. Kazimierz Wł. Wójcicki, Warszawa 1856

Archiwum Wybickiego, 1-2, *Papiery polityczne i korespondencja za niepodległej Rzpltej i na emigracji, 1768–1822*, wyd. Adam Mieczysław Skałkowski, Gdańsk 1948, 3, Z materiałów A. M. Skałkowskiego i Adama Lewaka wyd. Andrzej Bukowski, Gdańsk 1978

Bogusławski [Łukasz], *Odpowiedź na rekurs przez Anielę Paulinę Popławską przeciwko Annie Salomei Piekarskiej, od wyroku Sądu Apelacyjnego, w dniach 27, 28 i 29 kwietnia, tudzież d. 5 i 6 maja 1826 zapadłego o sukcessyę po Macieju Łyszkiewiczu; Duplika w tejże sprawie, Summariusz dokumentów*, Warszawa b.r.w.

Como avvenne la liquidazione Della Diocesi Armena di Leopoli, „Servizio Informazioni Chiesa Orientale", Anno II, numero 8 (20), 1947

Czerwińska Teresa, *Dziennik podróży Józefa Kalasantego Jędrzejewicza – nieznany przyczynek do dziejów rodzin Chopinów i Jędrzejewiczów*, „Rocznik Chopinowski", 21, 1995

Diariusz Senatu z roku 1830–1831, wyd. Stefan Pomarański, Kraków 1931

Dmochowski Franciszek Salezy, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, oprac. Zdzisław Libera, Warszawa 1959

Dostian Riczi, *Izbrannoje: powiesti* (*Triewoga: powiest*; *Skazał – kak proklał: wospominanija*), Moskwa 1987

Dostian R., *Niepokój*, tłum. Natalia Gałczyńska, Warszawa 1970

Dyariusz senatu, sejmu Królestwa Polskiego 1825, wyd. Julian Ursyn Niemcewicz, 1-3, Warszawa 1825

Dyaryusze Sejmów Księstwa Warszawskiego, 1, *Dziennik posiedzeń izby poselskiej sejmu 1809 r.*, wyd. Marceli Handelsman, Warszawa 1913, 2, *Dziennik posiedzeń sejmowych w 1811 r.*, wyd. Marian Kallas, „Teki Archiwalne", 19, 1982

Działyńska Henrietta z Błędowskich, *Pamiątka przeszłości: Wspomnienia z lat 1794–1832*, wyd. Ksenia Kostenicz, Zofia Makowiecka, Warszawa 1960

Dzieje zjednoczenia Ormian polskich z kościołem rzymskim w XVII wieku z dwóch rękopisów łacińskiego i włoskiego w przekładzie polskim, wyd. Adolf Pawiński, w: *Źródła dziejowe*, 2, Warszawa 1876

Dzierżinskij Feliks, *Dniewnik zakliuczennogo. Pisma*, Moskwa 1984

Garkawiec Aleksandr N., *Dwie nowonajdiennyje kypczakskije rukopisi*, „Tiurkołogiczeskij sbornik", 1977 (1981)

Exodus Warszawy: ludzie i miasto po Powstaniu 1944: pamiętniki, relacje, red. Emilia Borecka, Warszawa 1992

Garkawiec A. N., *Kypczakskoje pis'miennoje nasledije*, 1, *Katałog i tieksty pamiatnikow armianskim pis'mom*, Ałmaty 2003

Gomulicki Juliusz Wiktor, *Cztery wieki poezji o Warszawie. Antologia*, Warszawa 1974

[Gruneweg Martin], *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–ca. 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, wyd. Almut Bues, 1-3, Wiesbaden 2008

Herbert Zbigniew, *Ormiańska babcia*, „Zeszyty Literackie" 2006, nr 2 (94)

[Heyne Johann], *Relacje Jana Heynego, agenta księcia Ksawerego saskiego, o „Monitorze" (1765–1770)*, oprac. Elżbieta Aleksandrowska, tłum. Zofia Wołoszyńska, „Pamiętnik Literacki" 67, 1976, z. 3

Jaśkiewicz Mikołaj, *Skarb w ziemi ukryty, nieśmiertelna w śmiertelnym ciele dusza, albo szacunek duszy ludzkiej*, wstęp Józef Epifaniusz Minasowicz, Warszawa 1779

[Kalinowski Józef] *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce na Litwie i Rusi, ich początek, rozwój i tułactwo w czasach rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych, Warszawa-Lwów*, Kraków 1901

Karganow Marek, *Biegł po śmierć*, „Wieczór" 1947, nr 60

Kiliński Jan, *Pamiętniki*, oprac. Stanisław Herbst, Warszawa 1958

Kiryk Feliks, *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Kamieńcu Podolskim z lat 1723–1736 oraz 1740–1742*, w: *Kraków – Małopolska w Europie środka. Studia ku czci profesora Jana M. Małeckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Krzysztof Broński, Jacek Purchla, Jan Szpak, Kraków 1996

Kitowicz Jędrzej, *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. Przemysława Matuszewska, Zofia Lewinówa, Warszawa 1971

Kładocznyj Josyp, *Meni takoż zaproponuwały jti na prawosławnu parafiju*, w: *Litopys neskorenoji Ukrajiny: dokumenty, materiały, spohady*, wyd. Jarosław S. Lalka, Lwiw 1993

Konopacki Szymon, *Pamiętniki*, oprac. Julian Adolf Święcicki, Warszawa 1899

Korzeniowski Józef, *Dzieła wybrane*, 8, *Komedie*, oprac. Marian Kwaśny, Kraków 1954

Kościesza Walenty, *Wety parnaskie na gody małżeńskie przy złączeniu się ślubnym dożywotniey przyiazni związkiem szlachetney*

pary JMP. Augustyna Minasowicza z JMC. Panną Agnieszką Dulską, Warszawa 1791

Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, 1-3, oprac. Marian Kaczmarek i Kazimierz Pecold, Wrocław 1972

Krótki rys sprawy o spadek po Macieju Łyszkiewiczu przez Anielę Paulinę Popławską przeciwko Piekarskiej i Nikorowiczom do Sądu Najwyższej Instancji cytowanej, Warszawa 1827

Krzeczunowicz Kornel, *Historia jednego rodu i dwóch emigracji*, Londyn 1973

Libera Paweł, *Zwalczanie ruchu prometejskiego w Polsce Ludowej: wstęp do badań*.

Część I, „Historia i Polityka" 2010, nr 4 (11)

Lipiński Tymoteusz, *Zapiski z lat 1828–1831*, wyd. Kazimierz Bartoszewicz, Kraków 1883

Literatura konfederacji barskiej: wiersze, wyd. Janusz Maciejewski (red.), Agnieszka M. Bąbel, Agata Grabowska-Kuniczuk, Jacek Wójcicki, Warszawa 2008

Litterae nuntiorum apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes, 5, *(1629–1638)*, 6, *(1639–1648)*, 7, *(1652–1656)*, 12, *(1670–1674)*, ed. Athanasius G. Welykyj, Romae 1961, 1962, 1963, 1968.

[Łoś Jakub], *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancernej Wład[ysława] margrabi Myszkowskiego, wojewody krakowskiego*, Kraków 1858

[Łuszczewska Janina] Deotyma, *Pamiętnik: 1834–1897*, wyd. Juliusz W. Gomulicki, Warszawa 1968

Magier Antoni, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963

Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego, 1-9, oprac. Janusz Woliński, Jerzy Michalski, Emanuel Rostworowski, Artur Eisenbach, Wrocław 1955–1969

Matricularum Regni Poloniae Summaria, pars 1-5, vol. 1, ed. Teodor Wierzbowski, Warszawa 1905–1919, pars 5, vol. 2, ed. Józef Płocha, Antoni Rybarski, Irena Sułkowska, 1961; pars 6, ed. Maria Woźniakowa, Warszawa 1999

Minasowicz Iosephus Epiphanius, *Carminum variorum manipulus*, Varsaviae 1771

Minasowicz I. E., *Mantissa brevis carminum miscellaneorum*, Varsaviae 1756

Minasowicz I. E., *Tetrasticha vitas singulorum archiepiscoporum Leopoliensium inclytae Nationis Armenae in Polonia brevi carmine designantia*, Augustae Masoviorum 1762

Minasowicz Izydor, *Na dzień doroczny szczęśliwej koronacyi Nayiaśniejszego Pana Stanisława Augusta z Bożej łaski króla polskiego* [...], Warszawa 1768

Minasowicz Józef Dionizy, *Twory*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, Lipsk 1844

Minasowicz Józef Epifaniusz, *Tigranes. Tragedya we trzech aktach*, Warszawa 1767

Minasowicz J. E., *Załuszczyzny albo zbior rymow oyczystych*, Warszawa 1773

„Monitor" 1765–1785. Wybór, oprac. Elżbieta Aleksandrowska, Wrocław 1976

Niemcewicz Julian Ursyn, *Pamiętniki czasów moich*, 1-2, oprac. Jan Dihm, Warszawa 1957

Najstarsza księga miejska, 1382–1389, wyd. Aleksander Czołowski, w: *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, 1, Lwów 1892

Muratowicz Antoni, *Replika ze strony szl[achetnego] Muratowicza, kupca i obywatela warszawskiego, Franciszka Flaczkieiwcza, syna Flaczkiewiczowej matki-wdowy i innych w sprawie ur[odzonego] Zawadzkiego instygatora bezpieczeństwa publicznego względem rozruchu dnia 16 miesiąca maja 1790 zdarzonego, rozpoczętey w sądach marszałkowskich koronnych kryminalnych dnia 23 lipca 1790 roku miana*, Warszawa 1790

[Muratowicz Sefer], *Relacya Sefera Muratowicza obywatela warszawskiego, od Zygmunta III, króla polskiego, dla sprawowania rzeczy wysłanego do Persyi w r. 1602,* wyd. Józef Epifaniusz Minasowicz, Warszawa 1777

Obertyński Sdislaus, *Die florentiner Union der polnischen Armenier und ihr Bischofskatalog*, „Orientalia Christiana" 36 (96), 1934

Ochocki Jan Duklan, *Pamiętniki*, 1-4, wyd. Józef Ignacy Kraszewski, Wilno 1857

Ostrowski Antoni, *Pamiętnik z czasów powstania listopadowego*, wyd. Karolina i Henryk Rostoccy, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961

Ostrowski Teodor, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy: gazetki pisane z roku 1782*, wyd. Roman Kaleta, Wrocław 1972

Peregrynacya arabska albo do grobu S. Katarzyny Panny i Męczenniczki [...] *zacnych ludzi niektorych rodu niemieckiego w Roku Pańskim 1483 pielgrzymowanie*, *przekładania x. Andrzeja Wargockiego*, Kraków 1610

Pfeiffer Mieczysław Józef, *Wspomnienia warszawskiego przemysłowca*, 1-2, wyd. Halina Maria Pfeiffer, Warszawa 2003

Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielenija Rossijskoj Impierii 1897 goda, 51, *Warszawa*, Pietierburg 1904

Piramowicz Grzegorz, *Powinności nauczyciela. Wybór mów i listów*, wyd. Kamila Mrozowska, Wrocław 1958

Plersch Jakób, *Wiersz z wdzięczności na imieniny Wielmożnego Jmci Pana Antoniego Balewicza mecenasa y dobrodzieia, przez niżey wyrażonego sługę napisany*, [Warszawa ok. 1790]

Potocki Leon, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876

Potocki Stanisław Kostka, *Pochwała Grzegorza Piramowicza*, Warszawa 1802

Powstanie styczniowe. Wyroki audytorjatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866, wyd. Henryk Cederbaum, Warszawa 1917

[Radziwiłł Stanisław Albrycht], *Pamiętniki Albrychta Stanisława x. Radziwiłła kanclerza w. litewskiego*, wyd. Edward Raczyński, 1-2, Poznań 1839

Rafałowiczówna Jadwiga, *A z Warszawy nowiny te ...*, oprac. Bożena Popiołek, Kraków 2000

Raporty warszawskich oberpolicmajstrów (1895–1913), wyd. Halina Kiepurska, Warszawa 1971

Relacja Deputacyi do examinowania spraw o bunty oskarżonych na sejm 1790 roku uczyniona, Warszawa [1790]

Sienkiewicz Henryk, *Felietony warszawskie, 1873–1882*, oprac. Stanisław Fita, Warszawa 2002

Skarbek Fryderyk, *Pamiętnik*, oprac. Piotr Mysłakowski, Warszawa 2009

Smokowski Wincenty, *Jan Rustem*, „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe", 4, 1838

Starożytności Warszawy, wyd. Aleksander Wejnert, seria 2, t. 6, Warszawa 1858

Sumariusz Metryki Koronnej. Seria Nowa, 2-3, wyd. Wojciech Krawczuk, Kraków 2001, 2004, 4, wyd. W. Krawczuk, Michał Kulecki, Warszawa 2010, 5, wyd. Krzysztof Chłapowski, Kraków 2009

[Symeon Lehacy], *Des Armeniers Simeon aus Polen Reisebeschreibung. Annalen und Kolophone*, wyd. Nerses Akinian, Wien 1936 (w języku ormiańskim)

Tarczewski Marceli, *Rekurs ze strony Anieli Paul[iny] Popławskiej, Leona Popławskiego itd., przeciwko Annie Salomei z Bernatowiczów Piekarskiej itd., Antoniemu Nikorowiczowi itd., od wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w [...] 1826 zapadłego w przedmiocie praw Anieli Pauliny Popławskiej na majątku zmarłego, jej ojca niegdy Macieja Łyszkiewicza ze strony córki naturalnej tegoż itd., i o wydanie jej z tytułu praw córki naturalnej ¾ części z ogółu masy upadłościowej tymczasowo na 5.600.600 złp. ustanowionej*, Warszawa 1826

Tarczewski M., *Odpowiedź ze strony Anieli Pauliny Popławskiej na apelację osób prawa jej do majątku po Macieju Łyszkiewiczu pozostałego zaprzeczających oraz przedstawienie wniosków incydentalnych*, Warszawa 1826

Thugutt Stanisław, *Autobiografia*, wyd. Alicja Więzikowa, Tadeusz Janczyk, Warszawa 1984

Tokarski Michał, *Wywód apelacyjny z strony Anny Salomei Piekarskiej przeciwko Anieli Paulinie Popławskiej, Tekli Barbarze Wiktoryi Annie, czterech imion, Sadowskiej i innym osobom do spadku po niegdy Macieju Łyszkiewiczu pozostałego, ubiegającym się, Warszawa* b.r.w

Torosiewicz Dawid, *Odpowiedź Nikorowiczów na rekurs Anieli Paul[iny] Popławskiej. Duplika w sprawie Nikorowiczów przeciwko Popławskiej. Summariusz dokumentów w sprawie Antoniego i Zofii rodzeństwa Nikorowiczów przeciwko Anieli Popławskiej*, Warszawa [1826]

Tryjarski Edward, *Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipczackim Ormian polskich*. 3, *Katalogi alumnów Kolegium teatyńskiego we Lwowie*, „Rocznik Orientalistyczny" 24, 1960

Tryjarski E., *Zapisy sądu duchownego Ormian miasta Lwowa za lata 1625–1630 w języku ormiańsko-kipczackim*, Kraków 2010

Tyszkiewicz Eustachy, *Króla Stanisława Augusta ostatni pobyt w Grodnie*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu", 1873–1876 (dokument: *Pensje dworu królewskiego*)

Ukrainsko-armianskije swiazi w XVII wiekie. Sbornik dokumientow, red. Jarosław Daszkewycz, Kiew 1969

Urkunden zur Geschichte der Armenier in Lemberg, wyd. Ferdinand Bischoff, Wien 1865

Wagner Moriz, *Reise nach dem Ararat und dem Hochland Armenien*, Stuttgart-Tübingen 1848

Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, 1-2, Eugeniusz Karczewski, Józef Ryszard Szaflik, Warszawa 1990, 1998

Władysława IV, krola polskiego w. xiążęcia lit. etc., listy i inne pisma urzędowe, które do znakomitych w kraju mężów, z kancellaryi krol[ewskiej] wychodziły; w których tak sprawy państwa publiczne jako i prywatne królewskie, są traktowane. Materyał dziejowy, wyd. Ambroży Grabowski, Kraków 1845

Woskian Hamazasp, *Kronika lub roczniki kościelne Stefana Roszki*, Wien 1964 (w języku ormiańskim)

Wybicki Józef, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. Adam M. Skałkowski, Wrocław 2005

Volumina Legum, 3-9, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859–1860, 1889

„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne" 1770–1777. Wybór, wyd. Julian Platt, Wrocław 1968

Zacharyaszewicz Grzegorz, *Kazanie o powinności szanowania króla istotnej w s[więtej] chrześcijańskiej katolickiej religii po nieszczęśliwym przypadku dnia 3. listopada zdarzonym* [...], Warszawa 1772

Życie artystyczne w świetle prasy warszawskiej pierwszej połowy XIX wieku, oprac. Elżbieta Moszoro, *Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej*, 13, Wrocław 1962

Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770, wyd. Anna Berdecka, Janina Rutkowska, Anna Sucheni-Grabowska, Hanna Szwankowska, Warszawa 1963–1965

Prasa

„Awedis" (Warszawa), 2009–2012

„Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego" (Kraków), 1993–2012

„Czas" (Kraków) 1871, nr 72

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" (Warszawa), 1927, nr 8

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej" (Warszawa), 9, 1927, s. 51; 14, 1932, s. 48

„Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" (Warszawa), 1814, dodatek nr 41; 1819, nr 22; 1822, nr 37

„Gazeta Poranna" (Lwów), 1921, nr 5621

„Gazeta Warszawska" (Warszawa) 1831, nr 74; 1856, nr 116; 1858, nr 116, 258; 1859, nr 258; 1870, nr 119; 1893, nr 63

„Głos Poranny" (Warszawa), 1933, nr 241

„Głos Warszawski" (Warszawa), 1909, nr 102, 165

„Gregoriana" (Lwów), 1935–1939

„Hayrenik" (Boston), 1967, nr 5

„Korespondent" (Warszawa), 1836, nr 90

„Kurier Bydgoski" (Bydgoszcz), 1938, nr 14

„Kurier Warszawski", 1829 nr 241, 242; 1834, nr 168; 1842, nr 153; 1843, nr 112, 197; 1851 nr 126, 184; 1852, nr 124; 1854, nr 218; 1858, nr 153; 1872, nr 52, 59; 1874 nr 46; 1880, nr 224; 1881, nr 137; 1939, nr 206

„Monitor Polski" (Warszawa), 1946, nr 7

„Nowiny Codzienne" (Warszawa), 1933 nr 213

„Posłaniec św. Grzegorza" (Lwów), 1927–1934

„Powszechny Dziennik Krajowy" (Warszawa), 1828, nr 318; 1831 nr 76

„Prawda" (Warszawa), 1893, nr 8

„Republika" (Łódź), 1928, nr 59

„Rzeczpospolita" (Warszawa), 1922, nr 263

„Słowo" (Radom), 1930, nr 65

„Słowo Pomorskie" (Toruń), 1930 nr 172

„Stolica" (Warszawa), 1960, nr 44; 1963, nr 30, 46; 1982 nr 17

„Wiadomości" (Londyn), 1966, nr 41

Katalogi, słowniki, herbarze, informatory, spisy

Asadow Jurij A., *Armianskije oficery – na carskoj służbie: kratkij enciklopediczeskij sprawocznik*, Moskwa 1999

Asadow J. A., *1000 oficerskich imion w armianskoj istorii: istoriko-biograficzeskije oczerki*, Piatigorsk 2004

Belina-Prażmowski Zbigniew, *Metryki ślubne parafii św. Krzyża w Warszawie z lat 1763 do 1807*, „Miesięcznik Heraldyczny", 12-13, 1933–1934

Boniecki Adam, Reiski Artur, *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, 1-16, Warszawa 1899–1913

Borkowska Małgorzata, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, 1-2, Warszawa 2004, 2005

Dzierżanowski Wiktor, *Przewodnik warszawski informacyjno-adressowy na rok 1869*, Warszawa 1869

Estreicher Karol, *Bibliografia polska*, cz. 3, *Stólecie XV–XVIII w układzie abecadłowym*, 1-23, Kraków 1891–1939

Gerber Rafał, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977

Gil Czesław, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612–1914*, Kraków 1999

Glücksberg Jan, *Taryffa domów miasta stołecznego Warszawy i przedmieścia Pragi według nowego podziału*, Warszawa 1832

Hass Ludwik, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999

Haupt-Catalog der armenischen Handschriften, 2, *Die armenische Handschriften in Deutschland*, H. 1, *Catalog der armenischen Handschriften in der K. Hof- und Staatsbibliothek zu Muenhen*, Wien 1892 (w języku ormiańskim)

Ilustrowany przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta, Warszawa 1893

Isakowicz-Zaleski Tadeusz, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750–2000*, Kraków 2001

Inwentarz archiwum księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej z lat 1516, 1647–1843, oprac. Maria Józefowiczówna, Warszawa 1987

[Jełowicki Adolf Józef], Ks. J, *Metryki kościoła parafialnego św. Jana Chrzciciela w Warszawie*, „Miesięcznik Heraldyczny", 1914, numery 1-6

Kalendarzyk polityczny 1791, Warszawa 1791

Kapral Myron, *Urzędnicy miasta Lwowa w XIII–XVIII wieku*, Toruń 2008

Katalog rękopisów ormiańskich i gruzińskich, oprac. Kazimierz Roszko, red. Eugeniusz Słuszkiewicz, Warszawa 1958

Kędziora Andrzej, *Encyklopedia miasta Zamościa*, Chełm 2000

Korwin [Piotrowski] Ludwik, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934

Król Stefan, *101 kobiet polskich: ślad historii*, Warszawa 1988

Księga pamięci: transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz, 1940–1944, 1-3, red. Franciszek Piper, Irena Strzelecka, Warszawa-Oświęcim 2000

Kubik Krzysztof, *Inwentarz archiwalny spuścizny arcybiskupa Józefa Teodorowicza 1864–1938*, Warszawa 2009

Kutsch Karl J., Riemens Leo, *Großes Sänger-lexikon*, Bern-Munich, 1997

Machynia Mariusz, Czesław Srzednicki, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1777–1794. Spisy*, 1-2, Kraków 1998–2003

Mały słownik ormiańsko-polski, polsko-ormiański, oprac. Andrzej Pisowicz, Szuszanik Sedojan, Norajr Ter-Grigorian, Kraków 2006

Materiały genealogiczne, nobilitacje, indygenaty w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, oprac. Anna Wajs, Warszawa 2001

[Niesiecki Kacper], *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego: powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*. 1-10, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, Warszawa 1979 (reprint)

Niezabytyje mogiły. Rossijskoje zarubieże: nekrołogi 1917–1997 gg., oprac. Wadim N. Czuwakow, 1-6, Moskwa 1999–2007

Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja. Muzeum Narodowe w Krakowie, katalog wystawy, Kraków 1999

Puławski słownik biograficzny L–P, oprac. Helena Mącznik, Jan Mącznik, Puławy 2000

Rastawiecki Edward, *Słownik malarzy polskich*, 1-3, Warszawa 1850

Rodowody pułków jazdy polskiej: 1914–1947, red. Kornel Krzeczunowicz, Londyn 1983

Roszko Kazimierz, *Rękopisy ormiańskie w zbiorach polskich*, „Rocznik Orientalistyczny", 23, 1957

Russkij biograficzeskij słowar, red. A. A. Połowcow, 1-22, St-Peterburg 1896–1918

Spis abonentów sieci telefonicznej m. st. Warszawy P.A.S.T. i warszawskiej sieci okręg[owej] P.P.T.T., Rok 1939, Warszawa 1939

Skorowidz mieszkańców Warszawy z przedmieściami na rok 1854, Warszawa 1854

Słowar armiano-russkij/russko-armianskij, red. Samwel Gasparian, Mariam Kirakosjan, Erywań 2011

Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, 1-3, red. Feliks Tych, Warszawa 1978, 1985, 1992

Słownik biograficzny miasta Lublina, 2, red. Tadeusz Radzik, Jan Skarbek, Adam Andrzej Witusik, Lublin 1996

Słownik biograficzny teatru polskiego, 1765–1965, Warszawa 1973

Stawecki Piotr, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994

Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, 1-3, Warszawa 1955

Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861, oprac. Elżbieta Sęczys, Warszawa 2000

Świątkowski Hiacynt, *Taryffa domów Warszawy i Pragi z planem ogólnym*, Warszawa 1852

Tabiel domam g[oroda] Warszawy i priedmiestia Pragi, Warszawa 1887

Taryffa domów miasta stołecznego Warszawy dla wygody publicznej nowowydana z dołączeniem przedmieścia Pragi i domów za rogatkami będących tudzież opisu historycznego stolicy, Warszawa 1822

Taylor Stephen, *Who's who in Central and East-Europe1933/34*, Zurich 1935

[Twardowski Bolesław], *Spis osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki*, oprac. B. T., Poznań 1894

Uruski Seweryn, *Rodzina: herbarz szlachty polskiej*, t. 1-15, Warszawa 1904–1931

Wójcicki Kazimierz W., *Cmentarz Powązkowski oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i w okolicach tegoż miasta*, 1-3, Warszawa 1856–1858

Strony internetowe

www.1944.pl (Muzeum Powstania Warszawskiego: Powstańcze Biogramy, Archiwum Historii Mówionej)

www.agbu.org/publications/article (David Zenian, *Leon Ter-Oganian: a man with a singular purpose*)

www.archiwum.ormianie.pl (Wirtualne Archiwum Polskich Ormian)

www.centrum-armenia.umk.pl/libs/ormianie_warszawscy.pdf (Paulina Krześniak, *Ormianie warszawscy. Próba określenia ich miejsca w społeczności stolicy*)

www.forum.vardanank.org (materiały o rodzie Melika Szach-Nazarowa)

www.dziedzictwo.ormianie.pl (Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich)

www.genealodzy.pl (Włodzimierz Sroczyński, *Wypisy z metryk ślubnych parafii św. Krzyża w Warszawie*)

www.geneteka.genealodzy.pl (indeksy metryk z rzymskokatolickich parafii warszawskich)

www.kosciol.republika.pl (*Historia kościoła szpitalnego p.w. Przemienienia Pańskiego*)

www.ormianie.org.pl (informacje o Kole Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie)

www.rotary.inyv.pl (informacje o Robercie Piradoffie)

www.ru.hayazg.info (biogramy Ormian związanych z Polską i Polaków, którym przypisywane jest pochodzenie ormiańskie)

www.scebreshinum.republika.pl/plus/past_zam.pdf (Regina Smoter Grzeszkiewicz, *Z przeszłości Zamojszczyzny. Zbiór tekstów publikowanych na łamach Zamojskiego Kwartalnika Kulturalnego, Tygodnika Zamojskiego, a także nigdzie nie publikowanych*)

www.teki.bkpan.poznan.pl (*Teki Dworzaczka*)

www.wielcy.pl *(Wielka genealogia Marka Jerzego Minakowskiego*)

www.wiki.ormianie.pl (*Wiki.Ormianie. Wolna encyklopedia Ormian w Polsce*)

Opracowania

Abgarowicz Ewa, *Zbiory artystyczne Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich*, w: *Ars armeniaca: sztuka ormiańska ze zbiorów polskich i zagranicznych. Katalog wystawy. Muzeum Zamojskie*, red. Waldemar Deluga, Zamość 2010, s. 36-39

Abrahamowicz Zygmunt, *Muratowicz Sefer*, w: *Polski słownik biograficzny*, 22, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 269-271

Abrahamowicz Z., *Nersesowicz (Niersesowicz) Deodat*, w: *Polski słownik biograficzny*, 22, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 675-677

Achmatowicz Aleksander, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003

Ailsby Christopher, *Hitler's renegades: foreign nationals in the service of the Third Reich*, Staplehurst, Kent 2004

Akinian Nerses, *Katalog ormiańskich rękopisów ze Lwowa i z Stanisławowa*, Wien 1961 (w języku ormiańskim)

Akinian N., *Das Skevra Evangeliar vom Jahre 1197 aufbewahrt im Archive des Armenischen Erzbistums Lemberg*, Wien 1930 (w języku ormiańskim)

Aleksandrowska Elżbieta, *Minasowicz (Minasiewicz) Józef Epifani*, w: *Polski słownik biograficzny*, 21, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 274-277

Aleksandrowska E., *Piramowicz Grzegorz Wincenty*, w: *Polski słownik biograficzny*, 26, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 529-536

Aleksandrowycz Wołodymyr S., *Nowe materiały do biografii i twórczości Jerzego Szymonowicza Starszego oraz Jerzego Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego*, „Folia Historiae Artium" 27, 1991, s. 111-124

Askenazy Szymon, *Napoleon a Polska*, 3, Warszawa 1919

Awetisjan G. A., *Gienierały – armianie w Rosssijskoj imperii*, Jerewan 2007

Baranowski Ignacy, *Z dziejów rodów patrycjuszowskich miasta Starej Warszawy*, Warszawa 1915

Barącz Sadok, *Pamiątki jazłowieckie*, Lwów 1862

Barącz S., *Pamiętnik dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rękopisów*, Lwów 1855

Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869

Barącz S., *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*, Lwów 1856

Bartoszewicz Julian, *Kościoły warszawskie rzymskokatolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855

Bartoszewicz J., *Szkice z czasów saskich*, Kraków 1880

Bartoszewicz J., *Teatyni w Warszawie*, w: tegoż, *Dzieła*, 9, Warszawa 1881

Barycz Henryk, *Doktorat Grzegorza Piramowicza*, w: tegoż, *Alma Mater Jagellonica: studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958

Bednarczyk Tadeusz, *Życie codzienne warszawskiego getta: warszawskie getto i ludzie, 1939–1945 i dalej*, Warszawa 1995

Bednarski Tadeusz Z., *Krakowskim szlakiem Teodora Axentowicza*, Kraków 2004.

Berdecka Anna, Turnau Irena, *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenia*, Warszawa 1969

Beylin Karolina, *Tajemnice Warszawy z lat 1822–1830*, Warszawa 1956

Bodley Lorraine Byrne, *Goethe and Zelter: musical dialogues*, Farnham, England – Burlington, VT 2009

Bogaardt Eva, *Kanon: the life of composer Ara Sevanian*, Moorpark, CA 2007

Bohosiewicz Michał, *Romaszkan Roman Antoni*, w: *Polski słownik biograficzny*, 31, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 619-620

Brauneis, Walther: *Wer war Mozarts „Sig[no]ra Antonini" in der Prager Uraufführung von ‚La Clemenza di Tito'? Zur Identifizierung der Antonia Miklaszewicz als Interpretin der Servilia in der Krönungsoper am 6. September 1791*, „Mitteilungen der Internationalen Stiftung Mozarteum" 47, 1999, H. 1-2, Salzburg, s. 32-40

Brzeziński Stanisław, *Misjonarze i dyplomaci polscy w Persji w XVII–XVIII wieku*, Potulice 1935

Budrewicz Olgierd, *Królowa kobierców*, „Wprost", 2003, nr 37

C. L., *Pierwszy sufragan warszawski, ks. dr. M. J. Manugiewicz (1754–1834)*, „Posłaniec św. Grzegorza" 2, 1928, nr 16–17

Chalabian Antranig, *Dro (Drastamat Kanayan): Armenian's first defence minister of the modern era*, tłum. Jack Chelabian, Los Angeles, CA 2002

Chrzanowski Jan, *Założyciele Rotary Club Łódź: 1933 rok*, Łódź 2011

Chyb Dariusz, *Kobierce kaukaskie: kolekcja Teresy Sahakian*, Warszawa 1990

Chynczewska-Hennel Teresa, *Problem unii kościelnej Ormian w korespondencji Mariusza Filonardiego*, w: *Mappa Mundi. Studia in honorem Jaroslavi Daškevyč septuagenario dedicata*, Lwiw-Kyjiw-Niu Jork 1996, s. 451-463

Das Lemberger Evangeliar. Eine wiederentdeckte armenische Bilderhandschrift des 12. Jahrhunderts, red. Günter Prinzing, Andrea Schmidt, Wiesbaden 1997

Daszkiewicz Jarosław, *Z historii południowo-wschodniego szlaku bursztynowego (XIV–XVII w.)*, „Slavia Antiqua", 27, 1980

Derwojed Janusz, *Byczkowski Adam, malarz dekorator, ok. 1756–ok. 1820*, w: *Słownik artystów polskich i w Polsce działających*, 1, Warszawa 1971, s. 285

Deutsch Otto Erich, *Mozart: a documentary biography*, tłum. Eric Blom, Peter Branscombe, Jeremy Noble, London 1966

Drozdowski Marian M, Zahorski Andrzej, *Historia Warszawy*, Warszawa 2004

Dubicki Tadeusz, *Polscy uchodźcy w Rumunii, 1939–1945: studia i materiały*, Warszawa 1995

Dzierzbicka Anna, *Jędrzejewiczowa z Chopinów Ludwika Marianna*, w: *Polski słownik biograficzny*, 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 235-236

Dzierzbicka A., *Metaxian (Metaksjan), właściwe nazwisko Szełkownikow Sergiusz (Sarkis) Sławomir*, w: *Polski słownik biograficzny*, 20, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 471-472

Frączyk Tadeusz, *Wśród redaktorów i autorów „Monitora" (1764–1778)*, w: *Miscellanea z doby oświecenia*, 5, red. Zbigniew Gliński, Wrocław 1978

Gdzie Wschód spotyka Zachód. Portret osobistości dawnej Rzeczypospolitej 1576–1763. Katalog wystawy, red. Jerzy Malinowski, Warszawa 1993

Gawlik Stanisław, *Życie i działalność ks. abp. Józefa Teodorowicza*, Kraków-Warszawa-Struga 1988

Gąsiorowska Natalia, *Życie i działalność Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1960

Gołąbek Katarzyna, Janicki Marek A., *Najdawniejsze inskrypcje nagrobne kościoła Dominikanów na Nowym Mieście w Warszawie (do końca XVII w.)*, w: *Atria caeli: epitafia i nagrobki w dominikańskim kościele św. Jacka w Warszawie*, red. Anna Markiewicz, Kraków 2009, s. 25-70

Gołębiowski Łukasz, *Ubiory w Polszcze od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych*, Warszawa 1830

Gomulicki Józef Wiktor, *Nauczyciel Norwida: Jan Klemens Minasowicz*, „Myśl Narodowa" 1935, nr 17

Gomulicki J. W., *Warszawa wieloraka 1749–1944: studia, szkice, sylwety*, Warszawa 2005

Grodziska Karolina, *Ojców i Pieskowa Skała w dekoracji ściennej pałacu w Radziejowicach (przyczynek do dziejów rodziny Krasińskich)*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie", 40, 1995, s. 121-128

Grubowski Józef, *Paschalis (Jakubowicz Paschalis), zamężna Souvestre Adelina*, w: *Polski słownik biograficzny*, 25, Wrocław-Warszawa-Kraków 1980, s. 240-241

Hamerliński-Dzierożyński Andrzej, *O kartach, karciarzach, grach poczciwych i grach szulerskich*, Kraków 1976

Hass Ludwik, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980

Grigorian Wardan R., *Istoria armianskich kołonij Ukrainy i Polszy. Armianie w Podolii,* Jerewan 1980

Grigorian W., *Śladami ormiańskich rękopisów,* Garun 1971, s. 29-36 (w języku ormiańskim)

Jankowska Jadwiga, *Jakubowicz Antoni*, w: *Polski słownik biograficzny*, 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 377-378

Józefowiczówna Maria, *Jakubowicz Paschalis*, w: *Polski słownik biograficzny*, 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 378-379

Jurek Marek, *Ormiański Skarga Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja i mąż stanu*, Warszawa 2007

Jurkowicz Marek, *Ormianie w Warszawie*, „Nowe Kontrasty", 2002, nr 5

Kaleta Roman, *Obiady czwartkowe na dworze króla Stanisława Augusta: próba monografii*, w: *Warszawa XVIII wieku*, 2, Warszawa 1973

Kalinka Walerian, *Sejm Czteroletni*, 1-2, Lwów 1881

Kazimierski Józef, *Stefan Hankiewicz – rajca miejski, metrykant koronny, archiwista warszawski z XVII w.*, „Kronika Warszawy", 25, 1995, nr 1 (97), s. 71-89

Kazimierski Kazimierz, *Dzieje Śródmieścia*, Warszawa 1975

Kersten Adam, *Warszawa kazimierzowska 1648–1668. Miasto-ludzie-polityka*, Warszawa 1971

Klimowicz Mieczysław, *Początki teatru stanisławowskiego (1765––1773)*, Warszawa 1965

Knot Antoni, *Nowe przyczynki do biografii księdza Grzegorza Piramowicza*, Kraków 1936, odb. z „Przeglądu Powszechnego"

Kochanowski Jan Korwin, *Dzieje Akademii zamojskiej (1594–1784)*, Kraków 1900

Kornatowski Wiktor, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku. Upadłość Teppera, Szulca, Kabryta, Prota Potockiego, Łyszkiewicza i Heyzlera*, Warszawa 1937

Korzon Tadeusz, *Wewnętrzna historia Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, Kraków 1-3, Warszawa 1897

Kosacka Daniela, *Północna Warszawa w osiemnastym wieku*, Warszawa 1990

Kosim Jan, *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796–1806*, Warszawa 1980

Kozakiewicz Stefan, *Malarstwo warszawskie w latach 1815–1850: podłoże rozwoju*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie", 6, 1962, s. 189-371

Kozłowski Jan, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1986

Kraushar Aleksander, *Barss, palestrant warszawski, i jego misja polityczna we Francji (1793–1800)*, Lwów 1903

Kraushar A., *Dwa szkice historyczne z czasów Stanisława Augusta*, Warszawa 1905

Krawczuk Wojciech, *Metrykanci koronni. Rozwój registratury centralnej od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2002

Król-Mazur Renata, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008

Kruczkowski Stefan, Musiałowski Aleksander, *Unikatowe nagrania kazań Arcybiskupa na płytach bezpośredniego zapisu*, w: *Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja i mąż stanu*, Warszawa 2007

Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Warszawa 1958

Kukiel Marian, *Baubonaubik (Babunabek, Babonobek, Babonaubek) Tadeusz Daniel*, w: *Polski słownik biograficzny*, 1, Kraków 1935, s. 355

Powstanie kościuszkowskie i jego Naczelnik: historia i tradycja. Materiały konferencji naukowej Kraków-Wrocław, 28–30 marca 1994 r., red. Teresa Kulak, Mirosław Frančić, Kraków 1996

Kwiatkowski Marek, *Niechaj, twych ulic wiatr mnie owionie...: architektura warszawskich dzielnic*, Warszawa 1973

Lechicki Czesław, *Kościół ormiański w Polsce. Zarys historyczny*, Lwów 1928

Leśniewska Józefa Ewa, *Dobra Nadrybie i ich właściciele w latach 1833–1944*, w: *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. Albin Koprukowniak, Lublin 2005, s. 109-143

Leśniewska J. E., *Właściciele dóbr Łęczna w latach 1800–1944*, Lublin 2004

Leśniewska J. E., *Właściciele dóbr Puchaczów w latach 1807–1944*, w: *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprukowniak, Lublin 2005, s. 11-39

Leśniewska J. E., *Właściciele dóbr Wola Sernicka w latach 1806–1944*, w: *Lubartów i Ziemia Lubartowska*, Lubartów 2006, s. 35-72

Lewandowska Dorota, *Księga metrykalna parafii ormiańskiej w Złoczowie (1685–1787) jako przyczynek do dziejów Ormian w Polsce*, „Miscellanea Historico-Archivistica" 15-16, 2010, s. 145-151

Lewański Ryszard Kazimierz: *Bibliotheca Nationis Polonae na Uniwersytecie Padewskim*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" 46, 1996, nr ½, s. 143-214

Lileyko Jerzy, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984

Liszewska Krystyna, Plapis Janusz, *Portrety osobistości i mieszkańców Warszawy w zbiorach Muzeum Historycznego m. st. Warszawy*, Warszawa 1990

Łukaszewicz Józef, *Krótkie opisanie historyczne kościołów parochialnych, kościołów, kaplic, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej Diecezji Poznańskiej*, 1-3, Poznań 1858–1863

Machul-Telus Beata, *Mniejszość ormiańska w Warszawie*, „Studia Mazowieckie" 2008, nr 3

Macler Frérédéric, *Rapport sur une mission sciéntifique en Galice et en Bukowine*, „Revue des Études Arméniennes" 7, 1927, s. 97-105, 108-113, 115-124, 125-126, 128-120, 134-138, 146, 154-155

Madurowicz-Urbańska Helena, *Jaśkiewicz Jan Dominik Piotr*, w: *Polski słownik biograficzny*, 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 90-93

Mandziuk Józef, *Romaszkan Kazimierz Grzegorz*, w: *Polski słownik biograficzny*, 31, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 619

Mikulicz Sergiusz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971

Mikulski Tadeusz, *W kręgu oświeconych: studia, szkice, recenzje, notatki*, 1960

Mikulski T., *„Kurdesz nad kurdeszami" : zagadnienie tekstu i autorstwa*, Wrocław 1959

Milewski Stanisław, *Ciemne sprawy międzywojnia*, Warszawa 2002

Mizia Tadeusz, *Ideologia oświatowa Grzegorza Piramowicza*, „Rozprawy z dziejów oświaty", 1, Wrocław 1958

Mnacakanian Piruz, *Księga zgonów parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie 1715–1739*, „Lehahayer" 1, 2010, s. 123-130

Mnacakanian Piruz, *Ormianie w Krakowie do końca XV wieku*, „Kultura religijna i społeczna Małopolski od XIII do XVI wieku", Tarnów 2011, *s.* 167-177

Mrozowska Kamila, *Grzegorz Piramowicz jako sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych*, w: *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, ser. A, Warszawa 1958, 6, z. 2

Mysłakowski Piotr, Sikorski Andrzej, *Chopinowie: krąg rodzinno-towarzyski*, Warszawa 2005

Nagielski Mirosław, *Romaszkiewicz (Romaszkiewic, Romaszkowicz) Jan bądź Piotr*, w: *Polski słownik biograficzny*, 31, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989, s. 620-621

Nagielski M., *Warszawa 1656*, Warszawa 1990

Nietyksza Maria, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971.

Niezabitowska Małgorzata, *Składana wanna*, Kraków 2010

Oberbek Jan, *Jan Nepomucen Bobrowicz: Chopin gitary*, Bielsko-Biała [2006]

85 lat garnizonu WP w Przemyślu, red. Bogusław Bobusia, Przemyśl 2003

Pachoński *Jan, Generał Jan Henryk Dąbrowski, 1755–1818*, Warszawa 1987

Pachoński J., *Legiony Polskie, 1794–1807: prawda i legenda,* 1-4, Warszawa 1969–1979

Paździor Kamil, *Dopuszczenie metropolity unickiego do senatu w 1790 roku: studium z polityki wyznaniowej Sejmu Czteroletniego*, „Nasza Przeszłość" 91, 1999

Pełczyński Grzegorz, *Ormianie w Warszawie*, w: *Warszawa. Etniczne i społeczno-kulturowe zróżnicowanie miasta*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 1998, s. 29-40

Perepeczko Andrzej, *Szkoła Morska w Tczewie i Gdyni (kronika lat 1920–1969)*, Gdynia 1992

Pertek Jerzy, *Polacy na szlakach morskich świata*, 1, *Do roku 1795*, Poznań 1981

Petrowicz Gregorio, *La Chiesa armena in Polonia, parte prima 1350–1624*, Roma 1971

Petrowicz G. , *La Chiesa armena in Polonia, parte terza 1686–1954*, Roma 1988

Petrowicz G., *L'unione degli Armeni di Polonia con la Santa Sede*, Roma 1950

Pęckowski Zbigniew, *Muratowicz Wacław*, w: *Polski słownik biograficzny*, 22, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 271

Piniński Piotr, *Ostatni sekret Stuartów*, Warszawa 2001

Pietrzak Tadeusz, *Warszawa – Praga podmiejska, 1942–1944*, Warszawa 1973

Prinzing Günther, *Zaginiony – odnaleziony – ukryty. O pochodzeniu, znaczeniu i losie najstarszego Ewangeliarza dawnego biskupstwa we Lwowie*, Poznań 2004

Pustelak Danuta, *Ród Jędrzejewiczów w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 2011

Rabowicz Edmund, *Jaśkiewicz Mikołaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 93-94

Rejowicz Jarosław, *Ks. Grzegorz Zacharyaszewicz*, b.m. i r.dr.

Reychman Jan, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Warszawa 1964

Reychman J., *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959

Rizzi Alberto, *Rewolucyjna interpretacja „Widoku Warszawy od strony Pragi" pędzla Bernarda Bellotta*, tłum. Mateusz Salwa, „Almanach Muzealny" 5, 2007, s. 173-186

Rok Bogdan, *Ormianie w kościele rzymskokatolickim w XVIII wieku*, w: *Rola mniejszości narodowych w kulturze i oświacie polskiej w latach 1700–1739*, red. Aleksandra Bilewicz, Stefania Walasek, Wrocław 1998, s. 19-29

Rok Bogdan, *Ormianin Mikołaj Jaśkiewicz (1717–1779) i jego pouczenia duszpasterskie*, w: *Studia i szkice historyczne. Prace ofiarowane K. Matwijowskiemu*, red. Stefania Ochman-Staniszewska, Wrocław 1996, s. 229-235

Ryszkiewicz Andrzej, *Minasowicz Jan Klemens*, w: *Polski słownik biograficzny*, 21, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 273-274

Ryszkiewicz A., *Rustem Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, 33, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 162-165

Ryszkiewicz A., *Zbiory artystyczne Józefa Kajetana Ossolińskiego: pierwsza publiczna galeria warszawska*, „Rocznik Warszawski", 1, 1960, s. 105-142

Sito Jakub, *„Fabryka" kościoła pw. Św. Ducha w Warszawie w latach 1707–1730 w świetle źródeł paulińskich – przebieg prac, projektanci, wykonawcy*, w: *Ex voto. Studia dedykowane Ojcu Janowi Golonce OSPPE w 75. rocznicę urodzin i w 50. rocznicę święceń kapłańskich*, Jasna Góra w Częstochowie 2012, s. 355-400

Siwkowska Janina, *Nokturn, czyli rodzina Fryderyka Chopina i Warszawa w latach 1832–1881*, 1-2, Warszawa 1986, 1988

Skałkowski Adam, *Barss Franciszek*, w: *Polski słownik biograficzny*, 1, Kraków 1935, s. 308-309

Skręt Rościsław, *Minasowicz Józef Dionizy*, w: *Polski słownik biograficzny*, 21, Wrocław-Warszawa-Kraków 1976, s. 277-278

Słuszkiewicz Eugeniusz, *Minasowicz / Minasiewicz*, „Język Polski", 36, 1956, nr 1, s. 42-44

Słuszkiewicz E., *Trzy dokumenty ormiańskie z w. XVII*, „Przegląd Orientalistyczny" 3 (11) 1954, s. 292-294; „Rocznik Orientalistyczny" 27, 1964, 1, s. 141-164; 27, 1965, 1, s.113-152

Smirnow Jurij, *Archidiecezjalny Związek Ormian we Lwowie. Historia i działacze*, w: *Lwów. Miasto-społeczeństwo-kultura. Studia z dziejów Lwowa*, 7, red. Kazimierz Karolczak, Łukasz T. Sroka, Kraków 2010, s. 468-483

Smoleński Władysław, *Franciszek Barss (notatka biograficzna)*, w : *Upominek: książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków-Petersburg 1893, s. 521-523

Smoleński W., *Jan Dekert*, Warszawa 1922

Smoleński W., *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917

Smoleński W., *Pasy lipkowskie*, w : *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 91-106

Smorąg-Różycka Małgorzata, *Das armenische illuminierte Evangeliar, sog. Lemberger Evangeliar. Anmerkungen*, "Folia Historiae Artium" 7, 2001, s. 113-121.

Smorąg-Różycka M., *Problem adaptacji wzorów bizantyńskich w skryptoriach Armenii Cylicyjskiej na przykładzie lwowskiego Ewangeliarza ze Skewry (1198/1199)*, „Lehahayer" 1, 2010, s. 13-28

Stankiewicz Witold, *50 lat Biblioteki Narodowej, Warszawa 1928–1978*, Warszawa 1984

Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym, Warszawa 1977

Starnawski Jerzy, *Przyczynki do biografii Kniaźnina, Zabłockiego i Piramowicza zebrane w Kurowie i Końskowoli*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", 7, 1963

Stocki Edward, *Jędrzejewicz Jan Walery*, w: *Polski słownik biograficzny*, 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 231

Stopka Krzysztof, *Lwowscy właściciele Ewangeliarza ormiańskiego z XII wieku*, „Lehahayer" 1, 2010, s. 31-58.

Stopka K., *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000

Stopka K., *Serebkowicz Krzysztof*, w: *Polski słownik biograficzny*, 35, Warszawa-Kraków 1995, s. 296-299.

Stopka K., *Symeon Lehacy*, w: *Polski słownik biograficzny*, 41, Warszawa-Kraków 2009, s. 231-235

Szczygielski Wacław, *Miączyński Kajetan Adam*, w: *Polski słownik biograficzny*, 20, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 562-564

Szenic Stanisław, *Mars i Syrena. Larum na traktach Warszawy*, Warszawa 1966

Szkice do dziejów archidiecezji warszawskiej, red. Witold Malej, Rzym 1966

Szteinke Anzelm J., *Piramowicz Antoni, w zakonie Konrad*, w: *Polski słownik biograficzny*, 26, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 536-537

Szwankowski Eugeniusz, *Warszawa: rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952

Ś.p. Adelina Paschalis-Squvestre, „Muzyka" 1925, nr 3

Targosz Karolina, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991

Ter-Awetisjan Smbat, *Katalog ormiańskich rękopisów z Nowej Dżulfy z kościoła Zbawiciela*, 1, Wiedeń 1970 (w języku ormiańskim)

Ter-Oganian Leon, *Armenians in Poland: today*, „Ararat", 1990, nr 124, s. 70-72

Tokarz Wacław, *Insurekcja kościuszkowska*, Warszawa 1950

Tradycje filologii klasycznej w regionie łódzkim, red. Jadwiga Czerwińska, Zbigniew Danek, Joanna Rybowska, Łódź 2003

Tryjarski Edward, *Dictionnaire arméno-kiptchak: d'apres trois manuscris des collections viennoises*, 1, fasc. 1-4, Warszawa 1968–1972

Tryjarski E., *Iz istorii warszawskich armian*, „Istoriko-fiłołogiczeskij żurnał" 1988, nr 1, s. 37-59

Tryjarski E., *Ormianie w Warszawie. Materiały do dziejów*, Kraków 2001

Turnau Irena, *Łazarewiczowa (Łazarowiczowa, Lazarewiczowa) Urszula*, w: *Polski słownik biograficzny*, 28, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 287-288

Turnau I., *Odzież mieszczaństwa warszawskiego w XVIII wieku*, Wrocław 1967

Tyrowicz Marian, *Nikorowicz Ignacy*, w: *Polski słownik biograficzny*, 23, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, s. 124-125

Walker Christopher J., *Armenia: the survival of a nation*, New York 1990

Warszawa. Jej dzieje i kultura, red. Aleksander Gieysztor, Janusz Durko, Warszawa 1980

Warszawa wieku Oświecenia, oprac. Jan Kott, Stanisław Lorentz, Warszawa 1954

Wegner Jan, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655––1657*, Wrocław 1957

Wierzbicki Andrzej, Bołdok Sławomir, *Antykwariaty artystyczne, salony i domy aukcyjne: historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa 2004

Wolańska Joanna, *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938. Przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010

Wolańska J., *'Motyw zwierząt zjadających się wzajemnie byłby do wyzyskania w katedrze na skalę większą': miniatury Ewangeliarza ze Skewry jako źródło inspiracji artystów pracujących przy odnowieniu katedry ormiańskiej we Lwowie*, „Lehahayer" 1, s. 61-83

Wydra Wiesław, *Władysław z Gielniowa: z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992

[Zachariasiewicz Franciszek Xawery] F. X. Z, *Wiadomość o Ormianach w Polszcze*, Lwów 1842

Zahorski Andrzej, *Makarowicz Franciszek Ksawery*, w: *Polski słownik biograficzny*, 19, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 214-215

Zakrzewska-Dubasowa Mirosława, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982

Zakrzewska-Dubasowa M., *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965

Zaleski August, *Konfraternia Kupiecka miasta Starej Warszawy*, Warszawa 1913

Zarychta Michał, Isakowicz-Zaleski Tadeusz, *Życie i działalność abp. Józefa Teodorowicza,* w: *Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja i mąż stanu*, Warszawa 2007

Zielińska Teresa, *Zbiór archiwalny Aleksandra Czołowskiego w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Archeion" 89, 1991, s. 37-60

Zienkowska Krystyna, *Rafałowicz Andrzej*, w: *Polski słownik biograficzny*, 30, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 439-441

Zienkowska K., *Rafałowicz Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, 30, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 441-442

Zienkowska K., *Sławetni i urodzeni*, Warszawa 1976

Żywczyński Mieczysław, *Manugiewicz Mikołaj Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, 19, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 501-502

ORMIAŃSKA
WARSZAWA
ՀԱՅՈՑ
ՎԱՐՇԱՒԱՆ
ARMENIAN
WARSAW

Ormiańska Warszawa

skorowidz osób

Abbas I, szach perski 21, 136, 215
Abdelmissyanowicz Piotr 36, 63
Abdelmissyanowiczowa Marianna z Budnowskich 63
Abdelmissyanowiczowie 18
Abeghian Ardaszes 8, 155
Abgar Koprughul 185
Abgarowicz Ewa 174-175
Abgarowicz Franciszek 120
Abgarowicz Jan 165, 169, 171,175
Abgarowicz Kajetan, pseud. liter. Abgar Sołtan 21
Abgarowicz Ludwik 120
Abgarowicz Łukasz 121, 173
Abgarowicz Maria zob. Andrzejewska Maria z Abgarowiczów
Abgarowiczowie 120
Abowianc Małgorzata zob. Kurnatowska Małgorzata z Abowianców
Abraham, biskup z Krety 188
Abrahamowicz Dawid 109
Abrahamowicz Grzegorz 35-36, 76
Abrahamowicz Ignacy 35
Abrahamowicz Jan 37, 75
Abrahamowicz Józef 35
Abrahamowicz Kurył (Kirkor) 26, 29
Abrahamowicz Zachariasz 25
Abrahamowiczowie (Abramowiczowie) 18
Abramowicz Grzegorz zob. Abrahamowicz Grzegorz
Abramowicz Ignacy zob. Abrahamowicz Ignacy
Abramowicz Jan zob. Abrahamowicz Jan
Abramowicz Józef zob. Abrahamowicz Józef
Abramowicz Kurył (Kirkor) zob. Abrahamowicz Kurył (Kirkor)
Abramowicz Zachariasz zob. Abrahamowicz Zachariasz
Abramowiczowie zob. Abrahamowiczowie
Achpar, syn jerespochana 194
Adelchanow, prezes Komitetu Ormiańskiego w Warszawie 151
Adlersteen Jöran 31
Afrikian Artaszez 152
Agadżanian Grzegorz 164
Aghawna, właścicielka kobierca 210
Agnieszka Hieronima, zakonnica zob. Łyszkiewiczówna Anna
Agopsowicz, działacz z woj. stanisławowskiego 109
Agopsowicz Józef Hasso 21, 164
Agopsowicz Marcin 126
Agopsowicz Monika 169, 175
Agopszowicz (pseud. Tosiek) Antoni 118-119
Agopszowicz Maria Antonina 118
Ajwazjan Rypsyma z Ajwazjanów zob. Dobrowolska Rypsyma z Ajwazjanów
Akinian Nerses 191, 199
Aksent (Anksent), wójt ormiański 185
Albertrandi Jan 60
Aleksander I, car rosyjski 84, 87
Aleksander VII, Eliasz Muszatowicz, hospodar mołdawski 194
Aleksandrowycz Wołodymyr 30
Allahwerdianc A. O. 157
Altonowic Stefan 26 (?), 27
Ałszybaja Grzegorz 158
Amatuni Helena 168
Amirian Kara (Kari) 179
Amirian Rafael 121, 176
Amirian Robert 121, 179
Amirowiczowa, wdowa 27
Amirowiczowie 18
Anders Władysław 149
Andrechiewicz, kupiec warszawski 35
Andrychiewicz Franciszek 204
Andrychowicz Jan 26
Andrychowiczowie 24, 36
Andryszowicz, właściciel ogrodu na Nowym Mieście 27
Andrzej Ormianin, mieszczanin warszawski 24
Andrzejewska Maria z Abgarowiczów 178
Andrzejewski Antoni 41, 47

Andrzejewski Jerzy 178
Anksent, wójt ormiański zob. Aksent, wójt ormiański
Anna Jagiellonka, królowa polska 20, 22
Anna Katarzyna Konstancja Wazówna, palatynowa reńska 22
Anna von Medem-Biron, księżna kurlandzka 47
Annusewicz Cezary 49, 164, 165, 175
Anthonin Ludwika zob. Minasowiczowa Ludwika z Anthoninów
Anton, chodża 194
Antoni, św. 216
Antoniewicz Eugeniusz 152
Antoniewicz Jakub 152
Antoniewicz Jan 109
Antoniewicz Kajetan 152
Antoniewicz Włodzimierz 107
Antoniewiczowa Emilia 152
Antoniewiczowa Helena zob. Bołoz-Antoniewiczowa Helena
Antonowicz Michał 49, 53
Anusia, niewolnica Piotra Baranowicza 25
Amzelmowicz (Der Anzelmowicz) Anzelm, bohater *Małżeństwa z kalendarza* 73
Aprahamian (Der Aprahamian) Apraham 7, 115, 152, 158
Aprahamian (Der Aprahamian) Bedros 115, 158
Aprahamian (Der Aprahamian) Shake 115
Arakelowicz Zachariasz 195
Artinov Anna zob. Miklasiewiczowa Anna z domu Artinov
Artwich Armen 171
Aruthiun worti Hagopi zob. Jakubowicz Paschalis
Arutiunian (Arutiunianc) Sarkis (Sergiej) 100, 115
Arutunianc Serż 155
Asłanoff Stefan 7, 111, 115
Asłanowicz Sewer 25
Asłanówna Marcela Rypsyma zob. Thullie Marcela Rypsyma z Asłanów
Assundur (Aswadur) Bohdan 26
Astendel, kupiec ormiański 25
Atabekow Sarkis 111
Auber Daniel 86
August II Wettin, król polski 30, 33, 35, 141, 203, 207, 209
August III Wettin, król polski 46, 72, 101
Augustonowicz zob. Augustynowicz Mikołaj Jan
Augustynowic Hanko (Jan) 22
Augustynowicz Grzegorz 29
Augustynowicz Jakub Stefan 53, 145
Augustynowicz Jan Odrowąż 92
Augustynowicz Jan Tobiasz 29, 145, 191
Augustynowicz Józef 92
Augustynowicz Marcin 36
Augustynowicz Marcjan 49
Augustynowicz Mikołaj Jan 29, 31-33, 35-36, 70
Augustynowicz Mikołaj Krzysztof 49
Augustynowicz Stanisław 164
Augustynowicz Wawrzyniec 92
Augustynowicz Wojciech 36
Augustynowiczowa Anna z Bernatowiczów 29
Augustynowiczowie 18, 27, 30, 145
Augustynowiczówna Katarzyna zob. Muradowiczowa z Augustynowiczów, 2 v. Łukaszewiczowa
Augustynowiczówna Konstancja zob. Minasowiczowa Konstancja z Augustynowiczów
Aulus Persjusz Flakkus zob. Persjusz
Avdalyan Artur zob. Awdalian Artur
Awakowicz Jakub 36
Awdalian Artur 164-165
Awedyk Konstanty 53
Awedyk Michał 51
Awedykowicz Szymon 139
Awedykowiczowie 18
Awedykowie 18
Awetisjanc (pseud. Awenisow) Ambarcum 104
Axamitowska zob. Krzysztofowiczowa z Axamitowskich
Axent, syn Der Kirkora 22
Axentowicz Anna 169

Axentowicz Antoni 152
Axentowicz Grzegorz 120
Axentowicz (pseud. Wilk) Tadeusz 118
Axentowicz Teodor 101-102, 174
Axentowicz-Bohosiewicz Marta 168, 176
Axentowicz-Sokołowska Małgorzata 126, 168
Babonabek (Baubonaubik) Tadeusz Daniel 23
Babonabekowa Katarzyna Anna z Pęczelskich 23
Bacciarelli Marceli 55, 71, 97
Badinian Katarzyna zob. Żeromska Katarzyna z Badinianów
Badinian Siranusz 152
Badżenc Augustyn 136
Bogdan (Bohdan) Aswadur (Asundor, Assundur), kupiec ormiański 26, 28
Bagdasarian Grzegorz 121
Bagdasarian Hakob 176, 179
Baghdasaryan Hakob zob. Bagdasarian Hakob
Balcerowicz Jan (Owanisz) 26, 28
Balcerowiczowie 18
Balewicz, nobilitowany w 1775 r. 74
Balewicz Antoni 37, 78
Balewicz Franciszek Mateusz 37, 51
Balewicz Jan Kanty 72
Balewiczowie 18, 63
Ballon, de, Stanisław 167
Ballon, de, Warsenik Walentyna z Ter-Petrosjanców 167
Banzemerowie 97
Baranowicz Ignacy 25
Baranowicz Piotr 25
Baranowiczowa Szefer 25
Baranowiczowie 18
Baranowiczówna Nana 25
Barącz Sadok 20, 34, 136
Barbarian Arkadij 152
Barbarian Gakik 152
Barbarian Grzegorz (Grigor, Grikor) 115, 152, 158
Barbarian Varsenik 152
Barbarjan Bagrad 152
Barbarski Krzysztof 149
Barss Franciszek 63, 75-76, 81
Barssowa Ludwika z Rafałowiczów 80, 81
Barssówna Julianna zob. Potkańska Julianna z Barssów
Barssówna Zofia zob. Jerzmanowska Zofia z Barssów
Bartłomiej z Aragonii 1 88
Bartoszewicz Julian 49, 66, 143-144
Baryczka Jan 20
Baryczka Mateusz 28
Baryczka Stanisław 28
Baryczkowie 26
Baszindżaghian Geworg 134
Baubonaubik Tadeusz Daniel zob. Babonabek Tadeusz Daniel
Baudouin, de, Franciszek 60
Bebutow Dawid Osipowicz 95
Bedo, wnuk Elizy Isbeczerian 159
Bedrosz (Bedroz), kupiec ormiański 26, 28
Beethoven, van, Ludwig 86
Beglarian Sarmen 122, 126
Bellotto Bernardo (Canaletto) 37, 48, 54, 145
Bełczyński Krzysztof 64
Benedykt XVI, papież 201
Berenkran W. 115
Berhanowie 63
Bernard z Clairvaux, św. 216
Bernard z Kamieńca, syn Izajasza 187
Bernatowicz Franciszek 36
Bernatowicz Jakub 74
Bernatowicz Krzysztof Bernard 203-204, 207
Bernatowicz Toros 197, 199
Bernatowicz Wawrzyniec 74
Bernatowicz Zadyk (Zachariasz) 197, 199
Bernatowiczowa Anna 199
Bernatowiczowa Mariane 199
Bernatowiczowie 46
Bernatowiczówna Anna zob. Augustynowiczowa z Bernatowiczów

Bernatowiczówna Anna zob. Łyszkiewiczowa z Bernatowiczów
Bernatowiczówna Anna Salomea zob. Piekarska Anna Salomea z Bernatowiczów, 1 v. Krupińska
Bernatowiczówna Rozalia zob. Nikorowiczowa Rozalia z Bernatowiczów
Bernaux 63, 76, 97
Bielawski Eustachy 138, 144-145
Bielecka-Woźniczko Barbara 127
Bielińscy 74
Bieliński Franciszek 62
Bieliński Michał 49
Bitkowska Karolina 101
Blank Piotr 38
Blikier Jan 37
Bluciński Eliasz 44
Błędowscy 93
Błędowska Henrietta zob. Działyńska Henrietta z Błędowskich
Błociszewska Anna z Manugiewiczów 88
Błociszewski Kazimierz 88
Błociszewski Stanisław 88
Błociszewski Tadeusz 88
Bobrik, Ormienin 135
Bogaardt Eva 154
Bogdanowicz zob. Rosco-Bogdanowicz
Bogdanowicz Adam, kupiec 36, 50
Bogdanowicz (pseud. Konrad) Adam, podporucznik 118
Bogdanowicz Deodat 28, 36
Bogdanowicz (pseud. Krystyna) Elżbieta 118
Bogdanowicz Gabriel 29, 143, 186
Bogdanowicz Grzegorz 84
Bogdanowicz Henryk 118
Bogdanowicz Jakub 84
Bogdanowicz Łazarz 27
Bogdanowicz Michalina 118
Bogdanowicz Olga z Jaworowskich 118
Bogdanowicz Piotr 118
Bogdanowicz Stefan (Szczepan) 50, 51
Bogdanowicz Szczepan zob. Bogdanowicz Stefan
Bogdanowicz Tobiasz 195
Bogdanowicz Zachariasz 29
Bogdanowiczowa Magdalena z Piramowiczów 84
Bogdanowiczowa Marianna z Piramowiczów 84
Bogdanowiczowa Zofia z Piramowiczów 84
Bogdanowiczowie 18
Bogdanowiczówna Marianna zob. Przybyłowska z Bogdanowiczów Marianna
Bogdańscy 18
Bogdański Grzegorz 142, 204
Bogdański Jan 142
Bogdasarowicz Demian 135
Boghosenc Jakub 185
Bogusławski Wojciech 41, 61
Bohdanowicz Jakub 49, 66
Bohdanowiczowie 64, 18, 78
Bohomolec Franciszek 67, 73
Bohosiewicz Maciej 168, 170
Bohosiewicz Maja 122
Bohosiewicz Waldemar 164
Bohosiewiczówna Stefania zob. Gregorowiczowa Stefania z Bohosiewiczów
Bolesław Szczodry, król polski 139
Bołoz-Antoniewicz Karol 106
Bołoz-Antoniewiczowa Helena z Kaplińskich 106
Bołozowie 108
Bołozówna Stefania zob. Tokarczykowa Stefania z Bołozów
Bona Giovanni 188
Boosowicz (Bohosiewicz?) Seweryn 36
Borakowscy 97
Borakowska Maria z Makarowiczów 97
Bormbach Anna Baltazarowa 20
Bormbach Jorg 20
Borusewicz Bogdan 173
Bosse (de Bosse) Manuela zob. Kreczunowiczowa
Brandsteter Roman 179
Bratkowski Daniel 28

Braun Georg 7
Brenna Vincenz 54
Brochwiczowie-Lewińscy 93
Brojan Edgar 124, 171
Broyan Edgar zob. Brojan Edgar
Brückner Aleksander 52
Brühl (von Brühl) Henryk 72
Brutian Diana 177
Brutyan Diana zob. Brutian Diana
Budachewicz Jan zob. Butachowicz Jan
Budnowska Marianna zob. Abdelmissyanowiczowa
Bues Almut 137
Burkard 76
Butachowicz (Budachewicz) Jan 36, 72
Butrymowicz Mateusz 76
Buxhövden Fiodor 78-89
Byczkowscy 18
Byczkowski Adam 54
Campi Antonia (Antonina) z Miklasiewiczów 35, 53, 61
Campi Gaetano 61
Canaletto zob. Bellotto Bernardo
Catalani Angelika 61
Caturian Dadżad 150, 166, 171-172, 176
Cejtlin Fanny (Felicja) zob. Szełkownikow--Metaxian Felicja z Cejtlinów
Chaczadur z Cezarei 191
Chaczadur (Krzysztof), ksiądz 191
Chaczaturian Aram 122
Chałubiński Tytus 102
Chanzadian Babken 176
Chaszchatun, żona jerespochana Hagobszy 194
Chekerjian Germaine zob. Szekerdżian Germaine
Chęcki Jan Nepomucen 60
Chmielnicki Bohdan 22, 26
Chodykiewicz Grzegorz 144
Chodykiewicz Krzysztof 2 9, 31-32
Chodykiewiczowa Justyna 144
Chodykiewiczowie 18
Chodykiewiczówna Anna 144
Chodzenkowic Głuszko 20
Chodzenkowic Iwaszko 20
Chodzienkowiczowie 18
Chomyszyn Grzegorz 110
Chopin Fryderyk 86, 90, 92, 96, 178, 221
Chopin Ludwika zob. Jędrzejewiczowa Ludwika z Chopinów
Choromańska Izabella z Minasowiczów zob. Dzierożońska z Minasowiczów, 2 v. Choromańska
Choromański Franciszek 87
Chrzanowski Jan 113
Chutlubeg (Chutlupek), nabywca Ewangeliarza ze Skewry 197
Chwalibóg Maria 179
Cieciszowski Kasper Kazimierz 50
Cieszkowska zob. Zachariaszowiczowa z Cieszkowskich
Coxe William 54, 75
Cyceron 53
Cygojewa Maria 152
Cyntwarowicz (Cintwar) Nigol 185
Cywiński Karol 98
Czacki Tadeusz 39
Czagacbannian Harutiun 117
Czagacbannian Wartan 117
Czagacbannianowa Stefania z Rozdajczerów 117
Czagacbannianowie 111
Czaplicka Eugenia z Piradoffów 113
Czarenc Jegisze 122
Czarniecki Stefan 23
Czarnowska Marianna z Paschalisów--Jakubowiczów 45
Czarnowski Józef 45, 98
Czarnowski Stefan 106
Czartoryscy 53, 55, 84, 98, 215
Czartoryska Izabela z Flemingów 59
Czartoryska Zofia zob. Zamoyska Zofia z Czartoryskich
Czartoryski Adam Kazimierz 33

Czaszchatun, żona Doniga 194
Czaykowski Grzegorz Kasper 76
Czaykowski Walenty 158
Czelebiej, kupiec turecki 135
Czołowski Aleksander 189, 205
Czyściecki Józef 178
Dabaghian Aram 7, 111, 120, 151, 154, 155, 156
Dabaghian zob. Ferdiulian z Dabaghianów
Dahlen Fryderyk 76
Dahlenowa Łucja z Łazarowiczów 47
Dandurianc Grzegorz (Grikor) 115, 152, 158, 159
Davia Gianantonio 141
David Jacques-Louis 68
Dawid, katolikos 189, 197
Dawidowicz (pseud. Selim) Adam 118
Dawidowicz Grzegorz 118
Dawidowiczowa Anna 118
Dawidson Jerzy Józef 41
Dąbrowski Ksawery 81
Dekert Jan 38, 75
Delitzowie 63
Deluga Waldemar 175
Denhoff Henryk 32
Denhoff Stanisław Ernest 30-32
Denhoffowie 30
Denisko Joachim 81
Deotyma zob. Łuszczewska Jadwiga, pseud. Deotyma
Der Aprahamian Apraham zob. Aprahamian Apraham
Der Aprahamian Bedros zob. Aprahamian Bedros
Derbiedroszowicz Antoni 26-27
Derbiedroszowiczowie 18
Dersymonowicz Grzegorz 141
Dersymonowicz Mikołaj 31-32
Dersymonowicz (Derszymonowicz, Der Symonowicz) Szymon zob. Symonowicz (Der Symonowicz, Dersymonowicz, Derszymonowicz) Szymon
Dersymonowiczowie 18
Dersymonowiczówna Zofia zob. Minasowiczowa Zofia z Dersymonowiczów
Derszymonowicz Szymon zob. Symonowicz (de Symonowicz, Der Symonowicz, Dersymonowicz, Derszymonowicz) Szymon
Dmochowski Franciszek Ksawery 82
Dmochowski Franciszek Salezy 82, 86
Dobrowolska Rypsyma z Ajwazjanów 152
Dobrowolski Wiktor 152
Dobrzańska Emilia z Osadców 118
Dobrzański (pseud. Janicz) Andrzej Iwo 118
Dobrzański Antoni 118
Dobrzański (Hubal-Dobrzański) Henryk 88
Donig, Ormianin 195
Donig Anton, starszy ormiański w Stanisławowie 185
Donigiewicz Bogdan 221
Donigiewicz Stanisław 164, 167, 221
Donigiewiczowie 120
Donokan, syn Nigola 194
Donuszowicz Michno 135
Dostian Riczi 104
Dowlacjan Aida 112
Dowlacjan Horen 112
Dowlacjan M'he 112
Dowlacjan Shake 112
Drewno Łukasz 22
Drewnówna Anna zob. Hankiewiczowa Anna z Drewnów
Dro zob. Kanajan Drastamat
Drużbacki zob. Gierszt-Drużbacki
Duhamel Aleksander 61, 63
Duhamel Joseph zob. Hamel (du Hamel) Joseph
Duhamel Marianna z Miklasiewiczów zob. Hamelowa (du Hamel) Marianna z Miklasiewiczów
Dulska Agnieszka zob. Minasowiczowa Agnieszka z Dulskich
Dulski Józef 62
Dupontowa, wdowa 29
Durian Petros 122

Durini Angelo Mario 57, 74
Dwornicki Walerian 148-149
Dzerig, jerespochan 194
Działyńska Henrietta z Błędowskich 47
Dzianot Jakub zob. Dzianot Jakub
Dzianotti Jakub 26-27
Dzierożyńska Izabella z Minasowiczów, 2 v. Choromańska 84, 87
Dzierożyński Stanisław 7
Dzierżyński Feliks 104
Dżagacpanian Harutiun 152
Dżawadian Ruzanna L. 121
Egojan Atom 177
Egoyan Atom, zob. Egojan Atom
Eliasz, wardapet 194
Englert Juliusz L. 149
Epiktet 53
Estreicherowie 90
Ewweli Bey zob. Sedlaczek Edward Józef
Euzebiusz z Cezarei 195, 197
Fabiani Bożena 62
Faruchowicz Stefan 187
Faruchowicz Wojciech 74
Fedders Waldemar 96
Felicjan, kupiec ormiański 26, 28
Ferdiulian Arszawir zob. Sevanian Ara
Ferdiulian z Dabaghianów 154
Ferencowicz, Ormianin 27
Ferencowiczowie 18
Filip I, katolikos 140, 192, 194
Filip Koburg, książę Brabantu 69
Filipiak Kazimierz 163-164, 168, 186
Filipowicz Jan Józef 52
Filipowicz-Tomaszewska (pseud. Barska) Barbara 119
Firlang Jorg 20
Fontana Magdalena 39
Fontanowie 63
Franciszek, kupiec, ojciec Jana Rustema 55
Franciszek I Habsburg cesarz austriacki 101
Franciszek I Lotaryński, cesarz rzymsko-niemiecki 72
Fridriciowie 63
Fryderyk Wilhelm III, król pruski 80
Fulman Marian 110
Fus, krawiec 76
Gabrelian Grigor 103
Gajane, św. 143
Galano Clemente 188
Galica-Zaremba Eleonora 117
Gall Stanisław 110
Galojan Aszot 169, 176
Galoyan Ashot zob. Galojan Aszot
Galustian Sasza 117
Gałczyńska Natalia 105
Garabed (Garabied), arcybiskup 135, 189
Garabed (Herbyt), kupiec z Włodzimierza 19
Garabit (Garabied) Grzegorz 36
Garegin II, katolikos 201
Garnysz Maciej 51
Gasel, kupiec warszawski 41
Gasparian Dżiwan 177
Gasparian Michał 117
Gasparian-Rombalska Alward 127
Gautier Antoni 81
Gautier Joanna z Przybyłowskich 81
Gawalewicz Marian 97
Gazalian Włodzimierz 158
Gembarzewski Bronisław 81
Gerson Wojciech 102
Gevorgyan Benik zob. Geworgian Benik
Gevorgyan Gagik zob. Geworgian Gagik
Gevorgyan Hakob zob. Geworgian Hakob
Gevorgyan Małgorzata zob. Geworgian Małgorzata
Gevorgyan Tadevos zob. Geworgian Tatewos
Geworkian Benik 128
Geworkian Gagik 128
Geworkian Hakob 128
Geworkian Małgorzata 128

Geworkian Tatewos 166
Gharybian Susanna 132
Gharybyan Susanna zob. Gharybian Susanna
Ghislanzoni Hieronim 60
Giebułtowski Feliks Mikołaj 98
Gielerowa, wdowa 27
Gienterowa, doktorowa 37
Gierszt-Drużbacka z Manugiewiczów Emilia 82, 88
Gierszt-Drużbacki Ignacy 88
Gierymski Maksymilian 102
Ginter Marcin 60
Giza Jan 22
Gizowie 26
Gjurdżjan Artur 179
Glemp Józef 164-165, 174-175, 199, 201, 216
Głowaccy 18
Głowacki Michał 36
Głuchowski Grzegorz 120
Głuszkowicz Grzegorz zob. Piotrowicz Grzegorz
Gnińska Anna zob. Zamoyska Anna z Gnińskich
Goethe Johan Wolfgang 61
Goldsmith Oliver 59
Golenia (pseud. Karlik) Edmund 119
Gondraczian Armen 177
Gordonowicz Filip 37
Gostomscy 97
Gotard kupiec warszawski 20
Goździewiczówna zob. Szeferowiczowa z Goździewiczów
Górecki Wojciech 177
Góronos, pseudonim agenta 159
Grabowska Karolina 97
Grabowska Maria 97
Grabowska Rypsyma 152
Grabowska Zofia z Popławskich 96-97
Grabowski Feliks 96
Grabowski Ludwik 96-97
Grabski Stanisław 110
Grabski Władysław 110
Grayben Jan 36
Gregorowicz Dominik 107
Gregorowicz Izaj 25
Gregorowicz Zbigniew 107
Gregorowiczowa Stefania z Bohosiewiczów 107
Gregorowiczowie 112
Grigorian Armen 179
Grochowscy 97
Grozzi, bankier z Neapolu 68
Grozzi, żona bankiera 68
Gruneweg Martin (Marcin) 24, 137, 180
Grybaczewska Stanisława 115
Grzeban Grzegorz zob. Bagdasarian Grzegorz
Grzebieniowski Tadeusz 162
Grzegorz, biskup 19, 146, 202-203, 216
Grzegorz, katolikos 197
Grzegorz, kopista 197
Grzegorz, złotnik stambulski 142-143
Grzegorz Oświeciciel, św. 144, 181
Grzegorz z Wanu 189
Grzegorzewski Jan 151
Grześkowiak Alicja 164
Grzybowska Józefa zob. Lalewiczowa Józefa z Grzybowskich
Grzybowski, podwarszawski szlachcic 27
Grzymała-Siedlecki Adam 153
Gulbenkianowie 61
Gutzow (Gutze) Ludwika zob. Jędrzejewiczowa Ludwika z Gutzów
Gysse Wojciech 29
Gyurjyan Artur zob. Gjurdżjan Artur
Hadziewicz Mikołaj 102, 141
Hadziewicz Rafał 102
Hagopi Aruthiun worti zob. Jakubowicz Paschalis
Hajrapetian Adel 122, 128
Hajrapetian Lilit 122, 128
Hajrapetian Sona zob. Udziela-Hajrapetian Sona
Hakobian Julia 128

Hakobian Teresa 132
Hakobyan Teresa zob. Hakobian Teresa
Hakobyan Yuliya zob. Hakobian Julia
Hamel (du Hamel) Aleksander zob. Duhamel Aleksander
Hamel (du Hamel, Duhamel) Joseph 61
Hamelowa (du Hamel, Duhamelowa) Marianna z Miklasiewiczów 61
Hankiewicz Stefan Kazimierz 22-24, 29, 204
Hankiewicz Wawrzyniec 62
Hankiewiczowa Anna z Drewnów 22-23
Hankiewiczowa Joanna z Perotów 22
Hankiewiczowa z Cielińskich 62
Hankiewiczowie 22
Hanko, Ormianin 195
Hayrapetyan Adel zob. Hajrapetian Adel
Hayrapetyan Lilit zob. Hajrapetian Lilit
Hayrapetyan Sona zob. Udziela-Hajrapetian Sona
Herbert Zbigniew 171
Heryng Jan Bernard 41
Heyne Johan 63, 73
Hirschberg Wilhelm Ludwik Asmund 41, 88
Hirschbergowa Eleonora z Manugiewiczów 41, 88
Hitler Adolf 111, 156
Hiż Piotr 60
Hlond August 163
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich 87
Hogenberg Franz 7
Holtei (von Holtei) Karl Eduard 61
Hołowczyc Szczepan 87
Hołub, ormiański wójt kamieniecki 135
Hovakimyan Armenuhi zob. Howakimian Armenuhi
Hovakimyan Ashot zob. Howakimian Aszot
Hovhannisyan Arevik zob. Howannisjan Arewik
Howakimian Armenuhi 171
Howakimian Aszot 169
Howannes Bedros (Jan Piotr) XVIII, patriarcha 164
Howannisjan Arewik 176
Howhannes, wardapet 188
Howsepian Karen 176
Hozjusz Stanisław 50
Hrehorowicz Piotr zob. Strekorowicz (Hrehorowicz) Piotr
Hunanian Wartan 141, 185, 188
Husejn, szach perski 30
Ilków Mykoła 148
Indrzejczyk Roman 96
Innocenty XI, papież 185
Isakowicz Leon 148, 150
Isakowicz-Zaleski Tadeusz 164-166, 170-172, 221
Isbeczerian Anahid 159
Isbeczerian Eliza z Panosjanów 158-159
Iwanowicz Michał 25
Iwanowiczowie 18
Iwaszkowic Grzegorz 137
Iwaszkowic Jurko 20
Iwaszkowic Zachariasz 20
Iwaszkowicz Jan 139
Izajasz, Ormianin 194
Izajowicz Cal 25
Izbińska Teresa zob. Paschalis-Jakubowiczowa Teresa z Izbińskich
Jabłonka Krzysztof 169
Jabłonowska Tekla zob. Miączyńska Tekla z Jabłonowskich
Jabska, właścicielka kamienicy w Rynku Starej Warszawy 26-27
Jagiellonowie, dynastia 53
Jakub, ksiądz ormiański 205
Jakub z Tokatu 191
Jakubowicz Antoni 82
Jakubowicz Elżbieta 43
Jakubowicz Franciszek 199
Jakubowicz Gabriel 144
Jakubowicz Jan 43
Jakubowicz Paschalis 7, 35-39, 41-46, 51, 63, 70-72, 75-77, 83, 98, 106, 212
Jakubowicz Szafer 25

Jakubowicz Szmul zob. Zbytkower (Jakubowicz) Szmul
Jakubowiczowa Marianna z Muradowiczów 42-43, 45
Jakubowiczowa (Zbytkowerowa) Judyta 40
Jakubowiczowie 18, 80
Jakubowiczówna Elżbieta 43
Jakubowiczówna (Paschalis-Jakubowiczówna) Marianna zob. Czarnowska Marianna z Paschalis-Jakubowiczów
Jakubowiczówna Teresa zob. Thuguttowa Teresa z Jakubowiczów
Jamajanc Haig 152
Jan, ksiądz z Zamościa 195
Jan, św. 137, 189
Jan II Kazimierz, król polski 22-24, 26, 139-140, 203
Jan III Sobieski, król polski 30, 36-37, 141, 185, 203
Jan Derbisz, kupiec ormiański 26, 28
Jan z Tokatu, diakon 191
Janiszewski Antoni 74
Jaroń Janusz 153
Jarzewicz Henryk 41
Jaszkiewiczowie zob. Jaśkiewiczowie
Jaśkiewicz Mikołaj 50, 53, 72-74, 144
Jaśkiewicz Stefan 27
Jaśkiewiczowie 27
Jaworowska Olga zob. Bogdanowicz Olga z Jaworowskich
Jaworska Manana 129
Jaworski Armen 129, 171
Jaworski Jan 71
Jeremian Anahit 132, 176
Jeremian Margarita 132, 176-177
Jerzmanowscy 80
Jerzmanowska Katarzyna zob. Krzysztofowiczowa Katarzyna z Jerzmanowskich
Jerzmanowska Teresa z Rafałowiczów 63, 80-81
Jerzmanowska Zofia z Barssów 81
Jerzmanowski Franciszek 81
Jerzmanowski Jan Paweł 81
Jerzmanowski Wiktor 63, 80
Jerzy II Bolesław, książę halicko-włodzimierski 19
Jesajan Dianna 132
Jesajan Ernest (Petros) 164-166
Jesanbej, lwowski starszy ormiański 191
Jeszko, kupiec mazowiecki 19
Jezierski Jacek 38, 76
Jędrzej, kozak królewski zob. Pers Jędrzej
Jędrzejewicz Adam 83, 87, 93
Jędrzejewicz Alojzy 36, 64
Jędrzejewicz Anastazy 93
Jędrzejewicz Henryk Bronisław 90, 95
Jędrzejewicz Jan, junior 92
Jędrzejewicz Jan, senior 92-93
Jędrzejewicz Janusz 106
Jędrzejewicz Józef 51
Jędrzejewicz Józef Adam 83, 90
Jędrzejewicz Józef Kalasanty 90, 93, 95
Jędrzejewicz Marcin 87
Jędrzejewicz Stanisław 36, 63-64, 70, 83
Jędrzejewicz Tomasz 83
Jędrzejewicz Wacław 106
Jędrzejewiczowa Ludwika Chopinów 90, 92, 95
Jędrzejewiczowa Ludwika z Gutzów 90
Jędrzejewiczowa Róża z Kozieradzkich 2 v. Makarowiczowa 63, 89, 97
Jędrzejewiczowa Zofia z Krzysztofowiczów 63
Jędrzejewiczowie 18, 24, 25, 35-36, 58, 60
Jędrzejewiczówna Agnieszka zob. Krzysztofowiczowa Agnieszka z Jędrzejewiczów
Jędrzejewiczówna Eufrozyna zob. Krzysztofowiczowa Eufrozyna z Jędrzejewiczów
Jędrzejowicz Jan Kazimierz 36, 46, 82
Jędrzejowicz Grzegorz Mikołaj 82
Jędrzejowicz Mikołaj 27, 63
Jędrzejowicz Teodor 28,36, 70
Jędrzejowiczowa Elżbieta z Nikorowiczów 46, 82
Jędrzejowiczowa, wdowa po Mikołaju 27

Jędrzejowiczowie 18
Jowhannesian Grikor zob. Oganezow Grzegorz
Juchnowic Toman 20
Jurek Marek 171
Kaczyński Lech 96
Kajetan, św. 141
Kajetanowicz Dionizy 163
Kakowski Aleksander 110
Kamocka Celestyna z Torosiewiczów 89
Kamocka Irena zob. Łogucka Irena z Kamockich
Kamocki Aleksander 89
Kanajan Drastamat, pseud. Dro 8, 155-156
Kaplińska Helena zob. Bołoz-Antoniewiczowa Helena z Kaplińskich
Karakehejan Nyszan 166
Karakeheyan Neshan zob. Karakehejan Nyszan
Karekin II, katolikos zob. Garegin II
Karkowski Franciszek Ksawery 148-150
Karłowicz Mieczysław 90
Karmatanenc Jan 186
Karol X Gustaw, król szwedzki 26
Karol XII, król szwedzki 31-32
Karol Hohenzollern, książę pruski 86
Karpian 195
Kasparian Howannes Bedros zob. Howannes Bedros (Jan Piotr) XVIII
Kasprowicz Bogdan 165
Kasprowicz Zachariasz 139
Kasprowicz (Rabiczka) Szymon 139
Katarzyna II, caryca rosyjska 72, 75
Katarzyna Leszczyńska, królowa polska 32
Kazimierz Wielki, król polski 19, 146, 202, 203, 216
Kelles-Krauz Mariusz Elehard 111
Keuprulian Bronisława zob. Wójcik-Keuprulian Bronisława
Keuprulian Garabed 153, 178
Kępińska zob. Łazarowiczowa z Kępińskich
Khanzadyan Babken zob. Chanzadian Babken
Kierymowicz Jan zob. Karamatanenc Jan
Kiliński Jan 77-78
Kirchoł (Kirkor), namiotnik 26-27
Kirchołowa, namiotniczka 26
Kirkor, namiotnik zob. Kirchoł namiotnik
Kirkor (Grzegorz, Der Kirkor), ksiądz ormiański z Kamieńca 22
Kirkorowiczówna Zofia 48
Kiszmiszian Józef 112-113, 152
Kiszmiszjan Józef zob. Kiszmiszian Józef
Kitkiewicz Franciszek 36
Kitkiewicz Ignacy 64
Kitkiewicz Tomasz 37, 75
Kitkiewiczowie 18
Kitowicz Jędrzej 73, 79
Kiurkczjan Eugenia 152
Kiwirejowicz Aksent 20
Kiwirejowicz Iwanis 20
Kiwork, *tiracu* 194
Kjuregh (Cyryl), syn Aswadura 195
Kleinpoldt Erard 28
Kleinpoldtowa, wdowa 26, 28
Klemens XII, papież 65
Kładoczny Osyp 149
Koczarian Lew 157
Koczarian Robert 162
Kolińscy 27
Kołłątaj Hugo 79
Komitas (właśc. Soghomon Soghomonian), wardapet 122
Konarski Stanisław 51
Konfucjusz 53
Kopczyński Jakub 179
Korczewski Paweł 169, 176
Korganow Marek Mikołaj 158-159
Korganow Paweł 8, 158
Korniłowicz Władysław 148
Korzeniowski Józef 50
Korzewnikjanc (pseud. Doliwa) Leon 117
Kosojan-Przybysz Aida 122

Kosakowscy 106
Kościewa Walenty 85
Kościów Zbigniew 9, 179
Kościuszko Tadeusz 41, 77-78, 80
Kotarbiński Józef 97
Kotarbiński Tadeusz 106
Kowalczyk Józef 164, 199
Kozieradzka Róża zob. Łukaszewiczowa 2 v. Makarowiczowa Róża z Kozieradzkich
Koźmian Kajetan 61
Krakowowie 97
Krasicki Ignacy 79, 146
Krasiński Wincenty 86
Krasiński Zygmunt 86
Kraszewski Józef Ignacy 47
Kreczunowicz Bolesław 93
Kreczunowicz Grzegorz 93
Kreczunowicz Ignacy 93
Kreczunowicz Józef 93
Kreczunowicz Marcin 93
Kreczunowiczowa Manuela de Bosse 93
Krieger Antoni 44, 79
Krikorenc Isaja 185
Krikorenc Jakub 185
Krusiński Tadeusz 57
Kruszewska Bronisława z Theodorowiczów 169
Krynicka Ewelina 132
Krzeczunowicz Andrzej 121
Krzeczunowicz Grzegorz 93
Krzeczunowicz Kornel, senior 88, 110
Krzeczunowicz Kornel, junior 110, 121
Krzeczunowicz Walerian 88
Krzeczunowiczowa Joanna z Manugiewiczów 88, 93, 110
Krzeptowski-Sabała Jan 102
Krzysztofowicz Franciszek 36, 63
Krzysztofowicz Grzegorz 36, 70, 89
Krzysztofowicz Ignacy 36-37, 63, 89
Krzysztofowicz Jan 36-37, 72, 63
Krzysztofowicz (pseud. Selim) Jerzy 118-119
Krzysztofowicz Marcin 36
Krzysztofowicz Napoleon Karol 89, 90, 93
Krzysztofowicz Wanda 119
Krzysztofowiczowa Agnieszka z Jędrzejewiczów 63, 89-90
Krzysztofowiczowa Eufrozyna z Jędrzejewiczów 63
Krzysztofowiczowa Katarzyna z Jerzmanowskich 90
Krzysztofowiczowa Janowa z Axamitowskich 63
Krzysztofowiczowie 75, 80, 89
Krzysztofowiczówna Aniela Marianna Dominika zob. Zapolska Aniela Marianna Dominika z Krzysztofowiczów
Krzysztofowiczówna Honorata Eufrozyna Józefa 89
Krzysztofowiczówna Zofia zob. Jędrzejewiczowa Zofia z Krzysztofowiczow
Ksawery Wettin, królewicz polski 73
Kujawa Grzegorz 176
Kuniccy 93
Kurkezjanc Sarkis 152
Kurnatowska Małgorzata z Abowianców 152, 178
Kuropatnicki Andrzej Ewaryst 145
Kurpiński Karol 86
Lelewel-Borelowski Marcin 95
Lalewicz Franciszek 93
Lalewicz Jerzy 96
Lalewicz Marian 96
Lalewicz Seweryn 93
Lalewicz Stanisław 96
Lalewicz Walenty 37, 75-76, 79, 83, 93, 96
Lalewiczowa Agnieszka z Mäyerów 96
Lalewiczowa Emilia z Mateckich, 1 v. Sempołowska 96
Lalewiczowa Józefa z Grzybowskich 96
Lalewiczowa Rozalia z Ruszczyńskich 96
Lalewiczowa Waleria z Rode'ów 96
Lalewiczowie 18, 96, 149
Lalewiczówna Maria zob. Le Brun Maria z Lalewiczów
Latourowie 63

Lauri Lorenzo 110
Le Brun Klementyna z Makarowiczów 97
Le Brun Maria z Lalewiczów 96
Le Brun Piotr 63, 71, 97, 149
Le Brun Wacław 96
Lehacy Symeon 138-139, 191
Lemkin Rafał (Raphael) 112, 168
Leopold II, cesarz rzymsko-niemiecki, król czeski 61
Lessel Fryderyk Albert 41
Lesseur (de Lesseur) Wincenty 46
Leszczyńscy 25
Leszczyńska Katarzyna zob. Katarzyna Leszczyńska, królowa polska
Leszczyński Bogusław 25
Leszczyński Stanisław zob. Stanisław Leszczyński, król polski
Lesznowscy 97
Leśniewska Antonina 149
Lewon (Leon) I Rubenida, król Armenii Mniejszej 197
Libera Paweł 159
Ligęza Zygmunt 135
Lohrmann Friedrich Anton 37
Loupia, kupiec warszawski 60
Loupia Agnieszka zob. Miklasiewiczowa Agnieszka z Loupiów
Loupia Józef Benedykt 60
Loupiowie 63
Lubicz-Seferowicz Stefan 107, 152
Lubomirscy 30, 41, 53
Lubomirski Hieronim Augustyn 136
Lubomirska Elżbieta zob. Sieniawska Elżbieta
Ludwik XVI, król francuski 77
Ludwik XVIII, król francuski 47
Łangowoj Aleksander 158
Łazareff Anna z Piradoffów 113
Łazareff Paweł 113
Łazarewicz Felicjan 26
Łazarewicz Jan zob. Łazarowicz Jan
Łazarowicz Antoni 35-36
Łazarowicz Grzegorz 46
Łazarowicz Jan 26-27
Łazarowicz Kirkor (Grzegorz) 29, 33
Łazarowicz Michał 35, 46
Łazarowicz Stefan 62
Łazarowiczowa Urszula z Nikorowiczów 7, 37-38, 41, 44, 46-47, 77, 79
Łazarowiczowa Zachariaszewicówna z Zachanowiczów 33
Łazarowiczowa z Kępińskich 62
Łazarowiczowie 18
Łazarowiczówna Urszula 47
Łazarz, biskup 194
Łazińska Katarzyna zob. Minasowiczowa Katarzyna z Łazińskich
Łączyński Antoni 39
Łogucka Irena z Kamockich 81
Łosiński Augustyn 110
Łoś Jakub 25-26
Łoziński Zygmunt 110
Łukasiewicz Jan 107
Łukasiewicz Teodor 76
Łukasiewiczowa, właścicielka kamienicy w Rynku Starej Warszawy 27
Łukasiński Walerian 89
Łukasz, św. 189, 195
Łukaszewicz Jan 70-71
Łukaszewicz Józef Kazimierz 75
Łukaszewicz Józef Michał 35-37, 43, 70-71, 75-79, 97
Łukaszewicz Marcin 26
Łukaszewiczowa Katarzyna zob. Muradowiczowa Katarzyna z Augustynowiczów, 2 v. Łukaszewiczowa
Łukaszewiczowie 18, 27, 145
Łuszczewska Jadwiga, pseud. literacki Deotyma 86
Łuszczewska Maria z Popławskich 96
Łuszczewska Nina 86
Łuszczewska Jadwiga (Deotyma) 86, 96
Łuszczewska Maria z Popławskich 96
Łuszczewski Jan Paweł 96

Łuszczewski Wacław 86
Łyszkiewicz Grzegorz Rafał 37, 39, 48, 67, 70
Łyszkiewicz Maciej Grzegorz 38
Łyszkiewicz Maciej Michał 7, 27, 37-40, 63, 65, 70, 75-78, 89, 96-97
Łyszkiewicz Michał 27, 37, 39, 48, 65
Łyszkiewicz Stefan 27, 35, 48, 67, 70
Łyszkiewiczowa Anna z Bernatowiczów 67
Łyszkiewiczowa Anna z Minasowiczów zob. Nurkiewiczowa Anna z Minasowiczów 2 v. Łyszkiewiczowa
Łyszkiewiczowie 18, 43, 65, 67, 76, 96
Łyszkiewiczówna Anna, karmelitanka Agnieszka Hieronima 48
Łyszkiewiczówna Franciszka Kunegunda 48
Łyszkiewiczówna Tekla Barbara Wiktoria Anna zob. Sadowska Tekla Barbara Wiktoria Anna z Łyszkiewiczów
Łyszkiewiczówna Teresa Martyna 48
Machcyńscy 36
Machnicki Kazimierz 89
Madżarski Jan 212, 214
Madżarski Leon 76, 212
Magier Antoni 35, 39, 54
Mainone Franciszek 60
Maisourian Daria zob. Piradow Daria z Maisourianów
Maisourian Olga 103
Makal Bogdan 9
Makarian Howannes 122
Makarowicz Antoni 64
Makarowicz Antoni Erazm 83, 97
Makarowicz Franciszek Ksawery 35-37, 63, 71, 76-78, 83, 97-98, 149
Makarowiczowa Róża z Kozieradzkich zob. Jędrzejewiczowa Róża z Kozieradzkich 2 v. Makarowiczowa
Makarowiczowie 18, 83, 89
Makarowiczówna Klementyna zob. Le Brun Klementyna z Makarowiczów
Makarowiczówna Maria zob. Borakowska Maria z Makarowiczów
Maksutowicz Gabriel 27, 29-30
Maksutowiczowie 18
Makulski Franciszek 54
Malczewski Antoni 88
Malczewski Franciszek 89
Małachowski Jan 141
Małachowski Stanisław 76
Matecka Emilia zob. Lalewiczowa Emilia z Mateckich, 1 v. Sempołowska
Manczukowicz Jakub 139
Mandalian Andrzej 120, 169
Manugiewicz Grzegorz 35-36, 41
Manugiewicz Hubert 119
Manugiewicz Ignacy 37, 43, 53-54, 63, 75-77, 82, 136, 204
Manugiewicz Ignacy, junior 82
Manugiewicz (Żołna-Manugiewicz) Jan 18, 120, 167-168
Manugiewicz Maria 107
Manugiewicz Michał 82
Manugiewicz Mikołaj Jan 7, 51, 54, 87-88, 93
Manugiewicz Samuel 110
Manugiewicz Szymon 41
Manugiewicz Teodor 35-36, 41
Manugiewicz (pseud. Kordian) Władysław 119
Manugiewiczowa Anna z Sulewskich 119
Manugiewiczowa Marianna z Sierakowskich 41
Manugiewiczowie 7, 18, 38, 41, 80, 87-89
Manugiewiczówna Anna zob. Błociszewska z Manugiewiczów
Manugiewiczówna Eleonora zob. Hirschbergowa z Manugiewiczów
Manugiewiczówna Emilia zob. Gierszt-Drużbacka z Manugiewiczów
Manugiewiczówna Joanna zob. Krzeczunowiczowa z Manugiewiczów
Manugiewiczówna Julianna zob. Szczygielska z Manugiewiczów
Mańkowicz Hrehor 202-203
Mańkowiczowa Elżbieta 203
Marconowicz Mawon 214
Maria Teresa Charlotta Burbon, księżniczka francuska 47

Maria Józefa, królowa polska 50
Maria Ludwika, królowa polska 48
Markonowicz Jan 214
Markosjan Artak 180
Martirosjan Gajane 121
Martyrosjan, członek Komitetu Ormiańskiego 158
Marukian Inga 132
Marukyan Inga zob. Marukian Inga
Masztoc Mesrop 192
Matecka Emilia zob. Lalewiczowa Emilia z Mateckich, 1 v. Sempołowska
Matejko Jan 21
Mateusz, św. 201
Matiaszewiczowa Anna 144
Matjasewiczowie 18
Matosjan (pseud. Żuk II) Arkadij 117
Matusz Wiktor 108
Matuszowa Lidia z Zarugiewiczów 108
Matusz-Tokarczyk Ilona 108
Matyasewicz Jakub 53
Matyasewicz Michał 53
Matyasiewiczowie 18
Matylda,księżna Brabantu 69
Maxutowicz Gabriel zob. Maksutowicz Gabriel
Mäyer Agnieszka zob. Lalewiczowa Agnieszka z Mäyerów
Mchitarian Nairi 129
MchitarianWahram 122, 129
Mechakian Armen 122
Mekhakian Armen zob. Mechakian Armen
Melchizedek, katolikos 8, 136, 189
Melik-Szachnazarow Andranik 103-104
Melik-Szachnazarow Gerasim 104-105
Melik-Szachnazarow Paweł 104
Melkonian Gajane 176
Menohasz kopista, syn Awedyka 189
Merdomowicz Szymon 29
Merdomowiczowie 18
Mergierdyszowicz Jakub 25
Mergierdyszowiczowie 18
Merlini Domenico 147
Merzowiczówna Julia zob. Zachariasiewiczowa Julia z Merzowiczów
Mesrop Masztoc św. 192
Mesrob z Kaffy, biskup 135
Mesropianc Nerses 194
Metaxian (Szełkownikow-Metaxian) Sergiusz (Sarkis) 102-103
Meydam Wanda zob. Piradoff Wanda z Meydamów
Miączyńska Antonina zob. Radziwiłłowa Antonina z Miączyńskich
Miaczyńska Dorota z Woronieckich 68
Miączyńska Tekla z Jabłonowskich 68
Miączyńska Teresa z Rafałowiczów 2 v. Ossolińska 63-65, 68-69, 80-81
Miączyński Antoni 142
Miączyński Kajetan 63, 68
Miączyński Stanisław 69
Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 24, 203
Michałowska (pseud. Aga) Danuta 117
Michałowski Bartłomiej 47
Michnowic Zadyk 20
Michnowiczowie 18
Miczko, kupiec mazowiecki 19
Miecugow Grzegorz 122
Miecznikowski Aleksander 98
Miklasiewicz Feliks 60
Miklasiewicz Józef, kapelmistrz 61
Miklasiewicz Józef, konsul 61
Miklasiewicz Józef, metrykant 29, 37, 60
Miklasiewicz Mateusz 61
Miklasiewicz Władysław 61
Miklasiewiczowa Agnieszka z Loupiów 60
Miklasiewiczowa Anna z domu Artinov 61
Miklasiewiczowa Tekla ze Słowikowskich 61
Miklasiewiczowa z Freybergów 61
Miklasiewiczowie 18
Miklasiewiczówna Antonia (Antonina) zob. Campi Antoni z Miklasiewiczów

Miklasiewiczówna Marianna zob. Hamelowa Marianna z Miklasiewiczów
Miklaszewicz Feliks zob. Miklasiewicz Feliks
Miklaszewicz Steczkowicz Iwaszko 203
Miklaszewicz Steczkowicz Szymon 203
Mikołaj, hafciarz 26-27
Mikołaj, tłumacz króla Zygmunta Augusta 203-205
Mikołaj I, car rosyjski, król Polski 40, 85, 87
Mikołaj, Ormianin 27
Mikołaj Mikołajewicz, wielki książę rosyjski 105
Mikonowicz Ewan 214
Mikuli Fryderyk 221
Mikuli Karol 221
Mikuli Maria 221
Milkiewicz Mikołaj 29, 33
Milkiewiczowie 18
Miłko, ormiański sędzia kamieniecki 135
Minas Jan zob. Owak (de Owak) Jan Minas
Minasewicz Michał 73
Minasewiczówna Agata 48
Minasiewiczowie 18
Minasiewiczówna Janina Ponižowa Janina z Minasiewiczów
Minasowicz, właściciel kamienicy w Rynku Starej Warszawy 27, 28
Minasowicz Antoni 66, 71, 77-78, 84
Minasowicz Augustyn 78, 84, 94
Minasowicz Deodat (Bogdan) 48, 64
Minasowicz Florian 29, 31, 37, 54, 64, 206
Minasowicz Ignacy Piotr 27, 37, 49-50, 53-54, 72, 79
Minasowicz Izydor 54, 74
Minasowicz Jakub, doktor 36-37, 48, 62, 64, 70
Minasowicz Jakub, kanonik 50
Minasowicz Jakub, syn Minasa 29, 31-32, 72, 142-143
Minasowicz Jan, oficer, nobilitowany 37, 74
Minasowicz Jan, syn Floriana 37, 64
Minasowicz (Minaszewicz) Jan, syn Jakuba 29, 31-32, 37, 70, 206
Minasowicz Jan, syn Józefa Dionizego 95, 97
Minasowicz Jan Klemens 31, 56, 84, 86-87, 94
Minasowicz Józef, ksiądz 50, 64, 73
Minasowicz Józef, oficer 94
Minasowicz Józef Dionizy 84-87, 89, 94-95
Minasowicz Józef Epifaniusz 7-8, 18, 22, 34, 37, 49, 53-54, 56-57, 62, 64-66, 72-74, 78-79, 84, 87, 106, 135-137, 144, 146
Minasowicz Julian 95
Minasowicz Marcin 29, 206
Minasowicz Mikołaj 34, 37, 54, 72, 64
Minasowicz Stefan 48, 64
Minasowicz Szymon 29, 48, 206
Minasowicz (Minaszewicz, Minaszowicz) Teodor (Toros) 31-33, 48
Minasowicz Tomasz 47, 84, 87, 94
Minasowicz Wiktor 152
Minasowicz Wojciech zob. Minaszewicz Wojciech
Minasowiczowa, wdowa 28
Minasowiczowa Agnieszka z Dulskich 54, 84, 94
Minasowiczowa Anna 34, 54
Minasowiczowa Flora ze Sztyczów 48
Minasowiczowa Katarzyna z Łazińskich 62
Minasowiczowa Konstancja z Augustynowiczów 29
Minasowiczowa Ludwika z Anthoninów 86
Minasowiczowa Marianna (Medzchatun) z Szymonowiczów 19, 31, 142-143
Minasowiczowa Zofia z Dersymonowiczów 31-32
Minasowiczowa Zofia z Wartanów 48
Minasowiczowa Zuzanna ze Spendowskich 48
Minasowiczowie 18, 28, 30, 31, 36-37, 43, 47, 54, 56, 65, 70, 72, 76, 84-85, 87, 94, 145
Minasowiczówna, guwernantka na dworze w Dreźnie 72
Minasowiczówna Anna 48
Minasowiczówna Anna zob. Nurkiewiczowa Anna z Minasowiczów 2 v. Łyszkiewiczowa
Minasowiczówna Barbara, karmelitanka Magdalena 48

Minasowiczówna Dominika 48
Minasowiczówna Flora Róża 48
Minasowiczówna Helena Deodata 48
Minasowiczówna Izabella zob. Dzierożońska Izabella z Minasowiczów 2 v. Choromańska
Minasowiczówna Magdalena 48
Minasowiczówna Maria zob. Tańska Maria z Minasowiczów
Minasowiczówna Marianna 48
Minasowiczówna Praxeda (Prakseda) zob. Thuguttowa Prakseda z Minasowiczów
Minasowiczówna Urszula 48
Minasowiczówna Zofia, benedyktynka sakramentka 48
Minasowiczówna Zofia, brygidka 48
Minasowiczówna Zofia, szarytka 48
Minaszewicz Jan zob. Minasowicz (Minaszewicz) Jan, syn Jakuba
Minaszewicz Teodor zob. Minasowicz (Minaszewicz, Minaszowicz) Teodor
Minaszewicz, właściciel kamienicy w Rynku Starej Warszawy 27
Minaszewicz (Minasowicz) Wojciech 25
Minaszowicz Teodor zob. Minaszewicz Teodor
Minaszowiczowie 18
Mitzler, de, Kolof Wawrzyniec 57
Mkhitaryan Nairi zob. Mchitarian Nairi
Mkhitaryan Vahram zob. Mchitarian Wahram
Mkrtczyan-Krynicka Karine zob. Mykyrtyczian-Krynicka Karine
Młynarski Emil 103
Mnacakanian Piruz 185, 210
Modzelewscy 106
Mogdesjanc Ewa 127
Mojzesowicz Jan 129, 168
Mojzesowicz Wojciech 121
Mojzesowiczowie 120
Mokronoscy 97
Momfrel Piotr 37
Moszoro Anna 107
Moszoro (pseud. Bazyl) Bogdan 119
Moszoro Dominik 107
Moszoro Jan 144
Moszoro Janina z Olbrychów 119
Moszoro Krystyna 119
Moszoro (pseud. Sten) Leszek 119
Moszoro Maria 119
Moszoro Marian 121
Moszoro Michał 107, 119
Moszoro Mikołaj 119
Moszoro Wilhelmina 107
Moszorowie 112
Moszoro-Dąbrowski Stefan 122, 130, 175
Motican E. 115
Mowses III, katolikos 136, 139, 191, 192, 193
Moycho 97
Moysa-Rosochacki Stefan 122
Mozart Wolfgan Amadeusz 61
Müller Karol 37
Muradowicz, kanonik 41
Muradowicz, krewny Macieja Łyszkiewicza 40
Muradowicz Aleksander 62
Muradowicz Antoni 36, 70, 77
Muradowicz Baltazar 36
Muradowicz Ignacy 87
Muradowicz Jakub 29, 36, 63
Muradowicz Kazimierz 36
Muradowicz Wojciech 36
Muradowiczowa Katarzyna z Augustynowiczów, 2. v. Łukaszewiczowa 63
Muradowiczowa Tekla z Piorunowskich 62
Muradowiczowie 18, 63, 145
Muradowiczówna Marianna zob. Jakubowiczowa z Muradowiczów
Murat, ormiański kupiec z Zamościa 204, 206
Muratowicz Antoni 71, 75
Muratowicz Franciszek 53, 64
Muratowicz Franciszek Alojzy 53, 72,146
Muratowicz Grzegorz 22
Muratowicz Kajetan 51, 53, 73, 145
Muratowicz Michał 141
Muratowicz Mikołaj 50

Muratowicz Sefer 21-22, 29, 136, 146, 209
Muratowicz Wacław 53
Muratowiczowie 18
Muratowscy 18
Muszyńska-Hoffmanowa Hanna 47
Muszyński Henryk 199
Muzlumianowie 115
Mygyrdicz mnich, syn Ghazara (Lazara) 189
Mykyrtyczian-Krynicka Karine 132
Mysyrowicz Andrzej Kajetan 37-38, 75, 77
Mysyrowicz Gabriel Józef 8, 143-144
Mysyrowicz Władysław 97-98
Mysyrowiczowie 18
Myszyrowicz Gabriel Józef zob. Mysyrowicz Gabriel Józef
Nachapetjan Edmon 132
Nachapetjan Teresa 132
Nahapetyan Edmon zob. Nachapetjan Edmon
Nahapetyan Teresa zob. Nachapetjan Teresa
Nałkowska Zofia 153
Napoleon I cesarz Francuzów 82, 84
Narojan Mesrob 112
Naskardżian bohater Ormianina z Beyruthu 153
Nawrocka Paulina 132
Naymanowa, właścicielka kamienicy w Rynku Starej Warszawy 26-27
Nazarian-Lerwa Flora 169,179
Nazarow, prezes Komitetu Ormiańskiego w Warszawie 151
Nerses, ksiądz 194
Nerses Bedros (Nerses Piotr) XIX Tarmouni 164
Nersesowicz Deodat (Bodgan) 141, 186-187
Nersisjan Sjune 124
Nersisyan Syune zob. Nersisjan Sjune
Neumanowa Anna 105
Nieckiewicz Gabriel 147
Niedziałkowska Katarzyna z Symonowiczów 63
Niedziałkowski Józef 63
Niemcewicz Julian Ursyn 58
Nieroth, von Karl 31-32
Niesiecki Kasper 43
Niezabitowska Małgorzata 38, 98
Nigol Cintwar zob. Cyntwarowicz Nigol
Nigol, ormiański, wójt Kamieńca, syn Der Hanusa 136
Nikorowicz Dominik 46
Nikorowicz Grzegorz Szymon 36, 46, 209
Nikorowicz Ignacy 101
Nikorowicz Jakub 35, 46
Nikorowicz Jan 46
Nikorowicz Józef 101
Nikorowiczowa Rozalia z Bernatowiczów 46
Nikorowiczowie 7, 18, 40, 43, 46, 58
Nikorowiczówna Anna zob. Piramowiczowa Anna z Nikorowiczów
Nikorowiczówna Elżbieta zob. JędrzejowiczowaElżbieta z Nikorowiczów
Nikorowiczówna Urszula zob. Łazarowiczowa z Nikorowiczów
Nikosiewicz Michał 169
Nitkiewicz Michał 27
Norblin Jan Piotr 55
Norwid Cyprian Kamil 87
Nowina, wójt ormiański w Śniatynie 194
Nowowiejski Antoni Julian 110
Nurkiewicz Gabriel 36, 53
Nurkiewicz Jakub 30
Nurkiewiczowa Anna z Minasowiczów 2 v. Łyszkiewiczowa 48, 67
Nycz Kazimierz 165, 173, 201, 216
Obrocka Romana 175
Ochanowicz Michał 35, 38
Ochanowicz Wojciech 49
Ochanowicz 18
Ochocki Jan Duklan 41, 68
Oganesjan Anna 152
Oganezjan, członek Komitetu Ormiańskiego w Warszawie 158
Oganezow Garegin 111
Ogenezow (Jowhannesian) Grzegorz (Grikor) 111, 158

Oganezow Margarita 111
Oganezow Zofia z Przewieczerskich 111
Ogiński Michał Kleofas 39
Ohanowicz Alfred 110-111, 117-118
Ohanowicz Samuel Cyryl zob. Stefanowicz Samuel Cyryl
Ohanowiczowa Helena z Prokopowiczów 118
Ohanowiczowie 18, 120
Ohanowicz-Adamska Krystyna 130, 175
Ohanowicz-Tarasiuk Maria 130, 175
Okońska (pseud. Lena) Alina 118
Oleszczyński Seweryn 88
Ollierowie 63
Ollier Konstancja zob. Rafałowiczowa Konstancja z Ollierów
Olszańska Anna 165
Olszewska Aldona zob. Panosjan Aldona z Olszewskich 1 v. Przybylska
Orlemus (Horlemus) Augustyn 144
Orsetti, właściciel kamienicy w Starej Warszawie 26
Osadca Emilia zob. Dobrzańska Emilia z Osadców
Ossolińska Teresa zob. Miączyńska z Rafałowiczów, 2 v. Ossolińska
Ossoliński Józef Kajetan 63, 68-69, 72
Ostrowski Antoni 51
Oszin, książę ormiański z dynastii Hetumidów 186
Ovanessianówna (Owanesjanówna) Helena zob. Prymak Helena z Ovanessianów
Ovsepyan Karen zob. Howsepian Karen
Owak (de Owak) Jan Minas 76
Owanesowiczówna Rypsyma Kajetana, szarytka 48
Owidzki Jan Prosper 98
Owsepian Katarzyna 176
Oziemscy 36
Paderewski Ignacy Jan 151
Paer Ferdinando 61
Pallavicini Opizio (Opitius) 141,143
Panosjan Eliza zob. Isbeczerian Eliza z Panosjanów
Panosjan Garabed 100, 115, 152, 158-159
Panosjan Sarkis 7, 115, 152, 158-159
Panosjan Aldona z Olszewskich 1 v. Przybylska 158
Panossian Aldona z Olszewskich zob. Panosjan Aldona z Olszewskich 1 v. Przybylska
Panossian Garabed zob. Panosjan Garabed
Panossian Sarkis zob. Panosjan Sarkis
Papazian Dickran zob. Papazjan Dikran
Papazjan Adam 128
Papazjan Aster 128
Papazjan Dikran 115
Papazjan Tina 128
Papazyan Adam zob. Papazjan Adam
Papazyan Aster zob. Papazjan Aster
Papazyan Dikran zob. Papazjan Dikran
Papazyan Tina zob. Papazjan Tina
Papczyński Stanisław 48
Paradian, członek Komitetu Ormiańskiego 158
Paradżanow Siergiej 177
Paschalis-Jakubowicz Adelina 98
Paschalis-Jakubowicz Aleksander 98
Paschalis-Jakubowicz Feliks 82-83
Paschalis-Jakubowicz Józef 98-99
Paschalis-Jakubowicz Piotr 42, 121
Paschalis-Jakubowiczowa Franciszka z Tomorowiczów 98
Paschalis-Jakubowiczowa Katarzyna z Ryxów 45, 98
Paschalis-Jakubowiczowa Ludwika Konstancja z Ryxów 45, 98
Paschalis-Jakubowiczowa Teresa z Izbińskich 98
Paschalis-Jakubowiczowie 45
Paschalis-Jakubowiczówna Elżbieta zob. Zambrzycka Elżbieta z Paschalis-Jakubowiczów
Paschalis-Jakubowiczówna Jadwiga zob. Żeromska Jadwiga z Paschalis--Jakubowiczów, 2 v. Suchankowa

Paschalis-Jakubowiczówna) Marianna zob. Czarnowska Marianna z Paschalis-Jakubowiczów
Paskiewicz Iwan 94-95
Passakas Dawid 101
Passakas (Passakas-Feliński) Felicjan 101
Passakas Grzegorz 101
Passakas Teodor 101
Passakas Mieczysław Teodor Kajetan 101
Passakasowa Krystyna ze Strzemboszów 101
Passakasówna Józefa zob. Thullie Józefa z Passakasów
Paweł, św. 189
Pawlikowska-Jasnorzewska Maria 106
Perot Mikołaj 22
Perotówna Joanna zob. Hankiewiczowa Joanna z Perotów
Pers Jędrzej 23
Persowa, żona Jędrzeja 23
Presjusz (Aulus Persjusz Flakkus) 53
Petronela Ormianka 135
Pęczelska Katarzyna Anna zob. Babonabek (Baubonaubik) z Pęczelskich
Pfaff Friedrich 87
Piaskowska Janina 153
Piątek Danuta z rodziny Łukasiewiczów 180
Piątek Zbigniew 180
Pidou Alojzy M. 140
Piekałkiewicz Jan 149
Piekarska Anna Salomea z Bernatowiczów, 1 v. Krupińska 40
Piłsudski Józef 109, 111, 149
Piorunowska Tekla zob. Muradowiczowa z Piorunowskich
Piotr I car rosyjski 75
Piotr z Aragonii 188
Piotrowicz Jakub 214
Piotrowicz Głuszkowicz Grzegorz 24
Piradoff Anna zob. Łazareff Anna z Piradoffów
Piradoff Aszchen z Zargarianów 113, 159
Piradoff Bogdan 113
Piradoff Bogdasar 113
Piradoff Elfryda 113
Piradoff Eugenia zob. Czaplicka Eugenia z Piradoffów
Piradoff Konstanty, starszy 113
Piradoff Konstanty, młodszy 113
Piradoff Paweł 113, 159
Piradoff Robert 7, 112-113, 151, 159
Piradoff Ruben 113
Piradoff Samson Bogdanowicz zob. Piradoff-Piradian Samson Bogdanowicz
Piradoff Wanda z Meydamów 113
Piradoff Zofia 113
Piradoff-Piradian Samson Bogdanowicz 113
Piradoffowie 111-112, 158
Piradow Andrej 103
Piradow Daria z Maisourianów 103
Piradow Grigorij 103
Piradow Josif 103
Piradow Konstantyn 103
Piradow Władimir 103
Piramowicz Andrzej 84
Piramowicz Grzegorz 7, 46, 53, 58-59, 74, 76-77, 84
Piramowicz Konrad (Antoni) 98
Piramowicz Marceli 95, 97
Piramowicz Marian 83-84
Piramowicz Mikołaj 74
Piramowicz Piotr 74
Piramowicz Wincenty 74
Piramowiczowa Anna z Nikorowiczów 59
Piramowiczowie 98
Piramowiczówna Magdalena zob. Bogdanowiczowa Magdalena z Piramowiczów
Piramowiczówna Marianna zob. Bogdanowiczowa Marianna z Piramowiczów
Piramowiczówna Zofia zob. Bogdanowiczowa Zofia z Piramowiczów
Pisowicz Andrzej 9
Pius XI, papież 109, 149
Pohosjan Sarkis 158
Pokorowska Olga 160

Polo Marco 191
Poniatowscy 38, 53
Poniatowski Józef 69, 84
Poniatowski Michał 38-39, 79
Poniatowski Stanisław zob. Stanisław August Poniatowski
Poniż Venceslav 107
Ponižowa Maria z Minasiewiczów 107
Pope Alexander 53
Popiełuszko Jerzy 164
Popławska Aniela Paulina z Łyszkiewiczów 39-40
Popławska Karolina zob. Skarbek Karolina z Popławskich
Popławska Maria zob. Łuszczewska Maria z Popławskich
Popławska Zofia zob. Grabowska Zofia z Popławskich
Popławski Leon 40
Popowic Stepan 20
Popowiczowie 18
Potkańska Julianna z Barssów 81
Potkański Franciszek 81
Potoccy 53, 58-59, 202, 205-206
Potocka, wdowa po kapitanie 37
Potocki Andrzej 185
Potocki Ignacy 59
Potocki Jan 40
Potocki Józef 31-32
Potocki Leon 59
Potocki Stefan 205
Potocki Stanisław Kostka 54, 59
Potrzobowscy 97
Preyslowie 63
Prinzing Günter 199
Prokopowicz Helena zob. Ohanowiczowa Helena z Prokopowiczów
Prus Bolesław, właśc. Aleksander Głowacki 92
Prymak Helena z Ovanessianów (Owanesjanów) 152
Przewieczerska Zofia zob. Oganezow Zofia z Przewieczerskich
Przeździecki Henryk 110
Przybylska Aldona z Olszewskich zob. Panosjan Aldona z Olszewskich 1 v. Przybylska
Przybyłowscy 18, 36, 81
Przybyłowska Joanna zob. Gautier Joanna z Przybyłowskich
Przybyłowska Marianna z Bogdanowiczów 81
Przybyłowski Kajetan 35, 71, 76-77, 78, 81
Przybyłowski Mikołaj 87
Przybyłowski Stanisław 35, 81
Przybyłowski Witalis 35, 78, 81
Quirino Angelo Maria 57
Raczyński Ignacy 83
Rabiczka Szymon zob. Kasprowicz (Rabiczka) Szymon
Radomska Małgorzata 169
Radziwiłł Jan Jerzy 206
Radziwiłł Krzysztof 139
Radziwiłł Michał Kazimierz 212
Radziwiłł Stanisław Albrecht 139
Radziwiłłowa Antonina z Miączyńskich 68
Radziwiłłowa Eleonora z Ostrogskich 206
Radziwiłłowie 46, 214
Radziwiłłówna Cecylia Maria zob. Sieniawska Cecylia Maria z Radziwiłłów
Rafał, rycerz 43
Rafałowicz Jakub 36-37, 63, 65, 68, 76, 80
Rafałowicz Jan 36, 38, 72, 76-78, 80
Rafałowicz Jędrzej (Andrzej) 7, 36-38, 68, 70-71, 75-79, 80, 85
Rafałowicz Stanisław, młodszy 7, 36-37, 39-40, 65, 68, 70, 76-77, 80
Rafałowicz Stanisław, starszy 68
Rafałowiczowa Barbara z Pomianowskich 39-40
Rafałowiczowa Teresa 64
Rafałowiczowa Konstancja z Ollierów 63
Rafałowiczowa Zofia ze Ścisłów 68
Rafałowiczowie 18, 63, 80, 90, 145
Rafałowiczówna Jadwiga 30, 32-33, 35
Rafałowiczówna Ludwika zob. Barssowa Ludwika z Rafałowiczów

Rafałowiczówna Teresa zob. Jerzmanowska Teresa z Rafałowiczów
Rafałowiczówna Teresa zob. Miączyńska Teresa z Rafałowiczów, 2 v. Ossolińska
Rakowski Bronisław 149
Ransonettowie 63
Rapacki Wincenty 97
Restewanian Marine 176
Reszetyło Stepan 149-150
Reymont Władysław Stanisław 47, 81
Richardowie 63
Rode Dietrich 39
Rode Waleria zob. Lalewiczowa Waleria z Rode'ów
Romaszkan Jerzy 168
Romaszkan Kazimierz 163
Romaszkan Stanisława 130, 169
Romaszkanowie 120, 149
Romaszkiewicz, starszy ormiański w Stanisławowie 185
Rombalski Jerzy 127
Rongius (Rongiusz) Krzysztof 26, 28
Rosco-Bogdanowicz Adam 148, 150
Rosco-Bogdanowicz Karol 107
Rosco-Bogdanowicz Robert 107
Rosco-Bogdanowicz Stanisław 107
Rosen Jan Henryk 148
Rosenberg Alfred 155
Rossini Giaochino 86
Roszko Kazimierz 163, 221
Roszko Stefan 146, 186-188
Rouben, małżeństwo muzyków 153
Rousseau Jean-Jacques 53
Rozdajczerówna Stefania zob. Czagacbannianowa Stefania z Rozdajczerów
Rustem Franciszek zob. Franciszek, kupiec ormiański
Rustem Jan 55
Rustemjan (Rustemowicz) 55
Ruszczyńska Rozalia zob. Lalewiczowa Rozalia z Ruszczyńskich
Ryplańscy 18, 76
Rypsyma, św. 140
Ryx Franciszek 45
Ryxowie 45
Ryxówna Katarzyna zob. Paschalis-Jakubowiczowa Katarzyna
Ryxówna Ludwika Józefina zob. Paschalis--Jakubowiczowa Ludwika Józefina
Rzewuscy 53, 59
Rzewuski Kazimierz 76
Rzewuski Seweryn 47
Rzewuski Tadeusz 149
Sacres Michał 71
Sadowska Tekla Barbara Wiktoria Anna z Łyszkiewiczów 40
Safi I, szach perski 136
Sahakian Georg 7, 111, 114, 151, 153, 209
Sahakian Teresa ze Schmidtów 8, 114, 182, 209, 210
Sahakianowie 111
Salomon, król 192
Sancta Rosa, de, Paschalis 141
Sanguszkowie 53, 65
Sapalski Szymon 75
Sapieha Adam 110
Sapieha Benedykt Paweł 136
Sapieha Józef Franciszek 36
Sargisjan Badal 182, 210
Sargysjan Badal zob. Sargisjan Badal
Sarkisjan Sarkis 158
Saroyan William 168
Sawcz Ormianin 135
Schiller Friedrich 86
Schindler Sebastian 60, 63
Schmid, lokator kamienicy Stanisława Rafałowicza 37
Schmidt Teresa zob. Sahakian Teresa ze Schmidtów
Schmidtowie 63
Schroeger Efraim 39
Sczaniecki Paweł 199
Sedlaczek Edward Józef 105

Seferowicz Stefan zob. Lubicz-Seferowicz Stefan
Seferowicz Zachariasz 141
Seferowicz Spendowski Bogdan 204
Sempołowscy 97
Sempołowska Emilia z Mateckich, 2 v. Lalewiczowa zob. Lalewiczowa Emilia z Mateckich, 1 v. Sempołowska
Sempołowska Stefania 64, 149
Seniuk Aleksander 175
Sennewaldowie 97
Serebkowicz Anton 195
Serebkowicz Krzysztof 22-23
Serocki Tadeusz 180
Sevanian Ara 154-155
Sewak Ruben 122
Sidorowicz Magda 126
Sieniawska Cecylia Maria z Radziwiłłów 203
Sieniawska Elżbieta z Lubomirskich 30, 35
Sieniawski Adam M. 205
Sienkiewicz Henryk 97
Sierakowska Anna zob. Manugiewiczowa z Sierakowskich Anna
Sierakowska Marianna zob. Manugiewiczowa z Sierakowskich Marianna
Sierocka-Pośpiech Maria 175
Skarbek Józef 96
Skarbkowa Karolina z Popławskich 96
Skarbkowa Maria z Wodzińskich 96
Skarga Piotr 76, 109
Skerlet Elias 54
Skopowski Ambroży 141
Skulski Leopold 148
Słowacki Juliusz 179
Smogorzewski Jazon 68, 147
Smoleński Władysław 36, 37 (?), 62, 79
Smuglewicz Franciszek 147
Sobiescy 30
Sochowicz Wojciech 66
Soiron Jean-Francois 46
Sokołowska Martyna 126
Solikowski Jan Dymitr 137
Solimand Franciszek 44
Sołtan Abgar zob. Abgarowicz Kajetan
Souvestre Adelina zob. Paschalis--Jakubowicz Adelina
Souvestre August 98
Spendowska Zuzanna zob. Minasowiczowa Zuzanna ze Spendowskich
Spendowski Bogdan Seferowicz zob. Seferowicz-Spendowski Bogdan
Spóz Mikołaj 156
Staël, de, Madame, właśc. Anne-Louise Germaine Necker 46
Stalin Józef 154, 156
Stanisław, św. 139
Stanisław Leszczyński, król polski 32-33
Stanisław August Poniatowski, król polski 37-39, 43-46, 51, 53, 59-61, 67, 69, 72, 79-80, 147
Starkman Michał 49, 66, 143-144
Stawiński (pseud. Lucjan, Łącki) Jerzy 118
Steckiewicz Ludwik 74
Steczkowic Zachno 20
Steczkowicz Iwaszko zob. Miklaszewicz Steczkowicz Iwaszko
Steczkowicz Miklasz 203
Steczkowicz Szymon zob. Miklaszewicz Steczkowicz Szymon
Steczkowiczowie 18
Stefan katolikos 189
Stefan (Stefanos) Adam, ksiądz 195
Stefan Batory, król polski 20-22, 134
Stefanowicz Samuel Cyryl Ohanowicz 88, 144
Steinkeller Piotr 86
Stenbock Magnus 31-32
Stepanian Armen 122
Stepanian Makar 152
Stepannosjan Stepannos zob. Roszko Stefan
Stetkiewicz Józef 37
Stolarczyk Józef 102
Stopka Krzysztof 168, 175, 180
Straszewscy 63
Straszewska Konstancja zob. Symonowiczowna Konstancja ze Straszewskich

Straszewska Kunekunda zob. Symonowiczowa Kunekunda ze Straszewskich
Strekorowicz (Hrehorowicz) Piotr 139
Stritter Johann Gotthelf 54
Strzemboszówna Krystyna zob. Passakas Krystyna ze Strzemboszów
Suchankowa Jadwiga zob. Żeromska 2 v. Suchankowa Jadwiga
Sułkowski August 71
Suworow Aleksander 78
Symeon, diakon 189, 199
Symeon, mnich 197
Symonowicz Jan Jakub 144
Symonowicz (de Symonowicz) Kazimierz 63
Symonowicz (de Symonowicz) Baltazar 37
Symonowicz (de Symonowicz) Feliks 51
Symonowicz (de Symonowicz, Der Symonowicz, Dersymonowicz, Derszymonowicz) Szymon (Simon) 28, 36-38, 47, 65, 72-74, 204
Symonowicz (de Symonowicz) Teodor 37, 63
Symonowiczowa Tekla z Wielogłowskich 63
Symonowiczowa Konstancja ze Straszewskich 63
Symonowiczowa Kunekunda ze Straszewskich 63
Symonowiczowie 18, 58
Symonowiczówna Katarzyna zob. Niedziałkowska Katarzyna z Symonowiczów
Syri (de Syri, Zgórski) Salomon (Soliman) 30
Syrinowicz (Syrin) Minas 29-30, 142
Szabasznikow Iwan 96
Szadbey Florian 76
Szadym, niewolnik Piotra Baranowicza 25
Szaniawski Józef 57
Szanior Jan 96
Szczęsny Jakub 126
Szczygielska Julianna z Manugiewiczów 88
Szczygielski Adam 88
Szeferowicz Bartłomiej 29
Szeferowicz Jan 62
Szeferowiczowa z Goździewiczów, żona Jana Szeferowicza 62
Szeferowiczowie 18
Szekerdżian Germaine 127
Szełkownikow Borys (Bebut) 102
Szełkownikow Georgij 102
Szełkownikow Sergiusz zob. Metaxian Sergiusz
Szełkownikow-Metaxian Felicja (Fanny) z Cejtlinów 103
Szełkownikow-Metaxian Sergiusz zob. Metaxian Sergiusz
Szełkownikow-Metaxian Tamara Wanda 103
Szembek Krzysztof 50
Szemberg Michał 20
Szemiotowie 60
Szeptycki Andrzej 110, 148-149
Szimszerjan Mateos 152
Szkarbiuk Andrij 166
Szmurło Zbigniew 176
Sznorhali Nerses 191
Szokalska Iwona 169
Szokalski Jerzy 169
Szulc Karol 68
Szydłowski Szymon 76
Szyk Artur 61
Szymaniak Sylwia 126
Szymanowscy 51
Szymanowski, fryzjer warszawski 47
Szymon, ksiądz ormiański 205
Szymon, syn jerespochana Bijaty 194
Szymonowicz Jan 152
Szymonowicz Jerzy 26
Szymonowiczowie 18
Szymonowiczówna Marianna (Medzchatun) zob. Minasowiczowa Marianna (Medzchatun) z Szymonowiczów
Szymonowicz-Siemiginowski Jerzy Eleuter 30
Ścisłówna Zofia zob. Rafałowiczowa ze Ścisłów
Śmiełowski Stanisław 9
Świdrygiełło, książę litewski 136
Świdzińscy, właściciele kamienicy w Rynku Starej Warszawy 27

Tagesjan Sjuzanna 132
Tagesyan Syuzanna zob. Tagesjan Sjuzanna
Tankian Serż 177
Tańska Klementyna zob. Hoffmanowa Klementyna z Tańskich
Tańska Maria z Minasowiczów 84, 87
Tański Jan 87
Tarło Bartłomiej 50
Tarło Jan 50
Tarło Piotr 50
Tatułowicz Warteres 195
Teodorowicz Aleksy 179
Teodorowicz Antoni 151
Teodorowicz Józef 7, 8, 106-110, 147-151, 154, 173-174, 176, 179, 199, 216, 218
Teodorowicz Krzysztof 131,179
Teofrast 53
Tepper Piotr 51
Ter-Gazarow Wanda 158
Ter-Gazarow Włodzimierz 8, 111, 158-159
Ter-Oganjan Leon 8, 130, 160-162, 167-168, 221
Ter-Oganjanowie 111
Terterian, Ormianin warszawski 151
Thaliaczy Mustafa 35
Theodorowicz Bronisława z Theodorowiczów zob. Kruszewska Bronisława z Theodorowiczów
Thugutt Karol 87
Thugutt Stanisław August 87
Thugutt Stanisław Józef 87
Thuguttowa Praxeda (Prakseda) z Minasowiczów 84, 87, 89
Thuguttowa Teresa z Jakubowiczów 87
Thullie Józefa z Passakasów 110
Thullie Maksymilian 110
Thullie Marcela Rypsyma z Asłanów 110
Tigranes II, król Armenii 146
Tobiaszowicz Jan 25
Tobiaszowiczowie 18
Tokarczyk Roman 108
Tokarczyk Wiktor 108
Tokarczykowa Stefania z Bołozów 108
Tomasz à Kempis 188
Tombari Antonio 54
Tomorowiczówna Franciszka zob. Paschalis-Jalubowiczowa Franciszka z Tomorowiczów
Torosian Tigran zob. Torosjan Tigran
Torosiewicz Dawid 81-82, 87-88
Torosiewicz Michał 89
Torosiewiczowa Karolina Henrietta z Zuenertów 89
Torosiewiczówna Celestyna zob. Kamocka Celestyna z Torosiewiczów
Torosjan Tigran 122, 131
Torosowicz Jakub 137
Torosowicz Mikołaj 8, 135, 138-141, 143, 193, 199
Treter Mieczysław 51
Tryjarski Edward 8, 159, 188, 221
Tsaturyan Dajad, zob. Caturian Dadżad
Tuhanowicz Teodor 21
Tuman, starszy ormiański w Stanisławowie 185
Tuman (Tomasz), ksiądz 189
Tumanenc Gaspar 185
Tumanian Howannes 122
Tumanowicz Edward 93
Tumanowicz Jakub Walerian 145, 217
Tumanowiczowie 69, 92
Turno Ludwika 86
Tymieniecki Wincenty 110
Tyrre, rodzina 63
Tyszkiewicz Ludwik 39
Tyszkiewiczowa Irena 148
Udziela-Hajrapetian Dawid 128
Udziela-Hajrapetian Sona 122, 128
Udziela-Hayrapetyan Dawid zob. Udziela-Harapetian Dawid
Udziela-Hayrapetyan Sona zob. Udziela-Harapetian Sona
Ujazdowski Kazimierz Michał 171
Ujejski Kornel 101
Ullmann Emerich 46
Urbanek Alan 9
Urbanowicz Henryk 176

Uriewski, dłużnik Jana Minasowicza 32
Vardanyan Karolina zob. Wardanian Karolina
Vardanyan Lilia zob. Wardanian Lilia
Vardanyan Rafael zob. Wardanian Rafael
Vogel Zygmunt 53, 54
Voltaire, właśc. François-Marie Arouet 53
Wachnycowie, właściciele kamienicy w Rynku Starej Warszawy 26-27
Wagner Moriz 94
Walewska, wojewodzianka sieradzka 47
Wallis Mieczysław 55
Walter Kacper 26-27
Wałęga Leon 110
Wampusz Arserun 115,152
Wardanian Karolina 132
Wardanian Lilia 132
Wardanian Rafael 132
Wargocki Andrzej 137
Wart, nabywczyni kobierca 208
Wartanowicz Józef 131
Wartanowicz Tomasz 121,131
Wartanówna Zofia zob. Minasowiczowa z Wartanów
Warteres z Kaffy, syn Aswadura 191
Warteres z Zamościa 194
Warteresiewicz Kajetan Augustyn 144-146
Warteresowicz Bajazat 194
Wartereszowic-Słoniewski Jan 204
Wartereszowic-Słoniewski Krzysztof 204
Warteryszowicz Szymon 139
Wasilowicz Krzysztof 134-135
Wasilowiczowa Elżbieta 134-135
Wasylewski Stanisław W. 47
Waszkowicz Awedyk 203
Waszkowicz Grzegorz 203
Waszkowicz Piotr 203
Waszkowicz Zachariasz 203
Wazowie, dynastia 25
Wądołowski Zygmunt 148, 150
Weber Karol Maria 86
Weinert Antoni 87
Wejnert Aleksander 65
Wettinowie, dynastia 52-53, 72
Węgrzecki Stanisław 84
Wiatr Józef 149
Widajewicz Anna 169
Widajewicz Stanisław 169
Wielądko Wojciech 43
Wielogłowska Tekla zob. Szymonowiczowa Tekla z Wielogłowskich
Wieniawski Henryk 86
Wierieszczagin Wasilij 103
Wilkońscy 88
Wiśniowski St. 58
Witerniccy 18, 27
Witernicka Tekla 96
Witernicki Leopold 96
Witernicki Zachariasz 27, 30, 66, 96
Witkiewicz Stanisław 102
Witos Wincenty 108
Władysław II Jagiełło, król polski 19, 146, 216-217
Władysław IV Waza, król polski 22, 139, 192-193, 203
Władysław z Gielniowa, błogosławiony 49
Wodzińscy 97
Wodzińska Maria zob. Skarbkowa Maria z Wodzińskich
Wojciechowski Stanisław 110
Wolańska Joanna 174
Woroniecka Dorota zob. Miączyńska Dorota z Woronieckich
Wójcicki Kazimierz W. 87
Wójcik-Keuprulian Bronisława 178
Wujek Jakub 216
Wybicki Józef 74, 78, 80
Wysłouchowa Bronisława 149
Wyszyński Stefan 163-164
Yesayan Dianna zob. Jesajan Dianna
Yesayan Ernest (Petros) zob. Jesajan Ernest (Petros)

Zaborowska (pseud. Rena) Janina 119
Zachariasiewicz Aleksander 36
Zachariasiewicz Daniel zob. Zacharowic Daniel
Zachariasiewicz Feliks 107
Zachariasiewicz Grzegorz 37-38, 72, 74
Zachariasiewicz Grzegorz, biskup 7, 51, 53, 74, 83, 88
Zachariasiewicz Jakub 66
Zachariasiewicz Jan 35
Zachariasiewicz Jan, syn Zachariasza 66
Zachariasiewicz Piotr 29
Zachariasiewicz Stanisław 107
Zachariasiewicz Stefan 36-37
Zachariasiewicz Tadeusz 107
Zachariasiewicz Teodor 29
Zachariasiewicz Wojciech 175
Zachariasiewicz Zachariasz zob. Witernicki Zachariasz
Zachariasiewiczowa Julia z Merzowiczów 107
Zachariasiewiczowie (Zacharjasiewiczowie, Zacharyasiewiczowie) 18, 27, 50, 63, 66, 112
Zachariasz, Ormianin 27
Zachariaszowic Krzysztof zob. Zachnowicz Krzysztof Zachariaszowic
Zachariaszowicz Grzegorz 62
Zachariaszowiczowa z Cieszkowskich, żona Grzegorza Zachariaszowicza 62
Zacharjasiewicz Eugeniusz 179
Zacharowic Daniel 27, 29-30
Zachniewicz Krzysztof 36
Zachniewicz Mikołaj Mateusz 49
Zachno, diakon 189, 191
Zachnowicz, dzierżawca jurydyki Solczyk 30, 33
Zachnowicz Gabriel 140-141
Zachnowicz Jakub 139
Zachnowicz Krzysztof Szymon (Symeon Chaczatur) 185
Zachnowicz Krzysztof Awedykowicz 22
Zachnowicz Krzysztof Zachariaszowic 33
Zachnowiczówna Zachariaszowicówna zob. Łazarowiczowa z Zachnowiczów
Zadykiewicz Iwaszko 189
Zadykiewicz Zachariasz 204
Zagli Filip 136
Zakarian Arpine 122
Zakrzewski Ignacy Wyssogota 76-77
Zaleski August 149
Załuski Andrzej Stanisław 52-53
Załuski Józef Andrzej 37, 52-53, 57, 74
Zambrzyccy 106
Zambrzycka Elżbieta z Paschalisów--Jakubowiczów 45, 63
Zambrzycki Karol 45, 63, 98
Zamojski Jan zob. Zamoyski Jan
Zamoyscy 53, 202, 205
Zamoyska Zofia z Czartoryskich 84
Zamoyska Anna z Gnińskich 205
Zamoyski (Zamoyski) Jan 189, 205
Zamoyski Maurycy 103
Zapolska Aniela Marianna Dominika z Krzysztofowiczów 89
Zapolski Jozafat 89
Zarengowicz Grzegorz 36
Zargarian Aszchen zob. Piradoff Aszchen z Zargarianów
Zargarian, członek Komitetu Ormiańskiego 158
Zarugiewicz Konstanty 108
Zarugiewiczowa Jadwiga 108
Zarugiewiczówna Lidia zob. Matuszowa Lidia z Zarugiewiczów
Zbaraski Krzysztof 22
Zbyszewscy 106
Zbytkower (Jakubowicz) Szmul 40
Zdzitowiecki Stanisław 110
Zejdel, elewa Urszuli Łazarowiczowej zob. Zeydel
Zelter Carl Friedrich 61
Zeunert Karolina Henrietta zob. Torosiewiczowa Karolina Henrietta
Zeydel elewa Urszuli Łazarowiczowej 47
Zeydel, mąż Ormianki warszawskiej 76
Zgórski Salomon (Soliman) zob. Syri

(de Syri, Zgórski) Salomon (Soliman)
Zieliński Ludwik 205
Ziembowicz Jan 26-27
Ziemiecki Antoni 90
Ziobro Zbigniew 171
Ziółkowski (pseud. Góral) Henryk 119
Zuenert Karolina Henrietta zob. Torosiewiczowa Karolina Henrietta z Zuenertów
Zug Szymon Bogumił 39
Zygmunt II August, król polski 20, 114, 135, 189, 203-205
Zygmunt III Waza, król polski 20-23, 135-137, 189, 197, 204, 209
Żeromska Jadwiga z Paschalisów-Jakubowiczów 2 v. Suchankowa 98
Żeromska Katarzyna z Badinianów 152
Żeromski Stefan 153
Żołna-Manugiewicz Jan zob. Manugiewicz (Żołna-Manugiewicz) Jan

FUNDACJA
KULTURY
I DZIEDZICTWA
ORMIAN POLSKICH